

DZIENNIK AMBASADORA
LONDYN 1994–1999

RYSZARD STEMPOWSKI

TOM I ROK 1994

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

DZIENNIK AMBASADORA
LONDYN 1994–1999

RYSZARD STEMPOWSKI

TOM I ROK 1994

REDAKTORZY TOMU
MARCIN FURDYNA, MAREK RODZIK

WARSZAWA 2023

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2023

Projekt okładki
Eugeniusz Stemplowski

Indeksy
Marcin Furdyna, Marek Rodzik

Redakcja i korekta
Dominika Charytoniuk

Redakcja techniczna
Dorota Dołęgowska, Katarzyna Staniewska

ISBN 978-83-67487-17-7
e-ISBN 978-83-67487-18-4

Wydawca
Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a, 00-950 Warszawa
www.pism.pl

Druk
Centrum Poligrafii Sp. z o.o.
Michała Spisaka 37
02-495 Warszawa

Spis treści

Od redaktorów.	7
Wstęp	
Część I	
Zapisane w Warszawie, przed wyjazdem	9
Część II	
Zapisane w Warszawie w 2022 r.	14
Dziennik.	35
Aneksy	363
Aneks nr 1	
<i>Teleletter</i> Michaela J. Llewellyn-Smitha, ambasadora Zjednoczonego Królestwa w Warszawie, zarejestrowany w Foreign and Commonwealth Office 22 grudnia 1993 r.	365
Aneks nr 2	
Przesłuchanie w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, 6 kwietnia 1994 r.	367
Aneks nr 3	
Pracownicy Ambasady RP w Zjednoczonym Królestwie (stan niepełny, zapisany w <i>Dzienniku ambasadora</i> pod datą 31 maja 1994 r., punkt nr 2)	383
Aneks nr 4	
Organigram struktury Foreign Office za 1933 r.	384
Aneks nr 5	
Organigram struktury Foreign and Commonwealth Office za 1994 r.	385
Aneks nr 6	
Kwestionariusz oceny indywidualnej pracownika Foreign and Commonwealth Office (<i>Assessment Report</i>)	386

Aneks nr 7	
Lista obywateli Zjednoczonego Królestwa oraz obywateli Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkałych w Zjednoczonym Królestwie, którym na podstawie postanowienia prezydenta RP nadano ordery lub odznaczenia w okresie od 31 maja 1994 r. do 1 stycznia 1995 r. (w kolejności chronologicznej)	390
Aneks nr 8	
Raport polityczny za rok 1994 (Ambasada RP w Londynie) . .	391
Aneks nr 9	
Księga adresowa polonijna dla Anglii i Walii (wpisy z lat 1994–1999)	439
Wykaz skrótów	453
Indeks rzeczowy	461
Indeks osobowy	469
Fotografie	509

OD REDAKTORÓW

Ingerencja redakcji i korekty w tekst dziennika, który otrzymaliśmy od Autora w lutym 2022 r., była minimalna i w dużym zakresie ograniczała się do poprawy oczywistych pomyłek językowych, literówek oraz ujednolicania pisowni nazwisk. Styl Autora dziennika został w pełni zachowany; jeśli jakieś zdanie wydawało się niejasne, redakcja nie ingerowała w tekst, ograniczając się do oznaczenia danego fragmentu dopiskiem [sic] lub odpowiednim przypisem.

W tym celu w kilku przypadkach zdecydowano się nie ujednolicić pisowni. W tekście można znaleźć więc zarówno zapis ZK (Zjednoczone Królestwo), jak i UK (United Kingdom), ataszat i attachat, a także różne zapisy tych samych walut (\$, USD, dolar). W kilku przypadkach, gdzie zasady języka polskiego nakazują pisanie danego wyrazu małą literą, również zdecydowano się zachować pisownię Autora, jeśli stosował wielką literę. Nie ujednolicano również zapisów tytułów prasowych, dlatego można spotkać się z zapisem „The Financial Times”, jak i „Financial Times”.

Przyjęto założenie, że jak najdokładniejsze zachowanie wpisów w dzienniku dobrze oddaje dynamikę i charakter prezentowanego źródła.

W dzienniku nowe wątki pod kolejnymi datami są ponumerowane, a numery umieszczone w nawiasach kwadratowych. Jest to systematyzacja tekstu wprowadzona przez Autora. Pod datami, gdzie był tylko jeden wątek, z numeracji zrezygnowano.

Clarisy (a także np. części przemówień czy dłuższe fragmenty cytowanych opracowań) zaznaczono w tekście inną, mniejszą czcionką. Nowe wątki w clarisach (sprowadzające się z reguły do relacjonowania kolejnych materiałów prasowych) rozpoczynają się od nowego akapitu.

Pojawiające się w tekście nawiasy okrągłe, również w przypadku pominięć (...), pochodzą od Autora. Nawiasy kwadratowe pochodzą z reguły od redaktorów, choć w clarisach przyjęto inne rozwiązanie: tam nawiasy kwadratowe pochodzą z reguły od Autora (czasem towarzyszy im zresztą dopisek „RS”). Jeśli przypisy kwadratowe w clarisach pochodzą od redakcji, to są one odpowiednio zaznaczone.

W przypisach odredakcyjnych wyjaśniono dane pojęcie, wydarzenie etc. tylko tam, gdzie pojawia się po raz pierwszy.

Na końcu dziennika znajdują się aneksy, a także rozbudowany indeks osobowy, indeks rzeczowy oraz wykaz skrótów, obejmujące wyłącznie tekst dziennika z 1994 roku.

W tekście głównym zrezygnowano z przypisów biograficznych, które pojawiają się pod nazwiskami w indeksie, ale ograniczają się przede wszystkim do funkcji zajmowanych w okresie maj–grudzień 1994.

Jeśli funkcja zajmowana przez daną osobę w tekście i indeksie różni się między sobą, prawidłowa i zweryfikowana znajduje się w indeksie. W tym zakresie nie zaznaczano już pomyłki w tekście głównym.

Redaktorzy dziennika składają w tym miejscu podziękowania prof. Jackowi Tebince, który odnalazł i udostępnił na potrzeby aneksu *teleletter* Michaela J. Llewellyn-Smitha, ówczesnego ambasadora Zjednoczonego Królestwa w Warszawie, zarejestrowany w Foreign and Commonwealth Office 22 grudnia 1993 r. Wyrazy wdzięczności kierują także do Foreign, Commonwealth and Development Office za wyrażenie zgody na publikację zdjęć.

Jako historycy i edytorzy źródeł z zakresu historii dyplomacji jesteśmy przekonani, że dziennik Ryszarda Stemplowskiego będzie jednym z podstawowych źródeł dla historyków zajmujących się polityką zagraniczną pierwszych lat III Rzeczypospolitej.

*Marcin Furdyna
Marek Rodzik*

WSTĘP

Część I

Zapisane w Warszawie, przed wyjazdem

Szykuję się do wyjazdu. Z pracy dla Sejmu wyniosłem przekonanie, że warto prowadzić dziennik. Ułatwi mi utrzymywanie ciągłości mojej misji w warunkach dużego napływu wiadomości o zdarzeniach i innych faktach oraz ludziach, przeważnie nowo poznanych w nowym środowisku i obcym języku.

Ambasador u schyłku XX w. to nie ambasador z końca wieku XVII czy XVIII, nawet XIX. Nie tylko nie jest ważnym decydentem. Ambasador nieraz nie jest już nawet najważniejszym pośrednikiem lub obserwatorem. Ale w stolicy wielkiego mocarstwa ambasador Polski jest ważniejszy niż w innym kraju. W demokratycznym państwie praworządnym w rodzaju Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii nie musi nawet odbywać częstych spotkań z ministrem spraw zagranicznych, gdyż ten minister wypowiada się w drugiej połowie lat 90. publicznie prawie codziennie i mówi prawie wszystko, co miałyby do powiedzenia polskiemu ambasadorowi. Nie musi, ale i nie może odbywać takich spotkań często, choćby dlatego, że ten minister ma w Londynie ponad dwustu ambasadorów i stałych przedstawicieli na spotkanie z ministrem oczekujących oraz każdego tygodnia licznych ministrów z zagranicy. Kontakt osobisty w gabinecie ministra czy na przyjęciu w Ambasadzie jest więc rzadszy niż kiedyś. W najlepszej sytuacji jest oczywiście ambasador państwa grupy G7, nawet całej „ósemki”. Nastawiam się zatem na kontakt z członkami Parlamentu, ministrami stanu w ministerstwach, członkami służby dyplomatycznej i służby cywilnej, z pracownikami nauki, niektórymi dziennikarzami, a nawet innymi dyplomatami obcymi.

Wczytuję do tego Wstępu niektóre zapiski przedwyjazdowe:

Piątek, 25 marca 1994

Dzisiaj kończę 55 lat. Wspominam swą pierwszą wizytę u dyrektor-ki personalnej w MSZ, 16 grudnia. „Podpisujemy kontrakt”. Odcho-

dząc z Kancelarii Sejmu, zapowiedziałem wycofanie się też z IH PAN, gdyż po rozmowie z ministrem oczekiwałem etatu, ale zmilczałem. To rozwiązanie też ma swoje dobre strony. Pytała o języki do egzaminu. Zgłosiłem aktywną znajomość angielskiego, hiszpańskiego, niemieckiego i rosyjskiego oraz pasywną – francuskiego, portugalskiego, włoskiego. Kiedy egzamin? Zawiadomi mnie. Na razie milczy. Najwidoczniej dali sobie z tym spokój. Moje kompetencje są w MSZ znane.

Poniedziałek, 4 kwietnia 1994

- [1] Studiuję „Wykaz umów obowiązujących między RP a Wielką Brytanią”. Aż 28 aktów niejednakowej rangi, od 1924 r. poczynając (traktat handlowy i nawigacyjny), kończąc na „Wspólnym oświadczeniu o współpracy (...) dziedzinie rynku pracy (...)” z 7 września 1992 r.
- [2] Czytam w MSZ spóźniony „The Guardian” z 17 marca: M. Linton, „One in Three Voters Say Ministers ‘Abuse Power’”. Ankietowani obdarzają zaufaniem Kościół (54%, tylko tyle, ale lokata to najwyższa; odnosi się do rządowego Kościoła Anglikańskiego), Parlament (13%), rząd (11%). Co do zawodów – ludzi godnych zaufania, to na pierwszym miejscu są lekarze (81%), natomiast politycy daleko – tylko 5%. A przecież zaczęli swoją demokrację prawie osiemset lat temu, a quasi-republikański i autokratyczny przerywnik XVII-wieczny był krótki. Posłać to Prezydium Sejmu w nawiązaniu do naszej zeszłorocznej dyskusji o popularności Sejmu?

Środa, 6 kwietnia 1994

- [1] Długie przesłuchanie w sejmowej KSZ, biuletyn nr 437/II kadencja, pos. nr 10, dostępne w Archiwum Sejmu. Wynik głosowania: 10 głosów za, 2 przeciw, 6 wstrzymujących się. Oceniam to jako częściowo wynik nadal politycznie negatywnego nastawienia niektórych posłów SLD do mnie jako b. szefa Kancelarii Sejmu. Sprawa wyszła w dyskusji (Pastusiak, Iwiński). Może też dawano wyraz dezaprobachie wobec przewodniczącego KSZ Bronisława Geremka, przeciwnika powoływania podkomisji ds. oceny kadr MSZ (inicjatywa głównie SLD). Kornarskiego nie widziałem.
- [2] Po posiedzeniu KSZ analityk BSE dał mi kopię notatki URM nt. bezwrotnej pomocy brytyjskiej dla Polski od roku 1989. Know How Fund to 65 mln funtów, Fundusz Stabilizacyjny to 119 mln funtów. Ten FS daje też 5 mln wspólnie dla Czechosłowacji, Polski i Węgier.

W notatce wymienia się dalsze kwoty w sposób niezrozumiały, w dolarach, na stabilizację banków i rolnictwa. Wymienia się też środki z innych źródeł. Połowa kwoty z KHF została już wykorzystana. Poproszę o wyjaśnienie mi tego.

Piątek, 22 kwietnia 1994

Nadesłano do MSZ akt mianowania, datowany 20 kwietnia. Pytam, dlaczego nie wręcza mi tego Prezydent. „To musi pan sobie załatwić w Kancelarii Prezydenta”, słyszę w sekretariacie dyrektorki Departamentu Personalnego. Odmawiam podejmowania takich starań. „To nie jest moja podróż prywatna. Termin takiej wizyty ambasadora to sprawa Kancelarii Prezydenta i MSZ”.

Czwartek, 28 kwietnia 1994

Wizyta u Luxa. Okazuje się, że to Janusz z Komisji Nauki Rady Naczelnej ZSP. Rozmawialiśmy od 11.15 do 14.15. B. pożyteczna rozmowa. Doszło potem do mnie w MSZ, że uznano to za wyjątkowo długą konferencję szefa wywiadu.

Piątek, 29 kwietnia 1994

Jacek Saryusz-Wolski, pełnomocnik rządu ds. integracji europejskiej oraz pomocy zagranicznej przysłała mi z URM do MSZ 5-stronicowy „Zestaw materiałów dotyczących stosunków Polski z Wielką Brytanią w kontekście integracji europejskiej”. Odnotowuję, że ZK jest naszym trzecim partnerem handlowym, ale mamy z nim ujemny bilans handlowy. ZK jest dziewiąte na liście inwestorów zagranicznych, wyprzedzane przez USA, korporacje międzynarodowe, Włochy, Holandię, Niemcy, Francję, Austrię i Szwajcarię. Zrealizowano inwestycje tylko za 98 mln USD, ale zobowiązania inwestorów wynoszą 285 mln USD. Notatka zawiera przydatną listę inwestorów. Najważniejszy to Pilkington (hutnictwo szkła, Huta Sandomierz). Zadłużenie w ZK: 2,147 mln USD (wobec Klubu Londyńskiego, niegwarantowane, 858 mln USD – w tej sprawie wynegocjowano 11.03. redukcję).

Piątek, 6 maja 1994

[1] „Gazeta Wyborcza” (PAP). „Minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski wręczył wczoraj nominację Ryszardowi Stemplowskiemu, który 20 kwietnia 1994 r. powołany został na ambasadora nadzwyczajnego w Londynie”.

czajnego i pełnomocnego RP w Wielkiej Brytanii. Stemplowski ma 55 lat. Doktoryzował się z historii stosunków międzynarodowych w XX wieku. Pracował naukowo w St Antony's College (Oxford) i na Uniwersytecie w Kolonii. Prowadził cykl wykładów o Polsce na Uniwersytecie w Rochester (Michigan, USA). Był stypendystą Fundacji im. Roberta Boscha (Stuttgart) i Fundacji im. Alexandra von Humboldta (Bonn). Badał dokumentację archiwalną stosunków międzynarodowych w Bonn, Buenos Aires, Londynie, Madrycie, Paryżu, Rzymie, Waszyngtonie, Warszawie i Wiedniu. Jest autorem prac z historii Ameryki Łacińskiej, USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec”.

- [2] Sekretarz stanu ds. zagranicznych Douglas Hurd na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. (...) Wieczorem na przyjęciu w Ambasadzie brytyjskiej.

Sobota, 7 (?) maja 1994

Wizyta u gen. Stanisława Woźniaka, dyrektora Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych w MON. Rzeczowa rozmowa ogólna. Mówię mu o mojej znajomości archiwów obcych i usytuowania służb specjalnych w stosunku do dyplomatycznych w latach 1920–1950.

Niedziela, 8 (?) maja 1994

Wizyta u ministra współpracy gospodarczej z zagranicą Lesława Potkańskiego. To b. aparatczyk wojewódzkiego szczebla ZSL, teraz poseł PSL i minister w rządzie Waldemara Pawlaka. Zaczyna: „Jedzie pan do Londynu. Pan słucha. Macie współpracować, ambasador i kierownik BRH. Jak nie będziecie współpracować, to odwołamy pana”. Milczę. Milczenie się przedłuża. Wstaję, bardzo spokojnie mówię: „Dziękuję panu ministrowi za przyjęcie”, odwracam się i wychodzę. Może mu to da do myślenia. Tuż potem opowiadam o tej wizycie przypadkowo na placu Trzech Krzyży spotkanemu Przemkowi Grudzińskiemu, a on mnie raczy rewelacjami o korupcji.

Środa, 25 maja 1994

Rano chcę oddać obiegówkę i wziąć bilet. Pada pytanie: „A egzaminy zaliczone?”. Idę poirytowany do dyrektorki personalnej i mówię, że obiecała mnie zawiadomić o terminach, a ja brak wiadomości traktowałem jako oczywiste zwolnienie z egzaminu, zważywszy na fakt, że moje lingwistyczne kompetencje są w MSZ znane. Z wyjazdu po-

jutrzejszego nie zrezygnuję. MSZ miało pięć miesięcy na przeprowadzenie egzaminu. Jeżeli mam zdawać, to proszę – dzisiaj i jutro mamy czas na egzaminy ze wszystkich języków. Pani dyrektorka macha ręką: „Minister wie, że pan zna języki”. Daje parafę na obiegówce. Znowu po bilety.

Czwartek, 26 maja 1994

Wizyta pożegnalna u Olechowskiego. Rzeczowo i sympatycznie, jak zawsze. Wyjeżdżam bez wizyty u prezydenta. Akt mianowania zostawiam w domu. Zabieram komputer. Jutro wyjeżdżam.

Ryszard Stemplowski,
Warszawa 1994

Adnotacja z 2022 r.: Nie zapisałem tego przed wyjazdem, gdyż obydwa teksty gazetowe z owego czasu (cytaty poniżej) poznałem dopiero w maju 2022 r., po przekazaniu do druku mojej książki „Kancelaria Sejmu w transformacji 1900–1994”, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2022.

15 marca 1994. Kolejny artykuł z dziennikarskim kłamstwem o zarzutach. „Sztandar Młodych” ożywił się po wyborach wygranych przez SLD i PSL. Dziennikarz Walencik pisze, że 200 posłów, głównie z PSL, domagało się mego odwołania ze stanowiska szefa Kancelarii Sejmu, zarzucając mi „**m.in. dyktatorskie zapędy i arogancję**” [podkr. moje, RS].

Dnia 7 kwietnia 1994. „Gazeta Wyborcza”. Dziennikarz „(krzem)” w artykule „Asy ministra Olechowskiego” kłamliwie donosi, że posłowie „**zarzucili [mi] stronnictwo i arogancję**” [podkr. moje, RS].

Odsyłam do wyżej wymienionej książki z reprodukcją tekstu podpisanego przez posłów, s. 324.

Część II

Zapísane w Warszawie w 2022 r.

Przygotowuję edycję londyńskiego dziennika. Dzięki Sławomirowi Dębskiemu. W towarzyskiej rozmowie przy okazji jubileuszu Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia (październik 2021 r.)¹ zapytał, nad czym pracuję, a ja wspomniałem o rozpoczętym składaniu z dyskietek swojego dziennika londyńskiego w celu włączenia go do moich akt w Archiwum Akt Nowych². I wtedy Dębski od razu powiedział: „My to wydamy”. Zaimponował mi refleksem dyrektora PISM! Ja zaś przedtem przypuszczałem, zresztą niewiele o tym rozmyślając, że czytelnikami będą po prostu moi najbliżsi oraz przyszli historycy w czytelni AAN. Gdybym był przed prawie trzydziestu laty w Londynie o publikacji pomyślał, to dziennik byłby „lepszy”, byłbym w nim „mądrzejszy”, zamieszczając jakieś szersze rozważania czy obserwacje, sam teraz już nie wiem co. Zgromadziłbym też odpowiednie fotografie. I uniknąłbym paradoksu, że ponieważ to, co jest rzeczywiście najważniejsze, zapamiętuje się najłatwiej, odnotowanie tego może być najbardziej skrótowe albo można tego nie dawać wcale. Teraz już nawet nie jestem pewien, co do tej kategorii konkretnie zaliczyć. Tu znowu się objawia mój brak wyobraźni, gdyż myśl o przyszłej publikacji skłaniałaby chyba do zapisywania przede wszystkim takich informacji. Uzupełnienia nie wchodzi w grę. Nie piszę wspomnień. Teraz ratuje mnie autentyzm dziennika. Ale niepełności zbioru fotografii niegromadzonych w celu publikacji – nic nie uratuje.

Większość wpisów rodzinnych usuwam z wersji do druku. Nie cytuję też rozbudowanych opinii służbowych o pracownikach mi podległych. Inicjałów rozmówcy używam tylko w razie absolutnej konieczności. I z reguły nie usuwam przychylnych uwag obcokrajowców i brytyjskich Polaków pod moim adresem, ponieważ odnoszą się one do ambasadora Rzeczypospolitej, osoby publicznej – to Polskę ci ludzie chwala.

Dziennik jest wynikiem selekcji informacji powodowanej przyczynami podanymi na początku. Dodam jeszcze, że kluczowe znaczenie

¹ W 2022 r. instytucja zmieniła nazwę na Centrum Mieroszewskiego (przyp. red.).

² Zob. E. Kołodziej, oprac., *Inwentarz zespołu akt Ryszarda Stemplowskiego z lat 1879–2021*, AAN. Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2022.

w procesie selekcji ma zawodowe przygotowanie ambasadora. W moim przypadku za przydatne uważam przede wszystkim studia prawnicze oraz wieloletnie badania uwieńczone stopniami naukowymi w dziedzinie historii, czyli badania w latach 1969–1989 nad pewnymi zakresami stosunków międzynarodowych Zjednoczonego Królestwa Anglii, Walii i Północnej Irlandii, Argentyny, Austrii, Chile, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Polski, Włoch i USA w pierwszej połowie XX w. Ważne były zwłaszcza badania w archiwach ministerstw spraw zagranicznych większości tych państw, dające wgląd, m.in., w funkcjonowanie służby dyplomatycznej. W latach 1972–1989 korzystałem też z uniwersyteckich oraz instytucyjnych archiwów w Getyndze, Kolonii, Oksfordzie, Stuttgartcie i Warszawie, zbiorów zgromadzeń zakonnych w Lublinie, Rzymie i Pieniężnie, narodowych bibliotek w Madrycie i Wiedniu, bibliotek oksfordzkich. Korzystałem ze statusu Visiting Fellow w oksfordzkim St Antony's College, potem stypendysty Alexander von Humboldt-Stiftung i Robert Bosch-Stiftung w RFN. Przed 1990 r. korzystałem z biblioteki PISM, najlepszej w środkowo-wschodniej strefie europejskiej dominacji ZSRR. Kwerendę biblioteczną w Moskwie i dwie archiwalne (Paryż, Praga) odbyłem dzięki władzom IH PAN.

Odczytaniu tego Dziennika może pomóc lektura dwóch książek napisanych przeze mnie przed wyjazdem do Londynu i wydanych (wydania pierwsze) w latach 1975 i 1996:

Zależność i wyzwanie. Argentyna wobec rywalizacji Wielkiej Brytanii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych 1930–1946, [wyd. I – KiW 1975; wyd. II – MHRL i UW 2014; wyd. III rozszerzone, PISM, Warszawa 2022, w druku]

Państwowy socjalizm w realnym kapitalizmie. Chilijska reakcja na światowy kryzys gospodarczy (1932 r.), [wyd. I – TRIO 1996; wyd. II, Biblioteka Iberyjska MPRL i UW, Warszawa 2013]

Zapisywałem w tym dzienniku esencję moich rozmów, czasem *verbatim*, i wrażeń z kontaktów osobistych, esencję moich wypowiedzi (formy rozmaite, od rozmowy do wykładu czy wywiadu medialnego), wrażenia z udziału w zdarzeniach. Zapisywałem też najważniejsze informacje przekazywane mi przez MSZ i współpracowników oraz komentarze medialne o Polsce. Nie wszystkie wiadomości tutaj się znalazły, raczej to, co uznawałem za ważne dla możliwych kontaktów czy innych zdarzeń w przyszłości, kiedy będzie potrzebne przypomnienie sobie poprzednich

i będzie też niezbędne do napisania sprawozdania końcowego. Te zapiski oddają też treść najważniejszej informacji przesyłanej do kraju.

Najważniejsze wiadomości znajdowały odbicie w korespondencji szyfrowej. Tylko częściowo ich treść widoczna jest w dzienniku. Wychodziło z Ambasady przeciętnie 350 szyfrowanych depešz rocznie, razem z depešzami attaché, łącznika służb specjalnych i administratora – dobre 500, po kilkadziesiąt–kilkaset wyrazów każda. Nie pamiętam, ile otrzymywaliśmy, ale o wiele mniej. Ja wysyłałem po wizycie w FCO (rozmowy z ministrem stanu albo wysokim urzędnikiem ministerialnym, jeśli kontakt przynosił coś wartego przekazania do Kraju) i po wizytach moich współpracowników (najczęściej obecność na briefingach dla ambasad czy wykładzie w ważnej instytucji). Podobnie działał pod moją nieobecność w Zjednoczonym Królestwie *chargé d'affaires ad interim*, który zwykle starał się wtedy przeprowadzić rozmów jak najwięcej. Część tego ma swe odbicie w dzienniku. Większość rozmów w FCO czy MoD, a nawet niektóre briefingi, była wynikiem naszej inicjatywy, ale nie tyle pod wpływem pytań z MSZ (bardzo, bardzo rzadkich), co naszego dążenia do zrozumienia polityki brytyjskiej lub do wyjaśnienia Brytyjczykom stanowiska polskiego. Nieliczne są obszerniejsze parafrazy depešz. Powtarzam: najłatwiej zapamiętać to, co ważne. I rzadko to się zapisuje. Historyk powinien więc i z tego powodu czytać ten dziennik równoległe z lekturą depešz przechowywanych w Archiwum MSZ albo AAN. Depešze te nie mają pełnego odbicia w dzienniku, nie tylko dlatego, że to szyfrogramy. Po prostu po napisaniu i wysłaniu wiadomości sprawa najczęściej była dla mnie prawie zamknięta. Wystarczyła krótka w dzienniku parafraza.

Treściowa esencja wielu spośród tych depešz pojawia się tu tylko w postaci wspomnianej parafrazy, niekiedy bez dokładnego – lecz wystarczającego dla mnie – nazywania źródła przekazywanej informacji. W odpowiedzi na wystąpienie dyrektora PISM z dnia 31 sierpnia 2021 r. minister spraw zagranicznych Zbigniew Rau podjął decyzję o dopuszczeniu mnie do moich depešz z Londynu (odręczna adnotacja na piśmie dyrektora). Zakaz ich cytowania przestaje być przeszkodą. Dla historyka stosunków międzypaństwowych korespondencja szyfrowa należy do zasobu źródeł niezbędnych.

Czekam na dopuszczenie do depešz w Archiwum MSZ w związku z zamiarem napisania monografii o stosunkach polsko-brytyjskich 1989–2004. Urzędnicy MSZ uważają się najwyraźniej za ważniejszych od ministra strażników tajemnicy państwowej i badają już od wielu mie-

sięcy, czy można teraz pokazać depesze z lat 1994–1999 ich autorowi. Badają, mimo udzielenia pisemnej zgody ministra spraw zagranicznych na ich udostępnienie. Jeszcze żaden minister nie zapanował jednak nad urzędnikami MSZ. Nieuprawnionej działalności kierowniczej niektórych dyrektorów oraz naczelników i ja doświadczałem w Londynie. Mam zaś pewność co do funkcjonowania zasad dostępności materiałów brytyjskich.

Nie byli mi w zasadzie podporządkowani, z wyjątkiem pewnego zakresu administracji placówki, ludzie służb specjalnych, wojskowej i cywilnej, i nie znałem ich działań ani korespondencji. Tłumaczyłem w MSZ, że w systemie brytyjskim i amerykańskim (USA) attaché wojskowy informuje ambasadora o wszystkich ważnych zdarzeniach i innych faktach oraz ludziach, jeśli to ma znaczenie polityczne lub handlowe. Korespondencja depeszowa attaché jest więc brytyjskiemu ambasadorowi odpowiednio znana. Na argument, że nie zna treści informacji „wojskowych”, można odpowiedzieć, że ważne treści wojskowe są z reguły ważne politycznie lub handlowo, a takie informacje podlegają przekazaniu ambasadorowi przed wysłaniem depeszy. Polskie służby specjalne współpracowały ze swymi odpowiednikami w USA i Zjednoczonym Królestwie lepiej niż z kimkolwiek innym. Tylko raz nowy łącznik ze służb cywilnych, działając na polecenie swoich zwierzchników, okazał mi 3-stronnicowy materiał przygotowany do przekazania służbie brytyjskiej. Tekstu nie komentowałem i nie sprzeciwiłem się przekazaniu go. Pamiętam jednak wrażenie, jakie na mnie wywarł. Z każdym rezydentem cywilnych służb specjalnych i każdym attaché wojskowym dzielaliśmy przekonanie o konieczności wykonywania prawa obowiązującego polskich obywateli, organy władzy państwowej i obsługujące je urzędy; w Ambasadzie nie zaistniał ani jeden konflikt. Pełna konstytucyjna kontrola nad wojskiem i wszystkimi działami administracji rządowej znajdowała się jeszcze w spisie ustrojowych postulatów i była przedmiotem pierwszych kroków wdrażania. Nawet Konstytucja z 1997 roku funkcjonuje w pewnym zakresie głównie na papierze (art. 95.2). Ciężył jeszcze brak kompetencji, może woli, może władzy przywódców partyjnych w Sejmie. Podobno ok. 2014 r. minister obiecał na naradzie ambasadorów, że funkcjonariusze służb specjalnych, cywilnych i wojskowych będą okazywali ambasadorowi swoje depesze przed wysłaniem. Czy okazują?

Informacja kierowana z MSZ do ambasadora była obciążona oczywistą dla mnie niepewnością co do tego, czy depesza rzeczywiście prze-

kazuje stanowisko rządu. Politykę państwa prowadziła jednak Rada Ministrów i minister sprawował w imieniu Rady Ministrów bezpośrednio zwierzchnictwo nad ambasadorem reprezentującym państwo polskie w państwie akredytacji. Ale niektórzy dyrektorzy departamentu zachowywali się tak, jakby to oni byli zwierzchnikami ambasadora. Depesze były z reguły podpisywane nazwiskiem dyrektora departamentu, różnych departamentów, wtedy zaś pojawiała się nierzadko wątpliwość co do prawomocności treści depechy, a więc – kto prowadzi politykę państwa. Ten system był prostą kontynuacją PRL-owskiej praktyki MSZ. Wtedy jednak prawdopodobieństwo odejścia dyrektora od jedynie słusznej linii generalnej Partii i Rządu było prawie żadne. W nowych warunkach wolności i demokracji niejedynemu dyrektor mógł myśleć bardziej samodzielnie – i tak postępował. Badając przedtem jako pracownik IH PAN korespondencję dyplomatyczną z lat 1890–1946 w archiwach wyżej wymienionych państw, nauczyłem się odróżniać depechy ministra od depech urzędnika, a to dzięki stosowanym formom regulaminowym. U nas tego nie było. Rzadko nas informowano o autorstwie ministra, ale też rzadko on depeşował.

To zaś, co się z depeşami ambasadora działo w MSZ, to temat osobny. Dość powiedzieć, że nie licząc korespondencji służb specjalnych, o rozdzielniku depeş ze wszystkich placówek decydował określony dyrektor jednego z departamentów. Ambasador mógł adresować, do kogo chciał, dyrektor wysyłał – dokąd chciał. „Mój” pierwszy minister (Andrzej Olechowski) był obsługiwany przez MSZ niedotkniętą ustrojową modernizacją, gdyż jego poprzednik Krzysztof Skubiszewski, pierwszy minister spraw zagranicznych, poczynając od rządów Mazowieckiego, MSZ nie zreformował, chociaż zatrudnił pewną liczbę ludzi spoza aparatu PRL.

Informacje odnośnie do Polski, wyłącznie albo głównie Polski dotyczące, otrzymywane podczas rozmowy z politykiem czy urzędnikiem, a więc bezpośrednio od organów władzy albo urzędów je obsługujących, były na ogół ważniejsze od wszelkich innych. Delikatna sprawa to podawanie źródeł takich informacji, jeżeli jest to rozmówca w chwilowym kontakcie nieurzędowym i mówi ci coś *off the record*. Nawet urzędowa rozmowa bywa sposobnością do takiego przekazania jakiejś specyficznej wiadomości pozaprotokolarnej. Oznaczałem takie źródło opisowo.

Wiadomości publikowane przez FCO od pewnego momentu systemem on-line, MoD on-line oraz stale na łamach parlamentarnego Hansarda (odpowiednik sejmowego sprawozdania stenograficznego)

przekazywaliśmy clarisem, tekstem otwartym, tak jak wiadomości prasowe. W brytyjskiej praktyce bardzo częste stały się po zimnej wojnie publiczne wystąpienia polityków z obszernymi prezentacjami aktualnej polityki rządu. Zamiast tylko nastawiać się na zanotowanie krótkiej wypowiedzi podczas raczej rzadkiej rozmowy osobistej z urzędnikiem czy rzadziej politykiem, analizowałem teksty przemówień, wizyty wykorzystując tylko do czegoś wyjątkowego. Nieraz wystarczyła moja obecność podczas spotkania ministrów polskich i brytyjskich oraz moje rozmowy z posłami (lordami) – ministrami stanu (odpowiednicy naszych podsekretarzy albo sekretarzy stanu). Wysoki poziom służby dyplomatycznej w FCO, wystarczająco częste kontakty z jej członkami na kluczowych stanowiskach, zapewniały wystarczający dopływ potrzebnych wiadomości i możliwość prezentacji stanowiska polskiego.

Wszystkie clarisy musiały wychodzić z moim podpisem, lecz zwykle pisane były przez moich współpracowników. Clarisy przytaczam w dzienniku, niekiedy w moim skrócie, nieraz w trochę poprawionej redakcji tekstu pisanego do niezwłocznego wysłania. Działaliśmy w pośpiechu i tych clarisów czy faksów na ogół nie da się uznać za przejaw wysokiej polszczyzny. Nie zawsze też odnotowałem w dzienniku, przez pośpiech i brak należytej uwagi, nazwisko autora wykorzystywanego materiału. Nie wszystkie clarisy włączyłem, ale jednak przytaczam ich wiele. W ten sposób dokumentowałem na swoje potrzeby bieżące, przynajmniej częściowo, stan wiedzy mojej i moich najważniejszych współpracowników oraz zakładany stan „medialnego” czy „konferencyjnego” poinformowania władz i urzędów krajowych.

Wiadomości ze źródeł brytyjskich – od polityków, urzędników, pracowników nauki, z mediów i książek, z parlamentu i ministerstw – były o wiele obfitsze i bardziej adekwatne do zainteresowań służby dyplomatycznej aniżeli sumarycznie ze wszelkiego rodzaju źródeł polskich. To nieraz utrudniało pracę. Inaczej niż rozszyfrowane depesze nasze clarisy, a tym bardziej fakсы, w zasadzie nie wychodziły potem poza MSZ – i to należało do paradoksów naszej administracji.

Objaśnienia wymaga jednak zapisywanie tak dużej liczby clarisów prasowych.

- Z moich badań archiwalnych w brytyjskim archiwum – Public Record Office – w latach 1973–1974 w zakresie polityki brytyjskiej lat 30. i 40. wiedziałem, że w owych latach wytworzyła się w Londynie praktyka konsultowania się – np. redakcji „Timesa” – z urzędnikami FO

(Foreign and Commonwealth Office w moich czasach służbowych), co prowadziło zwykle do prasowej prezentacji faktów i zdarzeń nie sprzecznej z linią rządu. Opinia to coś innego i zdarzały się rozbieżności wielokierunkowe, okresowo drastyczne. Teraz poważną część pracy informacyjnej wykonuje rzecznik, a te ministerialne konsultacje mają charakter chyba bardziej nieformalny, lecz kontakty istnieją i kontakty mają znaczenie. Opinie są zwykle związane z głównymi nurtami w partiach politycznych, nie z ewentualnie ekstrawaganckimi pomysłami poszczególnych dziennikarzy. Nie chodzi też o tzw. przecieki. Wielokrotnie mnie zaskakiwało, jak dobrze miejscowi dziennikarze bywają poinformowani – i jak szybko swą wiedzę zdobywają. To są ludzie dobrze wykształceni, nie na zwykłych wydziałach dziennikarskich, raczej na Communications and Media Studies, ale przede wszystkim w zakresie historii, ekonomii, filozofii, nauk politycznych. Działają ze świadomością współkształtowania opinii o polityce wielkiego mocarstwa. Stanowią zazwyczaj ważne źródło informacji o faktach z zakresu polityki rządu i partii politycznych oraz instrument oceny państwa. Oczywiście, opinie dziennikarskie mają status inny, są często krytyką rządu, ale opinie daje się zwykle oddzielić od innych fragmentów tekstu.

- Nie zdarza się albo jest to niezmiernie rzadkie i ja sobie tego nawet nie przypominam, żeby poważna gazeta musiała prostować bardzo ważny fakt (sic) podany błędnie. Ważne fakty są weryfikowane przed publikacją i na wiadomościach wiodących gazet o polityce rządu, partii rządzącej oraz opozycji parlamentarnej w zasadzie można polegać. Na autorów i redaktorów mogło też wpływać istnienie instytucji pozwu i wizja wysokich odszkodowań, ale chyba bardziej liczyła się opinia w establishmencie. To samo odnosi się do BBC (słuchałem rano BBC Radio 4 oraz BBC World Service później). Telewizję BBC rzadko oglądałem, czasem wieczorową porą, w sobotę i niedzielę. Telewizora w Ambasadzie nie miałem.
- Poziom brytyjskiego dziennikarstwa był wysoki, z wyjątkiem tabloidów dla plebsu, choć i w tym zakresie przejawiało się redaktorskie mistrzostwo. Kultura literacka głównych dzienników (lokalnych nie czytałem) była wysoka – na ile potrafiłem to ocenić.
- Gazety zamieszczały fachowo prowadzone wywiady z ważnymi politykami.
- Z mojego punktu widzenia wiadomości o Polsce, NATO i UE należały do najważniejszych, ponieważ kształtowały lub wyrażały interesujące

nas opinie miejscowych polityków i urzędników. Często bywały stereotypowe, lecz rzadko wymagało to polemiki, a i to – raczej rozmowy.

- Tenor dyskursu publicznego w prasie wiele też mógłby powiedzieć naszym politykom, analitykom, dyplomatom, w mniejszym stopniu szerszej opinii publicznej w Polsce, o tym, jak Polska jest postrzegana, jak w porównaniu z Polską postrzegane są inne kraje aspirujące do NATO i UE, jak można patrzeć na proces integracji (np. relacje UK–Francja–Niemcy), w której strumień już wkraczaliśmy, jak to wkraczanie organizować. Ponadto był to cenny materiał porównawczy w zakresie bieżącej oceny modernizacyjnej transformacji państwa polskiego. Ponieważ zaś większość z naszych polityków i wysokich urzędników nie znała dobrze angielskiego ani francuskiego, ani niemieckiego, o innych zachodnich nie wspominając, a znajomość rosyjskiego podupadała, clarisy z ambasad – przy stanie mediów w Polsce – były nie do zastąpienia. Prasa brytyjska była też ważnym przekaznikiem norm kultury politycznej demokratycznego państwa praworządowego i lektura tej prasy i innego rodzaju notatek wewnętrznych o opisywanych w prasie faktach i opiniach nie pozostawiała bez wpływu na mnie i moich współpracowników; tego byłem świadom i to wymagało samokontroli.
- Nie bez znaczenia był fakt łatwej dostępności prasy na rynku i łatwej formy: wiadomość była tekstowa i fizycznie trwała. Niestety, nie było wtedy dostępu on-line do archiwów gazet.

Wysyłaliśmy także faksy. Dużo faksów wyszło. Większość podpisa-
na nazwą jednostki administracyjnej albo stanowiska i przez ambasado-
ra. Faksów nie przytaczam wcale. Zresztą kontrolował to radca, potem
minister pełnomocny Ambasady Witold Sobków. On ponadto śledził
zmiany na terenie b. Jugosławii i codziennie coś o tym wysyłał. Relacjo-
nował mi to niezwłocznie. Mało się tym interesowałem, co dzisiaj oce-
niam negatywnie, a polskim uczestnikiem prac międzynarodowej Grupy
Kontaktowej zrobiłem właśnie Sobkova, za aprobatą ministra Bronisła-
wa Geremka, przewodniczącego OBWE. Doceniałem jednak fakt kumu-
lowania informacji, ponieważ było oczywiste, że te konflikty etniczne,
nie tylko polityczne, będą trwały bardzo długo. Dostawaliśmy zaś nie-
wiele. Natomiast attaché i łącznik służb specjalnych (rezydent) wysyłali
osobno, co chcieli. Zwłaszcza Ataszat i prasowiec kserografowali liczne

teksty z publikacji w Polsce niedostępnych. Ambasada dostawała jednak bezpłatnie od firmy Morgan Stanley biuletyn „Country Assessment”, mogliśmy też czytać biuletyn wydawany przez Economist Intelligence Unit, prenumerowany przez rezydenta służb specjalnych.

Dziennik oddaje czas, kiedy internet jako sieć europejska, krajowo efektywna, dopiero zaczynał. Sugerowałem przygotowanie systemu scentralizowanego, selektywnego badania wielojęzycznej prasy w MSZ, kiedy internetowa sieć europejska będzie już wydajna, a spodziewaliśmy się tego lada miesiąc w Polsce – w tym zakresie nie miałem orientacji. Kiedy FCO i inne ministerstwa zaczęły zamieszczać informacje on-line, zamienianie tego w Ambasadzie na clarisy wydało mi się nonsensem i ponownie sugerowałem sekretarzowi stanu w MSZ ewentualne przesyłanie oryginałów anglojęzycznych, zresztą dostępnych w MSZ, scentralizowanie obserwacji medialnej w MSZ i tym samym przyspieszenie obiegu wiadomości z uwzględnieniem odnośnych komentarzy ze zmiennie konfigurowanych ambasad. Od nas wychodziłyby tylko niezbędne komentarze do prasy. Proponowałem nadaremnie. Teraz liczne, może nawet wszystkie, z odnotowanych przeze mnie tekstów prasowych są w oryginalnej formie dostępne w redakcyjnych archiwach on-line, za opłatą. Zamieszczone przeze mnie informacje prasowe (nie tylko z gazet codziennych) można więc traktować jako ułatwienie polskojęzycznego i zarazem celowo selektywnego dostępu – dzisiaj – do jednego z wyznaczników ówczesnego kontekstu działania oraz jako dowód, że Ambasada działała, znając te teksty.

Jednakże rola mediów trudna jest do szczegółowej oceny w każdym danym momencie. Podobno Thatcher gazet nie czytała wcale, odrzucała krytykę prasową, opierała się na notatkach sekretarzy. Podobnie Heath. Major zaś czytał gazety osobiście. Irytował się przy tym, wieści o tym wyciekały, co z kolei powodowało pogłębienie ataków. Oczywiście prasa nie atakowała podstaw ustroju, nawet bardzo rzadko je omawiała. Prasa opisywała i często krytykowała rząd w wybranych zakresach polityki bieżącej. Blair (od maja 1997 r.) najlepiej sobie z tym radził dzięki większej dyscyplinie partyjnej.

Mimo znacznej objętości informacji medialnych moje zapiski o nich były jednak niepełne i nierówno rozłożone w czasie, ponieważ w zasadzie pomijałem wiadomości – nie tylko medialne – dla Polski mające bezpośrednio znaczenie drugorzędne, choć ważne były dla wielkiego mocarstwa, jakim było UK (Hong-Kong, Bliski Wschód, postkolonialna

Afryka, Commonwealth, Cypr, próby nuklearne w Pakistanie, surowce w Ameryce Łacińskiej, szlaki komunikacyjne itd.), nawet dla walki o władzę. Niemożliwe było systematyczne gromadzenie i przetwarzanie tych wiadomości przeze mnie z tak małym zespołem w Ambasadzie. Pomiąłem także w dzienniku prawie całą rozległą problematykę pierwszych faz konfliktu związanego z rozpadem Jugosławii i międzynarodowych reakcji na te konflikty, choć akurat tego materiału zbieraliśmy sporo i wysyłaliśmy clarisami, ale w mojej pracy to było drugorzędne, tak mi się wtedy wydawało. W Archiwum MSZ powinny znajdować się liczne i wyczerpujące notatki-clarisy, i zwłaszcza faksy o wszystkich fazach konfliktu, pióra moich współpracowników uczestniczących w briefingach w FCO tego dotyczących oraz wykorzystujących prasę. Nie tylko z ambasady londyńskiej. Bardzo mało materiału dotyczy wspólnej waluty, zwłaszcza w pierwszym okresie dyskusji o tym. Ta ważna dla UK i całej UE problematyka była wtedy dla nas początkowo drugorzędna, a dostęp do dobrego źródła był nieciągły. Szczupłość tego wątku zaliczam jednak do mankamentów dziennika. Może też należało dać więcej wiadomości o dramatycznym konflikcie w Irlandii Północnej, walkach bałkańskich i narastaniu konfliktu z Saddamem Husseinem.

Terminologia nie nastęrcza wielkich trudności, jeżeli się pamięta przynajmniej tyle, że (1) *Gabinet (Cabinet)* jest formalnym odpowiednikiem naszej Rady Ministrów, *Gabinet Cieni (Shadow Cabinet)* to parlamentarne kierownictwo głównej frakcji opozycyjnej w Izbie Gmin i jego członek był nieraz nazywany rzecznikiem (resortowym), np. rzecznikiem (danej partii) ds. zagranicznych, (2) *Government* to najczęściej system centralnych organów administracji rządowej z ich obsadą personalną, czyli *Gabinet* i ludzie na stanowiskach ministrów stanu i najwyżsi urzędnicy oraz, (3) *Secretary of State* to „nasz” minister (w Radzie Ministrów), np. sekretarz stanu ds. zagranicznych i Commonwealthu to odpowiednik polskiego ministra spraw zagranicznych, (4) *Department* to często synonim Ministerstwa (ale także Departamentu w Ministerstwie albo urzędzie centralnym), (5) minister stanu w ministerstwie to wspomniany wyżej polityk będący współpracownikiem sekretarza stanu i mający określony zakres kompetencji, np. minister stanu ds. Europy w FCO, (6) politycy w Gabinetcie i ministrowie stanu są posłami, na ogół tylko dwóch albo trzech członków Gabinetu zasiada w Izbie Lordów, czasem ministrem stanu jest członkini albo członek Izby Lordów, parlamentarny podsekretarz stanu także jest posłem, (7) stały podsekretarz stanu

w FCO i zarazem kierownik służby dyplomatycznej to najwyższy rangą urzędnik (nie polityk) w FCO, dyrektor generalny w ministerstwie odpowiada rangą w zasadzie naszemu dyrektorowi Departamentu (terytorialnego, funkcjonalnego), (9) dyrektor polityczny w FCO początkowo nie miał odpowiednika w polskim MSZ, (10) rangi urzędnicze, w których nazwie występuje człon „sekretarz” (np. Assistant Under-Secretary), to rangi u nas nieobecne, poniżej stanowiska „naszego” podsekretarza stanu i niekiedy dyrektora polskiego Departamentu albo odpowiednik naszego naczelnika Wydziału. Struktura jest rozbudowana z powodu rozległych stosunków, ogromu informacji, tysięcy pracowników w FCO i na placówkach, a przecież atrakcyjna tytułatura ma też zaspokoić oczekiwania tego wielotysięcznego personelu oraz zagranicznych rozmówców.

Rozstrzygnięcia wymagała pisownia nazw stanowisk, gdyż w nomenklaturze brytyjskiej pisze się wszystkie człony dużą literą, w polskiej – małą (z wyjątkiem nazw urzędów jednoosobowych w aktach prawnych i – zwyczajowo – dokumentach obiegu wewnętrznego w urzędzie). Zachowałem pisownię oryginalną w języku angielskim, w tłumaczeniach zastosowałem ortografię języka polskiego (częściowo uregulowaną). Nie zdołałem ujednoczyć stosowania skrótów UK i ZK – może zrobią to redaktorzy. Rozpowszechnione w Polsce stosowanie nazwy Wielka Brytania, zamiast Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii wynika zwykle z nieporozumienia.

Może trzeba usprawiedliwić się z przyjętej w tych prywatnych zapiskach dziennikarsko-politologicznej, antropomorficznej manieri operowania nazwami państw, np. „Niemcy postanowiły”, a wiadomo z konstytucji, że politykę państwa określa kanclerz, albo: „Polska wystąpiła”, a wiemy, że politykę państwa prowadzi Rada Ministrów.

Nie byłem konsekwentny w stosowaniu rodzajnika określonego „the” przed tytułami gazet i czasopism. Zauważyłem, że usus w cytowaniu przez autorów monografii naukowych zmienia się z czasem. Nawet gazeta „The Times” stawała się coraz częściej „Times”. Nie byłem też konsekwentny w przedstawianiu swoich rozmówców, ale uzupełnianie tego teraz podważałoby autentyczność dziennika. Czytelnik przynajmniej otrzymuje wskazówkę, jaką miałem hierarchię spraw i ludzi. Redaktorzy mogą to poprawić.

Ambasada wysyłała rocznie co najmniej 1500 clarisów pod nazwą media albo prasa, albo konferencje (partyjne i naukowe oraz uniwersyteckie odczyty), poświęconych polityce, a także wybranych, urzędowych

sprawozdań „stenograficznych” z debat parlamentarnych (Hansard). Rządziej uwzględnialiśmy clarisowo telewizję BBC, radio – zupełnie wyjątkowo.

W ciągu 5 lat i dwóch miesięcy w Londynie wysłaliśmy prawie osiem tysięcy clarisów. A wysyłaliśmy też clarisy administracyjne. Te stale jawne clarisy powinny być dostępne w Archiwum MSZ. Archiwum to, jako wyspecjalizowane i wyodrębnione, jest nadzorowane przez centralne Archiwum Akt Nowych, gromadzące materiały wytworzone w okresie od 1918 r. Materiały wcześniejsze gromadzi Archiwum Główne Akt Dawnych. Reguluje to wielokrotnie nowelizowana ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (zob. tekst jednolity w Dz.U. 2020, poz. 164). Media stały się co prawda dostępne cyfrowo, ale nie bezpłatnie, jak wspominałem, a poza tym badacz musi teraz sam dokonać kwerendy niby-clarisowej, ogromnie pracochłonnej, więc i czasochłonnej selekcji materiału. Dodam, że MSZ clarisów archiwalnie nie przechowało. Podobno teraz istnieje Diplimedia w MSZ i dyplomaci mają tam dostęp do prasy zagranicznej przez intranet.

Dopiero od 1996 r. mieliśmy stronę internetową Ambasady i zaczęliśmy przy jej pomocy stopniowo, powoli, prezentować polskie sprawy. Byliśmy w tym czasie jedną z trzech Ambasad – obok Filipin i USA – które miały własną stronę internetową.

Do najgorzej udokumentowanych należą pobyty w Warszawie. Z każdego miałem doraźny dziennik odręczny, hasłowo zapisywany z zamiarem wprowadzenia tego na komputer po powrocie, jeśli to była wiadomość potencjalnie przydatna w przyszłości. Ale nie pilnowałem systematyczności zapisywania, gdy sądziłem, że i bez dziennika coś dobrze zapamiętam. Wiele ważnych faktów i zdarzeń niechcący pomijałem.

Te i inne proporcje albo dysproporcje, dopiero po zamknięciu dziennika widoczne tylko krytycznemu czytelnikowi, mógłbym zauważyć wcześniej, gdybym się nad tym wtedy zastanawiał. Ale ja nie myślałem o dzienniku jako pewnej całości. To był substytut podręcznej pamięci. Koniec misji oznaczał w zasadzie koniec jego przydatności. Spakowałem te dyskietki, trafiły do warszawskiej piwnicy i nie myślałem o nich przez następne dwadzieścia kilka lat.

Dziennik pisałem przeważnie późnym wieczorem i bardzo wczesnym rankiem, niekiedy w Ambasadzie, datując nieraz z dokładnością do jednego dnia, tzn. nieraz rankiem wpisywałem coś pod datą dnia poprzedniego. Zaznaczałem wpis odpowiednio, jeżeli miało to znaczenie

dla treści. Brak daty przy powoływaniu źródła oznacza datę dnia wpisu. Przerwy w zapisywaniu były dłuższe tylko w przypadku ważnych wizyt krajowych i moich podróży poza Londynem, zwłaszcza zagranicznych. Kilka razy opóźnienia wynikały a to z choroby, a to urlopu, a to wielkiego obciążenia. Inną sprawą jest fakt, że wykorzystywane tu polskojęzyczne clarisy medialne były wysyłane z pewnym opóźnieniem. Na ich napisanie przez moich współpracowników i moje sprawdzenie potrzebny był czas, istniała hierarchia czynności i hierarchia ważności opisywanych faktów i opinii, co rzutowało na kolejność, a wszystko to przebiegało w warunkach występowania też innych obowiązków. Teksty na tych clarisach oparte zapisywałem jednak pod datą źródła, którego claris dotyczył, gdyż oryginalny tekst anglojęzyczny, typowa podstawa clarisu, tego właśnie dnia był mi (nam) już znany. Teksty gazetowe w zasadzie nie wymagały komentarza.

Dziennik pisany był na laptopach (notebook pojawił się później). Na laptopie tekstu nie kumulowałem, na wszelki wypadek. Używałem dyskietek. Zawierały nie tylko wpisy dziennikowe. Ale żadnych tekstów niejawnych.

Moje uwagi podawane są teraz po uciążliwym składaniu chronologicznym i wstępnym ujednocnieniu graficznym na Apple'owskim notebooku. Nie mogę zaręczyć, że skopiowałem wszystko. Zauważyłem teraz, że tomy finalne mają nieco mniejszą objętość niż co najmniej jedna z wersji danego tomu podczas składania. Nie potrafię tego wyjaśnić. Przyznam się jednak, że na porównywanie tekstów nie mam już sił. Trudno. Może coś wypadło wskutek mojej niezręczności, a może to tylko rezultat zmian w układzie pliku na komputerze.

Poszczególne „dni” albo „tygodnie” przenosiłem z komputera na dyskietkę. Oczywiście, miewałem notatki odręczne ze służbowych rozmów czy uczestnictwa w szerszym spotkaniu. Wszystkie zniszczyłem po wykorzystaniu. Powinienem jednak powtórzyć wyraźnie: dziennik pisałem, ale nie akumulowałem tego na laptopie. Co jakiś czas laptop zmieniałem, nieraz zmieniał się i program operacyjny. Wszystko z niego usuwałem właściwym sposobem; tak mi się wydawało. Wpisy robiłem i przechowywałem na dyskietkach. W czasach londyńskich miałem początkowo system MS-DOS i używałem też programu QR-Tekst, poznanego w Kancelarii Sejmu w 1991/1992 r.

Początkowo miałem tylko dyskietki małe, 3,5-calowe, i cieniutkie, o pojemności 1,44 MB. Później pojawiły się dyskietki 100 i 250 MB, na-

wet 750 MB – używałem „setek” z *floppy disc drive* marki Iomega. Zebrało się ich 186. Prawie jednocześnie pojawiła się w handlu płyta CD-ROM. O pendrivie usłyszałem dopiero później i jeszcze tego w Londynie nie używałem.

Pamiętam, że zapowiedź wprowadzenia Windows nastawiała mnie pesymistycznie, gdyż idea zastąpienia używania solidnych klawiszy przyciskaniem jakichś obrazków – tak to prasa przedstawiała – wydawało się niepotrzebne, a nawet niepoważne. Nie miałem racji. Windows 2000 Server okazały się lepsze niż MS-DOS.

W Londynie pisałem na Dellu, potem na Toshiba, następnie na HP, później na IBM; początkowo na laptopach użyczonych przez Kancelarię Sejmu, potem tylko na prywatnych.

Wspominam o tej różnorodności, ponieważ teraz te zapiski mozolnie scalam, przegrywając na dysk mojego Macbooka Pro teksty z tych mamucich dyskietek zapisanych w różnych systemach, różnych okresach. Dużo mam plików w formatach wymagających doprowadzenia do formatu Word. Używam programów Text Extractor, RAR Extractor oraz OCR-ABBY. Dużo jest tego i nie wykluczam pomyłek w zakresie atrybucji dat (musiałem już poprawkowo przенosić coś z pliku Lipiec 1996 do pliku Lipiec 1995) i nazwisk rozmówców lub autorów publikacji. To mi zaś przypomina, że nieraz dwa dni później coś dodawałem do wpisu wcześniejszego. Pamiętam też zdarzenia, których nie odnajduję w tym dzienniku. Nie zapisałem? Nie mogę ich na tych dyskietkach odnaleźć, a mam fotografie, np. spotkanie z Littman Library, z wydawczynią i z redakcją „Polin”. Inne zdarzenie niezapisane: fotografia pokazuje duke’a, czyli księcia Kentu, siedzącego obok mnie w pierwszym rzędzie zapełnionej sali w Ambasadzie, ale kiedy i z jakiej okazji? Czy wykonania pieśni Szymanowskiego przez wymienioną w dzienniku śpiewaczkę? Zdarzają się wypadki pominięcia imion, nazwisk czy tytułów. Korzystałem z instrukcji w zakresie czasochłonnego przegrywania materiału z lat 1997 i 1998 i jego konwersji na pliki wordowskie, a jednak zbieranie tego materiału z dyskietek, kalendarzowe jego porządkowanie i formatowanie, także „literówki” (niektóre, nie w clarisach), zajmuje mi wiele czasu. Jednym okiem spoglądałem czasem na tekst, ale zwalczyłem pokusy redaktorskiego poprawiania, z wyjątkiem usunięcia wielozdaniowych opinii o kilkunastu żyjących politykach, urzędnikach, działaczach społecznych, kierowcach, uczonych i dziennikarzach, zarówno negatywnych, jak i pozytywnych. Z przykrością stwierdzam, że nie ma teraz pewności, iż

identyfikuję wszystkie wpisy na tych wielce pojemnych dyskietkach. Po pewnym okresie prowadzenia dziennika doszedłem do wniosku, że system dyskietkowy nie jest dobry, ponieważ szukanie poprzednich wpisów stało się coraz bardziej kłopotliwe, a w końcu ich cel był taki, żebym mógł sobie szybko przypomnieć poprzednią rozmowę z daną osobą. Obawiam się teraz powtórzeń. Podczas prawie każdej rozmowy dodawałem coś o Polsce, żeby nasz obraz poszerzyć, ale nie wolno było przesadzać, bo skutek natręctwa byłby niedobry. Wynik tej konstatacji był taki, że przerwy między zmianami dyskietek stały się dłuższe i nieregularne, zacząłem też wyznaczać poszczególne dyskietki do poszczególnych zakresów. Mimo tego zauważyłem teraz kilka wpisów podwójnych, niedosłownych. To także nie był więc dobry system, ale sprawy zaszły już daleko i nie chciałem tego zmieniać, także z powodów, o których nie warto dzisiaj pisać. Najgorsze jest przypominanie sobie teraz zdarzeń czy innych faktów, o których nie wiem, czy zostały zapisane, ale nie mam już siły, żeby to wyszukiwać, tym bardziej że trudne byłoby ich datowanie.

Przekazałem roczne listy rozmówców urzędowych (bez kontaktów przelotnych lub nieistotnych), obejmujące po 150–200 nazwisk, oraz odtańnione dla mnie w tym roku przez MSZ roczne sprawozdania, przechowywane w archiwum Ambasady i Archiwum MSZ. Wydawca i redaktorzy naukowci mogą zdecydować o załączeniu do dziennika tych obszernych sprawozdań rocznych oraz list rozmówców i innych dokumentów, np. list osób przez Polskę odznaczonych.

Wybór fotografii jest łatwy, ponieważ nie mam ich wiele, zwłaszcza zdjęć dobrej jakości. Zbiór nie jest reprezentatywny. Większość to zdjęcia zamieszkałych w Londynie Polaków i osób polskiego pochodzenia. Pominięcie, z jednym wyjątkiem, członków brytyjskiej *diplomatic service* w drukowanym tomie 1994 jest celowe. W tym tomie skupiam się na współpracownikach. Brak fotografii wymienionych w tomie polityków brytyjskich, z wyjątkiem zdjęć (1) premiera, (2) sekretarza stanu ds. zagranicznych i Commonwealthu, (3) przewodniczącego i (4) sekretarza Parlamentarnej Grupy Brytyjsko-Polskiej, jak również (5) viscount Cranborne'a i (6) lorda Bethella. Wybór wynika z wagi moich spotkań z nimi, jak i ceny takich zdjęć. Mam więcej zdjęć zrobionych przez fotografów współpracujących z Ambasadą oraz fotografie otrzymane w prezencie od fotografa-amatora w Ambasadzie, I sekretarza Jana Sęka, łącznie z prawem do publikacji. Także pozostali fotografowie przekazali mi reproduktowane tu oraz inne zdjęcia z prawem do ich publikacji,

a niektóre fotografie przekazały mi osoby na nich uwidocznione – z zapewnieniem, że mogę je publikować nieodpłatnie (wtedy podaję źródło). Juliusz Englert wręczał nam fotografie – nie tylko mnie – jako prezenty z prawem do ich publikacji. Podobnie czynił nieraz Christopher Malicki. Umów pisemnych nie zawieraliśmy. Zdjęcia z wymienionych tu archiwów otrzymywałem z zapewnieniem, że mogę je ogłaszać. Oczywiście, podaję autorów zdjęć, jeśli ich ustaliłem. Mam nadzieję, że nie pojawią się kłopoty na tle praw autorskich. Dodam, że publikacja tego dziennika nie przynosi mi honorarium, dlatego trudno byłoby mi autorów zdjęć odpowiednio wynagradzać, a zanadto obciążać Wydawcę nie wypadałoby. Przewiduję druk niewielu fotografii w poszczególnych tomach i późniejsze publikowanie wielu pozostałych na mojej stronie internetowej. Wydawca pokrył koszty zakupu fotografii do pierwszego tomu oznaczonych © Victor Patterson. Fotografie współpracowników w tym tomie odnoszą się do pracujących w Ambasadzie co najmniej przez miesiąc drugiego półrocza 1994 r. O dalszych tomach za wcześniej tu mówić, podobnie jak o zestawie pokazywanych tylko na mojej stronie internetowej <https://stemplowski.pl>.

Za pomoc w identyfikowaniu osób widocznych na fotografiach z lat 1995–1999 dziękuję zwłaszcza Andrzejowi Suchcitzowi, ówczesnemu i obecnemu kierownikowi Archiwum w Instytucie i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego, oraz Wiktorowi Moszyńskiemu, b. redaktorowi „Orła Białego”, jak również moim ówczesnym współpracownikom. Większość fotografii, jakimi dysponuję, pasuje do dziennika z okresu po 1994 r., choć jakość niektórych wyklucza druk. O liczbie drukowanych fotografii decyduje Wydawca.

Odkrywam teraz dość przypadkowo braki tekstowe szczególnego rodzaju. Nieraz zapowiadałem w dzienniku uzupełnienie jakiegoś wpisu później, kiedy będzie na to więcej czasu albo ciąg wymagających odnotowania zdarzeń dobiegnie kresu. Niestety, niektórych uzupełnień chyba nie zrobiłem. I jeśli nawet coś teraz sobie przypominam, to na uzupełnianie już za późno. Nie piszę wspomnień.

Ta część Wstępu powstaje w 2022 r., ale w części pisanej przed wyjazdem zamierzałem też pokazać skany zapisu mego przesłuchania w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, czego w 1994 r. nie byłbym

w stanie technicznie zrobić. O miejscu włączenia tekstu zadecydują jednak redaktorzy³.

Ponownie dziękuję za współdziałanie w Ambasadzie i obydwóch konsulatach generalnych (Londyn, Edynburg) wszystkim moim współpracownikom z lat 1994–1999, a zwłaszcza najbliższym, którymi byli:

(1) Witold Sobków. Absolwent anglistyki i italianistyki UW. Radca (od stycznia 1995 r. radca-minister, od 1998 r. minister pełnomocny) mianowany przeze mnie zastępcą kierownika placówki (jednocześnie kierownik Wydziału Politycznego). Miałem o nim najwyższą opinię. Uwaga: nie należy mylić ról kierownika placówki i pełnomocnego przedstawiciela państwa – te dwie role pełnił tylko ambasador. Zastępca kierownika placówki nie był „zastępcą ambasadora”, lecz wyłącznie – „kierownika placówki” i to odnosiło się tylko do jednej z ról ambasadora. Urzędnicy MSZ w moich czasach nie rozróżniali tych ról, ale to nie miało dla naszej organizacji pracy w Ambasadzie istotnego znaczenia. Współpracowaliśmy przez cały czas mojej misji.

(2) Dr Tadeusz Szumowski. Dr historii UW. Przez prawie cały mój czas w 1994 r. był faktycznym zastępcą kierownika placówki (do czasu wyjazdu); radca, kompetentny kierownik Wydziału Politycznego, poprzednik Sobkowa.

(3) Cezary Król. Absolwent MGIMO. Wielce pomocny, kompetentny I sekretarz (sekretarz ambasadora).

Do grona moich najlepiej zapamiętanych i finalnie ocenianych pozytywnie współpracowników etatowych zaliczam czterech konsulów generalnych: w Londynie (Janusz Kochanowski i Jacek Starościak) i w Edynburgu (Paweł Dobrowolski i Leszek Wieciech) oraz p.o. konsula generalnego Hannę Zawiszę.

Do grona pozytywnie ocenianych zaliczam też następujące osoby, alfabetycznie: kierownik Wydziału Administracji, I sekretarz Krzysztof Buraczewski; zastępczyni dyrektorki Instytutu Kultury Polskiej, I sekretarz Aleksandra Czapiewska; pracownica ryczałtowa w dziale prasowym Ewa Główka; attaché wojskowy, morski i lotniczy kmdr Ireneusz Góreczny; sekretarka w Wydziale Politycznym Anna Jacoby; kierownik Wydziału Administracji, I sekretarz Andrzej Kamer; główna księgową Jadwiga Kamerowa; radca Andrzej Kolczyński; prowadząca Kancelarię Tajną i Kancelarię Jawną Bożena Kolczyńska; I sekretarz Beata Kołecka;

³ Przesłuchanie przed sejmową Komisją Spraw Zagranicznych zostało opublikowane w Aneksach na końcu tomu (przyj. red.)

kierownik Biura Radcy Handlowego, radca Piotr Kozerski; I sekretarz Tomasz Kozłowski; sekretarz ambasadora Cezary Król; zastępca kierownika Biura Radcy Handlowego, radca dr Cezariusz Kwaterski; radca Marek Lasecki; główna księgowa Teresa Ławnicka; dyrektorka IKP, radczyni dr Hanna Mauschowa; II sekretarz w Wydziale Politycznym Marcin Nosal; urzędniczka w KG(L) Ewa Polz; konsul Piotr Polz; konsul Marek Pędzich; radca Zbigniew Ruciński; I sekretarz Jan Sęk; konsul generalny (Londyn) Jacek Starościak; attaché wojskowy, morski i lotniczy kmdr Ryszard Szlegier; kierownik BRH, radca handlowy–minister pełnomocny dr Romuald Szuniewicz; konsul Janusz Wach; I sekretarz ds. politycznych Marcin Wilczek; konsul Hanna Zawisza.

Dobrowolski był potem ambasadorem w Kanadzie i na Cyprze, Król w Słowenii, Szumowski w Indonezji i Australii, Szuniewicz w Republice Południowej Afryki, Wilczek w Rumunii. Kochanowski był Rzecznikiem Praw Obywatelskich (zginął w katastrofie lotniczej koło Smoleńska); Kolczyński został dyrektorem Gabinetu Szefa Agencji Wywiadu; Starościak był dyrektorem Stałego Międzynarodowego Sekretariatu Rady Państw Morza Bałtyckiego w Sztokholmie; Wieciech – Government Affairs Manager w polskiej inwestycji British Petroleum. Sobków był stałym przedstawicielem w ONZ i dwukrotnie ambasadorem (w Irlandii oraz w Zjednoczonym Królestwie) i jest dyrektorem politycznym w MSZ. To poświadcza moje londyńskie, wysokie oceny tych ludzi.

Jako dobrych współpracowników zapamiętałem też niektórych zastępców wojskowego attaché: ppłk. Henryka Błaszczyka i ppłk. Juliana Czyżyka.

Niektórzy współpracownicy wchodzili w roku mego przyjazdu w skład nie zawsze docenianej części administracyjnej personelu Ambasady, przede wszystkim szyfranci – zwłaszcza Marek Nakoneczny, ale też inni: Ryszard Łagowski, Ewa Główka, Włodzimierz Młynarczyk, Alicja Nakoneczna, Ludwika Przybylska, Wanda Sulkowska, Mariola Szubert, Faustyn Wiktorowicz, Janina Wiktorowicz, Urszula Kemp, Elżbieta Pomorska, Jolanta Tracz, Tadeusz Tracz, Iwona Ussorowska, Andrzej Zawisza. Z większością pracowników Biura Radcy Handlowego miałem kontakt rzadki.

O ile pamiętam, wszyscy między sobą mieliśmy dobre relacje. Drobne i okresowe napięcia i niedokładności działania istniały jak w każdym urzędzie i nie one nadawały ton całości. Generalnie rzecz biorąc, miałem szczęście do współpracowników, a nasze współdziałanie więcej za-

wdzięczało naszym postawom osobistym niż urzędowym regulaminom. Wiele wymagałem, ale i ja nie mało pracowałem. Dziękuję serdecznie im wszystkim.

Wyrazy najgłębszej wdzięczności chciałbym skierować przede wszystkim do mojej żony. Nie waham się stwierdzić, że wielokrotnie dopełniała działania ambasadora. Było to widoczne i życzliwie przyjmowane publicznie, zwłaszcza w polskim środowisku. Bardzo nas także cieszyły doskonałe wyniki w nauce naszych córek, Marysi i Zosi, w Londynie, Warszawie, Oksfordzie.

Specjalne podziękowania kieruję do dr. Sławomira Dębskiego za inicjatywę włączenia mego dziennika do prestiżowego programu wydawniczego PISM. Dziękuję edytorom dziennika, Marcinowi Furdynie i Markowi Rodzikowi. Wykonali wielką pracę autorów przypisów do tekstu głównego, objaśnień do aneksu i danych biograficznych oraz innych w indeksie, a także składnika rzeczowego; weryfikatorów pracy redakcyjno-korektorskiej, łącznie z aneksami. A większa praca dopiero ich czeka przy kolejnych tomach.

Dziękuję kierownicze Wydawnictwa w PISM Dorocie Dołęgowskiej, która także łamie tekst do druku. Dziękuję redaktorze-korektorze Dominice Charytoniuk oraz projektantowi okładki Eugeniuszowi Stemplowskiemu.

Nie mogę wykluczyć, że w toku pracy edytorskiej i czytelniczego odbioru pojawią się pytania, które będą wymagały mojej odpowiedzi w postscriptum tomu ostatniego, jeśli go doczekam.

To jest jedyny mój dziennik. W roku 2003 nie przyjąłem propozycji objęcia stanowiska ambasadora RP w Chinach. Minister Włodzimierz Cimoszewicz, któremu dałem do zrozumienia, jaki jest najważniejszy tego powód, poprosił o odpowiedź na piśmie. Jeżeli przewidywał, że będę musiał jeszcze raz się nad tym zastanowić, to się nie mylił. Ale ja pisemnie podziękowałem i napisałem, że nie mogę się tego podjąć. Sekretarz stanu Rotfeld pytał mnie potem, czy to z powodu nieznamości języka. Opowiedziałem mu wtedy, że dowiedziałem się właśnie, że mój znajomy będzie ambasadorem swojego kraju w Chinach, i zatelefonowałem z gratulacjami. „Nie wiedziałem, że znasz chiński. – Nie znam. A co, ja mam kierować ekspedycją etnograficzną? Ja tam jadę handlować po angielsku, francusku i niemiecku”. Mógłbym tę listę uzupełnić o hiszpański i rosyjski, ale swej decyzji nie żałowałem nigdy. Nawet pisanie chińskiego dziennika. Czytelniczki i czytelników zachęcam do zapoznania się z oby-

dwiema wyżej wymienionymi monografiami, a o autorze więcej mówią dwie inne książki: *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950–1973* (wyd. nowe, Scholar 2020) i *Kancelaria Sejmu w transformacji 1990–1993. Obrazy faktów, zdarzeń i ludzi* (Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2022). W książce o reformie Kancelarii Sejmu zamieściłem, m.in., informację o stanowisku Prezydium Sejmu, które nie przyjęło negatywnej opinii z listu posłów PSL i SLD i pozytywnie oceniło moją działalność szefa Kancelarii Sejmu.

Pytania zasadnicze: Co w tym dzienniku zostało właściwie zapisane, co przeszło bez słowa? Chyba przede wszystkim to, co dostrzegą krytyczni jego czytelnicy. Ale jakie w ogóle znaczenie miała moja działalność ambasadora? Na pewno wspomagała nasze państwo. I wzbogacała moje doświadczenie. Warto było się trudzić. Uczony historyk polskiej dyplomacji napisze więcej.

Ryszard Stemplowski

Warszawa 2022

Dziennik

Poniedziałek, 30 maja 1994

- [1] Pierwszy wpis w Londynie. Do Londynu przyleciałem dnia 27 maja przed południem.
- [2] W salonie VIP na Heathrow Airport oczekuje mnie pełny *staff* ambasady, ustawiony w kręgu. Na czele – dr Tadeusz Szumowski, *chargé d'affaires ad interim*. Witam się z każdym. Na koniec, dziękuję za powitanie, a że to piątek, a w poniedziałek mamy Bank Holiday¹, zapowiadam spotkanie we wtorek, pierwszy dzień roboczy przyszłego tygodnia. W tym momencie urzędnik protokołu FCO mówi:
– We are expecting Mr. Patten, any minute now.
Usprawiedliwia tak swoje zerkanie na zegarek i odwiekowanie mojego wyjazdu z lotniska?
– Shall I compete with Hong Kong? – pytam, co trochę rozładowuje napięcie, lecz zaraz sobie uświadamiam, że to może idzie o Johna od oświaty. Ale nie, to gubernator Chris Patten przybywa na ojczyzny łono².
- [3] Jedziemy do rezydencji³. Tam się okazuje, że nie zabrali z lotniska mojej dużej walizy. Znam to z lądowań w USA czasu zimnej wojny. Szukali w skarpetkach.
- [4] Laptop przywoziłem do Londynu w teczce, a drukarkę atramentową w małej walizce. Obydwa urządzenia użyzione w odpowiednim trybie przez Zbyszka Jabłońskiego, dyrektora Ośrodka Informatyki Kancelarii Sejmu. MSZ jest na innym etapie.
- [5] Rezydencja ambasadora robi wrażenie bardzo dobre – zewnętrznie, nie licząc zimnowojennego nadal okratowania okien. W środku – opuszczone domostwo, ale możliwości większe od oczekiwanych. Obecny jest kierownik administracyjny ambasady. Od samego początku silnie spięty, nerwowy, drażliwy, niepewny, inteligentny typ. Przywożą walizę.
- [6] Potem do ambasady i tam pierwsza chwila w gabinecie. W tym samym momencie szyfrant i *chargé* Szumowski pokazują mi tekst depeszy, którą chcą wysłać z moim podpisem. Nie czytam i mówię panu Szumowskiemu, że musi ją jeszcze dzisiaj podpisać, jeszcze żadnej

¹ Zob. wpis z 29 sierpnia.

² W 1898 r. Hongkong znalazł się w brytyjskiej dzierżawie na okres 99 lat. W 1997 r. terytorium to zostało przekazane Chińskiej Republice Ludowej.

³ Ambasada RP w Londynie (do 1929 r. poselstwo) od 1921 r. znajdowała się przy 47 Portland Place. Rezydencja znajdowała się w dzielnicy Hampstead.

urzędowej informacji nie otrzymałem. Nie mam nawet kompletu kluczy.

- [7] Po południu tego samego dnia – wizyta wstępna u Davida Beaumonta, First Assistant Chief of Protocol i First Assistant Marshal of the Diplomatic Corps, Foreign and Commonwealth Office. Rzeczowo, sympatycznie i dłużej, niż oczekiwałem. Rozmowa potrąca też generalia, chyba nietypowo, a może właśnie tak robią rozpoznawanie wstępne. Zapowiada złożenie listów na 8 czerwca. Tempo rzadko spotykane. To dowód życzliwego nastawienia do nas, które wyczułem już w pierwszej rozmowie po 30 listopada ub.r. z ambasadorem Michaeliem Llewellyn-Smithem. Beaumont mówi mi, że rozmowa ze mną była *fascinating*, co przyjmuję z odpowiednim dystansem. Na koniec daje mi listę brytyjskich posłów i ambasadorów w Warszawie. Jestem pewien, że coś podobnego (z podaniem ich odznaczeń?) w MSZ mamy, ale przyjmuję z podziękowaniem. Przyda się nam.
- [8] Wracam do ambasady. Oglądam pobieżnie. Wrażenie dobre, gdy mowa o budynku i jego umeblowaniu. Pytam o akt notarialny własności czy dzierżawy. Nie rozumieją. Wyjaśniam. Nikt nie wie, czy my to mamy. Proszę o odnalezienie. Także dokumentu dotyczącego rezydencji.
- [9] Z powrotem do rezydencji. Lodówka zaopatrzona śniadaniowo, rozliczymy to później. W kuchni – spłoszona panienka, a kierownik administracyjny proponuje mi ją jako sprzątaczkę. To żona kucharza. Akceptuję – na okres do końca czerwca. Potem Irena⁴ zdecyduje, czego już nie mówię. Przywożą 12 paczek nadanych w czwartek z Warszawy za pośrednictwem Air Cargo.
- [10] Jeżdżę benzynowym Mercedesem 230E, na liczniku 40 tys. km, czarny, chyba dobrze utrzymany, w przyszłym roku do wymiany. Kierowca – gładki, starszy pan.
- [11] Kolacja u Szumowskich. Daję poznać, że to wyjątek od protokołu. Inteligentna żona. Mówią mi, że wśród pracowników istnieją obawy, które oni podzielają, ponieważ poprzedza mnie sława workoholika. Robi na nich wrażenie, że gospodarza uważam za de facto zastępcę kierownika placówki, nr 2 i prawą rękę, jak również moja deklaracja, że powinien dostać stanowisko ministra pełnomocnego. Tak rzeczywiście sądzę. Wychodzę odprężony. Do rezydencji tylko 150 m.

⁴ Żona ambasadora.

- [12] Po powrocie zaczynam rejestrować elementarne braki. W rezydencji ambasadora Rzeczypospolitej nie działa dobrze żaden prysznic. W budynku świeżo wyremontowanym!
- [13] W sobotę jadę do domu towarowego (Lewis), żeby zakupić toaletowe drobiazgi, bo ani w toalecie, ani w łazience nie ma kawałka mydła. (Jesteśmy jednak przygotowani na odparcie agresji obcego mocarstwa). Wieczorem pierwszy spacer, aż do Finchley Road. Dziewczynki będą miały daleko do autobusu. Do metra droga łatwiejsza.
- [14] Niedziela: wielogodzinny spacer po Hampstead Heath. Niesamowity teren, ogromny, pagórkowaty, częściowo i różnorodnie zadrzewiony, doskonale szerokie i zwirowane drogi, zagospodarowywany podobno od 1870 r. jako rekreacyjny. Wieczorem pierwszy telefon do Ireny i dzieci.
- [15] Poniedziałek: Bank Holiday. Kolejny spacer po Hampstead Heath. Lokalizuję William Ellis School oraz stację metra (Hampstead, 15 min.). Dochodzę do cmentarza. Przy wejściu rozdają broszurkę. Cmentarz ma prawie 15 ha i pochowano tu 60 tys. zmarłych. Samych okazałych nagrobków widzę bardzo dużo. Liczne są krzyże celtyckie, ale to musi być wynik upodobań rzeźbiarza, a nie obecności celtyckich zwłok. Grzebano tu ludzi wyższej klasy średniej. Grobowce arystokratów znajdują się w kaplicach na terenie ich dóbr. Plebs tu oczywiście nie sięgał. Ale widzę monument dla „naszego ukochanego szefa kuchni” z Nigerii, obok – grobowiec gońca (za młodu), a potem prezesa TUC⁵, posła Labour Party. Cmentarz ten jest jakby częścią parku. Ogólne wrażenie: „nasze” Hampstead o klasę przewyższa inną znaną mi „wieś stołeczną” – Bad Godesberg k. Bonn.
- [16] Po południu dyżurny ochrony informuje mnie, że telefonował sekretarz stanu Ananicz i zawiadomił: „Pan prezydent zdecydował, że pani Danuta Wałęsowa weźmie udział w uroczystościach poświęconych D-Day⁶, rzecz jest nie do negocjacji (z FCO), bo pan prezydent już postanowił”. Będzie też Świtkowski. „Pani prezydentowa miała nie jechać, bo planowano komunię świętą w Gdańsku, ale teraz to przesunięto. Natomiast pan minister Wachowski nie przyjedzie”. A więc nie ma tego złego... Polecam odszukanie Szumowskiego, a kiedy ten

⁵ Trade Union Congress (TUC) – brytyjska centrala związków zawodowych, założona w 1868 r.

⁶ Chodzi o uroczystości w rocznicę lądowania aliantów w Normandii 6 czerwca 1944 r.

dzwoni, proszę o wszczęcie działań – w ten świąteczny tutaj dzień – na co mi mówi, że już działają z Sobkowem.

[17] Wieczorem – telefonicznie z domem (...).

Wtorek, 31 maja 1994

[1] Pierwszy pełny dzień pracy w ambasadzie. Przyjeżdżam swoim zwyczajem, przed rozpoczęciem pracy, ok. 8.15. Pod koniec dnia Szumowski i – osobno – sekretarka mówią mi to samo, że „to wzbudziło popłoch, nikt nie wie, o co chodzi”. Szumowski musi odwozić dzieci do szkoły na 8.30, z definicji nie chce przyjeżdżać punktualnie, ale patetycznie deklaruje gotowość reorganizacji życia, a ja wyczuwam, że nie warto w ostatnich pewnie miesiącach jego pobytu psuć sobie stonków, i proszę, żeby działał jak dotychczas. Sekretarka pyta, czy ma przychodzić wcześniej. Wyjaśniam, że po to, by zdążyć na 8.30, muszę wyruszyć z zapasem na wypadek korka, a jeśli go nie ma, przyjeżdżam wcześniej. Punktualność jest cechą mieszkańców państw rozwiniętych. Nie mogę im robić wykładu, że to wynik europejskiej rewolucji przemysłowej – tam, gdzie się zaznaczyła.

[2] Robię podstawową listę współpracowników (z datą objęcia stanowiska i zaszeregowaniem) na podstawie obszernej notatki (na biurku). Nie mogli takiej listy znaleźć w MSZ. Jeszcze niepełna. [...] ⁷

[3] Przed południem – zwyczajowe w ambasadzie zebranie „kierownictwa”. Język z PRL, jak w Kancelarii Sejmu w czerwcu 1990 r.

Wyjaśniam zebranym, że kierownictwo (a nie nazwa konkretnego organu albo jednostki administracyjnej albo statutowego zgromadzenia itp.) miało w PRL legitymizować włączanie sekretarza POP, czyli PZPR, do grupy rządzącej na każdym szczeblu. Do czasu zatwierdzenia statutu ambasady będziemy to nazywać spotkaniem konsultacyjnym.

Obecni są obydwaj konsulowie generalni. Obszernie tłumaczę swoją metodę działania. Zapowiadam przedstawienie programu działania po zaakceptowaniu go przez ministra. (Projekt napisałem tuż po przesłuchaniu w sejmowej KSZ i wtedy go złożyłem, po czym go przepisano z datą bliższą terminowi wyjazdu). Na spotkaniu trwającym 40 min. ja zajmuję większość czasu, dając na początku *exposé* w sprawie metody. Trudno osądzić odbiór. Może myślą, że to zbyt piękne, żeby było prawdziwe. Po informacji Szumowskiego o wyni-

⁷ Zob. „Aneksy” na końcu publikacji.

kach niedawnej wizyty Cimoszewicza i jego uwadze o naszej *adhésion partielle* – wyjaśniam, że nie postulujemy nowej instytucji, nie oczekujemy ciąży częściowej. Minister zapewne używa cytowanego terminu jako syntezy-skrótu dla opisanego stanu faktycznego, jaki spodziewamy się osiągnąć poprzez stopniowe zazębianie się naszej aktywności z aktywnością UE. (Czynię tę uwagę na swoją odpowiedzialność. Pojęcie członkostwa częściowego jest używane coraz częściej, niestety. Po co to upowszechniać?). Po informacji wicekonsula Wacha o przygotowaniach do uroczystości D-Day mówię, że nie jest prawdą, jakoby Polacy nie uczestniczyli w inwazji (Wach przytaczał taką opinię gen. Gotowaty, może niezrozumianą), i uzasadniam to stwierdzenie.

- [4] Po zebraniu Kochanowski próbuje – *tête-à-tête* – „taktyzować”, ale ja jestem naiwnym idealistą. Ten inteligentny człowiek domyśla się pewnie, a może i wie z MSZ, że Olechowski dał mi w jego sprawie wolną rękę, w następstwie konfliktu pana konsula generalnego z moim poprzednikiem, Tadeuszem de Virionem.
- [5] Potem rozmowa z attaché wojskowym i rezydentem cywilnych służb specjalnych. Mówię im, że będę ich wspomagał, że mają do wykonania pracę w podwójnej roli, że rozumiem ich trudności etc. Wychodząc, wyglądają na zadowolonych. Ja jestem zadowolony. We czwórkę (bo klucze ma szyfrant) oglądamy potem salonik z izolacją dźwiękową oraz kabinę do rozmów. Ta ostatnia kojarzy mi się z opisem komory straceń w USA. Mówią mi, że przez ostatnie trzy lata nikt z tych pomieszczeń nie korzystał. Uznaję to za praktykę trudną do zrozumienia, myśląc tak na swój użytek. Nasze otwarcie na świat nie jest pozbawione naiwności. Oby frycowe nie było nazbyt wysokie. Głośno zaś mówię, że w tych sprawach dobrego wzoru dostarczają gospodarze. Moi współpracownicy w lot chwytają tę myśl; wydają się zadowoleni. Na koniec rezydent, odpowiadając na moje pytanie, stwierdza, że [Janusz] Lux nie powiadomił go o rozmowie ze mną. Natomiast attaché wiedział o mojej rozmowie z gen. Woźniakiem. O czym to świadczy?
- [6] Potem rozmowa z główną księgową, której daję poznać, że wiem, o co w tym wszystkim chodzi. Do preliminarza wydatków będzie mi musiała dołączyć uzasadnienie projektu, czyli opis rzeczowy, a wspomniany przez siebie brak MSZ-owskich (!) przepisów wyznaczających granicę zakupu inwestycyjnego przyjdzie jej wypełnić normą ogólną (wskazałem jakimi przepisami i zwróciłem uwagę na to, że ta niewielka liczba kont i tak doprowadziła do zagregowania środków na te zakupy z innymi środkami). Rozmowa wywarła na niej zamierzone

przeze mnie wrażenie i myślę, że współdziałanie z panią główną księgową ułoży się dobrze.

- [7] Radiowiec (szyfrant) przynosi clarisy. Skarży się, że musi wracać już po dwóch latach, jego syn będzie wtedy dopiero po pierwszym roku i zabraknie mu jeszcze jednego, żeby studiować na takich zasadach finansowych jak miejscowi, a tymczasem następca już czwarty raz do Londynu przyjeżdża, mimo że był kiedyś „grupowym sekretarzem” w PZPR. Tłumaczę mu ogólne zasady oceny ludzi w RP, że praktyka nigdy nie jest idealna, sugeruję ponadto skomunikowanie się z Pełczyńskim w sprawie ew. stypendium Fundacji Sorosa. Oznajmiam mu, że cenię pracę szyfranta, i dodaję daczego.
- [8] Na koniec dnia wiadomość, że radca Witold Sobków uzyskał od gen. Longlanda i mjr. Merringtona-Rusta w MoD pozytywną decyzję w sprawie pani Wałęsowej: zmieniają układ miejsc przy stole bankietowym w Guildhall, ustawienie podczas mszy polowej, zaokrętowanie prezydenta na HMS Britannia⁸. Zgadzą się na udział dyr. Świtkowskiego w rzeczonym bankiecie. Proponują, żeby prezydenckiej parze towarzyszył na HMS Britannia jeszcze jakiś członek delegacji (oprócz ambasadora są już BOR-owiec i tłumaczka). A więc – sukces. Wysłałam stosowną depeszę do dyr. Komorowskiego – moją pierwszą pilną – akcentując wkład Sobkowa.
- [9] Wracam o 17.00 i w kuchni zastaję nowo zakupione konwertory umożliwiające użycie europejskich wtyczek do brytyjskich gniazdek. Dzięki temu mogę włączyć komputer i dokonać tego wpisu. Inne odkrycie: sprzątaczką usunęła wszystkie gazety, łącznie z mapą Hampstead. Moje pierwsze wrażenie na jej widok było zatem trafne.
- [10] Robię dla kierowcy listę zakupów: *trouser press* (wystąpię o refundację) oraz żywność (chleb jadalny, papryka, rzodkiewki, młoda cebulka, pomidory, margaryna, jajka, herbata czarna).
- [11] Mam stały kontakt z Szumowskim. To inteligentny, sympatyczny, zdolny, kulturalny człowiek. Zapowiada się dobra współpraca, ale jego możliwości jako administratora?
- [12] Zawiadamiamy MSZ o krokach podjętych w celu uzyskania poparcia dla kandydatury Wojtczaka (???) na stanowisko dyrektora regionalnego w WHO. Nic o tym projekcie nie wiem. Wie Szumowski.

⁸ Powinno być HMY Britannia – jacht królowej Elżbiety II, wycofany ze służby w 1997 r. po wykonaniu swej ostatniej misji: przewiezieniu do Zjednoczonego Królestwa Chrisa Pattena, ostatniego gubernatora Hongkongu.

Środa, 1 czerwca 1994

- [1] Kazałem usunąć z mego gabinetu aparat bezpośredniego połączenia telefonicznego z siecią miejską. Łączenie tylko za pośrednictwem sekretariatu.
- [2] Wizyta u stałego podsekretarza stanu w FCO i zwierzchnika brytyjskiej służby dyplomatycznej (Sir David Gillmore; studiował w Trent College i King's College). Zaczął od grzecznościowej uwagi, że skoro byłem *visiting fellow* w St Antony's College, to wiem dobrze, co oni tu robią. Odpowiedziałem, że minister spraw zagranicznych i inni reformatorzy polskiego aparatu państwowego interesują się instytucjonalnym aspektem uprawiania polityki w Zjednoczonym Królestwie (sfera jego bezpośredniego działania i temat harmonizujący z charakterem wizyty wstępnej). Gillmore nie oponował, gdy sugerowałem, że obecne urzędowe i publiczne kwestionowanie tradycyjnego modelu Civil Service wiąże się z procesem redefiniowania przez Zjednoczone Królestwo jej miejsca w świecie, procesem integracji europejskiej i wolnorynkową filozofią konserwatystów, lecz mówił, że wolałby szukać wytłumaczenia prawie wyłącznie w „teologii wolnorynkowej”. Ma przy tym sceptyczne nastawienie do tak motywowanej reformy Civil Service. W ten sposób nawiązaliśmy do toczącej się w prasie dyskusji o niebezpieczeństwie polityzacji służby urzędniczej oraz implikacjach stosowania tej „teologii” (w gazetach można spotkać opinię, że u ministrów występuje tendencja wykorzystywania urzędników do celów polityki partyjnej, do ich pomijania i szukania rady u swoich ekspertów z zewnątrz etc.). Gillmore stwierdził ponadto, że proces szukania nowego miejsca dla Zjednoczonego Królestwa zakończył się przyjęciem orientacji na wszechstronną współpracę z rządami (sic) europejskimi. W tym miejscu przypomniałem brytyjskie opinie w FO⁹ w 1945 r., kiedy niektórym to raczej rządy, a nie narody, wydawały się właściwszym podmiotem „jednoczenia” (dot. to wówczas ONZ). Na to Gillmore wyraźnie powiedział, że bezpieczeństwo Europy to sfera regulowana poza traktatami europejskimi (miał zapewne na myśli traktat rzymski¹⁰), a rząd brytyjski wypowiada się za ścisłym współdziałaniem rządów europejskich.

⁹ W 1968 r. połączono Foreign Office (FO) i Commonwealth Office, tworząc Foreign and Commonwealth Office (FCO). Zob. również wpis z 18 czerwca.

¹⁰ Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG) podpisany (wraz z Traktatem ustanawiającym Europejską Wspólnotę Energii Atomowej) 25 marca 1957 r. w Rzymie.

– Wspólna polityka zagraniczna UE możliwa jest tylko w takim stopniu, w jakim dojdzie do współdziałania rządów realizujących swoje polityki zagraniczne. Tacy Francuzi nigdy nie zrezygnują ze swej własnej polityki zagranicznej, nie będą nikogo pytać, jak postępować wobec Czadu, my zresztą także z takiej polityki nie zrezygnujemy – wyznał otwarcie.

W tym momencie zauważyłem ostrożnie, że tak definiowana integracja europejska daje Polsce możliwość współdziałania w poszczególnych zakresach aktywności wspólnej państw zrzeszonych w UE. Gillmore odparł, że właśnie inicjatywa Hurd–Andreatta¹¹ obliczona jest na włączenie nas – na różnych biegach czy prędkościach – do rozmaitych sfer współdziałania rządów, przy jednoczesnym uwzględnieniu faktu, że gospodarka integruje się najwolniej. Kiedy jednak powiedziałem mu, że my jesteśmy na to gotowi i coś już przecież w rozmaitych dziedzinach współpracy dzieje się dobrego, ale nie zamierzamy przy tym tracić z oczu naszego celu głównego, czyli członkostwa w UE, Gillmore wysunął problem mechanizmu podejmowania decyzji w UE złożonej z 22 państw. Nie zamierzałem tego wątku drażnić, choć gabinet brytyjski liczy chyba 23 członków i raczej nie słyszę o jego paraliżu, ale ma też premiera. Zaznaczyłem, że nasze zainteresowanie Unią Europejską nie wyczerpuje naszego zainteresowania współpracą ze Zjednoczonym Królestwem. Przedstawiłem najważniejsze dziedziny istniejącej i potencjalnej współpracy dwustronnej. Gillmore powiedział w związku z tym, że jego praca polega na stałym ważeniu potencjalnych priorytetów, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki. Na FCO spoczywa teraz główny ciężar promocji brytyjskich interesów gospodarczych na świecie. Stale pojawiają się pytania, gdzie inwestować, jaki obszar obiecuje najwięcej? Jego zdaniem USA trafnie preferują teraz znowu Amerykę Łacińską. W tym kontekście przypomniałem, że transformacja w Polsce i jej otoczeniu ma odmienny charakter niż dawniejsze zmiany w Hiszpanii, Portugalii czy niedawne w Chile i Argentynie. Tamte społeczeństwa zmieniły bowiem swój ustrój polityczny prawie bez dotykania prawa własności i rynku, podczas gdy nasza zmiana systemowa ma charakter wszechobejmujący i zapoczątkowanie procesu wzrostu gospodarczego w warunkach wewnętrznej

¹¹ Mowa o liście ministrów spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa Douglasa Hurda oraz Republiki Włoskiej Beniamina Andreatty z grudnia 1993 r. do przewodniczącego Rady Europejskiej, który miał na celu zintensyfikowanie politycznego dialogu z krajami kandydującymi do Unii Europejskiej na podstawie przyjętych w czerwcu 1993 r. podczas szczytu RE kryteriów kopenhaskich.

stabilizacji politycznej, przy uregulowanych stosunkach z sąsiadami, czyni nas obszarem bardzo atrakcyjnym. Mój rozmówca zgodził się z tym i jednym tchem dodał, że metody działania FCO nie zmieniły się od dziesiątków lat, może nawet od lat dwudziestych czy trzydziestych. Zażartował aluzyjnie, że znawca ich archiwów z tamtego okresu mógłby to pewnie lepiej ocenić. Jeśli dobrze odczytuję drogę jego rozumowania, to wynikałoby z tego celowość wzmożenia naszych wysiłków w zakresie informowania o charakterze naszej transformacji i jej pozytywnych rezultatach. Naturalnie, natychmiast wyraziłem zainteresowanie tymi metodami FCO i – odkładając wspólne zgłębianie tematu na stosowniejszą okazję – zapytałem tylko, czy dostrzega jakąś zasadniczą różnicę w stylu dyplomacji pomiędzy rządami państw UE i rządami państw do UE aspirującymi. Gillmore zawahał się z odpowiedzią, natomiast obecny przy rozmowie Nigel Short (kier. Dep. EŚW, znawca spraw polskich) wtrącił, że rozmowy, czyli konsultacje z partnerami w UE, są czymś codziennym i zwyczajnym, podczas gdy rządy wschodnioeuropejskie (sic) dążą do instytucjonalizowania konsultacji; widzi w tym pozostałość komunizmu. Odpowiedziałem im na to, że rządy państw zależnych, a takim państwem była PRL, na ogół zdają sobie sprawę z deficytu swej legitymizacji i pragną to sobie jakoś kompensować mnożeniem zewnętrznych przejawów uznania. Natomiast polskie zainteresowanie systematycznymi konsultacjami jest teraz związane z narastaniem instytucjonalizacji naszych związków z członkami UE: czyż nie czeka nas wielka instytucjonalizacja współdziałania? (Ten argument nie wyczerpuje sprawy i opinia Shorta zasługuje na przemyślenie). Rozmowę zakończyliśmy w lekkim tonie, konstatuując, że historycy i tak będą mieli kiedyś o obecnych metodach swoje zdanie.

Oceniając znaczenie tej rozmowy, trzeba pamiętać, że:

(a) Gillmore odchodzi w sierpniu na emeryturę (kończy 60 lat) i to być może nastraja go „filozoficznie”, a zarazem skłania do syntezy i otwartości. Jednocześnie może to sprzyjać akcentowaniu poglądów osobistych. Jednakże taki człowiek nie wypowiada się lekkomyślnie, dlatego jego opinii należy uznać za bliskie temu, co przeważa pośród członków służby dyplomatycznej i przyczynia się do formowania opinii polityków i dziennikarzy.

(b) Gillmore nie był konkretny w sprawach bilateralnych, ale charakter wizyty nie wymagał tego. Tego rodzaju wizyty trwają zwykle krótko i rozmowa ma przeważnie zdawkowy przebieg. Nasza rozmowa

trwała 45 minut. Gillmore przejawiał w niej inicjatywę, poruszyliśmy sprawy ważne, zarazem mieszczące się w konwencji takiej wizyty, nie wymuszałem jego wypowiedzi, choć starałem się je ukierunkowywać. Pomiąłem sprawy aktualne, jak np. niedawną konferencję paryską w sprawie planu Balladura¹². Gillmore przyjął mnie bardzo życzliwie. Po rozmowie odprowadził mnie na dół, na schody zewnętrzne budynku FCO, prawie do samochodu. Wszystko to powinno było dać Shortowi *some food for thinking* i dobrze wróży dalszym kontaktom na innych szczeblach.

NB, poznany przeze mnie w Warszawie następca Gillmore'a (Sir John Coles) sam wspomniał mi o czekających nas kontaktach i swoim zainteresowaniu słabo mu znaną naszą częścią Europy.

- [3] Przyjmuję Stanisława Morawicza¹³. Dziękuję mi za tak szybkie przyjęcie. Istotnie, ponieważ zatelefonował pierwszy spośród przywódców emigracyjnych, chciałem zademonstrować swą gotowość. Przyniósł pamiątkową publikację o Ognisku Polskim¹⁴, któremu prezesuje. Mówi krótko o Ognisku. Wypowiadam zwięzłą formułę o doniosłości i dramatyzmie losów emigracyjnych. Nie używam terminu Polonia. Morawicz zaprasza do Ogniska na piątek. Przyjmuję zaproszenie na kolację z występami Borowicza¹⁵, pierwszego wykonawcy „Czerwonych maków pod Monte Cassino”. Mam dobre wrażenie z tej rozmowy. On także wydaje się zadowolony i tak pewnie będzie relacjonował tę rozmowę.
- [4] I sekretarz Tomasz Kozłowski przekazuje informacje z briefingu w Departamencie Wschodnim FCO, który prowadzili naczelnicy wydziałów rosyjskiego (T. Barrow) i ukraińskiego (J. Sharp).

¹² Chodzi o zaproponowany przez francuskiego premiera Édouarda Balladura w czerwcu 1993 r. plan, którego założeniem było zwołanie konferencji państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady w celu omówienia kwestii związanych m.in. z bezpieczeństwem europejskim, nienaruszalnością granic oraz prawami mniejszości narodowych. Planowana konferencja odbyła się w Paryżu w dniach 26–27 maja 1994 r., natomiast Pakt Bezpieczeństwa i Stabilizacji w Europie podpisano w marcu 1995 r.

¹³ Powinno być: Andrzeja Morawicza.

¹⁴ Ognisko Polskie (ang. Polish Hearth Club) – założony w 1939 r., przy 55 Princes Gate, Exhibition Road, klub stanowiący centrum życia społecznego, kulturalnego i towarzyskiego polskiej emigracji w Londynie.

¹⁵ Chodzi o Gwidona Boruckiego. Pierwsze wykonanie *Czerwonych maków na Monte Cassino* miało miejsce 19 maja 1944 r.

Z briefingu wynika, że Douglas Hurd rozmawiał w Federacji Rosyjskiej o Krymie¹⁶. Oczekuje, że będzie utrzymywane poszanowanie integralności terytorialnej, spór zostanie załatwiony metodami pokojowymi, uszanowane zostaną prawa mniejszości narodowych, nie dojdzie do interweniowania w wewnętrzne sprawy, nie dojdzie do użycia siły. Gdyby spór miał zostać formalnie umiędzynarodowiony, właściwą byłaby KBWE. Hurd nie chce, żeby sprawa trafiła do ONZ, ponieważ jedna ze stron ma tam mocniejszą pozycję (FR stałym członkiem RB). Jelcyn i Czernomyrdin mieli zapewnić Hurda, że kwestię krymską uważają za wewnętrzną sprawę Ukrainy. Jelcyn uważa, iż Zachód traktuje Rosję podejrzliwie. Hurd zaprzeczał, zapewniając jednocześnie o poparciu w sprawie „przyjęcia” FR do G7 (to nonsens, rzecz nie może się zmaterializować w postaci żadnego „członkostwa” – uważa moja). Hurd zachęcał do włączenia się do Partnerstwa dla Pokoju¹⁷, podkreślając przy tym, że zasady partnerstwa są jednakowe dla wszystkich, co nie wyklucza specjalnego dodatkowego porozumienia pomiędzy NATO a FR, lecz nie kosztem innych państw, a „Rosja – powiedział Hurd – nie ma prawa weta w sprawie wejścia państw Europy Środkowo-Wschodniej do NATO”. (Mam nadzieję, że odnosi się to także do każdego z państw EŚW z osobna – RS). Hurd wyraził zrozumienie dla zaniepokojenia FR położeniem Rosjan w Estonii, lecz wystąpił przeciwko łączeniu tej sprawy z wycofywaniem wojsk rosyjskich z Estonii¹⁸. Kozyriew zapewniał, że nie chcą przedłużania ich stacjonowania i dążą do traktatowego porozumienia, także z Łotwą. Kozyriew stwierdził też, że operacje pokojowe FR są na Zachodzie mylnie oceniane. Jego zdaniem misja pokojowa KBWE w Górnym [sic] Karabachu nie spełniła oczekiwań¹⁹. Co do problematyki gospo-

¹⁶ Chodzi o spór dotyczący statusu Krymu, mającego autonomię w granicach państwa ukraińskiego. W styczniu 1994 r. wybory prezydenckie na Krymie wygrał prorosyjski kandydat Jurij Mieszkow. Z kolei w marcu tego roku przeprowadzono nieuznawane przez rząd w Kijowie referendum, w którym prawie 80 proc. głosujących opowiedziało się za większą autonomią półwyspu.

¹⁷ Partnerstwo dla Pokoju (ang. Partnership for Peace) – program NATO zapoczątkowany podczas szczytu Sojuszu w Brukseli w styczniu 1994 r., zakładający wzmocnienie współpracy z państwami spoza NATO w celu zwiększenia bezpieczeństwa i stabilizacji w Europie.

¹⁸ Ostatnie wojska rosyjskie opuściły Estonię 31 sierpnia 1994 r.

¹⁹ W 1992 r. pod auspicjami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie powstała Grupa Mińska, mająca na celu wspieranie pokojowego rozwiązania konfliktu pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem o Górski Karabach.

darczej, to była ona przedmiotem rozmowy z Czernomyrdinem, który zapewnił Hurda o woli prezydenta i rządu oraz pełnym między nimi porozumieniu w kwestii konieczności kontynuowania reform.

- [5] Hurd w Kijowie. Przekazał stanowisko FR w sprawie Krymu. Krawczuk i Zlenko zapewnili go o woli rozwiązania konfliktu (sic) w drodze negocjacji. Chcą też postępu w negocjacjach dotyczących Floty Czarnomorskiej, uważają go za możliwy. Ukraina chce także rozwoju stosunków gospodarczych w ramach WNP, natomiast cechuje ją większa rezerwa co do współdziałania politycznego. Ukraina jest zainteresowana PdP, lecz sprzeciwia się zbyt dużym ustępstwom NATO wobec FR. Krawczuk zapowiedział wywieranie przez siebie nacisku na parlament, żeby Ukraina przystąpiła do WNP²⁰. Hurd przekonywał o celowości kontynuowania reform gospodarczych, Krawczuk zapewniał, że chcą to robić, lecz intensyfikacja procesu reformy będzie trudna z powodów społecznych. Z relacji o przebiegu rozmów możemy wnioskować, że konflikt wokół Krymu zostanie załatwiony pokojowo, a brak deklarowanego otwarcie poparcia FR dla Rosjan krymskich przyczynia się do zrównoważenia stanowiska władz krymskich. FR naprawdę skłania się ku współpracy z Zachodem, lecz nie ma u nich jednolitego stanowiska w stosunku do PdP.
- [6] C.d. relacji z briefingu. Sytuacja polityczna jest w FR ustabilizowana, szanse kontynuacji reform w rosyjskim rozumieniu tego pojęcia wyglądają lepiej niż bezpośrednio po wyborach, pozycja Jelcyna – zdaniem FCO – dobra, zaprezentował też lepszą formę fizyczną i psychiczną. Natomiast sytuacja na Ukrainie jest – zdaniem FCO – zła. Argumentacja Hurda nie wywarła na Krawczuku oczekiwanego przez FCO wrażenia. Krawczuk uważa, że podtrzymanie poziomu produkcji przemysłowej jest ważniejsze od zmian strukturalnych. FCO sądzi, że widoczny tam zastój, a nawet regres, mogą całkowicie zdestabilizować sytuację. Brytyjczycy nie wiedzą, jak temu zaradzić. Wizyta Hurda niewiele pod tym względem zmieni.
- [7] Prasa. „The Financial Times” po wczorajszym spotkaniu Mitterrand-Kohl, w materiale „Francusko-Niemiecka deklaracja osłabia napięcie”, podkreśla, że – ku zadowoleniu Francuzów – Niemcy nie będą zbyt mocno naciskały na włączenie krajów Europy Wschodniej do nieprzystosowanej do tego Unii w sposób, który wiosną był źródłem krytyki Bonn ze strony Paryża. Podobnie jak inne dzienniki „FT” zwraca

²⁰ Choć Ukraina była jednym z państw założycielskich WNP, to nie podpisała jej statutu z 22 stycznia 1993 r.

uwagę na odrzucenie przez Kohla idei przekształcenia UE w „zwykłą dużą strefę wolnego handlu”, idei wysuwanej kiedyś przez Margaret Thatcher. Gazeta pisze też o prywatnych rozmowach obu polityków nt. sukcesji po Delorsie. W przeciwieństwie do UK preferują oni Jean-Luc Dehaene'a²¹.

„The Times” w korespondencji z Brukseli („Wielka Brytania pod presją na rzecz federalisty”) podaje, iż Mitterrand i Kohl uzgodnili między sobą poparcie dla Dehaene'a, który ma poglądy federalistyczne. Gazeta spekuluje, że UK mogłoby zablokować tę kandydaturę samodzielnie, jako że decyzja musi być jednogłośna, lecz FCO bardzo stara się uniknąć powtórzenia się upokarzającej sytuacji, gdy rząd brytyjski zmuszony był wycofać się ze swego stanowiska w sprawie zasad głosowania.

„The Independent” zamieścił materiał swego korespondenta paryskiego, zatytułowany „Paryż i Bonn maszerują krok w krok w sprawach Europy”. Autor zwraca m.in. uwagę, że osiągnięte przez obu przywódców porozumienie może zderzyć się z naciskami wewnątrz obu krajów. Niemcy stoją w obliczu wyborów powszechnych w trakcie swej prezydentury w UE, a wybory prezydenckie we Francji mają się odbyć w maju przyszłego roku²². Nawet nie biorąc pod uwagę wyborów, oba kraje mogą mieć trudności ze skoordynowaniem swej współpracy. Niemcy chcą otworzyć drzwi UE przed Europą Wschodnią, podczas gdy Francja ma poczucie, że rozwdni to UE, co sprawi, że będzie się ona wtedy tylko w niewielkim stopniu różniła od strefy wolnego handlu. Francja uważa także, iż zainteresowanie Niemiec Europą Wschodnią może odwrócić ich uwagę od fundamentalizmu islamskiego – kwestii uważanej przez Paryż za bardzo ważną. Francuzi obawiają się, że niedługo spowoduje on nową falę emigracji i nawet przemocy.

„The Daily Telegraph” twierdzi: perspektywa skoordynowanych działań francusko-niemieckich wzbudza w ZK obawy, iż będzie to rok zdecydowanych prób powrotu pomysłów federalistycznych. Brytyjskie zaniepokojenie dotyczy m.in. porozumienia Francji i Niemiec w sprawie J-L. Dehaene'a, który jest dla Brytyjczyków najmniej strawnym kandydatem na następcę Delorsa. Gazeta pisze, iż w trakcie spotkania dyskutowane były cztery dziedziny możliwej koordynacji działań obydwóch krajów, ale nie we wszystkim uzyskano zgodę.

²¹ Jacques Delors był przewodniczącym Komisji Europejskiej do stycznia 1995 r. Jego następcą został Jacques Santer.

²² Niemcy objęły prezydenturę po Grecji 1 lipca 1994 r. Wybory do Bundestagu miały miejsce 16 października 1994 r. – wygrała frakcja CDU/CSU z wynikiem 41,4% głosów. Z kolei wybory prezydenckie we Francji odbyły się 23 kwietnia i 7 maja 1995 r. W drugiej turze wygrał Jacques Chirac, osiągając ponad 52,5% głosów.

Kohl podniósł główną kwestię, jaką jest poszerzenie UE o kraje EŚW w okresie do końca obecnej dekady. Francja jest zdecydowanie przeciwna tej idei, obawiając się, że środek ciężkości Wspólnoty zmieni się radykalnie. Berlin leży tylko 50 mil od polskiej granicy, podczas gdy odległość z Paryża jest 10 razy większa. Gazeta uważa jednak także, że w zamian za zajęcie stanowiska ugodowego Mitterrand może zażądać poparcia Niemiec w sprawie zwiększenia pomocy UE dla niestabilnych krajów Afryki Północnej, przy czym zarówno Kohl, jak jego rywal Scharping otwarcie narzekają, że UE kosztuje Niemcy zbyt dużo. „DT” pisze również, że nie osiągnięto porozumienia w takich ważnych dla Niemiec kwestiach jak deregulacja rynków pracy, ograniczenie subsydiów i uprawnień Komisji Europejskiej. W tych sprawach bliskim sojusznikiem Niemiec jest UK.

Uwaga: Moje notatki prasowe opierają się na naszych clarisach, nie tylko moich lekturach. Mam kłopot z *software*.

Czwartek, 2 czerwca 1994

- [1] Wysłałam depeszę z relacją z wizyty wstępnej u Gillmore’a, znacznie krótszą od tekstu zapisanego pod datą 1 czerwca. Pokazuję Szumowskiemu, który mówi, że: „My nie dajemy tego, co sami mówimy, bo to jest jasne”. Ponadto uzupełnia: „Rozmowa była bardzo interesująca, ale depesza jest bardzo długa. Ostro pan zaczyna, panie ambasadorze”. Wyczuwam dezaprobatę. Zwracam mu zatem uwagę na fakt, że to przecież pierwsza wizyta, a ostatnie jej zdanie brzmi: „Depesze dotyczące następnych spotkań będą relatywnie krótsze”. Mówię mu także, iż zasada nieprzytaczania własnych wypowiedzi – jako zasada generalna – jest metodologicznie błędna, to się odnosi tylko do spraw całkiem oczywistych dla rozmówcy, nietworzących kontekstu. Krótko tłumaczę mu tę oczywistość. Proszę, żeby do mej wiadomości napisał swoją wersję depeszy. Ciekawe, to historyk, który pracował na archiwalnym materiale dyplomatycznym. Pod koniec dnia przychodzi z tekstem, który – jak sam przyznaje – nie oddaje mojej rozmowy z Gillmore’em, lecz „przekazuje poglądy Gillmore’a”. Dla mnie, bez moich wypowiedzi, to wyrwane z kontekstu i przez to zmienione. Ćwiczenie udane.
- [2] Radca Witold Sobków przynosi plik dokumentów odnoszących się do regulaminu organizacyjnego ambasady. Jeszcze w kwietniu odkryłem, że takiego regulaminu nie ma. Widzę projekt podpisany 25 czerwca 1992 r. przez de Viriona, wybitnego prawnika, który byle czego by nie pisał – 10 stron, 34 paragrafy. Widzę pisma z 16 lutego 1994 r.

do chargé d'affaires Szumowskiego, ale i wewnętrzne, MSZ-owskie, których tu nie powinno być, z poprawkami do projektu regulaminu de Viriona. Prawie dwa lata to już trwało. Dlaczego tych poprawek w MSZ nie wprowadzono, nie sporządzono jednolitego tekstu i nie nadano zarządzeniem ministra?

- [3] Wieczorem moje pierwsze przyjęcie w charakterze gościa. The Prince of Wales Business Leaders Forum. Mam 45 min. przed następnym. Lancaster House obejrzę przy innej okazji. Pierwszą osobą, na którą się natykam, jest Lady Chalker, minister stanu w FCO ds. Overseas Development. Od razu mnie zaprasza na rozmowę. Potem poznaję p. Feila (BOC²³, robi interesy z Polską) i kierownika działu wschodnioeuropejskiego w „Financial Times”, Anthony’ego Robinsona, z którym umawiamy się – z jego subtelnie wyrażonej inicjatywy – na lunch „wkrótce”. Potem podchodzi ambasador Czech, Karel Kühnl. Poznaję też Niemca z żoną (Peter Hartmann) i toczymy dobrą rozmowę towarzyską po niemiecku. Pada zwykle pytanie, gdzie się nauczyłem niemieckiego. U nas w szkołach uczą języków obcych, zaczynam odpowiadać, ale ona mi przerywa, mówiąc, że to nie może być język ze szkoły. W końcu przedstawiam się jako *ehemalige Humboldt-Stipendiat*, co przyjmują z entuzjazmem i rewerencją, do której każdy stypendysta AvH jest przyzwyczajony. Nie wiedzieli o mnie od Baucha? Mówię im, że znałem Knackstaeda, a oni na to, że on jest w Izraelu. Wynika *qui pro quo*, bo im chodzi o kogoś innego, ale przy okazji ambasador „zdradza mi wielką tajemnicę”, że tak szybkie mianowanie kogoś do Izraela wynikało z tego, że AA chciał zapobiec wysłaniu tam człowieka spoza AA. Pytam go, gdzie służył przed objęciem placówki w Londynie, i dowiaduję się, że m.in. w Buenos Aires, a ponieważ chwali sobie tamten pobyt, mówię mu, że Argentyny dotyczyła moja pierwsza książka²⁴. „Książka” – powtarza, niepewny tego, co usłyszał. A kiedy potwierdzam, mówi o peronizmie²⁵ i śmieje się głośno.

Wyprowadzam go z błędu w paru słowach. Jego żona cały czas bardzo zainteresowana w oczywisty sposób; robi aluzję do mego *black tie* i mówi, że pewnie idę na jeszcze jedno przyjęcie, i dlatego tak ładnie

²³ BOC – międzynarodowa firma z sektora energetycznego z siedzibą w Zjednoczonym Królestwie.

²⁴ R. Stemplowski, *Zależność i wyzwanie: Argentyna wobec rywalizacji mocarstw anglosaskich i III Rzeszy*, Warszawa 1975.

²⁵ Peronizm – termin stosowany do określania (1) doktryny Juana Domingo Peróna, (2) ruchów społecznych inspirowanych przez Peróna, (3) polityki prezydenta Peróna w latach 1946–1955 i potem znów przez niego (1973) i Isabel Perón (1974–1976).

(*schoen*) wyglądam. Zauważam irytację męża, więc patrząc tylko na niego, zmieniam temat. Wreszcie przemówienie księcia Karola, rzeczowe, miejscami dowcipne, rutyna.

- [4] Stamtąd szybko do hotelu Dorchester, gdzie De La Rue PLC wydaje doroczny dinner na cześć korpusu dyplomatycznego. De La Rue drukuje pieniądze i inne *security prints*, ale i bilety dla warszawskiego MZK. Jedną z najpoważniejszych firm tego rodzaju na świecie. Nasze paszporty drukował ktoś inny, o czym wspominam sąsiadowi po mojej prawej stronie (Peter Hughes, dyrektor ds. operacji zagranicznych). Mówi mi, że byli oburzeni niską jakością wyrobu. Po lewej mam emerytowanego wicedyrektora firmy (D.A. Moore), z którym prowadzimy dobrą rozmowę o historii. Mówi mi, że nie może się oderwać od tych lektur, bo stale musi poszukiwać wyjaśnienia poznanych faktów. Odpowiadam mu na to, że mnie to wcale nie dziwi: jako menadżer nie może pozostawić takich spraw niewyjaśnionych. Słuchamy doskonałych formalnie przemówień tubylców i nie w pełni zrozumiałej angielszczyzny dziekana korpusu, nuncjusza. Wszystkich gości obdarowano prezentami (po dwie piękne ramki do fotografii). W czasie aperitif-u poznałem Lt. Gen. R.J. Rossa i rozmawiamy z kimś z gospodarzy o loterii (De La Rue jest udziałowcem tej nowej tu instytucji, wyrażam swą rezerwę wobec instytucji loterii w czasach recesji i w krajach niedorozwoju, co budzi zainteresowanie) oraz polityce (pyta mnie o to, czy komunizm wraca na Węgrzech, a ja mu opowiadam o Polsce i politycznych skutkach naszych wyborów, co on akceptuje²⁶). Chyba przypadamy sobie wzajemnie do gustu.

Potem rozmowy klubowe na górze. Spotykam Gillmore'a, reaguje bardzo sympatycznie. Pokazuje się Siańko. Teraz to ambasador Białorusi. Mówi, że wiedział od dawna o swoim przeniesieniu z Warszawy do Londynu i bardzo się ucieszył na wieść o moim mianowaniu, a ja wiem, że to zwykły komplement. Nic mi w Warszawie o swoim mianowaniu nie mówił, a widzieliśmy się w pobliżu MEN w pierwszych dniach maja. To zawodowiec z b. Ambasady ZSRR w Warszawie. Czech nadal przy mnie. Poznajemy chargé chorwackiego, nazywa się Drago Stambuk. Mówię mu, że przed trzydziestu laty poznałem innego Stambuka, z daszkiem nad s.

²⁶ W wyborach parlamentarnych na Węgrzech przeprowadzonych 8 maja 1994 r. zwyciężyła Węgierska Partia Socjalistyczna (z poparciem 31,3%), powstała z reformatorskiego skrzydła Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Z kolei w wyborach parlamentarnych w Polsce, które miały miejsce 19 września 1993 r., zwyciężył Sojusz Lewicy Demokratycznej (20,4%) przed Polskim Stronnictwem Ludowym (15,4%). Zwycięskie partie zawiązały koalicję, a premierem został Waldemar Pawlak z PSL.

– Vladimira?

– Tak, uczestniczyliśmy w międzynarodowej konferencji studenckiej. Wysłuchuję tyrady o niedobrym kuzynie Stambuku, który zaparł się swej chorwackości i musi być teraz bardziej serbski od swoich serbskich przyjaciół. Nowy Stambuk mi mówi, że Wielka Serbia to prze-myślany projekt. Musimy wszyscy zatrzymać Serbów, bo w przeciwnym razie zapłacimy za to w Europie gorszymi skutkami tego samego w Rosji. Argumentuje spokojnie, logicznie, z rozgoryczeniem pyta o przyczyny pasywności Europy. Nie jestem przychylnie usposobiony do długich wywodów, nie mam też pełnej orientacji, i tylko mówię mu, że nie spodziewam się rychłego zakończenia wojny. Zgadza się z tą opinią. Następnie poznaję ambasadora Ukrainy, uwidocznionego na liście gości jako profesor Sergui Komissarenko. Bezlitosny Czech – stale przy mnie – pyta go, dlaczego tak chowa swój order. Rzeczywiście, ma okrągły medal złocistego koloru z sierpem i młotem i czymś tam jeszcze. Komissarenko mamrocze, że to za zasługi dla nauki. Nosi go na wpół schowanego pod klapą smokingu. Transformacja po ukraińsku.

[5] Niczego nie dostałem z MSZ nt. konferencji dot. planu Balladura, od której upłynęło już sześć dni. Mnie osobiście idea tego planu irytuje o tyle, o ile nie ma on szczególnego odniesienia do Polski, a Francuzi nie chcą, zdaje się, nas dostrzec, wrzucając wszystkich do wspólnego wschodnioeuropejskiego kotła.

Piątek, 3 czerwca 1994

[1] Rano. Lloyds Bank jest gospodarzem (w Barbikanie²⁷) prezentacji „Polish Financial Proposal”. Biorę w tym udział, protokolarnie honorowany. Przewodniczy J.A. Davies, General Manager, Risk Management Division. Podsekretarz stanu w MF Krzysztof Krowacki przedstawia naszą sytuację gospodarczą od 1989 r. oraz prognozę do 1997 r. – w ciągu 30 min. i przy użyciu plansz. Efektywny w swej bezbarwności. Dokładna terminologia. Źródłem naszych problemów był fakt, że ponad 85 proc. gospodarki stanowił sektor państwowy, nasze towary pozostawały mało konkurencyjne na rynkach międzynarodowych, a wiele z nich było niedostępnych na rynku krajowym, panowały przerosty zatrudnienia, rozpowszechniony był system dotacji, przedsiębiorstwa cechowała niska wydajność. Ani słowa o głęb-

²⁷ Barbican Centre – centrum sztuki w śródmieściu Londynu.

szych przesłankach ustrojowych. Następnie informacja o polskim GDP w porównaniu do wschodnioeuropejskich sąsiadów. I wreszcie główny atut: podczas gdy w latach 1990 i 1991 mieliśmy ujemny wzrost, czyli -11,60 i -7,60 proc., od 1992 r. mamy stały wzrost. W 1993 r. – 4 proc., w tym roku – 4,5 proc., w 1995 r. ma być 5,0 proc., rok później – 5,2 proc., a w 1997 r. – 5,5 proc. W tym roku będziemy mieli 16,6 proc. bezrobotnych, za rok o 0,4 proc. więcej, ale potem ma nastąpić spadek do 16,4 proc. w 1997 r. Deficyt budżetowy wynosił w 1992 r. aż 6,0 proc., w zeszłym roku tylko 2,8 proc., w 1997 r. zejdziemy do 2,4 proc. Gorzej wyglądają dane dotyczące zadłużenia, gdyż jego obsługa będzie rosła do roku 2008 (ok. 9 mld \$), potem ma spadać. Spodziewamy się inwestorów zagranicznych, ponieważ nasz rynek jest duży, jesteśmy strategicznie ulokowani, mamy wykształconą i zmotywowaną siłę roboczą, koszty produkcji są u nas niskie, nie występują u nas konflikty etniczne ani spory graniczne, istnieje pełne *commitment* dla gospodarki rynkowej oraz inwestycji zagranicznych. Najwięcej kapitału obcego pochodzi z USA i Włoch. Potem grupa robocza pod kierunkiem Lippa z Dresdner Banku przedstawia projekt dealu. Chcemy wykupić dług. Dobry materiał pisemny. Pytania nie-liczne, rzeczowe, nie ma agresywności. Ostatecznie już w marcu wynegocjowano redukcję (45%, w tym 52% kapitału, 37% odsetek, 49% kredytów rewolwingowych) – tych danych nie przytacza, ale wszyscy je znają. Dobre odpowiedzi, głównie Krowackiego. Wygląda na to, że dla obecnych przedstawicieli 54 banków sprawa jest przesądzona. W pewnym momencie Krowacki wypowiada najważniejsze zdanie, bardzo spokojnie, jako prawdę oczywistą: *There will be no other agreement*. Podczas lunchu w siedzibie Lloyds Bank siedzę po prawicy Daviesa, po jego lewej – Krowacki. Mój sąsiad po prawej to Lipp. Davies grzecznie interesuje się mną. Rewanżuję mu się drobiazgami z historii Lloydsa, co go zaskakuje. Obiecuje przysłanie książki o ich dziejach, pod koniec zaprasza w imieniu prezesa na lunch w celu poznania ich firmy. Lipp jest zachwycony, że mówię z nim po niemiecku jak nikt tutaj. Informuje mnie spontanicznie, że UE to dobra rzecz, że on jest z Baden-Baden i nikt tam nie myśli o rewanżu w związku z Alzacją i Lotarynią, podobnie myślą młodzi o ziemiach polskich. Ja mu na to, że jednak ziomkostwa działają, na co on – moim zdaniem szczerze – odpowiada, że jak coś takiego pojawia się w telewizji, to on i ludzie jego pokroju wyśmiewają to i uważają za coś irytującego. Chciałby się kiedyś ze mną spotkać, jak znów przyjedzie do Londynu.

Zapraszam go na lunch. Żegnamy się z Krowackim, który chce jeszcze ze swoimi odbyć spacer. To człowiek wielkich i różnych interesów, zdaje się – inżynier lotnictwa. Fachowiec.

- [2] Wieczorem w Ognisku Polskim. Przy stoliku państwo Gawlikowscy i p. Sulimirski, plus prezes Morawicz. Prezes po angielsku wita zebranych, przedstawia mnie i prosi o zabranie głosu. Zaczynam po angielsku, ale mówię od razu:

– When in Rome, do as the Romans do; when among Poles, speak as the Poles speak, that's why I am going to switch into Polish, may I?

Mówię, że jestem wzruszony (rzeczywiście jestem) tą pierwszą moją wizytą w ośrodku polskości w emigracyjnym Londynie. Odnotowuję tu dobre przyjęcie, czego dowody miałem podczas prawie czterogodzinnego (!) pobytu. Recital Borowicza²⁸ (akompaniuje sobie na historycznym tu akordeonie) lepszy, niż oczekiwałem. Śpiewał o Lwowie. Chwilami – przy piosence o tym, jak powiedzieć synowi, co to Polska; potem piosence z 1950 r. o tym, że on jest tylko chwilowo za granicą, zaraz wraca do Polski – jestem naprawdę wzruszony. Na koniec opowiada wszystkim, że wtedy, 18 maja, obudzili go około 3.00 w nocy i pokazali tekst nowej piosenki, którą do 20 maja wyćwiczyli i zaśpiewali na Monte Cassino – i śpiewa nam „Czerwone maki na Monte Cassino”. Śpiewamy wszyscy, wychwytyuję spojrzenia sprawdzających, czy znam tekst, więc śpiewam ze wszystkimi. O swoim początkowym sceptycyzmie wobec takich występów w Polsce otwarcie mówię potem artyście w bezpośredniej rozmowie, a ten odpowiada mi poważnie, że wie, co mam na myśli, i cieszy się, że tak z nim rozmawiam. Wraca do Australii. Ma 74 lata. Dziękuję mu i mocno ściskam rękę, a on potrząsa nią gorąco i także ze mną żegna się w przejmujący sposób. Miałem podczas koncertu takie uczucie, jakby on się świadomie żegnał z Londynem. Empatia.

- [3] W czasie kolacji po występach – rozmowy. Głównie z Gawlikowskimi. Mówią, że bywali u de Virionów, ja odpowiadam, że czekam przyjazdu mojej żony. Pani Gawlikowska jest córką pierwszego posła Finlandii w Polsce, Szweda, który ożenił się z Polką. Gawlikowski jest inżynierem górnictwa nafty. Sprawiają wrażenie ludzi majątnych. Ona mówi o swych podróżach do Polski. Zięć – Lubomirski – w Polsce. Inny gość przy tym stole, Sulimirski, komunikuje mi, że brat jego zakła-

²⁸ Zob. przyp. 15 do wpisu z 1 czerwca.

dał Amerbank. Podchodzą potem rozmaite osoby, żeby mnie poznać, wśród nich hrabia Łubieński. Pytam o imię, to Ludwik.

– A zatem pan był sekretarzem osobistym Becka!

Jest zachwycony i mówi, że było jeszcze dwóch Łubieńskich w MSZ, na co ja przypominam Aleksandra jako szefa protokołu i Michała jako szefa gabinetu ministra, nadto Leona i Stefana, i jeszcze panie Łubieńskie, krótko w służbie dyplomatycznej. Jest wniebowzięty i mówi, że gdybym coś potrzebował, to jest „do dyspozycji”. Gawlikowska nachyla się i mówi mi w najgłębszej konfidencji, że Lulo został odsunięty, bo kiedy umarł Sabbat²⁹, to on, czyli Lulo, chciał być prezydentem, a tymczasem „oni” mu kazali robić zbiórki na Skarb Narodowy, takiemu człowiekowi! Lulo podchodzi po raz drugi i zaprasza na mszę za duszę śp. Becka, którą „organizuje”. Mówię mu, że w sobotę i niedzielę towarzyszę prezydentowi Wałęsie. Gawlikowska ubolewa – półgłosem – nad tym, że Lulo tak podupadł, a ja głupi, myśląc, żeśmy jeszcze przy Skarbie Narodowym, szukam – takim że półgłosem – dostatecznie patetycznej formuły dla określenia pracy na rzecz Skarbu Narodowego, gdy tymczasem jej idzie o upadek formy, bo Lulo ma już pod osiemdziesiątkę. A co do Skarbu, to ja się myślę, bo trzeba przy tym nieprzyjemnie rozmawiać, nachodzić, prosić, więc on miałby to robić? Do stolika podchodzi po raz trzeci Lulo, tym razem siada bezceremonialnie na chwilowo zwolnionym miejscu i pyta, czy konsul Kochanowski odwołany, mówię mu, że nie jest odwołany. Lulo powiada, że wie o tym odwołaniu od Kochanowskiego. Czytelna gra niedoszłego prezydenta RP na uchodźstwie. Ni stąd, ni zowąd wygłasza pochwałę Szumowskiego. Potakuję życzliwie. Jednocześnie, właściwie od samego początku, chwytam od czasu do czasu spojrzenia ciemnej blondyny przy sąsiednim stoliku; bije od niej fala intensywnej seksualności. Atrakcyjna, bardzo. Niedwuznaczność wyrazu jej oczu harmonizuje ze wzajemnym usytuowaniem miejsc, nie mógłbym jej nie zauważyć i zastanawiam się, czy to przypadek? Przy pożegnaniach moment pustki po mojej lewej stronie w hallu – nagle znajduję się *vis-à-vis* tej kobiety, idzie dosłownie na mnie, a jednocześnie podchodzą do mnie gospodarze i odprowadzają mnie do samochodu. Jestem ambasadorem.

²⁹ Kazimierz Sabbat – prezydent RP na uchodźstwie od 1986 r., zmarł 19 lipca 1989 r. w Londynie. Jego następcą został Ryszard Kaczorowski.

Niedziela, 5 czerwca 1994

[1] Drugi dzień obchodów D-Day.

D-Day w Portsmouth. Wróciłem dzisiaj, w niedzielę, późnym wieczorem. Zapisuję, żeby nie zapomnieć.

Do Farnborough przyjeżdżam w sobotę za wcześnie. Czekamy w VIP Room. Zjawiają się – Group Captain Sir John Slessor, jako osobisty przedstawiciel Królowej, oraz Sir Donald Logan, jako przedstawiciel FCO. Rocznica D-Day to wielki dzień dla tych emerytów. Obydwoj w dobrej formie. Sir Donald bawił niedawno w Łańcucie jako prezydent towarzystwa miłośników zabytkowych mebli. Bardzo mu się podobało.

Wałęsa przybywa samolotem Tu-154, a ten wymaga pasa długości, jaką zapewnia tylko lotnisko tej bazy. Ląduje o 16.10. Cały czas kropi, co jakiś czas – pada mocno. Wchodzę na pokład, żeby zaprosić prezydenta. Wita mnie mile, podobnie jak Danuta Wałęsowa i Janusz Ziółkowski. Schodzimy. Przy trapie przedstawiam Slessora i Logana, potem kmdra Szlegiera, radcę Szumowskiego, radcę Sobkowa i dwóch ludzi ochrony (Scotland Yard). Po raz pierwszy wsiałam do samochodu razem z prezydentem. Już od godziny wiemy, że zamiast zapowiadanego Rolls-Royce'a mamy Bentleya i Wałęsowa musi jechać w innym samochodzie. Po wejściu do VIP Room niespodzianka: dwoje małych dzieci podbiega z kwiatami, powitanie prawie bierutowskie, ktoś robi zdjęcia, mówi po polsku, Wałęsowa ma już na rękach jedno dziecko, Wałęsa drugie, tuli ją, jakieś pieścizoty, obydwój są wyraźnie zadowoleni, ja pewnie mam głupią minę. Potem ustalam, że u nas nikt o niczym takim nie wiedział. Pytam człowieka ze Scotland Yardu, jak mogli do tego dopuścić. Co będzie, jeśli zdjęcia ukażą się w jakiejś reklamowej ulotce – do czego mogą zostać użyte, a co by było, gdyby się na fotografowaniu nie skończyło etc. Jest wyraźnie zakłopotany. Potem rzecz częściowo się wyjaśnia, że wymyślił to ktoś polskiego pochodzenia z tej bazy, ale ja domagam się od Sobkowa wyjaśnienia sprawy z Brytyjkami w oficjalny sposób. Muszą zobaczyć, że my wiemy, jak to się robi. Upředzenie jest konieczne. Tymczasem rozmowa w saloniku nie klei się, bo Wałęsa nie porusza żadnego tematu, a tematu poruszonego przez brytyjskiego rozmówcę nie potrafi pociągnąć. Trudno mu pomóc, ponieważ nie kojarzy moich sygnałów, coraz prostszych podpowiedzi. Zarysowuje się tendencja do zamykania się rozmowy w kręgu ludzi nadążających za zachowaniem prezydenta. W pewnym momencie podchodzę do Ziółkowskiego i mówię: wciąż-

gnijcie prezydenta do rozmowy. Ziółkowski, jak rasowy koń, reaguje znakomicie. W tym czasie Wałęsowa siedzi z Romankiem, kombatantem z Polski, oraz z gen. Wileckim i adm. Wagą, wszyscy zadowoleni. Wilecki nie chce kontaktu ze Slessorem. Na co my czekamy? Jesteśmy w rękach protokołu FCO.

Wreszcie ruszamy do Portsmouth. Dobra godzina sam na sam z Wałęsą. Prezydencki temat nr 1 to ruch lewostronny, którego „ci skubańcy nie zlikwidowali jeszcze, ale zlikwidują”. Przebudowa może się okazać „droga, bo nie ma zjazdów”. Pytam retorycznie, czy nie dałoby się zamienić funkcji wjazdów i zjazdów, ale Wałęsa upiera się, że to niemożliwe, i prowadzi długi monolog na ten temat, połączony z obserwowaniem autostrady. W pewnym momencie dochodzi do poprawnego wniosku, ale nie chce się poddać i mówi:

– Oni to inaczej rozwiązują, na dwa etapy, mają taki przyczółek, wpierw odskakuje, potem zjeżdża.

Uspokaja się wyraźnie. Ja cieszę się z intelektualnego sukcesu naszego prezydenta i mówię mu, że widać w tym jego techniczne zainteresowania.

– Ja także jestem technikiem, tylko budowlanym – zawiadamiam go. – Bardzo mi to nieraz pomagało – dodaję. I zastanawiam się, czy to nie jest pochlebstwo.

– Ma pan rację, to pomaga w konkretnym myśleniu – odpowiada poważnie.

Mówię mu, że prasa pisze o jego decyzji kandydowania, cytuje zdanie o tym, kto go do tego zachęcił, lecz jednocześnie pisze coś o 6 procentach. Wałęsa stwierdza, że musiał im coś powiedzieć wreszcie, bo go prasa bezlitośnie naciska. „Ja nie chcę być, ale sytuacja mnie do tego zmusza” – oto jak brzmi nowy wariant dawnego: „Nie chcem, ale muszem”. Informuję go, że jedyne nazwisko ewentualnego rywala, jakie napotkałem dotychczas w gazetach, to Kwaśniewski. Wałęsa lekceważąco macha ręką i stwierdza, że prawdziwym rywalem może być tylko Oleksy. Mówię mu, że Oleksy to inteligentny człowiek.

– Tak, to byłby prawdziwy rywal, ale on w tym tempie długo nie pociągnie. Już zagląda do kartek, gubi się, wziął za ostre tempo. Ja też tak działałem na początku, a teraz nie, trzeba się zastanowić, pomyśleć co i jak.

Kwaśniewski „to niepoważna sprawa, ta drabina, on się nie nadaje, jak tak można, ja się dziennikarzy nie boję. („Drabina” to nawiązanie do

wiadomości – czy prawdziwej? – że Kwaśniewski wchodził nocą po drabinie i przez okno do biura klubowego w budynku sejmowym).

– Ale jest kilka dobrych pomysłów, zobaczymy, ale jeszcze jest czas – ciągnie dalej.

Mówię mu, że przy oczywistych zaletach systemu gabinetowego system prezydencki współgra z polityką mobilizacji społecznej w okresach rozległej oraz głębokiej zmiany społecznej, systemowej. Chwyta doskonale temat, lecz wyjaśnia, że chciałby, „żeby tak było, że ktoś ma prawo robić to, co nie jest zapisane w ustawach”. Dodaje też:

– Markiewicz taką sobie ustawę napisał, a wiedział, że będzie prezesem – i potem co (śmiech).

Pomijam postulat, „żeby robić to, co nie jest zapisane w ustawach”, i tłumaczę mu przystępnym językiem, że jego opinia wiąże się z postulatem prawnika, że nie wolno wprowadzać prawa, które zakłada możliwość istnienia ślepych uliczek. A z takimi sytuacjami mieliśmy w ostatnich latach do czynienia.

– Których prawników? – pyta. – Już dawno dałoby się rozmaite sprawy rozwiązać, ale inteligencja była przeciwna, a powiedzieli, że prezydent jest przeciwny... – urywa, niezdecydowany chyba, czy kontynuować ten niebezpieczny wątek.

Ostrożnie go informuję, że jako historyk w PAN badałem emigracje polską, niemiecką, włoską. Emigracja ekonomiczna, przeważnie chłopska i robotnicza, różni się od politycznej, przeważnie inteligenckiej, m.in. poziomem rywalizacji o pozycję w grupie oraz poziomem intryg, który jest w przypadku emigracji politycznej, czyli raczej inteligenckiej, wyższy. Nadmieniam, że to nie tylko problem dobrej czy złej woli. W ten sposób chcę go naprowadzić na kierunek przeze mnie pożądanym. Wałęsa stwierdza, że nie zawsze był rozumiany, a ja mu na to mówię, że dużo zawsze zależy od otaczających go osób. Uśmiecha się szeroko i wzdycha, jak człowiek, który doskonale sobie z tego zdaje sprawę, lecz ma na razie ograniczone możliwości działania, tak to przynajmniej odbieram (*wishful thinking?*). Zapada milczenie. W pewnej chwili Wałęsa pyta, czy już się urządziłem. Przedstawiam mu sytuację. Wałęsa zauważa, iż sytuacja dzieci nie będzie łatwa, szczególnie Marysi. Wykorzystuję to i pytam:

– Czy pan wie, panie prezydencie, że ambasador – i żaden z pozostałych pracowników – nie może sobie pozwolić na kształcenie dzieci na

poziomie wyższym, przed upływem trzech lat pobytu na placówce, z powodów finansowych?

Wyjaśniam mu szczegółowo, jak to działa, czy raczej – nie działa.

– Jak to? Tak nie można, przecież takie sprawy trzeba załatwiać, nie rozumiem, dzieci muszą studiować, przecież to jasne. Minister musi takie sprawy załatwić, każdy minister ma kilka takich możliwości.

Zauważam, że przecież nie można uzależniać kalendarza mianowań od wieku dzieci.

– A czy rodzina ma się rozdzielić z takich powodów? – pytam go i uzupełniam, że to się wiąże z obowiązkiem alimentowania i dodatkami rodzinnymi. Wszystko to przez czas obejmujący u nas okres wyższych studiów.

– Te sprawy studiowania muszą być porządnie załatwione, żeby rodziny nie cierpiały – odpowiada.

Pytam czy mogę ten fragment rozmowy zrelacjonować Olechowskiemu i otrzymuję przyzwolenie. Około 18.00 podjeżdżamy do trapu promu „Pride of Portsmouth”. Wysoki standard. W barze Ziółkowski usprawiedliwia się, że nie doszło do mojej wizyty u prezydenta przed wyjazdem na placówkę.

Jedziemy na *dinner* wydawany przez królową. Wsiadam do samochodu obok kierowcy prezydenckiego auta (Wałęsa – z tyłu – musi jechać z żoną, gdyż tylko ten samochód podjeżdża do głównego wejścia), które natychmiast rusza, a ja słyszę na tylnym siedzeniu niezadowoloną Wałęsową! I co mówi? Że zapomniała rękawiczek! Informuję kierowcę „naszego” Rovera (młoda kobieta), żeby się przygotowała do ewentualnego powrotu i po krótkim namyśle proszę ją, żeby powiadomiła szefa ich ochrony o tym zdarzeniu i konieczności dostarczenia rękawiczek. Ten decyduje o powrocie całej kolumny pod trap „Pride of Portsmouth” i pyta nas, gdzie są rękawiczki. Wałęsowa mówi, że w łazience, „czarne z dziurkami”. Tymczasem pokonaliśmy 3/4 niewielkiego dystansu do Guildhall. Podjeżdżamy do trapu i w chwilę później mamy te rękawiczki. Wracamy i na widok naszych barw część zgromadzonej przy trasie publiczności okazuje oznaki konfuzji. Mamy teraz kolizję z dojeżdżającym na miejsce Clintonem, musimy więc okrążyć jeden blok i po raz trzeci biało-czerwony proporzec ukazuje się tym samym ludziom, którzy są tym wyraźnie rozbawieni, ale wszystko – mam nadzieję – idzie na koszt gospodarzy. Wchodzę jako jedyny za prezydentem i jego żoną do North Room, gdzie Wałęsowie

stają się częścią tłumu kłębiących się królów, królowych, prezydentów i ich żon etc. Nikt do nich jeszcze nie podchodzi. Pytam Wałęsę, z kim chciałby porozmawiać, ale on mówi:

– Po co, ja jak rozmawiam, to konkretnie, jak jest coś do załatwienia. Jest wyraźnie zestresowany. Wreszcie mówi:

– Brak języka to jest straszne ograniczenie.

Zauważam, że znam takich, którzy nie mają wiele do powiedzenia w żadnym ze znanych sobie języków, ale Wałęsa na to:

– Niech mnie pan nie pociesza, język to wielka bariera.

Robi mi się go żal, może po raz pierwszy. Wreszcie dostrzega go królowa. Rozmowa trwa króciutką chwilę, ponieważ Wałęsowie nie umieją jej podtrzymać, a mnie nie wypada się narzucać. Podchodzi ambasador Czech, przedstawiam go, reprezentuje Havla, który w tym dniu przyjmuje księcia Karola w Pradze, gdzie inaugurują akcję ochrony jej zabytków. Havel pojawi się następnego dnia. Przechodzimy do sali bankietowej, do Wałęsów dołącza tłumaczka. Przy moim stole „B” siedzi już kmdr Szlegier. Przedstawia mi kilka osób. Air Marshal Sir Ivor Broom, bardzo sympatyczny i siwy pan, zachęca mnie do czerwonego wina.

– Doskonały klaret, *expensive*, na który nie mógłbym sobie pozwolić – przyznaje.

– To mógłby pan rywalizować z ambasadorem Polski – rewanżuję mu się.

A on znów mówi, że teraz w wojsku bardzo dobrze płacą. Czuję się tak, jakbym słyszał, że on ma emeryturę ze starego portfela, ale sprawy chyba nie stoją źle, skoro na wręczonej mi potem wizytówce czytamy: „International Aerospace Consultant”. Po mojej lewej siedzi absolwent St Edmund Hall w Oksfordzie, absolwent z 1937 r., potem nauczyciel literatury angielskiej i *schoolmaster*. Dowodził oddziałem 40 czołgów. Pytam go, czy to się zauważało, że czołgi aliantów były gorsze od niemieckich, miały pod koniec działło 75 mm i cienkie ścianki pancerza, gdy niemieckie tygrysy i pantery miały pancierz gruby i działło 88 mm? Wyciągam z niego w końcu, że to nie czołgami dowodził, lecz artylerią ulokowaną na podwoziach czołgów „obsolete”, przeznaczonych na złomowanie. Rozkręca się na wieść, że byłem w St Antony’s, a może tylko reaguje z ulgą na moją zmianę tematu? Rozmawiamy o Marysi i Zosi. Zgadza się ze mną, że szkoła angielska uczy wąsko, lecz głęboko. Podaje przykład amerykańskiego aroganta, który nie chciał przez

rok (!) uczyć się Szekspira, bo przeczytał jakiś bryk. Po lewej *vis-à-vis* siedzi brigadier D.V. Henchley, wyciąga rękę, pozdrawia ambasadora Polski, widzi chyba we mnie dawnych towarzyszy broni.

- [2] Na *Pride of Portsmouth* każe się obudzić w niedzielę o 6.00. Rano budzę się 10 min. przed 6.00. Budzić nikt nie przychodzi. Jedziemy na ORP „Wodnik”. Ale najpierw msza święta. Admiralicja i generalicja trzyma się z tyłu. Ja z Ziółkowskim samotni, po dwóch stronach pierwszego rzędu, za klęcznikami Wałęsów. Kazanie dla marynarzy, ale wątki o młodzieży można odnieść do prezydentowiczów. Dobrze, iż nikt tego nie tłumaczy na polski. Śniadanie żołnierskie w mesie nasuwa pytanie, dlaczego nikt nie chce służyć w marynarce dozgonnie. Adm. Waga oraz kmdr dowódca naszego okrętu „Wodnik” (nazwisko?) i adm. Czajkowski opowiadają „o morzu”. Prezydent nie chce wierzyć, że mydło nie chce się w wodzie morskiej zmydlać. A pracował w stoczni. Waga mówi, że taki okręt jak „Wodnik” chcą od nas kupić Izraelczycy, bo to okręt szkoleniowy, a oni teraz zaczynają szkolić swoich. Szef Sztabu Wojska Polskiego Pan Generał Wilecki pyta: „A kto na tym zarobi?” W mesie rozlega się rechot. Śmieje się Pan Prezydent RP, Małżonka Pana Prezydenta RP, Pan Szef Kancelarii Prezydenta i zarazem Minister Stanu Profesor dr hab. Janusz Ziółkowski, Pan Dowódca Marynarki Wojennej Admirał Waga, Dowódca Rejsu Pan Admirał Czajkowski, Dowódca Okrętu, słucha tego trzech żołnierzy obsługi kelnerskiej. „Oni tak robią, że obie strony”, mówi pan admirał Waga. I znowu ten obrzydliwy rechot. A przecież przed chwilą ten Wilecki, oni wszyscy modlili się do pewnej Żydówki.

Wracamy z Ziółkowskim i Szlegierem z „Wodnika” pod *Pride of Portsmouth* i stamtąd autobusami jedziemy na *Drummservice*. Szlegier coraz bardziej zdenerwowany. Wyszukuje dobre miejsca dla Wileckiego (którego jeszcze nie ma) i Ziółkowskiego. Ja siedzę ze Szlegierem w pierwszym rzędzie, dla ambasadorów i wojskowych attaché. Jesteśmy w cieniu jako prawie jedyni i tak będzie do samego końca, a jest nie więcej niż 10 stopni. Przybywają głowy państw. Wałęsa kroczy przodem, za nim drobi Wałęsowa, jak małżeństwo hinduskie, arabskie albo inne trzecioświatowe. Szlegier coraz bardziej zdenerwowany, bo wszystko się trochę opóźnia, więc opóźnia też wyjście „Wodnika” (z Wileckim). Uspokajam go, jak umiem. W pewnym momencie przyznaje, że bardzo się bał mego przyjazdu, jest mi bardzo wdzięczny za mój stosunek do niego. Tuge-Erecińska robiła (w Sztokholmie) wstępy jego koledze, zabierała mu samochód, wielu innych ambasadorów

chce kierować attachatami etc. Telefonuje na „Wodnika”, żeby uprzedzić o opóźnieniu i – jak się wydaje – wysłuchuje niewybrednych wy mówek pod swoim adresem. Ja tymczasem zdaję sobie sprawę, że przy okazji koronacji cesarza Japonii było więcej personelu z bezpieczeństwa i mniej był zróżnicowany, nie było też widać wtedy telefonów, nieistniejących, a teraz tu ma każdy, a niektórzy – po dwa. Zaczyna się Drummservice. Widać, skąd nazwa: na odwrócone bębny (werble?) składane są sztandary, przyniesione uroczyście przez poczty, po czym rozpoczyna się ich błogosławienie, *to uplift the spirit of the soldiers*. Inni pisali *Gott mit uns*, a ks. Skorupka robił to jeszcze inaczej. Modły odprawiają arcybiskup Canterbury, naczelny rabin, przedstawiciele jakichś niezależnych Kościołów z Walii, Anglii. Arcybiskup wygłasza kazanie w tonie, jakiego nie powstydziliby się nawykły do wydawania rozkazów kapral, aczkolwiek jego nosowa wymowa oraz intonacja każą mi podejrzewać go o szlify etońskie³⁰. Na koniec królowa udaje się w stronę kombatantów, w pewnym momencie przychodzi kolej na Wałęsę, do którego dołączamy ze Szlegierem. Kombatanci reagują przyjaźnie. Fotografują się z nim i panią Danutą Wałęsową. Przyjaźnie przyjmują Wałęsę także Anglicy, widać, jak jest tu popularny pośród zwykłych ludzi. Potem prezydent pokłonił się sztandarom i pomnikowi marynarzy. Zmierzamy do samochodów. Wałęsowa stwierdza:

– Ambasada powinna być skreślona.

O co idzie?

– Ambasada powinna być wykreślona z listy ambasad, bo ja byłam jedyną kobietą bez kapelusza, wszystkie panie miały kapelusze.

Odpowiadam, że widziałem pudło z jej kapeluszem w rękach jakiegoś urzędnika, a dzięki temu, że była z gołą głową, rozpoznawali ją łatwo.

– Wszystko można wytłumaczyć – mówi bez złości.

A mnie się przypominają jej rękawiczki i myślę o towarzyszącym prezydenckiej parze Świtkowskim, dyrektorze MSZ-owskiego protokołu dyplomatycznego, którego nie wypada mi tym kapeluszem pograżać. Pan prezydent cały czas idzie przodem, razem z Gaworem, nie oglądając się na małżonkę. Staram się jej to trochę skompensować swoją obecnością, lecz przecież też nie stała. Wygląda to źle. Mówię zatem na boku dyrektorowi BOR-u, że prezydent idzie za szybko, mówię to w celu zachęcenia Gawora do działania w takich sytuacjach, ten mówi

³⁰ Eton College – założona w XV w. elitarna męska szkoła średnia z internatem w Eton w hrabstwie Berkshire.

mi jednak, że „zawsze tak jest”, a nad słuchująca wszystkiego Wałęsowa mówi do dyrektora półgłosem: „Ciiii, to tajemnica”. Zajeżdża samochód i słyszę od prezydenta i jego żony konwencjonalne słowa pożegnania i podziękowania. Program nie przewiduje odprowadzania na lotnisko. Wałęsa odegrał wielką rolę jako przywódca „Solidarności”.

[3] W domu. Bardzo późno. Przeglądam gazety z 7 i 8.06 [sic].

„Financial Times” (Bobinski i Robinson): Węgry spoglądają w kierunku polskiej drogi. Reformatorzy węgierscy chcieliby wzorować się na polskich reformach, ale uzyskane przez Partię Socjalistyczną poparcie powoduje, że będzie ona musiała w większym stopniu realizować obietnice przedwyborcze. Ponadto nowy rząd będzie ostrożny, wzorem poprzedników, w zakresie renegocjowania restrukturyzacji 25 mld zadłużenia z uwagi na fakt, iż dotychczasowa metoda jego obsługi umożliwiła Węgrom uzyskanie największej pomocy finansowej z Zachodu. Co do Polski, to kierowany przez socjalistów – tak określają SLD i PSL – nowy rząd korzysta z efektów porozumień z Klubami Paryskim³¹ i Londyńskim³². Jeśli obecna koalicja utrzyma się, to będzie miała czas na przeprowadzenie kontrowersyjnej reformy w zakresie opieki społecznej i szansę osiągnięcia sukcesu w kolejnych wyborach w 1997 r. Stąd jej obecne zdecydowanie kontynuowania reform. Dokonany przez rząd strategiczny wybór kontynuacji długoterminowych reform i unikania krótkoterminowych półśrodków rozczarował wielu wyborców, ale tylko w niewielkim stopniu zaszkodził rządowi politycznie. Odmowa zmiany polityki monetarnej i fiskalnej (sugerowanej, ale ostatecznie niezadeklarowanej w czasie kampanii wyborczej) spowodowała, że silne poparcie wyborców, które wyniosło koalicję do władzy, zmalało. Rząd ma nadal poparcie, ale jest obecnie postrzegany przez większość wyborców jako mało różniący się od tego, który rządził krajem w wyniku wyborów 1989 r. Autorzy stwierdzają, że nieudana próba organizacji przez „Solidarność” strajku generalnego w kwietniu dała rządowi poczucie pewności, że będzie mógł w przyszłości stawić czoła niezadowoleniu społecznemu w oczekiwaniu na moment, w którym sytuacja gospodarcza przełoży

³¹ Klub Paryski – nieformalne stowarzyszenie przedstawicieli 19 państw wierzyielskich. Pierwsze spotkanie odbyło się w 1956 r. i dotyczyło zadłużenia Argentyny. W kwietniu 1991 r. Polska podpisała porozumienie z Klubem Paryskim, w wyniku którego zadłużenie kraju zostało zredukowane o połowę wartości łącznych płatności (w 1994 r. zobowiązania z tytułu kapitału wyniosły 26,4 mld dolarów).

³² Klub Londyński – nieformalne stowarzyszenie banków komercyjnych z różnych państw. W wyniku podpisanego przez Polskę w sierpniu 1994 r. porozumienia z Klubem Londyńskim zmniejszono zadłużenie kraju wobec banków komercyjnych o 50 procent jego skumulowanej wartości.

się na namacalną poprawę sytuacji przeciętnych ludzi. Przedstawiając dalej pozytywne aspekty twardej polityki monetarnej i fiskalnej, które stają się coraz bardziej widoczne, takie jak obniżenie się bezrobocia, wzrost wydajności przemysłu, wzrost rezerw walutowych i spodziewany spadek inflacji, autorzy kończą artykuł prezentacją oceny krytyków rządu, według których pozytywne wyniki osiągnięte w ostatnich dziewięciu miesiącach są następstwem polityki poprzedniego, koalicyjnego rządu solidarnościowego, kierowanego przez premier H. Suchocką. Krytycy wyrażają obawy, że obecny, kierowany przez W. Pawłaka z PSL, rząd ulegnie protekcyjnym i innym presjom ze strony silnego lobby rolniczego i prędzej czy później zwróci się w kierunku bardziej inflacyjnej polityki.

Poniedziałek, 6 czerwca 1994

- [1] MSZ nareszcie informuje o paryskiej konferencji 26–27 maja w sprawie planu Balladura. Uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych. Przyjęto *concluding document* nacelowany na zawarcie paktu w roku przyszłym. Nie idzie o powoływanie nowych struktur, a zawarte w przyszłości porozumienie zostanie „włączone” do KBWE. Tymczasem zorganizowane zostaną dwa „stoły”. Stół środkowoeuropejski zajmie się głównie stosunkami słowacko-węgierskimi (mniejszości); stół bałtycki – stosunkami tych krajów z Federacją Rosyjską. Łotwa i Estonia formułują opinie implikujące ich roszczenia terytorialne w stosunku do Federacji Rosyjskiej. My generalnie jesteśmy do planu nastawieni pozytywnie, ale dla nas ma on wartość przede wszystkim w związku ze współpracą transgraniczną, kulturalną etc., choć oczywiście dobrze jest potwierdzić normy dotyczące mniejszości, granic etc. W każdym razie niczego już w tym zakresie negocjować nie musimy. Delegatom konferencyjnym nasi ludzie rozdali zestawienie odpowiednich postanowień z umów przez nas zawartych.
- [2] Spotkanie z pracownikami Wydziału Politycznego i prasowcem. Po raz pierwszy w sali chronionej, używanej po raz pierwszy od lat (choć Szumowski twierdzi, że była dwukrotnie używana). Referat Szumowskiego o pracy wydziału, wypowiedzi wszystkich. Dużo by o tym pisać...
- [3] Składam wizytę marszałkowi korpusu dyplomatycznego, Sir Jamesowi Weatherallowi. Objasnia mnie co do protokołu przy składaniu listów. Rozmowa rozwija się bardzo dobrze. Pod koniec wywodu dodaje parę słów jakby usprawiedliwienia czy wyjaśnienia procedury, mówiąc o tradycji, na co ja odpowiadam też o kompletności systemu

monarchicznego i organicznym znaczeniu zewnętrznych przejawów jego organizacji. Wizyta przeradza się w zwiedzanie St James's Palace i niewymuszoną konwersację o europejskich siedzibach królewskich, razem 1 godz. i 15 min. Zdaje się, że pozyskałem w nim sojusznika.

- [4] Podpisuję clarisy prasowe, prawie ich nie czytając. Wiem już jednak, że są przez Andrzeja Kolczyńskiego robione fachowo.

Wtorek, 7 czerwca 1994

- [1] Rano do ambasady telefonuje Zbyszek³³, że jest w Londynie. Umawiam się z nim na 13.00, po wizycie u dziekana korpusu dyplomatycznego.
- [2] Wizyta u dziekana korpusu dyplomatycznego, nuncjusza Barbarito. Nie będzie obecny u mnie na *vin d'honneur*, ponieważ jest zajęty. Jednym tchem pyta o moje zainteresowania, ale nie bardzo słucha i – najwidoczniej dobrze o mnie poinformowany – rozpoczyna długi monolog o Piusie XII i jego życzliwym stosunku do idei antyhitlerowskiego spisku! Ksiądz katolicki Barbarito mówi więc o tym, że papieża nie zmartwiłaby śmierć szefa państwa, co prawda państwa stanu wyjątkowego, z rąk jego współpracowników. Mam więc do czynienia z politykiem raczej niż dyplomatą, a nawet z nastawieniem dziennikarskim werbalistycznej kultury świata romańskiego. Notabene, posługuje się angielskim z trudno zrozumiałą wymową, szczególnie gdy mówi szybko. Miał rację Sir James, gdy mnie o tym wczoraj uprzedzał (trochę się dziwiłem jego nietypowemu jak na Anglika brakowi tolerancji). W pewnym momencie wtrącam, kiedy nuncjusz szuka jakiegoś słowa, że rozumiem po włosku, ale to do niego chyba nie dociera. Po chwili wtrącam najuprzejmiej, jak tylko potrafię, po włosku i na pewno zrozumiałe, że znam działalność Osborne'a podczas II wojny światowej. Wymieniając mało znane nazwisko posła brytyjskiego, ostrzegam w ten sposób gospodarza, że mam pewne wyobrażenie o polityce Pacellego czasów wojny, ale JE jest nieubłagany. Ciągnie swoim angielskim panegiryk na cześć tego papieża. Ma instrukcje związane z D-Day? Potakuję mu uprzejmie głową, lecz nie zamierzam ułatwić nadmiernie zadania i powiadam już także po angielsku, że w Polsce musimy nieraz odpowiadać sobie na pytanie, jak mogło dojść do takiego zaangażowania Stolicy Apostolskiej po stronie uciekających po wojnie z Europy zbrodniarzy hitlerowskich. Barbarito na to, że to były

³³ Zbigniew Stemplowski – młodszy brat ambasadora, muzyk.

bardzo skomplikowane czasy, że „to wszystko robił ojciec Hulbe (nuncjusz myśli pewnie o bp. Hudalu), Pius XII nic o tym nie wiedział. Hulbe nigdy nie został przez papieża przyjęty”. Wymowa tej informacji ma być taka, że Pius XII nic nie wiedział, i dlatego nie przyjmował zakonnika organizującego tę akcję? JE nie widzi niespójności w swej wypowiedzi. Mieszając epoki, krytycznie mówi o Hochhucie i – prawie jednym tchem – o komunistach, którzy w odpowiedzi na ekskomunikę (tego słowa nie używa) oczerniali Piusa XII. Ale niejednym mężem stanu doczekał się już rehabilitacji. Pius XII nie mógł narażać katolików na jeszcze większe prześladowania niemieckie. Na Boże Narodzenie 1944 roku wypowiedział się bardzo wyraźnie. Słucham tego cierpliwie. Eliptyczny styl Piusa XII można rozmaicie określać, ale uznać jego wypowiedzi za wyraźne to już szczyt wszystkiego – jednak i tego nie miałem odwagi JE powiedzieć. Szło mu zapewne o przemówienie radiowe, do którego zachęcił papieża, o ile wiem, Ledóchowski SJ, kierujący podówczas radiem watykańskim. W klasztorach uratowano masę Żydów, mówi nuncjusz. Pius XII widział o wszystkim w Polsce pośrednio od kardynała Sapiehy, czyli (nie zrozumiałem nazwiska, ale ten epizod został już opisany w monografii Chadwicka³⁴) kapłana wizytującego jeńców włoskich w rosyjskich obozach etc. Wielosłowie JE zachęca mnie do pociągnięcia go za język, wobec tego zmieniam temat i pytam ogólnikowo o katolicyzm w Zjednoczonym Królestwie. Otóż katolicy stanowią ok. 10 proc., w Szkocji – 15 proc. (nie mówi nic o tym, że to najczęściej Irlandczycy i Polacy, gdy Szkoci to przysięgli kalwini), ale w niektórych częściach angielskiego Liverpoolu – nawet 40–50 proc. Praktykuje (msza niedzielna) ok. 20 proc., choć jeszcze niedawno było 60 proc. W Irlandii praktykuje 40 proc. Mówię mu, że w Polsce te liczby są wyższe, ale Barbarito macha ręką i mówi, że to i u nas spadnie, ponieważ wyższy standard skłania raczej do wyjazdu na weekend, a nie do uczestnictwa we mszy niedzielnym przedpołudniem. Kościół w UK ma autorytet. To nie jest Kościół arystokracji, to jest Kościół robotników, i to nie jest Kościół popierany przez państwo, wszystko zawdzięcza pieniądзом swoich wiernych. W związku z tym, biskupi wypowiadają się swobodniej i są słuchani przez wszystkich, nie tylko katolików. Poza tym to jest Kościół bardzo wierny Rzymowi, ostatecznie jego męczennicy są związani z tą jego cechą. Ja na to, że dialog ekumeniczny może ucierpieć z powodu ordynacji kobiet w Ko-

³⁴ Prawdopodobnie chodzi o książkę O. Chadwick, *Britain and the Vatican During the Second World War*, Cambridge University Press, Cambridge 1988.

ściele anglikańskim i stanowiska Jana Pawła II w tej sprawie. Barbarito zgadza się ze mną. Ostrzegął „ich” przed ordynowaniem kobiet. To wielki błąd, który teraz trzeba będzie długo odrabiać! Pytam go, czy przeszkodą nie jest również stanowisko Stolicy Apostolskiej w sprawie celibatu. Wypowiadam przy tej sposobności pogląd, że celibat to chyba warunek konieczny dyspozycyjności. Barbarito spontanicznie i wyraźnie zgadza się ze mną, co daje mi możliwość powiedzenia mu, że kuzyn mej Matki, Jan Montalbetti, studiował na Gregorianie z Pawłem VI, odprawiał mszę w „kaplicy dyktatora” (tak się wyrażał o Mussolinim, który zresztą tylko jeden raz na takiej mszy się pojawił, może dlatego, że młody, choć uprzywilejowany, kleryk odprawiał ją o 6.00 rano). Barbarito mówi, że rodzina Montalbettich pochodzi z Toskanii. Kontynuuję więc, że pierwszy w naszej rodzinie był Montalbetti inżynier budujący mosty czy koleje w Galicji, który ożenił się z Białecką, to rodowe nazwisko mej Matki. A znów inna z tych Białeckich, Róża – s. Kolumba – będzie może beatyfikowana. Ta ostatnia wiadomość robi na nuncjuszu takie wrażenie, jakbym mu powiedział, że przyjechałem do niego samochodem, co jest zresztą prawdą, traktuje rzecz „normalnie”. Nie będzie się zachwycał błogosławioną, kto ze świętymi obcuje. Chociaż może nietrafnie to oceniam, bo JE rozgrzewa się teraz na całego i porusza coraz gorętsze tematy. Był w Polsce. Rozmawiał z Glępem i Macharskim. Był zaangażowany w sprawy Karmelu³⁵. Rozmawiał z Żydami, powiada, ze Sternbergiem.

– Wśród przyjaciół rozmawiamy szczerze – powiedział im – czyż ten klasztor nie stoi na ziemi polskiej, czyż w Oświęcimiu nie mordowano Polaków, czy to jest normalne, żeby grupa ekstremistów przełaziła przez płot i straszyla siostry zakonne, a mobilizowanie biskupów zachodnich – ludzi bez pojęcia o życiu w okupowanej Polsce – to także nie jest właściwa metoda.

Barbarito stwierdził również, że to on namówił arcybiskupa Belfastu, żeby odwiedził Polskę; dał mu nawet listy polecające i wizyta przyniosła dobre owoce. Ponadto Barbarito w Polsce mówił „im” (tak właśnie cały czas mówi o biskupach), żeby się przygotowali na nadejście dobrobytu, bo dobrobyt oddala od Kościoła. Pytam, czy jest w UK antysemityzm. Nie ma. Żydzi mają tu wielką pozycję w bankowości, prasie. Są wykształceni, bogaci. W ten sposób JE mówi mi jednocze-

³⁵ Chodzi o założenie domu zakonnego sióstr karmelitanek bosych w pobliżu byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz w 1984 r., co wywołało napięcie w stosunkach pomiędzy katolikami a Żydami.

śnie coś o sobie. Jakby dla potwierdzenia mych myśli, Barbarito przeskakuje nagle na Włochy. Otóż więc także Włosi nie są antysemitami. Znaczną część utraconej popularności Mussolini zawdzięcza właśnie wprowadzaniu ustaw rasistowskich. Antysemityzm jest obcy mentalności włoskiej, stwierdza Barbarito, i w jego głosie wibruje najgłębsze przekonanie. Wtrącam, że tradycja wschodnioeuropejska zna antysemityzm. JE zauważa w związku z tym, że powinniśmy być „wdzięczni zniknięciu” Żydów z Polski, „abstrahując od użytej do tego metody”. Widać kojarzy mu się to z problematyką demograficzną w ogóle, ponieważ stwierdza nagle, że Menem pisze list do pozostałych prezydentów w Latynoameryce, wzywając do poparcia linii Stolicy Apostolskiej na planowanej konferencji kairskiej³⁶. Tę wiadomość postanawiam przesłać Robertowi Mroziewiczowi. Na koniec dowiaduję się, że JE jest w Londynie od 8 lat, przedtem był pronuncjuszem, ale pronuncjaturę podniesiono do szczebla nuncjatury. Dzięki takiemu stażowi Barbarito mógł zostać dziekanem. W ten sposób Londyn upodobił się pod tym względem do innych stolic i wszyscy – z wyjątkiem Lambeth Palace³⁷ – byli tu zadowoleni, a Stolica Apostolska umocniła pozycję Kościoła w dobie słabnięcia Kościoła anglikańskiego, w którym występują „nawrócenia” (na katolicyzm). Przed pożegnaniem Barbarito pokazuje mi kaplicę domową z atrakcyjnym, nowoczesnie pomyslanym ołtarzem (krzyż z dużymi fragmentami wyodrębnionymi na zakończeniach wszystkich ramion i w centrum, wykonanymi techniką witrażową. Nie wiem, czy ten fragment wizyty nie ma być testem mojej prawowierności; oczywiście przyklękam dyplomatycznie przy JE. Obok salka z fotelem. Siedział na nim Jan Paweł II, który tu spędził dwie noce. Pokazywanie sypialni zarezerwowano pewnie dla ważniejszych dyplomatów. Dom jest *listed*, czyli pod ochroną konserwatora. Wnętrza wiktoriańskie. Barbarito odprowadza mnie do wyjścia i czeka do mego odjazdu.

- [3] Przed ambasadą czeka już Zbyszek. Gawędzimy przy kawie niespełna godzinę. Odpływa na trasę bałtycką. Będzie ponownie w połowie sierpnia. Zapraszam, żeby przyjechał chociaż dzień wcześniej i zatrzymał się u nas. Teraz odwiezie go mój kierowca. Żegnając się, proszę go, żeby się nie wdawał w rozmowy z szoferem. Potem szofer mi mówi, że

³⁶ Chodzi o zorganizowaną przez ONZ w dniach 5–13 września 1994 r. w Kairze Międzynarodową Konferencję na temat Ludności i Rozwoju (United Nations International Conference on Population and Development).

³⁷ Pałac Lambeth – oficjalna rezydencja arcybiskupa Canterbury.

pytał go, czy jest się gdzie zatrzymać, szofer na to, że są apartamenty, a Zbyszek pyta, ile ich jest.

[4] Moja pierwsza wizyta w Instytucie Kultury Polskiej. Rozmowa z panią dr Mausch, kierującą tą funkcją ambasady. Nie rozumie moich pytań z zakresu finansów, zarządzania, funkcji, struktury etc. Chce rozmawiać „konkretnie” – wystawy, koncerty, współpraca naukowa. Nie rozumie dokładnie rzeczywistych funkcji IKP. Poza tym inteligentna, pracowita, silnie motywowana, miła anglistka. Dalszy ciąg ma nastąpić za kilka dni.

[5] Wieczorem w Mansion House, siedzibie Lorda Mayora, gdzie Lord Carrington wydaje przyjęcie na cześć International Centre for Child Studies. Witając mnie u wejścia, mówi, że dopiero co wrócił z Helsinek, gdzie miał bardzo dobrą rozmowę z Olechowskim. Polska odegra teraz dużą rolę w ożywianiu współpracy bałtyckiej (przewodniczymy w tym półroczu)³⁸. Mówi o Olechowskim:

– He is good, he is really good, and his command of English is excellent.

Wolę nie widzieć w tym żadnej protekcjonalności, przyjmuję to jako postawę życzliwą. Lecz kiedy powtarza, że Olechowski *speaks very good English*, odpowiadam sztucznie zdziwiony:

– Why shouldn't he?

Honorowana tym przyjęciem organizacja prowadzi coś, co się nazywa the British Cohort Studies. Jak wynika z przemówień, to unikatowy projekt badawczy, obejmujący pełne (?) monitorowanie wszystkich dzieci urodzonych w UK pomiędzy 5 a 11 kwietnia 1970 r. – razem ok. 16 tys. osób. W projekcie uczestniczyli rodzice, lekarze, pielęgniarki. Dzieci te badano w dniu urodzin, potem w wieku lat 5, 10, 16 oraz – na próbcę – 21.

– A true story from womb to tomb – powiedział profesor Butler, dyrektor tego centrum.

Twierdzi on, że w wyniku badań udało się m.in. ustalić, że: dzieciom zagrażają skutki palenia matki w czasie ciąży oraz wdychanie przez dzieci dymu w ciągu pierwszych 5 lat po urodzeniu; matki palące w okresie ciąży miały mniejsze dzieci, a długofalowe konsekwencje mogą pokazać się jeszcze później; 1/4 dzieci, którym przypisano okulary, nie potrzebuje ich (tego nie zrozumiałem chyba dokładnie);

³⁸ Prawdopodobnie mowa o Radzie Państw Morza Bałtyckiego. Polska sprawowała przewodnictwo w Radzie od 1 lipca 1994 do 30 czerwca 1995 r.

10-latki lepiej sobie dają radę, jeśli chodziły uprzednio do przedszkola (muszę o tym powiedzieć Marysi); aż 10 proc. 10-latków ma problemy ze szkołą na tle nauczania; co czwarte dziecko cierpi na dysleksję; aż 70 proc. 16-latków ogląda filmy pornograficzne. Pośród 21-latków aż 12 proc. ma problemy z czytaniem i pisanem, jeśli je miało już jako 10-latki. Następną fotografię zostanie zrobiona w latach 1995/96, kiedy będzie można mówić o pełnym okresie pokolenia. Naturalnie, istnieją publikacje pokrywające pełny zestaw danych.

Środa, 8 czerwca 1994

- [1] Złożenie listów uwierzytelniających. Tylko dziesięć dni po przyjeździe – dni, nie tygodni. To podkreślenie wagi stosunków z Polską. Podjeżdżają trzy karety. Ja z marszałkiem korpusu dyplomatycznego pojedę pierwszą, dalszymi – współpracownicy, których przedstawię królowej. Gdyby Irenka już tu była, jechałaby drugą. Długa trasa i miejscami grupy turystów fotografujących to zjawisko. Dostanę zdjęcia zrobione przez nas samych.
- [2] Zauważyłem na mundurze Weatheralla charakterystyczne odznaczenie. – Brał pan udział w bitwach o Falklandy-Malwiny? – zagaduję. Sir James jest zachwycony. Dowodził fregatą HMS Andromeda. Potem lotniskowcem Ark Royal. (Boję się zapytać go o zatopienie „General Belgrano”³⁹). Karierę kończył jako Deputy Supreme Allied Commander Atlantic. (Na wojskowej emeryturze przeszedł do dworskiego protokołu dyplomatycznego). Jak to dobrze, że jazda do Buckingham trwa tak długo.
- [3] Stajemy w sali recepcyjnej i czekamy w towarzystwie marszałka korpusu dyplomatycznego. Sir James objaśnia. Rytuał obejmuje określoną liczbę kroków twarzą do królowej, kroków wstecz bez odwracania się tyłem do monarchy, odpowiednie skłony itd. Żadnego fotografowania. Ani dworskiego, ani prywatnego. Po chwili wchodzi królowa w towarzystwie Sir Davida Gillmore’a, PUS i szefa służby dyplomatycznej w paradnym mundurze, przy szpadzie. Królowa staje naprzeciw, cztery kroki ode mnie. Marszałek korpusu dyplomatycznego głośno anonsuje:
- His Excellency Ambassador Extraordinary and Plenipotentiary of Poland, Doctor Ryszard Stemplowski.

³⁹ ARA General Belgrano – argentyński krążownik zatopiony 2 maja 1982 r. podczas wojny o Falklandy/Malwiny.

Robię trzy kroki w kierunku królowej. Wykonuję przepisowy skłon i wypowiadam słowa:

– Your Majesty.

Wtedy *Her Majesty*, Jej Królewska Mość, podaje mi rękę (w cieniutkiej rękawiczce), a ja wręczam listy uwierzytelniające, które królowa po rzuceniu na to okiem podaje Sir Davidowi. I zaczyna rozmowę. Nie zawsze rozmawia, a jeżeli – to przeważnie krótko i zdawkowo. Ale i tak nie należy tego drukiem cytować. Sir James mi potem powiedział, że postępuje zawsze za radą szefa służby dyplomatycznej. Rozmowa jest długa. Królowa zaczyna zwrotem:

– I am told Poland is doing very well – na co ja odpowiadam spontanicznie, naprawdę spontanicznie:

– Poland is doing well. However, better than any description is a spot check, Your Majesty.

Królowa się uśmiecha. Już wie, że istnieje projekt jej wizyty. Ale i refleks rozmówcy może się liczyć. Konkretniej mówić mi nie wypadało. Potem nadmienia, że wie o moich zainteresowaniach historią brytyjskiej polityki zagranicznej, a ona sama interesowała się Polską już w czasie wojny – pamięta o polskich lotnikach i polskich kobietach w Polish Armed Forces. Ja z kolei mówię, że wstępując do NATO, staniemy się znów sojusznikami, a co do kobiet, to wśród osób z wyższym wykształceniem kobiety przekraczają już w Polsce 50 procent i jest ich dużo ponad 50 proc. wśród studentów. To wywołało wątek oksfordzki rozmowy i w końcu królowa kończy:

– I wish you success with your mission.

Ja zaś dziękuję i robię krok w bok, obracam się i przystępuję do prezentacji wybranych współpracowników. Ich także obowiązują „kroki”, skłony (dygnięcie kobiety) itd. Na koniec królowa raz jeszcze podaje mi rękę – Sir James skwitował to jako wyjątkowe wyróżnienie. Ja nagle pomyślałem, że może ta informacja o kobietach z wyższym wykształceniem nie była konieczna. Ale wspomnienie tego drugiego podania ręki wątpliwości rozproszyło.

Czwartek, 9 czerwca 1994

[1] Rano przyjmuję Dobrowolskiego, konsula generalnego RP w Edynburgu.

[2] Po południu uczestniczę w wizycie Michała Strąka (szef URM) i jego grupy u Sir Robina Butlera, szefa Cabinet Office i przełożonego Home Civil Service. Rzuca się w oczy poziom grupy. O wizycie nie byłem powiadamiany, tym bardziej konsultowany. Na ich pytania mogłem odpowiedzieć w Warszawie. Ale w ogóle tak działać nie należy. A może i w MSZ nie wiedzieli? Sir Robin nie odpowiada im dokładnie, ponieważ nie rozumie kontekstu pytań, a tłumacz nikomu niczego nie ułatwia. Typowe nieporozumienie: nasi pytają o podstawę prawną tworzenia komitetów ministerialnych, a Sir Robin mówi, że takiej podstawy nie ma. Najwidoczniej myśli o jakimś akcie prawnym. Po jakimś czasie, kiedy widzę, że to daje a *snowball effect*, interweniuję i powiadam, że podstawę prawną stwarza decyzja gabinetu, powstają *minutes* z posiedzenia, co spełnia razem wymogi prawa, z czym Sir Robin serdecznie się zgadza, a nasi kiwają głowami, jakby i dla nich było to od początku całkiem oczywiste. Inne nieporozumienie wynika z tego, że Sir Robin nie rozumie zaniepokojenia naszych tym, co będzie, jeśli jakiś minister zakwestionuje postanowienia komitetu. Nasi myślą, że komitet gabinetowy jest organem władzy państwowej. W pewnym momencie zwracam uwagę na fakt, że skoro premier w gabinecie powołuje komitety i ustala ich składy, to eliminuje to problem, a zresztą skład może zostać zmieniony. Butler nie robi na mnie wrażenia, że jest tym samym człowiekiem, o którym Peter Hennessy pisze w „Whitehall”⁴⁰. Butler był precyzyjny dla Brytyjczyków, nie dla obcokrajowców.

[3] MSZ informuje mnie o stosunkach Czechy–Niemcy na tle problematyki Niemców sudeckich⁴¹. Havel i Klaus zapowiedzieli początkowo dialog, lecz reakcja opinii publicznej zmusiła ich do odwrotu. Niemcy mówią o związku swego poparcia dla czeskich starań o przyjęcie do UE z rozwiązaniem tej kwestii. No cóż, już teraz niektóre organizacje niemieckie domagają się od Polski odszkodowań oraz specjalnych ułatwień dla przyszłych osiedleńców, a jeżeli przeforsują coś w Czechach, nacisk wzrośnie. Muszę porozumieć się z Hartmannową-Hahnową, która nad tą problematyką pracuje w Niemczech, żeby uzyskać lepszą orientację.

⁴⁰ P. Hennessy, *Whitehall*, Fontana Press, London 1990.

⁴¹ Prawdopodobnie chodzi o tzw. dekrety Beneša z 1945 r., na mocy których skonfiskowano mienie, pozbawiono czechosłowackiego obywatelstwa i przymusowo wysiedlono ponad 3 miliony Niemców sudeckich oraz ponad 100 tys. Węgrów. W styczniu 1997 r. kanclerz Niemiec i premier Czech podpisali deklarację pojednania w tej sprawie.

- [4] MSZ informuje mnie o rozmowie ambasadora RP w Belgii z ambasadorem Beneluksu (?) przy NATO. Zaproponuje się Rosji wejście do PdP, na zasadach ogólnych. Federacja Rosyjska chce, żeby NATO, UZE⁴² i NACC⁴³ zostały podporządkowane KBWE. Do tego nie dopuścimy. NATO uważa, iż FR nie będzie sobie mogła pozwolić na publiczne odrzucenie propozycji, tym bardziej że dostanie propozycję prowadzenia dialogu o broni nuklearnej, nieprolifracji, terroryzmie, ochronie środowiska etc.
- [5] Podkański donosi mi o odwołaniu Sławomira Chacińskiego z BRH i prosi o poinformowanie o tym zainteresowanego i radcy handlowego.
- [6] Wieczorem na przyjęciu w Lambeth Palace u arcybiskupa Cantenbury. Formalne. A może po prostu ja tego nie potrafię wykorzystać.

Piątek, 10 czerwca 1994

- [1] Przyjmuję Englerta, autora fotograficznych kronik z życia emigracji polskiej.
- [2] Przychodzi dyrektorka Szkoły Polskiej przy Ambasadzie, Łabędzka, żona konsula Ł. Odwołano ją w kwietniu ze skutkiem na koniec roku. „Kończyła kadencję” Grzełońskiego. Nowego dyrektora mianowano dzisiaj, mówi, to dyrektor „Poniatowskiego”, teraz wszyscy będą z PSL. Oczywiście reaguję na to „pryncypialnie”. Pani Ł. jest doktorem prawa. Na pytanie o temat pracy odpowiada bardzo długo i niewyraźnie, mówi o promotorach (sic) w Warszawie i Łodzi, prawie karnym, instytucie Hołysta i jakichś anegdotycznych drobiazgach, trochę zmieszana czy spłoszona (...). Twierdzi, że dużo o mnie wie, ponieważ zaprzyjaźnieni są z Wojtkiem Kulisiewiczem. Jej wypowiedzi skłaniają mnie do podjęcia podniesionej przez nią sprawy Marysi i Zosi. Bardzo rozsądnie doradza, żeby w czasie wakacji ograniczyć się do telewizji itp. Zosia musi robić małą maturę i dwa lata A-Level⁴⁴. Program dla Marysi do zastanowienia. Syn Łabędzkiej i inne dzieci naszych pracowników chodzą do Hampstead School, w pobliżu. Tam jest nauczy-

⁴² Unia Zachodnioeuropejska – międzynarodowa organizacja wojskowa powstała na mocy układów paryskich z 23 października 1954 r. Zakończyła działanie w 2011 r.

⁴³ North Atlantic Cooperation Council (NACC) – forum dialogu i współpracy NATO z państwami b. Układu Warszawskiego, powołane do życia 20 grudnia 1991 r.

⁴⁴ A-level (General Certificate of Education Advanced Level) – dwuletni program w systemie edukacyjnym w Anglii i Walii, którego zakończenie potwierdzone jest egzaminami (AS oraz A2) zdawanymi przez uczniów w wieku 17–18 lat; odpowiednik międzynarodowej matury. Zob. również przyp. 85 do wpisu z 24 czerwca.

cielka dla nowych ze słabą znajomością języka, zresztą podobno polskiego pochodzenia. Szkoła dobra, „ale nasze dzieci górują”. Zosia na pewno zda małą maturę łatwo. W szkole uczą rosyjskiego. Natomiast szkoła polska z jej opowiadania wyłania się jako coś nadzwyczajnie dobrego. Mają porządną bibliotekę, „zresztą jest jeszcze IKP i POSK”⁴⁵. W klasie Marysi będzie sześciu uczniów, trzech teraz nie przejdzie. U Zosi będzie dwanaścioro. Nowy dyrektor jest polonistą. Łąbedzka będzie uczyć historii. Zaprasza na zakończenie roku szkolnego. Na koniec wracam do sprawy odwołania i pytam, czy były jakieś skargi rodziców i czy do niej ktokolwiek miał o cokolwiek pretensje? Skarg rodziców nie było, natomiast konsul generalny krytykował ją za to, że miała podobno wychylać się z okna w stanie nietrzeźwym. Spokojnie tłumaczy, że posądzenie o nietrzeźwość było nieuzasadnione, choć to okno znajdowało się w jej mieszkaniu. Coś dalej chce mówić, lecz ja jej przerywam: ten temat nie nadaje się do tak szerokiego dyskusowania z ambasadorem. W trakcie jej relacji nt. szkoły polskiej nadaję pilną do Olechowskiego: „Odwoływanie i mianowanie dyrektora Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP, w trakcie roku szkolnego, wymaga konsultacji z ambasadorem, jeżeli mamy realizować to, co o kierowaniu placówką mówi pańskie *exposé* sejmowe”.

- [3] Składa mi wizytę Kochanowski i proponuje serię gestów wobec emigracji. Na to czekałem. Proponuje jakiś kontakt z Raczyńską i Ciołkoszową, więc mówię, że Raczyńskiej zamierzałem posłać wizytówkę z kwiatami, może jej potem złożę wizytę. O Ciołkoszowej specjalnie nie myślałem. Kochanowski chciałby podjąć lunchem Kaczorowskiego i pyta, czy przyjąłbym zaproszenie. Przyjmuję i natychmiast się okazuje, że to nie prywatna rzecz, lecz lunch w gmachu ambasady, przeto tłumaczę mu niestosowność takiego rozwiązania: Gdyby to był ktoś, kogo ja już podejmowałem albo podejmować wcale nie muszę, wówczas służyłby pomieszczeniami ambasady. Nie muszę o tym nawet wiedzieć, ale nie mogę być gościem w mojej ambasadzie. Kochanowski akceptuje to rozumowanie. Proponuje przyjęcie Zjednoczenia Polskiego, Lotników i ks. Świerczyńskiego. Przyjmuję plan, poczynając od mojego lunchu dla Kaczorowskiego, i proszę, żeby dodał moje wi-

⁴⁵ Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny (Polish Social and Cultural Association) – największe centrum polskiej społeczności w Londynie, założone w 1964 r. z inicjatywy prof. Romana Wajdy.

zyty w POSK i Instytucie im. Sikorskiego⁴⁶, żeby to wszystko przygotował i był obecny przy wszystkich spotkaniach wieloosobowych.

- [4] Późnym popołudniem przychodzi zapowiadany Tomek Knothe. Sympatycznie. Rzeczywiście odchodzi z Kancelarii Sejmu, potwierdza informację z kwietnia, że będzie w warszawskim biurze ONZ-owskiego urzędu ds. uchodźców. Robi dla PWN recenzję mojej książki. Opowiada o tym, jak przez cztery miesiące mieszkał w mojej obecnej rezydencji, w czasach ambasadora Morawskiego. (Ojciec Tomka był wiceministrem leśnictwa, a także ambasadorem w Chinach). Miał dużo pieniędzy, bo uczył znajomych Anglików rosyjskiego. Był rok 1967. To mi przypomina, że w owym to roku się poznaliśmy, podczas mej podróży lustracyjnej do Leningradu i Moskwy, do kół ZSP tamże, razem z Jerzym Wójcikiem (ówczesnym redaktorem naczelnym ITD, późniejszym kierownikiem Biura Sekretariatu KC PZPR za Kani, późniejszym redaktorem naczelnym „Życia Warszawy”, zmarłym w klinice rządowej i okolicznościach dla mnie niejasnych). Knothe mówi, że Graniecki jest pasywny, robi to, co mu Oleksy każe, nie ma swego zdania. Ja Tomkowi mówię, że Oleksy chce być także szefem Kancelarii – „centralizm demokratyczny” w PZPR wyuczony – i pewnie z tego wynikają kłopoty Granieckiego. Przy okazji zgadzamy się, że mamy deficyt organizacyjny. Na przykład Geremek pojęcia nie ma o organizowaniu urzędników, to raczej strateg, łeb nieprzeciętny i polityczny.
- [5] Wieczorem rozmowa telefoniczna z domem. Irena musi iść na badania do szpitala. Wyczuwam, że jest w tym coś więcej. Mówię jej, że trzeba to wszystko załatwić – trochę kłopotu i wszystko będzie poza nią. W jej głosie wyczuwam jednak niepewność, i ta sprawa i mnie zaczyna teraz niepokoić, ale jestem całkowicie dobrej myśli. Natomiast Marysia mówi mi, że w MSZ p. Rydz z wizowego potraktował ją bezczelnie. Proszę ją, żeby się porozumiała z Gorajewskim, obiecując za telefonować do niego i prosić o pomoc. Zosia mówi mi o swej pracy z historii.
- [6] Na koniec dnia odkrywam, że na Trooping the Colour⁴⁷ trzeba mieć cylinder, a zatem jutro nie wezmę w tym udziału. Może to i dobrze. Przyjedzie Irena, to w przyszłym roku wybierzemy się razem. Żeby tylko te badania i – co mnie niepokoi – zabieg poszły dobrze. Ale dla-

⁴⁶ Na temat Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie zob. wpis z 22 września, pkt 8.

⁴⁷ Trooping the Colour – wojskowa parada organizowana w czerwcu z okazji oficjalnych urodzin monarchy.

czego Kozłowski (ma też protokół w swym zakresie) nie przypomniał o tym cylindrze?

Sobota, 11 czerwca 1994

- [1] Poranna prasa przynosi listę nadań tytułów szlacheckich, miejsc w Izbie Lordów, odznaczeń. Klerkowie Izby Gmin i Izby Lordów (znany mi Wheeler-Booth, Clerk of Parliament) – odznaczeni.
- [2] Potem w Russell Hotel na śniadaniu z grupą Strąka. Na pytanie o to, czy wizyta się udała, słyszę, że tak, ale słyszę tylko tyle. Nadal rozprawiają o komitetach. Wygląda na to, że komitety mają u nas wszystko rozwiązać. Mówię im, że tutejszy system nie powstawał z myślą o jakichś komitetach, lecz – na odwrót – komitety powstają jako odpowiedź na niedomagania systemu. Zachęcam do zainteresowania się podstawą ustrojową tego państwa, wyrażającą się, po pierwsze, w deklarowanym podziale władzy na trzy jej rodzaje: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą oraz, po drugie, w również deklarowanym, zrównoważonym ich powiązaniu. Jednak z podstawą w rzeczywistości, przejawiającą się tym, że władze wykonawcza i ustawodawcza, strukturalnie rozdzielne, są organicznie powiązane w sposób dający władzy wykonawczej relatywną przewagę. Oczywiście mówię o systemie parlamentarno-gabinetowym, nie prezydenckim. I odsyłam ich do Bagehota. W końcu żegnam się, gdyż spieszę na królewską paradę Trooping the Colour. Grzegorz Rydlewski mówi mi wtedy przy całej grupie, że pasuję wspaniale do tego stanowiska, że jestem w to znakomicie wtopiony. (W Kancelarii Sejmu też byłem wtopiony, kiedy zrezygnowałem pod wpływem wyborczego triumfu SLD 1993 r., a Rydlewski ze stanowiska kierownika ekspertów klubu poselskiego SLD awansował na podsekretarza stanu w URM).
- [3] Robię bardzo długi spacer, także po Hampstead Heath, rozglądam się za Hampstead School i znajduję Parochial Hampstead School. To nie to. Ale Hampstead jest stanowczo ładniejsze od Bad Godesberg. Potem przekąska w domu, dalsza lektura prasy.
- [4] Telefonuję do Ireny. Mówi mi, że musi pójść na dwa tygodnie do szpitala, podaje szczegóły, a potem będzie potrzebowała dojeść do siebie i pewnie zaczeka już na mój przyjazd z Majorem w końcu lipca. Rozmawiam z nią w uspokajającym tonie, ale wcale spokojny nie jestem. I u niej wyczuwam niepewność. Natomiast Marysia bardzo pogodna, zapowiada przyjazd w piątek, co bardzo mnie cieszy. Zosi chyba nie ma w domu.

Niedziela, 12 czerwca 1994

[1] Rano jadę z Szuniewiczem na lotnisko wojskowe Northolt, żeby pożegnać diuka Kentu z małżonką, którzy lecą do Polski na Targi Poznańskie⁴⁸. W VIP Room na lotnisku spotykam b. ambasadora UK w Warszawie, Barretta, którego ledwie pamiętam z lat 1989–1990. Rozmawiamy chwilę o pamiątkach Hendersona i pozycji ambasadorów zachodnich w W-wie przed 1989 r. B. jest teraz prezesem Pilkingtona. Inwestują w Polsce. Zapraszam go po powrocie. Duke of Kent i księżna witają się ze mną, potem z pozostałymi osobami (jego *party* liczy pięć osób), po czym Brytyjczycy udają się do samolotu – kontynuujemy rozmowę w drodze do samolotu i przed trapem. Diuk: „Oczekiwałem tej podróży od dawna”. Przypomina mi to, że po memorandum Benesa⁴⁹ doszło z inicjatywy Sikorskiego do konsultacji wśród naszych ministrów co do formy przyszłego państwa federacyjnego i chyba wszyscy nasi ministrowie opowiedzieli się za monarchią. Wówczas to pojawiła się idea zaproszenia Diuka Kentu na tron polski – był to ojciec mojego rozmówcy. House of Windsor ma tego świadomość. Mówię mu krótko o kondycji Polski. Księżna prosi o przypomnienie, jak się nazywa najważniejszy klasztor w Polsce. Na „Częstochowa” reaguje wiadomością, że nie będzie jej tam. Proszę ich, żeby patrzyli na wszystko jak na początek, po którym warto będzie kiedyś pojechać do Polski z wizytą całkowicie prywatną. Definiuję rolę Jasnej Góry, pamiętając o niedawnej konwersji księżnej na katolicyzm. Duke mówi, że niestety nie zna polskiego, ale ich syn uczy się naszego języka. (To mi przypomina, że kilka lat temu diuk pobierał lekcje rosyjskiego i wpadł na pomysł zwrócenia się po rosyjsku do któregoś z naszych polityków emigracyjnych). Pogoda – cudowna. Diuk sądzi, że w Warszawie będzie podobnie, ale ja zauważam, że kto postuluje dwubiegową Europę, ten powinien się nastawić na najgorsze. Diuk pyta, jak długo tu byłem, odpowiadam, a następnie pada typowe pytanie o mój angielski, po czym i diuk, i księżna mówią mi, że chcieliby porozmawiać po swoim powrocie. Zapewniam ich, że będę *honoured and delighted*, a diuk dziękuje mi za obecność w to niedzielne przedpołudnie.

⁴⁸ Międzynarodowe Targi Poznańskie – największe targi przemysłowe w Polsce, organizowane od 1921 r.

⁴⁹ Mowa o memorandum prezydenta Czechosłowacji na uchodźstwie Edvarda Beneša, wystosowanym 1 listopada 1940 r. do gen. Władysława Sikorskiego, na temat powojennego związku państwowego („konfederacji *sui generis*”) Polski i Czechosłowacji.

- [2] Obiad u państwa Szlegierów, dom obok rezydencji, z udziałem d-cy naszej marynarki wojennej, wiceadmirała Romualda A. Wagi i trzech towarzyszących mu wyższych oficerów. Kmdr Szlegier przejęty spotkaniem. Uprawiają lobbing w stosunku do mnie. Rzeczą dotyczy budżetu, regulaminu, podporządkowania szefa sztabu, pozycji Kościoła w wojsku. Komentuję kilka związanych z tym wszystkim spraw i prowadzam dyskusję na profesjonalny poziom. Rozmowa toczy się w dobrej atmosferze, przeważnie pomiędzy Wagą a mną. Przed deserem wiceadmirał ofiarowuje mi srebrno-złote spinki z dyskretną symboliką marynarsko-wojenną i w etui z napisem „Dowódca Marynarki Wojennej”. Odprowadzając mnie na dół, Szlegier wylewnie dziękuje mi za obecność, odnotowuje wielkie zadowolenie swoich wojskowych towarzyszy i mam wrażenie, że sam też jest bardzo zadowolony.
- [3] Podczas pobytu u Szlegierów telefonuję do Konsulatu Generalnego w Londynie, gdzie odbywa się walne zgromadzenie Funduszu na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka. Rozmawiam z prezesem Świtkiem, który jest ujęty moim gestem i zapowiada przekazanie moich słów zebrany. Proszę go tylko, żeby to nie wyglądało dygnitarsko, gdyż ja po prostu jestem zajęty rozmową z wiceadmirałem Wagą i tylko dlatego nie przychodzę osobiście.
- [4] Niejaki Kellaway przeszedł z LDP do Labour Party tuż przed wyborami europejskimi, z czego jest wiele hałasu. Takie *defections* nie są tu jednak niczym niezwykłym: Churchill opuszczał konserwatystów na rzecz liberałów i potem wracał; Jowitt zapisał się tym, że już w tydzień po uzyskaniu mandatu jako liberał przeszedł do laburzystów; Ramsay MacDonald był laburzystą, który sformował rząd „narodowy” (koalicyjny); Mosley – zanim został faszystą – był laburzystą, a jeszcze wcześniej konserwatystą; Enoch Powell był konserwatystą, zanim został unionistą ulsterskim; Denis Healey porzucił komunistów na rzecz laburzystów, a John Biggs-Davison – na rzecz konserwatystów; Lord Longford przeszedł od konserwatystów do laburzystów etc. Nie znam wszystkich przypadków, lecz wydaje się, że głównym beneficjentem jest Labour Party.
- [5] Zastanawiam się przy tym, czy w języku polskim istnieje jakiś inny *casus* takiej nieregularnej nieregularności w pisowni-wymowie jak laburzysta (wymawiane jako lejburzysta).
- [6] Mam świadomość, że w tym dzienniku mało odnotowuję spraw generalnych, lecz nic to, w końcu dziennik ma mi służyć jako narzędzie

wspomagające pamięć w pracy bieżącej. A generalia pamięta się lepiej i na bieżąco modyfikuje jako sprawy kluczowe.

Poniedziałek, 13 czerwca 1994

- [1] MSZ informuje o wynikach posiedzenia Komitetu Politycznego UE. Kraje stowarzyszone mówią o deklaratywności – „12”⁵⁰ przyznaje im rację i uznaje, że tempo rozwoju współpracy jest zadowalające (deklaratywność wystarczy do uzyskania zadowalającego tempa!!!); „12” apeluje do „6” o cierpliwość i postuluje skoordynowanie przez „6” jej współpracy. Naturalnie, „6” odrzuca to żądanie. Jednocześnie ambasador RP w Atenach postuluje wywieranie nacisku grupowego na „12”, zorganizowanie przepływu informacji w łonie „6” etc., choć to sprzeczne z polityką „6” co do koordynacji. Szamotanina biurokratyczna, ale nie bez konsekwencji.
- [2] MSZ informuje mnie o rozmowach ambasadora RP w Bonn z ministrem obrony Ruehe i inspektorem generalnym Bundeswehry Naumannem. Departament Stanu jest ich zdaniem prorosyjski, głos decydujący ma Talbott. Federacja Rosyjska decyduje się na współpracę z NATO, żeby to rozbić od wewnątrz. PdP jest dla nas drogą do NATO. Rosja (cóż to za irytująca maniera u nas, zawsze „Rosja” zamiast „Federacja Rosyjska”!!!) nigdy do NATO nie zostanie wpuszczona.
Nie mówiłbym nigdy. Jak się Azja rozwinie, Rosja (sic) będzie miała granicę na Uralu i zwiąże się z Zachodem. Ale ja tego nie dożyję.
- [3] MSZ informuje mnie o postępie prac nad zasadami współdziałania KBWE z Rosją w zakresie operacji pokojowych na terenie WNP. Używają terminu strona trzecia, żeby nie wskazywać na FR; nie używają terminu b. ZSRR, żeby tego nie instytucjonalizować (nareszcie coś inteligentnego!). KBWE może poprzeć operacje strony trzeciej pod pewnymi warunkami: żadne państwo nie może umacniać swego bezpieczeństwa kosztem innych, nie będzie miało specjalnego statusu czy praw, zaproszenie zainteresowanego państwa przesłanką *sine qua non* podjęcia operacji, muszą być realizowane zasady KBWE, opera-

⁵⁰ Mianem „12” określano państwa członkowskie Unii Europejskiej. W 1994 r. były to: Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Niemcy (do 1990 r. – RFN), Włochy, Dania, Irlandia, Zjednoczone Królestwo, Grecja, Hiszpania oraz Portugalia. Z kolei „6” określało kraje założycielskie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1951 r. oraz Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Euroatomu w 1957 r. (pierwsze sześć z wyżej wymienionych państw), a potem sześć nowych (początkowo stowarzyszonych z WE) albo sześć największych w UE.

cje otwarte są dla wszystkich, KBWE może posłać misję pokojową na teren operacji. Sporne pozostaje finansowanie i procedura wycofania [p]oparcia przez KBWE w warunkach naruszenia zasad przez stronę trzecią.

- [4] „The Financial Times” dzisiejszy komentarz redakcyjny, „Europa ześlizguje się w kierunku wschodnim”, poświęcił wynikom referendum w Austrii w sprawie przystąpienia do UE⁵¹. Redakcja stwierdza na wstępie, że Unia wygląda lepiej od zewnątrz niż od wewnątrz, jeśliby sądzić po wydarzeniach ostatniego tygodnia. Fakt przystąpienia do Unii – po raz pierwszy od 20 lat – kraju o standardzie życia wyższym niż przeciętna w UE powinien wyciągnąć ją z obecnego załamania. Jeśli śladem Austrii pójdą kraje nordyckie, to 1 stycznia 1995 r. będzie oznaczał nowy, pełen nadziei początek⁵². Głosując za przystąpieniem, Austriacy przesunęli już granice UE w kierunku wschodnim, do czego wzywał Clinton. Dokładnie rzecz ujmując, granica została przesunięta z 15. na 17. równoleżnik. Przystąpienie Finlandii i Norwegii będzie oznaczało wspólną granicę Unii z Rosją. Austria graniczy ze Słowacją, z Węgrami i ze Słowenią. Znajduje się tylko 20 km od Chorwacji. Bardziej od Niemiec czuje się zaangażowana w jugosłowiańską tragedię⁵³. Ma historyczne związki z Węgrami i Słowianami z byłego imperium Habsburgów. Wykorzysta swoje członkostwo w Unii, aby pobudzać UE do odgrywania większej roli w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Austria jest zainteresowana otwarciem na wschód i dopuszczeniem produktów ze wschodu na rynki zachodnie. Kwestią, która może budzić opory, jest zaangażowanie się w sprawy bezpieczeństwa i członkostwa w UZE z uwagi na neutralność kraju. Neutralność ta od lat siedemdziesiątych stała się ważnym elementem narodowej tożsamości i rząd podkreślał podczas kampanii referendalnej, że status ten nie ulegnie zmianie. Postąpiłby jednak bardziej uczciwie, stwierdzając, że wraz z zakończeniem zimnej wojny status ten stał się anachronizmem, a przystępując do Unii z jej rozwiniętym systemem tożsamości obronnej i będąc członkiem UE usytuowanym najbliżej niestabilnego regionu Europy, Austria powinna

⁵¹ W przeprowadzonym 12 czerwca 1994 r. referendum akcesyjnym w Austrii 66,6% głosujących opowiedziało się za wstąpieniem kraju do Unii Europejskiej (przy frekwencji wynoszącej 82,3%).

⁵² W 1995 r. oprócz Austrii do UE weszły również Finlandia i Szwecja. Natomiast Norwegia, która również prowadziła negocjacje akcesyjne, ostatecznie nie wstąpiła do Unii w wyniku odrzucenia członkostwa przez społeczeństwo norweskie w referendum w listopadzie 1994 r.

⁵³ Chodzi o konflikt w Bośni i Hercegowinie w latach 1992–1995, który był wynikiem procesu rozpadu Jugosławii.

być bardziej niż inne kraje zainteresowana rozwojem bezpieczeństwa zbiorowego. Tylko F. Vranitzki stwierdził, że rozważa przystąpienie do UZE w sposobnym momencie. „FT” stwierdza, że następną sprawą – nie tylko dla Austrii, ale także dla jej nowych partnerów – będzie uważne rozważenie słów Clintona, który zaoferował dalszą obecność USA w Europie, ale tylko jeśli Europa stanie militarnie na własnych nogach.

Wtorek, 14 czerwca 1994

[1] Sobków relacjonuje mi swoją rozmowę z naczelnikiem A. Levym z Departamentu UE (internal) FCO: współpraca w zakresie III filaru (Traktat z Maastricht)⁵⁴ koordynowana jest przez Home Office, gdzie istnieje departament ds. współpracy z UE, współdziałający z FCO, biurem Lorda Kanclerza⁵⁵, z Treasury (np. w zakresie spraw celnych) oraz MI6 oraz MI5⁵⁶. Motorem współdziałania z UE jest w tym zakresie HO. Urzędnicy HO reprezentują UK w UE w zakresie problematyki tego filaru (w Komitecie „K.4”⁵⁷ na poziomie podsekretarza stanu, w „grupach sterujących” na poziomie dyr. gen. etc., wspomagani przez ekspertów z rozmaitych urzędów centralnych i służb). Każdy kraj organizuje to po swojemu. EU sama jeszcze się z organizacją współdziałania nie uporała, ale jak to robi, a „6” (nowa, nie początkowa „6”, czyli EWWiS) sama także wypracuje metody współdziałania, stanie się możliwy konstruktywny dialog, nie będzie się to ograniczało do monologu „12”, któremu biernie przysłuchuje się „6”. Członkostwo „6” w Europolu⁵⁸ będzie jednak jeszcze przez 2–3 lata niemożliwe. Możli-

⁵⁴ Traktat o Unii Europejskiej – umowa międzynarodowa ustanawiająca Unię Europejską, podpisana 7 lutego 1992 r.; weszła w życie 1 listopada 1993 r.

⁵⁵ Lord Kanclerz (ang. Lord High Chancellor of Great Britain) – jeden z najstarszych i najbardziej prestiżowych urzędów w Zjednoczonym Królestwie. Jest powoływany przez monarchę na wniosek premiera i odpowiada za funkcjonowanie i niezależność sądownictwa. Członek gabinetu. Do reformy z 2005 r. przewodniczył obradom Izby Lordów.

⁵⁶ MI5 – Służba Bezpieczeństwa (Security Service), MI6 – Tajna Służba Wywiadowcza (Secret Intelligence Service).

⁵⁷ Komitet K.4 – komitet koordynacyjny Rady JHA (Justice and Home Affairs), która była głównym organem w zakresie trzeciego filaru Unii Europejskiej (zob. przyp. 136 do wpisu z 24 lipca), ustanowionego przez Traktat z Maastricht. Rada składała się z ministrów sprawiedliwości i ministrów spraw wewnętrznych państw członkowskich UE, natomiast w skład Komitetu K.4 (który przygotowywał prace Rady) wchodził wysocy urzędnicy tych ministerstw.

⁵⁸ Europejski Urząd Policyjny (Europol) – międzynarodowa agencja, której zadaniem jest prowadzenie wspólnej polityki w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej.

we byłoby jednak powołanie urzędników łącznikowych czy podpisanie protokołu współpracy, zanim „6” przystąpi do konwencji tworzącej Europol. Zawiadomimy MSZ.

[2] Sobków rozmawiał też z Alyson Bailes, dyrektorką Dep. Pol. Bezp. FCO, i naczelnikiem M. Gimbletem z Dep. UE (ext.). Nadanie Ukrainie statusu partnera stowarzyszonego z UZE nie wchodzi w rachubę. Hurd wysłował tajny list do ministra spraw zagr. Ukrainy, proponując trzy sposoby zbliżenia U. do UZE: (1) zacieśnienie kontaktów U. z sekretariatem UZE poprzez częste wizyty w Brukseli, wymianę inf. etc., (2) włączenie się w prace paryskiego Instytutu UZE ds. Bezp., na koszt UZE, (3) wysyłanie obserwatorów ukr. na sesje Zgromadzenia UZE. Innymi słowy współpraca z U. musi się odbywać na zasadach odmiennych od tych, które rządzą współdziałaniem UZE z EŚW, lecz nie będzie się Ukrainy zaniedbywać. Pomoże się jej lepiej wtedy, gdy będzie ona kontynuować reformy i realistycznie podejdzie do problemu bezpieczeństwa nuklearnego, nie może jednak wysuwać nierealistycznych żądań finansowych w związku z projektem zamknięcia elektrowni czarnobylskiej (ma się tym zająć G7 w Neapolu⁵⁹). W UE nie ma wspólnej strategii wobec Ukrainy. UK będzie zachęcać UE do liberalizacji handlu z Ukrainą, lecz przeciwstawia się udzieleniu Ukrainie kredytów na nawozy, ponieważ raporty o katastrofalnym stanie rolnictwa i zaopatrzenia w żywność uważa za przesadzone. Ewentualne dostawy żywności z Zachodu stanowiłyby antybodziec dla reform gospodarczych. Gdyby nawet wejście „4”⁶⁰ nastąpiło przed zakończeniem procedury ratyfikacyjnej układów stowarzyszeniowych z „6”, to – zdaniem ekspertów UE – wejście „4” niczego nie opóźni, a prezydencja niemiecka dołoży starań, by wszystko przyspieszyć. Zawiadamiamy MSZ.

[3] Jeszcze jedna rozmowa Sobkowa z Bailes. Dot. sesji Rady Północno-Atlantyckiej (9 VI w Stambule) i posiedzenia NACC (10 VI, tamże). Nic przełomowego. Stosunki z Federacją Rosyjską stanowiły najważniejszy wątek. Uświadomiono Rosji, że nie ma w PdP statusu specjal-

Powstała na podstawie konwencji podpisanej przez 15 krajów członkowskich UE, która weszła w życie w 1999 r.

⁵⁹ Szczyt państw G7 w Neapolu odbył się w dniach 8–10 lipca 1994 r. W grudniu 1995 r. Ukraina oraz państwa G7 podpisały w Ottawie memorandum o zamknięciu Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej do 2000 r.

⁶⁰ Chodzi o Austrię, Finlandię, Norwegię i Szwecję, które miały być przyjęte do UE. Ostatecznie tylko trzy kraje weszły z dniem 1 stycznia 1995 r. do Unii. Norwegowie w referendum przeprowadzonym 28 listopada 1994 r. opowiedzieli się przeciwko akcesji.

nego – jej stosunki z NATO nie mają takiego charakteru i nie zostaną ujęte w żadnym specjalnym dokumencie. UK przedstawiło w tej sprawie trzy argumenty: (1) NATO musi się rozwijać tak, jak tego pragnie „16”⁶¹, i nikt inny nie może niczego narzucać, nikt spoza NATO nie ma też prawa weta wobec decyzji sojuszu; (2) nie wolno doprowadzić do powstania w państwach EŚW wrażenia, że NATO prowadzi do powstania nowych linii podziału, czyli stref wpływu; nie idzie też o to, żeby tym państwom Rosja miała wspólnie z NATO zapewniać jakiegokolwiek gwarancje bezpieczeństwa; (3) system wewnętrzny Rosji może ulec zmianie, przeto w interesie Rosji leży brak jakiegokolwiek dokumentu, który mógłby to ograniczyć, „możliwe jest przecież członkostwo”. Tego nie rozumiem, ale Sobków jej nie pytał i niczego więcej nie jest mi w stanie powiedzieć. NATO może z Rosją współpracować także w dziedzinach nieobjętych PdP (broń nuklearna, broń masowego rażenia, ale takie prawo ma każdy, nie tylko Rosja). Douglas Hurd nakłaniał Moskwę do podpisania PdP. Bailes twierdzi, że NACC przeżywa upadek. Brytyjczycy zastanawiają się nad sensem dalszego istnienia NACC, skoro istnieje PdP. Wprawdzie PdP nie jest substytutem NACC, lecz NACC – choć jest forum dyskusyjnym – nabrało charakteru niepoważnego. Absurdalne jest przecież, że Polska zasiada razem z nieprzygotowanymi Azerbejdżanem, Armenią etc. Środki przeznaczone na NACC należałoby może przenieść na PdP. W każdym razie przysłała sesja NACC stoi pod znakiem zapytania.

- [4] W porze lunchu przebieram się i robię krótki wypad na konne wyścigi w Ascot. Jak przyjedzie Irenka i dziewczynki, pobędę tam dłużej. Jest tam co oglądać.
- [5] Wieczorem u radcy Vonaua, u którego prywatnie gości też minister Liberadzki. Stary układ, a przynajmniej radca – w głębokim. On jest polskim przedstawicielem w IMO, międzynarodowej organizacji morskiej. Ma paszport dyplomatyczny i w FCO jest na liście staffu ambasady. Tylko tyle.

Środa, 15 czerwca 1994

- [1] MSZ informuje mnie o aktywnej roli delegatów niemieckich na konferencji stambulskiej, dbających o to, żeby koncesje na rzecz Federacji Rosyjskiej nie naruszyły równowagi polityki NATO. Auswärtiges Amt

⁶¹ Od liczby państw członkowskich NATO w 1994 r.

jest zdania, że Polska ma powody do zadowolenia, bowiem NATO ma inicjatywę i podąża w korzystnym dla nas kierunku. A więc istnieje współdziałanie.

- [2] Wizyta ministra Liberadzkiego u ministra transportu J. MacGregora. Oczywiście wszystko za pośrednictwem UK Embassy w Warszawie. Z rozmowy usiłuję rekonstruować cel wizyty. Bez powodzenia.
- [3] Minister Kaczmarek w CBI⁶² na lunchu. Dzięki UK Embassy, Warsaw. Potem dobra rozmowa Kaczmarka z Kenneth Clarkiem w Treasury.
- [4] Wieczorem bankiet dla korpusu dyplomatycznego z okazji oficjalnej rocznicy urodzin królowej w Durbar Court⁶³. Ogromna sala, mnóstwo okrągłych stołów, na sześć osób każdy, wielka liczba uczestników. Ledwie pamiętam moich współbiesiadników, ale niczego z rozmowy. Same banały. Męczące.

Czwartek, 16 czerwca 1994

- [1] Lunch dla ministra Kaczmarka w Treasury na zaproszenie Finance Secretary Stevena Dorella. Protokolarnie naciągane, ale tak minister uzgodnił z Ambasadą UK, więc tak ma.
- [2] Składa mi kurtuazyjną wizytę prof. Leszek Kuźnicki, wiceprezes PAN, uczony przyrodnik.
- [3] Po południu pierwsza wizyta u Douglasa Hurda. Rozmawialiśmy niedawno i w Warszawie, ale u ambasadora brytyjskiego. Towarzyszy mi Kozłowski. Trzeba było wziąć Sobkova. Obecni także Stagg (Private Secretary) i Thorpe. Hurd rozluźniony. Rozmowa nie przynosi nic nowego, ale Hurd bardzo ciepło mówi o Olechowskim i postępkach Polski. Potem pyta o nasze nastawienie do sytuacji, w jakiej znajduje się Polska. Odpowiadam bardzo zasadniczo: rzeczowo, ale nie bez patosu wynikającego z mej głębokiej wiary w naszą przyszłość. Jestem pewien, że Hurd to wyczuwa. Pewnie mu też pomaga doświadczenie urzędnicze w dyplomacji. Ale nie zdziwiłbym się, gdyby się kiedyś okazało, że on się w tym czasie koncentrował na konflikcie bałkańskim. Polska to nadal kraj daleki, o którym wiadomo niewiele? A przecież był u nas tak niedawno.

⁶² Konfederacja Brytyjskiego Przemysłu (ang. Confederation of British Industry) – najważniejsza w Zjednoczonym Królestwie reprezentacja środowisk biznesowych.

⁶³ Królowa Elżbieta II obchodziła urodziny 21 kwietnia. Natomiast oficjalne urodziny monarchy, połączone z uroczystymi obchodami (m.in. parada wojskowa Trooping the Colour – zob. wpis z 10 czerwca), odbywają się w czerwcu.

Przed wizytą zebrałem dane o nim i streszczam je na potrzeby korespondencji z krajem: Douglas Hurd, 9 lat starszy ode mnie, urodził się w rodzinie polityków (ojciec w Izbie Lordów, dziadek w Izbie Gmin). Etończyk. Najpierw w szkole wojskowej został podporucznikiem, potem na Uniwersytecie Cambridge studiował historię Francji (BA, *first*). Prezes Związku Studentów Uniw. Cambridge i Stowarzyszenia Konserwatystów. Jako dyplomata pracował w ambasadach w Chinach, USA i we Włoszech. Od 20 lat poseł z P. Kons. W gabinecie Thatcher debiutował jako min. ds. Płn. Irlandii. Potem był ministrem spraw wewnętrznych i od 1990 r. spraw zagranicznych. Rywalizował z Majorem o przywództwo PK.

Obserwowałem Stagga i Thorpe'a. Stagga notował niewiele, Thorpe cały czas.

Będę musiał zainteresować się funkcjonowaniem sekretarza osobistego. Może porozmawiam ze Staggiem, ale nie wcześniej, niż kiedy wreszcie do końca przeczytam inną książkę Hendersona, „*Inside the Private Office. Memoirs of the Secretary to British Foreign Ministers*”, Academy Chicago Publishers 1987.

- [4] Potem wyręczam administratora Buraczewskiego, występując do MSZ o zainstalowanie przeciwłamaniowego systemu alarmowego w rezydencji, który objąłby swym zasięgiem cały parter (część reprezentacyjna i wejścia służbowe). Obecnie jedynym zabezpieczeniem są kraty o archaicznej konstrukcji, zamykane na łańcuchy i kłódki, brzydkie, utrudniające mycie okien, blokujące możliwość ewakuacji i wysyłające pod każdym względem niewłaściwy sygnał obserwatorom. Wnoszę o ich usunięcie. Może to kosztować 3 tys. funtów, a korzyść wielka.

Piątek, 17 czerwca 1994

Mamy pozytywną dla Polski decyzję Rady Ministerialnej OECD. Będziemy członkami. Japonia uprawiała taktykę obstrukcyjną. Z powodu zadłużenia? Popierały nas: USA, Niemcy, Austria i inni z Europy Zachodniej, przy dwuznacznym stanowisku Finlandii, Szwajcarii i Szwecji. Australia i Nowa Zelandia już wcześniej zrezygnowały z popierania naszego wniosku. Zadecydowała jednak dyplomatyczna aktywność Polski i Węgier. Zajmujemy miejsce w tej łoży jako pierwsi z EŚW. Po nas wejdą Czechy i Węgry⁶⁴.

⁶⁴ W rzeczywistości spośród trzech wymienionych krajów to Czechy pierwsze (21 grudnia 1995 r.) zostały członkiem OECD. Następnie przyjęto Węgry (7 maja 1996 r.), a na końcu Polskę (22 listopada 1996 r.).

Sobota, 18 czerwca 1994

[1] Z antykwariatu: John Tilley and Stephen Gaselee „The Foreign Office” z przedmową Johna Simona, Second Edition, GP Putnam’s Sons Ltd, London 1933. Tilley był Chief Clerk of the FO (1913–1918), Gaselee – Librarian and Keeper of the Papers at the FO, a Simon był sekretarzem stanu do spraw zagranicznych, odpowiednikiem naszego ministra spraw zagranicznych. Miałem to w rękach w 1974 r. Teraz to kupiłem. Pierwsza wiadomość o sekretarzu królewskim pochodzi z 1253 r. Kroniki FO podają rok 1539 jako datę mianowania dwóch sekretarzy. Od 1640 r. zakresy ich działania obejmują, osobno, państwa protestanckie i państwa katolickie. Tacy sekretarze stanowili obsługę sekretarza stanu, członka gabinetu (tamtejsza Rada Ministrów), de facto pomocnika premiera. Dopiero reforma 1906 r. ustanawia urząd Foreign Office ze stałym personelem. Książka jest anegdotycznym strumieniem spersonalizowanych opisów faktów i zdarzeń, z którego wyłania się ogólny opis procesu budowy dyplomacji angielskiej (brytyjskiej) przez konkretnych polityków i urzędników. A także przez królową Wiktorię. Reforma była wynikiem zauważonej sprzeczności między wysokim poziomem zatrudnionego personelu a prostotą jego zadań, przy jednoczesnym narastaniu zadań trudnych, z którymi musieli się uporać decydenci polityczni pozbawieni wsparcia (eksperckiego). Pojawiła się konieczność zasadniczego poszerzenia zakresu działania FO: urzędników w Londynie i ambasadorów za granicą. Każda z tych osób stała się na swoim stanowisku źródłem oceny stanu rzeczy i źródłem zaleceń adresowanych wyżej w hierarchii urzędniczej i politycznej. Ta nowa rola wymagała szerszej wiedzy. Osiągało się ją głównie poprzez przepływy informacyjne pomiędzy poszczególnymi departamentami oraz scentralizowane konsultacje na poziomach wyższych, kończąc na stałym podsekretarzu stanu (Permanent Under-Secretary, PUS). Jednocześnie pojawiła się ważna rola osobistego sekretarza ministra (Private Secretary). Autorzy piszą, że w środowisku pracowniczym pojawi się demoralizacja, jeżeli urzędnicy nie będą rekrutowani spośród ludzi o odpowiednim przygotowaniu i po zdaniu egzaminów. Konieczność poszerzenia rekrutacji spowodowała usunięcie wymogu majątkowego. Przed reformą kandydat musiał się wykazać posiadaniem rocznego dochodu osobistego w wysokości £400 rocznie, co w porównaniu z jego wartością z 1782 r., a nawet z 1933 (rok wydania omawianej książki) teraz sięgałoby pewnie kwoty mocno przewyższającej sto tysięcy. W praktyce chodziło o to, żeby dyplomata mógł

w Londynie i na placówce prowadzić życie na odpowiednim poziomie, czego wynagrodzenie nie zapewniało. Foreign Office było w rękach klasy dominującej i z ludźmi tej klasy miał się dyplomata stykać w Londynie i obcej stolicy. Trudno mi nie zauważyć, że ja nie mogę się tutaj spotykać z takimi ludźmi na gruncie towarzyskim, chyba że zostaną zaproszeni. Ale rewanż jest problematyczny. Tymczasem kontakt tego rodzaju jest niezastąpiony, jeżeli dyplomata ma mieć wiedzę wykraczającą poza źródła urzędowe. Czy ktoś o tym w Warszawie myśli? Reforma FO z 1906 roku załatwiła tę sprawę przez odpowiednie podwyżki wynagrodzeń dyptomatów i wprowadzenie szerokiej gamy dodatków i rekompensat. Czytam dalej, że wprowadzono to, co my nazywamy instrukcją kancelaryjną (łącznie z formularzami), dzięki czemu proces decyzyjny (poczynając od rozszyfrowania depeszy od ambasadora do decyzji PUS) stał się czytelny, nie tylko dla bezpośrednich czytelników wpisów urzędniczych (kopie niektórych depesz i decyzji posyłano do wszystkich ambasad), i względnie szybki. (Ten system jest widoczny dla historyka badającego XX-wieczną politykę brytyjską). Autorzy zwracają uwagę na to, co ja zauważyłem podczas badań w PRO (1973–1974), że te wpisy często dawały początek rozmowom, które z kolei nie były zwykle referowane na formularzach inaczej niż w postaci zwięzłe zapisanej decyzji zwierzchnika (interlokutora). Uwzględnianie takich wpisów przez historyka ma więc swoje granice. Ale i w analizie urzędniczej są podobne granice, kiedy się bada, jak doszło do określonego stanu rzeczy, który chce się zmienić. [...]⁶⁵

W szczegółowym opisie zakresów początkowo brakuje Polski. Pojawia się w dalszych partiach książki. Dalsze uwagi są dla mnie oczywiste, więc ich tu nie zapisuję. Sumując: w książce pokazane są zalety stabilizacji trwającej od końca XVII w., niesamowita szczupłość tego aparatu, a jednocześnie związek rozwoju aparatu państwowego ze wzrostem imperium i zasygnalizowanymi początkami jego schyłku, czyli wojną światową 1914–1918 i Wielkim Kryzysem 1929–1933.

W 1968 r. połączono Foreign Office i Commonwealth Office, tworząc Foreign and Commonwealth Office.

[...] ⁶⁶

⁶⁵ Pominięto organigram FO na 1933 r. Zob. „Aneksy” na końcu publikacji.

⁶⁶ Pominięto organigram FCO na 1994 r. Zob. „Aneksy” na końcu publikacji.

U nas (a) wszystkie stanowiska polityczne poniżej ministra spraw zagranicznych (sekretarz stanu, podsekretarz stanu) oraz (b) wszystkie stanowiska urzędnicze zorganizowane są w urząd oparty na odrębnych przepisach prawnych (ministerstwo).

Niedziela, 19 czerwca 1994

- [1] Lektura. Dostałem „Mandarin. The Diaries of Nicholas Henderson, 1969–1982”, Weidenfeld and Nicolson, London 1994, 517 ss. Do tego zaproszenie na promocję.
- [2] Nagle uświadamiam sobie fakt wyborów europejskich 9 czerwca. Wyniki ogłoszono 12 [czerwca] i my to przegapiliśmy? Co robi nasz prasowiec? Przeszukuję gazety i mam: wyniki są zaskakujące, przynajmniej dla mnie. Laburzyści zdobyli 62 mandaty i 42,6% głosów, a konserwatyści tylko 27 mandatów i 18% głosów⁶⁷, liberałowie 2 mandaty i 16,1% głosów. Jeszcze 2 dla szkockiej SNP i 1 dla tej eksperymentalnej SDLP. Widać od razu, jaka ordynacja obowiązywała. Dla nas ważna jest frekwencja, przeciętnie 54%. W ZK – tylko 36%, a jeszcze gorzej niż w ZK było w Holandii i Portugalii. Nas to wszystko dopiero czeka. Tę niską frekwencję tłumaczę sobie głównie faktem, że ten parlament nie ma takiego związku z władzą wykonawczą, jaki ma parlament krajowy, władza wykonawcza także jest inna. W ogóle to wszystko dopiero się zaczyna.

Poniedziałek, 20 czerwca 1994

- [1] MSZ informuje mnie o rozmowie Olechowskiego z Juppe. Francuzi niewzruszenie popierają nasze wejście do UE w ciągu pięciu lat. Popierają naszą kandydaturę na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ w latach 1995–1996⁶⁸. Dlaczego nadaje się to szyfrem?
- [2] MSZ informuje, że w kwaterze głównej NATO zaszokowani są zimnowojenną retoryką rosyjskich dyplomatów na konferencji stambulskiej. To reakcja na deklarację NATO z 9 czerwca o zamiarze rozszerzenia. W kwaterze NATO chwalą naszą politykę faktów dokonanych, polegającą na wdrażaniu porozumienia o PdP, podkreślaniu aspiracji związanych z wejściem do NATO, akcentującą chęć dialogu z Federacją Rosyjską. Uczestnicząc w rozwiązywaniu problemu miejsca Fe-

⁶⁷ Powinno być: 18 mandatów i 27% głosów.

⁶⁸ Polska była niestałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ w latach 1996–1997.

deracji Rosyjskiej w architekturze europejskiej (co za język!!!), Polska staje się z wolna 17. członkiem NATO.

[3] Drzewosowski informuje mnie, że MEN dokonuje teraz rotacji na stanowiskach dyrektorów szkół. Wkrótce poinformują mnie o decyzji Łuczaka co do obsady szkoły w Londynie. Wyjaśniają w Warszawie, dlaczego nie zostałem powiadomiony wcześniej o przewidywanej decyzji personalnej. Wszystko – szyfrem. Nonsens.

[4] Przychodzi konsul generalny Kochanowski w sprawie odznaczeń. Powiadamiam go o zasadzie, jaką będę się kierował, a mianowicie, że będę opiniował wnioski, a nie projekty wniosków. Wcześniej musiałem przekonać Szumowskiego, że działanie zespołu ds. odznaczeń w ambasadzie, w którym zasiadają pracownicy ambasady i KG w Londynie (z pominięciem Edynburga), nie może obejmować rozpatrywania projektów wniosków, ponieważ oznacza to wspólne z konsulem przygotowywanie wniosku, a zatem (1) wspólną odpowiedzialność oraz (2) postawienie mnie w absurdalnej sytuacji. Nie po raz pierwszy przekonuję się przy tym, że Szumowski w pewnym stopniu ma znaną mi mentalność naszych humanistów: nie rozumie instytucji prawnych i nie dąży do ich poznania. Prawnik Kochanowski w mig pojmuje, o co mi idzie, i natychmiast podpisuje formularze wnioskowe.

Po jego wyjściu wpisuję formułę: nie zgłaszam sprzeciwu, stawiam datę i składam podpis. Wcześniej Sobków sprawdził, że nie mamy informacji dot. tych osób. Kopię zaopiniowanych wniosków będziemy przechowywać w Ambasadzie, razem z ewentualnymi materiałami przygotowanymi u nas w procesie opiniowania.

[5] Składam wizytę ambasadorowi Węgier. Tibor Antalpéter, olbrzym nawet poza Węgrami, 64-latek w dobrej formie, jak wynika z urzędowego CV, od 1956 r. w służbie handlu zagranicznego (trzy razy w Londynie). Czuje potrzebę wytłumaczenia mi, że jest fachowcem od handlu, ale ponieważ negocjował traktat z Brukselą, przeto wzięli go do dyplomacji. Mówi mi, że sojusz zwycięskiej partii socjalistycznej z wolnymi demokratami jest przesądzony. Ci ostatni dostaną atrakcyjne ministerstwa (w tym MSW). Uważa Grupę Wyszehradzką⁶⁹ za ważną płaszczyznę działania w Londynie. Proponuję mu wykorzystanie IKP. Przyjmuje „z wdzięcznością, ponieważ budynek ambasady jest bardzo mały”. Dobrze wspomina de Viriona.

⁶⁹ Grupa Wyszehradzka – forum współpracy Polski, Węgier, Czech i Słowacji (do 1993 r. Czechosłowacji), powołane 14 lutego 1991 r., ukierunkowane na przystąpienie tych krajów do Unii Europejskiej i NATO.

- [6] Wizyta wstępna u Younga, Deputy Under Secretary odpowiedzialny za Europę. Towarzyszy mi Kozłowski. Young bardzo sympatyczny, ciepły, dojrzały. Wartka rozmowa w stylu narzuconym przeze mnie, jak u Gillmore'a i Hogga (czy zapisałem?). Tematyka: generalia, transformacja u nas, stanowisko UK w UE, jak tego wymaga wstępny charakter wizyty. Komunikujemy się jednak bardzo intensywnie i na koniec Young zachęca mnie do częstych kontaktów. Kozłowski stwierdza potem, że to była bardzo ważna rozmowa. Myślę, że po prostu jest pod wrażeniem faktu, że nie rozmawiam z pozycji klienta.
- [7] 12.30. Były prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski u mnie na lunchu w złotym saloniku. Daje mi charakterystykę Polaków w UK, jakiej nikt inny mi nie da, a on publicznie nie wypowie. Zapiszę to, kiedy będzie więcej czasu. Pyta mnie o „charakterystykę polskiej elity”. Mówię mu, że Polskę przeorały II wojna i PRL. Wielki awans mas ludowych jest oczywisty. Perły widoczne są już od lat w dziedzinie nauki, kultury i sztuki. W sferze ustrojowo transformowanego państwa dopiero się ujawniają i ja sądzę, że pojawienie się zmiany jakościowej wymaga czterech pokoleń, licząc od połowy lat pięćdziesiątych i uwzględniając radykalne przyspieszenie w naszej dekadzie. Jakby dla poprawienia swoich humorów fotografujemy się na tle wyszywanego godła RP ogromnych rozmiarów. Jestem o moim gościu bardzo dobrego zdania. Już w Warszawie na zamku dostrzegłem jego format. Rozmowa toczyła się tak, jakbyśmy rozmawiali codziennie, od lat.
- [8] Po południu nie idę na zebranie tzw. rady pracowniczej. Przeprowadzam jednak przedtem rozmowę z Kobrynerem (BRH), który jej przewodniczy. Mówię mu, że (1) rady pracownicze straciły prawną podstawę działania i (2) jego „rada” nie spełnia nawet tych dawnych kryteriów, ponieważ jest emanacją grupy, w skład której wchodzi też pracownicy innych instytucji (spółki etc.), (3) jestem gotów uznać reprezentację pracowników ambasady i konsulatów i (4) sugeruję, żeby sami coś właściwego z tym zrobili, ponieważ (5) nie zamierzam niczego narzucać. Kobryner, przygotowany przez Łabędzkiego i sam niegłupi, zapowiada podjęcie działań we właściwym kierunku.
- [9] Wieczorem krótko u Elli Heath. To Polka, filantropka działająca na rzecz Polski. Szuniewicz zjawia się z bukietem kwiatów, jest trochę prowincjonalny, jego żona milczy cały czas. Heath zajmuje przepiękne 250 m² na Whitehall. Przychodzi pani Lord Mayor of the City of Westminster. Przedstawiają mi pana Buono, biorę go za dyplomatę i rozmawiam po hiszpańsku. Zachwycony tym Buono tłumaczy mi,

że jego matka była Hiszpanką, rodzina od pokoleń w Anglii. Przedstawiają mi hrabiego Grocholskiego, chyba 35-latek. Słabo mówi po polsku. Pani Heath odprowadza mnie na dół, do samochodu, zachęca do korzystania z jej pomocy. Lobbyistka?

- [10] Później – kolacja na cześć prezesa NIK Lecha Kaczyńskiego, jaką wydaje w okazałym The Trafalgar Suite, Ritz Hotel, Sir John Bourn KCB, Comptroller and Auditor General, szef National Audit Office. Wśród gości – wiceprezes NIK Pietkiewicz, którego poznałem kiedyś jako zastępcę szefa Kancelarii Prezydenta, oraz trzy panie, pośród których jest dyrektor zespołu ds. socjalnych (?) i tłumaczka. W rozmowie podkreślam prestiż NIK i jej prezesa. Gospodarz poświęca toast literaturze i romantyzmowi Polaków. Kaczyński odpowiada dobrze i mówi też o naszej literaturze. W rozmowie nawiązuję do wątku literackiego i mówię uczestnikom biesiady, że pan prezes dużo w tej mierze zawdzięcza swej matce, historykowi literatury i pracownikowi IBL PAN. A na to pan prezes – jak słoń w składzie porcelany – odwdzięcza mi się uwagą, wszystko to osłabiającą, że moja żona też tam pracuje. Siedzę po prawicy gospodarza i podczas gdy Kaczyński rozmawia z Bonem z FCO (zwraca się do tego Assistant Under Secretary per panie ministrze, co wywołuje rumieniec na twarzy Bone’a), rozmawiam o historii i literaturze, które Sir John studiował w Cambridge. Obiecuje mi, z własnej inicjatywy, zorganizować wizytę w – *of all places* – archiwum filmowym.

Wtorek, 21 czerwca 1994

- [1] Warszawa informuje mnie o przygotowywanej w Brukseli strategii wobec krajów stowarzyszonych i krajów bałtyckich, co ma pomóc prezydencji niemieckiej w prowadzeniu tych spraw. Istnieje też dokument programowy „O stopniowe włączenie krajów stowarzyszonych EŚW”. Język biurokratów wszystkich krajów, *international community*, wymagał szyfru.
- [2] Rano na otwarciu wystawy INTRATRADE’94 na Wembley⁷⁰. Szuniewicz czuje się jak ryba w wodzie i przedstawia mi rozmaitych dyrektorów polskich firm. Styl PRL. Stoisko usytuowane strategicznie, rzuca się w oczy wchodzącemu, lecz Szuniewicz i tak zwraca mi na to uwagę. Brzydka ekspozycja, pomieszane broszurki z produktami przemysłu

⁷⁰ Powinno być: Intrade. Chodzi o trzydniową konferencję i wystawę na stadionie Wembley w dniach 21–23 czerwca 1994 r., obejmujące tematykę handlu, prawa, logistyki i technologii, m.in. w odniesieniu do Europy Środkowej.

lekkiego, bez żadnej myśli, jeśli nie liczyć myśli – i pieniędzy – tych, którzy tu zdołali uplasować swoje wyroby. Ale dlaczego ci, a nie inni? Na to pytanie Szuniewicz nie potrafi mi odpowiedzieć, a obecny przy tym dyrektor z MWGzZ zgadza się ze mną, że państwowa promocja prywatnych producentów to trudna u nas sprawa. Pokazuję mu przy tej okazji, że sąsiednie stoisko węgierskie ma napis: Ambasada Węgier, Biuro Handlowe. U nas – tylko BRH. Mówię mu, że takich sytuacji powinni unikać, jeśli chcą mieć lepsze stosunki z MSZ, a w kraju trwa przecież debata na temat statusu BRH. Nic mu nie mówię, że jesienią 1989 r. przedstawiłem w referacie na pierwszym posiedzeniu Komisji Zagranicznej OKP postulat gruntownej reorganizacji w tej dziedzinie. Wystawę otwiera Duke of Kent. Kłaniam mu się z pierwszego rzędu stojących półkołem wokół mównicy, a Duke, świeżo po wizycie w Polsce, głośno wita ambasadora Rzeczypospolitej. Podchodzę potem. Szuniewicz manewruje zręcznie i Duke zaczyna od naszego stoiska. Przedstawiam mu parę osób. Rozmawiamy o wizycie, jest bardzo zadowolony. Nasi wręczają mu duży kryształ (wcześniej prosiłem Szuniewicza, żeby uprzedzić o tym sekretarza osobistego Duke'a).

- [3] Z Wembley do „Dziennika Polskiego”⁷¹, gdzie ma też być radca Andrzej Kolczyński. Jedziemy bardzo długo i mam nieodparte wrażenie, że Łagowski znowu pobłądził. Zapowiedź mej wizyty wywołała u nich sensację, jeśli wierzyć Kolczyńskiemu. De Virion przejeżdżał kiedyś obok siedziby redakcji i coś mu doręczono do samochodu, nie wszedł. Przyjmuje mnie wydawca Lucjan Kindlein, starszy już pan, który nie bardzo wie, jak prowadzić nasze spotkanie. Redaktorem naczelnym jest pani Bzowska, podobno od 15 lat tutaj. Kierownikiem działu krajowego jest pani Ujazdowska, co mi się natychmiast kojarzy z posłem Ujazdowskim seniorem, adwokatem z Kielc (SD i Solidarność), zapamiętanym w związku z jego próbami nieregularnego sięgania do dokumentacji Kancelarii Sejmu, ale potem bardzo kooperatywnym. Obecni są także dwaj inni panowie – nie pamiętam nazwisk, „współpracownicy” redaktorki. W dłuższym wywodzie tłumaczę im, że nie traktuję tej gazety jako pisma emigracyjnego czy polonijnego, lecz jako gazetę w języku polskim, i stawiam tezę, że taka gazeta jest bardzo potrzebna, może się rozwinąć i objąć pobliskie tereny Europy konty-

⁷¹ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” – powstałe w czasie II wojny światowej (z połączenia „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”) pismo polskiej emigracji w Zjednoczonym Królestwie, wydawane od końca lat 60. przez Polską Fundację Kultu-ralną. Od 2015 r. pismo ukazuje się jako tygodnik pod tytułem „Tydzień Polski”.

mentalnej. Dodaję też uwagę, że ich czytelnicy to emigracja i urodzeni tu w polskich rodzinach, lojalni poddani JKM. Zaskakuję ich kompletnie. Główne wątki podejmują w sposób raczej rozczarowujący mnie co do poziomu intelektualnego redakcji. Z ich strony mówi głównie Kindlein – banały; mówi trochę Bzowska, rzeczy oczywiste. Redaktor naczelna nie robi wielkiego wrażenia. Peroruje Ujazdowska, domagając się ukarania zbrodni stalinowskich. Wyjaśniam stan prawny, ale słabo to do niej dociera, zdaje się, że ona utożsamia RP z PRL. Czy jest szczerą? Panowie milczą dynamicznie, ale cały czas – nie wiedzieć dlaczego – mam wrażenie, że są ze mną. Potem Kindlein zaprasza nas na górę, do swego gabinetu, idzie też Bzowska. Spokojna rozmowa, zasadnicza, o PRL i transformacji, dodaję słowa wskazujące na historyczną wagę emigracji. Zostaję obdarowany trzema albumami – o Piłsudskim, Sikorskim i Andersie.

[4] W południe *cocktail* z okazji święta narodowego Słowenii⁷². Spotykam znanego mi (z przyjęcia u biskupa Birmingham) Michaela Elmera z Movement for Christian Democracy. Daje mi rady co do szkoły dla Marysi i Zosi. Jego żona jest nauczycielką. Zapowiada nadesłanie materiału o The London Oratory School, szkole katolickiej na dobrym poziomie.

[5] Spóźniam się – znów przez mojego kierowcę – do Grosvenor House na prezentację Sir Nicholas Henderson's „Diary”. Widzę w hallu przez oszklone drzwi do sali, że to lunch siadany, więc zawracam, gdy nagle słyszę:

– His Excellency Ambassador of Poland?

To mistrz ceremonii, jak zwykle postawny, frak (czy coś podobnego) czerwony, akcent etoński, pewnie naśladowniczy.

– I am waiting for you.

Okazuje się, że siedzę przy *top table*. O tym powinna była wiedzieć sekretarka, ale jeśli wiedziała, nic mi nie powiedziała. Może nie zrozumiała. Siedzają mnie blisko Sir Nicholasa, pomiędzy Lady Henderson a lordem Lennoxem, o którym Henderson wspomina na początku dziennika. Są dopiero przy przystawce. Usiłuję przysunąć krzesło do stołu, słabo to idzie, choć ambasadorowa i Lord także robią jakieś ruchy. Mówię więc, że coś mi tu przypomina integrację Polski z Unią Europejską. Lady Henderson śmieje się:

⁷² Święto obchodzone 25 czerwca dla upamiętnienia deklaracji niepodległości od Jugosławii w 1991 r.

– Till this point and not further.

Potem słyszę od niej, że w Polsce podobało jej się najbardziej, bo ludzie ciekawi i wszystko było zupełnie inne. Wierzę tak sformułowanej opinii. Lennox pyta, od kiedy jestem w Londynie. Ten temat mam opanowany w rozmaitych wariantach. Potem pyta, gdzie nauczyłem się angielskiego, w domyśle – tak dobrze. Odpowiadam, że uczyłem się od spikerów BBC World Service, co wzbudza jego nieskrywany entuzjazm. Okazuje się, że zasiada w radzie zarządzającej BBC.

– Musimy pana zaprosić, już ja o to zadbam, jeśli taka wizyta pana interesuje.

Przyjmuję jego zaproszenie i mówię *privatissime*, że nie powinni obcinać nakładów na World Service, bez tego radio po angielsku będzie uboższe. Nie obcinają, ale wszystko okaże się za dwa tygodnie, właśnie zapadają ważne decyzje, powiada. Tak dochodzimy do deseru i przemówienia autora dziennika. Był ambasadorem w Warszawie, Bonn, Paryżu i Waszyngtonie. Piękna kariera, której nie potrafię sobie jeszcze wytłumaczyć i której nie towarzyszy poziom mowy, co najwyżej wystudiowane niedbalstwo stroju *à la* stary lord. Może zadecydowało to, że był Private Secretary ministrów? FCO było przeciwne publikacji, więc może coś tam jednak jest w tych dalszych partiach tekstu. Trzeba do tego wrócić.

[6] Po południu wizytuję ambasadora Niemiec. Petera Hartmanna poznałem wcześniej, na przyjęciu. Był wtedy bardzo uprzejmy, ale nie potrafił ukryć zniecierpliwienia rozmową swej żony ze mną. I teraz jest bardzo miły. Długo rozmawiamy. Pyta, ale i sam mówi. W pewnym momencie nawiązuje do nadchodzącej prezydencji niemieckiej w UE i przytacza, co Niemcy tłumaczą swym partnerom – że nie mają żadnych specjalnych interesów na Wschodzie i chcą wobec państw stowarzyszonych prowadzić uzgodnioną w UE politykę. Mówię mu, że w Warszawie oczekiwania są duże, na co Hartmann zmienia temat. Kiedy dochodzimy do dzieci, proponuje szkołę niemiecką. Potem oprowadza mnie po „gabinetowym” piętrze ambasady. Piękne salony, okazała klatka schodowa, sporo obrazów nieznanego mi autorstwa. Rezydencja jest na samej górze i Hartmann sobie to połączenie chwali. Schodzimy po tych schodach, a na ścianie „w dół” – portrety ambasadorów. Pytam Hartmanna:

– A gdzie Ribbentropp? – śmieje się.

– Z tym jest kłopot – mówi.

– To ja panu udzielię nieproszonej rady, *unaufgeforderte Ratschlag*. Dajcie malutką kartkę z napisem: „Brakuje portretu ambasadora Ribbentropa (1936–1938)”.

Hartmann się dziwi, że pamiętam lata.

– O Niemcach to my wiemy dużo – dodają. Znowu się śmieje, bo widzi, że ja to mówię bez złowrogiego nastawienia.

I nagle mówi:

– Die Briten den Belgier Jean-Luc Dehaene abgelehnt haben. Sie haben Santer lieber⁷³.

To jest ważna wiadomość. I gest z jego strony.

[7] Trzy relacje Sobkowa.

(a) Poprzedniego dnia był u p. Gooderhama, wicedyr. Dep. Polit. Bezp. FCO: po konsultacji ze swymi sojusznikami w NATO, UK popiera podpisanie specjalnego oświadczenia o współpracy NATO–Rosja w dziedzinach wykraczających poza PdP. Nie oznacza to akceptacji dla jakiegokolwiek idei stosunków specjalnych, dla jakichś stref wpływów czy weta. Idzie o kooperację, nie – koordynację, zgodnie z zasadą: *no surprises, no vetoes*. W ten sposób „16” uzna, że Rosja jest nadal mocarstwem i może na arenie międzynarodowej odgrywać specjalną rolę, lecz bez specjalnego statusu. Mowy nie może być o tym, żeby NATO lub NACC zostały podporządkowane KBWE. W interesie EŚW nie leży jednak izolowanie Rosji. NATO chce wzmocnić Jelcyna i Kozyriewa, choć istnieje obawa, że ich propaganda wewnętrzna wszystko przedstawi jako triumf Rosji nad NATO.

(b) Sobków relacjonuje mi też swą rozmowę z J. MacGregorem, dyr. Dep. UE (ext.). Z długiego wywodu wynika, że szczyt na Korfu⁷⁴ będzie „pustym szczytem”. Dowiadujemy się też o pomysłе zorganizowania konsultacji polsko-brytyjskich nt. integracji rolnictwa polskiego z rolnictwem UE. Bryt. mogliby się wówczas podzielić z nami swoimi doświadczeniami z okresu przed ich przystąpieniem do CAP⁷⁵. (Zobaczmy, jak na to zareaguje „centrala”. Przypuszczam, że niczego się nie

⁷³ „Brytyjczycy odrzucili Belga Jean-Luca Dehaene’a. Wołą Santera”.

⁷⁴ Chodzi o szczyt Rady Europejskiej na Korfu w Grecji w dniach 24–25 czerwca 1994 r.

⁷⁵ Wspólna Polityka Rolna (Common Agriculture Policy) – ogół przepisów przyjętych przez UE dla zapewnienia jednolitej polityki w zakresie rolnictwa, obejmujących m.in. wspieranie rolników, poprawę wydajności rolnictwa oraz zapewnienie stabilnych dostaw żywności.

dowiem, nawet jeśliby do takiego spotkania miało dojść, w co wątpię mocno. Mamy dużą inercję). Ani słowa o Santerze.

(c) Relacja z rozmowy trzeciej, z C. Munro, dyr. Dep. KBWE (FCO): popierają francuską ideę Paktu stabilności europejskiej⁷⁶, lecz jednocześnie stoją na stanowisku: *no new principle, no new institutions*. Nie chcą „stołów bilateralnych”, popierają „stoły regionalne”, przy których zasiadałyby strony sporu i ci, którzy mogą im służyć radą, np. Polska, posiadająca modelowe uregulowania graniczne ze wszystkimi sąsiedziami; Czechy w zakresie stosunków z Niemcami (sic) i z doświadczeniem wynikającym z podziału Czechosłowacji⁷⁷. Poszczególne kraje mogłyby wypracować projekty nastawione na osiągnięcie celów francuskiego PSE (który nie istnieje i chyba nie zostanie zawarty – RS), np. Rumunia mogłaby opracować projekty w zakresie ułatwień nauczania j. węgierskiego wśród węgierskiej mniejszości, zniesienia barier w ruchu przygranicznym, krzewienia kultury węgierskiej w Rumunii etc. Realizacja tego rodzaju projektów mogłaby zostać sfinansowana z PHARE⁷⁸ i TACIS⁷⁹. (Infantyizm, polegający na szukaniu pretekstów, świadectwo niepoważnego traktowania projektu francuskiego PSE, który zresztą na nic lepszego chyba nie zasługuje – RS). Munro utrzymywał, że nie ma to na celu spowolnienia procesu integracyjnego, wprost przeciwnie. PSE ma uzupełniać, bo nie zastępować, działalność KBWE i Rady Europy. To także ważna inicjatywa w ramach CFSP. UK ma w imieniu UE przekonać USA do PSE. UK uważa, że Estonia i Łotwa nie mogą mieć żadnych roszczeń terytorialnych do Rosji i muszą przestrzegać praw mniejszości (rosyjskiej). Realistyczne stanowisko.

- [8] Prince Michael of Kent udaje się na Charity Gala Weekend w Warszawie i zwraca się do ambasady (tzn. telefonuje jego *private secretary*) o interwencję w sprawie przydzielenia mu ochrony. Poinformowano go bowiem z Polski, że żadnej ochrony nie dostanie. Twierdzi, że

⁷⁶ Zob. przyp. 12 o planie Balladura.

⁷⁷ Pokojowy podział Czechosłowacji na dwa suwerenne państwa: Czechy i Słowację (potocznie nazywany niekiedy „aksamitnym rozwodem”) nastąpił 1 stycznia 1993 r.

⁷⁸ PHARE (ang. Poland and Hungary Assistance for Restructuring their Economies) – stworzony w 1989 r. program Komisji Europejskiej mający na celu pomoc materialną państwom kandydującym do Wspólnot Europejskich (na początku Polsce i Węgrom).

⁷⁹ TACIS (ang. Technical Assistance for the Commonwealth of Independent States) – przyjęty w grudniu 1990 r. program Wspólnot Europejskich (a następnie Unii Europejskiej), mający na celu wspieranie reform demokratycznych i rynkowych w państwach Europy Wschodniej i Azji Centralnej.

ochrona członkom rodziny królewskiej zawsze jest przydzielana, nawet przy wizytach nieoficjalnych. Występuję w tym duchu do centrali, bez wiary w załatwienie tam czegokolwiek. Ale czego nasz gość się obawia? Deprecjacji wskutek widocznego braku ochrony?

Środa, 22 czerwca 1994

- [1] Przyjmuję konsula Łąbedzkiego. Jak przypuszczałem, chciałby przejść do ambasady niezwłocznie, obejmując problematykę integracji europejskiej oraz doradztwo prawne w innych dziedzinach (łącznie z administracyjną). Powiadam mu na to, żeby opracował (1) projekt zakresu swych obowiązków oraz (2) plan pracy rocznej w zakresie badania procesu harmonizowania prawa brytyjskiego i unijnego. Jeśli te projekty przyjmę, to na przełomie lipca i sierpnia załatwię w MSZ przeniesienie. Do tego czasu powinien działać bezkonfliktowo w KG. Uprzedzam go, że o swym obecnym stanowisku poinformuję Kochanowskiego.
- [2] Tuż przed moim wyjazdem z wizytą do ambasadora Rosji sekretarka informuje mnie, że ambasada rosyjska prosi o przełożenie terminu, ponieważ ambasador został wezwany do FCO. Mam wątpliwości, czy sekretarka dobrze zrozumiała, iż o „wezwanie” idzie, i zastanawiam się, czy to odłożenie wizyty nie harmonizuje z nieobecnością Pankina na moim *vin d'honneur*. Nie zdziwiłbym się, gdyby to miało związek z jakimiś jego kłopotami w Moskwie (o niczym nie wiem, ale też nic by mnie u nich nie zaskoczyło).
- [3] Przed spotkaniem z przywódcami Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii (Federation of Poles in Great Britain)⁸⁰ przygotowuję się na niełatwą rozmowę. Nie zamierzam poruszać tematu historycznych władz państwowych na uchodźstwie, to już rozdział zamknięty, ale ludzie żyją i temat będzie wracał. Kluczowe zagadnienie wyraża się natomiast w pytaniu o tożsamość emigrantów oraz ich potomstwa, jej zmienność (bieżąco indywidualnie warunkowaną, pokoleniową, wynikającą ze związków polsko-angielskich czy szkockich itd.). Tożsamość wynika z kumulowania się ciągłego doświadczania stosunków społecznych. Ta zmienność to zarazem niepewność w życiu i bez tego trudnym dla tych ludzi. Zjednoczenie, jak sobie funkcje takiego stowarzyszenia wyobrażam, ułatwia harmonizowanie tych różnorod-

⁸⁰ Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii – federacja organizacji polonijnych powstała w 1946 r. w Londynie. Po zakończeniu II wojny światowej reprezentowało polską emigrację wobec władz brytyjskich.

nych składników. Kłopoty mogą się natomiast pojawiać wtedy, gdy chce ono kogoś, coś reprezentować publicznie.

Na lunchu w złotym saloniku goszczę więc kierownictwo Zjednoczenia Polskiego, na czele z prezesem zarządu Zygmuntem Szkopiakiem. Wpuszczamy ich frontowym wejściem. Nie przybył Mike Oborski, który ma posiedzenie lokalnej rady. N.b. podobno nie mówi po polsku, co daje mi do myślenia o stowarzyszeniowych kryteriach polskości. Obecny jest konsul generalny (Londyn) Janusz Kochanowski. Zarząd Zjednoczenia to godni szacunku, lecz niezbyt ciekawi ludzie, może z wyjątkiem Moszczyńskiego (to redaktor „Orła Białego”⁸¹; spóźnił się, odzywał rzadko i wcześniej wyszedł – takie u nich obyczaje). Szkopiak mówi o „200 tysiącach Polaków w Wielkiej Brytanii”. Pytam o źródło tej statystyki i słyszę, że „nasze oceny są budowane od samego początku i różnica może wynieść +/- 10 procent”. Nie mówię im, że od Keitha Sworda, szykującego książkę o Polakach w UK (osobach urodzonych w Polsce)⁸², usłyszałem na promocyjnym spotkaniu z Hendersonem, że w 1950 r. było ich ponad 160 tys., a teraz jest ok. 70 tys., przy stale postępującym spadku liczby mężczyzn i relatywnym wzroście udziału kobiet. Rośnie naturalnie pokolenie tych, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii. Sword twierdzi jednak, że spada łączna liczba Polaków i osób polskiego pochodzenia tutaj urodzonych. Nie powołuję się na Sworda, ale muszę coś powiedzieć, żeby nie myśleli, że można mi wmówić wszystko. Wypowiadam więc tylko taką uwagę, że właśnie czytam urzędowe dane statystyczne i spróbuję zrobić sobie jakieś zestawienie danych. Milkną, a Szkopiak odnotowuje istnienie procesu „wzajemnego się liczenia” oraz informuje, że przyszłoroczny „Kongres Polaków w Wielkiej Brytanii” określi „w tej nowej sytuacji” program na przyszłość. Na swój użytek konstatuje, że tempo adaptowania się do zmian jest niemrawe. Rozmowa przebiega w dobrej atmosferze, dlatego boję się użyć narzucającego się terminu asymilacja. To może bowiem zabrzmieć jak wyrok śmierci społecznej. Mówię więc o udanym procesie integrowania się Polaków i ich potomstwa ze społeczeństwem brytyjskim, co wzmacnia też nasze starania o wejście do UE. Ta udana integracja społeczna zapowiada udaną integrację międzypaństwową. Kontynuując dłuższą wypowiedź o tej integracji spo-

⁸¹ „Orzeł Biały” – tygodnik, a od 1964 r. miesięcznik polskiej emigracji wydawany w Londynie. Ostatni numer ukazał się w 2001 r.

⁸² Prawdopodobnie chodzi o książkę *Identity in Flux: The Polish Community in Britain*, School of Slavonic and East European Studies, University of London, 1996.

łecznej i stosunkach polsko-brytyjskich, zaznaczam delikatnie swoje stanowisko w nader drażliwej sprawie: istnieje prawna różnica statusu pomiędzy obywatelami polskimi (urodzonymi w Polsce i nadal bez obywatelstwa brytyjskiego) oraz tymi z uzyskanym obywatelstwem brytyjskim, łącznie z osobami zrodzonymi w UK z Polaków albo związków mieszanych. Z tego wynikają też różnice w stosunku państwa polskiego do „różnorodnych środowisk polskich”. Potem udzielam wywiadu po polsku i angielsku panu Janowi Mokrzyckiemu, członkowi zarządu ZP, dentyście prowadzącemu w Coventry polską audycję w BBC „In the Midlands”.

Czwartek, 23 czerwca 1994

- [1] Warszawa informuje mnie, że według źródeł w Auswärtiges Amt na konferencji stambulskiej dano Kozyriewowi wyraźnie do zrozumienia, że jego oczekiwania co do NATO nie mogą liczyć na spełnienie. NATO odrzuca m.in. ideę podpisania jakiegoś protokołu specjalnego z Rosjanami, musi im wystarczyć indywidualizacja PdP i ewentualna deklaracja NATO o gotowości do konsultacji 16+1. To mi się wydaje niepełne, bo można by im przecież dać satysfakcję i status specjalnego rodzaju, paralelnie do rozszerzenia, po dokonaniu rozszerzenia! Ale żadnych stref wpływów! Żadnych gwarancji!
- [2] To samo źródło informuje o posiedzeniu Narodowej Rady Bezpieczeństwa (Federacja Rosyjska) nt. stosunków z państwami Europy Środkowo-Wschodniej. Informacja, uzyskana w Wiedniu, ma pochodzić od kogoś z FR na rokowaniach rozbrojeniowych. Chodziło o znalezienie konstruktywnej formuły przeciwdziałania wstąpieniu tych państw do NATO. Rozważano wspólną, rosyjsko-amerykańską (albo FR–NATO) gwarancję (sic) dla tych państw; projekty z zakresu gospodarki, odbudowę współpracy w zakresie uzbrojenia etc.
Ta gadanina o gwarancjach prawdziwie mnie irytuje.
- [3] Rano Andrzej Kolczyński relacjonuje mi swą rozmowę z radcą prasowym Ambasady Niemiec. Podpisanie „podsumowania wniosków” z rozmów Rosja–NATO w Brukseli⁸³ zostanie przedstawione w Moskwie jako sukces rosyjski. Jest to rzeczą pozytywną, ponieważ umocni Jelcyna. Zastanawiam się, czy ci panowie rozmawiają tylko tak jak

⁸³ Mowa o porozumieniu rosyjsko-natowskim z 22 czerwca 1994 r. w Brukseli, ogłoszonym w konkluzjach dyskusji Rady Północnoatlantyckiej z ministrem spraw zagranicznych Rosji Andriejem Kozyriewem. Zob. R. Kupiecki, M. Menkiszak (red.), *Documents Talk. NATO–Russia Relations After the Cold War*, PISM, Warszawa 2020, dok. 25.

prasowiec z prasowcem czy raczej jak „prasowiec” z „prasowcem”? Niemiec ma status silniejszy, bo też NATO-wski.

- [4] Wizyta wstępna u Stevena Wrighta (Assistant Undersecretary ds. europejskich). Z jego żoną siedziałem podczas przyjęcia w FCO. Inteligentna. On także. Przyciskam go logicznie w dyskusji o warunkach wstąpienia do UE, a następnie tłumaczę, że inicjatywa Hurd–Andreatta ma sens tylko pod warunkiem, że my nie jesteśmy jedyną stroną inicjującą wspólne przedsięwzięcia. Wright zachęca do kontaktowania się z nim. On też nie wymienia Santera.
- [5] Potem podobna wizyta u Rodgera Bridgelanda Bone’a. Był na *vin d’honneur*, potem na kolacji z Kaczyńskim⁸⁴. Lat 49. Absolwent St Peter’s, pracował w Moskwie, Brukseli i Waszyngtonie. Ponadto miał roczne stypendium na Harvardzie i to może oznaczać zapowiedź dalszego awansu. W gabinecie akwarela z pejzażem waszyngtońskim. Mówię, że coś mi to przypomina, a on mówi, że to prezent od kolegów z CIA na pożegnanie z Waszyngtonem. Rozmowa przyjazna, choć nie na takim poziomie jak z Wrightem. Zachęca do kontaktów i zaskakuje słowami, że jest dla mnie „głównym portem w FCO”. Rywalizacja w FCO – to byłby temat!

Piątek, 24 czerwca 1994

Pierwsza wizyta z Marysią w Hampstead School. Przyjmuje nas Deputy Headteacher Mr. Wormington. Potem dołączają jeszcze dwie nauczycielki. Bardzo dobre przyjęcie. Przyjdziemy jeszcze raz, po przyjeździe Zosi. Przyjmą je obydwie, lecz trzeba zdecydować co do formuły (Zosia na GCSE⁸⁵ czy na A-Levels?) i przedmiotów.

Sobota, 25 czerwca 1994

- [1] Zakończenie roku w szkole polskiej. (...) Prawie wszystkie nauczycielki takie same: sympatyczne, rozmowne.
- [2] Wracam do Hendersona. Wprowadzenie jest ważne, ale nie ma w nim niczego, czego bym nie wiedział. Więc nie notuję.

⁸⁴ Zob. wpis z 20 czerwca, pkt 10.

⁸⁵ General Certificate of Secondary Education (GCSE) – egzamin zdawany na zakończenie obowiązkowej szkoły średniej przez uczniów w wieku 16 lat. W kwestii A-level zob. przyp. 44 do wpisu z 10 czerwca.

Niedziela, 26 czerwca 1994

- [1] Spacer niedzielny. Lektura gazet. Rozmowy z Marysią. Potem łapię się na tym, że nie odnotowuję wiadomości prasowych. Ale nie mam już zaległych gazet ani clarisów.
- [2] Wracam do Hendersona. Nie widzę w „polskiej” części jego dziennika niczego specjalnie nowego. Nawet przejawu takiego zaciekawienia, o jakim mówiła mi jego żona. Zaznaczam karteczką jego uwagi o stanowisku UK wobec RFN w polskim kontekście wydarzeń początku lat siedemdziesiątych, do ewentualnego zacytowania w ewentualnej monografii o stosunkach polsko-brytyjskich.

Poniedziałek, 27 czerwca 1994

- [1] Składam wizytę ambasadorowi Słowenii⁸⁶. Przystępują do negocjowania układu stowarzyszeniowego z UE. Istnieją dobre wzory. Negocjacje powinny się skończyć jesienią. To oczywisty nonsens, myślę. Nie ma problemów spornych, zapewnia ambasador. Pytam, czy są importerami netto żywności. Są. Ponadto dowiaduję się, że chcieliby bliżej współpracować z GW. Powiadamiam o tym MSZ.
- [2] Obiad w Rotary Club, na zaproszenie Sir Sigmunta Sternberga. Proponuje mi wstąpienie i wręcza formularze. „De Virion należał”. Dopuszt boży. Ale może będą z tego kontakty dla BRH w biznesie.
- [3] Trzeba więcej o prasie, ponieważ to wraca w rozmowach.

Brytyjskie veto wobec Dehaene'a spotkało się ze zróżnicowanymi ocenami dzisiejszych wydań czołowych dzienników londyńskich. „FT” pisze o szczycie na Korfu „Grecka farsa Europy”. Żadna ze stron nie wyszła ze szczytu zwycięska. Część winy spada na Kohla i Mitterranda, którzy próbowali przeforsować swego kandydata bez wcześniejszych, autentycznych konsultacji. Kraje, które miały wątpliwości co do sposobu postępowania Niemiec i Francji, powinny teraz, aby być *fair* wobec Majora, określić jasno swoje stanowiska i nalegać na rzeczywiście prawdziwe konsultacje. Tym niemniej Major zaprezentował się jako „nieszczęsny osobnik”. Sprzeciwiając się pozostałym 11 członkom Unii jeszcze raz dał się poznać jako ten, który szkodzi polityce europejskiej. Cena, jaką za jego sukces zapłaci w perspektywie ZK (dalszy spadek wpływów i wiarygodności), będzie wysoka. Zastrzeżenia zaprezentowane wobec kandydatury Dehaene'a są nie do przyjęcia. Został on bowiem zaproponowany nie ze względu na swoje poglądy [federalistyczne], lecz z uwagi na swoją reputację dobrego

⁸⁶ Matjaž Šinkovec.

i skutecznego negocjatora. Veto stało się zaimprovizowanym i nieskutecznym gestem wobec eurosceptyków w Partii Konserwatywnej. Nieskutecznym z uwagi na to, że żaden z kandydatów zaakceptowanych na kontynencie nie ma szans na ich poparcie. Zadaniem Kohla będzie teraz naprawienie szkód i zaproponowanie bardziej kompromisowych kandydatów. Po zakończeniu całej sprawy przywódcy UE muszą udowodnić, że skorzystali z lekcji Korfu i nigdy w przyszłości nie będą wybierać przewodniczącego Komisji w taki sposób. O tym samym pisze „The Independent” w komentarzu zatytułowanym „Słaba taktyka, gorsza strategia”. Major blokując J-L. Dehaene’a, kierował się z jednej strony chęcią zyskania poparcia prawego skrzydła swojej partii a z drugiej zamiarem zaprotestowania wobec postępowania Niemiec i Francji. Nie zadowolili tym do końca eurosceptyków, którzy będą oczekiwali kolejnych ustępstw, a zadrażnił swe stosunki z proeuropejskim skrzydłem w partii. Ponadto krótkoterminowy zysk polityczny nie równoważy szkody dla interesów brytyjskich w dłuższym wymiarze czasowym. Epizod pokazał klęskę taktyki ZK. Nigdy nie było nadziei na zaakceptowanie L. Brittana i Major nie powinien angażować się publicznie w jego poparcie. Zdaniem dziennika powinien był zbudować blok popierający R. Lubbersa. Byłoby to mniej szowinistycznym i bardziej realistycznym działaniem. Obecnie, po Korfu, silne poparcie Londynu dla któregośkolwiek z nowych kandydatów może okazać się przysłowiowym „pocałunkiem śmierci”. Oznacza to wykluczenie najlepszego kandydata, którym zdaniem „The I” jest P. Sutherland, ustępujący dyrektor generalny GATT. Przebieg szczytu w Korfu umocni jednak rosnące przekonanie, że szczyty takie nie są właściwym miejscem do decydowania o obsadzie ważnych stanowisk. Nawet poprzedzone pozytywnymi negocjacjami między najważniejszymi politykami tego typu konklawe są niedemokratyczne i mało przejrzyste. Drugą lekcją po Korfu jest to, iż sojusz niemiecko-francuski zacznie tracić swą rolę siły napędowej integracji europejskiej. Prawdopodobnie po przystąpieniu do Unii czterech nowych, mniejszych państw oś Paryż-Bonn będzie o wiele mocniej odrzucana. Major powinien zagwarantować, że ZK znajdzie się blisko, jeśli nawet nie w centrum, wszelkiego układu stającego się nową siłą napędową UE. Podobnie negatywnie ocenia postępowanie Majora „The Guardian”, który po krytycznej ocenie zastrzeżeń ZK wobec kandydatury Dehaene’a zadaje pytanie, co Major osiągnął swoim veto; stwierdza dalej, że nowy przewodniczący zaakceptowany na kolejnym szczycie będzie i tak bardzo podobny do D. Będzie politykiem centroprawicowym, bo taki jest trend w Europie; będzie z jednego z mniejszych państw, ponieważ taki trend także istnieje. Będzie to ktoś popierający Niemców, ponieważ są najsilniejszym państwem, z przywódcą,

który będzie u władzy w trakcie konferencji w Maastricht w 1996 r.⁸⁷ Prawdopodobnie będzie to belgijski chrześcijański demokrat, chociaż nie będzie to Dehaene, o którym Major twierdzi, że go lubi! System jest z pewnością zły, ale strategia przyjęta przez ZK nadaje się do śmieci. Odmienne stanowisko prezentuje „The Times” w komentarzu redakcyjnym „Po Korfu”. Veto nie było niespodzianką i Major może zastosować je ponownie, jeśli zostanie zepchnięty do narożnika. Redakcja winą za veto obarcza Niemcy i Francję, które próbowały przesądzić sprawę w trakcie takiego konklawe, licząc, że ZK – podobnie jak w czasie głosowania nad „blokującą mniejszością”⁸⁸ – ulegnie w ostatniej chwili. Major skorzystał z poprzedniej lekcji. Skoordynował dobrze swoje działania, a jego argumentacja miała mocne podstawy. Nowym kandydatem Niemiec i Francji może zostać Wilfried Martens, b. premier Belgii, który jest dla W. Brytanii jeszcze gorszym kandydatem z uwagi na podobne do Dehaene’a poglądy i udowodnioną antybrytyjskość. Major nie powinien się wahać i winien ponownie zastosować prawo veta. Tak zwanym czarnym koniem wydaje się Viscount Etienne Davignon, pragmatyk i zwolennik wolnego handlu, a ponadto także Belg. Istnieją już sygnały, że byłby do zaakceptowania dla Londynu. Gazeta krytycznie ocenia postawę Danii i Holandii, które z wygodnictwa schowały się za plecami ZK. Kraje te powinny przekonać Niemcy, że poszukiwanie kandydatów nie powinno ograniczać się do grona byłych komisarzy i premierów. Należy koncentrować się na kwalifikacjach potrzebnych w dzisiejszych czasach do kierowania Komisją. Mógłby on wywodzić się z dużych korporacji przemysłowych. Europa potrzebuje kogoś, kto obniży koszty i biurokrację oraz budowę imperium, a będzie służył przede wszystkim udziałowców, tj. Rady Ministrów UE. Europa potrzebuje nowej wizji i pan Kohl ma obowiązek poszerzyć swoje horyzonty. „The Times” tradycyjnie postrzegany jest jako gazeta najbardziej odzwierciedlająca poglądy konserwatywnego rządu brytyjskiego. Popierający decyzje Majora komentarz zamieścił także „The Daily Telegraph”, uznając veto za najdalej sięgające i najbardziej pozytywne działanie jego premierostwa. Major zasygnalizował w przeddzień prezydentury Niemiec w UE, że gotów jest sprzeciwić się francusko-niemieckiej dominacji w Europie.

⁸⁷ Prawdopodobnie mowa o konferencji międzyrządowej w Turynie w marcu 1996 r., której celem był przegląd Traktatu o Unii Europejskiej (zob. przyp. 54 do wpisu z 14 czerwca).

⁸⁸ Prawdopodobnie nawiązanie do zawartego 29 marca 1994 r. porozumienia państw UE w greckim mieście Joanina w sprawie głosowania w Radzie Unii Europejskiej po planowanym rozszerzeniu Unii w 1995 r.

Trzeba będzie na wszelki wypadek przypomnieć Warszawie głębsze różnice i podobieństwa w postawach brytyjskiego rządu wobec Francji i Niemiec.

Czwartek, 7 lipca 1994

- [1] Byłem w Brukseli od 28 czerwca (wieczorem) do 2 lipca (rano), potem w Warszawie, skąd 6 lipca po południu wróciłem do Londynu. W domu czekał na mnie tekst sprawozdania podkomisji nadzwyczajnej KSZ ds. oceny kadr w MSZ (posiedzenie KSZ 26.06.1994), dostarczony mi prywatnie z Kancelarii Sejmu.
- [2] W Brukseli uczestniczyłem w spotkaniu zorganizowanym przez KE dla ambasadorów RP w krajach „16”⁸⁹ i w 3 krajach stowarzyszonych. Z kraju przylecieli: Robert Mroziewicz i Saryusz-Wolski, którzy współprzewodniczyli tym sesjom. Potem mieliśmy konferencję ambasadorów.
- [3] Przyjechała z Oksfordu Zosia. Mieszkamy razem. Bardzo ważne spotkanie.
- [4] Spotkanie z Hansem van den Broekiem. *Platitudes*.

Potem wykłady. Prowadzili je głównie doradcy. Czy dobrze się stało, że szczebel wykładowców był tak niski? Sądzę, że tak, ponieważ po pierwsze wypowiadali się oni raczej otwarcie, po wtóre – ponieważ to właśnie ich sposób myślenia jest najbardziej reprezentatywny dla sposobu myślenia urzędników państwowych w tej części Europy. To, co usłyszałem, utwierdza mnie w przekonaniu, że powodzenie integracji w długim (średnim?) trwaniu zależy w decydującym stopniu od tego, czy dojdzie do porozumienia co do celu ostatecznego: czym ma być UE? Wykłady i odpowiedzi na pytania pokazały, jak wysoki jest stan zamieszania conceptualnego w tej dziedzinie. Nie wszystko wynika z różności interesów państw członkowskich. Spora porcja niejasności bierze się z deficytu pracy umysłowej. Albowiem idzie o coś bezprecedensowego. Nie wolno trzymać się wyłącznie języka obowiązujących traktatów, trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: czy UE ma być państwem? Najpierw konfederacją, potem federacją, raczej nie państwem unitarnym.

Konferencji ambasadorów przewodniczył Robert Mroziewicz. Siedzimy w tej samej sali, w której mieliśmy spotkanie z Hansem van den Broekiem. Mamy odpowiedzieć na pytanie podsekretarza stanu Mro-

⁸⁹ Pomyłka autora – Unia Europejska liczyła wówczas nie 16, a 12 członków.

ziewicza o stosunek rządów państw naszego urzędowania do naszego członkostwa. W trakcie pierwszej wypowiedzi jednego z uczestników zaczynam mieć wątpliwości, czy to właściwe miejsce na tego rodzaju rozmowę, i swoją wypowiedź dostrajam do okoliczności. Mówię, że liczne i dające dobry przekrój opinii wizyty w FCO (zakończyłem właśnie cykl wizyt wstępnych) stworzyły mi możliwość szerokiego potraktowania problematyki naszego członkostwa w UE. (A) Stosunek do naszego wniosku jest życzliwy. Wynika to z tego, że (i) ZK dąży do zwiększenia swej obecności w EŚW oraz że (ii) stosunek ZK do UE wymaga od ZK dążenia do rozszerzenia UE (znajdująca się w procesie formowania instytucja będzie się kształtowała wolniej, jeżeli będzie równocześnie rosła liczba różnorodnych elementów na nią się składających; to właśnie daje rządowi UK swobodę manewru, a kraj ten cały czas jeszcze szuka dla siebie trwałej formuły długofalowej polityki zagranicznej). (B) Proces dostosowawczy – zdaniem moich rozmówców w FCO – ma być wynikiem działań przedsięwziętych w Polsce. M.zd. zakres procesu dostosowawczego nie jest tu poprawnie rozumiany. Potrzebne jest dalsze zwiększenie naszych kontaktów z Brytyjczykami w celu poprawienia stanu ich poinformowania o stosunkach panujących w Polsce. Kontakty takie dadzą też ważki materiał do przemyśleń w Polsce. Tutejsze (tj. londyńskie) skutki wizyt min. K. Krowackiego (prezentacja polskiej propozycji w sprawie wykupu naszego zadłużenia)⁹⁰, W. Kaczmarka i B. Liberadzkiego oraz prezesa NIK L. Kaczyńskiego⁹¹ – oceniam jako wyraźnie dla nas korzystne. (C) Instytucja rotacyjnego przewodnictwa (w UE) pojmowana jest w FCO jako metoda pozwalająca państwom członkowskim na przesuwanie środka ciężkości działań UE na rozmaite pola jej funkcjonowania. W ten sposób wszystkie rządy, po kolei, mogą wywierać co jakiś czas silniejszy wpływ na bieg spraw. Toteż brytyjskie wyczulenie na pozycje Niemiec i Francji oraz na znaczenie stosunków niemiecko-francuskich nie implikuje negatywnego stanowiska ZK wobec ewentualnie pozytywnych działań niemieckich na naszą korzyść. (D) Nie dysponuję dobrym rozpoznaniem nurtów opinii publicznej odnośnie do idei naszego członkostwa. Nikt takich badań z publicznie dostępnymi wynikami nie prowadził. Stanowisko dużych dzienników, rzadko wyrażane, jest pozytywne. Bardzo doniośle zabrzmiał ostatnio głos lorda Dahrendorfa na spotkaniu European Atlantic Association.

⁹⁰ Zob. wpis z 3 czerwca, pkt 1.

⁹¹ Zob. wpis z 20 czerwca, pkt 10.

Dahrendorf domaga się niezwłocznego przyjęcia państw GW do UE i NATO. Następnie przedstawiam opinię, że Polska nie powinna zbyt głośno wypowiadać się obecnie nt. pożądanego modelu UE, ponieważ wpływ wielkiego w ten sposób i tak nie wyrzemy, z pewnością jednak komuś się taką opinią narazimy. Potem zwracam uwagę na fakt, że nasze wchodzenie w struktury UE może się odbywać poprzez wykorzystanie inicjatywy Hurd-Andreatta, ponieważ prowadziłyby to do wypracowania metod uzgadniania wspólnego stanowiska, a to przecież oznacza udział w procesie decyzyjnym. Zamiast więc skarżyć się na to, że oczekuje się od nas przyłączenia do uchwalonych już deklaracji, bez dania nam sposobności do wpłynięcia na ich treść, należy inicjować/realizować projekty w ramach brytyjsko-włoskiej inicjatywy i wypracowywać związane z tym wspólne decyzje i przyszłe dokumenty. Na koniec postuluję zwiększenie kontaktów (wizyt) na szczeblu ministerialnym. Nie przedstawiam tu innych wystąpień, choć moją uwagę zwraca dobre przygotowanie Tuge-Erecińskiej. Narada kończy się bez żadnego podsumowania. Robert nie jest nam w stanie niczego powiedzieć. Wyczuwam irytację Saryusza-Wolskiego. Zdaje mi się, że ta problematyka nie ma dobrej obsady w Warszawie, z wyjątkiem tego ostatniego.

Rozmowy w przerwach wypełnia temat raportu podkomisji.

- [5] W rezydencji Kułakowskiego dochodzi do rozmowy o de Virionie. Generalne potępienie de Viriona za to, że podjął się reprezentowania Bąsika i Gąsiorowskiego⁹². Bronię swego poprzednika w Londynie, przypominając cywilizacyjne znaczenie obrońcy w kontradiktoryjnym procesie przed niezawisłym sądem, i tłumaczę, że to w ustroju ZSRR doszło do utożsamienia roli obrońcy z rolą oskarżyciela publicznego. A ponadto dodaję, że o klasie adwokata świadczy ranga oskarżenia, czyli złożoność sprawy, wysokość potencjalnej kary itp. Moje argumenty raczej nie znajdują uznania, ale też i na pytanie, czy chciałbym być takim obrońcą, odpowiadam przecząco.
- [6] Wychodzimy wcześniej z przyjęcia u Kułakowskich, razem z Żółtanieckim (ambasador w Atenach) i Potworowskim (ambasador w Helsinkach), udając się na zaproszenie spotkanego wczoraj Grocholskiego. Jedzie ze mną Zosia. Chateau de Valduc, wspaniały pałac, dziedzictwo jego żony. W parku prawie tysiącletni cis o obwodzie korony przy zie-

⁹² Nawiązanie do sprawy Art-B – spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Bogusława Bąsika i Andrzeja Gąsiorowskiego, działającej w latach 1989–1991. Rzecz dotyczyła wyłudzeń z systemu bankowego na dużą skalę.

mi ok. 50 metrów! Tam spotykam holenderskich czy belgijskich Mycielskich, których syn dopiero co skończył architekturę (mieszkał u Grocholskich). Młody Mycielski słabo mówi po polsku, robił dyplom z historii architektury sakralnej, inteligentny i subtelny, trochę kobiecy typ. Podczas spaceru po parku wypytuję go o dyplom. Ośmielony pyta mnie potem, bagatela, co to znaczy „cel w życiu” (rozmawiamy po polsku, lecz nie idzie o język). Traktuję pytanie poważnie i mówię, że cel trzeba rozpatrywać łącznie z drogą do niego prowadzącą, że to raczej ta droga wypełnia treść życia, zatem żyć ciekawie i uczciwie powinno oznaczać i cel uczciwy, zwykle modyfikowany, i sposób uczciwie do celu prowadzący. Odnoszę wrażenie, że jestem pierwszym dorosłym, który wykazał prawdziwe zainteresowanie jego osobą. Grocholski, hrabia, bardzo przejęty liczbą goszczonych przez siebie ambasadorów Rzeczypospolitej, wygłasza pretensjonalne przemówienie na cześć świeżo upieczonego architekta, wplatając wątki patriotyczno-arystokratyczno-dyplomatyczne. Sympatyczny, szczerzy, z klasą. Małżonka, Elisabeth Jassen, której poprzednim mężem był Plater-Zyberk, dzierży w ręku ster, lecz pozwala mężowi grać rolę pana na włościach. Matka architekta, Mycielska po mężu, de domo, sądząc po stylu, Kowalska, absolwentka krakowskiej PWSM (zna Renię Chłopicą), siada do fortepianu i gra jakieś popularno-patriotyczne kawałki na poziomie niewiele przewyższającym poziom Marysi. Zdaje się, że Potworowski jest z Grocholskim spowinowacony, także z Dembińskimi (Henryk i Maria z Gołuchowskich, czyli dawnych sąsiadów moich Białeckich, Sarnawskich czy Szemiotów pomiędzy Krasiczynem a Przemyślem).

- [7] W Warszawie czeka na lotnisku Irena z p. Mirosławem⁹³ w Temprze (Kancelaria Sejmu pamięta). Załatwiam przyjęcie Ireny do kliniki rządowej. (...)
- [8] Wieczorem rozmawiam telefonicznie z Rodzicami. Nie wyobrażają sobie tak dalekiej podróży, żeby mnie odwiedzić. Posunęli się w latach i zmienili w usposobieniu – bardzo.
- [9] Następnego dnia jadę do Wyszkowa i na Dudowiznę, ubezpieczam dom na 120 mln zł, co Irena potem krytykuje. Stamtąd – do Poręby, żeby przyspieszyć stawianie płotu (wbito już pierwsze słupy). Potem kupuję krepe i razem z londyńskim materiałem na spodnie zawożę wszystko panu Sarnie. Zamawiam *morning dress* i robię przymiarkę letniego garnituru.
- [10] Chcę odwiedzić Borodzieja w Sejmie. Najpierw strzygę się u pana Henryka. Nie zastaję Borodzieja, więc idę do Popkowskiego. Rozma-

⁹³ Mirosław Bałuk.

wiamy krótko. Mówi mi, że jest ciężko. Znam go, więc myślę, że Kancelaria w kłopotach. Przybiega Borodziej. Odchodzi w końcu lipca. Marszałek traktuje szefa Kancelarii jak służącego, a na prawdziwego szefa wyrasta dyrektor Gabinetu Marszałka Sejmu. Taki kierunek przewidywałem w notatce do Oleksego, kiedy sprzeciwiałem się powoływaniu marszałkowskiego gabinetu ze specjalnymi uprawnieniami. Wychodząc od Włodka, natykam się na Granieckiego, który wciążą mnie do swego gabinetu, teraz już okrojonego o urządzonego przeze mnie pokój „poselski”, i opowiada mi o swym „rozczarowaniu”, „nawale pracy” i „niespecjalnych nastrojach”. W tym ostatnim wyczuwam pretensje do Oleksego. Pocięszam go bez przekonania.

- [11] Przyjeżdża po nas Przemek Grudziński i jedziemy do nich we troje, z Zosią. Mają dom w szeregowcu na dalekim przedmieściu. *Half-gated suburb*. Musiał wrócić z powodu konieczności dopełnienia formalności wizowych (niemieckie zezwolenie na pracę, badania lekarskie etc.) – wynik bałaganu amerykańsko-niemieckiego przy tworzeniu tego instytutu. Przemek kupił golfa po 5 tys. km. Jest bardzo zadowolony, szczególnie z krajobrazu wokół Garmisch-Partenkirchen, co mu zresztą kiedyś przepowiadałem.
- [12] Wieczorem uprzytamniam sobie, że przecież mój powrót musi nastąpić następnego dnia, wobec tego mobilizuję Kasię Wolff, żeby pognagliła swego ojca. W rezultacie następnego dnia rano odbieram swój garnitur.
- [13] Panu Mirosławowi daję kopię rolexa, otrzymaną kiedyś w prezencie od Zbyszka, o czym panu Mirkowi wyraźnie mówię.
- [14] Wywożę 30 kg rzeczy, przeważnie należących do Marysi i Zosi. Lecę BA.
- [15] Cumujemy nie we właściwym miejscu i czekamy na schody. Podjeżdża autobus, ale na mnie czekają stewardessa z VIP-u i auto.
- [16] Dopiero dzisiaj rano (7.07.), przy śniadaniu, zapoznałem się bardzo pobieżnie z prasowymi opiniami o G7 w Neapolu. A teraz – późnym wieczorem – widzę, że coś się niedobrego dzieje z moim programem edytorskim.

Dzienniki z 3 lipca oceniają go jako wydarzenie przełomowe. Ponadto „Financial Times” zamieścił materiał swego komentatora politycznego Kevina Browna, zatytułowany „Major osiągnął większość celów”. Major ma do odnotowania na swoim koncie kilka sukcesów, takich jak:

(a) zgoda szczytu na brytyjską propozycję redukcji zadłużenia krajów rozwijających się wobec Klubu Paryskiego, (b) przyjęcie popieranego przez Wielką Brytanię planu deregulacyjnego w sprawie tworzenia miejsc pracy, (c) obecność B. Jelcyna na szczycie będąca następstwem presji J. Majora, który zaproponował większy udział Rosji w szczycie w trakcie zeszłorocznego spotkania G7 w Tokio i dyskutował tę sprawę w trakcie swojej wizyty w Moskwie w lutym br., (d) wezwanie skierowane do Iranu do zaprzestania finansowania działalności IRA⁹⁴, (e) postęp w sprawie uzgodnienia kandydatury następcy Delorsa. Brown zwraca uwagę na fakt, że w delegacji brytyjskiej nikt nie uważa wystąpienia J. Majora w trakcie szczytu za triumf.

Rano w ambasadzie Szumowski referuje komentarz Stephena Robinsona („The Daily Telegraph”, 5 lipca) na temat wywiadu udzielonego przez B. Clintona m.in. „DT” przed szczytem G7 (wywiadu nie czytałem). W artykule zatytułowanym „Gdyby chociaż Clinton doksztąpił się na temat historii Europy” autor stwierdza na wstępie, iż jest wątpliwe, by wywiad miał na celu zdenerwowanie Wielkiej Brytanii i Francji lub wystraszenie Polski i innych krajów Europy Wschodniej. Nie tłumaczy to jednak dziwnego braku wrażliwości okazanego przez Clintona. Robinson przypomina dalej, że 6 bm. Clinton zaczyna podróż europejską⁹⁵ mającą na celu zapewnienie demokratycznych krajów Europy Wschodniej, iż nie powinny obawiać się niczego ze strony Niemiec i Rosji. W Polsce weźmie on udział w ceremonii rozpoczynającej obchody 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego skierowanego przeciwko nazistom. Zakładając, że wypowiedzi Clintona na temat integracji europejskiej nie wynikają z zamierzonego pokazania jego niechęci do rządzących klas Wielkiej Brytanii, wyniesionej z okresu jego studiów w Oksfordzie, brak jest sensownego wyjaśnienia przyczyn katastrofalnej polityki zagranicznej USA od czasu objęcia przez Clintona urzędu. Z pewnością dużą winę należy przypisać W. Christopherowi. Z wyjątkiem polityki w sprawie Bliskiego Wschodu kadencja Christophera odznacza się pasmem kompromitujących porażek. Utrata przez niego autorytetu jest tak wyraźnie kompromitująca, że wiele osób w Waszyngtonie zastanawia się, czy dotrwa on do jesieni. Przytaczając stwierdzenie Christophera z października ub. roku,

⁹⁴ W kwietniu 1994 r. brytyjskie służby wywiadowcze pozyskały dowody na zaangażowanie Iranu w dostarczenie broni Prowizorycznej Irlandzkiej Armii Republikańskiej (PIRA). Organizacja ta oddzieliła się od Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) w 1969 r.

⁹⁵ Podczas swych wizyt w Europie w dniach 2–8 czerwca i 6–12 lipca 1994 r. Bill Clinton odwiedził kolejno Włochy, Watykan (audiencja u papieża Jana Pawła II), Zjednoczone Królestwo oraz Francję (obchody D-Day), Łotwę, Polskę (6–7 lipca, przemówienie w Sejmie i złożenie kwiatów pod pomnikiem Bohaterów Getta), Włochy (szczyt G7 w Neapolu) i Niemcy.

że Europa Zachodnia nie jest już dominującą częścią świata, autor zwraca uwagę, że obecna podróż m.in. do Bonn i Berlina nagle pokazuje, iż Europa liczy się nadal. Zwłaszcza Niemcy z ich – jak zauważył Clinton – trzecią co do potęgi gospodarką i ogromną populacją. Robinson stwierdza, że jeśli coś złego dzieje się w administracji USA, to natychmiastową reakcją doradców Clintona jest mówienie o potrzebie lepszej „prezentacji polityki”. To, co martwi najbardziej, to nacisk na prezentację kosztem treści, wynikający z założenia, że można oddzielić politykę zagraniczną od polityka, który ją realizuje, że zła polityka może wyglądać lepiej, a słaby naród może sprawiać wrażenie silnego. Dalej autor zwraca uwagę, że sytuację pogarsza to, iż Christopher w praktyce nie kieruje Departamentem Stanu, a coraz większą rolę odgrywa rusofil Talbot. Istnieje poważne niebezpieczeństwo zaistnienia w tej administracji konfliktu między rusofilami, którzy zgadzają się z Clintonem, że EŚW odnosi się obecnie do Rosji „bardziej pozytywnie” niż sześć miesięcy temu. Wiele osób w Pentagonie nie zgadza się z tym i jest zaniepokojonych tym, że Rosja uzyskała prawo ostatecznego słowa w kwestii nowego porządku militarnego w Europie. Pan Talbot nie chce obrazić Rosji, więc EŚW otrzymuje PdP, plan oferujący niewyraźne obietnice i absolutnie żadnych gwarancji. Administracja Clintona pokazuje, iż inteligentni ludzie mogą zachowywać się głupio. Żadna administracja nie była tak pełna „jajogłowych” jak obecna. Biały Dom i Departament Stanu pełne są wykształconych, młodych absolwentów z wydziałów stosunków międzynarodowych, lecz brak im strasznie myślenia historycznego. Tylko brak poczucia sensu historii mógł spowodować, że Clinton zaproponował Niemcom wchłonięcie Wschodu, a zdenerwowanej EŚW zaoferował jedynie pomysł, iż Rosja ma prawo odtworzyć dawne imperium, jeśli tylko jest to zgodne z demokratyczną wolą podległych jej narodów. Kończąc, Robinson stwierdza, że jest bolesnym, iż przez 18 miesięcy rządów Clinton wydaje się nie zdawać sobie sprawy, iż utrzymywanie pozorów porządku może być bardzo niewygodnym doświadczeniem wymagającym określania stanowiska. Potrafi on bezmyślnie odrzucać historyczne obawy Europy, dlatego że ich nie rozumie.

- [17] MSZ informuje, że następuje zbliżenie Mołdowy do Moskwy. Zawieszono obowiązek zdawania egzaminu z j. rumuńskiego, rumuński hymn nie jest już hymnem Mołdowy (ogłoszono konkurs na nowy), ustanowiono okresowe konsultacje pomiędzy MSZ-etami w celu koordynacji polityki zagranicznej. Mołdawianie chcą jednak wycofania

wojsk Federacji Rosyjskiej i odejścia „premiera” Naddniestrza (oferują rozwiązanie konfederacyjne)⁹⁶.

- [18] Attaché wojskowy informuje mnie, że wspólne ćwiczenia polsko-amerykańskie zostały przełożone na lata 1995–1996, włączy się do nich lotnictwo⁹⁷. Wszystko razem – to skutek powołania PdP albo porozumienia NATO–FR (o tym jednak niczego tu nie wiemy!!!).
- [19] Szumowski relacjonuje mi swe rozmowy jako chargé d'affaires a.i.: rozmawiał 1 czerwca z M. Hope'em, dyrektorem Departamentu Europy Zachodniej, o wizytach Martino i Kinkela w Londynie. Nie ma mowy o osi brytyjsko-włoskiej, szczególnie – o jakiegokolwiek przeciwwadze dla stosunków niemiecko-francuskich. Włosi są zadowoleni z brytyjskiego veta w stosunku do kandydatury Dehaene'a. Z Niemcami nie ma żadnych istotnych różnic. Niemcy nie mają żadnych ambicji samodzielnego prowadzenia polityki UE wobec Europy Wschodniej. Cztery dni później rozmawiał z Hoggiem – tę wizytę naszego chargé d'affaires ad interim uważam za niepotrzebną – o wywiadzie Clintona dla „Daily Telegraph”. Nie ma zagrożenia dla brytyjsko-amerykańskich stosunków specjalnych. Wypowiedzi Clintona są niejasne i niezręczne. Administracja Clintona jest w zakresie polityki zagranicznej bardzo słaba. Clinton znajduje się m.in. pod wpływem filorosyjskich intelektualistów, o czym dobrze wiemy. Hogg daje do zrozumienia, że państwa Europy Środkowo-Wschodniej powinny się skoncentrować na UE. Słusznie.
- [20] Swoją rozmowę relacjonuje mi także Sobków, który 5 lipca był u wicedyrektora Departamentu Europy Zachodniej, pani J. McGregor. Jest zdziwiona reakcją polskich środków masowego przekazu na wywiad Clintona. Niemcy są wielkim i dobrze prosperującym krajem, odgrywają *a leading role*, nie mówi: *the leading role* w Europie. Ponadto Clinton odniósł się prawdopodobnie do niemieckiego przewodnictwa w UE, to jest także *a leading role*. UK popiera niemieckie aspiracje do Rady Bezpieczeństwa⁹⁸, ale musi to być połączone z reformą ONZ. Niebezpieczeństwo sojuszu niemiecko-rosyjskiego nie istnieje. Wypowiedzi Clintona o „odnowieniu więzi Rosji z krajami Europy Środko-

⁹⁶ Prawdopodobnie mowa o Igorze Smirnowie, prezydencie nieuznawanego przez społeczność międzynarodową Naddniestrza, w którym stacjonowały rosyjskie wojska.

⁹⁷ Pierwsze polsko-amerykańskie ćwiczenia wojskowe pod nazwą „Dwa Orły” przeprowadzono w lipcu 1995 r. na poligonie w Wędrzynie.

⁹⁸ Niemcy były niestałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ w latach 1995–1996.

wo-Wschodniej” były niezręczne, chodzi tu bowiem wyłącznie o to, żeby nie izolować Rosji.

[21] Po lekturze gazet i rozmowach z Szumowskim i Sobkowem kolejna wizyta wstępna w FCO. David Heathcoat-Amory, Minister of State for Europe. Towarzyszy mi radca Szumowski. Początkowo rozmowa podobna do innych tego rodzaju, może mniej napięta. Rozmawiamy m.in. o genezie obecnych polskich partii politycznych, wspominam, że wielu ludzi z mego pokolenia pociągnął Gomułka.

– Nie musi Pan daleko szukać, jeden z nich siedzi przed Panem – powiadam.

Wtedy ten polityk powraca do czytanej uprzednio stronnicy materiału przygotowanego mu w FCO na moją wizytę.

– Pan był kiedyś komunistą, prawda?

Tłumaczę cierpliwie, takimi mniej więcej słowy, że już jako uczeń szkoły średniej krytykowałem niektóre aspekty rodzinnej tradycji ziemiańskiej, w okresie studiów uważałem się za radykalnego socjalistę i należałem do PZPR, ale nas – mnie i rówieśników – nawet nikt nie prosił, żebyśmy się określali jako komuniści. Komunistami nie byliśmy. A kiedy przekonałem się, że formuła Gomułka to dla Polski ślepa uliczka, 26 lat temu, w roku 1968, po mojej krytyce polityki grupy rządzącej wobec studentów, doszło do mego zerwania z tą partią i socjalizmem państwowym w ogóle. Kilka miesięcy później z tej partii wystąpił też Bronisław Geremek, późniejszy mózg antykomunistycznej opozycji u boku Wałęsy i obecny przewodniczący największego klubu opozycyjnego w Sejmie. Co z tego rozumiał ten Brytyjczyk, dziesięć lat młodszy ode mnie, a co Szumowski, ur. w 1951 r., dwanaście lat młodszy? A co takiego Llewellyn-Smith napisał był z Warszawy o mnie, że rozmówca użył terminu „komunista”, co prawda w czasie przeszłym, ale i tak stereotypowo, utożsamiając PRL z ZSRR. Wychodzimy z FCO, spotykam N.T.⁹⁹

– Byłem u Heathcoat-Amory’ego – wyznaje. – On odchodzi.

[22] Nie ma czasu na lunch. Jadę z dziewczynkami do Hendon School. Chcemy zorientować się co do istniejących tu możliwości. Przyjmuje nas Mr Heath, head of the Sixth-form. Wszystko tu wygląda gorzej niż w Hampstead School: od przyjęcia do otoczenia. Obcokrajowców tu nie chcą? Dziewczynki zestresowane. Nie wrócimy tutaj.

⁹⁹ Być może chodzi o Nigela Thorpe’a.

[23] Wczesnym popołudniem przyjęcie na tarasie w Izbie Gmin wydaje Bowen Wells, MP, a naprawdę – firma International Distillers & Vintners Europe Ltd. President Colin J. Gordon skarży mi się, że jako producenci wódki Smirnoff w Polsce są źle traktowani przez Ministerstwo Finansów, które zmieniło warunki, jak rozumiem, uprzednio umownie uzgodnione. Zmieniono im sposób określania zysku (zamiast 12 proc. tylko \$12.00 na butelce!) i wprowadzono limit produkcyjny. Z innym potentatem tego koncernu ustalamy potem po przyjacielsku, kiedy chwali „naszego” Smirnoffa (z Józefowa!), że Smirnoffa różni od naszej wódki tylko nazwa. W pewnym momencie poznaję baronessę Cox. Potężnych rozmiarów baba, ale bystra. Rozmowa schodzi na Marysię. Baronessa chce nasze dziewczynki natychmiast zaprosić na przyjęcie dla młodzieży w jej domu nieopodal, ale ostatecznie zadawała się rozmową o szkole. W pewnym momencie dostrzega kogoś znajomego i mówi:

– Ona będzie coś wiedziała.

Podchodzimy do jednej z grup uczestników przyjęcia. Baronessa ciągnie jakąś kobietę za rękaw, ta się odwraca i spostrzegam kobietę interesującą. Baronessa przedstawia mnie, potem mówi:

– To jest pani Bottomley, Secretary for Health.

Pyta ją o szkołę, a Virginia – bo już znam jej imię – pyta, czy dziewczynki są inteligentne. Mówię, że tak.

– Very intelligent?

– Oh, fathers are usually fond of their daughters, you know – odpowiadam.

Pani minister zdrowia wpisuje nazwy kilku szkół do podanego jej przeze mnie kalendarzyka (Queens College, Hanley St; Frances Holland, Hampstead; City of London: G.S.¹⁰⁰ – jeżeli to dobrze odczytuję. Potem sprawdzam w przewodniku wydanym przez „Daily Telegraph” i przekonuję się, że tylko City of London Girls jest dla mnie czytelną informacją) – i odwraca się bez słowa do swego towarzystwa, to jest a *shroud politician* przy pracy na przyjęciu. Baronessa przygląda mi się badawczo, jakby chciała sprawdzić, czy Bottomley zrobiła na mnie spodziewane wrażenie, wobec czego z ogromnym przejęciem wracam do rozmowy z baronessą.

[24] Ponownie w ambasadzie. Telefonuje Ladislas Lubomirski „w sprawie prywatnej” i powołuje się na Grocholskiego, wobec czego przyjmuję telefon, a on prosi o przyjęcie go w ambasadzie.

¹⁰⁰ Prawdopodobnie chodzi o City of London School for Girls (CLSG).

– Będzie mi bardzo miło – przełączam go z powrotem do sekretarki w celu ustalenia terminu.

- [25] Telefonuje Sir Sigmund Sternberg, o którego przychylnym stosunku do Polski wiele już słyszałem. Jedzie do Warszawy na seminarium związane z dialogiem judaistyczno-chrześcijańskim i zamierza wręczyć Andrzejowi Zakrzewskiemu z Kancelarii Prezydenta medal wybity przez mennicę izraelską ku pamięci polskich Żydów. Poprosi też o ułatwienie mu kontaktów z firmami komputerowymi, co, jak się okazuje, wiąże się z jego prywatnymi interesami – zawiadamiam o tym Zakrzewskiego. Medal i komputery.
- [26] Udzielam wywiadu dziennikarce z pisma „Diplomat”. Prezentuje się lepiej od swego pisma. Zapowiada przyniesienie tekstu do autoryzacji i prosi o zdjęcie.
- [27] Pod wieczór mkniemy do Ditchley Foundation¹⁰¹. Okazuje się, że to aż za Oksfordem. W Oksfordzie miga mi tabliczka na końcu ulicy Woodstock Road. Przy niej mieszkałem w 1974 r. Mój Boże! St Antony’s. Przez chwilę myślę też o Christopherze Platcie i jego propozycji zatrudnienia mnie w St Antony’s Latin American Centre. Przypominam sobie lunch u Plattów i Julię Fitzgerald, potem Julię Taylor i Dahrendorfa z żoną. Staje mi od razu przed oczyma moja Irenka z jej czekoladkami do Oksfordu! Dojeżdżamy do pięknego parku i pałacu Ditchley. Przyjechałem na „Ditchley Lecture 1994” ambasadora USA w Moskwie Thomasa R. Pickeringa pt. „Russia: Transformation and Prospects”. Rysuje obraz, w którym Polska jest traktowana jako prawie część ZSRR. Daje też nadmiernie optymistyczną prognozę dla Rosji. Mówię mu potem w czasie przejścia do jadalni, że Polskę trzeba traktować oddzielnie, a Rosji potrzebny będzie bardzo długi czas na stworzenie czegoś stabilnego i demokratycznego. Mamrocze coś w odpowiedzi. Siadamy w kilku jadalniach. Ja siedzę u szczytu jednego ze stołów, przy którym miejsce zajmują też ambasadorostwo słowackie oraz dyrektor Fundacji z żoną – państwo Weakswowie. Po lewej stronie mam za sąsiada dra Williama B. Badera (President, The Eurasia Foundation, Washington, DC). Mówi mi, że pracował w obsłudze Senatu, jest historykiem i autorem rozmaitych książek, m.in. o neutralizacji Austrii¹⁰². Bystry facet, sympatyczny. Wrócił z długiej podróży

¹⁰¹ Ditchley Foundation – fundacja brytyjska założona w 1958 r. przez Davida Willsa w celu rozwoju i dialogu w stosunkach brytyjsko-amerykańskich.

¹⁰² Chodzi o ogłoszenie 26 października 1955 r. przez austriacki parlament wieczystej neutralności.

po b. ZSRR, wymienia najważniejsze obszary konfliktu. Mamy dobrą rozmowę. Jako członek zarządu Ditchley Foundation mówi, że po zakończeniu zimnej wojny trudno o ciekawe tematy seminaryjne dla takich fundacji. Prosi o sugestie. Proponuję mu „Psychology of Social Change” i formę panelową (mam na myśli, lecz tylko na myśli, Geremka, Chrzanowskiego, Kwaśniewskiego). Bader jest zachwycony, przynajmniej tak to wygląda. Żegnając się, zapraszam go na lunch.

[28] Kiedy wstajemy od stołu, podchodzi do mnie ktoś z obsługi i mówi, że poszukuje mnie lord (reszta niezrozumiała), tuż za nim stojący. Ten, bez wielkich wstępów, pyta mnie:

– What do you think of the lecture?

– I don't like to see Poland being put into one basket with the Soviet republics, but more importantly, I do think he sounds a lot too optimistic about today's Russia.

– Yes, you are probably right, actually, I quite agree – mówi i żegna się z prostotą człowieka, który właśnie dostał, czego szukał.

Piątek, 8 lipca 1994

[1] Zaczynam rano od gazet.

„The Daily Telegraph” zamieszcza dziś korespondencję Stephena Robinsona z Warszawy, zatytułowaną „Clinton uspokaja obawy Polski w kwestii przyjęcia do NATO”. W tekście, opatrzonym fotografią ukazującą B. Clintona w rozmowie z rabinem Joskowiczem, autor informuje, że występując w Sejmie, prezydent ostrzegł Rosję, iż nie ma ona prawa weta w kwestii powiększenia Sojuszu o byłe państwa satelickie ZSRR. Jednocześnie oświadczył, iż jego administracja nie pozwoli, żeby Polska stała się „szarą strefą lub strefą buforową” pomiędzy Europą Zachodnią a przyszlą ekspansjonistyczną Rosją. Dalej Robinson stwierdza, że kilka czołowych demokracji Europy Wschodniej, na czele z Polską, uważa, iż tylko sprzeciw Moskwy stanowi przeszkodę w przyjęciu do NATO. Zamiast tego USA zaoferowały rozwodniony plan PdP, stwarzający możliwość współpracy, lecz bez żadnych gwarancji bezpieczeństwa. Deklaracja Clintona w Sejmie była następstwem wcześniejszego żądania Wałęsy, który domagał się stwierdzenia, iż Moskwa nie ma prawa weta w zakresie budowy systemu bezpieczeństwa w post-zimnowojennej Europie. „The Times” w korespondencji z Warszawy Patrycji Koza pt. „Polska otrzymuje obietnicę członkostwa w NATO” przytacza wypowiedź Clintona w Sejmie, że gdy NATO będzie się powiększać, demokratyczna Polska znajdzie się wśród krajów kwalifikujących się do przystąpienia. Redakcja opatrzyła mate-

riał zdjęciem B. Clintona z rabinem Joskowiczem z uroczystości pod pomnikiem getta. „The Guardian” natomiast opublikował fotografię Clintona na tle pomnika Małego Powstańca z podpisem informującym, że prezydent „pozdrawia harcerzy i tych, którzy przetrwali powstanie w Getcie Warszawskim (sic). Za nim znajduje się pomnik Małego Powstańca, bojownika rewolty”. W sprawie tej wysłamy ostrożne sprostowanie do redakcji.

- [2] Muszę coś zrobić z laptopem. Właściwie z *softwarem*. Skąd ta czcionka, chwilami nieusuwalna?
- [3] MSZ informuje mnie o doniesieniach z Wiednia o luksemburskim seminarium z udziałem delegatów z Federacji Rosyjskiej. Łukin i Arbatow występowali gwałtownie przeciw rozszerzaniu NATO, proponowali wspólne gwarancje (sic) FR–USA albo FR–NATO dla Europy Środkowo-Wschodniej, straszili nas Niemcami, domagali się udzielenia im pomocy w stabilizowaniu obszaru b. ZSRR, gdyż istnienie tzw. (sic) niepodległych republik godzi w bezpieczeństwo Rosji etc. Utrzymywali, że Kozyriew dostał zgodę na zgłoszenie FR do PdP dopiero po zapewnieniu, że zapobiegnie to rozszerzeniu, i teraz istnieje obawa o jego losy. Pojawiają się opinie, że Rosjanie chcą odbudowy swego mocarstwa.

Sobota, 9 lipca 1994

- [1] Spacer z Marysią, rozmawiamy o Irencie, zaglądamy także do paru sklepów. W księgarni, nieopodal naszej stacji metra, kupuję Jeremy’ego Paxmana „Friends in High Places. Who Runs Britain?”, Michael Joseph, London 1990, Third Impression. Nie muszę notować, wystarczy zaznaczać papierkami w książce. Odkładam na przyszły tydzień.
- [2] Lektura gazet. TV. Zapisać pozostałe rozmowy w Ditchley.

Niedziela, 10 lipca 1994

- [1] Samotny spacer po Hampstead Heath.
- [2] Lektury gazet. TV. Zapisać pozostałe rozmowy.

Poniedziałek, 11 lipca 1994

- [1] Rozmowa z Sękiem w cyklu indywidualnych rozmów. Projektujemy biuletyn. Chciałby awansować na radcę. Mówię mu o ograniczeniach etatyzacji. Liczba radców nie powinna być większa od niższych stanowisk. Obiecuję poruszyć sprawę podczas najbliższego pobytu w MSZ.
- [2] (...)

Wtorek, 12 lipca 1994

[1] Rano zebranie w ambasadzie. Obecni: Szumowski, Sobków (wobec mającego nastąpić wyjazdu Szumowskiego na urlop zamierzam powierzyć Sobkowowi stanowisko p.o. kierownika Wydziału Politycznego), Szuniewicz, Mausch, Buraczewski, Kochanowski, Szlegier. Dobrowolski – pominięty z powodu odległości. Zabieram głos i wyjaśniam, że obecny sposób kierowania, w tym komunikowania się z poszczególnymi pracownikami, ma z mej strony charakter tymczasowy, obliczony na okres do końca sierpnia. Na przełomie sierpnia/września chciałbym wprowadzić – po konsultacji – swoje zasady kierowania ambasadą, w tym wykonywania przeze mnie funkcji nadzoru. Informuję, że minister spraw zagr. zatwierdził już mój program działania – bez zmian; problematykę tę przedstawię wraz z ww. zasadami. Zwracam współpracownikom uwagę na dwie role ambasadora: przedstawiciela państwa i kierownika urzędu (placówki, misji). Zastępca kierownika misji nie będzie po prostu zastępcą ambasadora, który pełni przecież dwie role. Następnie po sześciu tygodniach współpracy dzielię się z zebranymi swoją pierwszą oceną:

(a) Skład personalny – (Amb.+KGL+KGE) – lepszy od oczekiwanego na podstawie nieurzędowych opinii w MSZ, obiecująca przesłanka owocnego działania placówki; rozmowy indywidualne, końcowego w toku [sic], pierwsza ocena podlega weryfikacji i wyrobienie sobie pełnego (nie mylić z końcowym) poglądu wymaga jeszcze czasu;

(b) budynki urzędowe – stan dobry; możliwe jest osiągnięcie stanu bardzo dobrego, wymagają jeszcze pewnego nakładu pracy i w niektórych przypadkach środków; szczegółowe omówienie po przyjeździe nowego kierownika administracyjnego;

(c) budynki mieszkalne i rezydencja – stan przeciętnie ledwie dostateczny, niektóre prace w toku, do pełniejszej oceny powrócę w pierwszej połowie sierpnia, po przybyciu nowego kierownika administracyjnego; mieszkania pracownicze wymagają odpowiedniego doposażenia;

(d) organizacja pracy – konieczna poprawa, stan obecny jest częściowo pochodną stanu organizacyjnego „centrali”, a częściowo skutkiem postawy poszczególnych pracowników; potrzebne nowe regulamin i instrukcja kancelaryjna; na razie poradzimy sobie bez tego.

W sumie daję ocenę częściowo pozytywną i przewiduję poprawę, ponieważ to, co wygląda niezadowolająco, może zostać poprawione bez nakładu środków finansowych, a mianowicie:

Szumowskiemu zwracam uwagę na problem nadzoru jako części kierowania wydziałem, że brak planu rozmów indywidualnych i brak tych rozmów; niezbędne jest porozumienie się pomiędzy IKP, BRH i att.w. Pod adresem Szumowskiego, Mauscha, Szuniewicza i Kochanowskiego kieruję uwagi, że stwierdziłem:

– zachodzenie na siebie czynności amb. i KGL w zakresie (i) stosunków z parlamentarzystami brytyjskimi. Doraźnie ustaliłem z KGL i kier. wydz. pol. sposób postępowania z wiodącą rolą kierownika wydziału. Do sprawy powrócimy po jakimś czasie. Wypowiadam pogląd, że jeśliby sądzić na podstawie sprawozdań rocznych, to KGL jest aktywniejszy od ambasady w tym zakresie, ale zaznaczam też, że wielka liczba inicjatyw niesie zwykle ze sobą i niepowodzenia. Lobbying to delikatna sprawa, stąpamy po grząskim gruncie, nie tylko dlatego, że nie umiemy wszystkiego, lecz i dlatego, że sami parlamentarzyści nie zawsze postępują właściwie;

– zachodzenie na siebie czynności podejmowanych w BRH i KGL oraz KGE; prosiłem już KGL o porozumienie się z BRH w sprawie projektowanej imprezy; oczekuję od obydwu panów (Kochanowski+Szuniewicz) informacji o podjętym uzgodnieniu;

– istnienie rozbieżności stanowisk pomiędzy dyr. IKP i KG; zobowiązanie ich do odbycia konferencji w celu usunięcia tych rozbieżności; poinformowanie ambasadora o wynikach do dnia 15 lipca (piątek) wspólną notatką, a jeśli jej zredagowanie nie będzie możliwe – odrębnymi. W tym ostatnim przypadku ja sam zajmę się rozstrzygnięciem różnicy stanowisk, lecz byłoby lepiej, gdyby doszło do ich uzgodnienia;

– do Szuniewicza mówię, że – w nawiązaniu do naszej rozmowy sprzed kilku tygodni – konieczne jest opracowanie przez niego programu moich spotkań z kierownikami przedstawicielstw firm polskich i mieszanych (państwowych i prywatnych, polskich i brytyjskich) w terminie do końca sierpnia.

Zwracam się do wszystkich o przedłożenie mi notatek w sprawie sposobu wykonania planu pracy – jakie tematy, opracowania, wizyty etc. – do 8 sierpnia (pon.). Zapowiadam także prace nad budżetowaniem (1995); będziemy robili budżet „od dołu”. Proszę o notatki do 8 sierpnia nt. przewidywanych podróży, zakupów wyd., spotkań etc. Infor-

muję również o zaproszeniu przeze mnie do Londynu dyrektora DP i niektórych innych dyrektorów departamentu.

Przechodzimy do pytań i dyr. IKP Mausch zaczyna przedstawiać jakiś fantastyczny projekt, co przerywam swobodnie, lecz stanowczo, wzywając do trzymania się problematyki zebrania. Głos potem zabiera Szumowski, który oponuje przeciwko mojej „ogólnej opinii o pasywności ambasady”, więc powtarzam to, co rzeczywiście powiedziałem. Buraczewski wypowiada się aprobatywnie o budżetowaniu z dodaniem sarkastycznej uwagi o ludziach, którzy nie rozumieją, o co w tych sprawach naprawdę idzie (to zawołowana krytyka głównej księgowej). Odpowiadam mu, że ton nadaje „centrala”. Kochanowski podnosi sprawę długich w ambasadzie terminów (nie używa tego słowa) dla jego spraw. Mówię mu na to, że ma rację, ale to ja trzymam to wszystko, ponieważ otrzymuję materiały bez objaśnienia, a tylko nieliczne wnioski są rutynowe i oczywiste, wobec czego sami tu gromadzimy informacje – im lepiej będą przygotowane wnioski, tym szybciej będziemy procedować.

Kończymy zebranie w 40 minut. Zdaje się, że wszyscy się tu przyzwyczaili do gadulstwa, a ponadto zaskoczeni są podzieleniem zadań i określeniem terminów.

- [2] Od 11.00 – godzinna wizyta u ambasadora Irlandii. W nawiązaniu do mej uwagi, że ma najważniejszą placówkę irlandzką, Joseph Small (ur. 1937, ale wygląda na dużo starszego ode mnie), mówi mi, że tak się to historycznie ułożyło i jest to jednocześnie największa ambasada irlandzka (60 osób). Jedna trzecia eksportu irlandzkiego idzie do UK (przed przystąpieniem Irlandii do EWG było dwie trzecie). W latach osiemdziesiątych był w Wiedniu, akredytowany też w państwach bałkańskich, do których zalicza Czechosłowację. Listy składał Husakowi. Dzień wcześniej został przyjęty przez kard. Tomaszka. Husakowi opowiadał o daremności angielskich prześladowań katolików w Irlandii, żeby mu dać do myślenia. Mówi mi, że zakonnicy irlandzcy przywędrowali do Czech w XIX wieku i do dziś jest w Pradze ulica (nazwy nie zrozumiałem; nawiązuje ona do hiberny, zimowej nazwy Irlandii w języku starożytnych Rzymian, którzy nigdy tam, czyli w Irlandii, nie osiedli). Informuję go, że Czarnowski pisał o św. Patryku i dodaję, że polskie zainteresowania naukowe Irlandią kontynuuje profesor Marcin Kula, pracujący nad porównaniem Irlandii i Polski. Wymieniamy ogólnikowe opinie o podobieństwie historycznego doświadczenia obu państw, po czym podnoszę sprawę naszej współpracy w UE. Sły-

szę w odpowiedzi, że Irlandia na pewno procesu naszej integracji nie opóźni, ale... I tu usłyszałem zwykły w takiej dyskusji slogan o Common Agricultural Policy. Musiałem wobec tego powtórzyć w skrócie to, co powiedziałem Luksemburczykowi (czy ja to zapisałem?). Wszystko to było dla mego gospodarza zdecydowanie nowe. W końcu rozmowa zeszła na UK. Wtedy zapytałem go wprost o prognozę w sprawie Irlandii Północnej. Irlandia Północna, wyjaśniał ambasador, podzieliła się na katolików i protestantów w proporcji 1:2, ponieważ kolonizator tak kiedyś rysował granicę, żeby otrzymać te proporcje. Chodzi teraz o to, żeby doprowadzić do pokojowego zjednoczenia wyspy. Na to wtrąciłem, że gdyby Palestyńczycy działali środkami wyłącznie pokojowymi, to nie byłiby dzisiaj w Gazie i Jerycho. Było widać po reakcji, że ta myśl nie była ambasadorowi całkowicie obca. Odpowiedział jednak, że przecież sprawę irlandzką prowadzi Irlandia, a zatem poważna siła, zwolennicy zjednoczenia nie są osamotnieni. Zapytałem wówczas o dynamikę demograficzną i usłyszałem, że grupa zwolenników zjednoczenia rośnie szybciej niż protestanci. Takimi terminami posługuje się ambasador, zamiennie używając pojęć „zwolennik zjednoczenia” i „katolik”. Dodał, że istotnie czas pracuje dla Irlandii. Zauważam ładne wnętrze. Ambasada łączy się z rezydencją.

- [3] Składa mi wizytę ambasador Łotwy, Janis Lulis. Rocznik 1945. Wiem z jego urzędowego CV, że pracował w kanadyjskim businessie, potem w Ambasadzie Łotwy w Waszyngtonie (rząd emigracyjny, USA nigdy sowieckiej aneksji nie uznały), od 1991 w łotewskim MSZ. Rozmowa konwencjonalna o sprawach wschodnioeuropejskich. Styl urzędnika średniej rangi w administracji USA, jak go sobie wyobrażam. Sympatyczny człowiek.
- [4] Szumowski i Sobków sporządzili ocenę brytyjskiego stanowiska w sprawie zakończonego G7 w Neapolu. Dopuszczenie Rosji było wynikiem presji ze strony Majora, który podniósł tę sprawę już w Tokio, a potem rozmawiał o tym podczas swej lutowej wizyty w Moskwie¹⁰³. Brytyjczycy są zadowoleni z przyznania Rosji statusu równoprawnego uczestnika rozmów politycznych (sic) G7 (wtrącam, że to relatywizuje dość chwiejną pozycję ZK). Jelcyn zapowiedział, że Rosja nie będzie się ubiegała o pełny status, dopóki jej gospodarka nie osiągnie stanu porównywalnego z gospodarkami pozostałych partnerów. Rosja nie ubiega się o pomoc finansową G7, co robi na Brytyjczykach dobre wra-

¹⁰³ Prawdopodobnie chodzi o szczyt G7 w Tokio w dniach 7–9 lipca 1993 r. Wizyta Majora w Moskwie miała miejsce w dniach 15–16 lutego 1994 r.

żenie. Rosjanie kooperują – zdaniem FCO – w sprawie Bośni i Hercegowiny, Libii, Iraku (embargo), Haiti i w zakresie ograniczenia eksportu broni do krajów wspierających terroryzm (to dotyczy przyszłości COCOM-u¹⁰⁴). Rozczarowuje ich stanowisko Rosji w sprawie wycofania wojsk z Estonii, ponieważ prawa mniejszości nie powinny być łączone ze sprawą wycofania obcych wojsk z terytorium suwerennego państwa. Co do problematyki ukraińskiej, to UK były przeciwne wyasygnowaniu zbyt wielkich kwot na cele związane z zamknięciem Czarnobyla¹⁰⁵. Wystarczyłoby 100 mln \$, lecz naciski niemieckie doprowadziły do podwojenia tej kwoty. Łączna kwota pomocy dla Ukrainy – 4 mld \$ – wydaje się Brytyjczykom mocno przesadzona. W ten sposób nie uświadomi się Ukraińcom doniosłości reform. Dobrze jednak, że postanowiono, iż kredyty będą wykorzystywane w ciągu dwóch lat po rozpoczęciu „prawdziwych reform”. Jeśli chodzi o potępienie Iranu, to doszło do tego z inicjatywy brytyjskiej, która zarzuca Irańczykom popieranie IRA, prześladowanie Rushdiego etc. W sprawie Bośni i Hercegowiny uzgodniono wspólną strategię G8 (!). UK inaczej teraz patrzy na problem embargo, nie wyklucza go. Hurd i Juppe mają doprowadzić obydwie strony do zaakceptowania propozycji grupy kontaktowej. Ważne postanowienia dotyczą sfery gospodarczej. Zaakceptowano brytyjską propozycję redukcji zadłużenia krajów rozwijających się wobec Klubu Paryskiego, zgodnie z „Trynidad Terms”, które przedłożył kiedyś Major, jeszcze jako kanclerz skarbu¹⁰⁶. Zaakceptowano też 7-punktowy plan zwalczania bezrobocia poprzez deregulację nieelastycznych i nieefektywnych rynków pracy. Przyjęto brytyjską propozycję zaniechania interwencji na rzecz dolara. Nic natomiast nie wyszło z amerykańskich planów, popieranych przez UK, liberalizacji handlu i usług. Zrelacjonujemy to Warszawie.

¹⁰⁴ Coordinating Committee for Multilateral Export Control – powstały po drugiej wojnie światowej komitet, w którego skład wchodziły państwa bloku zachodniego (państwa zachodnioeuropejskie, Stany Zjednoczone, Japonia, Australia). Jego podstawowym zadaniem była kontrola eksportu do państw bloku wschodniego produktów strategicznie istotnych do wzmocnienia ich potencjału wojskowego. Struktura funkcjonowała do 1994 r., kiedy została przekształcona za sprawą porozumienia Wassenaar.

¹⁰⁵ W wyniku spotkania podsekretarza energii USA Billa White’a z przedstawicielami rządu ukraińskiego w kwietniu 1994 r. strona ukraińska zobowiązała się – w zamian za finansową pomoc Zachodu – do zamknięcia elektrowni atomowej w Czarnobylu.

¹⁰⁶ Mowa o propozycji przedłożonej w 1991 r., według której zobowiązania wobec państw Klubu Paryskiego ulec miały obniżeniu o dwie trzecie. W Neapolu z kolei zaakceptowano propozycję mniej korzystną od zaproponowanej pierwotnie przez Zjednoczone Królestwo, tj. redukcję od 50% do 67%.

Mówię Szumowskiemu i Sobkowowi, że UK jest chyba przeciwna ewoluowaniu G7 (+R) w kierunku nowej organizacji, ale pewnie chce tę grupę rozwijać jako forum konsultacyjne, m.in. z udziałem Federacji Rosyjskiej. Pełnego statusu Rosja nie dostanie za ich obydwu życia, ponieważ nie zrealizuje kryteriów, ani jako gospodarka, ani jako demokratyczne państwo¹⁰⁷. Co do Iraku, to nie wierzę w lojalną kooperację Moskwy, podobnie oceniam ich stanowisko w sprawie Serbów. Zwracam im uwagę na problematykę finansową, zasady Bretton Woods¹⁰⁸ etc. – o tym wiemy zbyt mało. Zwracam uwagę na fakt, że Jelcyn nie poruszył problematyki rozszerzenia UE i NATO. Oswaja się z tym?

- [5] Wieczorem na przyjęciu wydawanym przez British Executive Service Overseas¹⁰⁹. BESO grupuje ok. 3000 fachowców na emeryturze, którzy mają jeszcze siły i chęć pracować – poza UK. Ok. 500 rzeczywiście działa w tej chwili, prawie 25 proc. w Europie Środkowej i Wschodniej. Przedstawia mi się Wojciech S. Pilecki, Regional Director, Central Europe. Sympatyczny, inteligentny, ekspansywny, ze starej emigracji, jego żona jest Kanadyjką (...).

Zostaję przedstawiony Royal Princess. Mówi o Polsce sympatycznie. Pyta o mój pobyt w Londynie, rodzinę etc. Ja mówię, jak zwykle, że chcemy zwiększonej obecności brytyjskiej w Polsce, chcemy zwiększonej, lecz i bardziej zdywersyfikowanej, obecności Zachodu w Polsce. Aspirujemy do NATO i UE i komunikujemy się z Brytyjczykami intensywniej aniżeli niektórzy członkowie tych organizacji, ale chciałbym aktywniejszego Instytutu Kultury Polskiej. To wywołuje dobrą reakcję i księżniczka Anne mówi, że Polacy dobrze się w Anglii (!) usadowili, a ja na to, że udana integracja silnej liczebnie grupy polskiej ze społeczeństwem brytyjskim (sic) to unikatowe zjawisko we współczesnej Europie i dobrze wróży naszej integracji europejskiej. Jednym tchem dodaję, że nasze zainteresowanie sprawami brytyjskimi łączy się także z życzliwym zainteresowaniem instytucją monarchii i brytyjską rodziną królewską. Widzę nieskrywany uśmiech zadowolenia, lecz i niedowierzanie w jej oczach. Tłumaczę, że Polska była najpotęż-

¹⁰⁷ W 1997 r. Rosja została włączona w ramy działania tego międzyrządowego forum politycznego, a G7 zostało przekształcone w G8. W 2014 r. doszło do zawieszenia Federacji Rosyjskiej ze względu na niezgodną z prawem międzynarodowym aneksję Krymu, a forum powróciło do poprzedniej nazwy.

¹⁰⁸ Mowa o międzynarodowym systemie walutowym ustalonym na zwołanej w 1944 r. konferencji walutowo-finansowej ONZ w Bretton Woods w Stanach Zjednoczonych.

¹⁰⁹ British Executive Service Overseas – niezależna organizacja charytatywna utworzona w 1972 r. w celu wspierania państw rozwijających się.

niejsza właśnie jako monarchia i tkwi to mocno w naszej świadomości historycznej.

– Pewien Anglik powiedział kiedyś: An ambassador is an honest man sent abroad to lie for the benefit of his country. Ale on nie o mnie myślał.

Księżniczka serdecznie się śmieje. Z pewnością słyszała o autorze tych słów, Henrym Wottonie (1568–1639).

- [6] Na tymże przyjęciu spotykam redaktora naczelnego pisma „Twój Styl”, Andrzeja Nartowskiego. Przypomina mi swoją osobę jednym słowem, dosłownie, gdyż zwraca się do mnie per ty w taki sposób, że musi to być kolega z ZSP, czego zupełnie nie pamiętam, albo... dużo starszy. Z Krakowa?
- [7] Wieczorem upewniam się telefonicznie u Teresy Rutkowskiej, że z Irenką wszystko w porządku. Od jutra będzie w „swoim” pokoju.

Środa, 13 lipca 1994

- [1] MSZ informuje o wynikach rozmów Olechowskiego w RFN¹¹⁰. Kohl potwierdził poparcie naszych starań o członkostwo w UE, zapowiada starania prezydencji niemieckiej w tym kierunku (na razie debata, nie więcej), wymienia rok 2000 jako termin w tym zakresie graniczny, podniesie te sprawy na neapolitańskim G7, chciałby włączyć Polskę do uprawiania wspólnej polityki wobec Ukrainy (i Federacji Rosyjskiej). Z większą rezerwą wyrażał się Kinkel. (Ja myślę, że on się lepiej trzymał notatek AA, w których takiej daty pewnie nie było). Natomiast Herzog zachęcał do intensyfikacji współpracy wyszehradzkiej (ale co intensyfikować?).
- [2] Warszawa informuje nas, że natowcy w Brukseli nie zgadzają się z interpretacją waszyngtońską odwołania ćwiczeń polsko-amerykańskich. Interpretacja jest nieprawdziwa, ocena – błędna politycznie. Okazuje się, że zastąpienie ćwiczeń polsko-amerykańskich ćwiczeniami w ramach PdP nastąpiło za zgodą Polski, a ocena, że to pierwszy skutek brukselskiego porozumienia rosyjsko-natowskiego, wypacza intencje sojuszników amerykańskich oraz stawia pod znakiem zapytania wiarygodność Polski jako partnera USA. Dyr. Lewicki komentuje, że ambasador USA w Warszawie¹¹¹ zawiadomił MON o odwołaniu ćwiczeń polsko-amerykańskich, które miały się odbyć po ćwiczeniach PdP (to

¹¹⁰ Minister Andrzej Olechowski złożył wizytę w Niemczech 8 lipca 1994 r.

¹¹¹ Nicholas Andrew Rey.

dla mnie nowina), co spowodowało gwałtowną reakcję MON i mogło być powodem nieporozumienia. Ja sądzę, że mamy tu kilka nieporozumień, sygnał dependencji, a może klientelizmu, nawet przejawy nieumiejętności czytania i pisanania.

[3] (...)

[4] Składa mi wizytę Ciechanowiecki. Poucza mnie, informuje mnie, bada mnie, oferuje swoje usługi lobbysty, ostrzega przed Emigracją, krytykuje de Viriona („przyjaciel, ale za dużo poświęcił uwagi emigracji”!). Osobowość autorytarna. Egocentryk. Pokazuje mi pocztówkę z pałacem Ciechanowieckich („nie wypadłem sroce spod ogona”) i wyznaje, że „urodził się w rodzinie dyplomatów i zawsze chciał dyplomatą zostać”, ale historia poszła inną drogą (to już mój dodatek). Tam, gdzie się wtrąca w nie swoje sprawy – wizyta Zakrzewskiego na uroczystościach poświęconych Borowi-Komorowskiemu oraz „plotki dotyczące kandydatów na stanowisko konsula generalnego po Kochanowskim” (Drozd, Grzeloński) – zbywam go. Pytam o wartość kolekcji Porczyńskich¹¹². Odpowiada, że dla niego pytaniem kluczowym jest: kto jest właścicielem kolekcji? Przypuszcza, że chyba nadal Porczyński lub jakaś jego fundacja. Odprawa celna była warunkowa! Pytam o proporcję udziału kopii i dowiaduję się, że to ponad 70 proc. Ta liczba mnie zdumiewa. Trzeba pamiętać, że Ciechanowiecki to *marchand*. W sumie, choć byłem nastawiony sceptycznie i usłyszałem mieszankę *bizarre*, odnoszę wrażenie ogólnie dobre.

[5] Następnie przyjmuję dyrektora TV Polonia, Wasiutę. Mówię mu, że sam fakt istnienia TV Polonia jest wielką rzeczą, a Emigracja i Brytyjczycy polskiego pochodzenia są bardzo zadowoleni, nawet jeśli nie wszyscy spośród tych ostatnich wszystko dobrze rozumieją.

– Ze wszystkich nich zrobimy Polaków – śmieje się pan Wasiuta.

– Nie tak dawno sowietci chcieli z nas zrobić sowietów – ja także się śmieję, czym chcę zasygnalizować złożony charakter tzw. Polonii.

Następnie Wasiuta informuje mnie, że montuje tu lobby pro-telewizyjno-polonijne, żeby rozwijać spółkę i wzmocnić jej pozycję budżetową. Mówię mu przeto, że jego działalność w tej materii polega na

¹¹² Chodzi o prywatną kolekcję obrazów Zbigniewa Porczyńskiego i jego żony Janiny, w skład której wchodziły dzieła największych malarzy europejskich. W listopadzie 1987 r. kardynał Józef Glemp uroczyście otworzył Kolekcję im. Jana Pawła II w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, która powstała w wyniku darowizny Porczyńskich. W 1992 r. Mieczysław Morka z Instytutu Sztuki PAN poddał krytyce autentyczność dzieł wchodzących do kolekcji.

organizowaniu zagranicznej grupy nacisku na jego własny rząd w kierunku zwiększenia dotacji w części budżetowej sprawy zagraniczne ustawy budżetowej dla podmiotu TV Polonia. Takie postawienie sprawy zaskakuje go, ale reaguje uczciwie i nadal rozmawiamy przyjaźnie. Dalej informuje mnie, że zmierza do powołania tu redakcji złożonej z miejscowych sił emigracyjnych, żeby emitować z Warszawy „coś tutejszego, np. rozmowy z wybitnymi osobistościami angielskimi”. Pytam go, jak będzie te osobistości dobierał, bo to przecież kierownictwo TV Polonia będzie odpowiadać za taki polityczny program „angielski”. Wasiuta nie rozumie, więc tłumaczę dokładniej, o co mi idzie, sięgając do problematyki stosunków polsko-litewskich i polsko-niemieckich, także do aspektów prawnych w UK. Obecny przy rozmowie Kolczyński słucha uważnie. Wasiuta – młody, pełen wigoru i dobrej woli, sympatyczny – mówi:

– Ja się znam na telewizji, a nie na polityce. To, co Pan Ambasador mówi, jest dla mnie nowe i bardzo ważne, może po paru latach i ja będę miał lepsze rozeznanie.

Łagodzę, że trzeba oczywiście nadawać też programy „lokalne” i „polityczne”, ale chyba warto najpierw dobrze to wszystko przemyśleć i nie wolno się z tym zanadto spieszyć.

- [6] Lektura statystyki gospodarczej w „The Economist” nasuwa mi kilka podsumowujących uwag. Po pierwsze, udana była wizyta Kaczmarka. Spotkał się z Kennethem Clarkiem i sekretarzem ds. finansów – Dorellem. Clarke odniósł dobre wrażenia ze swej niedawnej podróży do Polski. Jako poseł z Nottingham ma sporo polskich wyborców (głosują tam typowo, czyli na konserwatystów). Traktował Kaczmarka z rewerencją i był nim naprawdę zainteresowany. Natomiast spotkanie z Dorellem może zaowocować, jeżeli Dorell awansuje. Wystąpię do MSZ, żeby go zaprosili do Polski. Także Sir Bryan Nicholson, prezes CBI, dobrze reagował na Kaczmarka. Rozmawialiśmy długo podczas lunchu w CBI. Kaczmarek bardzo dobrze odpowiadał na pytania. Przedstawiciel Smirnoffa negatywnie ocenił poziom urzędników naszego Ministerstwa Finansów. Polski dyrektor regionalny w BESO mówi mi, że National Power¹¹³ mógłby zainwestować w naszym sektorze energetycznym 1,3 mln \$, gdyby doszło do prywatyzacji. Twierdzi, że takiego rodzaju analizy prowadzono też w Niemczech i tamtejsze liczby

¹¹³ National Power – największa w tym czasie kompania w sektorze energetycznym działająca w Zjednoczonym Królestwie.

są jeszcze większe. Trudno mi sobie wyobrazić bardziej delikatną materię prywatyzacyjną w Polsce, nie licząc górnictwa i może hutnictwa.

[7] Po południu, w towarzystwie Szumowskiego i Sobkowa, jestem gościem brytyjsko-polskiej grupy parlamentarnej. Gospodarze tłumaczą, że niezwykle ożywiony dzień w Izbie Gmin trzyma posłów na sali. Tu jest ich trzech, momentami czterech, cały czas – przewodniczący (konserwatysta Sir Ralph Howell) i sekretarz grupy (laburzysta Andrew MacKinlay). Pytają mnie o background. Ograniczam się do wymienia IH PAN i Kancelarii Sejmu. Powinni wiedzieć, gdzie się takich danych szuka. Potem – o Sejm. Udaje mi się zainteresować ich problematyką kancelaryjną. Dostrzegam dobre wrażenie, może nawet zaskoczenie znajomością brytyjskich spraw parlamentarnych. Przytaczam artykuł z „The Guardian” (17 marca): M. Linton „One in Three Voters Say Ministers «Abuse Power»”. Ankietowani obdarzają zaufaniem Kościół (54%, tylko tyle, ale to najwyższa lokata; odnosi się do urzędowego Kościoła anglikańskiego), parlament (13%), rząd (11%). Co do zawodów godnych zaufania, to na pierwszym miejscu są lekarze (81%), natomiast politycy daleko – tylko 5%. A przecież zaczęli swoją demokrację prawie osiemset lat temu, a quasi-republikański i autokratyczny przerywnik XVII-wieczny był krótki. Mówię im, że to samo mamy w Polsce. Potem idziemy z przewodniczącym i sekretarzem do klubu na herbatę, gdzie rozmawiamy o uwarunkowaniach i funkcjach naszego wniosku do UE¹¹⁴. Na koniec Sir Ralph wyraża się bardzo pochlebnie o moim *command of English*. Protekcjonalne to, udaję, że nie słyszę, ale co ja na to poradzę. Mogłoby być gorzej. To zadziała na słuchających wszystko współpracowników. Zaprasza mnie do swego domu w Norfolk.

[8] Nareszcie rozmowa telefoniczna z Ireną. (...)

Czwartek, 14 lipca 1994

[1] Woroniecki dziękuje za moją dot. Kairu. Rzadka reakcja.

[2] MSZ informuje, że wybór Kuczmy może pogłębić rozkład państwa i przyspieszyć proces uzależniania się od Federacji Rosyjskiej¹¹⁵. Powołują się na Pawłyckę. Ale o jakim rozkładzie państwa można mówić w przypadku rodzącej się państwowości? I czy „Nasz człowiek

¹¹⁴ Rząd złożył wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej w dniu 8 kwietnia 1994 r.

¹¹⁵ Wybory prezydenckie na Ukrainie odbyły się w dwóch turach: 26 czerwca i 10 lipca 1994 r. Leonid Kuczma pokonał w nich urzędującego prezydenta Leonida Krawczuka.

w Kijowie” ma rozeznanie pozwalające na przewidywania co do Kuczmy? Czy nie ulega opozycyjnym politykom? Mógłby nam coś o tym powiedzieć Graham Greene.

- [3] Telefonują Klementowiczowie. Wyczuwam szczere wzruszenie i postawę uszanowania w ich powitaniu. Zapraszam ich, ustalenie daty pozostawiając na czas po przyjeździe Ireny. Odwzajemniają zaproszenie, a ja je przyjmuję, zapowiadając wizytę rodzinną w dwadzieścia lat po moim u nich zamieszkiwaniu.
- [4] Przyjęcie u ambasadora Francji. Wita mnie słowami o oczekiwaniu na moją zapowiedzianą u niego wizytę. Poznaje bursara¹¹⁶ Churchill College, Michaela J. Allena. Długa rozmowa, zakończona zaproszeniem mnie do Cambridge. Przedstawia mi się Jüri Gabriel, Estończyk urodzony w Niemczech (1942; „Estończycy mieli do wyboru: zostać z Sowietami albo uciekać z Niemcami”), Literary Agent, dochodzący swych praw do majątku ziemskiego na podstawie ustawy reprivatyzacyjnej w Estonii. *Queen's English*. Pisał książki o camping, turystyce etc., teraz „sprzedaje książki innych”. Rozmawiamy o projekcie estońskich monarchistów uczynienia księcia Edwarda królem Estonii (m.in. dla jego talentów aktorsko-medialnych). Podchodzi do nas Sir Ralph Howell, MP. Rozwija się jego rozmowa z Alenem o *bird watching*, w końcu dochodzą do polityki podatkowej. Mówię im, że nie doceniałem dotąd znaczenia *bird watching* dla zrozumienia polityki. Wybuchają śmiechem i proponują wprowadzenie mnie w rzeczywiste *bird watching*. Na to ja, że interesuje mnie tylko jeden ptak – Orzeł Biały. A oni na to poważnie, że nie są im obce warunki egzystencji orła bielika! Sir Ralph ponownie zaprasza mnie na swoją farmę.
- [5] Rozmowa telefoniczna z Ireną. Coraz lepiej.

Piątek, 15 lipca 1994

- [1] MSZ informuje ponownie o wizycie Olechowskiego w RFN, dwa razy obszerniej niż poprzednio. Widzę w tym rękę ministra. Novum z rozmowy z Kohlem to informacja, że to Olechowski zaproponował włączenie nas do wspólnej polityki wobec Ukrainy, a o FR ani słowa w tej informacji. Ponadto Olechowski proponował współpracę przy opracowywaniu modelu rozwiązywania problemów polskiej wsi poprzez tworzenie miejsc pracy poza rolnictwem. Kierunek słuszny, lecz

¹¹⁶ Bursar – osoba zajmująca się sprawami finansowymi w szkole lub na uniwersytecie. W Polsce odpowiednikiem bursara był kwestor.

język urzędniczy MSZ, a zatem i myśl, w dziwnym stylu. Może to tylko poetyka depeszowa.

- [2] Rano przyjmuję Łabędzkiego. Demoluję jego projekt zakresu obowiązków na proponowanym przez niego stanowisku radcy ds. prawnych. Szczególnie słabo wypada problematyka harmonizacji prawa. Przysłuchują się temu Szumowski i Sobków, którym ma to dać do myślenia. Ich udział w dyskusji – słaby. Do poniedziałku mam dostać rozwinięty projekt, z uwzględnieniem mego stanowiska.
- [3] Potem rozmowa z panią Aleksandrą Czapiewską, wicedyrektorem IKP. Po MGIMO. W MSZ od 20 lat. Zręczna. Średni poziom intelektualny. Nie dowiaduję się niczego nowego, ale to, co jej mówię, obliczone jest na efekt szerszy, a zatem rozmowa nie jest czasem straconym.
- [4] Telefonuje p. Sabbatowa. Doszło do niej, że wspominam publicznie spotkanie z jej mężem (u Klementowiczów w 1974 r.). Wita w Londynie. W Warszawie słyszała dużo dobrego na mój temat. Ciekawe, czy jej mąż opowiadał o późniejszych spotkaniach ze mną, bardziej prywatnych? Zapowiadam obecność na mszy w intencji Kazimierza Sabbata, w piątą rocznicę jego śmierci. Wymawiam się jednak od wspólnego śniadania, nie będę też na odsłonięciu nagrobka.
- [5] Składam wizytę ambasadorowi Danii. Rudolf Anton Thorning-Petersen, ur. 1927. Dobrze orientuje się w historii. Był ambasadorem w Moskwie (1983–1989), lecz wcześniej radcą. Opowiada, że niedaleko ambasady duńskiej w Moskwie mieszkał Chruszczow. Wychodząc z ambasady, radca Thorning-Petersen natknął się na niego. Chruszczow rozpoznał go – jego ostatnia wizyta miała miejsce w Danii i zapamiętał radcę. Wynikła z tego *small talk* na ulicy.

– Teraz wszystko jest dla mnie prostsze – powiedział Duńczykowi.

W pewnym momencie jeden z dwóch ochraniarzy klepnął go lekko po ramieniu i Chruszczow posłusznie ruszył dalej. Naprowadzam rozmowę na nasze sprawy i słyszę, że Dania jest nastawiona sympatycznie do naszych wniosków re UE+NATO, ale słyszę też wypowiedziane jednym tchem pytanie o sytuację w Rosji. Mówię mu, m.in., że my nie wniesiemy do NATO problemu ochrony naszego terytorium, my zagrożenia rosyjskiego nie odczuwamy w ten sposób, chcemy raczej wzmocnionego Sojuszu na wypadek, gdyby Europa musiała stanąć wobec poważnego kryzysu na terytoriach położonych na wschód od naszej granicy. Czy on wie, że Ludowe Wojsko Polskie miało ruszyć na

Danię? Pewnie zna historię z Czarnieckim, ale czy wie, że kiedyś dzieci straszono tam Polakami?

- [6] Oglądam wystawę w POSK-u: reportaż fotograficzny Englerta z ostatniej drogi Sikorskiego. Potem Szkopiak, Zychowicz i Ostoja-Ostaszewski podejmują mnie lunchem. Zychowicz, jak mówi, „przez 12 lat spowinowacony ze Skubiszewskim”, napomyka o tym, że nieobecność żony de Viriona¹¹⁷ na uroczystości przekazania insygniów¹¹⁸ wynikała z takiego życzenia Skubiszewskiego. Trudno mi w to uwierzyć. Potem pojawia się motyw – wyrażony językiem potocznym – prawnego statusu rządu na wychodźstwie. Łagodnie, lecz wyraźnie, zajmuję stanowisko, które spotyka się z akceptacją, lecz tylko *half-heartedly*. To jeszcze wciąż delikatna materia. Wspominają czasy stanu wojennego. Ostoja-Ostaszewski pikietował w grupie naszą ambasadę. Ktoś z pobliskiego domu przyniósł im w nocy termos z kawą. Pomyśleli więc, że mogliby sobie takie termosy sami przynosić. Po jakimś czasie zaczęli zawartość tych termosów dzielić z ochraniającymi ambasadę londyńskimi policjantami. Sprawdziłem: nie pamiętają nikogo z ambasady, nie widzieli nikogo. Tak mówią. Ambasada sprawiała wrażenie wymarłej. Najczęściej była zamknięta. Ta informacja może mieć znaczenie z punktu widzenia dopuszczalności mianowania Gorajewskiego na miejsce Szumowskiego. Gorajewski kończył swój *tour* już podczas stanu wojennego.
- [7] Stamtąd do ambasadora Włoch, którym jest Giacomo Attolico, hrabia, ur. 1928 w Rio de Janeiro, gdzie jego ojciec Bernardo był ambasadorem. Nam, historykom europejskim, lepiej był znany jako ambasador Mussoliniego przy Hitlerze. Na samym początku mówi mi, że po ewakuacji ambasady zostawili w Warszawie dyplomatę o nazwisku Soro (?), który ich przez jakiś czas informował o sytuacji. Wymieniam nazwisko Granzow de la Cerda, ale to wspomnienie hiszpańskiego diuka w Warszawie czasu wojny nic mu nie mówi. Pytam, czy ojciec jego zostawił jakieś papiery. A. mówi, że ojciec był *civil servant* w dawnym stylu i uważał, że nie należy trzymać żadnych papierów urzędowych (nie o to pytałem), ale pod koniec życia chciał coś pisać, z nieznanym skutkiem. A. chce o tym porozmawiać ze swymi braćmi. Może coś mają Amerykanie, ponieważ ci po wejściu do Włoch *laid their hands on everything*.

[8] Rozmowa z Ireną. Wyraźnie lepiej.

¹¹⁷ Drugą żoną Tadeusza de Viriona była pochodząca z Indii Jayanti de Virion (Hazra).

¹¹⁸ Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, przekazał insygnia władzy prezydenckiej na Zamku Królewskim w Warszawie 22 grudnia 1990 r.

Sobota, 16 lipca 1994

Lektura, c.d. Hendersona, ale tylko selekcja: spotkania na szczycie, profile ministrów, części – niemiecka i francuska. Z części niemieckiej szczegółowy opis wizyty prezydenta Heinemanna (1972)¹¹⁹. Zaznaczam karteczką na wypadek wizyty kolejnego prezydenta i mego udziału, dla porównania. Zaznaczam też opis wizyty Heatha w Bonn (1973)¹²⁰. Te opisy dużo mówią o organizacji w ambasadzie i funkcjonowaniu ambasadora. Łatwe do zapamiętania, a pisanie byłoby za dużo.

Ważniejszy jest Hendersona opis wpływu zmiany partii rządzącej (z konserwatystów na laburzystów). Takie zmiany i mnie mogą czekać – zarówno w kraju, jak i tutaj. Zaznaczam do ponownego przeczytania w razie potrzeby, gdyż odniesienia do Callaghana, Wilsona i Schmidta wielce są pouczające. Jeszcze ciekawsze są francuskie partie *Dziennika*. Relacje Anglicy–Francuzi godne są najlepszych piór i najwytrawniejszych wymagają polityków, o dyplomatach wiele nie mówiąc. Zostawiam to na czasy, kiedy już nie da się od tego tematu uciec.

Niedziela, 17 lipca 1994

[1] Na mszy w 5. rocznicę śmierci Sabbata. Celebryje rektor Misji Katolickiej¹²¹, ks. Świerczyński. Siedzę na honorowym miejscu, mając na prawicy b. Prezydenta RP na uchodźstwie. Kazanie Świerczyńskiego: społeczeństwo polskie jest chore, czego objawem wyniki wrześniowych wyborów parlamentarnych (1993), trzeba się oprzeć na rodzinie (wielodzietnej) i kulturze. W tej sytuacji wsłuchuję się w zakończenie „Boże, coś Polskę”, ale jednak „pobłogosław, Panie”. Po mszy Kaczorowski prowadzi mnie do zakrystii, gdzie witam się z Sabbatową, która przedstawia mi swoją liczną rodzinę i wyraża nadzieję na przyszłe spotkanie. To samo słyszę od Kaczorowskich, którzy mnie odprowadzają. Mówię im, że czekam na żonę. (...)

[2] Pod moją nieobecność Zosia przyjęła telefon od Lorda Whaddona. Dzwoni powtórnie i mówi mi, że dostał z Warszawy wiadomość, że

¹¹⁹ Prezydent RFN Gustav Heinemann złożył wizytę w Zjednoczonym Królestwie w październiku 1972 r.

¹²⁰ Premier Zjednoczonego Królestwa Edward Heath był z wizytą w Bonn w dniach 1–2 marca 1973 r.

¹²¹ Polska Misja Katolicka – instytucja koordynująca duszpasterstwo dla Polaków mieszkających na terenie Anglii i Walii, powstała w 1894 r.

na zebraniu akcjonariuszy CIECH-u¹²² przedstawiciel rządu (pakiet większościowy) zażądał odwołania dyrektora generalnego (Małecki? – tego nie zrozumiałem) i przedstawił kandydata – a *man from the Peasant Party*. To był szok i wszyscy pozostali akcjonariusze opuścili salę. Dyrektor był równie zaszokowany.

– Tego rodzaju działania mają bardzo destabilizujący efekt – powiedział Whaddon. Dodał, że nikt go o kontakt ze mną nie prosił. On sam, jako przyjaciel Polski, chce mi szczerze powiedzieć, co o tym sądzi: to jest bardzo niedobry sposób działania i wywiera złe wrażenie na inwestorach zagranicznych. Ja – z kolei – nie wiem, co o tym sądzić, zważywszy też polskie interesy Whaddona, lecz obiecuję zainteresować się sprawą.

[3] Rozmowa z Ireną. Czuje się coraz lepiej.

Poniedziałek, 18 lipca 1994

[1] Biorę udział w otwarciu wystawy mającej zapoczątkować stałą ekspozycję i muzeum w Bletchley Park. Ten do niedawna najlepiej strzeżony obiekt brytyjski przechodzi w ręce The Bletchley Park Trust Ltd., aczkolwiek British Telecom posiada tam główny Mansion i pewnie coś jeszcze. Jestem najważniejszym gościem zagranicznym, obok mnie High Commissioner for Sri Lanka, ale jest nim gen. Ranatunga i zastanawiam się, czy był on związany z Bletchley Park w sposób szczególny. Wystawę otwiera Duke of Kent, który traktuje mnie szczególnie serdecznie. Zostałem włączony do jego *party* i razem wszystko zwiedzamy. W ten sposób mogę zakosztować jazdy jeepami z 1944 i 1948 r., słyszeć to wszystko, co mówią księciu, i dobitnie manifestować polską obecność. Teren jest ogromny. Podczas wojny pracowało tu 12 tys. ludzi. Wszystko zaczęło się w 1938 r., od szkoły kodowania i łamania szyfrów. Zasadniczy impuls przyszedł od Polaków. Kilku najważniejszych organizatorów nowego przedsięwzięcia podkreślało ten fakt – *it has all started in Poland*. Idzie o Enigmę. *Booklet* nowego muzeum i wystawy oraz plansze mówią, że Polacy pozyskali komercyjne egzemplarze Enigmy, złamali kod i śledzili potem zmiany dokonywane przez Niemców, po czym w lipcu 1939 r. przekazali Francuzom i Anglikom posiadane przez siebie informacje na tajnym spotkaniu w Pyry Fo-

¹²² CIECH – polskie przedsiębiorstwo produkcyjne, działające w sektorze chemicznym. Na przełomie lat 80. i 90. CIECH był największą centralą handlu zagranicznego, posiadającą monopol na dostawy ropy do polskich rafinerii, który utraciła w wyniku przemian wolnorynkowych.

rest (podwarszawskie Pyry, leśny Ursynów). Jedna salka została udekorowana flagą biało-czerwoną. Wiszą tam trzy plansze pokazujące nasz wkład w rozwiązanie problemu Enigmy. Mam dostać kopie, żeby to spokojnie przeanalizować. Przewodnik mówi, że właściwie Polacy problem postawili i rozwiązali, potem już tylko pracowano nad kolejnymi wersjami problemu. (Nie mówi, że już bez niechcianych tu w czasie wojny Polaków!). Pod koniec wojny zbudowano ogromną maszynę liczącą, która została potem rozebrana i zniszczona w celu ochrony tajemnicy. Miało to – jak sądzę – coś wspólnego z działalnością MI6 po wojnie. Ciekawe też, że nie padło słowo Cheltenham. Jeszcze ciekawsze, że Le Carré wcale o Bletchley Park nie wspomina. Nie mówi też o nim Wright w „Spycatcher”¹²³. Powrócę jeszcze do tego, gdyż zamierzam tam jeszcze raz pojechać. Wizytę swą zapowiedziałem organizatorom, którzy przyjęli to entuzjastycznie. Zależy im na rozgłosie.

- [2] Nadałem krótką depezę o mej wizycie w Bletchley Park. Jej treść obudziła niezwykle zainteresowanie ze strony p. Nakonecznego, naszego szyfranta.
- [3] Rozmowa z Ireną. Odzyskuje formę. Potem rozmawiam z prof. Marianowskim, któremu dziękuję i ponownie zapraszam do nas, kiedy przyjedzie do Londynu na swój kongres, ewentualnie ze swoją żoną. Ustalam, że przechowa Irenę do 29 lipca.

Wtorek, 19 lipca 1994

- [1] MSZ informuje nas o wizycie ministra spraw zagranicznych Australii w Warszawie. Najważniejszy skutek: Australia poprze nas w staraniach o miejsce w Radzie Bezpieczeństwa na okres 1996–97, a my ich poprzemy na okres 1997–98¹²⁴.
- [2] MSZ informuje nas, że Robert Mroziewicz wezwał ambasadora Francji i przekazał mu zdziwienie najwyższych władz Polski... uzupełnić po wyjaśnieniu przekłamań w nadesłanym tekście.
- [3] MSZ informuje mnie o rozmowach Olechowskiego z Kohlem, Herzogiem i Kinkelem. Kinkel mówi, że „12” wyklucza nasz obecny udział

¹²³ P. Wright, *SpyCatcher: The Candid Autobiography of a Senior Intelligence Officer*, Dell Publishing, New York 1988.

¹²⁴ Australia została wybrana niestałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ dopiero na lata 2013–2014.

w pracach organów UE. (Dlaczego to ludzi dziwi?). Herzog mówi o Polsce w trójkącie z Niemcami i Francją.

- [4] Wieczorem przyjęcie wydane przez The British Association for Central and Eastern Europe. Mam wrażenie marginalności i prowincjonalizmu tego wszystkiego. Przyjęcie wypada tuż po zakończeniu 27th Annual Meeting of its Members, ale o jego wynikach niczego się nie dowiaduję.
- [5] Irena informuje mnie, że zamierza wyjść z kliniki już 22 lipca. Na uwagę lekarki, że „Pan Profesor w porozumieniu z Panem Ambasadorem zaordynował do 30”, odpowiedziała, że „wielkie mocarstwa nie decydują już o losie małych i że jest pewna, że otrzyma na to akceptację klubu londyńskiego”. Odzyskała formę!
- [6] Prasę czytam codziennie w samochodzie do ambasady i kontynuuję (na miejscu), jeśli nie ma nic terminowego do niezwłocznego podjęcia.

„The Independent”. Korespondencja A. Marshalla z Brukseli – „Niemcy naciskają w kwestii wschodnich sąsiadów”. Niemcy rozpoczęły swoje przewodnictwo w UE od poparcia wobec przyjęcia krajów EŚW. Jednakże zarówno KE, jak i inni członkowie Unii oczekują przedtem zmiany w prawodawstwie Unii. Marshall przytacza wypowiedź Kinke-la, że rozszerzenie „jest żywotną kwestią dla Europy”, oraz wczorajsze stwierdzenie Kohla, iż chciałby on, żeby przywódcy państw EŚW zaczęli uczestniczyć w szczytach Unii. Byłby to pierwszy krok na drodze do przyjęcia. Gazeta zwraca także uwagę na stwierdzenia Hurda, że stworzenie powiązań z tym regionem znajduje się także w centrum uwagi Londynu. Priorytetem UK jest włączenie tych krajów do UE w ciągu następnych 5–6 lat. Autor przypomina jednak odmienne stanowisko niektórych członków Unii, w tym Francji, zwłaszcza w kontekście kwestii instytucjonalnych, które muszą być rozwiązane na konferencji (1996)¹²⁵. Napięcia między obecnymi i nowo przyjmowanymi członkami Unii powodują trudności w stworzeniu strategii UE wobec EŚW. Dotyczy to m.in. stanowiska Grecji w kwestii Macedonii¹²⁶ oraz granicy włosko–słoweńskiej¹²⁷.

¹²⁵ Zob. przyp. 87 do wpisu z 27 czerwca.

¹²⁶ Spór grecko-macedoński dotyczył używania przez rząd w Skopje nazwy „Macedonia”, która była uznawana przez Grecję za część jej dziedzictwa narodowego. W wyniku sporu zakończonego w 2019 r. przyjęciem przez rząd w Skopje nazwy „Macedonia Północna” Grecja blokowała integrację sąsiada z NATO i Unią Europejską.

¹²⁷ Mowa o kwestii delimitacji granicy włosko-słoweńskiej po ogłoszeniu przez Słowenię niepodległości w 1991 r.

„Financial Times”. Bruce Clark o wizycie Volkera Rühego w Polsce: „Ruhe rozbudza nadzieje Polski w sprawie przystąpienia do NATO”. Autor przytacza wypowiedzi ministra obrony Niemiec wygłoszone w Warszawie. Stwierdza m.in., że są one zgodne z wcześniejszymi deklamacjami Clintona i Kohla i są niezwykle szczerym potwierdzeniem, że choć wszyscy kandydaci mogą przystąpić do PdP, to nie wszyscy mogą oczekiwać przyjęcia do NATO. Przy tej okazji „FT” przypomina, że Moskwa nie jest specjalnie zadowolona z faktu włączania byłych państw satelickich do struktur, do których Rosja nie jest przyjmowana. Zwraca uwagę na stwierdzenie Ruhego, że Rosja nie będzie miała wpływu na decyzje o przyjęciu Polski do Sojuszu. Artykuł informuje także o decyzji Senatu USA, pozwalającej na transfer nadwyżek sprzętu wojskowego do Polski, Czech i na Węgry; o wspólnych ćwiczeniach wojskowych Polski z krajami NATO oraz o planach Polski przystąpienia do Eurokorpusu¹²⁸.

Znów coś z Wordem na tym laptopie.

„The Economist” antydatowany na 20 lipca: „Central Europe and the EU – preparing to join the club”. Przyjęcie krajów EŚW pociąga za sobą ich przyłączenie się do CAP, która jest „systemem tak spaczonym jak komunistyczny system państwowych gospodarstw rolnych”. EŚW odrzuca ten stary tylko po to, by przyłączyć się do nowego, tak samo wykoślawionego. Autorzy słusznie podkreślają, że rolnictwo np. w Polsce różniło się od rolnictwa innych krajów EŚW tym, że w dużej mierze pozostawało w rękach prywatnych właścicieli. Mimo różnic reformy w sektorze rolnym we wszystkich państwach EŚW „trafiły na twardy grunt”. Po rozpadzie gospodarstw państwowych zmalała produkcja, załamał się system dostaw nasion i nawozów sztucznych (których ceny wzrosły przy spadku realnych dochodów rolników). Wpływ miały też susze. Uwarunkowania zewnętrzne jeszcze pogorszyły ten obraz – utracono kiedyś „pewne” rynki w ZSRR, eksport prod. roln. skierowano na Zachód, a porozumienia EŚW z UE tylko nieznacznie doprowadziły do otwarcia rynków Unii, pozostały bariery handlowe uniemożliwiające sprzedaż wielu produktów rolnych. EŚW została zalana subsydiowanym importem, w dużej części z Europy Zachodniej. Mimo tych trudności reformy strukturalne były kontynuowane. Powoli prywatyzowane są grunty, likwidowane są państwowe monopole w przetwórstwie. Ale te pozytywne zmiany przyćmił interwencjonizm, subsydiowane kredyty dla rolników, nałożenie barier handlowych na

¹²⁸ Korpus Europejski (European Corps, Eurocorps) – wielonarodowe siły szybkiego reagowania, stworzone przez Niemcy i Francję w 1992 r. Polska od 2002 r. jest krajem stowarzyszonym, który przystąpił do Eurokorpusu jako szóste państwo ramowe w styczniu 2022 r.

import produktów rolnych i innych. Wszystkie kraje EŚW subsydują kredyty dla rolników. Wprawdzie udzielanie rolnikom nisko oprocentowanych pożyczek jest rzeczą powszechnie stosowaną w świecie, ale w EŚW może doprowadzić do osłabienia i tak „kruchego” systemu bankowego i dodatkowo zbytnio obciążyć wydatki z budżetu. Węgry wprowadziły ponownie tzw. licencje importowe, a RP, Czechy i Słowacja zarządziły pobieranie różnorodnych opłat importowych, które zmieniają się w taki sposób, by utrzymać stabilność cen produktów krajowych mimo zmian cen towarów importowanych. Polska poza tym ustaliła ceny minimalne dla trzech produktów i interweniuje na rynku innych towarów. Wiele z tych praktyk znamy w UE. Te złe przyzwyczajenia nie powinny być przenoszone do EŚW. W budżetach krajów EŚW nie ma pieniędzy na ten cel, a konsumenci są zbyt biedni, by można było sobie pozwolić na spełnianie żądań rolników. Jak dotychczas, krajom EŚW udaje się utrzymać budżety pod kontrolą (ma to związek z obietnicami MFW), ale stosowanie niewłaściwych praktyk w sektorze rolnym może spowodować reakcję łańcuchową. Wprawdzie wzrosną dochody rolników (a przynajmniej wstrzymany zostanie ich spadek), ale zmniejszona zostanie konkurencja, zwiększą się wydatki z budżetu państwa – ucierpi na tym racjonalizacja rolnictwa. Nie wpłynie to też na przyspieszenie członkostwa krajów EŚW (i ich mini CAPs) w UE. Niestety z Europy Zachodniej dochodzą do EŚW głosy zachęcające te państwa do większego interwencjonizmu państwowego. Ostatnio sporządzony raport KE wzywa do określenia minimalnych cen gwarantowanych, dodatkowych opłat celnych i stworzenia banków rolnych. Komisarz R. Steichen ostrzegł EŚW przed popełnianiem błędów UE (CAP). Miał on rację. Ale by zniechęcić EŚW do powielenia praktyk UE. Musi ona jasno odpowiedzieć [na pytanie o skutki].

[7] Jestem wykończony. Trzeba ograniczyć czytanie gazet i w wyższym stopniu polegać na lekturze prasowych clarisów. Niestety, wiąże się z tym ryzyko.

Środa, 20 lipca 1994

[1] Rano w Hampstead School z Marysią i Zosią. Przyjmuje nas kierowniczka „6th form”, Ms. Jonas. Zosia aktywna. Ostatecznie decydujemy się na tę właśnie szkołę. Mamy czas do 6 września na podjęcie decyzji w sprawie Zosi (GCSE albo A–Levels, ewent. wybór przedmiotów) i Marysi (wybór przedmiotów na A–Levels).

[2] Goszczę na lunchu profesora Jana Ciechanowskiego. Wciąż pamiętam niekorzystne wrażenie, jakie wywarły na mnie pierwszy kontakt w Warszawie (przyjmowałem go jako szefa Kancelarii Sejmu w spra-

wie kursów dla posłów) oraz lektura jego wywiadu dla „Dziennika Polskiego” (co do tzw. polskiego lobby i zadań ambasadora – „pole do popisu”). Zaprosiłem go z wyraźnym wskazaniem, że chodzi o konsultacje w sprawie objaśniania Brytyjczykom sprawy Powstania Warszawskiego. Oczywiście, traktowałem to całkowicie jako pretekst. Dzisiaj, od pierwszej chwili, mamy dobry kontakt. Rozmowa ożywiona, wielowątkowa. Inteligentny, lecz nie wybitny. Ofiarowuje mi z dedykacją polskojęzyczne wydanie (1971) swej książki o Powstaniu i kserokopie innych publikacji. Co do Powstania, to najciekawsze jest to, co mi mówi o swych rozmowach z Borem-Komorowskim i Pełczyńskim. Komorowski był człowiekiem nieskomplikowanym, oficerem kawalerii, dowódcą szkoły w Grudziądzu, gdzie i ojciec Ciechanowskiego był oficerem. (Wtrącam, że w tej szkole uczył się mój wuj Witold). Potem stary Ciechanowski i Bór-Komorowski zajmowali równorzędne stanowiska. „Bór-Komorowski był gentlemanem”, ale poza tym – „nic specjalnego”. O tym, kto dowodził Powstaniem, dowiedział się mój Ciechanowski dopiero na emigracji. Pytał wtedy swą matkę: „Czy to ten z Grudziądza?” Pamiętał Bora i był zdziwiony. Pytam Ciechanowskiego, czy Bór-Komorowski miał jakieś wyrzuty sumienia, wszak znał stan nieprzygotowania politycznego i wojskowego! Otóż – nie miał. „Powstanie musiało być” – odpowiadał zawsze. Natomiast Pełczyński rozmawiał zupełnie inaczej niż Bór-Komorowski. Ważył słowa, mówił np.: „Tego jeszcze nie warto pisać”. Albo: „To trzeba podkreślić ze względu na Rosjan” etc.

– On był przecież w dwójce¹²⁹ – mówi Ciechanowski. Pełczyński ważył słowa, lecz jednocześnie denerwował się w czasie tych rozmów. Widać było, że wszystko to przeżywa, że coś mu nie daje spokoju. Kiedyś wreszcie nie wytrzymał, walnął pięścią w stół i zawołał: „Jak atomówka trzaśnie, to wszyscy zapomną o Powstaniu”.

I Ciechanowski dodaje:

– Oj, bratku – pomyślałem sobie – widać, że ty spokojnie spać nie możesz, gnębi cię to wszystko.

Kiedy później mówimy o kulturze administrowania w Polsce i zwracam uwagę na instytucję drogi służbowej, Ciechanowski wraca do tematu „Pełczyński”. Wspomina jego uwagę, że na samej górze był Piłsudski, potem Sosnkowski, potem legionieści, a potem – pozostali.

¹²⁹ Chodzi o Oddział II Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego) Wojska Polskiego, zajmujący się wywiadem i kontrwywiadem.

W pewnej chwili naprowadziłem rozmowę na interesujące mnie sprawy i powiedziałem Ciechanowskiemu, że odróżniam Polaków od Brytyjczyków polskiego pochodzenia etc., i że nie może być mowy o organizowaniu przez ambasadę obywateli kraju urzędowania jako grupy nacisku na rząd tego kraju. Przyznaje mi całkowitą rację, a z tego, co mówi, odnoszę wrażenie, że szczerze się ze mną zgadza. Może „Dziennik Polski” dał wtedy wywiad nieautoryzowany? A może to chytrusek? Potem zgadzamy się co do tego, że Kochanowski wiele zrobił na polu polskim w Londynie, a Ciechanowski przekazuje mi lekko zawołowaną opinię krytyczną o de Viriona stosunkach – a raczej ich braku – z Brytyjczykami.

[3] Bardzo długa sesja z główną księgową, przy udziale Szumowskiego. Podpisuję sprawozdanie półroczne. Szumowski siedzi jak na tureckim kazaniu. Ale nie do niego należy mieć pretensje. Dokumentacja i rozmowa z główną księgową ukazuje chyba mniej mu znany aspekt MSZ-owskiego stylu.

[4] Dzień kończę udziałem w Commemoration Act, zorganizowanym przez ambasadora Niemiec dla uczczenia pamięci antyhitlerowskich zamachowców 20 lipca 1944 roku (50. rocznica!)¹³⁰. Hartmann wyraźnie ucieszony moim przybyciem. Siadam z boku, ale Sir Sigmunt Sternberg wskazuje moją osobę pracownikowi ambasady, który szuka mnie, żeby zaprowadzić na zarezerwowane dla mnie miejsce. Ambasador RP siedzi na pierwszym miejscu w pierwszym rządzie, obok mnie – Lord Cranborne, spotkany w Ditchley Foundation, a ten – zupełnie jakbyśmy się tylko co rozstali – mówi:

– You were quite right. I spoke to some other people. He was a lot too optimistic.

Nie wiem, co mnie bardziej zaskakuje, czy sposób bycia, czy treść wypowiedzi. Nie mam jednak wiele czasu na rozpamiętywanie czegokolwiek, ponieważ Hartmann dokonuje otwarcia i zaraz kwartet smyczkowy gra coś Mendelssohna w tempie *allegro* (*allegro vivace?*), potem słuchamy wykładu młodego Rommla, potem tenże kwartet gra jakies opus Beethovena (pozornie proste i utrzymane w *lento* czy może *lento assai*, trudne z powodu konieczności wytworzenia nastroju poprzez dynamikę przy tym tempie i zgranie; wykonanie słabe, to bardzo młody kwartet – i wiekiem, i pewnie okresem współpracy; ale zasta-

¹³⁰ Chodzi o nieudany zamach na Adolfa Hitlera przeprowadzony w Wilczym Szańcu 20 lipca 1944 r. przez oficerów Wehrmachtu przy udziale płk. Clausa von Stauffenberga, który podłożył bombę umieszczoną w teczce.

nawiam się nagle, czy ja jednak tego kwartetu nie słyszałem w Bonn na koncercie poświęconym rocznicy AvH w grudniu 1993 r., bo jeśli tak, to może są oni lepsi, niż mi się dzisiaj wydaje). Manfred Rommel czyta coś w źle wymawianej angielszczyźnie – uczciwie o swym ojcu, ale większość wykładu dotyczy ruchu oporu przeciwko nazizmowi. Całość – do przyjęcia, aczkolwiek, kto mówi o tym, jak trudno było organizować opór przeciwko Hitlerowi, musi uwzględnić działalność naszego ruchu oporu. Pod tym względem młody Rommel nie stanął na wysokości zadania. Przy wyjściu Hartmann ponownie dziękuje mi za udział. Chcę jakoś zaznaczyć swój dystans do treści wykładu i mówię mu lekko ironicznie, że *passus Rommla* o jego ojcu uważam za *ein Meisterstueck*, a Hartmann na to, że „było to przynajmniej powiedziane uczciwie”!!! Nie zamierzam jednak Hartmanna puścić wolno i rzucam tylko po drodze do wyjścia uwagę, że ci zamachowcy niczego dla Polski dobrego nie planowali. Ambasador Niemiec milczy.

- [5] Kierowca Jakubiec, ośmielony moim stosunkiem do kierowców, opowiada o swym koledze (kierowca ambasadora Słowacji) i skarży się, że „my tak mało zarabiamy”. Ma rację. Ale jednak te placówkowe stanowiska są dla nich atrakcyjne.

Czwartek, 21 lipca 1994

- [1] MSZ przekazuje nam najważniejsze tezy Łukaszewskiego. Brytyjskie veto w sprawie Dehaene’a jest jeszcze jednym potwierdzeniem hipotezy, że ZK przystąpiła do UE w celu jej rozsadzenia od wewnątrz. ZK jest w upadku i nie może odgrywać roli konstruktywnej, może tylko destruktywną. Nie podobało się też w Londynie, że to Niemcy i Francja wysunęły Dehaene’a. Pod jego przewodnictwem UE umocniłaby się, pod Santerem słabnie szansa rozszerzenia. Te oceny przyjmuję jako całkowicie francuskie. Czy do polskiego ambasadora w Paryżu mamy stosować określenie *devenir natif, going native*? Sprzeciw wobec pogłębiania integracji nie jest tożsamy z działaniem na rzecz rozsadzenia od wewnątrz.
- [2] MSZ informuje też nas obszernie o Łukaszewskiego ocenach nie-szczęścia zagrażającego nam ze strony UK, które chce jak najprędzej rozbić UE, wskutek czego Niemcy odzyskałyby swobodę ruchów, a Polska znalazłaby się w sytuacji XVIII-wiecznej. Sojusznikami UK mają być we Francji – większość gaulistów, neofaszyści, komuniści, ugrupowania lewackie i ekologiczne, wielu rolników i tęskniący za interwencjonizmem państwa przedsiębiorcy. Santer oznacza słabość.

M.zd. ambasador Łukaszewski idzie za daleko. UK po prostu nie chce rozwoju UE w kierunku federacji, gdyż właśnie to zmieniłoby jego status... wszędzie. Ale nie wstąpiło do wspólnoty w celu jej rozważenia. Ostatnie zdania streszczają moją długą depeszę do MSZ.

- [3] Dowiaduję się poufnie z FCO, że Łukaszewski, ambasador RP w Paryżu, ma przyjechać do Londynu z serią wykładów dla Anglików o polityce polskiej. Ten sygnał odbieram jako ostrzeżenie. Dzwonię do Łukaszewskiego i mówię mu o zasłyszanych w klubie wieściach o jego londyńskich planach. Zapytuję, jakby zareagował na wieść o serii moich wykładów publicznych o polityce polskiej w Paryżu? Nic nie mówi. Wreszcie wykrztusza, jakby w odpowiedzi na moją negatywną opinię, której głośno nie wyraziłem: „Tak Pan sądzi?” Żegnamy się chłodno.
- [4] Witold Sobków relacjonuje mi wczorajszy briefing u dyrektora Dep. Stos. Gosp. FCO Francisa Richardsa: G7 nie powinna stać się nową Radą Bezpieczeństwa. UK nie chce częstszych spotkań i nie chce uczestnictwa ministrów. Ministrowie i tak mogą się spotykać *ad hoc*. Oczywiście Niemcy będą protestować, zważywszy na koalicyjny charakter rządu. Każdy szef rządu przedstawiać winien stanowisko swego rządu, UE nie jest w G7 reprezentowana, chyba że uzgodniono wspólną linię. UK chce reformy systemu finansowego Bretton Woods, ale G7 musi się ograniczyć do inspirowania. Małe grono i nieformalne rozmowy – oto ideał brytyjski. Jego zwolennikiem jest także J. Chretien, który na następne spotkanie wybrał już kanadyjskie Halifax. Poinformowałem MSZ.
- [5] Potem Sobków i Szumowski relacjonują briefing R. Wilkinsona, dyrektora Departamentu Wschodniego, zorganizowany z naszej inicjatywy dla Grupy Wyszehradzkiej. Wilkinson był w Neapolu i pozytywnie ocenia udział Rosji w dyskusji. Ale ja jeszcze nie słyszałem Wilkinsona krytykującego Rosję. On mi się kojarzy z „6”. Rosjanie i Niemcy nie chcieli potępiania Iranu, w tej sprawie wahali się też Francuzi i Włosi. Największym przeciwnikiem nadania Rosji statusu w G7(8) są Japończycy. Jelcyn nie poruszył problematyki aspiracji rosyjskich na peryferyjnym obrzeżu b. ZSRR oraz nie mówił o rosyjskim stanowisku w sprawie środkowoeuropejskich zamiarów wejścia do UE i NATO, nie poruszył też innych niestosownych tematów. Co do Serbii, to Rosja mówi Brytyjczykom, że jej wpływy są ograniczone, nie chce być obciążona ewentualnym fiaskiem. Natomiast co do Estonii, to Hurd ostrzegł, że niewycofanie wojsk rosyjskich do 31 sierpnia może doprowadzić do ochłodzenia stosunków z Zachodem. Obecność wojsk nie może być

kartą przetargową w sprawach mniejszościowych. Wilkinson powiedział też, że zagadnienie koncentracji wojsk w regionie kaliningradzkim zostanie przez UK podniesione po wycofaniu się Rosjan z Estonii. Koncentracja ta nie oznacza – zdaniem Wilkinsona – wrogich intencji i jest wynikiem sytuacji gospodarczo-społecznej w Rosji. Nie mają mieszkań dla wojskowych. Brytyjska ocena sytuacji w Rosji jest pozytywna – reformy postępują, stabilizacja jest faktem. Ich zdaniem także sytuacja po wyborach na Ukrainie jest dobra. Kuczma jest lepszy od Krawczuka, bo teraz przycichnie sprawa Krymu, współpraca z Rosją będzie lepsza. Natomiast wybory białoruskie mogą oznaczać utratę niepodległości, ale UK będzie Białoruś traktowała nadal jak suwerenne państwo¹³¹. Mówię Szumowskiemu i Sobkowowi, że taki stosunek do Rosji przypomina mi trochę *appeasement*. Informujemy Warszawę.

- [6] Jeszcze rano – dyskusja z Szumowskim, Sobkowem, Sękiem i Koleczyńskim o projekcie *press release'u* nt. Powstania Warszawskiego. Najlepsza wersja – Sobkowa.
- [7] Na 10.00 jadę do Wysokiego Komisarza Australii, który będzie w Warszawie reprezentował swój rząd na uroczystościach rocznicy Powstania Warszawskiego. Nikt przy wejściu do gmachu na mnie nie oczekuje. Zgłaszam się u portierów. Ci telefonują. Czekam całe sześć minut. Wreszcie schodzi reprezentacyjna sekretarka i mówi mi, że bardzo jej przykro, ale musiało zajść jakieś nieporozumienie, ponieważ ta wizyta została wprawdzie umówiona na czwartek, lecz przyszły, a jej szef jest dzisiaj *unavailable*. Kiedy szybko wracam, pani Pawliczko jest cała w pąsach, lecz ja początkowo nic nie mówię, ona przez długi czas też nic, wreszcie ją pytam, jak długo, jej zdaniem, trwała moja rozmowa, na co sekretarka usprawiedliwia się przeciążeniem pracą. Sobków mówi mi potem, że to nie pierwsza jej tego rodzaju wpadka. Ja się już tym specjalnie nie przejmuję, ponieważ los tej pracowniczki został w moich oczach już dawno przesądzony. Powiedziałem jej niedawno, że nie nadaje się na moją sekretarkę:
- Pani ma zbyt wysokie kwalifikacje, magisterium SGPiS, Pani nie potrafi zmieścić się w formacie sekretarki.
- [8] Goszczę Tadeusza Milewskiego, dyrektora Departamentu Personalnego. Przyjechał za sprawą mojej zachęty. Spotkanie z udziałem kierowników (Szumowski, Kwaterski w zastępstwie Szuniewiczza, Czyżyk

¹³¹ Mowa o pierwszych powszechnych wyborach prezydenckich na Białorusi, przeprowadzonych 23 czerwca oraz 10 lipca 1994 r. Prezydentem kraju został Alaksandr Łukaszienka.

w zastępstwie Szlegiera, Mausch, Ławnicka, Buraczewski oraz konsul generalny Kochanowski; Dobrowolski przyjedzie jutro). W otwarciu proszę o przekazanie stanowiska MSZ wobec raportu podkomisji powołanej przez sejmową Komisję Spraw Zagranicznych. W rezultacie ta problematyka raportu wypełnia połowę czasu. Milewski dystansuje się wobec raportu, lecz i bagatelizuje go. Komentuję to, zaznaczając, że jeżeli przyjęto raport podkomisji, to oznacza, że jest on stanowiskiem sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych i sprawy nie sposób uznać za zamkniętą. Potem pojawiają się klasyczne wątki, w niektórych sprawach dając swój komentarz, żeby utrzymać odrębność swej pozycji na tym spotkaniu dyrektora departamentu z moimi współpracownikami w mojej obecności. Słabo wypada Mauschowa, która – nie po raz pierwszy – nie umie się znaleźć w takich sytuacjach i np. mówi: „Ambasada i IKP”. Chwałę publicznie – w sposób pośredni, bo poprzez nawiązanie do wypowiedzi Milewskiego ich dotyczącej – Szumowskiego i Kochanowskiego. Milewski ma styl starego aparacza.

[9] Po południu z Marysią na Garden Party. Zosia przyjechała zbyt późno, żeby ją do tego zgłosić, a wyjątkowego traktowania – w tak błahym wypadku – nie chcę. Marysia prezentuje się naprawdę dobrze. W the Queen's Tent rozmawiamy z ambasadorem Sri Lanki Ranatungą i jego małżonką. Podchodzi do nas książę Karol, wobec tego wypowiadam formułę „Polish Ambassador”, przedstawiam Marysię. Ranatunga przedstawia się sam i przedstawia swoją żonę, a książę Karol zwraca się do mnie: – I do remember you from Warsaw but you were doing something else¹³².

– I was presented in my capacity as a Chief of the Chancellery of Sejm or the Clerk of the Chamber of Deputies, that is, and Your Highness was kind enough to inquire about my work, and subsequently offered a telling commentary on the Mother of Parliaments which I will reveal only in my memoirs.

Na to następca tronu roześmiał się głośno i z wymownym wyrazem twarzy i spojrzenia powiedział, głośno akcentując:

– I thank you very much indeed.

Natychmiast dodałem, że bardzo, ale to bardzo chętnie widzielibyśmy go w Polsce jeszcze raz, na co książę mi mówi, że szczególne wrażenie zrobił na nim Kraków. Ranatunga stał oniemiały. Ja także byłem

¹³² Książę Karol był z wizytą w Polsce w dniach 17–20 maja 1993 r. Spotkał się m.in. z prezydentem Lechem Wałęsą.

początkowo zaskoczony, ale zauważyłem, że towarzyszył księciu Sir James Weatherall i przypuszczam, że to on naprowadził następcę tronu. W czasie jazdy kareta do Buckingham na wręczenie listów opowiadałem mu bowiem o przelotnym spotkaniu z księciem Karolem na Zamku w Warszawie. Podszedłem potem do Sir Jamesa, przedstawiłem mu Marysię, a on nas swojej żonie i dwóm córkom, które uprzejmie z Marysią rozmawiały. Lady Weatherall pogratulowała mi rozmowy z królową podczas składania listów. Jak ci ludzie umieją się znaleźć. Czy aby nie mówią tego co drugiemu ambasadorowi?

- [10] Dowiaduję się z całkowicie pewnego źródła, że Hurd zlecił swoim współpracownikom niezwłocznie (a) dokonanie przeglądu w zakresie spraw prowadzonych w ramach inicjatywy brytyjsko-włoskiej i (b) przygotowanie nowych projektów w zakresie obydwu interesujących nas filarów (pozaekonomiczne). Mam zamiar powiadomić o tym naszego ministra i prosić o zwięzły opis prowadzonych spraw w tym zakresie naszych dwustronnych stosunków. Temat ten może wypłynąć w planowanych rozmowach z Majorem w Warszawie dnia 1 sierpnia, lecz nie tylko z tego powodu muszę takie zestawienie mieć.

Piątek, 22 lipca 1994

- [1] Rozmowa z Nakonecznym w cyklu rozmów indywidualnych z pracownikami. Mówi, że był przyjemnie zaskoczony moimi słowami podczas pierwszego kontaktu, że praca szyfranta jest trudna i odpowiedzialna. Coś takiego usłyszał od dyplomaty po raz pierwszy. Przedtem był w Holandii. Przyjechał tu na kilka tygodni przed wyjazdem de Viriona. Pierwsze dni z chargé d'affaires bardzo go przygnębiły.

– Powiedziałem do żony: „O, my tu dwóch lat nie posiedzimy”. Ale teraz jest z panem Szumowskim wszystko dobrze.

O zarobkach mówi, że „można coś odłożyć”. Dostaje tu 800 funtów, żona (kasjerka) – 400. To, co mu wypłacają w kraju, wystarczy tylko na czynsz za warszawskie mieszkanie. Mają dwoje dzieci w wieku szkolnym. Na moje pytanie o wyposażenie mieszkania odpowiada, że powinny być pralki. Przyznaję mu rację.

- [2] Potem podobna rozmowa z Kobrynerem z BRH. Dobre wrażenie. Dowiaduję się, że jego rumuński odpowiednik zarabia 2800 funtów, więcej od ambasadora RP. Przy pożegnaniu nalegam na dalszy ciąg rozmowy prowadzonej kiedyś o tzw. radzie pracowniczej. Proszę go, żeby parafował dokumenty dot. zakupów bezcłowych dla dyplomatów

(tzw. rada pracownicza prowadzi sklepik). W końcu to przewodniczący tej instytucji odpowiada za pracę ich zaopatrzeniowca. Jest nim dr hab. Mausch, małżonek radczynie Mauschowej (oto skutki zatrudniania małżonek/małżonków w placówce). Ja będę te parafy honorował i wszystko podpisywał. Kobryner nie ukrywa swego głębokiego zadowolenia, co psuje mi trochę początkowe wrażenie.

[3] Składam wizytę Wysokiemu Komisarzowi Nowej Zelandii w związku z wyznaczeniem go przez rząd nowozelandzki do udziału w uroczystościach 1 sierpnia w Warszawie. Pan w moim wieku, chyba bardziej odprężony i wypoczęty, z karierą *managera* i autora publikacji nt. prawno-ekonomiczne. Studiował i grał w krykieta oraz rugby w Auckland i Oksfordzie. Odnotowuje mój związek z St Antony's. Przejęty misją. Przejeżdżał przez Warszawę w roku 1962.

– Widać było, że to co innego niż *Soviet Russia* – podsumowuje. Chciałby zobaczyć Oświęcim i Kraków.

[4] Lunch z Milewskim. Stara się wyraźnie, ja mu to ułatwiam, ponieważ muszę zachować wobec nich ostrożność. Należymy do odmiennych światów.

[5] Składam wizytę ambasadorowi Francji. Jean Guéguinou ma 53 lata i jest zawodowym dyplomatą. Był w Polsce jako rzecznik ze swoim ministrem spraw zagranicznych (1987)¹³³. Odwiedził prywatnie Kraków, kiedy był ambasadorem w Pradze (CSR 1990–1992, Czechy 1993). Rezydencja – najwspanialsza ze wszystkich, jakie widziałem. W pewnym momencie nacieram i mówię, że transformacja to także racjonalizacja postaw wobec partnerów, a to w przypadku stosunku do Francji oznacza – szczególnie jeśli chodzi o naszą inteligencję – pozbywanie się ostatnich złudzeń co do przychylności Francji wobec Polski. Potrzebny byłby jakiś impuls, może w związku z naszymi aspiracjami do UE, żeby tę degradację powstrzymać. Ambasador odpowiada na to, że zgadza się z moją oceną, to samo obserwował w Czechosłowacji i potem w Czechach, a przyczyny tego stanu rzeczy upatruje w słabości naszych stosunków ekonomicznych. Potem poruszam wątek brytyjski. Gospodarz jest zdania, że Brytyjczycy od początku byli przeciw integracji. Podczas gdy inni mają pozytywne zamiary, Brytyjczycy potrafią tylko negocjować. Mówię mu, że Francja umiała zastąpić formułę imperium wizją swej wielkiej roli w procesie

¹³³ Jean-Bernard Raimond, minister spraw zagranicznych Francji, odbył wizytę w Polsce w dniach 10–11 kwietnia 1987 r.

budowy nowej Europy, znajdując w Niemczech partnera, który zabiegał o dopuszczenie do dobrego towarzystwa i gotów był zaakceptować wizję Europy z Niemcami w środku. Zjednoczone Królestwo miało problem większy niż Francuzi, nie znalazło takiego substytutu i potrzebuje teraz więcej czasu na swoją deimperializację. Ale przecież do European Communities wstąpiło. Na to powtarza Guéguinou, że Anglicy (sic) od początku ustawiali się pomiędzy Europą a Ameryką, nie chcieli się zjednoczyć z kontynentem. Major prowadzi tylko grę, oni wszyscy są Unii przeciwni. Co do perspektyw polskich, to wszyscy są już całkowicie przekonani, że należy nas przyjąć, pytanie tylko – kiedy? Ja mu z kolei tłumaczę, że jeśli nam każą zbyt długo antyszambrować, to my nie utrzymamy obecnie wysokiego stopnia mobilizacji społecznej. Jego Ekscelencja zgadza się ze mną i porusza sprawę NATO („Francja długo była temu przeciwna”). Wyjaśniam, że my się nie boimy o integralność Polski, lecz nie wiemy, jak się potoczy rozwój wydarzeń w samej Rosji oraz Białorusi i Ukrainie. Uważamy, że w interesie UE i Polski leży to, żeby się lepiej przygotować na nieznaną przyszłość, bowiem Rosja będzie potrzebowała bardzo długiego czasu, zanim się tam pojawi coś dla nas wszystkich pożądanego, czyli stabilnego, nakarmionego i demokratycznego zarazem.

- [6] Z ulokowanego w pobliżu Sir Sigmunta Sternberga, lecz jeszcze przede mnie niesprawdzonego, źródła dowiaduję się, że jakiś polski *deputy under-secretary* (dyrektor departamentu?), zniechęcony antysemickim nastawieniem swego szefa, zawarł kilka miesięcy temu umowę z jakąś fundacją w Nowym Jorku. Podejmie w niej pracę analityka od października, przy czym nadal pełni w Polsce swą funkcję, lecz ministra o tych planach nie informuje z obawy przed szykanami. Nie sposób było się w tym grzebać, przeto niczego więcej ustaliłem, a w szczególności tego, o jakie stanowisko i ministerstwo idzie. Wyraziłem niedowierzanie, lecz w pewnym momencie uświadomiłem sobie, że to pachnie stylem (...). Ale skandal byłby straszny i (...) pograżyłyby się – tym razem – ostatecznie.
- [7] O 17.00 telefonuję już nie do kliniki, lecz do domu, gdzie – zgodnie z przewidywaniami – zastaję Irenkę. Jest w dobrej formie, lecz, jak mówi, osłabiona i wychudzona. To ostatnie nie martwi jej wcale. Pojawiające się w tym momencie skojarzenie skłania mnie do postawienia sobie pytania o zakres dokumentacyjny tego dziennika. Jak dalece to może być osobiste? Co ja chcę w ten sposób zapamiętać? Czy będzie to mi potrzebne?

Sobota, 23 lipca 1994

Po południu Milewski w rezydencji. W dobrze już mi znanym stylu nowopolskim przynosi *whisky*, a jego córka – torcik wafłowy. Dziewczynki zajmują się jego córką i potem mi ją (...) opisują. Ja z dyrektorem w bibliotece, przy kawie i porto, które on pije po raz pierwszy. Ma bardzo dobre wrażenia odnośnie do placówki i bardzo wyraźnie sugeruje mi, że łączy to z moją osobą. Doceniam delikatność, z jaką daje mi zrozumienia, że w rozmowach z moimi podwładnymi, jakie prowadził poza moimi plecami, ci wypowiadali się pochlebnie o moim do nich stosunku. Nie wypowiadam swych wątpliwości co do tego rodzaju rozmów, zdaję sobie bowiem sprawę z tego, że stanowią one część PRL-owskiej części pejzażu nowej Polski. A może nie tylko Polski? Może są tylko przejawem kontrwywiadowczej osłony i powinny mnie cieszyć? Przekazuję mu swoje uwagi – w ujęciu raczej generalnym – o niepożądanym zatrudnianiu małżonek (małżonków) w placówkach, o wyposażeniu mieszkań pracowniczych (np. nie mają pralek), o wynagrodzeniach naszych pracowników (kiedy mówi mi, że to obiektywny brak środków, ja twierdzę, że to subiektywny brak wyobraźni w Sejmie), wadach i zaletach jego projektu likwidacji Konsulatu Generalnego w Londynie (zalety modelowe lekko przeważają, dopóki ruch interesantów jest na obecnym poziomie, lecz sama likwidacja KG może nastreczyć kłopoty), odpowiadam na pytania o Buraczewskiego (Milewski jest zakłopotany, ponieważ wygadał się, że są per ty). Buraczewskiego uważam za człowieka inteligentnego i zarazem demoralizowanego przez system MSZ-owski. O dr Mauschowej mówię, że stara się bardzo, lecz IKP-em kieruje z wysiłkiem, trzeba jej będzie mocno pomagać, na DPKiN liczyć trudno. Pozostałe sprawy odkładamy do mojej wizyty w Warszawie. Mój tymczasowy kierowca odwozi jego córkę na dworzec (jest na jakimś kursie angielskiego), a my idziemy na Hampstead Heath, wpadając pod koniec do pubu na Guinnessa. Nie mogę pozbyć się wrażenia, że on jest w starym układzie.

Niedziela, 24 lipca 1994

[1] O 12.00 na mszy związanej z przewiezieniem prochów Bora-Komorowskiego do Warszawy¹³⁴. Celebryje rektor Polskiej Misji Katolickiej z dwoma innymi księżmi. Sztandary, Kaczorowski, mundu-

¹³⁴ Gen. Tadeusz Bór-Komorowski zmarł nagle podczas polowania w Bletchley (w hrabstwie Buckingham) 24 sierpnia 1966 r. i został pochowany na cmentarzu Gunnersbury w Londynie. Jego prochy zostały w 1994 r. sprowadzone do Polski przez jego

ry, z kraju przyjechał dowódca Garnizonu Warszawskiego, gen. NN, żołnierze z Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Potwornie duszno, pot leje się z nas strumieniami, ja nie pamiętam tak nieprzyjemnie mokrych rąk. Pod koniec ks. rektor Świerczyński prosi o zabranie głosu „Jego Ekscelencję Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej, pana dra Ryszarda Stemplowskiego”. Improwizuję od ołtarza, ze specjalnej mównicy, bardzo krótko: „Żołnierze Armii Krajowej! Do Was się zwracam przede wszystkim, do Was pośród wszystkich uczestników Powstania Warszawskiego i byłych mieszkańców Warszawy Powstańczej. Wasz dowódca powraca do Warszawy. Wraca na pole największej swojej bitwy, Waszej wspólnej bitwy. Pytany kiedyś przez historyka, cierpliwie, może i pobłażliwie odpowiadał Generał na pytania o przygotowania polityczne do Powstania, o przygotowania militarne do Powstania, lecz ostatecznie zamknął wszystko słowami: «Powstanie musiało być!». Czy ono się dla wszystkich skończyło? «Powstanie musiało być!». Trudno o trafniejsze wyjaśnienie motywacji do czynu tak wielkiego w tak niewielu zawarte słowach. Powstanie Warszawskie było wielką bitwą o naszą wolność. Znamy historię naszych bitew. Ich oceny mogą ewoluować. Trzeba jednak zapytać, gdzie byłaby Polska, kim bylibyśmy teraz jako Polacy, gdyby tych bitew nie było. «Powstanie musiało być». Iluż mieszkańców Warszawy poległo w tym nierównym starciu! A teraz Rzeczpospolita przyjmuje prochy Generała, młodsze pokolenie pochowa go w Warszawie. W związku z tym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa skierował pismo do Żołnierzy Polski Walczącej”. Odczytałem tekst przefaksowany mi przez Zakrzewskiego. Trochę długie, ale znośnie napisane. Po mnie zabiera głos Garliński, dając sympatyczną i prosto ujętą charakterystykę sylwetki Bora-Komorowskiego. Opuszczam kościół, tuż za pocztami sztandarowymi. W takiej sytuacji jeszcze nie byłem. Przyjmuję podziękowania, żegnany przez AK-owskich notabli, Kaczorowskiego, Ciechanowskiego, komandora Szlegiera etc. Czy był też jakiś generał? Na ambasadorskim mercedesie porzecz RP. Wszystko to ma zrobić i – jak mnie zapewnia jadący ze mną Kochanowski – robi odpowiednie wrażenie „Majestatu Rzeczypospolitej”. Być może. NB przed nabożeństwem spotkałem pod Kościołem b. premiera Bieleckiego, z którym przyjaźnie umówiłem się na sierpień.

syna i złożone w kwaterze Komendy Głównej Armii Krajowej na warszawskich Powązkach.

- [2] Był dzisiaj Karol Borejsza. Uczestniczy w kursie językowym w Oksfordzie. Robi bardzo dobre wrażenie.
- [3] Nie przestaje mnie niepokoić odnotowana niedawno opinia ambasadora Francji o brytyjskim stosunku do Unii Europejskiej. Mam również tekst niedawnego wykładu Bogdanora w Oksfordzie (grudzień 1993). Na kontynencie obawiano się nawrotu nacjonalizmu, w Zjednoczonym Królestwie bano się nacjonalizmu, ale kontynentalnego. Swojego bowiem nie postrzegali jako zagrożenia dla kogokolwiek. Więc takiego bodźca jak w Europie kontynentalnej Brytyjczykom brakowało. Z niechęcią spoglądają na *power-sharing*, czyli uwspólnotawianie kompetencji rządów państw członkowskich, tym bardziej że przywiązani byli i są nadal do idei suwerennego parlamentu. Wspólnota Węgla i Stali miała tę zaletę, że powstrzymała Niemców. W latach 60. UK była już w EWG. I narastanie współdziałania, zwłaszcza jego instytucjonalizacja, powolne przerastanie wspólnot członów suwerennych w suwerenną unię niepokoi Brytyjczyków. Skumulowane traktaty integracyjne, te „trzy filary”¹³⁵, nie dają im spokoju jako środki interweniowania w brytyjskie sprawy wewnętrzne. Do wspólnej waluty nie przystąpili (i raczej nie szybko przystąpią, jeżeli przystąpią), ale *political union* traktuje się jak początek zagrożenia. Realnie rzecz biorąc, regionalizm UE (Komitet Regionów)¹³⁶ sprzyja zwolennikom dewolucji, więc UE oddziałuje w ten sposób na ustrój UK. Ale oni dewolucji nie postrzegają jako federalizmu, a w każdym razie federalizm unijny jest czymś gorszym. Te dwa procesy to dwa przeciwne skierowane wektory. Chciałbym dostrzec różnicę między ustrojem brytyjskim a federacją w budowie. Ostatecznie mamy w świecie z pół setki państw federalnych i pewnie brak dwóch takich samych. Sądzę też, że w przypadku UE mamy do czynienia z konfederalizacją, a nie z federalizacją – z suwerennością będącą rozróźnikiem. Rozpowszechnionego u nas terminu „integracja europejska” nie używa się tu wcale. To my się z nimi integrujemy, a oni z nami nie? To jest głębszy stan rzeczy i już dawno zauważono, iż Anglicy (sic) obcokrajowców nie lubią. Ale kooperować umieją. Na dogodnych dla siebie warunkach. I są zawsze *fair*. Zawsze, kiedy mają przewagę.

¹³⁵ Mowa o trzech filarach integracji krajów, które podpisały Traktat o Unii Europejskiej w Maastricht w 1992 r. Filar I – Wspólnota Europejska, filar II – wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, filar III – współpraca w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

¹³⁶ Komitet Regionów – organ doradczy Unii Europejskiej z siedzibą w Brukseli, będący reprezentacją interesów regionalnych i lokalnych organizacji samorządowych.

Poniedziałek, 25 lipca 1994

- [1] Przychodzi akceptacja mej podróży do Warszawy (28 lipca – 2 sierpnia).
- [2] Wielewicki z BRH w cyklu moich rozmów indywidualnych. Typowy urzędnik średniego szczebla z MHZ, chyba tylko stamtąd.
- [3] Wizyta u ambasadora Grecji. Wnętrza brudne, zaniedbane, styl podobny: spotykają mnie u wejścia, lecz każą czekać w sekretariacie. Elias Gounaris, lat 53, czarne paznokcie, dłubie w nosie. Był ambasadorem w Moskwie (1989–1991) i uważa, iż Rosja padała ofiarą agresji z Zachodu, wobec tego jest ostrożna. Zauważam, że bywała też ofiarą agresji ze Wschodu i z Południa, a także z Północy, sama napadając dookoła. Mówi dalej, że Białoruś to Rosjanie, co prostuję jak najbardziej stanowczo. Potem słyszę, że na Ukrainie wszyscy mówią po rosyjsku, więc tłumaczę, że rosyjskim posługuje się 40 proc. ludności, głównie na wschodzie, że ukraiński był uważany za język chłopski – najpierw przez Polaków, potem przez ich zrusyfikowaną i pragnącą sowieckiego awansu inteligencję, że mieli swoje rządy, wymieniam Petlurę, Petruszewycza etc. Najciekawsza informacja o Grecji dotyczy sposobu prowadzenia przez nich spraw UE. Wszystko robi MSZ. Dowiaduję się także, iż w UK żyje 6 tys. Greków i 250 tys. Greków cypryjskich. Ci pierwsi są dobrze usadowieni. Ci drudzy także mają swoją ambasadę, ale JE troszczy się i o nich. NB operacje handlowej floty greckiej – największy tonaż na świecie – prowadzone są z Londynu. (Mam gdzieś obszerniejszą notatkę z tej rozmowy, zrobioną podczas bardzo długiej jazdy powrotnej).
- [4] Po powrocie kolejna rozmowa z cyklu indywidualnych, z Chacińskim (BRH). Typowe.
- [5] Sekretarz Jan Sęk sygnalizuje mi błędy w „powstaniowym” *press-releasie* (przed tłumaczeniem). Okazuje się, że Kolczyński nie uzgodnił z nim tekstu, choć wyraźnie poleciłem im wspólne przygotowanie ostatecznej wersji. Wzywam Szumowskiego i Kolczyńskiego i – nie wchodząc w omawianie błędów – spokojnie, ale z widoczną chyba determinacją zawiadamiam Kolczyńskiego i Sęka, że sprawę tego rodzaju traktuję jako pierwszą i zarazem ostatnią. Kolczyński przyrzeka poprawę. Dobrze zrobi, jeśli tego dotrzyma. Ma nad Sękiem przewagę, lecz nie powinien jej wykorzystywać w taki sposób.
- [6] Sekretarka informuje mnie, że w piątek pod koniec godzin urzędowania radca Ambasady RP w Londynie i zarazem stały przedstawiciel w IMO, p. Vonau, zawiadomił ją, że wyjeżdża na urlop, a w spr-

wach pilnych można się kontaktować z dyrektorem GAL-u. Próba telefonicznego połączenia się z nim prowadzi do potwierdzenia jego nieobecności. Oto, do czego prowadzi rozpasanie służb specjalnych i upadek dyscypliny za de Viriona. Za PRL tak by nie postąpił. Zawiadamiam Milewskiego o takim urlopie.

- [7] Wzywam Szumowskiego i Sobkova, żeby omówić depezę z MSZ, zawierającą opinię ambasadora RP w Paryżu w sprawie stanowiska Francji i UK wobec UE. Żaden z nich nie jest dostatecznie systematyczny i obydwaj przeocząją najważniejszą tezę dot. UK, a mianowicie, że UK chce Unię rozbić!
- [8] Polecam sekretarce ustalenie z Buraczewskim terminu protokolarnego przejścia rezydencji. Okazuje się, że Buraczewski samowolnie „wrócił” na urlop, „bo tak zawsze było”. Chce przeczekać do wyjazdu i zwalić to na swego następcę. Jutro muszę to towarzystwo wziąć krócej.
- [9] Sekretarka łączy jakiegoś mężczyznę bez uprzedzenia mnie, kto to. Człowiek ten mówi coś o spotkaniu.
- Podobno chciał Pan ze mną rozmawiać – słyszę.
- To dr Herczyński. Tłumaczę spokojnie, że od dwóch miesięcy prowadzę rozmowy indywidualne, o których projekcie sam słyszał ode mnie podczas pierwszego zebrania, a p. Mauschowa jeszcze go nie zgłosiła. Pyta, czy nie można by przeczekać tych upałów, ponieważ on się w takie dni źle czuje. Proszę o przyjscie przed moim wyjazdem do Warszawy. Chce się umawiać na konkretną godzinę, więc odsyłam go do sekretarki, która prowadzi kalendarz. Zdaje mi się, że to człowiek przyzwyczajony do specjalnego traktowania. Z warszawskiego salonu?
- [10] Szumowski relacjonuje mi swą piątkową rozmowę z R. Youngiem, DUS FCO. Odniósł dobre wrażenie z wizyty w Polsce. Reformy, zapoczątkowane 5 lat temu, są kontynuowane. Niepokoi słabe tempo prywatyzacji i polityka rolna. Konkordat, aborcja i konstytucja – to tematy, które mogą doprowadzić do rozpadu koalicji przed upływem kadencji (1997). W Warszawie panuje rozczarowanie wizytą Clintona, lecz oczekiwania polskie nie były realistyczne (kryteria i terminy rozszerzenia NATO). Nie należy też liczyć na spełnienie nieoficjalnie deklarowanych obietnic Clintona, że dojdzie do ustalenia kalendarza w roku przysłym. Zarówno UE, jak i Polska muszą się do rozszerzenia przygotować, mamy wszyscy dużo do zrobienia. Słusznie Polska oczekuje wypełnienia treścią istniejących ram działania (np. inicjaty-

wa Hurd–Andreatta i Hurd–Martino)¹³⁷. Nadchodzi okres wspólnego *decision making*, lecz jeszcze nie *decision taking*. Young mówi o konieczności otwarcia rynków, także dla naszych produktów wrażliwych. Istnieje możliwość polsko-brytyjskiej współpracy w stosunku do Ukrainy. W Kijowie odniósł on wrażenie, że Ukraina będzie przychylnie patrzeć na tego rodzaju działalność gospodarczą i naukową, np. opartą na Know-How Fund i PHARE. UK chciałaby wejść na rynek ukraiński. Szumowski jest zdania, że Young jest do nas nastawiony niezmiernie pozytywnie. Ja mówię, że Young realizuje linię rządu i cieszy mnie, że ona taka jest. Charakterystyczne, że z MSZ niczego nie dostaliśmy.

- [11] Po południu dekoruję Juliusza Englerta Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP. Wnioskodawcą był Karol Drozd, o czym wspomina Englert. Mauschowa daje kolejny popis prowincjonalizmu. Wśród gości – syn Bora-Komorowskiego. Inżynier budowlany, który pracuje jako *salesman* u Harrodsa, w sklepie na Heathrow. „Lulu” Łubieński po raz setny pyta, czy mógłby złożyć mi wizytę, a ja – nieodmiennie – wyrażam radość z powodu tej perspektywy. Wieczorem wpadam prywatnie do POSK-u na promocję albumu Englerta, przychodzę w trakcie imprezy, w momencie idealnym. Siadam „prywatnie” z boku i wychodzę w trakcie części artystycznej. Ile można...
- [12] Późnym wieczorem rozmawiam z Ireną. Wszystko w porządku – w sensie brak komplikacji pooperacyjnych. Pyta, czy musi już przyjeżdżać. Czuję lekki *stress*. Zapowiadam, że sam załatwię jej bilet w MSZ i sam ją spakuję.

Wtorek, 26 lipca 1994

- [1] MSZ informuje nas o naruszeniu przez jedną z ambasad zasad korespondencji szyfrowej i tłumaczy nam, na czym to polega. Mają rację.
- [2] Rozmowa z Herczyńskim, w tym samym cyklu rozmów indywidualnych. Daje mi do przeczytania swój list do ambasadora de Virion oraz zakres swych obowiązków, wypowiada się obszernie. Wszystko to daje obraz o wiele lepszy od oczekiwanego. List stanowi niezły zarys filozofii działania na tym stanowisku. Mauschowa nie umiała mi tego zreferować, a w aktach MSZ-owskich tych tekstów nie było! Nawiązuję do jego wypowiedzi i mówię, że mam teraz pozytywny obraz jego zamiarów i kierunku rzeczywistego działania, z tym że ambasada

¹³⁷ Zob. przyp. 11 do wpisu z 1 czerwca.

nie stanowi federacji katedr, konieczne jest działanie zespołowe i praca uwzględniająca zróżnicowanie ról. W pewnym momencie mówi mi, że, jako matematyk z doktoratem, nie jest urzędnikiem, a ja – że owszem, na etacie I sekretarza w Ambasadzie jest urzędnikiem. Nieodparta logika argumentu ucisza go. Po wymianie zdań nt. ewentualnego terminu odwołania obiecuję mu, że poprę jego działanie w kierunku uzyskania 3-letniej podstawy wymiaru emerytury, co oznacza jego zatrudnienie do lata przyszłego roku. Do omówienia przyszłych zadań wrócimy po 8 sierpnia, kiedy będę dysponował materiałami wynikającymi z poleceń wydanych przeze mnie na zebraniu odbytym po moim powrocie z Brukseli/Warszawy. Ponawiam prośbę o krótkie dokumentowanie kontaktów prowadzonych w środowisku naukowym i dziennikarskim. Jego następcą musi mieć, do czego nawiązać, a teraz i ja chciałbym z wyników jego bieżącej pracy korzystać.

[3] Przyjmuję dra Onye z przedsiębiorstwa, które chce wytwarzać materiały pomocnicze do nauki języka polskiego na poziomie GCSE oraz A-Levels i ubiega się o moje poparcie. W rozmowie uczestniczył Kochanowski. Dr Onye okazuje się Afrykaninem, co nie tylko widać, ale i słysząc wyraźnie. Ten inteligentny człowiek myśli, że jest inteligentniejszy od ambasadora RP. Szuka dofinansowania. Sprowadzam go na ziemię, m.in. tłumacząc, że nauka języków europejskich w UK leży przede wszystkim w interesie UK. Państwo to powinno wspierać takie wysiłki, leży to w interesie tego mocarstwa regionalnego, które przecież integruje się z Europą. Dr Onye słucha z „postawionymi uszami”, ale jest rozdarty: potrzebuje naszego wsparcia, lecz to, co mówię o UK, musi być *music for his ears*. Daję mu krótki wykład spraw polsko-brytyjskich i tłumaczę, że nie traktujemy nauki języka polskiego jako wehikułu dla nieistniejącej u nas polityki budowania tu jakiejś „politycznej siły polskiej mniejszości narodowej” (jego słowa). Na koniec Kochanowski daje mu adresy POSK etc., zachęcam go też do złożenia wizyty pani Mauschowej oraz w Polsce, gdzie centra nauczania języka polskiego dla obcokrajowców mogą się okazać dobrymi partnerami. Dr Onye nie wie, jak będzie się mógł w Polsce porozumieć, ponieważ nie zna języka polskiego. Mówię mu przeto, że mamy ponad trzysta tysięcy ludzi z wykształceniem na poziomie M.A. i M.Sc. oraz miliony na poziomie A-Level. Wielu z nich zna języki obce i będzie mógł na warszawskiej ulicy rozmawiać po angielsku. Lekko przesadziłem.

[4] Potem rozmowa z konsulem Wachem w cyklu rozmów indywidualnych. Z formalnego punktu widzenia jego wypowiedź jest najlepsza ze

wszystkich w tym cyklu rozmów. Jest anglistą, od prawie 10 lat w MSZ. Treść tego, co mówi, brzmi nader przekonująco, szczególnie w odniesieniu do profilu konsulatu (dostrzega zmiany w ciągu ostatnich lat i widzi wspólne zakresy z innymi instytucjami), współdziałania KG z ambasadą (daje mi do zrozumienia, że istnieją, czy istniały, napięcia w tym zakresie), wyposażenia mieszkań (jego mieszkanie było całkowicie nieprzygotowane), wynagrodzeń (praca na placówce straciła atrakcyjność finansową). Wobec wyrażonych przez niego wątpliwości w patetycznym tonie i szczerze zachęcam go do wytrwania w pracy państwowej.

- [5] Składam wizytę Wysokiemu Komisarzowi Australii¹³⁸, tym razem we właściwym terminie. On ma reprezentować swój rząd na uroczystościach 50-lecia Powstania Warszawskiego. Od razu nawiązuje do mego CV i wspomina, że obydwaj byliśmy w St Antony's, on jako student w latach sześćdziesiątych. Był w Polsce dwa lata temu. Z jego CV wiem, że to wybitny polityk australijskiej Partii Pracy. Umawiamy się na kontynuację tej rozmowy. Gmach atrakcyjny, lepiej to wszystko wewnątrz rozwiązane niż w New Zealand House, lecz ikonografia (freski) mało australijska, a w każdym razie słabo reprezentatywna. Na dół odprowadza mnie sekretarka, która mówi o Australii jako o kraju azjatyckim.
- [6] Po południu składam wizytę pani Anieli Raczyńskiej. Obecna jest najmłodsza córka Raczyńskiego. To jest ich historyczne mieszkanie, z którego ona ma się wkrótce wyprowadzić. Prowadzi ze mną rozmowę w stylu Sapieżyny, z którą miałem kontakt w Warszawie, lecz w taktowniejszy sposób. W pewnym momencie pyta mnie, czy w Polsce rządzą postkomuniści. Informuję ją, że Pawlak i Kwaśniewski mają po niespełna 40 lat, i tłumaczę, co z tego nie może wynikać. Mówię, że w opozycji nie brakuje byłych członków PZPR, że nigdy nie rozumiałem do końca motywacji osób wstępujących do partii w okresie stalinowskim, lecz ja sam należę do pokolenia, które przyciągnął do tej partii Gomułka. Tyle że po paru latach ja i mnie podobni zorientowaliśmy się, że to do niczego dobrego nie prowadzi i zerwaliśmy z tym. Okrągły Stół w niemałej mierze był możliwy dlatego, że ludzie dzielący wspólne doświadczenie mogli się lepiej rozumieć. Najmłodsza Raczyńska zdaje się to wszystko dobrze rozumieć, wdowa po Raczyńskim słucha w skupieniu, obydwie są chyba zaskoczone otwartością mej postawy i chyba mnie aprobują.

¹³⁸ Neal Blewett.

– No tak – mówi stara Raczyńska. – Kuroń też był w partii.

Dodaje, że słyszała o mnie bardzo dużo dobrego. Potem jeszcze mówi mi, że słyszała o moim naprawdę doskonałym angielskim. Dalszy ciąg – banalny. A co do angielskiego, to dla przybyłych tu w kwiecie swych lat Polaków angielski okazał się bardzo trudny i pozostał bardzo obcy, więc tym najstarszym zaimponować łatwo, oni zaś potrafią takie umiejętności docenić. NB Szumowski – jako chargé d'affaires – wystąpił o odznaczenie jej, a Kochanowski to zakwestionował. Teraz MSZ oczekuje ode mnie zajęcia stanowiska.

Środa, 27 lipca 1994

- [1] Warszawa informuje nas o rozmowie Olechowskiego z z-cą sekretarza obrony USA Walterem Slocombe'em. Przyznane nam 25 mln dolarów wydamy na dostosowanie systemu łączności do norm NATO i wyposażenie batalionu przeznaczonych do misji pokojowych. Olechowski powiedział mi, że rozpatrujemy plan zakupów lotniczych, a Slocombe proponuje wspólne opracowanie systemu obrony połączonego z NATO. Olechowski rozmawiał też z Tarnoffem, p.o. sekretarzem stanu. Ten pozytywnie ocenia nasze wysiłki na rzecz utrzymania dobrych stosunków (z FR) i zapewnia, że Clinton namawiał Jelcyna do dbania o relacje z sąsiadami. Clinton pozytywnie ocenia swą wizytę warszawską. Dodał, że chociaż Departament Stanu nie może czynić żadnych rozróżnień urzędowych, dla nich hierarchia jest jasna, a stabilizacja Polski jest źródłem zaufania do niej.
- [2] MSZ zapytuje o odzew na pracę podkomisji sejmowej KSZ ds. oceny kadr w MSZ. Nie rozumiem i nie reaguję.
- [3] Przed południem – Service of Thanksgiving w St Paul's Cathedral z udziałem Królowej i korpusu dyplomatycznego. To niezwykle rzadka uroczystość o charakterze – chciałoby się napisać – partyjno-państwowym. Idzie bowiem o akt kościelno-państwowy, przy czym Królowa jest zarówno głową Kościoła, jak i państwa. W tym kraju nie obchodzi się rocznic przegranych batalii, czy zatem idzie tu o uczczenie pamięci o bohaterach zwycięskiej wojny albo jakiegoś wiekopomnego czynu? Tak, okazji do tej niezwyklej uroczystości dostarcza 300-lecie Bank of England. Kościół anglikański czci rocznicę powołania Bank of England. Lekcję czyta sam Governor of the Bank of England, Eddie George. Kazanie biskupa Londynu jest odczytem poświęconym historii tej czcigodnej instytucji narodowej.

- [4] Stamtąd do Hyatt Carlton Tower Hotel, na przyjęcie z okazji narodowego święta Białorusi¹³⁹. Przyjmuje chargé d'affaires, ponieważ Uładzimir Siańko został po niedawnych wyborach ministrem spraw zagranicznych. Jeszcze niedawno składał mi wizytę w Kancelarii Sejmu jako Vladimir Sienko, sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie. Potem został pierwszym ambasadorem Białorusi w Polsce (brałem udział z Ireną w otwieraniu ich pierwszej na świecie Ambasady, właśnie w Warszawie, obecny był Zlanko, ówczesny ich minister spraw zagranicznych i – przede wszystkim – przewodniczący Rady Najwyższej Szuszkiewicz, którego spotkałem poprzedniego dnia podczas wizyty u Marszałka Sejmu), teraz wreszcie został ambasadorem w Londynie, na krótko przed moim przyjazdem. Zna biegle język polski.
- [5] Otrzymuję z DPI ocenę sytuacji w UE, dokonaną przez naszego ambasadora w Paryżu. Zawarte w niej opinie traktuję jako rekapitulację stanowiska francuskiego w jego radykalnym ujęciu. Spekulacje co do wpływu osobowości Santera (albo Dehaene'a) na losy naszych starań opierają się na niepewnych przesłankach. Hipoteza, że UK przystąpiło do wspólnoty po to, żeby ją rozsadzić od wewnątrz, nie została przez opiniodawcę przekonująco uzasadniona. Podobnie jak bezwarunkowe kwalifikowanie użycia tzw. veta jako działalności destruktywnej dowodzi, że autorowi opinii obce jest rozumienie niektórych instytucji prawnych UE. Depesza zawiera też inne generalizacje, których nie podzielam. On idzie za daleko. Ponieważ forma depeszy jest mało przydatna do prowadzenia ogólnych rozważań, ponawiam propozycję zorganizowania w MSZ konsultacyjnego seminarium nt. postulowanych modeli UE w celu lepszego rozeznania stanu rzeczy i ujednoczenia naszych stanowisk.
- [6] Całkowicie pewne źródło spoza FCO informuje mnie, że urzędnicy FCO otrzymali polecenie (a) pilnego dokonania oceny spraw prowadzonych w ramach inicjatywy Hurd–Andreatta i (b) sformułowania dalszych projektów dot. filarów nas interesujących. Zawiadamiam o tym Byczewskiego i pilnie proszę o niezwłoczne przesłanie mi zwięzłego opisu wszystkich spraw realizowanych w tym zakresie naszych stosunków dwustronnych, z zaznaczeniem stanu zaawansowania. Uprzedzam przy tej okazji, że sprawa może wypłynąć w rozmowach z Majorem w Warszawie.

¹³⁹ Do 1996 r. oficjalny Dzień Niepodległości Białorusi był obchodzony 27 lipca, tj. w rocznicę ogłoszenia deklaracji o suwerenności państwowej przez Radę Najwyższą Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w 1990 r.

- [7] Składa mi wizytę gen. Stanisław Ferenc, komendant Garnizonu Warszawskiego. Najważniejszy wątek rozmowy – orkiestry wojskowe. Mówię mu o fałszywym dla mnie wydźwięku (sic) westernowych melodii w wykonaniu naszej reprezentacyjnej podczas uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Przedtem grali dla jednej, a teraz dla innej ambasady.
- [8] Po południu, na European Policy Forum, wysłuchuję przemówienia Majora. Oceniam je jako próbę zapobieżenia przejściu inicjatywy przez Blaira. Podczas lampki wina krótko rozmawiam z Majorem w związku z jego spodziewaną podróżą do Polski na uroczystości 50. rocznicy Powstania Warszawskiego. Dostrzegam w pobliżu Turską z „Rzeczypospolitej”. Przedstawiam ją jako korespondentkę *of the big daily in Poland*, a ta – zamiast wystrzelić z jakimś celnym pytaniem – pyta go, czy przyjmie ją na rozmowę! Major odsyła ją do swego sekretarza prasowego. Ostatecznie dziennikarka z trudem wykrztusza z siebie jakieś pytanie, którego dobrze nie słyszę i uzyskuje banalną wypowiedź Majora o Powstaniu, roli Polaków w Wielkiej Brytanii czasów wojny etc. Ponieważ Turska rzecz przedłuża swoją obszerną wypowiedzią, odciągam ją wyraźnie, co Major widzi i z uśmiechem aprobuje. Potem rozmawiam z nią życzliwie i tłumaczę, na czym polega taktyka w takich okolicznościach. Zdumiewające, jak mało przeszkolenia może mieć londyńska korespondentka dużej gazety.
- [9] Wieczorem w Grand Locarno Room – to tu podpisywano znany traktat¹⁴⁰ – uczestniczę w przyjęciu pożegnalnym dla Sir Davida Gillmore’a i powitalnym dla Sir Johna Colesa. Prowadzącą mnie od wejścia hostessę pytam, czy mają też Grand Rapallo Room, ale ona nie pojmuje aluzji¹⁴¹. Wchodzę jako jeden z pierwszych i niezwłocznie kieruję się do obydwu panów, którzy stoją z małżonkami, nie przy wejściu, lecz w przeciwległym rogu wielkiej sali. Odbywam krótkie, osobne, sympatyczne rozmowy „o służbie” i opuszczam przyjęcie.

¹⁴⁰ Mowa o międzynarodowych porozumieniach, opracowanych i parafowanych 16 października 1925 r. w Locarno oraz podpisanych 1 grudnia 1925 r. w Londynie. W ich wyniku gwarantowano m.in. zachodnie granice Niemiec, podczas gdy granice wschodnie takich gwarancji nie otrzymały.

¹⁴¹ Nawiązanie do podpisanego 16 kwietnia 1922 r. traktatu pomiędzy Rosją Radziecką a Niemcami we włoskim mieście Rapallo. W jego wyniku nawiązano stosunki dyplomatyczne i gospodarcze między państwami oraz zrezygnowano ze wzajemnych roszczeń wynikających z I wojny światowej.

Środa, 3 sierpnia 1994

- [1] Od wczesnego popołudnia 28 lipca do ranka 3 sierpnia przebywałem w Warszawie. Wróciłem 3 sierpnia porannym LOT-em, „przywożąc” Irenę.
- [2] W tych dniach: premier Major u prezydenta Wałęsy. Po wymianie grzeczności dziennikarze opuszczają salę, po czym Wałęsa natychmiast zdejmuje marynarkę, za nim większość pozostałych, ja nie zdejmuję. Powszechnie westchnienia ulgi wobec pozostawienia nas przez dziennikarzy w spokoju – ten wątek stwarza prawdziwie braterskie poczucie wspólnoty. To uczucie i ja podzielam. Rozpoczyna Wałęsa. Jego spodziewana wypowiedź wstępna przeradza się w długi monolog z powtórzeniami: Polska nie jest zagrożona, Rosja nam nie zagraża (choć nie rozumiemy, po co oni trzymają 200 tys. żołnierzy w strefie Kaliningradu), ale my nie wiemy, co będzie, dlatego chcemy być razem (w NATO etc.), już raz Zachód nas nie słuchał po wojnie, to się nie powinno powtórzyć. Brzmi to lepiej, aniżeli oczekiwałem, ale niestety prezydent psuje to dobre wrażenie poprzez dwukrotne powtórzenie – trzy razy mówi to samo. Podczas tłumaczenia mówię siedzącemu obok mnie Drzycimskiemu, że mógłby go nauczyć zwięzłości, bo te redundancje osłabiają efekt. Widzę z miny, że się ze mną zgadza, ale jednocześnie uśmiecha się z wyrozumiałością człowieka, który zna granice możliwości ludzkich. Olechowski wysłuchuje prezydenckiej mowy z kwaśniejącym uśmiechem. Patrzę na Ziółkowskiego, on na mnie, rozumiemy się bez słów. Olechowski raz tylko zabiera głos, zwięźle punktując sprawy bezpieczeństwa, ale ginie to w nawale wałęsowych słów. Major dochodzi wreszcie do głosu i daje do zrozumienia, że z Rosją wszyscy musimy się liczyć. Wałęsa znowu mówi i nie możemy zakończyć spotkania, ponieważ ta płyta zacięła się, a patefonu wyłączyć się nie da.
- [3] U premiera. Sztywna i długa ekspozycja Pawlaka, niezbyt koherentna, może wskutek jakichś pominięć akapitów z leżącej przed nim notatki, ale całość trzyma się lepiej, niż oczekiwałem. Pawlak się uczy. Odpowiedź Majora:
- (a) UK jest za rozszerzeniem UE, nie za jej pogłębianiem. Rozszerzenie oznacza wejście Polski, pogłębianie – wysuwa problem funkcjonowania w UE nieprzygotowanych do tego krajów Europy Środkowej. UK popiera wejście Polski do rozszerzającej się UE. Mówi jasno, by nie rzec także – brutalnie.

(b) UK mówi swoim głosem i robi to, co mówi. Niektórzy mają w swej galijskiej tradycji inny sposób mówienia, nie zawsze mówią to, co naprawdę myślą i czynią. Oczywiście, mówi Major, nie mam na myśli nikogo konkretnego (oczywiście ma na myśli Francuzów), po czym dodaje, że niejednego spośród jego europejskich kolegów rozbolełaby głowa, gdyby słyszał tę wypowiedź brytyjskiego premiera, i musiałby pewnie wziąć pastylkę na ten ból. Ta część wypowiedzi Majora jest krótka i jasna.

[4] Uroczystości 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego¹⁴². Już 31 lipca obecny byłem na mszy ku czci Bora-Komorowskiego, przed Kościołem Garnizonowym (za naszymi plecami rozległy, naturalistyczny pomnik Powstania i gmach Sądu Najwyższego). Celebrował Głódź. W pewnym momencie zaostrza: (a) o przemianach mówią ci, którzy do nich nie przyłożyli ręki (z kontekstu nie rozumiem sensu tych słów, to się pewnie odnosi do stosunków w łonie dawnej opozycji, ale pewnie też pije i do rządzącej koalicji, a widać, że inni to lepiej rozumieją, ponieważ rozlegają się gromkie brawa), (b) państwo nie może się sztucznie uchylać od zajęcia stanowiska moralnego tam, gdzie idzie o życie (re: aborcja) – znów brawa, acz słabe, (c) konkordat to korzyść dla Państwa, bo Kościół i tak już wszystko ma – jeszcze raz brawa, ale jeszcze słabsze, bo niby, skąd to ma. Obok mnie siedzi Nowak-Jeziorański, dalej Brzeziński, przede mną – Kuratowska, Krzyżanowska i Jastrzębski. Wszyscy ochoczo oklaskują generała-biskupa czy raczej biskupa-generała.

[5] Opisujący dzień 1 sierpnia spędziłem przy Majorze. Oprócz rozmów z Wałęsą i Pawlakiem składał wieniec w Parku Skaryszewskim przy cokole upamiętniającym śmierć zestrzelonych lotników alianckich nad powstańczą Warszawą, oglądał eksponaty na wystawie w AGAD z okazji rocznicy Powstania (mamy zdjęcie), fotografował się na tle autobusu (obok Belwederu, w kampanii promocyjnej na rzecz brytyjskiego Ekspresu Polskiego¹⁴³). Nie uczestniczyłem, rzecz prosta, w jego rozmowie z obecnym na tych uroczystościach wiceprezyden-

¹⁴² W związku z obchodami 50. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego do Polski przyjechało szereg międzynarodowych delegacji, m.in. premier Zjednoczonego Królestwa John Major, prezydent RFN Roman Herzog, wiceprezydent USA Al Gore oraz wysłannik prezydenta Rosji Siergiej Fiałatow.

¹⁴³ Polski Express – spółka założona w maju 1994 r. przez brytyjskie przedsiębiorstwo National Express Group PLC. Zajmowała się liniowymi przewozami autobusowymi w Polsce.

tem Gore'em. Oczywiście przewodnikiem premiera jest ich ambasador w Warszawie¹⁴⁴.

Podczas wieczornej uroczystości głównej siedzę przed frontonem Pałacu Krasin'skich obok Wiesława Chrzanowskiego, biskupa Pieronka, ambasadora Reitera. Po drodze do tego miejsca zaczepia mnie jakiś rozgorączkowany oficer brytyjski i mówi:

– Panie Ambasadorze, generał Grant (?) nie ma miejsca, gdzie on ma siedzieć?

Zwalczam pokusę powiedzenia mu, że „tam, gdzie siedział podczas Powstania Warszawskiego”, i deklaruję, że „chętnie ustąpię mu swego miejsca”, na co oficer reflektuje się, przeprosza i znika. Czekamy na przemówienia. Otwiera nasz prezydent. Po nim Herzog wypowiada oczekiwaną prośbę o przebaczenie za to wszystko, co Niemcy uczynili Polakom podczas wojny. Zostaje to dobrze przyjęte, choć przemówienie nie porusza i nie czuje się wielkości tej chwili. Natomiast Fiłatow wypada niepoważnie. Powstanie jest przedmiotem sporu historyków i teraz jest najważniejsze, żebyśmy dobrze współpracowali, a prezydentowi Wałęsie – dopisywało zdrowie. Dalej – Gore i pozostali. Wszystko trwa bardzo długo. Urozmaicamy sobie czas z Chrzanowskim, komentując przemówienia. W pewnym momencie zaskakuje go pytaniem, czym wyjaśnić nikłą obecność problematyki kościelnej – i generalnie religijnej – w tradycji Powstania Warszawskiego? W naszym myśleniu o tym powstaniu nie ma Kościoła. Odpowiada, że pozostały liczne kapliczki, księża działali jak zwykle, ale zgadza się ze mną. Kościół o tej sprawie chyba nie myśli. (Mnie przychodzi do głowy myśl, której nie ujawniam, że Kościół pewnie zdaje sobie sprawę z irracjonalizmu dowódców i tragicznych skutków). W pewnym momencie wracamy do spraw sejmowych i zgadzamy się co do tego, że pojawił się tam styl „KW naszej Partii”. Przy okazji Chrzanowski mówi mi, że na „naszej uroczystości” (przez co rozumiem obchody zorganizowane przez pravicę dnia poprzedniego) jakiś ksiądz zapytał publicznie Krzyżanowską, czy odwiedzała swego ojca w więzieniu. Chrzanowski wyjaśnia mi, że nie odwiedzała, ponieważ żona Wilka-Krzyżanowskiego rozwiodła się z nim natychmiast i zerwała więzi. Wyrażam domysł, że szło o ratowanie rodziny, a Chrzanowski po wątpiewająco przytakuje. Z myślą o jego, Chrzanowskiego, więzieniu i więzieniu gen. Krzyżanowskiego mówię:

¹⁴⁴ Michael John Llewellyn-Smith.

– Ale też przechodźcie do historii jako pokolenie tragiczne.

Tu Chrzanowski zgadza się ze mną wyraźnie. Nie rozwijam tematu, dlaczego zaatakowano Krzyżanowską, czyli elitę „Solidarności” i obecną Opozycję. Tymczasem pogoda, do tej pory potwornie duszna i bezwietrzna, zaczyna się zmieniać. Chrzanowski przypomina, że „wtedy” była burza, ale wcześniej (jest prawie 21.00). Co do trwających cały czas przemówień, to tylko przedstawiciele Nowej Zelandii i Australii skrócili je chyba, widząc, jak to się niemiłosiernie wszystko wydłuża. Delegat Afryki Południowej zafundował nam pełny opis lotów z baz brytyjskich w Anglii, Tunisie, Brindisi nad Warszawę – lotów koszących na wysokości 130 m! Nie powinienem jednak ironizować, wszak mówi to czarny Nzomo, bohater walk przeciwko apartheidowi, wychwała białych lotników z brytyjskiego imperium, a byli wśród nich i biali mieszkańcy Południowej Afryki, a chce się i tym przyczynić do jakże potrzebnej teraz w jego kraju harmonii rasowej i dobrego wizerunku za granicą. W tym miejscu opowiadam Chrzanowskiemu o źródłowej publikacji pod redakcją Jana Ciechanowskiego, „Pomoc lotnicza Wielkiej Brytanii dla Powstania Warszawskiego. Raport płk. Threlfalla”, wczoraj mi przekazaną¹⁴⁵. Tak dochodzimy do części bardziej artystycznej. Rzecz zaczyna się reżyserowanym przez Izabelę Cywińską wyjściem powstańca z kanału przed prawym skrzydłem Pałacu Krasińskich (siedzę w jego osi) i uruchomieniem obrotów wielkiego globusa (bliżej Pałacu i jego wejścia głównego) z niszczącym go ogniskiem pośrodku. Naturalizm pomieszany z realizmem socjalistycznym i Hollywoodem. Potem (ale oczekiwanie trwa irytująco długo) daje się słyszeć muzyka. Śpiewa Demarczyk. Rzecz dobrze dobrana i dobrze zaaranżowana. Coraz głośniej brzmi jakiś duży zespół i – stopniowo – reflektor wydobywa wielką orkiestrę symfoniczną na wielkim rusztowaniu przyległym do frontonu Pałacu, w centrum. Bliżej nas, na parlamentarnie prawym skrzydle, dwie grupy wokalne. Jedna grupa przy jakiejś instalacji, którą Irena zidentyfikowała w TV jako połamany fortepian (wyrzucony na bruk fortepian Chopina?), ta bliższa – przy fortepianie działającym. Mamy prawie cały czas do czynienia z *recitativo*, ale są i dłuższe sekwencje z frazą orkiestrową, momentami efekt dramatyczny osiąga się poprzez ahistoryczne nony i seksty, wszystko *fortissimo*, głosami i trąbkami *unisono*. To mi się

¹⁴⁵ *Pomoc lotnicza Wielkiej Brytanii dla Powstania Warszawskiego. Raport pułkownika H.M. Threlfalla*, oprac. J.M. Ciechanowski, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 1994.

podoba, choć dla Powstańców brzmiałoby to nienaturalnie, może jazzowo. I wtedy zaczyna padać, nie łać, po prostu padać, grubymi i rzadkimi kroplami. Zdejmuję marynarkę i szykuję się na najgorsze, gdy nagle Pieronek podaje Chrzanowskiemu wielki parasol ze znakami ZHP. Chrzanowski woli ich nie zauważyć i chowa się pod nim. Ja trzymam. Pieronek pokornie moknie, jak na dobrego chrześcijanina przystało. Mówię mu, że konieczne jest jeszcze większe zbliżenie Kościoła i państwa – i tym sposobem siedzimy we trójkę pod tym parasolem. Ale oto w pierwszym rzędzie (a my siedzimy w piątym) jakieś poruszenie, nie widać dobrze, o co idzie, ponieważ całe towarzystwo pod solidnymi parasolami, a jakże. Jakieś poruszenie rozrywa tę zwartą masę, to pierwsi z gości podbiegają do podjeżdżających wolniutko limuzyn i w popłochu opuszczają plac. Koncert idzie dalej, tyle że znikają stopniowo muzycy – najpierw skrzypkowie i wiolonczeliści, tuż za nimi basiści. Lawinowo narasta ewakuacja orkiestry, tylko pianista na placu, a z nim paru śpiewaków ciągną rzecz całą, jakby nigdy nic, lecz w końcu i oni się poddają, a wreszcie i my. W ciągu 10–12 minut od chwili pojawienia się pierwszych kropli uroczystości załamują się całkowicie, jakby w pierwszym dniu, Powstanie. I wtedy deszcz przestaje padać.

[6] Dłuższe rozmowy moje:

(a) z Nowakiem-Jeziorańskim, przy okazji mszy. Mówi mi, że w czasie wojny nasz wywiad dawał wiadomości Anglikom, a ci – dla bezpieczeństwa – domagali się niszczenia naszych kopii. Wyglądało to tak, że otrzymane tłumaczyli na angielski, a polskojęzyczne oryginały niszczyli. U nas kierował tym Gano i to on się na to wszystko zgadzał. W rezultacie nie mamy nic, a przecież to nasz wywiad zaopatrywał ich w informacje, oni sami niczego nie mieli. Nowak-Jeziorański uważa, że Pawlak powinien prosić Majora o dopuszczenie nas do tych materiałów angielskich. Mówię mu, że muszę rzecz zbadać, nie mogę przecież postawić się w sytuacji, że podczas rozmów premierów nie będę w stanie odpowiedzieć na żadne pytanie z tym związane.

(b) ze Zbigniewem Brzezińskim, przy okazji tej samej mszy (gdzie się teraz polskie osoby publiczne spotykają!). Mówi mi, że słusznie zrobiłem, wycofując się z Sejmu. Wie o tym od Geremka. Londyn jest bardzo ważny. Mówię mu o swej ocenie wystąpienia Pickeringa w Ditchley Foundation¹⁴⁶, a Brzeziński odpowiada, że to ważne, co

¹⁴⁶ Zob. wpis z 7 lipca, pkt 27.

mówię, ponieważ Pickering może zostać sekretarzem stanu, jeżeli sięgną do grona zawodowców. Ja z kolei nawiązuję do artykułu swego rozmówcy w NHT¹⁴⁷ [sic]. Zwracam mu uwagę na fakt, że prognozy dotyczące Rosji są formułowane w takich samych kategoriach co prognozy odnoszące się do Europy Środkowej, podczas gdy Rosjanie niczego nie odbudowują, oni dopiero budują. Brzeziński patrzy na mnie uważnie i mówi, że to trafna uwaga. Zapraszam go do siebie, Brzeziński informuje, że jego syn jest w Oksfordzie, więc może się u mnie obydwaj pojawią.

(c) z Olechowskim, krótko przy okazji pożegnania Majora na lotnisku i w drodze do MSZ. Wie, że idzie mi dobrze. Ja natomiast mówię mu, że administracja MSZ-etowska musi być poprawiona, bo działa jak w dywersji. Pyta, co mam na myśli, gdzie tak jest, czy mogę to zilustrować? Informuję go, że ja sobie z nimi radzę, lecz za cenę budzenia niechęci, a widziałem, jak traktują Rossa tworzącego naszą Ambasadę w Kiszyniowie. Olechowski mówi mi na to, że chce mianować Buraczewskiego nowym dyrektorem zarządu obsługi, co o nim myślę. Odpowiadam mu, że to inteligentny człowiek, na którym lata pracy w MSZ nie pozostały bez śladu, lecz pod dobrym nadzorem potrafi wiele. Zadaję Olechowskiemu pytanie, czy obowiązuje zasada, że dyplomaci pracujący na placówce w okresie stanu wojennego nie będą teraz wysyłani na tę samą placówkę? Potwierdza obowiązywanie tej zasady, lecz dodaje, że można od tej zasady odstąpić, jeśli ambasador będzie sobie tego wyraźnie życzył, z tym że ambasadorowie trzymają się tej zasady. Ja zaznaczam, że uważam tę zasadę za słuszną i zamierzam ją respektować.

(d) z Robertem Mroziewiczem, podsekretarzem stanu. Mówi mi, że po MSZ krążą plotki, że zwalczam Szumowskiego, że nie chcę Wielowieyskiej, że foruję Gorajewskiego na miejsce po Szumowskim. Tłumaczę Robciowi z pobłażaniem, bo i w tej sprawie mu nie dowierzam, że mnie te MSZ-etowe boje nie interesują i prostować niczego nie myślę. Jemu do wiadomości osobistej mogę powiedzieć, że Szumowskiemu proponowałem przedłużenie w Londynie, dwukrotnie przekazywałem Milewskiemu dobrą o Szumowskim opinię i nawet wnioskowałem o awans. Obydwaj dobrze współpracujemy i ja go cenię, a nawet lubię. Co do Wielowieyskiej, to Komorowski po prostu poinformował mnie kiedyś o decyzji wysłania jej do Londynu, wobec czego nie mia-

¹⁴⁷ Prawdopodobnie nawiązanie do artykułu Zbigniewa Brzezińskiego *Getting Real on Central Europe*, opublikowanego 28 czerwca 1994 r. w „The New York Times”.

łem już powodu wyrażać swego zdania. Jeżeli jednak zostaną zapytany, to zaopiniuję jej kandydaturę negatywnie, ponieważ na zastępcę kierownika placówki ona się nie nadaje, i nie dopuszczę do zajęcia przez nią tego stanowiska. W sprawie Gorajewskiego nie ma o czym mówić, gdyż był on w Londynie podczas stanu wojennego, co go wyklucza całkowicie. Robert milczy i wyjaśnia, że ponieważ znamy się trzydzieści lat, chciał, żebym po prostu wiedział. Dodaję jeszcze, że konsultowanie z ambasadorami decyzji personalnych nie ma wielkiego sensu, bo jeśli przyślą mu z centrali człowieka, o którym wypowiedział się uprzednio negatywnie, to znajdzie się z nim w konflikcie. Albo trzeba uznać, że ambasador może kandydaturę zawetować, i to nie będą konsultacje, albo trzeba zaniechać konsultacji fikcyjnych. Nie mówię Robertowi, że ja się wypowiem w tych sprawach, i to pisemnie, ponieważ liczę na to, że moje zdanie zostanie wzięte pod uwagę. Nie mogę się ostatecznie przełamać w stosunku do Roberta. Nieufność zrodzona w IH PAN nie opuściła mnie, mimo publicznie widocznej, opozycyjnej karty Mrozewicza.

(e) z dyrektorem DP Milewskim. Proszę go, żeby skierował do mnie pisemnie zapytanie o opinię w sprawie obsady placówki, i otrzymuję podpisane przez niego pismo następującej treści: „W nawiązaniu do mojej rozmowy w Londynie proszę o zajęcie stanowiska w stosunku do kandydatur rozpatrywanych w związku z zatrudnieniem w kierowanej przez Pana placówce: 1. M. Gorajewski. 2. W. Sobków, 3. A. Wielowieyska”. Charakterystyczne, że zapytany przeze mnie przedtem, czy Olechowski zatwierdziłby Gorajewskiego, który był w Londynie podczas stanu wojennego, odpowiada, że nie zatwierdziłby i – za moją namową – obiecuje powiedzieć za kilka dni Gorajewskiemu o skutkach obowiązywania tej zasady, ale jednak zapytuje mnie o Gorajewskiego pisemnie! Za czym przyzwoleniem?

[7] U p. Sarny odbieram *morning dress*: czarna góra (materiał bielski za ok. 1 mln zł) i spodnie w paski (materiał kupiłem w Londynie za £16.00). Zapłaciłem 4 mln.

[8] W ostatniej chwili udało się załatwić sprawę mieszkania. Będzie się nim opiekował Jürgen Hensel. Stworzy sobie w nim pracownię (mój pokój został z tego wyłączony, a pokój Zosi chyba też nie będzie używany), pokrywając wszelkie koszty. Dzięki temu nie wydajemy nic na to mieszkanie, zachowując możliwość korzystania z niego podczas naszych pobytów w Warszawie, mamy też rozsądną pewność co do jego bezpieczeństwa. Hensel przedtem miał swą pracownię nieopo-

dal, w mieszkaniu przebywającego w Paryżu Jurka Borejszy przy ul. Niemirowskiej, lecz teraz Aleksander przyjechał do Polski na studia i będzie tam mieszkał. Rzecz wyszła z rozmowy z Marysią de Rosset i nie wiem, czy Jurek będzie szczęśliwy, stary zazdrośnik. Hensel doktoryzował się w RFN z historii Polski, tu osiadł, ożenił z Polką. Mieszka z nią i dziećmi niedaleko i ciasno.

- [9] Dnia 3 sierpnia przylatujemy na Heathrow. Marysia i Zosia witają nas na górze, przy drzwiach samolotu. W ten sposób Irenka styka się z pierwszymi oznakami statusu, a dalsze to oczekujący na płycie służbowy mercedes, jedziemy do VIP Room, tam odprawa i bagaże.
- [10] Wieczorem idę na promocję książki „Letter to a Jewish Friend”¹⁴⁸. Karol Wojtyła chodził w Wadowicach do szkoły z Jerzym Klugerem, który ocalał, przechodząc do ZSRR i z Andersem docierając do Włoch, gdzie osiadł i po latach skontaktował się z odwiedzającym Rzym biskupem z Krakowa. Reszta – w książce. Pan Kluger robi wrażenie kulturalnego człowieka, mówi dobrze po polsku, jest nastawiony życzliwie, ale i politycznie. To nie jest jakiś spryciarz. Mam do czynienia z człowiekiem poważnym, któremu los umożliwi odegranie roli większej, aniżeli to spotyka zwykłego inżyniera i Żyda z Polski w Europie Zachodniej. Nie mieszka w Izraelu. Promocja odbywa się w księgarni. Poznają tam Izabellę Tarnowską – interesująca twarz, rozmowa miła, lecz zdawkowa. Z kolei Polak osiadły tu grubo po wojnie mówi mi, że kiedy mu pokazano mnie z daleka, na początku spotkania, zwrócił wówczas swemu rozmówcy uwagę na fakt, że mam czerwony krawat. Robi minę i śmieje się z tego jak z dobrego żartu. Odpowiadam mu, że ciemnowiśniowy kolor matowej tkaniny należy do moich ulubionych, ale w myślach odnotowuję tę rozmowę jako charakterystyczną. Dostrzegam Lorda Longford, znanego mi tylko z fotografii i historycznych lektur, i podchodzę do niego. Bardziej głuchy ode mnie, a w księgarni jest szum. Ograniczam się wysłuchania wywodu o krytykach literackich, którego większości nie jestem w stanie zrozumieć, sc. usłyszeć. Trzeba myśleć o aparacie słuchowym?

Czwartek, 4 sierpnia 1994

- [1] MSZ informuje mnie, że Francja odchodzi od jednolitego traktowania państw Grupy Wyszehradzkiej. Irytują Francuzów wypowiedzi

¹⁴⁸ G. F. Svidercoschi, *Letter to a Jewish Friend: The Simple and Extraordinary Story of Karol Wojtyła's Jewish Friend*, transl. by G. Dowling, Hodder & Stoughton, London 1994.

Czechów o tym, że wejdą za dwa lata, a Francuzi i w tym widzą wzrost wpływów niemieckich. (Nie rozumiem, dlaczego jednolite traktowanie miałyby te wpływy zwiększyć). Francuzi mówią, że w pierwszej kolejności mogłyby wejść Polska, Słowenia i Estonia.

- [2] MSZ informuje mnie o wezwaniu ambasadora Litwy przez dyr. Mellerera i wyrażeniu naszego zaniepokojenia zamiarem sejmu litewskiego, który chciałby poprzedzić ratyfikowanie zawartego z nami traktatu¹⁴⁹ jednostronną deklaracją polityczno-historyczną. Niepokoi nas też brak rejestracji Stowarzyszenia Kombatantów AK i wiele innych przejawów polityki litewskiej w stosunku do zamieszkałych tam Polaków, co Meller wylicza. Ambasador Valionis utrzymywał, że projekt deklaracji został wniesiony przez siły w litewskim sejmie marginesowe.
- [3] Stwierdzam, że Szumowski – pod moją nieobecność jako chargé d'affaires – zażądał z Warszawy informacji o naszym stanowisku w sprawie KBWE w Budapeszcie¹⁵⁰. A to w związku z zapowiedzianym przez FCO na 9 sierpnia spotkaniem przedstawicieli ambasad państw Grupy Wyszehradzkiej z kilkoma dyrektorami z FCO na ten temat, w celu „przedyskutowania” tego. Mówię Szumowskiemu, że to nie briefing, jak zwykle bywało, że trzeba uważać bardziej.
- [4] Przyjmuję Świdlickiego z PAP. Pyta mnie o wyniki wizyty Majora w Polsce. Tłumaczę mu, że PAP powinien o to pytać u źródła w Warszawie, czyli w biurze prasowym premiera. Oczywiście daję mu skrótową informację, *off the record*, traktując życzliwie, ponieważ to zięć Sabbata, a ponadto chcę mieć z korespondentami dobre stosunki. W spotkaniu uczestniczy Kolczyński, który nie potrafi ukryć wrażeń, jakie na nim moje wywody robią, tak mi się przynajmniej wydaje, a ja go zapraszam m.in. po to, żeby utrwalić swój autorytet.
- [5] Potem rozmowa z Gelo (BRH), w cyklu rozmów indywidualnych. Dobra rozmowa, ale nic więcej z niej nie wynika.

¹⁴⁹ 26 kwietnia 1994 r. podpisano polsko-litewski traktat o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy. 26 listopada tego samego roku premierzy Polski i Litwy – Waldemar Pawlak i Adolfas Šleževičius – wymienili dokumenty ratyfikacyjne traktatu w czasie spotkania w Mariampolu.

¹⁵⁰ Na konferencji przeglądowej w Budapeszcie w grudniu 1994 r. podjęto decyzję o przekształceniu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Piątek, 5 sierpnia 1994

- [1] Rozmowa z p. Krużmanowskim (BRH) w cyklu rozmów indywidualnych. Dobra, ale nic nowego.
- [2] Przyjmuję sędziego George'a Dobrego. Nabieram przekonania, że łączy on uczciwe intencje w stosunku do Polski z interesem osobistym. Nie ma w tym nic złego, przeciwnie. Doradza obecnie EBOR-owi. Bada możliwość uplasowania w Polsce dużej pożyczki na budownictwo usługowe (biurowce) i mieszkalne. Mówi mi, że specjalizował się w zagadnieniach budowlano-finansowych. Opowiada ciekawie o lobbyingowych działaniach swoich wobec posłów do Izby Gmin. Chce doprowadzić do powołania w Polsce komitetu ponadpartyjnego ds. budownictwa. Pewnie ma na myśli metodę lobbyingu, ale to razem wszystko może być i dla nas korzystne. Zalecam mu złożenie wizyty minister Blidzie, podaję nazwiska Paszyńskiego, Bilińskiego i Andrzeja Bratkowskiego. Pyta o rodzinę (...) o Marysi mówię, że będzie studiować w Polsce, ponieważ tu za drogo. Ponadto prawo trzeba studiować w domu, a Dobry mi mówi, że są możliwości finansowania. Na co znów ja, że ambasador nie może się o takie środki ubiegać w kraju akredytacji, a Dobry:

– Ambasador nie może, ale student – tak.

Potem pyta mnie, czy miałbym kogoś z Polski za £25.000 rocznie, kto mógłby przejąć prowadzenie tu projektu szkolenia prawników w Polsce. Dobry stwierdza, że też wydał na swoje podróże do Polski bardzo dużo, finansuje to ze swego kapitału. Pyta o możliwość przeznaczenia na te cele jakichś środków polskich. Zwracam mu uwagę na fakt, że środki na podróże powinny być ujęte w kosztorysie projektu. Rozstajemy się przyjaźnie.

Sobota, 6 sierpnia 1994

Muszę w końcu ustalić swoje stanowisko w sprawie aktualnego pojmowania często tutaj występującego terminu imperium. Prędzej czy później pojawi się w jakiejś rozmowie z moim udziałem. Kontekst jego użycia jest tu zwykle jasny. Odnosi się do historii tego państwa. A co z innymi? Pojawia się termin imperializm na określenie jakiegoś stanu rzeczy. Jakiego? Propaganda moskiewska określała mianem imperializmu politykę mocarstw zachodnich. Ścisłejsze jego pojmowanie odnosi się oczywiście do tych mocarstw, ale pojawia się pytanie o to, czym one się charakteryzują jako pewnego rodzaju imperia. Nie

wchodząc w złożone i niezupełnie dla mnie jasne teorie, przyjmuję, że imperializm XVIII–XX w. to funkcjonowanie najwyższej przemysłowo rozwiniętych i zarazem najsilniejszych militarnie państw, będące wynikiem (a) rywalizacji między nimi (i z innymi państwami) w sferze gospodarki i nauki (techniki wojennej w niewielkim stopniu), zatem i dynamiki akumulowania w nich kapitału, oraz (b) prowadzenia polityki ekspansywnej w stosunku do innych państw, zwłaszcza na terenach pozaeuropejskich, polityki przeradzającej się w działania militarne i wprowadzanie eksploatorskiego panowania nad podbitymi ludami (terytoriami). Z założenia alternatywny „rozwój” (imperializm) ZSRR miał jednak charakter naśladowniczy i nie mógł trwać długo, a to z powodu niewydolności gospodarki nieopartej na własności prywatnej. Najciekawsza poznawczo wydaje mi się sfera rywalizacji i wynikająca z niej hierarchizacja mocarstw (lit. a). To wszystko odnosi się oczywiście do okresu, w którym owocuje wczesne uprzemysłowienie angielskie. Co prawda przemysł rozwijał się też w Chinach, nawet wcześniej, ale tylko kultura europejska okazała się kumulatywna, łącząc rewolucję neolityczną z industrialną. I w tej rywalizacji najszybciej rozwijały się USA, także dlatego, że europejskie imperia: Niderlandy, Hiszpanię, Prusy, Anglię, Rosję (carską, podbijającą tereny przyległe), jak również wielkie przedsiębiorstwa transkontynentalne pożerała wojna i sztywność struktury społecznej. Sposób rywalizowania miał więc znaczenie kluczowe. Oczywiście zanotowałem zaledwie punkt wyjścia do dalszych rozważań, zależnych od tego, co mnie tu spotka w kontaktach i na drodze do pełniejszego zrozumienia tego skomplikowanego państwa.

(...)

Niedziela, 7 sierpnia 1994

Pod wpływem wczorajszych rozmyślań nasunęło mi się pytanie o umysłowość brytyjską. Może najpierw powinienem myśleć o angielskiej. Umysłowość to oczywiście składnik tożsamości. Ale chyba można ją relatywnie wyodrębnić i pytać o język jako wyraz (sic) obrazów (w myśleniu, czyli wyobraźnia) i emocji (intuicji etc.), gdyż język najłatwiej rozpoznać. Na razie to zbyt trudne dla mnie pytanie. Trzeba by zacząć od etnicznego składnika tożsamości obejmującej umysłowość. Potrzebne mi są szersze lektury i dalsze rozmowy.

Poniedziałek, 8 sierpnia 1994

Cały dzień w domu, ponieważ przez cztery godziny z okładem Bura-czewska i Sułkowski, w obecności Marysi i mojej, robią od 11.00 spis z natury w rezydencji. Zdaje się, że mają w swej dokumentacji bałagan, nie znają zaś kryteriów. A przecież istnieje w tej sprawie instrukcja.

Wtorek, 9 sierpnia 1994

- [1] MSZ informuje nas, że 28 lipca ambasadorowie ZK i Włoch przekazali nieformalnie treść listu Hurda i Martina¹⁵¹ do Kinkela ws. współpracy z państwami Europy Środkowo-Wschodniej. (Już 22 lipca przekazaliśmy kopię tego listu MSZ-etowi!). Nawiązują do inicjatywy Hurd-Andreatta z grudnia ub.r. Bardzo dużo słów, mało treści.
- [2] MSZ informuje mnie o rozmowie Gore'a z Wałęsą, Pawlakiem i Olechowskim. W rozmowie z Wałęsą wypowiedział się z uznaniem o formule uroczystości rocznicowych Powstania Warszawskiego. (MSZ nadaje tej wypowiedzi wysoki status). Wejście Polski do NATO jest przesądzone. Trzeba znaleźć formułę do przyjęcia także dla „narodu rosyjskiego i narodu ukraińskiego”. (Jestem przekonany, że Gore użył terminu *nation*). Na uwagę Wałęsy, że chcemy usunięcia z obwodu kaliningradzkiego 200-tysięcznej armii, odpowiedział, że według ich ocen FR trzyma tam tylko 100 tys. ludzi, których przesiedleniu do FR stoi na przeszkodzie głównie brak mieszkań. Pawlak powiedział, że o rozwoju Polski będzie w znacznym stopniu decydować rozwój informatyki. (Pawlak wie, co mówi, a skądinąd wiadomo, że Gore interesuje się autostradami informatycznymi). Olechowski przedstawił naszą ocenę sytuacji na Wschodzie i mówił o naszym wejściu do NATO.
- [3] Przychodzi p. Kobryner. Najwidoczniej nie chce – czy nie umie – uporać się z problemem tzw. rady pracowniczej. Przysłał mi taki materiał, jakbyśmy o tym nie rozmawiali, wobec czego odesłałem to z uwagą, że oczekuję projektu rozwiązania istniejącego problemu. Teraz siedzi u mnie, a ja mu łopatologicznie tłumaczę raz jeszcze, że ustawa zlikwidowała rady pracownicze w Polsce już dobre dwa lata temu. MSZ może tolerować „radę pracowniczą w likwidacji”, lecz ja nie zamierzam się tej fikcyjnej likwidacji bez końca przyglądać. Już mu kiedyś delikatnie sugerowałem, że może powstać stowarzyszenie dyplomatyczno-konsularne polskie w Londynie, grupujące ludzi zatrudnionych w służbie dyplomatycznej i konsularnej w Londynie

¹⁵¹ Zob. wpis z 1 czerwca.

i Edynburgu. Kobryner mówi, że musieliby wystąpić o zgodę do MSZ. Wyjaśniam mu, że stowarzyszenie zwykle nie wymaga rejestracji, a dyplomaci mogą skorzystać ze swych praw obywatelskich. Kobryner patrzy na mnie z niepokojem. To mu pachnie może jakąś rebelią, czymś takim jak powoływanie się w PRL na jej konstytucję (wiadomo, kto to robił!). Powoli i spokojnie wyjaśniam mu treść prawa o stowarzyszeniach. Uspokaja się i mówi, że się porozumie z Kolczyńskim i Kozłowskiem, pozostałymi członkami rady. Mówię mu dalej, że „rada pracownicza w likwidacji” może przekazać nowemu stowarzyszeniu cały swój majątek. Praktykę sklepiku można spokojnie wówczas kontynuować. Co do udziału w wycieczkach etc., finansowanych ze środków pochodzących z marży, to statut może nadać zarządowi prawo określania, kto może z tego korzystać. Zamiast składek od ludzi, którzy w stowarzyszeniu dyptomatów nie będą mogli się znaleźć, to przecież nie ma przeszkód, aby tak ustawić częściową odpłatność albo ceny dla osób spoza stowarzyszenia, żeby wyszedł z tego ekwiwalent składek. Ja uznaję to stowarzyszenie za partnera do dyskusji o sprawach pracowniczych. Idzie mi o poprawę sytuacji, nie o jej pogorszenie. Chętnie prześlę swoje uprawnienia w zakresie występowania o zwolnienia celne, jeśli powstanie unia personalna umożliwiająca mi udzielenie stosownego upoważnienia, jeżeli np. prezesem stowarzyszenia będzie dyplomata, któremu mógłbym takiego upoważnienia udzielić. Kobryner wychodzi przekonany, ale mnie już za pierwszym razem się wydawało, że rozumiem. Zobaczmy.

- [4] Składa mi wizytę Buraczewski i prosi o radę, czy ma przyjąć propozycję zostania dyrektorem zarządu obsługi. Odpowiadam pozytywnie, mając w tym również swój interes. Zauważam przy tym, że zakres tego zarządu należałoby powiększyć. Buraczewski podejmuje to i z błyskiem w oku powiada, że inwestycje powinny być „u niego”, ale „oni tego nie oddadzą”. Oni to Departament Administracji i Finansów. Mówię mu, że mam na to prawny argument nie do odparcia: DAF z wicedyrektorem – głównym księgowym budżetu – ma te inwestycje kontrolować, a oni teraz kontrolują samych siebie! Buraczewski patrzy na mnie jak na cudotwórcę albo przynajmniej noblistę w dziedzinie administracji. Cała rozmowa dalej w tym stylu.
- [5] Informuję clarisem panią minister Blidę, że dzisiaj wyjeżdża do Warszawy George Dobry QC¹⁵². W 1936 r. przyjechał z Polski na studia

¹⁵² Queen's Counsel (podczas panowania królowej) lub King's Counsel (podczas panowania króla) – tytuł honorowy prawnika (najczęściej adwokata) w Zjednoczonym

i osiadł na stałe. Wyrobił sobie wybitną pozycję jako adwokat, karierę ukoronował stanowiskiem sędziowskim z królewskiego powołania. W Polsce znany jest od niedawna jako inicjator i współorganizator kształcenia prawników na UW w zakresie prawa angielskiego i prawa europejskiego. W organizowanie pomocy dla Polski włożył dużo serca i – jak się dowiaduję – niemało swoich pieniędzy (podróże). Jako prawnik specjalizował się w problematyce budowlano-finansowej. W tej dziedzinie ma bardzo mocną pozycję. Ostatnio inwestorzy brytyjscy i Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju konsultują się z nim w tym zakresie. Dobry powiedział mi, że bada możliwość udzielenia nam przez tutejsze banki pożyczki na budownictwo mieszkaniowe i obiekty biurowo-usługowe. Rozważa też celowość zaproponowania nowej formy naszych kontaktów z potencjalnymi inwestorami (ponadpartyjny komitet). Powiedziałem mu, że nasza ministerstwo budownictwa będzie tym wszystkim zainteresowana i obiecałem zasugerować przyjęcie go przez ministra budownictwa. Nadmieniam jeszcze, że wizyta naszej minister w ZK mogłaby ułatwić poznanie tutejszych, b. podobnych, problemów i ich – odmiennych od naszych – rozwiązań.

- [6] Sobków relacjonuje mi swą rozmowę z Charlesem Gordonem, naczelnikiem w Departamencie Overseas Commitment: Asia-Africa w Ministerstwie Obrony. Chodzi o tryb podejmowania decyzji o udziale żołnierzy brytyjskich w operacjach pokojowych ONZ, co chciałoby wiedzieć MSZ. Mgliste to wszystko i przypuszczam, że odbywa się to zależnie od pozycji właściwych członków gabinetu. Informujemy MSZ zgodnie z otrzymaną informacją.

Środa, 10 sierpnia 1994

- [1] Odpowiadam na zapytanie Milewskiego w sprawach personalnych. Do rąk własnych, ale bez żadnej klauzuli ograniczającej jawność: Szumowski nie jest, niestety, zainteresowany przedłużeniem (i objęciem stanowiska min. pełnom.), może obawia się konfliktu. Konieczne jest jak najszybsze mianowanie radcy – ministra pełnomocnego. (1) Kandydatura M. Gorajewskiego nie spełnia – znanego i całkowicie przeze mnie akceptowanego – kryterium polityki personalnej ministra. Nie może być w związku z tym brana pod uwagę, choć miałem z G. w MSZ dobre doświadczenia. Przed zapoznaniem się z sytuacją w Londynie

(i poznaniem licznych Polaków i Brytyjczyków, którzy wspominali swoje pikietowanie ambasady) byłem gotów z nim nadal współpracować i przypuszczam, że na innej placówce będzie dobrym radcą–ministrem pełnomocnym czy nawet ambasadorem. (2) A. Wielowieyskiej prawie nie znam (pierwsze wrażenie było bardzo dobre), skąd przeto miałbym czerpać wiarę, że ta młoda i bardzo atrakcyjna kobieta, obarczona małymi dziećmi i posiadająca małżonka prowadzącego w kraju własne przedsiębiorstwo, sprosta związanym z tą placówką oczekiwaniom ministra, premiera i prezydenta? Mógłbym ją zaakceptować tylko wtedy, gdyby takie było życzenie ministra, który chyba nie będzie jednak mógł powierzyć jej stanowiska radcy–ministra pełnomocnego. Czy nie lepiej będzie, jeżeli zadebiutuje jako sekretarz, na placówce mniejszej i nie tak od kraju odległej, najlepiej – pod kierunkiem znającego ją dobrze ambasadora? (3) Spośród trzech wskazanych mi osób W. Sobków spełnia kryteria w stopniu najwyższym i spodziewam się, że stanie na wysokości zadania, a z czasem zostanie bardzo dobrym dyplomatą zawodowym. Proszę Milewskiego o przedłożenie niniejszej opinii ministrowi i, za zgodą ministra, zapoznanie z tą opinią podsekretarza stanu Byczewskiego i Mrozewicza oraz pp. Gorajewskiego i Wielowieyską. Pisemna forma i większa otwartość w opiniowaniu wniosków personalnych poprawiłaby atmosferę w MSZ.

[2] Składałem wizytę ambasadorowi Estonii¹⁵³. Zatrudnia córkę w sekretariacie „podczas wakacji”, ma dwóch *natives* (*clever chaps*), konsula wydającego 5–6 wiz miesięcznie, sekretarkę. Ma także w swym biurze niesamowicie atrakcyjną samicę, której – jako jedynej ze swoich współpracowników – nie przedstawia mi, a to także jest forma przedstawienia. Był ministrem przemysłu chemicznego. Nie wiedziałem, że mieli tam tyle chemii. Podkreśla swoją działalność *businessmana* w ostatnich latach. Dystansuje się delikatnie od „polityki dawnej republiki” – jak dawnej? Inteligentny. Niepewny.

[3] Narada u mnie w sprawie wizyty premiera Pawłaka w Londynie na zaproszenie Confederation of British Industry („Polski Dzień”, jak dla Suchockiej)¹⁵⁴. Do sprawy powrócimy po wyjaśnieniu kilku kwestii w CBI i FCO. Stwierdzam, że wizyty brytyjskie w Polsce winny iść przez ambasadę brytyjską w Warszawie, wizyty polskie w Londynie – przez nas. Na to Szumowski, że „życie jest inne” i Warszawa będzie

¹⁵³ Riivo Sinijärv.

¹⁵⁴ Wizyta premier Hanny Suchockiej w Zjednoczonym Królestwie odbyła się w dniach 2–4 marca 1993 r.

wszystko załatwiać z ambasadą brytyjską w Warszawie. Więc ja, ponownie, że tak być nie powinno i jeżeli będzie trzeba, to zwrócę się w tej sprawie do ministra czy nawet premiera. Nie jesteśmy angielskim protektoratem.

- [4] Składam wizytę Veronice Sutherland, Assistant Under-Secretary, nadzorującej część administracji FCO. Towarzyszy mi Kozłowski. Wyjaśniam, że MSZ podlega modernizacji i interesują mnie rozwiązania brytyjskie. Nie dowiaduję się niczego nowego, z wyjątkiem tego, że myślą o podwyżkach wynagrodzeń. Przyśle mi nowy kwestionariusz oceny indywidualnej pracownika¹⁵⁵. Charakterystyczne, że kiedy uzasadnia utrzymywanie wielkiej liczby placówek, tłumaczy to brytyjskim członkostwem w Radzie Bezpieczeństwa. A ja myślę: *Gone is the glory of the Empire*.
- [5] Sobków relacjonuje briefing dla ambasad państw Grupy Wyszehradzkiej, który prowadzili: A. Bailes (dyr. D. Bezp. Pol.), P. Jones (w-dyr. D. Bezp. Pol.), K. Colvin (w-dyr. D. KBWE), R. Astle (nacz. Wydz. ds. Kontroli Zbrojeń Konw.) i L. Sanda (jego z-ca). KBWE pozostaje istotnym czynnikiem tworzenia warunków współpracy i bezpieczeństwa na obszarach pomiędzy Vancouverem a Władystokiem (dlaczego będzie zgodnie z kierunkiem obrotu Ziemi? Polska mknie w kierunku przeciwnym). Spełnia rolę normotwórczą i przyczynia się do tworzenia strefy bezpieczeństwa dla państw niemających szans albo niepragnących stać się stroną klasycznego sojuszu obronnego, np. państw bałtyckich, państw regionu Morza Czarnego, Inicjatywy Środkowoeuropejskiej¹⁵⁶ etc. Spełnia rolę neutralnego ciała zapobiegającego konfliktom, stwarza możliwość zaangażowania Rosji, na równych prawach, w bezpieczeństwo europejskie, choć FR jest tylko w połowie europejska. Postawa Moskwy to probierz, który pokazuje, że nie jest ona jeszcze przygotowana do integracji z zachodnimi strukturami obronnymi, w praktyce niechętnie realizuje ogólnie akceptowane normy KBWE, wykazuje dużą nieufność wobec inicjatyw Zachodu, jej działania są często kontrproduktywne. Jednak nie wolno jej izolować ani prowokować. Należy z nią współpracować na zasadzie

¹⁵⁵ Zob. „Aneksy” na końcu publikacji.

¹⁵⁶ Inicjatywa Środkowoeuropejska – forma współpracy państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, powstała w tym kształcie w 1992 r. Poprzedzały je Quadrangone (współpraca Austrii, Jugosławii, Węgier i Włoch), powołane w 1989 r., przekształcone następnie w Pentagonale (po przystąpieniu Czechosłowacji w 1990 r.) i Heksagonale (po przystąpieniu Polski w 1991 r.).

no surprises, no vetoes. Większość propozycji uzasadnianych potrzebą zwiększenia efektywności KBWE jest dla UK nie do przyjęcia. Mowy być nie może o przyznaniu KBWE roli koordynacyjnej w stosunku do innych struktur, o tworzeniu Komitetu Wykonawczego KBWE i daniu Rosji *carte blanche* na prowadzenie operacji *peacekeeping* na terenach b. ZSRR. UK jest zawiedzione postawą Moskwy. Jeżeli nie uda się przełamać impasu w negocjacjach nt. „listy zasad” prowadzenia operacji pokojowych, to trzeba będzie stosować rozwiązania *ad hoc*, zgodnie z postanowieniami rzymskimi¹⁵⁷. Z powodów wewnętrzrosyjskich na szczycie w Budapeszcie nie dojdzie do przełomu w tej sprawie, byłoby to „niekorzystne dla Prezydenta Jelcyna”. Impas może zostać przełamany dopiero na posiedzeniach delegacji niższego szczebla w Wiedniu. (W tym momencie briefingu dyplomata węgierski oświadczył, że jego kraj popiera propozycje w sprawie opracowania karty praw mniejszości narodowych). UK okazuje rezerwę wobec austriacko-węgierskich idei odejścia od konsensusu, sympatycznie odnosi się zaś do holendersko-niemieckich propozycji harmonizacji – i tak dalej w tym stylu. Dla mnie cała ta relacja Sobkowa coraz bardziej stawała się opisem przestrzeni pozornej. Sensownie brzmiały jednak wiadomości, że UK widzi w KBWE coś podobnego w przyszłości do organizacji regionalnej w rozumieniu Karty NZ. W każdym razie nasze stanowiska są zbieżne. Tutaj streściłem tę relację mocno, ale poinformujemy Towpika szczegółowo, pewnie depeszą rekordowej długości.

[6] Prasa zaniedbana.

Czwartek, 11 sierpnia 1994

[1] MSZ informuje mnie, że Mroziewicz zlecił DE1 zajęcie się promowaniem gruzińskiego Ruchu Białych Chust¹⁵⁸, wkrótce dostaniemy list od założycielki tego ruchu. Ambasada ma to prowadzić wobec FCO, ministerstw i innych urzędów oraz prasy. Podejmuję decyzje minimalizujące rozmiary nonsensu.

[2] Przyjmuję konsula Piotra Polza, w cyklu rozmów indywidualnych. Wpadam już trochę w rutynę. Dziadek był oficerem w armii austriac-

¹⁵⁷ Nawiązanie do spotkania Rady KBWE w Rzymie w dniach 30 listopada – 1 grudnia 1993 r.

¹⁵⁸ Właściwie Ruch Białej Chusty – stowarzyszenie kobiet przeciwko wojnie, któremu liderowała gruzińska aktorka i reżyserka Ketii Dolidze. Ruch mający swój początek w 1993 r. podczas wojny w Abchazji, w roku następnym rozszerzył działalność m.in. w Europie Zachodniej.

kiej, potem w Wojsku Polskim II Rzeczypospolitej. Trochę rozczarowany pracą w konsulacie. Prawnik. Inteligentny. Sympatyczny. Zatrudniłbym go w MSZ, poza konsularnym.

- [3] Przyjmuję naszą korespondentkę na pół etatu, p. Ilse Maidment, w cyklu rozmów indywidualnych. Holenderka. Stremowana. Lat ok. 65. Córka urzędnika kolonialnego w Indonezji. Używa nazwy Batawia, co przypomina mi najdawniejsze lektury, może Conrada? Mówi mi, że nie miała z polityką nic wspólnego, przez co odcina się od PRL. Uspokajam ją co do moich zamiarów.
- [4] Goszczę na lunchu Józefa Garlińskiego. Osiemdziesięciolatek w doskonałej formie. Zgadza się w kwestii perspektyw emigrantów w procesie narodotwórczym, także w innych sprawach. Bardzo mi się spodobał.

Piątek, 12 sierpnia 1994

- [1] Polecany mi przez Rogulskiego ksiązę Ladislas Lubomirski składa mi wizytę i pyta – choć nie tymi słowami – o to, jak mu wejść w Polsce do polityki. Traktuję go poważnie, ale ponieważ o sobie nic nie mówi, z wyjątkiem informacji o nauce polskiego, formułuję wyczerpujące sugestie na poziomie wychowania obywatelskiego w klasie maturalnej. Odważny człowiek, ale też chyba zmuszony do tego rodzaju poszukiwań, a ma czterdzieści lat (czy zapamiętałem dobrze?). W końcu pyta mnie o stosunek Polski do arystokracji. Moja odpowiedź przynosi mu, zdaje mi się, zadowolenie. We Francji, powiada, sprawy mają się pod tym względem dużo gorzej. Kwituję to uwagą, że gilotyna jest francuskim wkładem w cywilizację, ale że pierwszym językiem, jakiego mnie w domu uczono, mimo wojny, był francuski.
- [2] W gabinecie ambasadora stoi przeszklona szafa. Na jednej z półek stoi stara „Britannica”. Wyjeżdżający wkrótce radca chciałby ją dzisiaj od ambasady kupić. Tłumaczę mu cierpliwie, dlaczego to nie jest prawnie dopuszczalne i myślę o kulturze prawnej doktorów nauk historycznych w PRL.

Sobota, 13 sierpnia 1994

- [1] Przed południem dziewczynki ćwiczą na fortepianie w ambasadzie, a ja w swoim gabinecie przyjmuję Witolda Góralskiego. Był przewodniczącym Rady Okręgowej ZSP w Łodzi, Humboldtczyk¹⁵⁹. Teraz jest

¹⁵⁹ Stypendysta Fundacji Alexandra von Humboldta.

attaché naukowym Ambasady RP w Kolonii. W RFN przebywa stale 2500–5000 polskich pracowników nauki, w tym 700 stypendystów! Z faktu, że trudno ich policzyć, wnioskuję, że rola państwa zmalała, nie mówiąc już o tym, co taka liczebność oznacza w zakresie stosunków polsko-niemieckich!

- [2] Po południu gościmy – po raz pierwszy i ostatni – państwa Szumowskich. Utwierdzam się w dobrym wrażeniu, choć mam i takie, że on czuje nie tylko respekt wobec ambasadora, lecz i dystans wobec człowieka z doświadczeniem społecznej aktywności w poprzedniej epoce. Ona już do Londynu nie wraca, on – na krótko w początkach października. Szumowska rozwodzi się nad przewagą tutejszych szkół katolickich (dla dziewcząt) nad wszystkimi innymi. (...)
- [3] NB w Zjednoczonym Królestwie w najbliższych latach likwidacji ulegnie ponad dwa tysiące kościołów ewangelickich. Znaczną ich część przerobi się na mieszkania, niektóre już ten los spotkał. Podobno w samej City zostaną zamknięte 24 kościoły na 36 istniejących. Niektóre mają znaczną wartość zabytkową. Maleje też liczba pastorów – jak powiedzielibyśmy dawniej u nas – pełnoetatowych. Może jeszcze misjonarze z Polski przyjadą tu kiedyś tubylców rechrystianizować.

Niedziela, 14 sierpnia 1994

- [1] Święto Wojska Polskiego i ważny dla mnie debiut Ireny w środowisku emigracyjnym. Obchody zorganizowały Rada Kobiet Żołnierzy i Rada Wojskowa. Najpierw mamy Hołd Sztandarom w Instytucie im. Generała Sikorskiego¹⁶⁰. Uroczystość tyleż prosta w założeniu, co nieporadnie zorganizowana w praktyce. Potem, kontakty w trybie cocktailowym. Rozmawiamy z pułkownikiem (generałów wśród żyjących już nie ma) o stosunkach Kraju i Emigracji. Ten miły pan w wieku mego ojca, w nieskazitelnie leżącym mundurze z odznaczeniami, mówi w pewnym momencie:
- Pan jest bardzo młody, Pan białych plam na pewno nie ma.
Na co ja, patrząc mu w oczy:
- Nie jestem już tak młody, a czy ktoś, kto długo i aktywnie żyje, może nie mieć białych albo czarnych plam, czegokolwiek dotyczyłyby one? Czesław Miłosz napisał: „Kto działa, nie jest czysty”.

¹⁶⁰ Zob. wpis z 22 września.

Zaskoczony pułkownik miesza się wyraźnie. Czego dotknąłem? Potem jedziemy na mszę do kościoła Św. Boboli¹⁶¹. Zajmujemy protokolarnie pierwsze miejsca, przed Kaczorowskimi, wita nas celebrant. Znów nie mam nic w kieszeni i nie daję niczego na tacę, po mszy idziemy do zakrystii. Irenka pyta proboszcza, od kiedy śpiewane są słowa „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie”, zamiast „racz nam wrócić, Panie”, i słyszy, że od momentu przekazania insygniów. Kaczorowski oprowadza nas po kościele. Irenka jest bardzo przejęta. Przed kościołem spotykamy Klementowiczów i potwierdzamy umowę co do naszej wizyty u nich w następną niedzielę. Cieszą się szczerze i otwarcie. Potem przerwa i godzinny spacer po Kensington Gardens i do POSK, na „część artystyczną i pączki”. Siedzimy z Kaczorowskimi, Szlegierami i płk. PSZ Stefanem Soboniewskim (starosta kaliski w 1939 r.). Miła rozmowa z Kaczorowską. Pochodzi z Galicji. Irena rozmawia z Kaczorowskim i Szlegierem. Czuje się dobrze. Mile przyjmuje sposób, w jaki witany jest i traktowany Ambasador RP i jego Małżonka. Rozmawiam z przewodniczącą Rady Kobiet i mówię jej, że Irena zadebiutowała wcześniej, wbrew wskazaniom lekarza. Ja także chciałem być obecny, ponieważ współorganizatorem jest rada kobiet, a ja zdaję sobie sprawę z tego, jak u nas kobiety są traktowane, jak stale są spychane na margines. Pani Prezes ma łzy w oczach. Trafiły do niej me słowa i chyba widzi, że ja tak naprawdę myślę. Same występy składają się przede wszystkim ze śpiewów i deklamacji w wykonaniu 10-osobowego zespołu kobiet, które w kompanii transportowej ten zespół założyły i – oprócz swej żołnierskiej służby – koncertowały na froncie. Nie mają kłopotów z intonacją, brzmia czysto, lecz nie potrafią śpiewać z akompaniamentem (fortepianowy, dobry), a choć mają przywódczynię, brakuje im dyrygenta, ale mniejsza z tym. Debiutując, miały po 18–20 lat. Były ochotniczkami. Wspomnienia horroru wojny mieszają się teraz u nich ze wspomnieniami romantycznej młodości. Mnie te spotkania poruszają swym autentyzmem. To są ci sami ludzie, którzy wyszli z Andersem, walczyli pod Monte Cassino. Śpiewają o tej bitwie jako „bitwie stulecia”, nie czytają studiów historycznych, nie znają rzeczywistego znaczenia swej walki dla losów wojny – i dobrze, niech im wystarczy przeżycie, które uformowało ich życia. Mieszanka: „Czerwone maki na Monte Cassino”, „Rozszumiały się wierzby płaczące” („bo na wojence nie jest źle”, nie w „partyzantce”!), na koniec i na stojąco – „My, Pierwsza Brygada”. Sala śpiewa z nimi, a na ustach Ireny i moich

¹⁶¹ Kościół rzymskokatolicki w dzielnicy Hammersmith and Fulham, stanowiący także ośrodek religijno-narodowy Polaków w Londynie.

zawisa wzrok obecnych: Czy na pewno znamy te słowa, tak dla nich drogie i „dla Polaków najważniejsze”? Potem Irenka rozmawia w grupie tych pań i cytuje długie fragmenty nieodśpiewane, co robi piorunujące wrażenie. Zaskarbia tym sobie ich wyraźnie widoczną sympatię. Ja rozmawiam z członkiniami zespołu artystycznego. Panie okazują radość, robimy wspólną fotografię. NB kobiety są bardziej otwarte. To może dla nich, nie dla mężczyzn, trudniejszy był wojenny dzień powszedni. W każdej rozmowie, czy to będzie Kaczorowska, czy członkini tego zespołu, nieodmiennie słyszę, jak im było po wojnie ciężko, jak zostali sprzedani. Ten ostatni motyw muszę wykorzystać w moich kontaktach partyjnych (Polacy głosują przeważnie na konserwatystów).

[2] Tuż po powrocie z POSK przyjmujemy – po raz pierwszy i ostatni – państwa Buraczewskich. Ludzie inteligentni i kulturalni. On podobno miał w swoim życiu chwile trudniejsze. Przedstawia się, nie po raz pierwszy, jako człowiek prawicy, lecz ja w to nie wierzę. Buraczewska pyta mnie dość bezpośrednio o mój „kierunek polityczny”. Oповідаam o swoim przesłuchaniu przez prezydium OKP w początkach 1990 r., o pytaniu posła Twaroga i mojej na nie odpowiedzi („W RFN, gdzie długo przebywałem, wstąpiłbym pewnie do SPD, ale czytałbym również i to, co o Trzecim Świecie pisze Jan Paweł II”), uzupełniając to konstatacją, że nasz system partyjny jest jeszcze *in the making*, ale znam bardzo zdolnych ludzi w każdej z dużych partii – może kiedyś powstanie z tego wszystkiego coś atrakcyjnego, ale na razie tego nie widzę.

[3] Już w domu pytam Irenę o ocenę jej debiutu, chwalam ją w niewielu słowach, szczerze, mówię jej, że sprawiała wrażenie osoby czującej się w tym wszystkim dobrze, normalnie. Potwierdza to swoimi słowy – myślę – z ulgą potwierdza swój stan ducha [sic].

Poniedziałek, 15 sierpnia 1994

[1] Moja pierwsza duża recepcja w ambasadzie. Święto Wojska Polskiego. Obchodzimy rocznicę „cudu nad Wisłą”. Przyszło ok. 160 osób, wielu attachés militaires. Rozmawiałem z Sir Johnem Walkerem, szefem wywiadu wojskowego. Wiem, że był niedawno w Polsce. Sam mi o tym mówi, wspominając podróż jako coś bardzo przyjemnego i pożytecznego. Tłumaczę mu, że nasze służby były w stanie zależności, lecz przeważały nastroje patriotyczne, narodowe (*patriotic, nationalist, because that's who we are*), bo tacy już jesteśmy, dlatego możemy być teraz dobrymi partnerami. Penetracja wschodnia w Polsce jest

trudniejsza, niżby się może wydawało ludziom w Europie Zachodniej. Walker przyznaje, że oni są świadomi, *that Russians are spying on us in London*. Rozprawia dużo o imperialnych nastrojach w Rosji. Zgadza się ze mną, że musimy wejść do NATO, w interesie naszym i obecnych państw członkowskich NATO. Ja podkreślam, że nie możemy czekać wiecznie, ponieważ mobilizacja społeczeństwa epoki transformacyjnej nie jest sprawą łatwą. Zgadza się ze mną *wholeheartedly*. Widać jednak, że coś mu nie daje spokoju.

– Wy tak ufacie tym generałom po szkole Woroszyłowa.

– Panie Generale, jeżeli zdarza się, że syn podrzyna gardło rodzonej matce, to częściej znajdziemy takiego, który będzie gotów Ojczyznę sprzedać. Ale ja bym się bardzo zdziwił, gdyby polski oficer zgodził się pracować dla obcych, zwłaszcza Rosjan czy Niemców. Ale trzeba uważać. A u was, czy wasz oficer po kursie w West Point jest automatycznie uważany za agenta CIA?

Na to Walker:

– We know, the Poles are reliable allies.

Potem podchodzi do mnie pewien kontradmirał poznany na kolacji u gen. Rossa. W pewnym momencie pytam go, czy pamięta, jak Polsce w 1980 r. groziła sowiecka interwencja. Pamięta, a jakże, zajmował się tym. W takim razie, czy pamięta, jak się dowiedzieli o planach stanu wojennego (*martial law*). Tak, ale nie przejmowali się tym specjalnie, bo to jednak nie bezpośrednia interwencja sowiecka. A znali datę wprowadzenia? Chyba tak, on to „monitorował, ale pasywnie”. Oczekiwali tego na niedługo przed Bożym Narodzeniem, możliwe, że w nocy z soboty na niedzielę.

– Ale to dostaliśmy od Amerykanów – dodaje asekuracyjnie.

[2] Potem długo rozmawiam z Rosjaninem z ich attachatu. Najwyraźniej nie rozpoznaje we mnie ambasadora, który go witał przy wejściu. Opowiada mi bajki o ich sytuacji wewnętrznej. Lituję się w końcu, przechodzę na rosyjski i ułatwiam mu odkrycie, kim jestem. Brał mnie za Anglika. Mówi, że zmylił go mój angielski. Braki szkoleniowe w GRU?

Wtorek, 16 sierpnia 1994

[1] Zapiisałem już, że złożyłem z Kolczyńskim wizytę w redakcji „Dziennika Polskiego”. Pytałem gospodarzy, czy rozważano projekt przeistoczenia dziennika w pismo przeznaczone dla czytelników polskojęzycznych w pobliskich krajach, zaznaczając przy tym wyraźnie, że

myśle wyłącznie o przedsiębiorstwie prywatnym. Ich odpowiedź była negatywna. Niedawno dowiedziałem się jednak, że TV Polonia rozważa przejęcie „Dziennika Polskiego” z zamiarem stworzenia gazety polskiej na Europę Zachodnią. Sprawa była omawiana z inicjatywy dyr. Wasiuty w Londynie w pierwszej połowie lipca. Trzeba będzie zbadać, czy rzeczywiście istnieje taki zamiar, zważywszy na status prawny TV Polonia i jego finansowe konsekwencje. Sprawa jest omawiana w tujejszym środowisku polskim. Powinno to być przedsięwzięcie prywatne – i wyłącznie takie.

[2] W związku z pismem Kochanowskiego do Wasiuty z 14 lipca zwróciłem uwagę konsulowi generalnemu na to, że niektóre z jego propozycji zawartych w powoływanym piśmie implikują wkroczenie polskiej telewizji państwowej na brytyjski grunt polityczny. W szczególności za niedopuszczalne uważam wskazywanie polityków brytyjskich, których TV Polonia miałaby promować pośród oglądających jej programy brytyjskich poddanych związanych z Polską (obywatele polscy tu stale mieszkający i posiadający brytyjskie prawa wyborcze). Nie do przyjęcia jest także pomysł pisania w konsulacie scenariuszy dla TV Polonia. Tego rodzaju działania i propozycje takich działań nie mieszczą się w urzędowym zakresie działania konsula generalnego. Wasiuta był kiedyś u mnie, co także już odnotowałem. Zapoznałem go z uwarunkowaniami i funkcjami odbioru TV Polonia w tym kraju. Był przy tym Kolczyński, a trzeba było też wezwać Kochanowskiego. Prowadzenie takiego dziennika przynosi pożytki. Szykuję się do kolejnej o tym wszystkim rozmowy, teraz z Warszawą.

[3] Władze Stowarzyszenia Lotników Polskich podejmują mnie z Irenką obiadem w swojej siedzibie. Obecny jest Air Chief Marshal Sir Frederick Rosier z małżonką. Wygłaszam przemówienie, patrząc na statwę Ikara na środku sali:

– Jak Dedal z Ikarem przypięli skrzydła, żeby wrócić do Ojczyzny, tak Wy użyliście skrzydeł, żeby nam przybliżyć Niepodległość etc., etc.

Dostają ich krawat lotniczy i książkę o historii lotnictwa polskiego.

Środa, 17 sierpnia 1994

Konsul Pędzich na rozmowie w cyklu spotkań indywidualnych. Człowiek inteligentny, polityczny, chyba zorganizowany instytucjonalnie, a przy tym młody i rozsądny.

(...)

Czwartek, 18 sierpnia 1994

- [1] Jadę do Bristolu obejrzeć wystawę obrazów osiadłych tu malarzy polskich. Towarzyszy mi Stanisław Frenkiel.
- [2] „The Independent”: „Wałęsa sprzeciwia się mianowaniu superszpiega”. Zwrócił się do rządu o odwołanie M. Zacharskiego ze stanowiska szefa wywiadu cywilnego. Zacharski był oficerem wywiadu PRL, który za swą działalność w USA został skazany na dożywocie (1981), następnie wymieniony (1985). Prezydent nie podważa jego kwalifikacji, ale sądzi, że jego mianowanie może utrudnić proces integracji Polski z zachodnimi strukturami polityczno-wojskowymi. Wystąpienie Wałęsy zbiega się z krytyką rządu (SLD-PSL) ze strony opozycji za obsadzanie kluczowych stanowisk w państwie przez funkcjonariuszy rządowych i partyjnych z okresu PRL. Gazeta przytacza wypowiedź rzecznika Unii Wolności A. Potockiego, że służby specjalne preferują funkcjonariuszy z czasów komunistycznych.

Piątek, 19 sierpnia 1994

- [1] Rano u Wrighta w FCO, w towarzystwie Sobkowa. Wręczam nieoficjalnie tekst pt. „Oczekiwania polskie w sprawie UE...”. Zaznaczam przy tym, że należałoby zrobić użytek z tego, co premier Major mówił premierowi Pawlakowi o prywatnych konsultacjach. Informuję Wrighta, że najpierw złożyliśmy memorandum w tej sprawie Niemcom, w związku z ich przewodniczeniem w UE, a po rozmowach z nimi powstał tekst, który mu teraz daję, przy czym nie jest to nic uzgodnionego z jakimkolwiek rządem. Z tyłu głowy mam jednak to, że Niemcy pewnie i tak dali Brytyjczykom tamto memorandum. Na Wrightcie te słowa robią odpowiednie wrażenie, gdyż tak otwarcie nigdy jeszcze sprawy w naszych rozmowach nie były stawiane. Wright obiecuje omówienie z nami tych kwestii po zapoznaniu się z naszym stanowiskiem. To dobry kontakt.
- [2] Posyłam Byczewskiemu swą opinię o roli ambasady w organizacji wizyt. Jeszcze jako szef Kancelarii Sejmu zauważyłem, że koordynacyjna rola MSZ nie zawsze jest szanowana, ale nie traktowałem tego jako zagadnienia, którym powinienem się pilnie zająć. Teraz pojawił się wątek podziału kompetencji pomiędzy ambasadami RP a ambasadami obcymi w Warszawie. Ten stan rzeczy nie ulega poprawie i może doprowadzić do jeszcze większych kłopotów. Szczególnym przejawem tej niepożądanego sytuacji jest to, że wizyty brytyjskie w Polsce i polskie w ZK uzgadniane są na ogół, najpierw głównie, a nieraz wy-

łącznie, za pośrednictwem ambasady brytyjskiej. Ponownie proszę o rozważenie celowości ustanowienia zasady, że wizyty uzgadniane są przez ambasadę, która znajduje się w kraju przyjmującym. Wówczas wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych będzie uzgadniana za pośrednictwem Ambasady RP w Londynie, a wizyta brytyjskiego ministra – Ambasady ZK w Warszawie. Można też przyjąć zasadę odwrotną, że sprawę prowadzi ambasada w kraju osoby wybierającej się z wizytą. Jakąś zasadę trzeba przyjąć i stosować konsekwentnie. Jeżeli nie uporządkujemy tego rodzaju kwestii, nasze ambasady nie będą traktowane za granicą tak, jak ambasady obce są traktowane przez nas w Warszawie. Proszę o przedłożenie tej sprawy ministrowi i poinformowanie mnie o stanowisku MSZ.

- [3] „The Guardian” pisze o odwołaniu Zacharskiego. Jego mianowanie (przez premiera) za aprobatą ministra spraw wewnętrznych Milczanowskiego mieli krytykować Jan Nowak-Jeziorański i Zbigniew Brzeziński. Zacharski zrezygnował „dla dobra Polski”. Chwali go za to wiceminister spraw wewnętrznych H. Jasik.

Sobota, 20 sierpnia 1994

- [1] MSZ informuje mnie, że ambasador brytyjski w Białorusi mówi Smułkowej o pobycie b. min. Krawczanki w Londynie, gdzie Białorusin prowadzić ma antypolską kampanię dezinformacyjną, oskarżając nas o polonizację przy pomocy zwłaszcza Kościoła. Podobnie informują MSZ dyplomaci USA i Turcji w Mińsku. Dawniej Krawczanka hamował podpisanie z nami umowy o współpracy kulturalnej i opiece nad cmentarzami. Ciekawe, spotkałem go na przyjęciu wydawanym przez chargé d'affaires Białorusi, reagował przyjaźnie (przedtem spotkaliśmy się w Warszawie podczas otwierania Ambasady Białorusi, zachowywał się wtedy bardzo nieporadnie). Sprawdzić w FCO.
- [2] W domu. Rozmowy z dziewczynkami. Spacer z Ireną, podczas którego namawiam ją, żeby zaczęła prowadzić dziennik albo pisać obszerne listy. Wieczorem mówię dziewczynkom, że moglibyśmy wszyscy prowadzić dzienniki, niezależnie i nie do publikacji, dałyby potem historykowi ciekawy obraz. Nie.
- [3] „The Daily Telegraph”: „M16 zachęcane do współpracy z Rosją”. Przewodniczący poselskiego Komitetu ds. Obrony Sir Nicholas Bonsor zwrócił się do premiera Majora z postulatem nawiązania współpracy z Rosją w celu zapobieżenia dostępności materiałów rozszczepialnych na wolnym rynku. Bonsor wyraził nadzieję, że prezydenci

Clinton i Jelcyn oraz premier Major doprowadzą do współpracy służb specjalnych ZK, USA i Rosji w tej dziedzinie. Ma on także nadzieję, że wywiad USA nie myli się, twierdząc, że wzbogacony pluton nie jest powszechnie dostępny na wolnym rynku w Europie Zachodniej i państwach Trzeciego Świata. Gazeta informuje ponadto, że British Nuclear Fuels przedłożyło rządowi bryt. projekt udzielenia Rosji wsparcia w „neutralizowaniu” materiałów promieniotwórczych. Obejmowałyby to m.in. budowę na Zachodzie zakładów przerabiających odpady nuklearne z likwidowanego arsenału rosyjskiej broni jądrowej.

Niedziela, 21 sierpnia 1994

- [1] Lektury. Muszę wreszcie skończyć Hendersona. Francja. To dla mnie najciekawsza część „Dziennika”. Przeczytałem. Ale nie zapisuję teraz niczego, ponieważ o relacjach angielsko-francuskich i szkocko-francuskich może napisać kiedyś szerzej, artykuł do „Spraw Międzynarodowych” (?).
- [2] Masa papieru dot. organizacji brytyjskiej służby cywilnej. Przedzieram się przez to, ale tylko zaznaczam w tekście informacje przydatne nam bezpośrednio. Notowanie niepraktyczne. Ten stos leży z żółtą kartką na półce i mogę do tego zaglądać.

Poniedziałek, 22 sierpnia 1994

- [1] W związku z instrukcją w sprawach finansowych proszę MSZ o wskazanie, jak należy księgować napiwki, jeżeli są związane z regulowaniem rachunku zawierającego klauzulę *service not included*.
- [2] Rano przyjmuję dyr. IKP Mauschową. Męcząca rozmowa, w [trakcie] której nieustannie muszę objaśniać podstawowe pojęcia.
- [3] Po południu składają nam w rezydencji wizytę państwo Komorowscy z synem. On już mianowany ambasadorem w Hadze. Obejmie tuż po wizycie Wałęsy¹⁶². Pewnie boi się odpowiedzialności za jej przebieg. Opowiada o nędzy haskiej rezydencji. Ona zwiedza z Irenką naszą i wszystko krytykuje. Komorowski jest młodym człowiekiem o miłej powierzchowności, bez przydatnego dyplomacie wykształcenia. Mentalność sprytnego polityka. Nie budzi zaufania. Ma doktorat z fizyki albo chemii. Widać niczego w tej fizyce nie mógłby zrobić. Człowiek w rodzaju innego fizyka, Bogusia Litwińca, ale bez sukcesów tego reżysera. Pyta mnie, jak sobie wszystko urządzam. Otwarcie mówię mu o metodach mego działania, zdając sobie sprawę z tego, że on ich nie

¹⁶² Prezydent Wałęsa odbył wizytę w Holandii w dniach 4–6 października 1994 r.

może zastosować ani pojąć. Jego dyrektorowanie Departamentowi Europy I w MSZ było nieporozumieniem. Mianował go Skubiszewski. Podobno szykował się na Londyn, wysyłając Sobkova i wniosku-
jąc wysłanie Wielowieyskiej. Kompletował sobie dwór. Nie poruszam
żadnych spraw służbowych.

Wtorek, 23 sierpnia 1994

- [1] Meller odpowiada mi w protekcyjnym tonie na moją sugestię za-
proszona Dorella. Nie zaproszą, bo ten młody polityk nie ma płasz-
czyzny kontaktów z naszym ministrem prywatyzacji, a jego urząd nie
ma odpowiednika w strukturze polskiej administracji rządowej.
- [2] Meller odpisał prywatnie, że podziela moją opinię o potrzebie polep-
szenia informacji i koordynacji międzyresortowej oraz konieczności
przestrzegania podziału kompetencji pomiędzy ambasadami RP i ob-
cymi w Warszawie. W przypadku wizyt na najwyższym szczeblu i mi-
nistrów spraw zagranicznych, niezależnie od strony inicjującej, MSZ
konsekwentnie przestrzega wiodącej roli ambasady w kraju przyjm-
jącym. Tak było w przypadku wizyt Wałęsy, Suchockiej, Majora. Wi-
zyty w ramach Know How Fund¹⁶³ były prowadzone przez Ambasadę
UK w Warszawie i powiadamiano nas o tym w miarę posiadanych
informacji. To mi nie wystarczy, to po prostu nie jest prawda w odnie-
sieniu do wszystkiego poza KHF.
- [3] Na podstawie rozmowy z Sobkowem informuję Mellera clarisem, że
pewien obywatel brytyjski zwrócił się do Ministerstwa Obrony, FCO
i wybranych parlamentarzystów brytyjskich z postulatem oficjalnego
przepraszania Niemiec przez rząd brytyjski za podtrzymywane przez
wiele lat w UK oskarżenia wobec tego kraju o dokonanie zbrodni ka-
tyńskiej. Listy w tym tonie kierowano m.in. do Hogga, jednakże ten
ograniczył się w odpowiedzi do podkreślenia, jak tragiczna była to
zbrodnia i jakim przełomowym momentem stało się oświadczenie
Gorbaczowa nt. odpowiedzialności władz sowieckich za masakrę ka-
tyńską. Jak wynika z kopii listów udostępnionych ambasadzie, FCO
nie zamierza w żaden sposób zaakceptować wyrażanej w listach idei
„przepraszania” Niemiec.
- [4] Pisze do mnie znajomy z Buenos Aires, że Jan Kobyłański, prezes
Unión de los Polacos en la República Argentina, miał w początkach br.

¹⁶³ Know How Fund – program pomocy uruchomiony z inicjatywy Margaret Thatcher w 1989 r., mający na celu wspieranie polskiej transformacji ustrojowo-gospodarczej, następnie rozszerzony na inne państwa w Europie Środkowo-Wschodniej.

napisać do Żyrinowskiego i wyrazić poparcie dla działalności na rzecz wszystkich Słowian, jak również zaprosić go do siebie. Coś podobnego wysyłałami już do dyrektora Lisa w konsularnym.

- [5] Lunch w Samuel Montagu Bank. Gospodarzem jest Sir Michael Palliser. (Palliser był kiedyś PUS w FO. Thatcher obwiniła FCO o zaniedbanie sprawy Falklandów i Palliser, wbrew tradycji, odchodząc na emeryturę, nie został lordem). Towarzyszy mi kierownik BRH Romuald Szuniewicz. Uczestniczą trzej dyrektorzy związani z operacjami w Polsce. Pod koniec poruszają sprawę należnego im honorarium za ekspertyzę prywatyzacyjną. Obiecuję zbadać sprawę, na początek poprzez wysłanie listu przez radcę handlowego. Zaskoczyłem ich zwróceniem uwagi na rodzący się wielki rynek inwestycyjny w powiązaniu z samorządem lokalnym.

Środa, 24 sierpnia 1994

- [1] Zapytuję Mellera, dlaczego nie jestem informowany o wizycie posła Kwaśniewskiego? Czerpię wiadomości z gazet i innych źródeł brytyjskich. A przecież niedawno napisał mi, że podziela moją opinię o konieczności przestrzegania podziału ról między ambasadami.
- [2] Idziemy rodzinnie, we czworo, do hotelu Claridges na kolację przy szwedzkim stole w ramach promocyjnego zaproszenia (papier czerpany) dla ambasadorów. I tak zamierzam pokazać Irence i dziewczynkom kilka miejsc, które odwiedzam służbowo, a to zaproszenie daje możliwość zrobienia tego za dużo mniejsze pieniądze. Stolik zarezerwowałem telefonicznie w niedzielę, na 6.00. Po przybyciu o 5.58 przekonujemy się, że o rezerwacji nikt niczego nie wie. Jakiś kelner pyta, kto odebrał telefon, więc mówię, że jakaś *lady*, i pokazuję mu zaproszenie promocyjne z „jej” numerem telefonu. Na to ich szef sali (?) z niezadowoloną miną mówi beczelnie, że każdy teraz chciałby z tego korzystać. Chcę się już wycofać, lecz – widząc mą reakcję – ten sam człowiek pyta, czy byłbym *flexible*. Odpowiadam, że ja w restauracji jestem *flexible*, zastanawiając się jednocześnie nad tym, co ja mu obiecuję. Pyta mnie, czy zwolniłbym stolik przed 7.30. Odpowiadam zgodnie z prawdą, że muszę wyjść o 7.00. Dostaniemy więc stolik. Szef sali prowadzi nas teraz do stolika tuż przy ladzie barowej, przed wejściem do sali właściwej. Stolik zastawiony jak inne, lecz położenie mi się nie podoba, obok kasa i wejście na zaplecze, duży ruch, spojrzenia kelnerów nie pokazują życzliwego nastawienia do klienta. Irena, jak zwykle uległa, chce ten stolik zaakceptować, ale ja kręcę głową i w końcu mó-

wię, że mi to nie odpowiada. Wówczas znajduje się inne rozwiązanie i ostatecznie zasiadamy przy atrakcyjnym stoliku w sali właściwej. Po tym wszystkim czuję się jak klient w restauracji za czasów PRL. Dalszy ciąg przebiega jednak normalnie, chociaż Irena nadal czuje się nie-swojo, pewnie z obawy przed wydaniem zbyt wielu pieniędzy. Mówię jej jednak, żeby to traktowała jako przedsięwzięcie edukacyjne, i zamawiam butelkę białego wina. Ostatecznie moje panie rozkręcają się i ze stołu w środku sali biorą „dokładki”. Kosztuje nas to 75 funtów, prawdopodobnie o 100 mniej niż w zwykłym trybie w tym hotelu. Kierownictwo tej akcji promocyjnej nie zaproponowało niczego ostatecznie atrakcyjnego i nie przygotowało swych ludzi do realizacji tego przedsięwzięcia. Pouczające doświadczenie. Wychodząc, dostrzegam ambasadora Szwajcarii.

Czwartek, 25 sierpnia 1994

Przyjmuję zarząd Anglo-Polish Conservative Society¹⁶⁴, w osobach prezesa Racięskiego i wiceprezesa Różyckiego. Racięski był londyńskim korespondentem Wolnej Europy. Różycki daje mi książkę z fotografiami nt. Monte Cassino. Obydwaj narzekają na polsko-urzędową organizację obchodów, a to, co mówią, brzmi naprawdę strasznie. Najważniejsza sprawa przedstawia się jednak dobrze, takie stowarzyszenie jest naprawdę bardzo pożyteczne. Mówię im, że tego rodzaju stowarzyszenia stanowią atrakcyjny model politycznego współdziałania dla Polaków w brytyjskim społeczeństwie. Panowie kraśniejają. Milczę o tym, że liczba Polaków maleje, a ja ludzi tu urodzonych w rodzinach polskich automatycznie za Polaków uznawać nie mogę. Żegnamy się zadowoleni.

Piątek, 26 sierpnia 1994

- [1] Zapytuję dyr. Stańczyka o podstawę prawną otwierania konta w UK przez dyplomatę polskiego. Jesteśmy zapóźnieni.
- [2] Mauschowa – ponownie u mnie. Długa rozmowa, w czasie której usiłuję jej wytłumaczyć elementaria z zakresu jej działania. Najwięcej kłopotu sprawia jej zrozumienie celowości przeprowadzenia postępowania ofertowego, jeśli nie przetargu, na dostawę fortepianu. To cud, że IKP jakoś jednak działa. Mizernie, zważywszy na koszt.

¹⁶⁴ Anglo-Polish Conservative Society – polsko-brytyjskie stowarzyszenie afiliowane przy Partii Konserwatywnej.

- [3] Składam wizytę ambasadorowi Japonii. Poruszam wątek Polski jako miejsca atrakcyjnego dla inwestorów (Japończycy raczej nas omijają po swoich doświadczeniach z pożyczkami dla Polski), kraju ludzi zainteresowanych kulturą Japonii (tu łączy nas Chopin i centrum budowane w Krakowie na zbiory Jasieńskiego, także Bronisława Piłsudskiego badania nad Ajnami – tym ostatnim zaskakuję ambasadora mocno). Najważniejszy wątek dotyczy G7 i Rosji – pojawia się z mej inicjatywy, trochę forsownie jak na *courtesy call*. Najpierw winduję rozmowę do punktu, w którym Japończyk uznaje niezwykłą doniosłość G7, potem przypominam o dopuszczeniu Rosji i zaznaczam, że jeśli jej udział nabierze pełnego wymiaru, to znaczenie Rady Bezpieczeństwa może ulec zmianie. Dla mnie jest jasne, choć nie mówię tego głośno, że G7 jest dla Japonii atrakcyjne, jeżeli przynajmniej jeden ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa nie wchodzi w skład tej *core organization*. W odpowiedzi Japończyk tłumaczy mi rozwleknie, że Rosja nie jest członkiem G7, że zaledwie będzie dopuszczona do dyskusji politycznych. Żaden z nas nie porusza tematu japońskich starań o status stałego członka Rady Bezpieczeństwa. Ja, naturalnie, nie mówię ani słowa o rocznicy Hiroshimy i Nagasaki, co mi się z sierpniem zawsze kojarzy prawie tak samo mocno jak „Solidarność”. A nie mówię dlatego, że wyczuwam podskórne napięcie w stosunkach brytyjsko-japońskich wokół II wojny światowej na tle traktowania jeńców brytyjskich i – generalnie – starcia na terenach kolonialnych Azji. To temat na inne spotkanie.

Sobota, 27 sierpnia 1994

- [1] Sobota w ambasadzie: ja nadrabiam zaległości w robocie papierowej, dziewczynki ćwiczą na fortepianie, potem idą na basen.
- [2] Mamy rodzinny obiad i dobre rozmowy przy stole. Potem spacer i lektura gazet.
- [3] Wieczorem sięgam wreszcie do książek, które w polskim przekładzie czytałem w początkach lat siedemdziesiątych, ale tutaj wolę to czytać w języku oryginału. Autorem dwóch pierwszych jest George Macalay Trevelyan. Zacząłem od „English Social History. A Survey of Six Centuries. Chaucer to Queen Victoria”, Longmans 1942. Ograniczę się do czasów od Doktora Johnsona do końca epoki wiktoriańskiej. To i tak dużo, ale to okres decydujący, jak mi się wydaje. Paxman nadal czeka.

Niedziela, 28 sierpnia 1994

- [1] Spacer. Rozmowy rodzinne. Wspólny obiad domowy.
- [2] Lektura. Kolejne rozdziały „English Social History”. Trochę to za szybko czytam. Z przykrością stwierdzam, że nie starczy mi wiedzy o polskiej historii społecznej, żeby to porównać.

Poniedziałek, 29 sierpnia 1994

Bank Holiday, instytucja bardzo angielska, ale potem stała się i szkocka, i walijska, ważniejsza od świąt kościelnych od 1871 r. Mamy tu kilkanaście takich dni rocznie, kiedy banki są zamknięte ustawowo, a w praktyce nie tylko banki, a więc de facto *bank holiday* to *public holiday*. W ten sposób wolne są m.in. dni: 1 stycznia, pierwszy poniedziałek maja (jeśli 1 maja, czyli Labour Day, przypada na sobotę albo niedzielę jak w tym roku), pierwszy i ostatni poniedziałek sierpnia, Christmas Day (25 grudnia) i 26 grudnia (Boxing Day). Boxing pochodzi od *box* – paczka, pudło (prezenty, wypłata premii, pomoc biednym, wielkie zakupy, ale i dzień polowania na lisy). Boxing Day zbiega się z dniem św. Stephena, w Polsce – św. Szczepana. Jeżeli 26 grudnia przypada na sobotę albo niedzielę, Bank Holiday przechodzi na poniedziałek.

Wtorek, 30 sierpnia 1994

- [1] Stwierdzam, że ambasada brytyjska zaprasza naszych posłów, a ci nie informują MSZ. W tej sytuacji MSZ nie jest w stanie monitorować wyjazdów, które są załatwiane poza MSZ. Nie robi się niczego, żeby zmienić ten stan rzeczy. Kwaśniewski już dwa miesiące temu dostał zaproszenie od Llewellyn-Smitha. Kancelaria Sejmu wie o tych podróżach, ponieważ wydaje i wizuje paszporty. Muszę jednak przyznać, że będąc w Kancelarii Sejmu, nie zdawałem sobie sprawy z wagi takiego problemu. Teraz widzę, że to sprawa prosta, ale ważna.
- [2] Rano z Sobkowem i Kozłowskim omawiam poprawiony projekt Łabędzkiego. Nie podoba im się i nie chcą go w ambasadzie. Mnie ten projekt nadal nie odpowiada i widzę już, że Łabędzki niczego wielkiego nie robi, ale jednak etat ma swą wartość, szczególnie jeśli uwzględnić fakt, że Łabędzki za rok wyjeżdża. Zawiadamiam DP, że mogę wziąć Łabędzkiego, lecz tylko z nowym etatem, a nie na miejsce po Szumowskim.

[3] Składam wreszcie wizytę ambasadorowi Federacji Rosyjskiej. Zreflektowali się, że spotkam Pankina u Bethella? Przyjmuje mnie w gabinecie, w którym pracował Majski. Pisze o tym gmachu Raczyński. Pankin wskazuje na stół, przy którym podpisano układ Majski–Sikorski¹⁶⁵. Nie wiedziałem, że to odbyło się u nich! Boris Pankin (ur. 1931) zaczynał jako redaktor naczelny „Komsomolskiej Prawdy” w 1953 r. Przyjechał do Londynu ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, którym był sto dni (do rozwiązania ZSRR w 1991 r.). Jeszcze wcześniej był osiem lat ambasadorem w Sztokholmie i po mojej wizycie usłyszałem prywatnie w FCO, że chce zamieszkać w Sztokholmie, gdzie jest bardzo popularny. Londyńska ambasada łączy się z rezydencją, budynek w klasycznym punkcie, na Kensington, w „alei szpiegów”¹⁶⁶. Zaczyna: – Wy, Polacy, macie poczucie stylu. Ja przecież wyjeżdżam i nie musiał Pan przychodzić. Za kilka dni będzie tu nowy ambasador. Ja już nic nie mogę. Ale cieszę się, że mogę tu Pana ugościć.

Na to ja, że chcemy jak najlepszych stosunków z Federacją Rosyjską, przy wzajemnym poszanowaniu suwerenności etc. Mówię mu też, że Rosjanin jest w Polsce dobrze przyjmowany, my nie chcemy gościć Rosji, a to nie to samo. Pankin reaguje śmiechem. Powtarza:

– Wy macie styl.

No więc mamy styl, ale to nie wystarczy – tę myśl głęboką zachowuję już dla siebie.

[4] „The Financial Times”. Krzysztof Bobiński. „Polska spodziewa się, że porozumienie w sprawie zadłużenia zwiększy napływ inwestycji”. Wicepremier i minister finansów Grzegorz Kołodko poinformował, że po ostatecznym zawarciu umowy z bankami komercyjnymi w sprawie redukcji zadłużenia Polska spodziewa się napływu prywatnych inwestycji zagranicznych w wysokości ok. 1 mld USD rocznie. Kołodko powiedział to po otrzymaniu od 600 wierzycieli zgody na zawarcie porozumienia redukującego zadłużenie (ok. mld USD) o 49.5%. Umowa, która ma zostać podpisana 14.09.br. w Warszawie, zmniejszy zadłużenie Polski wobec banków komercyjnych o 6,6 mld USD, umożliwi wykupienie (*buyback*) dalszej części długu w wysokości 2,4 mld USD po kursie 41 centów za dolara. Pozostała część długu zostanie za-

¹⁶⁵ Polsko-sowiecki układ podpisany 31 lipca 1941 r. przez premiera rządu RP na uchodźstwie Władysława Sikorskiego i ambasadora Związku Sowieckiego w Londynie Iwana Majskiego, który m.in. przywracał obustronne stosunki dyplomatyczne zerwane po agresji Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 r.

¹⁶⁶ Chodzi o ulicę, przy której było kilka ambasad.

mieniona na bony finansowe o wartości 4,4 mld USD, które mają być gwarantowane bonami skarbowymi USA o wartości 900 mln dolarów. Kołodko: „Od 1980 roku, kiedy to dotknął nas kryzys zadłużeniowy, mieliśmy nienormalną sytuację kredytową. Obecnie powracamy do normalnych stosunków finansowych”. Koszt realizacji umowy (1,9 mld USD) zostanie sfinansowany z kredytu MFW i Banku Światowego w wysokości 1,3 mld USD oraz z rezerw finansowych NBP.

Środa, 31 sierpnia 1994

- [1] Przychodzi wiadomość do mnie, ale także z adresatem w Dublinie, dokąd mam ją przekazać bez użycia technicznych środków łączności. Zakłada to podróż, na którą nie przewidziano środków – ani w Dublinie, ani u nas. Proszę MSZ o pouczenie mnie, jak to się robi.
- [2] Losy inicjatywy Hurd–Martino. Węgrzy chcą opracowania polsko-węgierskiego stanowiska i ewentualnego doproszenia pozostałych państw Grupy Wyszehradzkiej. Czesi mówią, że inicjatywa nie zawiera niczego nowego i chcą poszerzenia tematyki dialogu; nie chcą występować wspólnie i woleliby udzielić odpowiedzi ustnie. Słowacy są za wystąpieniem wspólnym po uzgodnieniu na konsultacjach grupowych w Warszawie. Łukaszewski jak zwykle przedstawia stanowisko Quai d’Orsay¹⁶⁷ i mówi, że to wszystko to tylko pretekst, żeby zademonstrować współdziałanie brytyjsko-włoskie i utworzyć oś Londyn–Rzym jako przeciwstawienie osi Paryż–Bonn. Zaleca ostrożność, by nie wywołać przeciwdziałania Paryża i Bonn.

Czwartek, 1 września 1994

- [1] Zawiadamiam dyrektora DP Milewskiego, że mam projekt regulaminu ambasady i projekt nowej etatyzacji, wariantowo przygotowane do zaopiniowania lub konsultacji. Przypominam o wnioskach w sprawie Sobkowa i Króla.
- [2] Dyrektorem szkoły jest p. Sosnowski.
- [3] 15.00. Sala Chińska. Wielka recepcja dla kawalerów Orderu Virtuti Militari. Po raz pierwszy taka. Przybyli z najbliższymi. Ok. 40 osób, łącznie z kilkorgiem nas, dyplomatów z Polski. Przemawiam krótko, lecz patetycznie, jak okazja tego wymaga. Kończę podziękowaniem – i tym już odeszłym bohaterom, i tym obecnym dziś w ambasadzie – zarówno za wybitny wkład w utrzymanie obecności państwa pol-

¹⁶⁷ Chodzi o francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, mieszczące się w Paryżu przy bulwarze Quai d’Orsay.

skiego, jak i w tworzenie warunków, w których od młodych obywateli Rzeczypospolitej wymaga się teraz głównie cnót cywilnych.

- [4] Imperial War Museum. *Dinner* w 50. rocznicę bitwy pod Arnhem¹⁶⁸. Średnia wieku 80 lat. Sympatyczni, ale nie konkretni. Żywa i sympatyczna reakcja na „Polskę”.
- [5] „The Financial Times”: „Rosja się wycofuje”. Wycofanie wojsk rosyjskich z Niemiec¹⁶⁹ i państw bałtyckich było również pokojowym wyzwoleniem EŚ spod okupacji Armii Czerwonej, zamykającym tym samym ostatecznie rozdział „II wojna światowa”. Jednakże historia ponownie obarczyła Rosję i Niemcy odpowiedzialnością za pokój, dobrobyt i wolność w EŚ. Na szczęście Niemcy, które powstały po dwóch wojnach światowych, są państwem stabilnym i demokratycznym, zakotwiczonym w NATO i UE. Rosja natomiast wydaje się zdeterminowana zintegrować swoją gospodarkę ze światową i nadrobić straty wyrządzone tyranią, jaką sama sobie narzuciła. Kryterium zachowania tych dwóch krajów będzie respektowanie przez Moskwę niepodległości państw bałtyckich oraz respektowanie przez zjednoczone Niemcy powojennych granic, „które pozostawiły większą część Pomorza i Prus w polskich rękach”. Zarówno Rosja, jak i Niemcy mają wiele do zyskania na dobrobycie EŚW i krajów bałtyckich, które zbyt często w przeszłości niszczone były wspólnymi poczynaniami swoich sąsiadów. Jednak najwięcej korzyści ze spadku siły i wpływów Armii Czerwonej odniesie sama Rosja. W czasach komunistycznych jej społeczeństwo było najbardziej zmilitaryzowane na świecie. Dobrobyt został poświęcony na rzecz daremnego trudu wyczerpania Zachodu. Obecnie zarówno Rosjanie, jak i obywatele pozostałych państw postsowieckich będą mogli wykorzystać swoje zdolności i energię, aby zabiłnić ekonomiczne, ekologiczne, socjalne i psychologiczne rany wynikające z eksperymentu komunistycznego. Nostalgia za przeszłością jest zbędnym uczuciem. Obecnie nie ma przeszkód, by Rosja zajęła się własnym bezpieczeństwem, zwłaszcza kontrolą swojej broni nuklearnej oraz przekształceniem istniejącej armii, która składa się głównie z poborowych, w lepiej wyszkoloną i wyposażoną armię zawodową. Głównym wyzwaniem dla Rosji jest jednak stworzenie gospodarki reagującej na potrzeby konsumentów, czego nie dostrzegano przez całe dziesięciolecia. Gospodarka rosyjska produkowała bowiem doskonałe rakiety na światowym poziomie, lecz np. okropnej jakości buty. Wycofanie wojsk rosyjskich z Europy (sic – RS) powinno

¹⁶⁸ Pod Arnhem we wrześniu 1944 r. po stronie aliantów walczyła Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Stanisława Sosabowskiego, która poniosła duże straty.

¹⁶⁹ Wycofanie wojsk rosyjskich z Niemiec nastąpiło 31 sierpnia 1994 r.

zwolnić siły i środki potrzebne do stworzenia efektywnej gospodarki cywilnej.

„The Times” także pisze: „Odwrót na Wschodzie. Opuszczenie przez wojska rosyjskie Europy Wschodniej kończy pewną erę”. Wycofanie jednostek rosyjskich z Niemiec jest jednym z większych triumfów powojennej polityki. Wg autora prez. Jelcynowi należy się uznanie za konsekwentne wprowadzanie w życie polityki, która przez część jego rodaków postrzegana jest jako upokorzenie oraz utrata imperium i wpływów. Do przełknięcia tej „gorzkiej pigułki” skłoniła Rosję m.in. niemiecka pomoc w wysokości 6 mld GBP, przeznaczona na budowę koszarów i mieszkań dla powracających wojsk oraz obietnica doprowadzenia do znaczącego wzrostu we wzajemnych obrotach handlowych. U podstaw wycofania wojsk rosyjskich legło przekonanie Moskwy, że ciężar imperium jest nie do utrzymania. Jednakże realizacja tej polityki i oparcie się naciskom nacjonalistycznych demagogów i jastrzębi wojskowych wymagało odwagi. Nie mniej znaczącym wydarzeniem było wycofanie wojsk z państw bałtyckich. To również jest zasługą prezydenta Jelcyna, który pomimo drażliwej kwestii mniejszości rosyjskiej w tych państwach dotrzymał terminu wycofania oraz słowa danego prezydentowi Clintonowi. Wraz ze zniknięciem rosyjskiej obecności wojskowej w Europie Wschodniej geopolityczna mapa Europy powróciła do stanu z czasów poprzedzających atak Hitlera na Polskę. Rosyjscy żołnierze nie są obecnie ani wyzwoliciełami, ani okupantami, zaś ich obecność w Jugosławii jest związana z misją *peacekeeping*. W zachodniej części kontynentu dziedzictwo II wojny światowej również nie istnieje. Obecność amerykańska w Europie wiąże się z rolą w „nowym” NATO, a nie z koniecznością ew. stawienia czoła wojskom byłego Układu Warszawskiego. Obecnie żaden rosyjski nacjonalista, nawet Żyrinowski, nie jest w stanie odwrócić skutków wycofania wojsk ani przekonująco nawoływać do ponownej okupacji *cordon sanitaire*¹⁷⁰. Jest to niewątpliwe osiągnięcie prezydenta Jelcyna. Europa musi obecnie żyć w warunkach nowej równowagi sił, przystosowując się do wzrastającej roli Niemiec. Uznanie tych realiów przez Rosję jest świadectwem dojrzałości i owocem demokracji.

¹⁷⁰ Nawiązanie do określenia Georges’a Clemenceau, oznaczającego nowo powstałe po I wojnie światowej państwa odgradzające Europę Zachodnią od bolszewików.

Piątek, 2 września 1994

- [1] Zapytuję Andrzeja Zakrzewskiego: kto organizuje obchody rocznicy wyzwolenia Auschwitz?¹⁷¹ Zaczynam rejestrować w Londynie oznaki zniecierpliwienia, na razie utrzymywanego w tonie przyjaznym, lecz niepozostającego bez związku z bardzo niedobrymi wrażeniami wywołanymi tu przez „spartaczony” (?) obchody rocznicy bitwy pod Monte Cassino.
- [2] MSZ pyta o stanowisko UK w sprawie sankcji wobec Belgradu i zniesienia embarga na dostawy broni dla „rządu sarajewskiego” (sic).
- [3] Sobków relacjonuje dzisiejszą rozmowę z wicedyrektorem Departamentu Politycznego Bezpieczeństwa, P. Gooderhamem: mało prawdopodobne, by Hurd ubiegał się o stanowisko sekretarza generalnego NATO¹⁷². UK poprze prawdopodobnie Stoltenberga, van den Broeka albo Lubbersa. UK zaakceptowałoby E. Jensena, lecz Dania nikogo przed swoimi wyborami nie wysunie. UK chyba nie poprze ani Francuza, ani Belga, już raczej Niemca. Poparcie dla Holendra, Norwega i Duńczyka uzasadnia ich proatlantyckością. Za Stoltenbergiem przemawia jego brak spektakularności. Ten ostatni względem odgrywał w przeszłości wielką rolę, z wyjątkiem przypadku Wörnera. Stoltenbergowi może jednak przeszkodzić wiek.
- [4] Lunch u Lorda Bethella. Przekraczamy próg i w oczy rzucają się nam portki lorda przewiązane sznurkiem. Poza. Okazja spotkania: wyjazd ambasadora Federacji Rosyjskiej. Poznałem żonę Pankina. To orientalistka, dziennikarka, typ fachowca dobrze mi znany z moskiewskiego Instytutu Ameryki Łacińskiej, potworna pod każdym względem. Pankin przygnębiony milczał. Kuzyn (?) Bethella – niejasno mi przedstawiony – najciekawszym rozmówcą. Była też dziennikarka z BBC. Irena radzi sobie coraz lepiej. Bethell wchodzi na moją listę. Żona Bethella nie ma więcej niż 25 lat i jest w ciąży, atrakcyjny typ. Rozgorączony Pankin mówi mi, że Polska powinna kłaść nacisk na to, co nas łączy z Rosją (nie używa nazwy Federacja Rosyjska), a „łączy nas słowiańskość i wspólna historia. Zachód nas wszystkich (Słowian) i tak odrzuci. Polska powinna iść z nami”. Postimperialna mentalność zakompleksionego polityka w depresji. Nie pamięta naszej rozmowy?

¹⁷¹ KL Auschwitz został wyzwolony przez żołnierzy 60. armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego 27 stycznia 1945 r.

¹⁷² Po śmierci Manfreda Wörnera 13 sierpnia 1994 r. pełniącym obowiązki sekretarza generalnego NATO był Sergio Balanzino. Nowym sekretarzem został 17 października 1994 r. minister spraw zagranicznych Belgii Willy Claes.

Wraca do Moskwy i do pisania. Wyobrażam sobie. Następcą będzie Anatolij Adamiszyn. Pytam Pankina, czy zna książkę Bethella o Polsce. Nie zna. Bethell sięga na półkę i daje mu egzemplarz. Dedykuje. Pankin wychodzi wcześniej i ja potem przy wyjściu dostrzegam, że on tę książkę zostawił.

- [5] Rozmowy indywidualne: Kolczyńska, prowadzi Kancelarię Tajną, wrażenie w rozmowie – doskonałe. Radca-min. dr Romuald Szuniewicz, kier. BRH, fachowiec państwowo wszechstronny i także pewnie działa. Wrażenie bardzo dobre.
- [6] Irenkę miały szkolić przed południem panie z protokołu FCO, ale nie doszło do tego. Nikt się do nas nie zgłosił. I dobrze.
- [7] Prasa. Nic istotnego.

Sobota, 3 września 1994

- [1] Czytam w „Tygodniu Polskim”¹⁷³ o nowej powieści Szczypiorskiego „Autoportret z kobietą”. Szczypiorskiego nie cenię i nie lubię z czasów przed Okrągłym Stołem, nie mam do niego zaufania, nie mogę zapomnieć ostatniej rozmowy (1988?), mam go za cwaniaka i koniunkturalistę, a podejrzewam o gorsze. Recenzent cytuje wyznanie bohatera, Kamila: „Cierpienia zgotowane ludziom przez totalitaryzmy różnej maści nie są żadnym duchowym bogactwem”. Pominę PRL-owską frazeologię w rodzaju „różnej maści”. Ani Szczypiorski, ani recenzent nie wiedzą, że byli ludzie, którzy żyli do pewnego stopnia w dwóch systemach jednocześnie. Ja do nich należę. Zaznałem przez to szczególnej jakości życia, a dobre skutki tego nadal trwają.
- [2] Na wewnętrznej stronie „Vacher’s Parliamentary Companion. A Reference Book for Parliament, Departments of State, Senior Civil Servants and Public Offices”, May 1994, pomieszczono motto: „Never go into the jungle without taking a guide”. To byłoby nie do pomyślenia w naszej kulturze, my do dżungli wchodziliśmy tylko w „pustyni i w puszczy”, ale nadaje się do mego przemówienia na lunchu wydanym dla mnie w listopadzie przez Anglo-Polish Legal Association. Ewentualny tytuł mego *speechu*: „Language and Politics”. A może zamiast tak zamierzonego nawiązywania do Wittgensteina dać coś trywialnego, w rodzaju: „Do we Polish our English?”

¹⁷³ Chodzi o tygodniowy dodatek do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” pod tytułem „Tydzień”.

[3] Przyszło zaproszenie do Nottingham, gdzie gości ok. 150-osobowa grupa z poznańskiego, na zasadach *twinningu*¹⁷⁴. Zamierzam tam pojechać i umacniać te więzi, które zaowocowały już korzyściami dla poznańskiego (podyplomowe szkolenie lekarzy poznańskich w Nottingham, wymiana licealistów, szkolenie specjalistów od mleczarstwa w Poznaniu, plany rozbudowy lotniska pod Poznaniem itd). Poznań może być dla nich pomostem do naszego górnictwa czy włókiennictwa i dalej – na Wschód, a także dla nas – do kas w Londynie i Brukseli. Mnie Nottingham interesuje, dlatego że Clarke wspominał o swoich konserwatywnych wyborcach w Nottingham, a wiem skądinąd, że żona Clarke’a zaprzyjaźniona jest z żoną znanego mi Normana Stone’a, historyka z Oksfordu i *ghostwritera* pani Thatcher, także z Nottingham (?).

Przygotowuję się, gromadząc dane o zmianach w organizacji *local government*. U nas to samorząd terytorialny. Zaczęło się to rozwijać pod rządami pani Thatcher, częściowo w opozycji do władzy centralnej, ale inaczej niż u nas, raczej oddolnie. Trudno jednak wychwycić, nie tylko impuls konstytucyjny czy choćby elementarną wzmiankę o samorządzie lokalnym, a nawet jakiś impuls partyjno-ustawodawczy. Choć norm są setki, jeśli nie tysiące, jedyny względnie nowy akt to ustawa dotycząca Północnej Irlandii z 1972 r., stosowana w całym kraju (jeszcze jej nie przeanalizowałem). Nie brakuje inicjatywy doktrynalnej czy teoretycznej. Na razie przeglądałem tylko to, co nieoficjalnie udostępnia Institute for Public Policy Research o projekcie konstytucji (pisanej) oraz wstępny projekt Tony’ego Benna z Labour Party. Chciałbym znaleźć ślad czerpania z odwiecznej tu organizacji parafialnej. Samorząd lokalny wynika z politycznej kultury współdziałania i narastającego do niedawna niezadowolenia z istniejących lokalnych rad bez prawodawczych kompetencji, także w zasadzie samorządowych, ale niezdolnych do mobilizacji społecznej. Teraz podobno istnieje masowy ruch wolontariuszy. Pracownicy tych samorządów są bardzo nisko płatni. Istnieje jednak dobra komunikacja społeczna *among people*. Zwraca uwagę istnienie sądowej kontroli nad samorządami, łatwej z powodu ich działania na podstawie i w granicach prawa, także zasad działania rządowych grantów zapewniających samorządom większość środków. Samorząd w UK wymaga systematycznego przestudiowania, uwzględniającego zróżnicowanie regionalne, ale mnie interesuje teraz

¹⁷⁴ Twinning – współpraca partnerska na poziomie lokalnym (powiatów, gmin, miast itd.).

głównie z powodu współpracy *twinningowej* z samorządami polskimi. W obydwu krajach istnieje w tym zakresie coś podobnego: zazdrość o zagraniczne podróże radnych.

[4] Prasa (uzupełnię jutro).

Niedziela, 4 września 1994

[1] Wczoraj wieczorem z Ireną na kolacji u państwa Lincolnow. On jest prawnikiem i współnikiem w Jeffrey Green Russell Solicitors. Pochodzi z polskich Żydów. Jego żona przedstawia się jako góralka. Poznaliśmy się na promocji książki o żydowskim przyjacielu papieża. Ciekawa rozmowa z Sir Ivan Lawrence, Q.C., M.P. Pochodzi z polskich Żydów. Jego żona, Angielka i „Żydówka z wyboru”, jak powiedziała, przez dłuższy czas brała mnie za ambasadora brytyjskiego w Warszawie. Kiedy już uświadomiono jej prawdę, natychmiast zadeklarowała, że nie chciałaby mieszkać w Polsce z powodu naszego antysemityzmu. A potem – po dwóch kieliszkach szampana – zanudzała mnie straszliwie długim i agresywnie antyirlandzkim wykładem, od czego musiałem się uwolnić pod pretekstem wyjścia do toalety! Sir Ivan był w Polsce, bodajże ok. 1987–1988 roku. Mówi mi, że w rozmowie z ludźmi Jaruzelskiego argumentował, że „oni” sobie nie poradzą bez dopuszczenia „Solidarności” do współrządzenia. Najwięcej czasu poświęcamy antysemityzmowi. Sir Ivan wiąże go wyłącznie z naszym Kościołem katolickim. Moje wątpliwości w tej sprawie wyrażam przez *body language*. Jest rozmówcą inteligentnym, zachowuje się przyjaźnie. Odnoszę wrażenie, że ludzie ci są Polski ciekawi, badają jej ambasadora w Londynie, coś ich do Polski ciągnie.

[2] Na osobną uwagę zasługuje wypowiedź pani Lawrence, w obecności jej męża, u Lincolnow, że już po zjednoczeniu Niemiec kanclerz Kohl zażądał zwrotu ziem za *Oder-Neisse line*, lecz pod wpływem zagranicznych reakcji musiał swój postulat wycofać. Mówię, że takiego oświadczenia kanclerza nie pamiętam. Jednakże Sir Ivan potwierdza to, co powiedziała jego małżonka. Mówię im, dość enigmatycznie, że niemieccy politycy wypowiadali się wówczas w sprawie konstytucyjnej regulacji obywatelstwa niemieckiego, a to dotyczy też osób urodzonych na terytorium Niemiec w granicach z 1937 r. etc. Sir Ivan nie jest, zdaje się, szczęśliwy z takiego obrotu rozmowy, ale jest uczciwy i wspiera żonę: wypowiedź Kohla była wyraźna, ale padła w wąskim gronie, a Brytyjczycy zareagowali natychmiast, kategorycznym sprzeciwem, po czym tego rodzaju wypowiedzi nie miały już miejsca.

Muszę to wszystko niezwłocznie sprawdzić. Jeśli nawet sprawa stanowiska Kohla wynika z nieporozumienia, trzeba to wyjaśnić i przeprowadzić odpowiednią akcję. W trakcie rozmowy o tym Sir Ivan stwierdza, że „Marge” była i jest absolutnie antyniemiecka, przy czym mówi mi to w tonie największej, najdonioślejszej tajemnicy i w całkowicie aprobatywnym tonie porozumienia między nami. On myśli, że my o Thatcher niczego nie wiemy.

- [3] Dzisiaj skończyłem „Social History”. Szybko to czytałem. Niezbyt uważnie. Nie zatrzymywałem się dla przemyślenia treści. Jak wielkie są różnice pomiędzy Polską i Anglią. Niby to wiedziałem, ale lektura Trevelyana powinna być dla nas obowiązkowa. Tylko że więcej trzeba wiedzieć o Polsce. Zacząłem jego drugą, „History of England” (wyd. 1926 r.), i widzę, że od tej należało zaczynać. Jak mało z tej polskiej, dawnej lektury pamiętam. Przede mną siedemset stron, a to dzieło kończy się na roku 1918. Ciekawe, że polski przekład opierał się na wydaniu z 1945 r., którego tu nie mogę znaleźć. Ta książka przypomina mi moją najwcześniejszą lekturę o Anglii (1969), wybór tekstów pod redakcją Antoniego Mączaka – „Geneza nowożytnej Anglii”. Będę musiał do tego powrócić. Mam też od kilku tygodni zbiorową pracę pod red. K. Morgana, „The Oxford History of Britain” (1988), ale przeleciałem tylko tekst Morgana o XX wieku.

Poniedziałek, 5 września 1994

- [1] Dzień zaczynam od sprawdzenia, czy Reiter powrócił już do Bonn, po czym proszę go telefonicznie o tekst wypowiedzi Kohla (po 2+4)¹⁷⁵ z wątkiem ziem zachodnich. Celowo formułuję to tak, żeby uniknąć określenia liczby wypowiedzi.
- [2] Pod wpływem doniesień o sytuacji na granicy polsko-niemieckiej zawiadamiam Mellera, że limit zezwoleń na przekraczanie granicy dotyczy także ciężarówek zmierzających do UK. Przewiduję kłopoty. Ponadto, w połączeniach promowych z portów polskich może zabraknąć miejsc pasażerskich dla kierowców, co uniemożliwiłoby zastosowanie tej alternatywy transportu ciężarówkami przez Niemcy. Transport w Polsce realizują – Pekaes i PSA Transport Ltd. Zapytuję go, jak ta sprawa będzie rozwiązywana w 1995 r.?

¹⁷⁵ Chodzi o konferencję 2+4, której uczestnicy (dwa państwa niemieckie oraz Francja, Stany Zjednoczone, Zjednoczone Królestwo oraz ZSRR) zdecydowały o zjednoczeniu Niemiec.

- [3] Sobków relacjonuje rozmowę z Gooderhamem (2 września). Dnia 1 września odbyła się w FCO narada pod przewodnictwem Hurda w sprawie sytuacji w b. Jugosławii. Odrzucenie planu grupy kontaktowej przez (tzw.) parlament w Pale nie stanowi tu zaskoczenia¹⁷⁶. Zniesienie embarga byłoby jednak niebezpiecznym precedensem i w razie głosowania w Radzie Bezpieczeństwa przedstawiciel ZK wstrzyma się od głosu. Nie chcą też jednostronnej akcji USA. Obawiają się jakiejś akcji w Dumie i rosyjskiego uzbrajania Serbów. Będą naciskać na Miłoszewicza, żeby wyraził zgodę na rozmieszczenie obserwatorów na granicy z terenami kontrolowanymi przez Serbów chorwackich (pod egidą UE albo KBWE). Dopiero wtedy UK zgodzi się na zawieszenie albo złagodzenie sankcji w stosunku do FRJ. Złagodzenie miałoby symboliczny charakter. Notuję to, bo trudno mi te bałkańskie detale spamiętać.
- [4] Informuję Mellera o rozmowie z Pankinem u Bethella.
- [5] Potem – wizyta u ambasadora Hiszpanii. Alberto Aza jest dwa lata starszy ode mnie, wygląda na lat przynajmniej sześćdziesiąt. Zawodowy dyplomata. B. ambasador w OAS i Meksyku. W centrali był wicedyrektorem generalnym Dyplomatycznego Biura Informacyjnego, podporządkowanego bezpośrednio ministrowi. Jeśli go dobrze rozumiałem, Ministerio de Relaciones Exteriores dzieli się teraz na: dwa sekretariaty stanu i dyrekcję generalną polityczną plus wspomnianą służbę informacyjną oraz protokół. Jeden Sekretariat Stanu prowadzi sprawy europejskie, z naciskiem na gospodarkę, jako koordynator; składa się głównie z pracowników delegowanych przez rozmaite resorty na okresy wieloletnie. Ten sekretarz stanu zastępuje ministra. Drugi Sekretariat Stanu ma Amerykę Łacińską i pozostałe terytoria, z naciskiem na współpracę gospodarczą. Generalna Dyrekcja Polityczna składa się z departamentów terytorialnych. Ambasada w Londynie zatrudnia ok. trzystu osób. Budynek są rozrzucone, co sprzyja autonomizacji i bez tego względnie samodzielnych biur rozmaitych ministerstw. Koordynacja jest problemem. Co do kierowania polityką europejską w Hiszpanii, to sprawy prowadzi premier i minister spraw zagranicznych. Inni ministrowie mają uzgadniać stanowisko z MRE, ale mogą przenieść sprawę do premiera, jeżeli do uzgodnienia

¹⁷⁶ Mowa o powołaniu w 1994 r. przez Stany Zjednoczone, Niemcy, Francję, Rosję i Zjednoczone Królestwo tzw. grupy kontaktowej w celu rozwiązania konfliktu bośniackiego. Parlament Serbów bośniackich w Pale prezentował program maksymalistyczny i występował przeciw kompromisowi.

nie dochodzi. Wspomniałem o swoich badaniach w archiwum jego ministerstwa, w kwietniu–czerwcu 1982 r., dodając kilka anegdot. Przyjęcie – b. życzliwe, ale wątki *stricte* polityczne. Rozmowy (w tym tematyka naszego wejścia do UE i NATO) nie przyniosły nic ponad to, co oczywiste. Rozmawialiśmy po hiszpańsku, w którym czuję się nadal swobodnie.

- [6] Zawiadamiam Mellera i Zakrzewskiego, że po uroczystościach 50. rocznicy Powstania Warszawskiego rozeszła się wśród tutejszych Polaków wieść, że skarpa pod Zamkiem Królewskim się obsuwa. Omawiana jest idea zbiórki pieniężnej i jestem sondowany w sprawie wejścia do Komitetu Ratowania Zamku. Odpowiadam uspokajająco, ale rzecz wymaga przecięcia.
- [7] Dochodzą nas z Oksfordu słuchy o planowanym na przyszły tydzień spotkaniu konserwatystów-eurosceptyków z ich kontynentalnymi sojusznikami. Będą prawdopodobnie: sekretarz stanu ds. wewnętrznych Michael Howard oraz włoski minister ds. europejskich Livio Caputo. Mają wydać apel o likwidację CAP i zaniechanie projektu wspólnej waluty. Powstaje w ten sposób platforma anty federalistyczna partii centro-prawicowych w Europie przed konferencją przeglądową w 1996 r.
- [8] Sekretarka kładzie mi na biurku dwustronicową ulotkę „POLAND”, wydaną przez Polską Agencję Informacyjną. Czytam pobieżnie i zauważam błąd, więc czytam systematycznie i dostrzegam dalsze błędy. I to chyba nie jest pierwsza taka ulotka – nie pamiętam w tej chwili. Przekazałem do Wydziału Politycznego.
- [9] Wieczorem przyjmuję zarząd Polish Aid Fund Trust¹⁷⁷, na czele z przewodniczącym Edwardem Szczepanikiem. Zwracają się do niego per panie premierze. Udzielam obszernych wyjaśnień o zasadach konstytucyjnych w Polsce. Spotkanie kulminuje odśpiewaniem mi „Sto lat”. Dostrzegam, że Pełczyński nie śpiewa i z rozbawieniem, którego nie wolno mi okazać, przypominam sobie opowieści o tym, jak to Stalin pilnie obserwował, czy aby wszyscy z zapałem biją brawo i skandują jego imię!
- [10] Prasa (zaległa, od 3.09).

[Komentarze do ogłoszonego 1.09. dokumentu programowego CDU „Refleksje nt. polityki europejskiej”, wyjątkowo na podstawie clarisów, z powodu zaległości w lekturze:] To jest próba przewycię-

¹⁷⁷ Powinno być: Polonia Aid Foundation Trust.

żenia marazmu cechującego niemiecką prezydencję, która nie może poszczycić się większymi sukcesami poza przeforsowaniem wyboru J. Santera jako następcy J. Delorsa oraz objęciem przez dyplomatę niemieckiego J. Trumpfa stanowiska sekretarza generalnego Komisji UE. Dokument przewiduje utworzenie „mocnego rdzenia” z państw europejskich, które chciałyby w szybkim tempie zmierzać w kierunku integracji, pozostawiając tym samym na uboczu tego procesu takie kraje jak UK, Hiszpania, Włochy, Portugalia, Grecja. Do rdzenia mogłyby wejść także Belgia, Luksemburg i Holandia. Niemcy chcą pogodzić sprzeczność pomiędzy koncepcją pogłębienia a rozszerzenia UE. Nie jest ich zamiarem izolowanie UK. K. Lamers, rzecznik CDU ds. zagranicznych: Jesteśmy przekonani, że wyraźny rozwój współpracy w UE jest najlepszym sposobem wyjaśnienia stosunku „UK do Europy” [sic] oraz wpłynięcia na jej gotowość do udziału w dalszych posunięciach integracyjnych. Ogłoszenie dokumentu zbiegło się w czasie z podobną propozycją premiera E. Balladura: Przez wiele lat Europa będzie się składać z mocnego i spójnego rdzenia, tworzonego przede wszystkim przez Niemcy i Francję. Dokument CDU opowiada się za pojęciem Europy „o zmiennej geometrii” zamiast Europy „o zmiennej prędkości”. W. Schauble: Taka definicja przyszłej Europy daje szansę większego postępu w procesie integracji przy istnieniu różnych stanowisk w tej sprawie. Ponadto proponuje przegląd instytucji europejskich, w tym danie większych kompetencji Parlamentowi Europejskiemu kosztem kompetencji Rady Ministrów. Zakłada również ściślejsze współdziałanie w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Lamers ponownie: Nie wszystkie państwa EŚW aspirujące do członkostwa będą traktowane równo. Kłopoty będzie miała Polska (25% siły roboczej zatrudnia rolnictwo). W Londynie uważa się, że przyszłość Europy ponownie stała się dominującym zagadnieniem politycznym oraz że ponownie inicjatywa została przejęta przez Francję i Niemcy. Rząd brytyjski powinien temu przeciwdziałać, przedkładając swoje własne propozycje przed konferencją przeglądową 1996 roku. Nie wszystkie propozycje francusko-niemieckie są sprzeczne z interesami brytyjskimi. Propozycje te są m.in. kontynuacją propozycji Hurda i Majora dot. „Europy o zmiennych prędkościach”. Dokument CDU został ogłoszony również na użytek wewnątrzpolityczny (wybory). Propozycje w nim zawarte są raczej poglądami partii, a nie rządu federalnego, a nastroje niemieckiej opinii publicznej uległy w ostatnich miesiącach zmianie. Cechuje je obecnie większa rezerwa wobec chociażby planów wprowadzenia unii monetarnej. Rząd UK musi wypracować jasne stanowisko w tej sprawie i znaleźć sojuszników, którzy mogliby go poprzeć na konferencji w 1996 roku. (To jest do pogodzenia z możliwością, że) w UE

może nastąpić rozłam na dwie grupy państw. Pierwszej grupie krajów, tj. Południu UE o przekonaniach protekcjonistycznych, przewodziłaby Francja. Drugiej grupie, bogatszych państw Północy, wyznających zasady wolnego handlu i jak najmniejszego interwencjonizmu, przewodziłyby Niemcy. Francja i Niemcy zmierzają do kolizji także w odniesieniu do przyszłego podziału kompetencji pomiędzy Parlamentem Europejskim a Komisją. Apel CDU, aby UK określiła swój stosunek do UE, powinien więc zostać przyjęty entuzjastycznie. Pomimo ubiegłotygodniowej retoryki wspólne, rzeczowe stanowisko Francji i Niemiec musi zostać dopiero wypracowane.

Wybór J. Trumpha na sekretarza generalnego Komisji UE. Był wysokim urzędnikiem MSZ RFN. Stanowiska sekr. gen. Komisji UE nie można przyrównywać do stanowiska przewodniczącego Komisji, lecz jest ono niezwykle wpływowe i atrakcyjne. Kanclerz Kohl twierdził, że RFN nie jest wystarczająco reprezentowana na najwyższych szczeblach biurokracji UE. Niemcy zamierzają w sposób dyskretny realizować swoją politykę w UE. Sprzyjają przesuwaniu się kompetencji i wpływów na korzyść Parlamentu Europejskiego i Rady Ministrów kosztem Komisji. Sekretarz generalny KE pełni funkcję doradcy Rady Ministrów oraz zmieniającej się na zasadzie rotacji prezydencji. Posiada on mały, lecz rozrastający się sekretariat. Pełni również rolę wysokiej rangi „emisariusza” kontaktującego się z poszczególnymi krajami członkowskimi, w szczególności w okresach poprzedzających spotkania na szczycie UE, które określają podstawowe kierunki polityki UE co sześć miesięcy. Jednym z podstawowych zadań sekr. gen. jest również przestrzeganie, aby kraje członkowskie wywiązywały się z podjętych zobowiązań. Tym samym ogranicza „zbyt ambitne” poczynania kolejnych prezydencji i jest gwarantem ciągłości polityki i procesów decyzyjnych UE. Ponadto wskazuje się, że kariera zawodowa T. była związana z wprowadzaniem w życie integracji europejskiej, bowiem od 1970 roku zajmuje się on sprawami UE, pełniąc funkcję ambasadora Niemiec przy UE. Podkreśla się, że T. podziela determinację kanclerza Kohla, aby „zakotwiczyć” Niemcy w zintegrowanej Europie. Jest on także zdecydowanym zwolennikiem unii monetarnej oraz sojuszu Fr. i Niem. Podczas swej 5-letniej kadencji T. będzie współuczestniczył w przygotowaniach do konferencji przeglądowej w 1996 oraz przyjęcia nowych członków, jak np. państw EŚW, Cypru czy Malty. Uważa się powszechnie, że rozszerzenie UE o większą liczbę państw doprowadzić musi do dalszego zrzeknięcia się suwerenności poszczególnych członków UE na rzecz Brukseli.

Tygodnik „The Observer” z 4. bm. opublikował piętnastostronicowy kolorowy dodatek na temat sytuacji gospodarczej Polski, przygo-

towany na zlecenie redakcji przez firmę Images, Words Ltd. Materiał zawiera szereg informacji i liczb na temat różnych dziedzin naszej gospodarki, uzupełnionych wypowiedziami ministrów: Kaczmarka, Podkańskiego, Liberadzkiego, Pola, jak również H. Gronkiewicz-Waltz i dyrektorów szeregu przedsiębiorstw. Autorzy dodatku skoncentrowali się głównie na różnorodnych kwestiach dotyczących procesu prywatyzacji, handlu zagranicznego, systemu bankowego i ubezpieczeniowego oraz na szczegółowych dziedzinach gospodarki, takich jak: przemysł stoczniowy, węglowy, samochodowy i telekomunikacyjny. Generalnie materiał ten, chociaż prezentuje także istniejące w różnych dziedzinach trudności i problemy, w sposób pozytywny przedstawia stan i perspektywy gospodarki polskiej. Po specjalnych dodatkach na temat Polski opublikowanych w tym roku przez „Financial Times”, „The Economist”, Confederation of British Industry jest to kolejny materiał wskazujący na trwające zainteresowanie naszym krajem w Wielkiej Brytanii.

Koniec tekstów clarisowych użytych w celu nadrobienia zaległości we własnej lekturze gazet.

Wtorek, 6 września 1994

- [1] MSZ informuje mnie o reakcjach włoskich na nasze oczekiwania. Rzym rozumie konieczność odniesień niemieckich, ale Włosi są zdziwieni nazbyt częstym u nas odwoływaniem się do Francji, która blokuje stosunki UE-Polska i jest rzecznikiem dyktowania twardych warunków wstępnych. Włosi sygnalizują konieczność współdziałania czterech, a nie dwóch, prezydencji i bronią idei szerokiego i szybkiego otwarcia się UE na kraje EŚW.
- [2] Nadal napływają od tutejszych Polaków wieści, jakoby Zamkowi Królewskiemu zagrażało obsuwanie się skarpy. Jestem sondowany telefonicznie przez Raczyńską, czy wszedłbym do Komitetu Ratowania Zamku Królewskiego. Odpowiadam uspokajająco, że taki problem nie istnieje, chociaż odbywają się okresowo dyskusje nt. zagospodarowania skarpy. Zawiadamiam o tym pilnie Klaczyńskiego i proszę o informacje, nie wymieniając Raczyńskiej.
- [3] Ambasador Słowenii mówi mi, że ich stosunki z Włochami nadal się pogarszają. Wspólne komitety niczego nie osiągnęły, co odsuwa termin spotkania premierów. Słoweńcy słyszą co innego z otoczenia Berlusconiego, co innego od włoskich dyplomatów. Wszystko to sprawia, że Brytyjczycy zachowują się teraz w stosunku do Słowenii chłodno, żeby nie drażnić Włochów. Informuję Mellera o tym.

- [4] Informuję Mellera i Zakrzewskiego, że echa uroczystości zorganizowanych w rocznicę bitwy pod Monte Cassino bynajmniej nie przebrzmiały. Nie ma spotkania w środowisku polskim bez nieprzyjemnych uwag na ten temat. Jestem zapytywany o to, czy „sprawa” została zbadana, i „jak to się wszystko zakończy”. Zaznaczam, że pytających nie da się zaliczyć do piniaczy, nie da się też ich zbyć byle czym. (Czy ja już tego nie poruszałem?)
- [5] Jadę do FCO. Nigel Thorpe. Przegląd spraw (wizyt) planowanych.
- [6] 18.00. *Cocktail* w Ambasadzie Syrii. Tłum. Nie znam nikogo, niezwykła sytuacja. Ambasador „cieszy się bardzo.” Po półgodzinie wychodzę.
- [7] 20.00. Na przyjęciu wydawanym przez Estończyka, Litwina i Łotysza z okazji wycofania wojsk Federacji Rosyjskiej z ich krajów. Wchodzę i niezwłocznie jestem fotografowany z całą trójką. Rozmawiam trochę z Pankinem o niczym, lecz on trzyma się mnie desperacko, osamotniony w tłumie zgromadzonym z takiej akurat okazji, w którym nikt oprócz mnie nie chce z nim porozmawiać po rosyjsku, ale podchodzi Margaret Thatcher (pamięta mnie z niedawnego spotkania u spadochroniarzy). Po dobrej chwili zostawiam ich ze sobą. Dostrzegam Aschersona i zapraszam na kolację z przybywającym wkrótce Kapuścińskim.
- [8] „The Times”: „Major chce odwołania wizyty Adamsa”. Major zwrócił się do Clintona o odmawianie wizy wjazdowej do USA Adamsowi do czasu wyrzeczenia się przez IRA stosowania przemocy. Major ryzykuje zadrażnienie stosunków z USA [z powodu – przyp. red.] nagłośnienia podróży (jak w lutym br.). Natomiast premier Irlandii A. Reynolds uważa, iż zeszlotygodniowa decyzja IRA o całkowitym zawieszeniu działań spełnia wymogi Majora.

Środa, 7 września 1994

- [1] Od rana w British Aerospace Headquarters, Farnborough. Podziwiam maszyny muzealne, ale wchodzę tylko do pasażerskiej kabiny pokazywanego tu pierwszego Concorde. Ciasno niemiłosiernie. Ciekawa rozmowa przy lunchu. Jestem jedynym ambasadorem. Obecni businessmani, wojskowi. Dużo pytań najrozmaitszych. Staram się odpowiadać w stylu miejscowym, krótko, czasem ironicznie, dość samokrytycznie o nas, Polakach, ale jednak Narodzie wielkim historycznie i teraz reintegrującym się z Europą ustrojowo. Dobrze mnie tu przyjmują. Przygotowują inwestowanie w Polsce.

- [2] Lis informuje mnie, że tekst „Doświadczenia czterech lat transformacji” został przekazany na placówki jako dodatek do „Biuletynu Ekonomicznego” przekazanego do jak najszerzego upowszechnienia. Stwierdzam, że artykuł jest przedrukiem z „Życia Gospodarczego”. Za błąd należy uznać pominięcie nazwiska autora. Lis nie rozumie, o co mi chodzi, albo udaje. Raczej to pierwsze.
- [3] MSZ zapytuje o stanowisko przedstawiciela polskiego (J.K. Bielecki) w EBOR w sprawie finansowania elektrowni jądrowej w Mochowcach¹⁷⁸. Potrzebne Olechowskiemu do odpowiedzi na interpelację. Niesamowite. Nie umięją (nie chcą?) go zapytać bezpośrednio.
- [4] Warszawa przypomina o przepisach w sprawie przechowywania paszportów. Dopuszcza się przechowywanie paszportów pracowników attachatu w ataszacie. Ciekawym, na jakiej podstawie? Nie przypominam sobie niczego takiego w rozporządzeniu Rady Ministrów z 2 kwietnia 1991 r. Sprawdzimy. Dotyczy kontroli ruchu personelu.
- [5] Z trudnej rozmowy telefonicznej z Reiterem (sprawa nie nadaje się do telefonicznego omawiania w otwarty sposób) wynika, że niczego nie dostanę, gdyż on nie wie o żadnych tego rodzaju rewizjonistycznych wypowiedziach kanclerza.
- [6] Zawiadamiam Kwaśniewskiego via MSZ, że o jego nadchodzącej wizycie dowiedziałem się z gazet, teraz również z FCO. Chcę wydać *dinner* i pytam, na czyjej obecności zależy mu szczególnie.
- [7] Odpowiadam Szymańskiemu w sprawie EBOR-u, po mojej rozmowie telefonicznej z Janem Krzysztofem Bieleckim. Informuję, że termin wymagany do zajęcia takiego stanowiska nie został jeszcze ustalony i przypadnie prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku, jeżeli (sic) wnioski o finansowanie skierowany zostanie przez prezydenta banku do rady dyrektorów, w której zasiada nasz przedstawiciel. Decyzja w sprawie skierowania zapadnie po zakończeniu badania wniosku, który wpłynął w czerwcu br. Na razie nasz przedstawiciel zapoznaje się z materiałami, uczestniczy w wymianie informacji i nie zajmuje żadnego stanowiska w sprawie wniosku.
- [8] Faxem wysyłamy do MSZ kopię listu Larosiere’a do Froggata z Greenpeace International. Kopię kopii zachowujemy.

¹⁷⁸ Elektrownia jądrowa na południu Słowacji na miejscu dawnej wsi Mochovce. Budowa pierwszych dwóch reaktorów ruszyła w 1982 r., a kolejnych dwóch w 1985 r. Prace nad wszystkimi czterema reaktorami zostały jednak wstrzymane w 1991 r. z powodu braku funduszy.

- [9] Przyjęcie z okazji święta ukraińskiego – J.J. prywatnie daje mi tekst dzisiejszej mowy Majora w Leyden.
- [10] Po przyjęciu idziemy z Ireną do mieszkania Komisarenki. Idą też Weatherallowie i niejaki Nagel z małżonką. Wiceadmirał peroruje o wszystkim, zręcznie naprowadzany przez przebiegłego Nagela. Żona Komisarenki boi się nas wszystkich. Mają ładną i dziką córkę.
- [11] W domu czytam ten tekst Majora: „Europe – A Future that Works” o rozszerzeniu UE, wygłoszony na spotkaniu z cyklu William and Mary Lecture w Leiden:

„Miesiąc temu, siedząc w ciepłą warszawską noc przy Pomniku Powstańców Warszawskich, słuchałem niezwykłego przemówienia prezydenta Niemiec. Dla każdego, kto zna historię Warszawy, jego obecność była zaskoczeniem. Przemawiał do narodu, którego nadrzędnym celem polityki zagranicznej jest integracja z instytucjami zachodnioeuropejskimi, przede wszystkim z UE i NATO. Pomimo tych wszystkich wydarzeń, które miały miejsce w historii Polski, naród polski chce związać się z Niemcami i z resztą nas. Jednocześnie pomimo tego, co miało miejsce w historii Niemiec [a może właśnie dlatego], Niemcy pragną, aby Polska była wolnym i równoprawnym partnerem w UE. Następnego dnia siedziałem w Wilnie z premierami trzech krajów bałtyckich. Ich cel jest identyczny. Oni tak samo jak Polacy, Czesi, Słowacy, Węgrzy oraz inne narody leżące na obrzeżach Unii są częścią europejskiej rodziny. Po zakończeniu wojny, w latach pięćdziesiątych oraz następnych, musieliśmy bronić bezpieczeństwa Europy Zachodniej przed zagrożeniem komunistycznym. Obecnie musimy pójść dalej. Komunizm już nie istnieje. Stoimy przed innym wyzwaniem: żeby bariery, które przestały istnieć w Europie, nie pojawiły się ponownie w jakiegokolwiek formie. Zrobiliśmy już pierwszy mały krok na długiej drodze, lecz musimy uczynić znacznie więcej. Nasi przodkowie poszli na wojnę po inwazji na Polskę i Czechosłowację, a po sześcioletniej wojnie, która ogarnęła cały świat, kraje te utraciły wolność na ponad pół wieku. Wprowadzając kraje Europy [Środkowej] do naszej demokratycznej rodziny, będziemy mogli wreszcie naprawić krzywdy, których one doznały. Może i musi to być dokonane. Z korzyścią dla całej Europy. Na pewno wzbogaciłoby to Unię, gdyż istnienie wolnej, stabilnej, demokratycznej i żyjącej w dobrobycie Europy Środkowej leży w interesie całego kontynentu. Proces ten będzie wymagał wielu zmian w państwach leżących od nas na wschód. Będą one musiały wprowadzić nasze standardy w sferze demokracji, przepisów prawnych oraz praw człowieka. Muszą one także dostosować swoje gospodarki do modelu wolnorynkowego. Jednakże zmia-

ny te nie mogą być jednostronne. Jeżeli wymagamy, żeby państwa te zmieniły się w celu przyłączenia się do nas, musimy sami wprowadzać zmiany, które wspomogą ich działania. Musimy zaakceptować okresy przejściowe w niektórych dziedzinach. Powinniśmy również zdawać sobie sprawę z faktu, że Unia nie może funkcjonować, mając 20 czy więcej członków, w taki sam sposób i realizować takiej samej polityki jak wtedy, gdy miała ich 6, 10 lub 12. Wystarczy przytoczyć dwa przykłady, żeby oddać istotę sprawy. Po pierwsze, realizowana obecnie wspólna polityka rolna byłaby nie do utrzymania i nie do sfinansowania przy 20 państwach członkowskich. Po drugie, przyjęcie państw mniej rozwiniętych ekonomicznie będzie oznaczać zasadniczą reformę i redystrybucję środków strukturalnych. Nikt nie wątpi, że takie zmiany będą kontrowersyjne i dla niektórych bardzo bolesne. Dopiero zaczynamy o tym myśleć w Europie. Państwa członkowskie nie uzgodniły jeszcze polityki wprowadzania tych zmian. Naszym celem nie powinno być przyjmowanie nowych członków na statusie gorszym niż nasz. Winni oni korzystać z takich samych opcji w elastycznej Unii, jakie są dostępne nam”.

- [12] „The Daily Telegraph” komentuje mianowanie Anatolija Adamiszyna, wiceministra spraw zagranicznych FR, na stanowisko ambasadora w UK. Adamiszyn przez 37 lat pracował w MSZ ZSRR i FR, przeważnie w departamentach terytorialnych zachodnioeuropejskich. Był na placówce we Włoszech. Ubolewał publicznie nad oskarżaniem Rosji o neoimperializm, podczas gdy ona tylko podejmuje próby doprowadzenia do stabilizacji na terenach pogranicznych. Myśl ta będzie stanowiła jeden z wątków jego misji w Londynie. Uważany jest za „człowieka środka”, który zręcznie unikał wplątania się w spór pomiędzy zwolennikami ściślejszej współpracy z Zachodem a nacjonalistami. Natomiast Pankin jest niezadowolony ze skrócenia misji.

Czwartek, 8 września 1994

- [1] Jestem honorowym gościem na lunchu wydanym przez Prince of Wales Business Leaders Forum. Zabieram głos, wielokrotnie, odpowiadając na pytania rozmaite – od generalistów politycznych w Polsce, do mocy przerobowych w naszych rafineriach. Takie spotkania są potrzebne dla stałego poprawiania „klimatu inwestycyjnego”. Obecny na lunchu Szuniewicz komplementuje mnie potem. Myślę, że szczerze, ponieważ to sensownie uzasadnia. Po raz pierwszy słyszał o inwestorskich i kredytowych perspektywach samorządów terytorialnych. Mówię mu, że dla Brytyjczyków była to problematyka klasyczna. Już w XIX w. inwestowali w sferze usług komunalnych i w dalekobieżne

koleje w Ameryce Łacińskiej. U nas mamy wodociągi warszawskie z inwestycji Lindleya w 1886 roku.

- [2] Witold Sobków relacjonuje swą dzisiejszą rozmowę z K. Darrochem, wicedyrektorem Departamentu UE (International): dokument CDU, w którym wymieniono państwa rdzenia UE, nie był aprobowany przez Kohla, zapewniają Brytyjczyków dyplomaci niemieccy. Brytyjczycy dostrzegają jednak zbieżność treści tego dokumentu z wypowiedziami kanclerza. Uważają za wielki błąd już samo wymienienie tych *core countries*. Ciekawe, że o rdzeniu mówił też Balladur, lecz nie wymieniał nazw krajów. FCO sądzi, że Niemców i Francuzów wiele dzieli w podejściu do przyszłości UE. Dokument CDU to instrument wyborczy, ale mimo to ważny. Daję to w rozbudowanej formie do Mllera.

Piątek, 9 września 1994

- [1] Gazety przynoszą streszczenie mowy Majora w Leyden.
- [2] 16.00. Ruszam do Portsmouth. Na kolacji u generała Sir Roberta i Lady Ross w Portsmouth spotykamy ambasadora Norwegii, admirała Brunę, emerytowanego brygadiera Asquitha (Asquith?), jeszcze jakiegoś admirała – wszyscy z żonami. Styl domu i kolacji dowodzi, że w Treasury dobrze wiedzieli, co robią w zakresie cięć w budżecie wojskowym. Po kolacji kadeci przygrywiają gościom. Niesamowity repertuar, od samby do Szopena, jednym słowem – kultura brytyjskiej elity wojskowej. Poza tym bardzo miło. Lubię Rossa spotkanego na przyjęciu w De La Rue i nobilitowanego w czerwcu tego roku. Rozmowa z Asquithem, który mówi mi, że kierował wywiadem w *marines*, daje okazję do delikatnego sprawdzenia reakcji na sprawę Zacharskiego¹⁷⁹. Ledwie wspomniałem, że w Europie Środkowej i Wschodniej ludzie rozwodzą się teraz nad problemem, do jakiego stopnia dobrze byłoby dać szansę urzędnikom ze starego aparatu państwowego, a już widzę błysk oka „wiadomo, o co chodzi”. Asquith reaguje śmiechem i krótkim stwierdzeniem:
- Odgrzebywanie starych szpiegów nie będzie pomocne (*helpful*).
- [3] „The Guardian”: Watykan to tylko 108 akrów i ok. 1 tys. ludzi. Ludowa Republika Beninu, mająca poważne problemy ze wzrostem liczby ludności, zajmuje obszar 43 484 mil kwadratowych i ma 5,1 mln ludzi, z których tylko 9% ma dostęp do środków umożliwiających plano-

¹⁷⁹ Zob. wpis z 18 sierpnia, pkt 2.

wanie rodziny. Do roku 2025 ludność tego państwa może wzrosnąć do 12,4 mln. Watykan nie będzie miał takich problemów. Powinien więc przedstawić swoje obiekcje, do czego ma prawo, ale i starać się konstruktywnie współpracować, żeby pomóc „Beninom” tego świata.

„The Times” także krytykuje postawę przedstawiciela Watykanu w Kairze, Monsignore Renato Martino. Jakie powinno być dokładne usytuowanie tego państwa na konferencji dotyczącej problemu zdrowia, edukacji i zatrudnienia? Jego przedstawiciele to w końcu wysłannicy „religijnej instytucji”. Czy obecność „religii katolickiej” nie wymaga także „obecności innych religii”? [Gazeta nie informuje, że Stolica Apostolska jest podmiotem prawa międzynarodowego].

Sobota, 10 września 1994

[1] Zjazd Stowarzyszenia Lotników Polskich. Msza „u Boboli”. Potem do Northolt, pod pomnik. *Dinner* w Sali Malinowej POSK. Obecny jest polski pilot Maisner, najstarszy stopniem i wiekiem. Jestem z Irenką. Ona wykonuje za mnie dużą część werbalnej roboty. Ale to mnie znowu obdarowują lotniczym krawatem!

[2] Prasa – czytam wczorajszy *claris*, piątkowej gazety znów nie mam, a *clarisu* nie widziałem (byłem w Portsmouth, nie podpisywałem).

„Financial Times”. Artykuł Łucji Świątkowskiej–Cannon z Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych w Waszyngtonie na temat programu prywatyzacji w Polsce pt. „Bałagan w polskiej prywatyzacji”. Program powszechnej prywatyzacji wzbudza w Polsce kontrowersje i sprzeciw znacznej części społeczeństwa. W innych gospodarkach przechodzących proces transformacji programy powszechnej prywatyzacji spełniają ważną funkcję zabezpieczenia politycznego wsparcia dla reform gospodarczych. W Polsce program ten pogłębia konflikty i powoduje brak stabilizacji. Powodem tego są błędy popełnione na początku procesu transformacji gospodarki w 1990 r. Opracowano strategię prywatyzacji, która nadaje się dla krajów zachodnich, a nie dla Polski, zdominowanej przez 8 tys. przedsiębiorstw państwowych. Istnieje poważny problem dużych zakładów, które nie znajdują inwestorów zagranicznych i nie kwalifikują się na giełdę. Planowano połączenie ich w grupy i oddanie pod zarząd zagranicznych menadżerów. Jednakże kolejne rządy i konsultanci rozwinęli te idee w taki sposób, że program stał się politycznie nie do zaakceptowania. Zastrzeżenia koncentrują się na dwóch fundamentalnych kwestiach. Pierwsza to zbytnia centralizacja i biurokratyczny charakter programu. Rząd jest jednoznacznie identyfikowany z całym planem, co wzbudza obawy o zмовę, możliwości nadużyć i konfliktu interesów.

Drugim i ważniejszym zastrzeżeniem jest nieadekwatność programu powszechnej prywatyzacji. Dotyczy on 400 przedsiębiorstw, a ma zaspokoić oczekiwania społeczeństwa, którego oszczędności były siłą zawłaszczane w czasach komunizmu. Idea voucherów, które mogą jedynie zostać wymienione na udziały w jednym z 20 funduszy inwestycyjnych, nie zaspokaja oczekiwań społeczeństwa co do uczestnictwa i zasad sprawiedliwości. Kończąc, autorka stwierdza, że program transformacji z 1990 r. oraz strategia prywatyzacji zostały przygotowane w sposób scentralizowany, zakładający ograniczenia. O ile kolejne rządy nie zrezygnują z arbitralnego, odgórnego wprowadzania prywatyzacji i nie spełnią sensownych oczekiwań społeczeństwa w kwestii sprawiedliwości i uczestnictwa w reformach, to prywatyzacja w Polsce pozostanie polem walk politycznych, na którym bardzo mało można osiągnąć.

Tego clarisu nie należało wysyłać bez zaznaczenia autorsko-gazetowych błędów. Pokażę w poniedziałek na zebraniu, na czym polegają te błędy w ocenie stanu rzeczy i niejasności w zakresie zaleceń. Błędy autorki, mam nadzieję, nie autora clarisu.

Niedziela, 11 września 1994

- [1] „The Sunday Telegraph”: „Przyszłość Europy przechyla się w kierunku świata zimnej wojny”. Realnym problemem, przed którym stoi UE, są: Polska, a dalej Węgry, Czechy, Słowacja i Słowenia. Jak stwierdził H. Kohl, popierany w większym lub mniejszym stopniu przez resztę Europy, istnieją ważne powody polityczne, dla których tych pięć krajów powinno zostać przyjętych do Unii do końca obecnej dekady. W przeciwnym wypadku mogą one ulec destabilizacji zagrażającej Europie Zachodniej i powodującej, że Rosjanie mogą pokusić się o ich ponowne zdominowanie.
- [2] Dalej, Trevelyan, ale już nie „społeczna”. To się doskonale czyta, choć od czasu do czasu zaglądam do słownika oksfordzkiego, żeby się upewnić co do różnych znaczeń w wielce bogatym języku Trevelyana. Dochodzę już do porównania wojny 1914–1918 z wojnami napoleońskimi. Pamiętam, że w polskim przekładzie uderzyło mnie użycie terminu „pierwsza wojna światowa”. W wydaniu z 1926 r. tego oczywiście nie ma. W całej książce nie brakuje natomiast tego rozpowszechnionego w ówczesnej Anglii, wyższościowego, nieomal kiplingowskiego, paternalizmu człowieka białego i sytego.

Poniedziałek, 12 września 1994

- [1] Zebranie. Robimy ćwiczenie z pisania clarisu prasowego z użyciem referowanego wyżej artykułu z „Financial Times”. Przekład mógłby być lepszy. Autorka nie ma pełnej orientacji. Pożyteczne jest jednak pokazanie i takich opinii. Czytają je tutaj politycy, urzędnicy, inwestorzy, dziennikarze, ambasadorowie. Niech i w Polsce zobaczą, jak nas tutaj czy w USA widzą.
- [2] Radca Sobków relacjonuje mi piątkowy briefing w FCO. Lady Chalcker, minister stanu w FCO, skrytykowała na konferencji kairskiej „Ludność i rozwój” stanowisko Watykanu i niektórych państw muzułmańskich w sprawie prawnej dopuszczalności aborcji. Lady Chalcker oświadczyła, że nie ma sensu kontynuować w Kairze negocjacji, skoro jest jasne, że niektóre delegacje nigdy nie zgodzą się na żadnego rodzaju sformułowanie warunków przeprowadzania aborcji. Lady Chalcker nie zamierza „kłócić się z Watykanem”, ale „należy dać kobietom to, czego się domagają, czyli prawo planowania rodziny”.
- [3] Złożył mi wizytę ambasador Azerbejdżanu¹⁸⁰ i przedstawił ich stanowisko w sprawie konfliktu z Armenią. Liczą na rozwiązanie pokojowe po ich myśli, przy pomocy KBWE i *peacekeeping forces* z udziałem FR. Wykluczają samodzielną rolę FR w takich operacjach i obarczają ją odpowiedzialnością za obecny stan rzeczy. FR nadal chce panować nad terytoriami b. ZSRR, a pamięta się w Moskwie o Azerbejdżanie, który jako pierwszy doprowadził do wycofania wojsk sowieckich¹⁸¹, Moskwa podsycy więc konflikt. Zapytany o wpływ wewnętrznego zróżnicowania kulturowego oraz oddziaływanie sąsiadów z południa – odpowiedział, że nie ma innych ognisk konfliktu etnicznego i w ich laickim państwie nie ma niebezpieczeństwa fundamentalizmu. To niebezpieczeństwo maleje też w Iranie i Zachód powinien popierać Rafsandżaniego. Azerbejdżan jest krajem bogatym w zasoby naturalne i w warunkach pokojowych dojdą w ciągu paru lat do dobrego stanu. Chcą współpracować z Polską, chcieliby podpisać przygotowane porozumienia, przyjąc Wałęsę i Olechowskiego, powitaliby otwarcie

¹⁸⁰ Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Zjednoczonym Królestwem a Azerbejdżanem zostały nawiązane w marcu 1992 r. Brytyjska ambasada w Baku została otwarta we wrześniu 1993 r., natomiast azerbejdżańska w Londynie w styczniu następnego roku.

¹⁸¹ W nocy z 19 na 20 stycznia 1990 r. wojska radzieckie, pod pretekstem ochrony prześladowanych Ormian, wkroczyły do Baku (tzw. czarny styczeń); w rzeczywistości chodziło o zachowanie władzy przez azerbejdżańskich komunistów. Podczas tłumienia proniepodległościowych protestów w Baku zginęło ponad 130 cywilów. Ostatnie oddziały rosyjskie opuściły Azerbejdżan w maju 1993 r.

ambasady w Baku¹⁸². Chcą wykorzystać swą Ambasadę w Londynie do rozwijania stosunków dwustronnych, także z Polską. Rozumieją rolę naszej Ambasady w Moskwie. Proszą o status specjalnego gościa w Radzie Europy. Oczekują międzynarodowej pomocy humanitarnej dla ofiar konfliktu. Ciekaw jestem, co mi na to odpowie Byczewski, którego o rozmowie poinformowałem już szczegółowo. Podczas wizyty obecna była pani Ewa Polz, żona konsula, prawniczka szykowana na sekretarza. Przewyższa inteligencją większość personelu. Mówi mi potem, że słyszała już przedtem mój angielski, lecz teraz zaimponowałem jej znajomością rosyjskiego. Przesadza. Komplementuje. Ale nie nachalnie. Rzeczywiście, musiałem przejść na rosyjski, kiedy się zorientowałem, że mój gość nie czuje się swobodnie w angielskim.

- [4] „The Independent”: „UE boryka się z ekspansją na wschód”. UK lansuje w Brukseli tezę, że UE powinna przez kolejne 18 miesięcy koncentrować się na czterech blokach tematycznych: negocjacje w 1996 r. na temat układu z Maastricht, wspólna waluta, koszty funkcjonowania UE (np. CAP), obrona. Bezpieczeństwo Europy przechodzi najbardziej fundamentalne przewartościowanie od 50 lat.

Kopiuję z clarisu dzisiejszego.

„The Daily Telegraph”: Sekretarz stanu ds. rolnictwa, William Waldegrave, stanął na czele nowo powołanego think tanku, którego celem ma być sporządzenie (przed Konf. Miedzyrządową w 1996 r.) raportu zawierającego propozycje reformy wspólnej polityki rolnej. Wśród jej mechanizmów są m.in. interwencyjne zakupy artykułów rolnych w przypadku spadku ich cen do poziomu gwarantowanego przez UE oraz system ochrony cen przed konkurencją z importu za pomocą opłat wyrównawczych. Finansowanie CAP pochodzi ze składek państw członkowskich oraz z opłat wyrównawczych pobieranych przy imporcie do WE prod. rolnych. W WB oblicza się, że subsydia, będące wynikiem obecnego kształtu CAP, obciążają tygodniowy budżet 4-osobowej rodziny bryt. sumą £19.67. CAP „kosztuje” WB £3 mld rocznie. Inicjatywa Waldegrave’a wg bryt. śmp cieszy się poparciem premiera Majora i wielu pozarządowych organizacji, np. The Country Landowners Association i The Council for the Protection of Rural England. Poprzednicy Waldegrave’a na stanowisku sekr. st. ds. rolnictwa – G. Shephard i J. Gummer – prezentowali postawę „pasywną” w kwestii reformy CAP. Byli przekonani (zd. „The DT”), że WB nie uda się nigdy

¹⁸² Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Azerbejdżanem zostały nawiązane w lutym 1992 r., jednak ambasada RP w Baku została otwarta dopiero w 2001 r. (ambasada Azerbejdżanu w Warszawie w 2004 r.).

przekonać „11” o konieczności zreformowania CAP „na brytyjską modłę”. Waldegrave wydaje się postępować w sposób odmienny, zgodnie z wizją „Europe [à] la carte”¹⁸³, przedstawioną przez premiera J. Majora w jego niedawnym wystąpieniu w Holandii¹⁸⁴.

Mam zaległości, których już nie odrobię inaczej jak pobieżną lekturą clarisów. Gdyby było coś wyjątkowo ważnego, prasowiec zwróciłby mi na to uwagę.

Wtorek, 13 września 1994

- [1] Rozmowa z radcą ds. naukowych, dr. Ryszardem Herczyńskim, po dwóch miesiącach od rozmowy pierwszej. Chce być potrzebny. Mówi o prof. Kuczyńskim, sprawie znanej Sobkowowi, więc proszę Sobkova i przekazuję mu sprawę.
- [2] *Courtesy call* u ambasadora Litwy.
- [3] Lunch w ambasadzie dla kombatantów, 10 osób. Byli albo będą w Polsce.
- [4] Po południu w Instytucie Sikorskiego. Referują osiągnięcia i plany. W pewnym momencie zadają pytanie, czy nie przydałaby się dłuższa wizyta fachowego archiwisty? Zalega cisza i łapię się na tym, że zakwestionowałem ich możliwości, fachowość, wszystko. Więc dodaję, jakby kontynuując, że przewiduję wzrost zainteresowania zbiorami Instytutu, czy zatem nie czas na rozważenie, co warto zmikrofilnować, żeby zachować na dłużej. To było celne i natychmiast podjęto tę myśl, a ja jeszcze uzupełniłem, że należałoby pomyśleć o dotacji. Może z PAN? Myślę, ale już nie mówię, że problem zatrudnienia istnieje, jeżeli ta instytucja ma się wzmocnić. Natomiast pada pytanie pod moim adresem: czy ten Instytut należałoby przenieść do Polski? Odpowiadam z pełnym przekonaniem, chyba widocznym dla obecnych, że nie. Obecność takiej placówki w stolicy wielkiego mocarstwa i członka UE to wielki skarb i trzeba go umacniać. Reagują bardzo dobrze na opinię, żeby nie przenosić, i jakoś przełykają zwrot o konieczności wzmocnienia. To jest ich dzieło i nie chcą się z nim roz-

¹⁸³ Koncepcja odnosząca się do bardziej elastycznej konstrukcji integracji europejskiej, zgodnie z którą każde państwo może decydować o zakresie swoich zobowiązań względem wspólnoty.

¹⁸⁴ Prawdopodobnie mowa o przemówieniu premiera Majora na Uniwersytecie Lejdejskim 7 stycznia 1994 r., w którym odnosił się przede wszystkim do kwestii integracji europejskiej.

stawać. Z czasem zrozumieją, że zmiana pokoleniowa jest niezbędna, unowocześnienie – także.

Body language poszczególnych uczestników pozwala sądzić, że nie ma wśród nich jednogłośności, choć nie wiem, czego to dotyczy, jeśli w ogóle występuje. Może chodzi o informację o położeniu Instytutu, stosunki wśród emigrantów albo relacje z Brytyjczykami. Nie muszę wszystkiego wiedzieć.

Środa, 14 września 1994

- [1] Konsul generalny ma odebrać od pani Łuniewicz-Koper depozyt i złożyć go w kancelarii tajnej ambasady. Specyfikację i gabaryty depozytu ma przekazać depeszą do rąk własnych dyrektorowi Departamentu Łączności Skolimowskiemu, który zaleci dalszy tryb. To nie wątek z Le Carré, a dotyczy tylko instrukcji MSZ w sprawie przewiezienia cennych (?) materiałów z Instytutu Sikorskiego do Muzeum Narodowego.
- [2] Dyr. O. z MSZ odpowiada, że napiwki nie podlegają zwrotowi. Jeszcze jeden, który nie rozumie słowa pisanego. Czy nie widzi pisma przewodniego i załączonego rachunku z klauzulą *service not included*? Obawiam się, że ten problem przerasta potencjał poznawczy i decyzyjny niejednego urzędnika MSZ. Potrzebna im jest Rada Ministrów.
- [3] (...)
- [4] Proszę Dąbrowę o tekst wystąpienia Olechowskiego na wiedeńskim posiedzeniu ministerialnym KBWE. Oj, niemrawo w MSZ działają. Działają?
- [5] Butt, dawniej w przedstawicielstwie UK w UE, mówi Sobkowowi, że w dniach 24 i 25 bm. przebywać będą w Londynie panowie Jelcyn i Kozyriew. Moskwa przedstawiła spis interesujących ją tematów. FR poinformuje o sytuacji w FR, na Ukrainie (w tym o Krymie), WNP oraz państwach azjatyckich b. ZSRR; FR przedstawi swoją wizję KBWE (wkrótce szczyt w Budapeszcie); dalej – problematyka broni masowej zagłady, organizacja bezpieczeństwa (teraz wszyscy mówią „struktury”, a nie „organizacja” – RS). Butt mówi, że UK nie zaakceptuje KBWE jako koordynatora innych organizacji, nie zgodzi się na tworzenie komitetu wykonawczego KBWE i jego sekretariatu, nie chce żadnej *carte blanche* dla operacji pokojowych FR na terenach b. ZSRR. UK nie pozwoli na oderwanie NACC od NATO, właśnie rada daje państwom azjatyckim sposobność przedstawiania swej proble-

matyki bezpieczeństwa. ZK wezwie FR do szybkiego przyjęcia formuły PdP. Podkreśli przy tym, że NATO już nie jest taką samą organizacją jak w przeszłości, już skończyła się zimna wojna. Rozszerzenie NATO o kraje Europy Środkowo-Wschodniej jest nieuniknione i ma służyć zwiększeniu strefy stabilizacji w Europie i budowaniu wzajemnego zaufania (b. dwuznaczne, kto do kogo ma mieć zaufanie? FR chodzi o zaufanie ich włączające, przy podejściu FCO zaś zaufanie dotyczy członków NATO pomiędzy nimi – RS). UK wezwie FR do zorganizowania wspólnych ćwiczeń, na wzór Cooperation Bridge 94 w Polsce¹⁸⁵. UK jest zaniepokojone tonem wypowiedzi Graczowa o rozszerzaniu NATO, być może przeznaczonym na użytek wewnętrzny (widać tu skutki traktowania FR jako państwa o euroatlantyckiej kulturze politycznej – RS). UK nie widzi pełnego udziału FR w G7 (część gospodarcza), przynajmniej w ciągu najbliższych lat. Co do b. Jugosławii, to cenią sobie współpracę z FR w ramach grupy kontaktowej, omówią z nimi rozmaite scenariusze na wypadek odrzucenia przez Serbów projektu grupy kontaktowej czy zniesienia embarga. Informujemy Mellera.

- [6] Lady Bennett na lunchu. Moim obowiązkiem jest ich popierać i w ten sposób to okazuję.
- [7] Irenka jedzie na wystawę Glory of Venice w Royal Academy of Arts. Musimy bywać, Polska musi być widoczna. A ja nie wszędzie zdążę.
- [8] Wieczorem w Wigmore Hall na koncercie Lake Piano Trio. Idziemy z dziewczynkami. Uczestnictwo towarzysko ważniejsze niż przeżycie estetyczne. Haydn. To nie jest moja muzyka.
- [9] „The Daily Telegraph”: The National Farmers Union of England and Wales (NFU), we współpracy z (bliżej nieokreśloną w tekście) unią farmerów francuskich, wzmogą naciski na ministrów rolnictwa „12”, zmierzające do uzyskania ich decyzji o zwiększeniu obszaru przeznaczzonego pod uprawy. Zbiory w br. na obszarze „12” będą mniejsze o 6 mln ton niż w ubiegłym roku (teraz max. 160 mln ton). W samym tylko UK leży odłogiem ok. 650 tys. hektarów. Tegoroczne zbiory szacuje się na 20 mln ton, czyli ok. 2 mln ton mniej niż w ubiegłym roku. Może to spowodować w UK wzrost cen produktów rolnych.

¹⁸⁵ Powinno być: Cooperative Bridge. Były to pierwsze wspólne ćwiczenia wojskowe w ramach Partnerstwa dla Pokoju, które miały miejsce w Biedrusku pod Poznaniem; uczestniczyły w nich jednostki z 13 krajów NATO i państw partnerskich.

Czwartek, 15 września 1994

- [1] Informuję dyrektorów Radlickiego i Janickiego, że 24 dni czekam na odpowiedź na moją depeszę (numer).
- [2] Kolejne nieporozumienie. Dotyczy organizacji wizyty premiera Pawlaka. Czy w MSZ nie czytają, co się do nich pisze? Dla przypomnienia mego zapytania sprzed dwóch tygodni (bez odpowiedzi) posyłam to, co FCO opublikowała – „Survey of Current Affairs”, August 1994. Zamieszczono w nim informację „Prime Minister’s visit to Poland and Lithuania” z następującym cytatem z wypowiedzi Majora na konferencji prasowej w Warszawie: „I have invited the Prime Minister to come to the United Kingdom in November when we will be able to have much longer discussions on these and other issues”. Na tę wypowiedź zwróciła też uwagę CBI i poinformowano o treści tej wypowiedzi nasze BRH. Żeby uniknąć nieporozumień zatelefonowałem do Thorpe’a i po ustaleniu, że rozmowa jest *off the record*, zwróciłem mu uwagę na wypowiedź Majora. Thorpe odpowiedział m.in., że przeanalizują i odpowiedzą. Ambasador Llewellyn-Smith nie powinien wchodzić w szczegóły, ponieważ FCO prowadzi te sprawy w porozumieniu z nami. Trzeba się trzymać zasady, że organizacja wizyty jest prowadzona za pośrednictwem ambasady w kraju przyjmującym wizytę. Jeżeli ta zasada nie będzie przestrzegana, kłopoty i marnotrawstwo będą narastać. Nam FCO zaproponowało Rifkinda i ja natychmiast wyraziłem zgodę. Heseltine spotka Pawlaka na kolacji w CBI, obecność Clarke’a w Londynie – niepewna.
- [3] Dostaję niejasny tekst (nie mogę tego rozwijać) dyrektora Lisa i zapytuję go niezwłocznie, czyje stanowisko w sprawie mi przekazał (...). Nie wyobrażam sobie, że ministra. Co drugi dyrektor departamentu chce prowadzić politykę zagraniczną państwa.
- [4] Lunch w ambasadzie dla Anglo-Polish Legal Association. Pojawia się temat: studia prawa angielskiego na UW.
- [5] Wieczorem na recepcji wydawanej przez ambasady państw Ameryki Centralnej. Rocznica uzyskania niepodległości. Strata czasu, pomijając zauważenie Polski, głośno przy wejściu po raz pierwszy u nich witanej: El Excelentísimo Embajador de Polonia. Przerost formy werbalnej.
- [6] „The Financial Times”: Artykuł redakcyjny „Polskie lekcje”. W Warszawie podpisano umowy redukcji naszego zadłużenia wobec członków Klubu Londyńskiego. Po blisko pięciu latach od momentu rozpoczę-

cia „terapii szokowej” Polska jest obecnie przykładem. Porozumienie w sprawie zadłużenia czyni Polskę wiarygodnym członkiem międzynarodowej społeczności finansowej. Dalej ze wschodu i południa zrobiliby dobrze, wyciągając wnioski z polskiej lekcji.

Pierwszy wniosek – radykalne reformy powinny być wprowadzane szybko, bezpośrednio po upadku starego systemu, gdy rządy mają największą wiarygodność, a obywatele największą cierpliwość. Drugi wniosek – potrzeba konsekwencji we wprowadzaniu reform rynkowych. Należy zastosować terapię szokową i czekać cierpliwie na jej wynik. Błędna jest ocena dotycząca Rosji, że potrzebuje ona mniej szoku, a więcej terapii. Trzeci wniosek – reformy muszą być kompleksowe. Proces prywatyzacji w Rosji bardziej zaawansowany niż w Polsce czy na Węgrzech, ale nie stał się kluczem do sukcesu. Ważniejsze jest stworzenie rynku poprzez liberalizację i stabilizację makroekonomiczną. Czwarty wniosek, dotyczący zwłaszcza Rosji i Ukrainy – zachodnie poparcie finansowe może stać się „kamizelką ratunkową” dla krajów wkraczających na drogę reform. Początkowo niepewna, Polska otrzymała taką pomoc w formie pożyczek stabilizacyjnych i redukcji zadłużenia.

Wczorajszy „Guardian” i dzisiejszy „Financial Times” o raporcie Komisji Europejskiej „Employment in Europe”. W UK ponad 25% zatrudnionych pracuje więcej niż 48 godz. tygodniowo – to najwyższy wskaźnik wśród krajów tworzących UE. Brytyjczycy są poza tym bardziej skłonni do pracy na nocnych zmianach (21% mężczyzn i 8% kobiet), w soboty (60% mężczyzn i 45% kobiet) i w niedziele (40% mężczyzn i 25% kobiet). Liczba kobiet pracujących powyżej 48 godz. tygodniowo nie jest w UK duża, ale wzrosła ona z 6% w roku 1983 do 9% w 1992 r. W tym samym okresie liczba mężczyzn pracujących powyżej 48 godz. tygodniowo wzrosła procentowo z 22% do 28%. UK i Portugalia to jedyne państwa UE, w których nie określono dopuszczalnej maksymalnie tygodniowej liczby godzin pracy (np. w Niemczech, Belgii i Danii to 37–38 godz., we Francji – 39 godz.).

„Times” i „Financial Times” odnotowują przyjazd Santera do Londynu i obszernie spekulują nt. obsady stanowisk w Komisji Europejskiej. Nie wdaję się w to, za mało o tym wiem i to akurat w niewielkim stopniu jest mi potrzebne. Co innego Warszawie przygotowującej negocjatorów, dlatego wysyłam to clarisami.

Piątek, 16 września 1994

[1] Powtarzam Oliwińskiemu, że wystawiane są tu często w restauracjach rachunki zawierające klauzulę *service not included*, lecz oczekuje się

od konsumenta zwyczajowego zwiększenia kwoty o 10–15%. Nie da się bezkarnie lekceważyć takich obyczajów. Instrukcja finansowa wymaga zmiany.

[2] (...)

[3] Dlaczego nie jestem informowany o wizytach ministra Śmietanki i podsekretarza stanu Błaszczyka? Wyjazdy takiego szczebla podlegają koordynacji ministra spraw zagranicznych i muszą (powinny) być prowadzone potem za pośrednictwem Ambasady RP w kraju wizyty.

[4] Ujawnia swoją obecność w Londynie prof. Jerzy Skowronek, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych. Chyba dlatego tylko telefonuje, że się znamy. O nic nie pyta, o spotkanie nie prosi. Tylko informuje, że wybiera się do Instytutu Sikorskiego. Warszawska ambasada brytyjska i to nam organizuje. Neokolonializm?

[5] Z Irenką na lunchu wydawanym w restauracji Zen (Chelsea) przez Felixa Laskiego, londyńskiego sponsora teatrów warszawskich. Chcę go pozyskać do dalszych projektów, ale za wcześnie o tym mówić.

[6] Stamtąd na drinka w mieszkaniu hr. Ciechanowieckiego, kolejnego sponsora sztuki polskiej. Mieszkanie – muzeum, ale nieprzeładowane, ze smakiem.

[7] Prasa. Wysłaliśmy clarisy prasowe o wizycie Hurda w Wietnamie. Wielkie zmiany w gospodarczym i politycznym położeniu tego państwa. Ogromne inwestycje brytyjskie w infrastrukturę i transport lotniczy, kolejowy, drogowy.

Sobota, 17 września 1994

[1] MSZ informuje, że minister spraw zagranicznych RP przyjął dyrektora Departamentu Europy i Ameryki Północnej w duńskim MSZ. Duńczycy połączyli w MSZ sprawy z terenów zwartego zasiedlenia białego człowieka; bogacze oszczędzają na biurokracji. Ja wołałbym w tym dostrzec zapowiedź transatlantyckiego duopolu. Ale ten dyrektor (sic) mówi naszemu ministrowi (sic), że za 10–15 lat będziemy mieli nową Europę i stworzymy Rosjanom poczucie udziału w tym przedsięwzięciu. Rozszerzanie NATO może teraz zantagonizować Moskwę, doszłoby do przyspieszenia, gdyby obrali tam własną drogę, konfrontacyjną wobec państw europejskich. Co do UE, to Duńczycy odrzucają „dwie prędkości”. Popierają koncepcję długiego okresu przejściowego dla nas w UE. Odrzucają „dwie prędkości”, ale fakt kontaktu duńskiego

dyrektora departamentu z polskim ministrem spraw zagranicznych nasuwa pytanie, jaka do tego potrzebna jest różnica prędkości?

[2] Informuję pilnie ministra Olechowskiego, że źródło z dostępem do Watykanu donosi mi o poważnym stanie zdrowia papieża. W ciągu 24 godzin od jego zgonu wyrzucona zostanie *polaquería*, która tam się podobno mocno rozpanoszyła. Nowy ambasador nie może być człowiekiem Episkopatu, ale praktykującym, znającym biegle włoski i pojmującym niuanse.

[3] „The Financial Times” (Bobiński): „Polacy kłócą się o cenę sukcesu”. Istnieje spór między ministrem finansów i prezesem NBP. Prezeska NBP H. Gronkiewicz-Waltz popierana jest przez prezydenta. Minister finansów G. Kołodko powiedział w Sejmie, iż ma nadzieję, że spór dotyczy jedynie gospodarki. Zarówno L. Wałęsa, jak i koalicja stoją w obliczu wyborów prezydenckich w przyszłym roku. Spór o tempo dewaluacji złotówki jest ważny dla koalicji z uwagi na potrzebę wzrostu gospodarczego, koniecznego dla utrzymania założonego deficytu budżetowego, ale istotnego też dla zwiększenia poparcia w społeczeństwie przed wyborami prezydenckimi. Bobiński przytacza szereg liczb obrazujących dobre wyniki gospodarcze Polski, w tym zwraca uwagę na szybszy, niż zakładano, wzrost rezerw dewizowych. Jest on wynikiem poprawy sytuacji gospodarczej Niemiec, głównego partnera handlowego Polski, zakupów dokonywanych w Polsce przez mieszkańców Niemiec z b. NRD oraz handlarzy i turystów z b. ZSRR. W sytuacji, gdy kraj zmaga się z efektami nadmiernego napływu kapitału, ironią jest, że zawarte porozumienia z bankami zachodnimi powinny doprowadzić do zwiększenia inwestycji zagranicznych o dodatkowy miliard dolarów rocznie.

Pojawiły się echa spotkania „eurosceptycznych konserwatystów” w Oksfordzie (zob. 3.09.1994):

„The Times”: „UK na Międzyrządowej Konferencji w 1996 r. użyje weta, jeżeli zostanie zagrożony interes brytyjski”, powiedział sekretarz stanu ds. wewnętrznych M. Howard, jeden z czołowych eurosceptyków, na spotkaniu europejskich eurosceptyków w Brasenose College. UK nie poprze propozycji stworzenia „pierwszej ligi” w Unii, elitarnego klubu państw pragnących zrealizować idee przekształcenia UE w federację. Wezwał do stworzenia modelu Europy „na miarę”, uwzględniającego często rozbieżne interesy członków UE. Przewiduje „polityczne trzęsienie ziemi” w Europie, jeśli federalistom uda się na IGC przeforsować ich idee. Tylko [1] wspólny rynek, [2] swobodne przemieszczanie się i praca obywateli „12” na obszarze UE oraz [3] wspólne instytucje zapewniające „grę wszystkich członków we-

dług tych samych reguł” powinny łączyć wszystkie państwa UE. Poza tymi trzema zakresami każdy kraj powinien mieć prawo do swobodnego wyboru. W debacie nad przyszłością UE, w podejmowaniu decyzji o przyszłym kształcie instytucji europejskich powinni uczestniczyć wszyscy członkowie UE, bez wyjątku – nie jest dopuszczalny *opt-out* z dyskusji na te tematy. Gazeta pisze, że opinie Howarda (aprobowane przez premiera i FCO) to sygnał przesunięcia się czołowych polityków konserwatywnych „na prawo”, co może zwiększyć szanse konserwatystów (i Majora) w wyborach (1996 albo 1997 r.).

„The Times”: Laburzyści, liberalni demokraci i kilku konserwatystów z tylnych ław kwestionują plan udziału wojsk brytyjskich w ewentualnych operacjach międzynarodowych na Haiti¹⁸⁶. Malcolm Rifkind bronił decyzji rządu, wskazując, że żaden żołnierz brytyjski nie będzie brał bezpośrednio udziału w inwazji: „Haiti to obszar, na którym obserwuje się duże napięcie. Interesy brytyjskie w tym regionie usprawiedliwiają zaangażowanie UK w ewentualnej operacji międzynarodowej”. Przewodniczący w Hong Kongu sekretarz stanu Hurd: „UK popiera rezolucję RB ONZ, zgodnie z którą prezydent B. Clinton podejmuje działania. UK uważa, że operacje te są całkowicie usprawiedliwione”. Jednak członek gabinetu cieni D. Clark uważa, że wystarczającym obciążeniem jest już udział w UNPROFOR¹⁸⁷, w których nie uczestniczą Stany Zjednoczone”. Inny członek tego gabinetu i zarazem odpowiednik sekretarza stanu ds. zagranicznych J. Cunningham stwierdził, że zamiast inwazji należy wzmocnić naciski polityczne i gospodarcze na rządzącą juntę.

Niedziela, 18 września 1994

[1] Całą rodziną udajemy się do The London Museum of Jewish Life, gdzie oglądamy wystawę „October 1943. The Rescue of the Danish Jews from Annihilation”. Dzięki spontanicznej pomocy Duńczyków i niezdarności Niemców, a częściowo dzięki kontrolowanym przeciwnikom ze źródeł niemieckich i korupcji udało się wyprawić ponad 7 tys. Żydów do Szwecji. Do Theresienstadt k. Pragi deportowano 481 Żydów. Cały czas działał rząd duński. Autorzy tekstów i fotografii bez-

¹⁸⁶ W 1991 r. armia dokonała zamachu stanu na Haiti, pozbawiając władzy demokratycznie wybranego prezydenta Jean-Bertranda Aristide’a. Rada Bezpieczeństwa ONZ rezolucją przyjętą 31 lipca 1994 r. upoważniła siły pod dowództwem Stanów Zjednoczonych do przywrócenia obalonych przez wojsko władz. Amerykańska interwencja na Haiti rozpoczęła się we wrześniu 1994 r. W misji uczestniczył też polski kontyngent złożony z kilkudziesięciu komandosów GROM.

¹⁸⁷ UNPROFOR (United Nations Protection Force) – misja pokojowa na terenie b. Jugosławii, powołana na mocy rezolucji RB ONZ z lutego 1992 r.

wiednie (?) ukazują niesamowicie łagodny – w porównaniu z okupacją Polski – obraz niemieckiej okupacji Danii.

[2] U bram Muzeum powitali nas Sternbergowie. Po zwiedzeniu wystawy jedziemy do nich na lunch. Sir Sigmunt i Lady Sternberg przyjmują nas bardzo serdecznie, ale też nas badają. Nie mam nic przeciwko temu, raczej odwrotnie. Sir Sigmunt mówi mi, że w rezydencji ambasadora RP w Londynie (idzie o bibliotekę) uzgadniał z Glempem załatwienie sprawy Karmelu¹⁸⁸, ale o miejscu rozmowy nie mówili publicznie, ponieważ Prymas nie mógł przyznać, że składa wizyty reżymowemu Gertychowi. Sternberg uważa, że źródłem kłopotów był fakt, że spraw nie skonsultowano we właściwym czasie z Glempem, ograniczając się do konsultacji z Macharskim. Mówię mu o zasadach jurydycznych w zarządzaniu Kościołem i o polskiej specyfice centralizacyjnej, narzuconej przez Wyszyńskiego i teraz bardzo powoli rozmontowywanej. Mówię mu też jasno o pozycji Glempa, napomykając o „błędach”, co Sir Sigmunt ochoczo podchwytuje.

– Tak, wygłosił kilka przemówień – stwierdza z oczywistym, lecz nieznanym odniesieniem do mowy częstochowskiej z antysemickim akcentem i weissowskimi następstwami.

Ponownie wspomina mi o swym zainteresowaniu obchodami rocznicy wyzwolenia Oświęcimia. Pyta również, czy będę w nich uczestniczył, na co odpowiadam, że ambasadorów są teraz tłumy, nie jesteśmy już tak ważni jak w XVIII wieku.

– Ale Pan jest pierwszym, który może się tu swobodnie komunikować, i to jest bardzo ważne. To pokazuje, jak ważny jest dla was Londyn. De Virion – Sir Sigmunt zawsze kładzie akcent na pierwszą sylabę – nie znał z początku ani słowa, ona mówiła za niego, była bardzo aktywna. She was running the Embassy, ale to był gentleman.

A więc raz jeszcze mi mówią, tym razem Sternberg, kto kierował ambasadą. Przy koniaku w salonie, gospodarz pyta mnie, czy jestem katolikiem. Irena, Marysia i Zosia nadstawiają uszu. Odpowiadam, że urodziłem się w bardzo katolickiej rodzinie i byłem ministrantem w wieku lat dziesięciu; miałem wielkiego prałata w rodzinie (po angielsku *prelate* brzmi „wyżej”), z włoskiej linii Montalbetti, z doktoratem z Gregoriany i błogosławieństwem Montiniego. Do niego mnie posyłano dla nawrócenia, lecz ten mądry człowiek rozmawiał ze mną tylko o marksizmie i polityce. Mam też prapraprababkę cioteczną, Kolumbę Białecką – to-

¹⁸⁸ Zob. wpis z 7 czerwca, pkt 2.

czy się w Watykanie proces jej beatyfikowania. Ale z religią i Kościołem zerwałem w wieku lat siedemnastu. Do rozmowy włączają się dziewczynki, a Sir Sigmunt tłumaczy Zosi, jak wielką szansą jest dla nich pobyt Londynie, przy czym używa moich argumentów z przedwyjazdowego okresu warszawskiego. Czujemy się u Sternbergów dobrze, sprzyja temu również wnętrze. Mocno starszy ode mnie Sir Sigmunt proponuje, żebyśmy sobie razem z żonami mówili po imieniu, na co z chęcią przyśtajemy. Oglądamy jego zdjęcia z Janem Pawłem II, Sternberg w mundurze Zakonu Św. Jakuba, obrońcy papieża.

– Dobędę miecza na telefoniczne wezwanie nuncjusza Barbarito.

Poniedziałek, 19 września 1994

[1] Rano przychodzi Szlegier z oświadczeniem, że jest lojalnym współpracownikiem ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej. Przemyślał wszystko, choć tego tak nie ujmuje, apeluje natomiast o to, żebym go traktował jako oddanego pracownika, który bez mojej wiedzy niczego nie robi. Proszę go, żeby nie przesadzał, choć wiem, skąd ta mądrość. Przeczytał moją rozpisaną przeze mnie na niego depezę z wątkiem: ataszaty wojskowe. Teraz martwi się głośno w moim gabinecie, jakże to wywoła wrażenie w Warszawie. Czy tam aby nie pomyślą, że Brytyjczycy pomyślą, że Zacharski i wojsko to jest to samo? I czy nie pomyślą (znów o Warszawie), że tu myślą o jakiejś weryfikacji ataszatów? Jest przestraszony i niezadowolony z mojej aktywności. Uspokajam go, że nasz minister spraw zagranicznych na pewno zrozumie treść mej depezy. Ale mogą ją czytać inni, niepokoi się komandor. Ale w MON-ie też mogą jej treść zrozumieć, zapewniam komandora porucznika, który teraz spostrzega, że się zagalopował. Wykorzystuję stan jego defensywy i pytam zniechęca, kiedy wreszcie pojawią się na indywidualnych rozmowach pracownicy ataszatu. Przypominam moje czerwcowe zaproszenie. Czy w mojej obecności, pyta Szlegier. Nie, odpowiadam, dyplomaci rozmawiają w cyklu spotkań *tête-à-tête*, a ja przecież nie mogę dyskryminować oficerów! Zrezygnowany, prosi o pozwolenie depeżowania o tym, o czym przeczytał we wspomnianej wyżej mojej depezy do Olechowskiego, z powołaniem się na to, „co mi Pan Ambasador powiedział”. A ja mu wyjaśniam, że może depeżować, o czym pragnie, ja go na pewno nie będę w tym ograniczał, lecz powoływać może się tylko na lekturę mojej depezy, wszak z niej te wieści czerpie. Żegnamy się przyjacielsko. Trzeba go trzymać krótko, ale elastycznie, życzliwie.

- [2] Informuję Olechowskiego ponownie, że polskie źródło znające osobie papieża mówi mi o jego odnowionym raku (mimo wycięcia 1,5 m jelit), przygnębieniu i osłabieniu aktywności, okresowych zaniżkach pamięci (podczas wizyty kawalerów Zakonu Maltańskiego nie rozpoznawał nikogo i ledwie czytał). Pontyfikat dobiega końca i jedna czy dwie podróże więcej niczego nie zmienia. Papież jakby pogodzony z losem.
- [3] Dopiero teraz dowiaduję się, że wczoraj BBC nadało audycję „Boży kandydat” o tym, kogo w Watykanie uważają za *papabile*. Przekaz jest jasny. Prasowiec powinien był mi to w porę zasygnalizować, a przynajmniej nagrać.
- [4] Na zaproszenie Brytyjczyków przebywa w Londynie poseł Aleksander Kwaśniewski. Mój pierwszy z nim w Londynie kontakt – przed południem towarzyszę mu podczas rozmowy u Andrewa D. Whetnalla, dyrektora Machinery of Government Division, Cabinet Office. Wobec niemrawego początku podsuwam na kartce „możliwe pytania”: prywatyzacja Civil Service, rola Parliamentary Undersecretary of State, nadzór ministrów nad służbami specjalnymi, transfer międzyministerialny. Kwaśniewski z nich korzysta, wplątując te wątki w swoje skomplikowane elukubracje zakończone pytaniami. Istotna wypowiedź gospodarza, nadająca się do wykorzystania i zgodna z moimi oczekiwaniami, brzmiała, że Secretary for Foreign and Commonwealth Affairs oraz Home Secretary nadzorują służby specjalne, nad całością czuwa premier, w Cabinet Office działa komitet koordynacyjny. Dowiaduję się także, iż w Izbie Gmin powołana zostanie komisja skomponowana przez premiera (sic) w porozumieniu z przywódcą opozycji, na czele z b. sekretarzem stanu ds. obrony (T. King, MP). Posłowie będą się zajmować kontrolą wywiadu, kontrwywiadu i organizacji nasłuchu elektronicznego – z punktu widzenia ich generalnego programu, finansów i administracji. Informuję o tym naszego ministra.
- [5] Pojawiła się sprawa jutrzejszego (dzisiejszego, jak to zapisuję) *dinneru*. Mówię posłowi Kwaśniewskiemu, że do rezydencji mają przyjść na moje zaproszenie: Wright (FCO), Eyal (RUSI), Smith (Sundhurst Mil. Ac.), Taylor (Chatham House), Sword (SSEES), Norman Davies, MacKinlay MP, Robinson („FT”) + Ambasada. Kwaśniewski nagle informuje mnie, choć wczoraj o tym samym dokładnie wiedział już od Sobkowa (na lotnisku), że ma jakąś kolację z b. prezesem Banque de France Larosièrem i innymi *businessmanami*, zorganizowaną „prywatnie”, choć nie wie u kogo. Okazuje się, że niejaki Kukliński, niezna-

ny mi korespondent jakiejś gazety warszawskiej, którego Kwaśniewski poznał na lotnisku (?!), organizuje coś dla Kwaśniewskiego. Wszystko pachnie nieodpowiedzialną improwizacją, może czymś gorszym. Powoli odkrywam, nie bez telefonów z mego samochodu, że o wszystkim wie od początku Szuniewicz. O nim to wspomina mi zresztą Kwaśniewski i prosi, żebym znalazł wyjście z sytuacji. Dowiaduję się od Szuniewicza, że kolację wydaje Jonscher, do którego miałem kiedyś pójść na lunch za namową tegoż Szuniewicza. Zaproszeni są prezes ECB Jacques de Larosière, b. kanclerz skarbu oraz jacyś prezesi banków. Kwaśniewskiego ma tam zaprowadzić Szuniewicz, który dzwoni potem raz jeszcze, żeby się jakoś przede mną usprawiedliwić, nadal coś kręci. Bardzo spokojnie mówię Kwaśniewskiemu, że nie będzie na dwóch kolacjach w tym samym czasie, przedstawiam obydwie listy obecnych i proszę o decyzję, uprzedzając, że odwołanie mojego *dinneru* byłoby bezprecedensowe, że o jego obecności u Jonschera i tak się kiedyś ludzie dowiedzą i że musi przecież mieć miejsce raz jakiś polski urzędowy i publiczny punkt programu. Kwaśniewski pyta, czy mogę zaprosić Jonschera i jego najważniejszych gości. Odpowiadam, że odsunę dwóch pracowników ambasady, a jedno miejsce i tak miałem, więc mam trzy do jego dyspozycji. Tu przypominam mu wątek naszej rozmowy telefonicznej z ubiegłego tygodnia, z której dowiedziałem się, że moja depesza w sprawie *dinneru* wcale do niego nie dotarła – teraz mamy tego skutki. Kwaśniewski prosi, żebym zatelefonował do Jonschera i sprowadził go do rezydencji z jego dwoma najważniejszymi gośćmi. Po przyjeździe do ambasady telefonuję do Jonschera, ten od razu i z własnej inicjatywy gęsto tłumaczy rolę Szuniewicza jako osoby, która miała tylko pomóc i nadal mogłaby pomagać, gdybym się zdecydował na szybsze zakończenie *dinneru* i wysłanie mu Kwaśniewskiego na kawę o 21.15 (u mnie zaczyna się o 18.30), Szuniewicz by go przywiózł. Zgadzam się natychmiast na rozwiązanie z deserem u Jonschera, w odpowiedzi na co tenże zaprasza i mnie, ale wszystko to jakoś niezbyt elegancko wychodzi. Dlatego mówię mu, że nie będę mógł przecież zostawić swych gości, choć nie wykluczam, że i moje przybycie będzie możliwe. Bagatelizuję wątek Szuniewicza, żeby nie okazać mej irytacji z powodu kręckiego postępowania tego radcy (sic). NB pan Jonscher zaczął rozmowę po polsku, ale ja przeszedłem na angielski, żeby go ustawić. Oto, czym ja się tu muszę zajmować i z kim współpracować.

- [6] Sir John Coles podejmuje Kwaśniewskiego lunchem. Obecni są Bone i Thorpe, ja nietypowo – po prawicy gospodarza, żeby mu się lepiej rozmawiało z Kwaśniewskim (*vis-à-vis*). Drugi raz się na to nie zgodzę. Doskonały pudding. Sir John ma kilka karteczek briefingu, na których zakresił niektóre sformułowania. Rozmowa obejmuje następujące tematy, wysuwane w zgrany sposób przez gospodarzy: dochodzenie do nowej konstytucji, prywatyzacja, NATO, Rosja i – po kolei – pozostali sąsiedzi. Kwaśniewski daje dobre odpowiedzi i robi dobre wrażenie, mimo miejscami niezgrabnej, ale jednak płynnej angielszczyzny. Wystarczy w zupełności. Wtrącam trzy tematy. Raz, żeby zaznaczyć, że wejście do NATO ma dla Polaków znaczenie nie tylko jako czynnik naszego bezpieczeństwa, lecz także jako część znacznie większej całości, której sens ukazujemy naszym obywatelom w procesie *major social and systemic change*. Sir John kwituje przyjęcie tego *point*. Drugi raz, gdy mowa o systemie partyjnym (bez użycia tego terminu), żeby wskazać na bliskość SLD i Unii Wolności w szerokim zakresie reform, na co prawidłowo reaguje Kwaśniewski. Po raz trzeci, gdy Sir John dobrze wspomina naszą rozmowę w Warszawie i oczekiwanie częstych kontaktów. Dostrzegam uważne spojrzenie Thorpe'a i zaznaczam, że cieszę się z *helpful hand of the Central European Department* (kieruje nim Thorpe). Będę musiał szybko porozmawiać z Cowlesem¹⁸⁹.
- [7] Po lunchu szybko do ambasady, gdzie odznaczam p. Janika Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi. Janik przybył ze swoją angielską żoną. Obecni są Kochanowski i Kozłowski. Na życzenie odznaczanego gro- no jest kameralne. Salonik Złoty. Białe wino. Wygłaszam krótkie przemówienie, pytając o to, jak wielki musiałby być order, żeby zrównoważyć dyplomatyczne, wojenne i społeczne przewagi kawalera tego orderu etc... Szczęśliwie serce odznaczanego wyważy szalę z korzyścią dla Ojczyzny etc. Janik przyjechał tuż przed wojną na praktykę do konsulatu i pozostał na zawsze.
- [8] Potem towarzyszę Aleksandrowi Kwaśniewskiemu u Sir George'a Younga, MP, sekretarza Treasury. Zostajemy uprzedzeni, że dostojnik ten ma dla gościa 30 minut. Okazuje się, że i to za dużo jak na to, co obydwaj dżentelmeni mieli sobie do powiedzenia. Young ma ze 210 cm wzrostu i wie o istnieniu zagranicznych języków: „Dzień dobry”. Jest posłem z Ealingu, gdzie większość Polaków głosuje na konserwatystów, a jakże.

¹⁸⁹ Prawdopodobnie chodzi o Johna Colesa, stałego podsekretarza stanu ds. zagranicznych w FCO.

[9] Wieczorem słyszę w dzienniku, że „wojska USA wylądowały w Haiti, żeby nadzorować wykonanie porozumienia...” etc. Wybucham śmiechem. Czekam teraz na lądowanie Wojska Polskiego dla uczczenia tamtejszego pobytu żołnierzy polskich pod napoleońską flagą¹⁹⁰ i umocnienia tym przyjaźni amerykańsko-europejskiej.

Wtorek, 20 września 1994

- [1] Lunch w The Royal Institute of International Affairs (Chatham House). Podejmują posła Aleksandra Kwaśniewskiego. Dobre wypowiedzi posła. Chatham House to popularna nazwa Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, utworzonego po konferencji wersalskiej 1919 r. Równoległe powstała Council on Foreign Relations w USA. Tzw. Chatham House Rule głosi, że wykorzystując informacje z Chatham House, nie wolno ujawniać tożsamości autora tej informacji ani jego przynależności, ani kogokolwiek innego wtedy obecnego.
- [2] Sobków relacjonuje mi w ambasadzie briefing w FCO z udziałem dyplomatów z Departamentu KBWE FCO, Departamentu Polityki Bezpieczeństwa FCO i Departamentu Europy Środkowej FCO, poświęcony nadchodzącej konferencji KBWE w Budapeszcie. Spotkanie prowadził dyr. C. Munro (D-KBWE). Stanowiska „12” i „6” są zbieżne. Munro podkreślił doniosłość przemówienia Olechowskiego w Wiedniu (7 mb.), zwracając uwagę na całkowitą zgodność ze stanowiskiem ZK (i UE). Zadaniem KBWE powinno być przełamanie istniejących z okresu zimnej wojny uprzedzeń i zapobieżenie powstawaniu nowych podziałów. KBWE nie ma zastąpić NATO, ONZ czy RE, ma z nimi współpracować i być organizacją w stosunku do nich komplementarną. Tworzenie komitetu wykonawczego KBWE nie ma uzasadnienia, nie potrzebujemy jeszcze jednej Rady Bezpieczeństwa. Zapewnienie mniejszościom należnych im praw nie jest równoznaczne z przyznaniem im prawa secesji. Władzom ZSRR trzeba było uświadomić, że wkrótce wejdą do RE i tam będzie mogli tę problematykę przedstawić. Trzeba działać na rzecz wciągnięcia USA i Kanady w prace KBWE, żeby zrównoważyć obecność FR (Istotnie, pamiętam z madryckiej konferencji parlamentarnej KBWE w kwietniu 1991 r., pierwszej tego rodzaju, na której jako szef Kancelarii Sejmu towarzyszyłem marszałkowi Sejmu Kozakiewiczowi, że był to niemały problem i nie został zadowolająco załatwiony, ale i stanowisko ZSRR nie było całkowicie

¹⁹⁰ Nawiązanie do wysłania polskich legionistów na Haiti przez Napoleona Bonaparte do tłumienia rewolucji ludności w latach 1791–1804.

kooperatywne). Co do operacji strony trzeciej, to należy przestrzegać porozumienia rzymskiego ministrów państw członkowskich KBWE. Podczas gdy Zachód (irytująca nomenklatura, szczególnie w KBWE – RS) dąży do minimalizacji militarnej takiej operacji, Rosjanie chcą użycia sił na skalę maksymalną. Nie służy to sprawie *peacekeeping* (ale służy interesom rosyjskim – RS), lecz brak gotowości rzeczywistego uczestniczenia w takich operacjach ze strony Zachodu wzmacnia stanowisko FR. UE nie poprze ewentualnego wniosku o readmisję Federacyjnej Republiki Jugosławii do KBWE, choćby z powodu nierozwiązania przez nią problemów Kosowa i Vojvodiny, braku wolności prasy etc. Można natomiast zrozumieć stanowisko FR w sprawie CFE, lecz i tego układu nie można zmieniać, ponieważ wystąpią wówczas inni, np. Turcja. KBWE jest pożyteczna, lecz realizacja jej celów wymaga poprawy. Może zamiast konferencji przeglądowych należałoby zaaktywizować Komitet Stałych Przedstawicieli. Brytyjski udział w konferencji przeglądowej kosztuje pół miliona funtów, które można by lepiej wydać, np. w Górskim Karabachu.

Pytam Sobkova, czy rozmawiano o „readmisji” Jugosławii. Nie rozmawiano. Ja oczywiście nie jestem specjalistą od prawa międzynarodowego, więc zastanawiam się czy „readmisja” jest możliwa. W warunkach widocznego rozpadu dawnej Jugosławii nie tylko ta nowa będzie państwem sukcesyjnym. Czy jakieś inne państwo, nowe, po rozpadzie, będzie mogło korzystać z readmisji? Jakie znaczenie może mieć fakt federacyjności dawnej Jugosławii?

- [3] Wieczorem „ekspercka” kolacja w rezydencji na cześć Kwaśniewskiego, o której organizowaniu już pisałem. Obecni są ci wyżej wymienieni, poczynając od Wrighta z FCO. Od nas Sobków i Kozłowski. Tematy – typowe, ale traktowane generalnie. Kwaśniewski wypada bardzo dobrze.

Wright mówi mi przy kawie w salonie, że Hurd wczoraj powiedział w Tokio swym gospodarzom poufnie, że UK poprze Japonię w jej staraniach o stałe członkostwo w RB ONZ. „Japonia ma dużo do zaoferowania, i to nie tylko w sferze finansowej” (Wright).

- [4] „The Times”: Hurd ostrzegł USA i Japonię, żeby dwustronnymi porozumieniami nie podważały porozumienia z Urugwajskiej Rundy GATT¹⁹¹. UK oczekuje, że WTO wypracuje zasady regulujące światowy handel. „Musimy przekonać państwa stosujące protekcjonizm, że

¹⁹¹ Chodzi o jedną z rund negocjacyjnych organizowanych przez GATT w celu liberalizacji handlu światowego. Na podstawie dokumentu końcowego Rundy Urugwajskiej

sprawiedliwy, otwarty, wolny rynek naprawdę istnieje. Nasza polityka handlowa musi być przejrzysta". Hurd wezwał Japonię do liberalizacji, zwłaszcza w sektorze telekomunikacji, usług transportowych i finansowych (firmy ubezpieczeniowe) oraz w przemyśle stalowym. Także opłaty celne nałożone na brytyjską [sic] whisky są zbyt wysokie. W ostatnich siedmiu latach eksport whisky do Japonii wzrósł zaledwie o 0,5% (jednocześnie jednak eksport produktów brytyjskich do Japonii wzrósł w pierwszej połowie 1990 r. o 17% i osiągnął wartość £ 1,4 mld. H. wyraził nadzieję, że Japonia zacznie kupować sprzęt wojskowy także poza USA. UK jest także „zawiedziona”, że w Japonii nie jest możliwa praca zagranicznych firm prawniczych.

„The Financial Times”: Hurd w Tokio wyraził wdzięczność rządowi japońskiemu za jego dyskretnie prowadzone wysiłki na rzecz złagodzenia postawy ChRL w sprawie przyszłości Hong Kongu.

„The Financial Times”: „Clinton, Carter, Cedras” – interwencja USA w Haiti. Carter jako mediator zapewnił kiedyś wojskom USA bardziej korzystne warunki interwencji w Haiti, niż to może sobie teraz wymarzyć Clinton. Po zgodzie reżimu gen. Cedrasa na ustąpienie w terminie do 15.10.br. wojska amer. wylądowały w Haiti bez starć z miejscowymi siłami zbrojnymi. Zagrożenie życia żołnierzy biorących udział w tej pozbawionej sensu, jak niektórzy twierdzą, misji było głównym powodem krytyki prezydenta. Haiti to kraj niespokojny i podzielony, którego siły bezpieczeństwa i elita nie mają nic do zyskania na interwencji USA. Porozumienie Carter–Jonassaint¹⁹² ma szereg ułomności, jak chociażby brak wzmianki o prawowitym prezydencie tego kraju – J.B. Aristide. Nie zobowiązuje ono również gen. Cedrasa oraz jego ekipy do opuszczenia kraju. Gen. Cedras nie posiada już prawie żadnej władzy, natomiast haitańskie siły bezpieczeństwa oraz wojsko są zobowiązane do ścisłej współpracy z misją wojskową USA. W przypadku naruszenia porozumienia istnieje możliwość, zgodnie z postanowieniami RB ONZ, wzmocnienia sił międzynarodowych na Haiti do 15 tys. ludzi. Po drugie, zgoda USA na pozostawienie Cedrasa u władzy do 15 października br. wynika z przekonania, że wszelkie zbyt szybko czynione, gwałtowane posunięcia nie służyłyby rozwiązaniu sytuacji w Haiti. Rezolucja RB nr 940 zobowiązuje USA do utrzymania w Haiti bezpieczeństwa i stabilizacji. Celu tego nie można osiągnąć przez natychmiastową likwidację dotychczas istniejących instytu-

(1986–1994), podpisanego 15 kwietnia 1994 r., utworzona została Światowa Organizacja Handlu (WTO), która zastąpiła GATT.

¹⁹² Mowa o porozumieniu podpisanym 18 września 1994 r. przez byłego prezydenta USA Jimmy’ego Cartera i mianowanego przez juntę wojskową prezydenta Haiti Émile’a Jonassainta.

cji państwowych. Muszą zostać zreformowane. Powszechna amnestia, w związku ze zgodą reżimu na odejście bez walki, nie oznacza bowiem, że aparat terroru i prześladowań zostanie utrzymany. Szczególnie ważna reforma sił bezpieczeństwa. Rezolucja RB 940 sprawia, że zaangażowanie USA nie powinno być efemeryczne. Decyzja w sprawie przejęcia operacji na Haiti przez ONZ należała nie do USA, lecz do RB. Oczywiście, jeżeli USA nie przeprowadzą koniecznej operacji w Haiti, to nie istnieje inny sposób wyegzekwowania postanowień rezolucji 940. Zadaniem wojsk USA po powrocie do kraju prezydenta J. B. Aristide będzie uniemożliwienie ponownej destabilizacji Haiti przez siły, przed którymi uciekł on w 1991. Nie jest to zadanie na tydzień lub dwa. Wojska USA powinny pozostać w Haiti, dopóki rzeczywiście nie zapanują tam bezpieczeństwo i stabilizacja. Dopiero gdy dowódca sił USA w porozumieniu z sekretarzem generalnym ONZ dojdą do wniosku, że warunki te zostały spełnione, można będzie oddać sprawę w ręce misji ONZ w Haiti. Na tym jednak odpowiedzialność USA się nie zakończy. Dopiero od tego momentu zacznie się próba dla lansowanej przez Clintona wizji demokratycznej półkuli północnej.

Czy to może być wzór do postępowania na Bałkanach?

- [5] Dużo się dzieje w sprawach Irlandii Północnej. Tego specjalnie nie śledzę – na razie. Ale znam historię od czasu lektur i rozmów o tym w St Antony's (1974).
- [6] Znow ta nieszczęsna ulotka PAI. Sęk znalazł kilkanaście błędów, małych i dużych. Sobków to weryfikuje i zatwierdza. Zabraniam więc rozpowszechniania tego. Zawiadamiamy PAI. Nadal nie mogę sobie przypomnieć, czy to pierwszy taki przypadek.

Środa, 21 września 1994

- [1] MSZ informuje mnie o rozmowie Olechowskiego z Michaeliem Jayem, DUS. Gość mówi to, co od dawna doskonale wiemy. Po co przyjmuje go minister, skoro tu nasz dyrektor generalny, nawet podsekretarz czy sekretarz stanu, nie dotarłby do Hurda? Jay przypomina wypowiedź Hurda (podczas wizyty warszawskiej) o celowości włączenia Polski do procesu decyzyjnego UE. Obawiam się, że tego nasz MSZ nie będzie umiał wykorzystać. Depesz wynosić nie wolno, więc skończyło się na zwięzłym przekazie ustnym posłowi Kwaśniewskiemu.
- [2] Telefonuje Sternberg z zapytaniem o polski program obchodów rocznicy wyzwolenia Auschwitz. Raz jeszcze odnoszę wrażenie, że po doświadczeniach z obchodami rocznicy bitwy pod Monte Cassino nie ma w zainteresowanych środowiskach pewności, że wszystko zosta-

nie przez Warszawę tym razem dobrze zorganizowane. Z tego rodzaju opinią można się spotkać przede wszystkim pośród kombatantów. Informuję o tym MSZ, nie po raz pierwszy, tym razem Piekarskiego. Może nowy człowiek w protokole, znający mnie osobiście od drugiej połowy lat sześćdziesiątych, zareaguje lepiej niż poprzedni adresaci pytania o obchody oświęcimskie?

- [3] Sternberg dokładnie śledzi stosunki „brytyjsko-arabskie”. Pewnie ze względu na Izrael. Przekazuje mi w trakcie powyżej odnotowanej rozmowy, że Major odniósł wczoraj sukces w Arabii Saudyjskiej. Eksperci z UK pomogą przy prywatyzacji (telekomunikacja, petrochemia, lotnictwo itd.). UK zbuduje hutę i sprzedaje helikoptery wojskowe, silniki samolotowe, samoloty.
- [4] „The Guardian”: Wyniki własnego sondażu opinii publicznej – po raz pierwszy od czasu podpisania traktatu z Maastricht bilans opinii wypadł na niekorzyść zacieśniania związków z [kontynentalną] Europą.

Do powyższego wątku nawiążę wkrótce.

„The Financial Times”: „Poszukiwanie mapy drogowej dla państw ubiegających się o członkostwo w UE”. Podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Francji z ministrami i ambasadorami 6 państw stowarzyszonych w Paryżu ogłoszono, że Francja i Niemcy zamierzają zwrócić się do KE o opracowanie Białej Księgi wytycznych rozszerzenia UE. Jej ogłoszenie będzie dla postkomunistycznych państw EŚ dodatkowym bodźcem do przyspieszenia i pogłębienia reform. Będzie też dowodem poważnego traktowania ich aspiracji w UE. Kinkel, który obecnie przewodniczy unijnej Radzie Ministrów [spraw zagranicznych], wyraził opinię, że taka mapa drogowa integracji winna zawierać omówienie przewidywanych trudności w przystosowaniu gospodarki, sektora bankowego, prawa oraz infrastruktury do standardów UE. Opracowana zostanie przez KE lista 100–150 przedsięwzięć mających doprowadzić do kompatybilności systemów prawnych państw EŚW z normami UE [czyli do upodobnienia naszego prawa do prawa w państwach UE – RS]. Jednocześnie UE ograniczałaby stopniowo stosowanie procedur antydumpingowych, otwierając tym samym wspólny rynek na Wschód. Ministrowie Francji i Niemiec stwierdzili, iż panuje między rządami tych państw akceptacja potrzeby rozszerzenia. Pewne różnice w dyskusji dotyczyły zrównania poziomu życia w państwach EŚW i UE. Kinkel: zarobki w Dreźnie nie mogą być dwa razy wyższe niż w Budapeszcie. Francuzi zwracali zaś uwagę na ewentualne koszty takiego podejścia, podając alarmujący, choć hipotetyczny, przykład, iż przystąpienie państw EŚW przy obecnie re-

alizowanej polityce rolnej oraz rozdziale funduszy strukturalnych wymagałoby podwojenia budżetu UE.

„The Guardian”: że źródeł francuskich i niemieckich gazeta dowiaduje się, że jest wysoce prawdopodobne, że UE przejmie po konferencji międzyrządowej w 1996 r. część odpowiedzialności za obronę Europy. Może to być jedno z najbardziej kontrowersyjnych posunięć, jakie podejmie Unia, niosące za sobą określone konsekwencje dla Francji i UK, dla państw neutralnych oraz tradycyjnie niechętnej europejskiej polityce obronnej Danii. Celem przedsięwzięcia nie byłoby zastąpienie NATO, lecz stworzenie „europejskiego ugrupowania” tworzącego określoną politykę w ramach Sojuszu. Państwem najbardziej przywiązanim do idei wspólnej europejskiej polit. obronnej są Niemcy, które noszą się z zamiarem złożenia propozycji, aby państwa europejskie stworzyły własny system rozpoznania satelitarnego. Wynika to z niechęci USA do dzielenia się wszystkimi informacjami ze swoimi partnerami w Europie. Francja i Niemcy zamierzają także zgłosić inicjatywę zbudowania systemu gromadzenia informacji wywiadowczych. Niewykluczona jest również wymiana informacji dot. broni jądrowej. Francja nadal nie jest zdecydowana co do tego, jak miałyby wyglądać jej udział we wspólnej polityce obronnej. Jest ona przeciwna np. wykorzystaniu sprzętu NATO przez UZE czy bliższej współpracy narodowych przemysłów obronnych. Jednakże stanowisko Francji będzie znane dopiero po wyborach prezydenckich. Znacząca się mniejszy sprzeciw UK wobec planów integracji wojskowej pod parasolem UE. Wynika to zdaniem red. głównie z tego, iż Bryt. nie chcieliby pozostać na uboczu takich poczyn. Powszechnie przyjmuje się, że Wlk. Bryt. popełniła błąd, nie decydując się na uczestnictwo w Eurokorpucie.

Czwartek, 22 września 1994

- [1] Nadal nie ma niczego od Reitera, wobec czego depeszuję łopatologicznie do Mellera, że z braku reakcji MSZ na claris chargé d'affaires Szumowskiego (Sobków informuje mnie, że dotyczy to komentarza w „Timesie”) i z reakcji na moją 202 do Reitera wnioskuje, że nie jest MSZ-etowi znana wypowiedź Kohla z okresu po zjednoczeniu Niemiec, zawierająca tezę wyraźnie rewizjonistyczną odnośnie do naszej granicy z Niemcami. Ja takiej wypowiedzi nie znam. Tym większym przeto zaskoczeniem była dla mnie informacja uzyskana od osoby bardzo bliskiej jednemu z konserwatywnych posłów, jakoby Kohl miał się po zjednoczeniu wypowiedzieć, że teraz powstają warunki do podjęcia przez Niemcy zadania odzyskania ziem utraconych po

wojnie. Wypowiedź ta miała wywołać w Londynie oburzenie i wystąpienie rządu pod adresem Niemiec, co zmusiło Kohla do zamknięcia. W celu sprawdzenia tej wiadomości rozmawiałem z posłem w obecności mego informatora. Poseł wszystko potwierdza, lecz jest zaambarasowany i nie chce zostać w nic wciągnięty. Obydwie osoby są nastawione wyraźnie antyniemiecko. Poseł popiera ideę włączenia nas do UE i NATO i przyjmuje w stosunku do nas postawę życzliwą, nie szczędząc przy tym uwag nt. antysemityzmu w Polsce – dawnej i obecnej. Nic więcej w tej sprawie nie robiłem i bez instrukcji robić nie mogę.

- [2] Rano towarzyszę Kwaśniewskiemu w rozmowach z ludźmi MI6, przygotowanych przez FCO, Andrzeja Kolczyńskiego i jego brytyjskich partnerów. Przyjeżdżam na Carlton Gardens, zostaję przywitany przez trzech sympatycznych i dużo młodszych ode mnie panów i wprowadzony do pokoju z widokiem na piękny gazon. Kiedy go podziwiam, słyszę, że to właśnie w tym pokoju prowadzi się rozmowy rekrutacyjne.

– Will you give me a try? – pytam, co wywołuje salwę śmiechu i ustawia atmosferę na sympatycznej nucie.

Pojawia się znany mi brytyjski dyplomata z ich warszawskiej ambasady, zapewne rezydent. Wchodzi Kwaśniewski i jeden z witających mnie panów okazuje się jego wiodącym rozmówcą. Ten etap spotkania poświęcony jest aspektowi instytucjonalnemu. Kwaśniewski jest taktycznie pasywny. Ja dociskam gospodarza i stawiam tezy co do możliwych kłopotów na tle przyjętych rozwiązań prawnych. Jak się okazuje, do tego stopnia trafnie, że trochę zaskoczeni gospodarze mówią, że jestem specjalistą od służb specjalnych, lecz ja wyjaśniam, że jestem historykiem i prawnikiem, wobec czego nietrudno mi sobie wyobrazić funkcjonowanie takich struktur. Z tej części spotkania wynoszę potwierdzenie tego, co od dawna wiedziałem: sekretarz stanu ds. zagranicznych i Commonwealthu, odpowiednik naszego ministra spraw zagranicznych, odgrywa kluczową rolę w politycznym kierowaniu wywiadem. M.in. podjęcie działań w sprawach z potencjalnymi implikacjami politycznymi wymaga uprzedniej akceptacji tego ministra dla podjęcia działań operacyjnych. W stosunku do kontrwywiadu taką rolę odgrywa sekretarz stanu ds. wewnętrznych. Ten wątek zreferuję Olechowskiemu. On zresztą na pewno o tym wie. Potem następuje zmiana i następny gospodarz spotkania okazuje się specjalistą od zwalczania narkotyków i przestępczości gospodarczej. Rozmowa ma

przebieg podobny, ja biorę aktywny udział w części z pytaniami i konstatacjami dotyczącymi strony socjologiczno-prawnej goszczącej nas instytucji. Cały czas w rozmowie uczestniczy ich rezydent warszawski, ale obecności Kolczyńskiego nie przewidywano – to dobrze, ponieważ Kwaśniewski jest politykiem, a nie człowiekiem z Civil Service. Obecność naszego rezydenta byłaby nie na miejscu. Po zakończeniu tej wizyty jedziemy na lunch wydawany przez ich dyrektora na obszar b. Układu Warszawskiego. Łatwiej było nam zlikwidować Układ, aniżeli im przeprowadzić rekonstrukcję MI6. To czegoś dowodzi. Może tego, że ich siatki wywiadowcze są nadal tak samo zorganizowane. Wchodzimy do przytulnej restauracyjki przy Jermyn Street. Znad baru wstaje sympatyczny pan w wieku lat ok. 60 i przedstawia się do- niośle, nawet ostentacyjnie:

– I am Andrew Fulton.

Czyżbyśmy byli w ich stołówce? Siadamy w sześciu na dwóch ławach. Kwaśniewski rzuca się na swoje ostrygi i muszę go pod stołem lekko trącić, żeby zaczekał na gospodarza, ale to sięgnięcie po cytrynę nie uszło uwadze zebranych. Widzę, że jest kwitowane uśmiechem wyższości. A przecież sami podali nutę nieformalną i nasz poseł się do tego dostosował. Ja potem ograniczam się do turбота i białego wina, jeszcze lodów i kawy. W stołówce! Rozmowa jest dosyć płytka: Rosja, Ukraina, Białoruś, Słowacja – potraktowane pobieżnie, z problematyki polskiej – przychyłne wzmianki o Milczanowskim, a – na moją wzmiankę o Zacharskim i staraniach o wejście do NATO – Fulton bagatelizuje znaczenie sprawy. Pewnie wie, że Amerykanie już to załatwili. Wymieniamy deklaracje o partnerskiej współpracy polsko-brytyjskiej. Ja wygłaszam swoją formułę, że my się z nimi intensywniej komunikujemy, aniżeli robią to niektórzy członkowie UE czy NATO. Fulton ochoczo przytakuje. Ich rezydent potwierdza życzliwą atmosferę w Warszawie. Kwaśniewski także robi w sumie bardzo dobre wrażenie. Rozstajemy się jak dobrzy znajomi. Ileż się zmieniło od czasu, kiedy Le Carré wyprowadzał pewnego człowieka ze strefy chłodu; zmieniło między Polakami i Brytyjczykami!

- [3] Potem jedziemy do Younga w FCO. Przyjmuje nas w znanej mi poczekalni ambasadorskiej, dość krótko to trwa, ale sympatycznie. Agenda klasyczna: prywatyzacja, koalicja SLD-PSL, Rosja, Ukraina, NATO, UE. Po tej rozmowie zostaje trochę czasu i Kwaśniewski zaprasza mnie do pubu. Dziękuje za ciepłe przyjęcie, poleca stosunki z Laro- sièrem i Jonscherem (wymienianymi jednym tchem), a potem mówi

mi, że dobrze się stało, że jestem w Londynie, jakie to ważne miejsce etc. Ja odpowiadam, że odejście z Sejmu było dla mnie przykre, mimo pochlebnej oceny finalnej ze strony prezydium Sejmu. Kwaśniewski na to, że „w Polsce najlepiej mówi się o tych, co odeszli, byłoby Panu naprawdę bardzo przyjemnie, gdyby słyszał, co teraz o Panu mówią posłowie, nawet ci, którzy kiedyś patrzyli na Pana krytycznym okiem”. Co powiedzą, kiedy naprawdę odejdę?

[4] Z pubu – wprost do Hurda. Wyjątkowo wysoki szczebel przyjęcia posła na Sejm. Oni w nim widzą prezydenta. Minister zadaje gościowi sakramentalne pytanie:

– How are things at home?

Otrzymuje dobrą odpowiedź i rozmowa nieuchronnie schodzi na temat UE. Hurd zastanawia się głośno, czy jest *wise* planować datę roczną przyjęcia. Nawet Niemcy, którzy także nas popierają, w głębi serca nie wierzą, że poradziliby sobie w 2000 roku z konsekwencjami CAP w jej obecnym kształcie, ale zostaniemy przyjęci na pewno.

– Nawet Francuzi już Was popierają – mówi z przekąsem.

Hurd zaznacza, że nowa konstytucja powinna przewidywać prymat prawodawstwa UE nad polskim, a ja mu tłumaczę, że zanim wejdziemy do UE, wystarczy nasza pisana obecnie konstytucja¹⁹³. Uznaje prymat źródeł prawa międzynarodowego w postaci ratyfikowanej umowy Polski z innym państwem lub organizacją międzyrządową nad ustawą polską. Inicjatywę przejmuje teraz Kwaśniewski. Jeszcze w drodze do gabinetu Hurda poradziłem posłowi, żeby zapytał, co Brytyjczycy powiedzą przybywającemu do Londynu prezydentowi Jelcynowi. Teraz Kwaśniewski zadaje to pytanie, Hurd uśmiecha się szeroko i z uznaniem dla celności pytania, ale z jego wypowiedzi nic nie wynika, nie wiem nawet, jak to zapisać. Pod koniec spotkania mówi wreszcie, że Rosja nie ma prawa weta wobec polskich starań o przyjęcie do NATO. Ja wówczas zauważam, że polską opinię publiczną irytują uwagi niektórych komentatorów, że polskie wejście do NATO najprędzej zmaterializuje się wtedy, kiedy sprawy w Rosji przybiorą zły obrót. Mogłoby bowiem z tego wynikać, że jeśli Rosjanie będą się dobrze zachowywać, to my nigdy do NATO nie wejdziemy i Polska stanie się zakładnikiem *sui generis*, czyli ceną spokoju na Wschodzie. Ponadto, nie byłoby do-

¹⁹³ Chodzi o prace nad ustawą zasadniczą, która została uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe 2 kwietnia 1997 r. i zatwierdzona w ogólnopolskim referendum 25 maja tego roku. Do tego czasu obowiązywały zapisy tzw. małej konstytucji z 17 października 1992 r.

brze, gdyby Polacy musieli życzyć Rosji czegoś złego jako warunku spełnienia polskich dążeń. Hurd odpowiada, że jeżeli sprawy pójdą w złym kierunku, to Polsce należy się ochrona (*protection*), a jeżeli w dobrym, to zostanie ona przyjęta do NATO w zwykłym trybie. Nie mogłem polemizować, ale *protection* nie tylko nie jest synonimem *membership*, nie musi nawet być wynikiem *membership*. To mi pachnie „gwarancjami”, mówię potem Kwaśniewskiemu.

O wypowiedziach Hurda poinformowałem potem Olechowskiego.

- [5] Z posłem Kwaśniewskim u ministra stanu Soamesa w Department of Defence. Przy wątku rosyjskim Kwaśniewski mówi, że każdy scenariusz wydarzeń w Rosji („dobry” albo „zły”) prowadzi do naszego członkostwa. Ale nie używa Hurdowskiego słowa *protection*. Kwaśniewski uczy się szybko.
- [6] Odprowadzam Aleksandra Kwaśniewskiego na lotnisko, ale jadę osobno, samochodem ambasady. Wsiadam do jego samochodu (z FCO) dopiero w połowie trasy, kiedy wysiada z niego pan prowadzący interesy międzynarodowe, który podczas krótkiej rozmowy ze mną przed FCO, zanim wsiedliśmy do aut, zdążył pochwalić Skolimowskiego jako „wielkiego przyjaciela londyńskiej Polonii”. Wygląda na to, że ocieram się o styk spółki nomenklaturowej z bezpieczeńką, przetwarzanych w *respectable business and diplomacy*. Bystry Kwaśniewski musiał sobie zdawać sprawę, że ja to widziałem, i mówi mi ni stąd, ni zowąd, że (...). Nagle pyta mnie, czy w Kancelarii Prezydenta powinni być *civil servants*. Odpowiadam, że większość tak, ale najwyższe stanowiska są polityczne, zajmują je ludzie oddani prezydentowi i członkami tej służby, przynajmniej wtedy, nie są.
- [7] „The Times”: „West trying to isolate Russia, says spy chief”. Chodzi o wypowiedź Primakowa na parę dni przed rozpoczynającą się wizytą prezydenta Jelcyna w Wlk. Bryt., a następnie w USA. Zd. L. była to próba skłonienia prez. J. do zajęcia twardszego stanowiska wobec ewentualnych żądań Zachodu w kwestii rozszerzania przez Moskwę swojej strefy wpływów na obszarze b. ZSRR. L. donosi także, iż wywiad cywilny opublikował opracowanie „Rosja-WNP: Czy Zachód powinien zrewidować swoje podejście?”. Opracowanie to dowodzi, że integracja b. republik ZSRR na kształt konfederacji jest konieczna i leży w ich interesie. Zaprzecza także, iż zapędy Rosji w tej sferze są przejawem neoimperializmu i zagrażają Zachodowi. L. przytacza wypowiedź Primakowa, który powiedział, że „taka integracja jest konieczna ze względu na bezpieczeństwo regionalne oraz na konieczność przeciw-

działania wpływom fundamentalizmu islamskiego”. Podkreślił także, że takie działania Rosji leżą w interesie USA.

„Financial Times”: Bobiński i Robinson piszą, że „Polski premier oskarżony [jest] o opóźnianie sprzedaży”. Opóźnienie zdenerwowało potencjalnych zagranicznych uczestników programu i zaalarmowało międzynarodowe instytucje finansowe, które traktują prywatyzację jako test intencji reformatorskich Polski. W liście intencyjnym skierowanym do MFW Polska złożyła obietnicę prywatyzacji. Realizacja tej obietnicy zostanie poddana testowi, gdy Polska wystąpi wkrótce do MFW o 400 milionów USD na obsługę kosztów zawartego z bankami komercyjnymi porozumienia w sprawie redukcji zadłużenia. Minister Kaczmarek zarzucił premierowi Pawlakowi opóźnianie. Kaczmarek czeka od lipca na akceptację przez premiera włączenia do programu prywatyzacji dalszych 100 przedsiębiorstw. Oczekiwał także, że przed wyjazdem do Chin zaakceptuje skład rady, która ma nadzorować Narodowe Fundusze Inwestycyjne. Premier wyjechał, nie podpisując niczego. Według cytowanej w artykule wypowiedzi A. Kwaśniewskiego, który w tym tygodniu przebywa w Londynie, opóźnienie w podpisaniu rozporządzenia jest charakterystyczne [dla – red.] systemu opoźnień i utrudnień stosowanych przez partnera koalicyjnego. Z drugiej strony premier Pawlak krytycznie ocenia zbyt dużą rolę przyznaną cudzoziemcom w zarządzaniu funduszami. David Glasgow z banku Kleinwort Benson ostrzegł, że dalsze opóźnienie może negatywnie wpłynąć na udział banku w innych polskich projektach. Kilku potencjalnych zagranicznych uczestników projektu powszechnej prywatyzacji wydało ok. 1,5 mln USD, przygotowując się do udziału w realizacji programu od dwóch lat w nadziei na znaczące zyski.

Gorzki paradoks. Nieraz więcej o polityce polskiej dowiaduję się od warszawskich korespondentów tutejszej prasy niż ze źródeł krajowych, jawnych i tajnych. A jednocześnie ambasada musi odnotowywać co ważniejsze posunięcia UK poza problematyką bezpośrednio dotyczącą wyłącznie stosunków z Polską, np. wysyłając następujący *claris*, przygotowany przez prasowca i sygnowany przez ambasadora: Dnia 21 bm. rozpoczęła się pierwsza od 34 lat wizyta premiera brytyjskiego w RPA. Przypomina się inna wizyta, ta z 1960 r., kiedy Harold Macmillan wygłosił był słynne przemówienie „Wind of Change”, obłudnie „wzywając” Afrykę Płd. do odegrania znaczącej roli na kontynencie. Tutejsze gazety i BBC donoszą, że J. Major stwierdził w przemówieniu wygłoszonym w Zgromadzeniu Narodowym w Cape Town (był to dotychczas przywilej głów państw), że nastał czas na „nowe partnerstwo” między RPA a UK (A kiedy istniało „stare”?). Major obiecał

pomoc w wysokości £100 mln, która w przeciągu 3 lat zostanie wykorzystana na „program rekonstrukcji i rozwoju” kraju. 2/3 tej sumy wpłynie bezpośrednio z UK do RPA. Pozostała 1/3 zostanie przekazana w ramach pomocy UE i Korporacji Rozwoju Wspólnoty Brytyjskiej. Major podkreślił, że RPA powinna stać się państwem prawa, realizującym zasady rządzące gospodarką rynkową, wspierającym prywatną inicjatywę i wolną grę konkurencji, ograniczającym biurokrację. Major przestrzegł RPA przed wprowadzaniem w życie „gospodarki socjalistycznej”, co zniechęciłoby inwestorów zagranicznych (Nawiązywał czytelnie do kluczowej roli komunistów w walce z apartheidem). Premier wezwał RPA do stworzenia warunków dla rozwoju lokalnego, małego i średniego biznesu, zniesienia barier w handlu i przeprowadzenia reformy systemu opłat celnych. UK zgłosi w ONZ inicjatywę zmierzającą do stworzenia w Afryce mechanizmu zapobiegania konfliktom, „zanim staną się one niemożliwe do powstrzymania”. Gazety donoszą tu, że UK pragnie utworzenia w Afryce organizacji na wzór KBWE, stworzenia subregionalnych centrów *peacekeeping* wspierających państwa, których żołnierze mają tworzyć oddziały *peacekeeping* (ONZ i OJA mogłyby dostarczyć środków na szkolenie w afryk. akad. wojsk. afr. oddziałów *peacekeeping*). Podobno rozważany jest też plan stworzenia magazynów, w których gromadzono by wyposażenie dla oddziałów wojsk. (z uboższych państw afryk.) biorących udział w operacjach *peacekeeping*. Major podpisał porozumienie o współpracy bryt.-płd. afryk. w dziedzinie obronności, dot. pomocy UK w zintegrowaniu b. wojowników ruchu-partii Afrykański Kongres Narodowy z wojskiem nowych Sił Obronnych RPA (SADF) – doradztwo, szkolenia itp. Major „wezwał” RPA do odegrania roli przywódcy na kontynencie afrykańskim.

Jego przemówienie robi na mnie wrażenie obłudnego pouczenia.

- [8] Przychodzi londyński konsul generalny Janusz Kochanowski, który był obecny podczas mej niedawnej wizyty w Instytucie Sikorskiego. Informuje z dzisiejszą datą na swojej firmówce, że załącza „notatkę sekretarza Inst. Sikorskiego p. Mec. A. Kamienieckiego sporządzoną i przekazaną mi w wyniku złożonej tam przez Pana Ambasadora wizyty. Pan Kamieniecki przygotował ją z własnej inicjatywy”. Notatka nie jest datowana i nie została podpisana. Zanim to włączymy do akt ambasady, przepisuję, niczego nie zmieniając, z wyjątkiem poprawek ortograficznych w j. ang.:

„Poufne notatki dotyczące Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego.

Instytucja ta powstała w maju 1945 r. pod nazwą Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego z inicjatywy Rządu RP w Londynie w przewidywaniu cofnięcia uznania przez Rząd Brytyjski, jako ośrodek kulturalny i jako archiwum dokumentów rządowych i dotyczących w pierwszym rządzie udziału Polski w drugiej wojnie. Zaczątkiem materiałów były dokumenty osobiste gen. Sikorskiego oddane przez jego wdowę.

W lecie 1945 r. został zakupiony budynek 20 Princes Gate, London SW7, gdzie znajdują się biura, muzeum i archiwum Instytutu.

W roku 1947 zostały oddane Instytutowi sztandary jednostek Sił Zbrojnych walczących na Zachodzie.

W roku 1964 Instytut połączył się z Polskim Ośrodkiem Naukowym (Polish Research Centre). Instytucja przyjęła obecną nazwę oraz statut wzorowany na statutach spółek zarejestrowanych według brytyjskich przepisów ustaw o spółkach (Companies Act). Została ona też zarejestrowana w rejestrze spółek (Companies Registry). Oprócz tej rejestracji Instytut jest zarejestrowany jako organizacja dobroczynna (*charity*), dla celów podatkowych.

W roku 1973 Polski Instytut Historyczny przyłączył się do Instytutu Polskiego. W roku 1988 przyłączyło się Studium Polski Podziemnej. Obie te organizacje zachowały autonomię. Obecnie Instytut posiada pięć nieruchomości w Londynie: 20 Princes Gate SW7, 11 Leopold Road W5 (biura i archiwum Polski Podziemnej), 19 Woodville Gardens W5 (dawny Instytut Historyczny, obecnie samodzielny oddział Ealing), 9 Balmuir Gardens SW15 i 58 Ridgeway W3. Wszystkie mają tytuł pełnej własności (*freehold*). Te dwa ostatnie obiekty zostały darowane Instytutowi, lecz właściciele nadal zamieszkują dożywotnio.

Początkowo Instytut był utrzymywany przez Rząd Brytyjski, lecz ta pomoc dawno ustała i teraz jest całkowicie utrzymywany przez dawną Emigrację, głównie w drodze darowizn i zapisów testamentowych.

Instytut przeszedł parę kryzysów finansowych, ostatni dwa lata temu. Od tego czasu dochody (około £100,000 rocznie) pokrywają wydatki, pewna nadwyżka umożliwiła odnowienie tylnej fasady domu 20 Princes Gate.

Na 1.1.1994 r. płynne aktywa Instytutu wynosiły około £900,000. Instytut ma otrzymać od Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom majątek tej organizacji w wysokości około £500,000, kiedy będzie się ona likwidować. Ogółem jeżeli nastąpi ewentualna sprzedaż 53 The Ridgeway W3 i 9 Balmuir Gardens SW15 uzyska się sumę około £1,800,000 do zainwestowania. Dochód jednak nie będzie wystarczający dla zapewnienia stałej egzystencji i normalnej działalności Instytutu, biorąc pod uwagę element inflacji. Potrzebna jest jesz-

cze suma około £700,000. Ostatnio został stworzony specjalny *trust*, który ma za zadanie w drodze zbiorów powiększyć kapitał Instytutu.

Działalność Instytutu obejmuje bibliotekę, archiwum i muzeum.

Niegdyś Instytut miał bibliotekę z ponad 100 tys. książek, która została zlikwidowana 2 lata temu. Większość książek została wysłana do Polski, część włączona do Polskiej Biblioteki POSK, a reszta, około 25 tys. tomów o tematyce militarnej, historycznej i politycznej, została zatrzymana.

Najważniejszym działem pracy jest archiwum, do którego wpływały stale od 1945 r. publiczne i prywatne dokumenty. Przeszło dwa lata temu zostały złożone dokumenty dawnego rządu emigracyjnego. Jest pewnie około 2 mln dokumentów. Parę osób, głównie z Anglii lub z Polski, stale studiuje te dokumenty.

W latach sześćdziesiątych powstało muzeum, dzięki wysiłkom zespołu młodych wówczas członków. Ponieważ emigracja w W. Brytanii była przeważnie żołnierska, eksponowane były głównie militaria. Były również eksponaty o wartości artystycznej, głównie spośród depozytu złożonego przez K. Lanckorońską. Ten depozyt został teraz niestety wycofany z najcenniejszym eksponatem – namiotem tureckim zdobytym pod Chocimiem.

Muzeum zwiedza corocznie parę tysięcy osób. Jest zespół wolontariuszy, którzy oprowadzają zwiedzających. Niegdyś odbywały się zebrania naukowe i Anglicy byli zainteresowani Instytutem. Zwykle utytułowany Anglik był prezesem rady. Ostatni angielski prezes, Sir Frederic Bennett, zrezygnował z prezesury w 1992 r. Teraz jedynym niepolskim członkiem Rady jest Norman Davies, który minimalnie interesuje się Instytutem.

Według statutu liczba członków rzeczywistych jest ograniczona do 80. Poza tym są członkowie wspierający, których liczba maleje. Znaczna część członków jest w wieku emerytalnym, wielu mimo wieku i złego stanu zdrowia pracuje w Instytucie jako wolontariusze. Dzięki temu Instytut zatrudnia tylko dwóch płatnych pracowników. Od kilkunastu lat Instytutem kieruje zarząd, w składzie którego było mało zmian. Zarząd składa się z członków w wieku średnim i starszym, działa według długoletniej rutyny, nie jest skłonny do innowacji”.

Ten tekst jest jedyną znaną mi pisemną relacją autentyczną. Pełniejsze są jednak opracowania szykowane do książki o polskich instytucjach w ZK, która ma się lada chwila ukazać. Mam te teksty od Kaczorowskiego. Czytałem opracowanie o Instytucie Tadeusza Radzika, lubelskiego historyka poznanego kiedyś na seminarium Tadeusza Łepkowskiego.

Piątek, 23 września 1994

- [1] Rano jadę do Nottingham. *Leader* miejscowej Council, Francis Pettit, wydaje lunch dla kierownictwa 150-osobowej grupy z poznańskiego. Podpisali umowę o *twinningu* po paru latach dobrej współpracy. Siedzę obok pani Rotnickiej, przewodniczącej Rady Miejskiej, osoby sprawiającej bardzo dobre wrażenie. Poznaję też prezydenta m. Poznania, Kaczmarka, który także robi na mnie równie dobre wrażenie. Obydwoje znają angielski. Po lunchu mamy małe spotkanie. Pettit rozwodzi się nad zaletami calvadosu, ja poruszam wątki strategiczno-historyczne, jak gdyby nadając *twinningowi* szerszy wymiar, ku głębokiemu zadowoleniu Poznaniaków i gospodarzy. Towarzyszy mi sekretarz ambasady Jan Sęk, który pozostaje na dalszy ciąg, a ja wracam pośpiesznie do Londynu (tylko 2 godz. 10 min. z Sułkowskim przy kierownicy), żeby zdążyć na kolację.
- [2] Wydajemy kolację na cześć Haliny Czerny-Stefańskiej, która przyjechała jako członkini jury finałowego etapu London Piano Competition. Gościmy ponadto panią Aronovsky, która tym konkursem zarządza. W 1979 r. opuściła Litewską Republikę Radziecką i w ciągu tygodnia poślubiła pana Aronovskiego, rocznik 1909, syna fabrykanta tekstyliów z Litwy, który w 1939 r. wyjechał do Paryża na studia. Tam zresztą ukończył elektrotechnikę, po czym przybył do Yorku, gdzie Aronovscy mieli swych kontrahentów. Obydwoje rozumieją po polsku, pani A. nawet trochę mówi po polsku, obydwie biegle znają rosyjski, pan A. mówi po niemiecku, włosku, francusku, hebrajsku, jidish (obydwoje są Żydami). Doskonale się we wszystkim orientuje. Po mojej lewej stronie miałem Lady Morgan. Sir John Morgan siedział po lewej ręce Irenki. Był ambasadorem brytyjskim w Polsce w latach 1983–1986. Opowiada, jak go bojkotowano ze strony urzędowej, jak policja odstraszała niektórych jego gości od składania mu wizyt, grożąc im niewydaniem paszportu. Sir John włada rosyjskim i chińskim, obecnie jest prezesem London Philharmonic Orchestra, co bardziej mi się podoba aniżeli porównywalne dyrektorowanie Pewexem przez Zacharskiego. Jego żona, o ćwierć wieku młodsza, była pracowniczką British Council. Jest historykiem z wykształcenia i pyta mnie o obiektywizm historyków w Polsce. Pyta również, czy znałem Normana Daviesa w Polsce, a Sir John wypytuje Irenę, czy wielu pracowników PAN było w opozycji, przy czym ich pytania są bardzo precyzyjnie sformułowane. Obydwoje mają w sobie coś z członków *intelligence community*, jak typowy dyplomata brytyjski. Była też pani Urszula King, orientalist-

ka po UW, poślubiona bogatemu Chińczykowi, prowadząca interesy tutaj i w Hong-Kongu, grająca rolę protektorki artystów, co-founder of the London Piano Competition i prezeska Society of Friends of the LPC (wspierają uczestników finansowo i organizacyjnie). Poznałem ją w Warszawie poprzez Karola Drozda. Typ arywistki i *nuoveau riche*. Byli ponadto państwo Mauschowie, on znacznie lepszy od niej, sympatycznej dyrektorki IKP w ambasadzie. I wreszcie – nasza wielka artystka, po rozmowie z którą zastanawiam się nad powiedzeniem „głupi jak tenor”. Nie zauważyłem żadnej jej rozmowy z kimkolwiek. Kucharz wypadł słabiutko: mdła przystawka serowo-pomidorowa wielkości głównego posiłku strudzonego drwala, bardzo dobra zupa „jarzynowo-krakowska” (?), smażony, lecz jednak coraz nudniejszy łosoś tonący w podgrzanych szparagach z puszki i niedosolonych ziemniakach z wody, do tego dość dobre białe wino, deser z pieczonych jabłek w nazbyt ostrym sosie ze skórek pomarańczowych – na gorąco, dobra kawa, koniak. Nadal nie mamy porto. Przyjęcie było też pożytecznym ćwiczeniem dla Irenki.

[3] Prasa.

Łącząc „Times”, „Independent”, „Guardian” i poranne Radio 4: na posiedzeniu Rady Ministrów UE (ds. zatr. w „12”, 22 bm.) reprezentujący UK M. Portillo dwukrotnie zasygnalizował brytyjskie *opt-out* z Rozdziału Socjalnego Traktatu z Maastricht. Nie będzie więc obowiązywać w UK dyrektywa UE nakazująca pracodawcom przyznawanie bezpłatnego, minimum trzymiesięcznego, urlopu ojcom nowo narodzonych dzieci. W UK właściciele zakładu pracy mają prawo do podejmowania decyzji o udzieleniu takiego urlopu. Niektórzy nie dają ojcu nowo narodzonego dziecka ani jednego dnia urlopu, inni udzielają mu paru dni płatnego urlopu (np. BT – 3 dni, BBC i Royal Mail – 5 dni), jeszcze inni pozwalają na wzięcie dłuższego urlopu bezpłatnego lub płatnego. W ramach urlopu wypoczynkowego (pracownicy The Midland Bank mają poza tym prawo do pięciu „rodzinnych” dni w roku). Ok. 94,5% zatrudnionych mężczyzn bierze urlop w ww. sytuacji (71,9% z nich korzysta z urlopu dłuższego niż tydzień). Premier Major stwierdził, że dyrektywa UE spowodowałaby w UK zwiększenie kosztów własnych pracodawcy, co z kolei mogłoby spowodować zmniejszenie zatrudnienia, by pokryć wynikające z tego straty. Możliwe, że spowodowałoby to wzrost bezrobocia w UK. Ann Clywd, rzecznik Partii Pracy ds. zatrudnienia, określiła decyzję M. Portillo mianem „hańby”. UK zgłosiło też *opt-out* z dyrektywy UE nakazującej powoływanie (w wielonarodowych przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 1 tys. osób) tzw. europejskich rad pracowniczych, które miałyby być na bieżąco

informowane przez pracodawcę o planowanych zmianach mogących mieć wpływ na interesy pracowników (np. masowych zwolnieniach) i których opinii pracodawca musiałby zasięgać. Przyjęcie dyrektywy przez „11” oznacza, że przedsiębiorstwa brytyjskie działające na obszarze „11” (ok. stu) byłyby zobowiązane, żeby zezwolić na powstanie rad pracowniczych. Przedsiębiorstwa z 11 państw UE działające w UK (ok. 330) nie miałyby takiego obowiązku. Prawo nakazuje w UK pracodawcy poinformowanie pracowników na 90 dni przed zaplanowanymi masowymi zwolnieniami. W opinii CBI (Konfederacja Przemysłu Brytyjskiego) najlepiej jest, gdy każde przedsiębiorstwo samo wybiera sposób prowadzenia konsultacji z pracownikami. Narzucenie jakichkolwiek reguł z zewnątrz jest posunięciem zbytecznym i ograniczającym pole manewru poszczególnym przedsiębiorstwom.

„Guardian”: D. Hurd w wywiadzie dla „Handelsblatt”: UK jest gotowe ograniczyć do jednego liczbę swoich komisarzy w celu zmniejszenia KE UE. UK opowiada się za zmniejszeniem liczby stanowisk komisarza przysługujących tzw. dużym krajom (Niemcom, Francji, Włochom i Hiszpanii). Po powiększeniu UE o kolejne państwa członkowskie KE stanie się mniej efektywna. Eksperti niemieckiej CDU ds. UE twierdzą, że ich propozycje są bardziej radykalne: liczba komisarzy powinna być dostosowana do potrzeb kierowania przy 20 państwach członkowskich, nie większa niż 10-12 osób. Dla niektórych krajów propozycje te są zbyt daleko idące, gdyż dotychczas postrzegały one swoich komisarzy jako przede wszystkim narodowych przedstawicieli, a nie członków kolegialnej instytucji europejskiej. Zakłada się możliwość rotacji tych stanowisk pomiędzy mniejszymi państwami lub ich nieprzyznawanie krajom, które są siedzibą kilku ważniejszych instytucji UE.

Sobota, 24 września 1994

[1] Studium nadesłany przez Veronikę Sutherland (moja wizyta u niej w lipcu)¹⁹⁴ formularz Assessment Report, cztery stronic¹⁹⁵. Kryteria oceny indywidualnej pracownika: personal qualities, intellectual qualities, interpersonal skills, communication skills, management skills, knowledge of work and special skills. Kategorie dot. awansu: bardzo mocny kandydat, mocny kandydat, nadaje się, jeszcze się nie nadaje, prawdopodobnie nie będzie się nadawał. Wiążę się z tym określenie zakresu stanowisk: wide, limited, na każdym poziomie, poczynając od bardzo mocnego kandydata. I rodzaje decyzji: awans o więcej niż dwa

¹⁹⁴ Chodzi być może o wizytę sierpniową; zob. wpis z 10 sierpnia, pkt 4.

¹⁹⁵ Zob. „Aneksy” na końcu publikacji.

stopnie ponad obecny, więcej niż jeden, jeden stopień tylko, żadnego awansu. Istnieją ponadto pola do wpisywania komentarzy. Poślemy do MSZ. Może opracuję coś podobnego do ocen krótkookresowych w ambasadzie.

- [2] „The Guardian” (dostałem tylko wycinek bez daty, sprawdzić): „Czechy i Słowenia na czele długiej kolejki do UE”. KE przygotowuje spotkanie szefów rządów UE w Essen na grudzień¹⁹⁶, finalizując oszacowanie konsekwencji ekonomicznych i politycznych rozszerzenia. Pełne członkostwo może być niemożliwe przed końcem dekady, nawet dla Węgier, Polski i Słowacji. UE nie będzie stać na rozszerzenie jej polityki rolnej i pomocowej na kraje ESW, ale Czechy i Słowenia są grupą wiodącą ekonomicznie. Słowenia ma już dochód *per capita* wyższy niż Grecja i Portugalia, które są członkami UE.
- [3] Temat do przemyślenia. Instytucjonalizacja brytyjskiego członkostwa w UE. Może przydać się u nas. Ale co? Nie potrafimy znaleźć żadnego opracowania wewnętrznego, najlepiej czegoś dla parlamentarzystów, tu-tejszej Civil Service albo dziennikarzy, ukazującego prowadzenie spraw członkowskich. Zwrócimy się w tej sprawie nieoficjalnie do sekretariatu europejskiego u premiera. Zaczynam jednak podejrzewać, że niczego nie ma, nie licząc tego sekretariatu i komisji parlamentarnych.
- [4] Wreszcie – Paxman. Lektura obowiązkowa.

Niedziela, 25 września 1994

- [1] Na spacerze z Ireną powracam do tematu „Dziennika Ambasadora”. Mówię, że moglibyśmy robić „Kronikę Paralelną”, coś zupełnie nowego, dzienniki inne niż mój obecny-praktyczny, pisane osobno i z myślą o publikacji, ale bez uzgadniania niczego, a jednak tworzące całość. Wydanie – po mojej śmierci. Na to Irena, że ona może umrzeć wcześniej.
- [2] Wieczorem Zosia czyta mi swój esej „Who is more important, the artist or the scientist?” Kiedyś jej mówiłem, że sądy wypowiedane przez człowieka można podzielić w zależności od tego, czy posłużymy się kryterium prawdy (nauka), piękna (sztuka), czy dobra (moralność), a w różnych warunkach rozmaite kryteria w różnym stopniu zaspokajają zróżnicowane, indywidualne lub społeczne interesy i potrzeby. Jej rozumowanie jest dobre, jej wokabularz angielski nadal szybko się rozwija. Rozmawiamy o stosowanych przez nią formułach. Wie dużo, jest wybitnie inteligentna i niezwykle pracowita. Jeżeli wy-

¹⁹⁶ Szczyt Rady Europejskiej w Essen miał miejsce 9–10 grudnia 1994 r.

korzysta szansę, osiągnie więcej ode mnie. Ciekawe, że Marysia też ma zadany ten temat, lecz niczego mi nie czyta, zanurzona w papierach, zaśluchana w „Mesjaszu” chórzystka, wybitnie inteligentna dziewczyna z wielką przyszłością.

- [3] „The Sunday Times”: „Moscow wins right to police its neighbours”. Pisze z Waszyngtonu Adams (nie mylić z politykiem partii Sinn Féin)¹⁹⁷. Rozpoczyna się wizyta Jelcyna w Waszyngtonie¹⁹⁸. Administracja zrewidowała swoją politykę wobec Rosji, uznając interwencje wojsk tego kraju na obszarze b. ZSRR za dopuszczalne. Wysokiej rangi politycy sądzą, że niewiele można zrobić, aby zapobiec wkroczeniu wojsk ros. do państw „bliskiego pogranicza” w celu uśmierzenia rozruchów oraz niepokojów społecznych [przez kogo wywołanych?]. W minionych trzech latach tego rodzaju interwencje dały Moskwie pretekst do umocnienia swoich politycznych i wojskowych wpływów w niektórych nowo powstałych republikach. Polska i Czechosłowacja (!) na próżno przekonywały Amerykę, iż musi dać stanowczy odpór zapędom terytorialnym Moskwy. Krytycy admin. określali jej politykę mianem drugiej Jałty. USA zakładają, że FR nie powinna mieć specjalnych wpływów w krajach „bliskiego pogranicza”, w praktyce jednak uznaje, że jeśli Rosja będzie chciała przeprowadzić jakąkolwiek interwencję, to USA mogą niewiele zrobić, aby temu zapobiec. Panuje również przekonanie, iż USA winny współdziałać z R. w rozwiązywaniu kwestii związanych z bezpieczeństwem. Jelcyn usłyszy od swoich gospodarzy, iż interwencje są dopuszczalne, jeżeli będą prowadzone pod auspicjami ONZ. Jest to jednak zabieg podobny do zasłonięcia się liściem figowym, gdyż w rzeczywistości obecna polityka USA dopuszcza możliwość interwencji R. na obszarze „bliskiego pogranicza” bez zgody ONZ. Amerykanie mają świadomość, iż interwencja w Haiti, która uważana jest przez Moskwę za część strefy wpływów USA, daje wyraźny sygnał, iż tego rodzaju działania są dopuszczalne. Przytacza się w tym kontekście wypowiedź przedstawiciela Białego Domu, który miał powiedzieć: „Istnieje pomiędzy tymi kwestiami związek, dlatego Rosja nie użyła w ONZ weta w sprawie Haiti. Chciała stworzyć w ten sposób precedens”. Zmiana polityki USA wobec Rosji wywoła zaniepokojenie jej sąsiadów, którzy obawiają się ekspansjonistycznych dążeń Moskwy i uważają, iż jedynie poparcie ze strony USA może tym zapędom przeciwdziałać. Tymczasem istnieje w Moskwie (wojsko)

¹⁹⁷ Sinn Féin – irlandzka organizacja niepodległościowa, a następnie partia polityczna. Pod przywództwem Gerry’ego Adamsa (od 1983 r.) zmierzała w stronę rozwiązań politycznych w sprawie Irlandii Północnej.

¹⁹⁸ Prezydent Borys Jelcyn przebywał z wizytą w USA w dniach 26–29 września 1994 r. W jej trakcie przemawiał przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ.

opinia, że w miarę jak poprawia się sytuacja gospodarcza Rosji, powinna ona rozszerzać swoje wpływy (opublikowany ostatnio raport wywiadu cywilnego FR). Wg autora, niezależnie od tego, jak wyraźne i niepokojące byłyby sygnały tego rodzaju, jest mało prawdopodobne, aby Clinton podjął jakiegokolwiek kroki zmierzające do „przykrócenia” zapędów Moskwy. Uważa się, że nie uczyni niczego, co mogłoby narazić wzajemne stosunki, które w ocenie obydwu stron są zbyt istotne, aby pogarszać ich stan poprzez dyskusję nt. kwestii ambicji terytorialnych.

Poniedziałek, 26 września 1994

- [1] Rano wysyłamy obszerny claris z prasową wypowiedzią Adamsa (zob. wyżej). Zobaczymy, jaka będzie polska reakcja na te rewelacje.
- [2] Sobków relacjonuje mi uwagi do polskiego dokumentu „Oczekiwania RP dotyczące przyspieszenia integracji z UE”, przekazane mu w Departamencie UE FCO:

Ad I. Nie popierają postulatu „określenia ram czasowych”. Rok 2000 – mało prawdopodobny jako termin zostania członkiem. Reforma CAP nastąpi dopiero w 1999. Spotkanie w Essen może co najwyżej określić mapę zbliżenia, lecz bez terminów.

Ad II. Nie poprą tych postulatów. Dalsza instytucjonalizacja niepożądana. „Współpraca” nie jest synonimem „udziału w procesie podejmowania decyzji w UE”. Możemy być „aktywnym obserwatorem”. Powinniśmy raczej skoncentrować się na określeniu problemów nadszających się do rozwiązania w ramach istniejących struktur.

Ad III. Popierają współpracę w zakresie harmonizowania prawa azylowego (przyznawanie, ekstradycja). Europol dopiero powstaje¹⁹⁹. Polska może zostać w nim aktywnym obserwatorem. Możliwa jest lepsza współpraca w zakresie zwalczania przemytu narkotyków, prania pieniędzy.

Ad IV. Opowiadają się za liberalizacją handlu, szerszym otwarciem rynków „12”, zniesieniem barier protekcjonistycznych, ale i to – w perspektywie długofalowej. Poprą postulat zniesienia ograniczeń w handlu tekstyliami, w ramach OPT, przewodnictwo niemieckie zaproponuje kalendarz znoszenia barier. ZK odrzuca stosowanie procedur antydumpingowych i antysubwencyjnych. UE powinna zademonstrować w tej dziedzinie powściągliwość i opanowanie. Pewne posunięcia są jednak nieuniknione, zanim Polska będzie w sta-

¹⁹⁹ Zob. wpis z 14 czerwca, pkt 1.

nie sprostać konkurencji „12”. Wolny handel nie oznacza całkowicie sprawiedliwego handlu.

Ad V. Dopiero reforma CAP umożliwi sprostanie naszym oczekiwaniom i pozwoli na rezygnację z subsydiowania produkcji rolniczej oraz eksportu z UE. Proszą o przedstawienie propozycji w zakresie regulacji fitosanitarnych. Wsparcie dla rolnictwa możliwe przez PHARE, kosztem innych inwestycji. Popierają ideę utworzenia systemu wczesnego ostrzegania. Utworzenie wspólnej grupy studyjnej możliwe będzie dopiero po reformie CAP. Polska nie powinna dostosowywać się do obecnej CAP, skoro ta ma ulec zmianie.

Ad VI. Zezwolenia na pracę – wykluczone. Nie zamyka to rozmów nt. zatrudnienia w sferze usług budowlanych i podobnych, co jest przedmiotem naszego osobnego wystąpienia. Zasady uznawania dyplomów zostały uregulowane w art. 76 Układu Europejskiego, proszą o podanie przykładów trudności. DTI nie było dotychczas świadome trudności w dostępie przedsiębiorstw polskich do zamówień publicznych – proszą o przykłady. Co do wdrażania swobody świadczenia usług, to trudności wiążą się z GATT, nie z UE.

Ad VII. Przygotowywane są projekty, lecz włączenie Polski nie oznacza zgody na finansowanie.

Ad VIII. Komisja Europejska rozpocznie wkrótce na ten temat dyskusję (szczególnie o IV [punkcie] Programu Ramowego).

Ad IX. Zgadza się z tym, że pomoc UE powinna stanowić finansowe wsparcie integracji. Możliwe byłoby opracowanie 5-letniego programu pomocy finansowej, lecz nie inwestycyjnego, na tę mają środki, ekspertów, projekty etc. w Banku Światowym, EBOiR. Dublowanie nie leży w naszym interesie. Z czasem procedury będą ulegać uproszczeniu, lecz ostatecznie decyduje ten, kto płaci.

Uwagi generalne: sugerują lepsze stopniowanie nacisku na UE. Postulaty w dokumencie są zbyt ambitne. Ponadto przedstawia się mnogość problemów i oczekuje od UE natychmiastowego rozwiązania. Niektóre nasze posunięcia w stosunku do UE niepokoją (opłaty wyrównawcze). Polska powinna wzorować się na procesie dochodzenia państw EFTA do UE.

Nie mogliśmy lepiej przygotować Brytyjczyków, ponieważ nie otrzymałem z MSZ odpowiedzi na moje pilne zapytania z 22 lipca.

- [3] Wyzner przekazał ambasadorom państw – stałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz Niemiec, Japonii i Włoch informację o inicjatywie zmierzającej do usunięcia z Karty NZ tzw. klauzuli nieprzyjaciel-

skiej (art. 107 i 53)²⁰⁰ [czyli o] wniosku zawartym w planowanym na 27 września przemówieniu Olechowskiego w ONZ. Decyzję miałyby podjąć jubileuszowe posiedzenie w 1995 r. Tematu tego z własnej inicjatywy nie mam z gospodarzami podejmować. Nie przypuszczam, żeby Brytyjczycy spieszyli się z wpuszczeniem Japonii do Rady Bezpieczeństwa, już raczej Niemcy będą tam milej widziani.

- [4] Meller zwraca mi uwagę na rozmaite wypowiedzi Majora i Hurda, domaga się śledzenia tego rodzaju wypowiedzi oraz zwracania w rozmowach uwagi gospodarzy na potrzebę podmiotowego traktowania Polski poprzez włączanie nas do dyskusji w sprawach nas dotyczących przed podejmowaniem decyzji w gremiach UE. Pisze, jakby nie słyszał mojej wypowiedzi na naradzie brukselskiej²⁰¹ i nie czytał mojej depechy do Mrozewicza temu poświęconej.
- [5] Olechowski informuje o przebiegu czwartego Trójkąta Weimarskiego²⁰² w Bambergu (14–15 bm). Niemcy chcą, żebyśmy byli pierwszym państwem przyjętym do UE, podczas gdy Francja nalega na spełnienie kryteriów. Przed spotkaniem w Essen dyrektorzy polityczni trzech omówią niemieckie propozycje (prezydencja!) w kwestii strategii członkowskiej. Kraje stowarzyszone EŚW powinny zostać włączone do przygotowywania IGC 1996 – omówią to dyrektorzy polityczni. Kinkel i – trochę słabiej – Juppé krytykowali koncepcję twardego

²⁰⁰ Art. 53 Karty NZ brzmi: „1. Rada Bezpieczeństwa posługiwać się będzie układami lub organizacjami regionalnymi w odpowiednich przypadkach w celu stosowania środków przymusu pod jej kierownictwem. Jednakże żadne środki przymusu nie będą stosowane na podstawie układów regionalnych lub przez organizacje regionalne bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa, z wyjątkiem środków, stosowanych przeciw jakiegokolwiek państwu nieprzyjacielskiemu w rozumieniu punktu 2 niniejszego artykułu i przewidzianych w wykonaniu artykułu 107 lub w układach regionalnych, a skierowanych przeciwko powrotowi takiego państwa do polityki agresji, dopóki Organizacja nie będzie mogła na żądanie zainteresowanych rządów przyjąć odpowiedzialności za niedopuszczenie do dalszej agresji ze strony takiego państwa. 2. Określenie „państwo nieprzyjacielskie” w rozumieniu ustępu 1 niniejszego artykułu stosuje się do każdego państwa, które podczas drugiej wojny światowej było nieprzyjacielem któregośkolwiek sygnatariusza niniejszej Karty”. Z kolei art. 107 mówi: „Nic w niniejszej Karcie nie pozbawia mocy prawnej ani nie przeszkadza podejmowaniu wobec jakiegokolwiek państwa, które podczas drugiej wojny światowej było nieprzyjacielem któregośkolwiek sygnatariusza niniejszej Karty, działań, podjętych lub sankcjonowanych w wyniku tej wojny przez rządy, które za te działania odpowiadają”.

²⁰¹ Zob. wpis z 7 lipca.

²⁰² Trójkąt Weimarski – forum konsultacyjne ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji, zainicjowane w 1991 r. przez szefa dyplomacji Niemiec Hansa-Dietricha Genschera.

rdzenia (CDU/CSU). Nasi partnerzy dobrze oceniają nasze działania w ramach PdP i rozwój współpracy pomiędzy ministerstwami obrony. Juppé chce, żebyśmy aktywniej działali na rzecz zawarcia paktu o stabilności. Obawiam się, że idzie o nowego Berlieta: niepotrzebne to i odwracające lepsze rozwiązania. Chociaż porozumienie słowacko-węgierskie musi być zawarte. Co do KBWE (zbliża się konferencja w Budapeszcie), to istnieje zamiar dania Kozyriewowi poczucia, że coś buduje, lecz o przerabianiu KBWE na rosyjską modłę mowy być nie może. Partnerzy dobrze zareagowali na propozycję podejmowania wspólnych misji pokojowych NZ. Dobrze przyjęli nasz projekt wspólnego modernizowania połączenia kolejowego Paryż–Berlin–Warszawa–Mińsk–Moskwa. Ponadto Francja i Niemcy są za przyjęciem nas do Europolu. Niemcy chcą francuskiego poparcia dla Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie nad Odrą. Wszyscy trzej zamierzają się starać o pieniądze na budynek Instytutu Trójstronnego w Warszawie. To ostatnie brzmi rozczulająco. Nie wiem, czy u nas mają jasność, że po niemiecku oznacza tyle, że nie dadzą na to z budżetu.

[6] Składa mi wizytę pan Szegidewicz, który zakłada w Londynie ekspozyturę Komitetu Sportu i Turystyki. Zastanawiam się, jaki to ma sens, skoro mamy w Londynie biuro promocyjne GKkFiS, a w ambasadzie radcę handlowego z dużym personelem promotorów, chyba że MSZ zrobi to, co zalecałem w 1989 r. na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych OKP, czyli zreformuje funkcję BRH w ambasadzie.

[7] Goszczę na lunchu ludzi z zarządu Anglo-Polish Association. Nie przyszła Lady Bennett, prezeska, może „politycznie”. Delikatnie podnoszę kwestię liczebności Brytyjczyków (sic), reprezentatywności stowarzyszenia, osoby ewentualnego patrona. Padają niesprecyzowane obietnice, przy czym w tej ostatniej kwestii pojawia się imię księżnej Kentu.

[8] „The Daily Telegraph”: „Handling of Russia”. O wizycie prezydenta Rosji B. Jelcyna. W ubiegłym roku wizyta w tak swobodnej i relaksowej atmosferze w rezydencji w Chequers²⁰³ byłaby niemożliwa, chociażby ze względu na sytuację wewnętrzną panującą wówczas w Rosji. W 1993 r. [wizyta była w 1992] wydawało się, że prezydent i jego zwolennicy mogą zostać zmieceni ze sceny politycznej przez siły reakcyjne. Obecnie, rok po zdobyciu parlamentu i po nieco późniejszym przyjęciu nowej konstytucji, pozycja Jelcyna wydaje się pew-

²⁰³ W Chequers znajduje się oficjalna rezydencja premiera Zjednoczonego Królestwa.

na²⁰⁴. Media odnotowują polepszający się stan gospodarki rosyjskiej, osiągnięty dzięki działaniom rządu premiera Czernomyrdina. Klimat polityczny panujący w Moskwie uległ uspokojeniu. Przyjęcie nowej konstytucji pozwoliło na klarowny podział kompetencji pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą, jak i pomiędzy poszczególnymi instytucjami rządowymi. Obserwuje się znacznie mniejszy wpływ sił radykalnych (Żyrinowski). Postęp w tworzeniu gospodarki rynkowej oraz pluralistycznego systemu politycznego są dla zachodnich przywódców pocieszające, ale odnosząca sukcesy, nowoczesna i silna Rosja może w dalszej perspektywie stanowić większe zagrożenie dla interesów Zachodu niż sowiecki dinozaur. Rosja współpracuje z Zachodem w sprawie Bośni czy nierozprzestrzeniania broni jądrowej, to dobrze, jednakże założenie, iż interesy obydwu stron będą zawsze zgodne, byłoby błędem. Proces ten jest doskonale widoczny na obszarze b. ZSRR. Mimo że na terytorium państw bałtyckich pozostała jedynie garstka żołnierzy, Zachód powinien być wrażliwy na inne formy agresji Moskwy. Dlatego też należy przekonać Jelcyna o konieczności wycofania 14. Armii z Mołdowy, a także do umożliwienia KBWE wypełnienia zadań odnośnie do konfliktu azersko-armeńskiego. Przede wszystkim jednak Zachód nie może dopuścić do tego, żeby naciski ze strony Moskwy opóźniły wejście państw Europy Środkowej, takich jak Republika Czeska i Polska, do NATO. Rzecznik prezydenta, wypowiadając się o wizycie przywódcy FR w USA, stwierdził, iż będzie one służyła stworzeniu równego partnerstwa pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą. Dla Clintona jest to oferta pociągająca. Z ewentualną realizacją takiej koncepcji wiąże się jednak dla państw europejskich niebezpieczeństwo zawarcia ponad ich głowami i ich kosztem porozumienia pomiędzy Moskwą a Waszyngtonem. Redakcja stawia więc pytanie, czy reformującej Rosji może się udać to, co nie udało się potężnemu ZSRR – oderwanie Ameryki od Europy i zdominowanie starego kontynentu.

Wtorek, 27 września 1994

- [1] Informuję podsekretarza stanu Mroziewicza, że z rozmów z ludźmi dobrze uplasowanymi w City i przemyśle wynika, że na naszą korzyść – w porównaniu z sąsiadami ze Wschodu, a nawet Południa – przemawia wyższe bezpieczeństwo osobiste i niższy poziom przestęp-

²⁰⁴ Mowa o kryzysie konstytucyjnym w Rosji w 1993 r. pomiędzy prezydentem a Radą Najwyższą (parlamentem). Na początku października prezydent Borys Jelcyn zdecydował o siłowym rozwiązaniu kryzysu. Nowa konstytucja Federacji Rosyjskiej została przyjęta w ogólnonarodowym referendum 12 grudnia 1993 r. i zaczęła obowiązywać od 25 grudnia.

czości typu mafijnego. Sugeruję, że inteligentna *publicity* inspirowana przez PAP, ewentualnie z powołaniem się na opinie pracujących w Polsce ekspertów zagranicznych firm inwestycyjnych, mogłaby to wrażenie wzmocnić. Ponadto informacja (szczególnie ta wychodząca bezpośrednio z Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu, a więc nie z partii politycznych czy rządu) o zwalczaniu przestępczości pospolitej i zorganizowanej przestępczości „importowanej” typu mafijnego mogłaby poprawić nasz *image* poprzez pokazanie, że sprawy są pod kontrolą. W związku z dobrymi wynikami ekonomicznymi w Polsce przestępczość traktowana jest jako najbardziej dotkliwy czynnik – obok oczywistego i dotkliwego braku sprawności urzędniczej i zbyt powoli ewoluującego prawa – warunkujący nastawienie tutejszych inwestorów.

- [2] Informuję Olechowskiego z przeznaczeniem dla Marszałka Sejmu, że powołanie komisji czy podkomisji sejmowej ds. służb specjalnych różni się od systemu, który jest tutaj tworzony tegorocznymi ustawami sprzed paru miesięcy (teksty wysłano wtedy z ambasady do MSZ) o służbie bezpieczeństwa (MI5) i służbie wywiadu (MI6). Powstaje tu komisja złożona wyłącznie z parlamentarzystów, lecz powoływana wyłącznie i w całości przez premiera w porozumieniu z szefem opozycji i – powtarzam – niebędąca organem parlamentarnym. Ma składać okresowy raport wyłącznie premierowi, który go następnie kieruje do Izby Gmin, po ocenzurowaniu ze względu na bezpieczeństwo państwa. Izba Gmin będzie mogła przeprowadzić debatę, lecz niczego do tej komisji nie będzie mogła kierować ani niczego od niej żądać. Obsługę tej komisji ma zapewnić Cabinet Office, a nie kancelaria parlamentarna. Skład komisji ma być reprezentatywny partyjnie, na jej czele stanie podobno b. minister obrony. Liczebność ma być ograniczona do dziewięciu osób. Chociaż kierunek instytucjonalizacji kontroli jest przesądzony, poszczególne rozwiązania mogą jeszcze ulec zmianie.
- [3] USA jednak wpuściły Adamsa. Zewsząd się tu słyszy, że Brytyjczycy nigdy nie ustąpią z Irlandii Północnej, dopóki nie okaże się, że tego właśnie chce tamtejsza większość. Skądinąd zaś wiemy, że 2/3 to probrytyjscy protestanci. Ta proporcja zmniejsza się na ich niekorzyść, ale zaistnienie zmiany zasadniczej wymaga długich lat. NB tę ponad 300-kilometrową granicę wyznaczono w latach 1921–1925, tak żeby te proporcje były dla Londynu ludnościowo korzystne. Granicę swobodnie przekraczają tamtejsi obywatele obydwu państw, a od 1993 r. – także towary.

Środa, 28 września 1994

[1] Sobków relacjonuje mi briefing dla „6” z inicjatywy „6” u Wilkinsona (dyrektor Departamentu Wschodniego) nt. zakończonej wizyty Jelcyna w UK (przed wizytą w USA):

(a) Stosunki dwustronne. Wizyta królowej w FR²⁰⁵ będzie dowodem na demokratyczność FR. Do ZK przyjadą premier i przewodniczący Dumy. Jelcyn podziękował za dostarczenie 250 kontenerów do przewozu rozmontowanych głowic nuklearnych i za oświadczenie Majora w Wilniwie, że ZK oczekuje od Litwy zapewnienia bezproblemowego tranzytu wojsk rosyjskich do Kaliningradu. Była to jedyna wzmianka o państwach bałtyckich podczas rozmów, co ZK odbiera jako dobry znak. Major wezwał do unormowania warunków wydobycia ropy z dna Morza Kaspijskiego (duże interesy British Petroleum), na to Jelcyn, że najpierw należy przeprowadzić demarkację wód. Major wyraził nadzieję na zmianę sposobu myślenia w FR dążącej do integracji z Zachodem, wszak Lukoil to zyski dla FR.

(b) Bośnia i Hercegowina. Duża zbieżność poglądów. W razie zniesienia embarga wycofają się z UNPROFOR. Podkreślono dobrą współpracę ZK–FR w Grupie Kontaktowej. Oba kraje chcą zintensyfikować ofensywę dyplomatyczną na Serbów, żeby doprowadzić do akceptacji planu podziału Bośni Hercegowiny. Za niefortunne uznano wyznaczenie daty 15.10. jako ultymatywnej pod adresem Serbów, podobnie myśli prezydent Bośni i Hercegowiny. Jelcyn uważa, że złagodzenie sankcji nie było adekwatne do wkładu Miloszewicza.

(c) NATO. Jelcyn powiedział, że poszerzenie NATO „bez udziału Rosji” może mieć „dalekosiężne skutki”. FR może poczuć się zagrożona, „odizolowana i otoczona”. Może to „zmusić (FR) do stworzenia systemu obronnego z państwami azjatyckimi”. Rozszerzenie NATO będzie posunięciem „zagrożającym” (FR). Dodał, że ma na myśli „szybkie” członkostwo państw Europy Środkowo-Wschodniej w NATO, a nie ewentualne rozszerzenie paktu po roku 2000. Major podkreślił, że rozszerzenie NATO jest „nieuniknione” i przyczyni się do „zwiększenia strefy bezpieczeństwa” w Europie. Będzie to „wolny, stopniowy proces”, o którym (FR) będzie na bieżąco informowana (a nie: proszona o zgodę). PdP pomoże (FR) nawiązać bliższe stosunki z NATO, przekonać się, że Sojusz nie jest do FR wrogo nastawiony.

²⁰⁵ Królowa Elżbieta II wraz z księciem Filipem przebywali w Rosji w dniach 17–20 października 1994 r. Była to pierwsza wizyta brytyjskiego monarchy w tym kraju.

(d) KBWE. Ku zdziwieniu Brytyjczyków Jelcyn nie nawiązał do propozycji sprzed budapesztańskiego szczytu. Podkreślił jedynie rolę KBWE w dziedzinie dyplomacji prewencyjnej, obrony praw mniejszości narodowych, w dziedzinie monitoringu międzynarodowego. KBWE to cenne forum konsultacyjne. Major zgodził się z Jelcynem i podkreślił, że KBWE nie może spełniać roli koordynacyjnej.

(e) Górski (chyba Górny?) Karabach. Jelcyn skrytykował Amerykanów. Nie ma alternatywy dla *peacekeeping forces* w obecnym kształcie (czyli pod dominacją FR). (6) Ukraina. Obydwa kraje będą nakłaniać Ukrainę do podpisania NPT. Zdaniem Jelcyna po wybraniu Kuczmy stosunki nie uległy normalizacji.

(f) Mołdowa. Jelcyn stwierdził, że ich wojska to *peacekeeping*. FR chce wycofać się przed upływem trzech lat, lecz Kiszyniów zwrócił się z prośbą do Moskwy, by tego nie czynić. (8) Gruzja. Jelcyn twierdzi, że Szewardnadze chciał już ustąpić, lecz on, Jelcyn, przekonał go do pozostania, argumentując obawami przed dezintegracją. Zdaniem Jelcyna Gruzja i Abchazja powinny utworzyć konfederację²⁰⁶.

(g)WNP. Major zapewnił Jelcyna, że ZK nie jest przeciwne integracji, lecz przy spełnieniu warunków dobrowolności, poszanowaniu suwerenności, zachowaniu swobody zawierania sojuszy z państwami spoza WNP.

(h) EU. FR chce współpracy i otwarcia rynków.

(i) G7. Major nie wykluczył włączenia FR do dyskusji nad niektórymi problemami gospodarczymi. Szczególnie ważny byłby udział w dyskusji (!!!) nt. zwalczania zorganizowanej przestępczości, przemytu, prania pieniędzy.

(j) ONZ. FR widzi możliwość poszerzenia RB, lecz aż o pięć państw: Japonia, Niemcy i po jednym z Afryki, Azji i Ameryki Południowej – bez prawa weta. Major powiedział, że w RB powinny zasiadać oprócz „wielkiej 5” jeszcze tylko Japonia i Niemcy.

(k) USA. Jelcyn skrytykował politykę rozszerzania NATO („Clinton ulega naciskom grup lobbyngowych”) i politykę w stosunku do Bośni i Hercegowiny (dążenie do zniesienia embarga). To ostatnie to chyba nieporozumienie. (FR) nie dąży do porozumiewania się z USA ponad Europą, bliższa jest jej europejska niżeli amerykańska polityka. Jelcyn

²⁰⁶ Nawiązanie do wojny w latach 1992–1993, która była wynikiem dążeń niepodległościowych Abchazji i uniezależnienia się od Gruzji. Podczas konfliktu Rosja wspierała siły abchaskie.

uważa, że niezbędne jest wypracowanie „nowego, globalnego systemu bezpieczeństwa”, w którym główną rolę pełniłoby pięć państw posiadających broń nuklearną. (Trudno o lepsze potwierdzenie starych tez chińskich. Trudno też o lepsze kryterium oceny polityki moskiewskiej w stosunku do Zachodu. Jednocześnie mamy przyczynek do dyskusji o przyczynach upadku ZSRR: jeżeli bowiem upadł wskutek niewydolności gospodarczej, to reformowanie gospodarki przy pomocy Zachodu ma prowadzić do odrodzenia mocarstwowej polityki ekspansji?)

(l) CFE. Jelcyn utrzymywał, że południowa flanka [FR] nie jest bezpieczna, a to jest „wrażliwy rejon”. Major wykazał zrozumienie, lecz wyjaśnił, że wszelkie zmiany muszą się dokonać z poszanowaniem układu. (Miał na myśli wiedeński art. 21? – RS).

(m) Dług zagraniczny. FR ma wprawdzie trudności ze spłacaniem, lecz jest również wierzycielem. Wiele państw, głównie z b. ZSRR i z Europy Środkowo-Wschodniej, to dłużnicy (należności z tytułu dostaw gazu, energii elektrycznej, surowców). [FR] przestrzega sankcji nałożonych na Irak i Libię, co osłabia gospodarkę.

(n) Sytuacja wewnętrzna w [FR] unormowała się. Demonstracje ekstremistów nie spotkały się z poparciem społecznym (język Gierka i Jaruzelskiego – RS), np. 21 bm. Jelcyn uważa, że ma poparcie inteligencji i klasy menadżerskiej. Jelcyna niepokoją zbyt wielkie różnice w poziomie zamożności społeczeństwa, lecz uważa to za nieuniknioną cenę reformy. Będzie kandydował na prezydenta.

- [2] Pilnie ponownie proszę Mellera o informacje na temat składu grupy towarzyszącej premierowi, przynajmniej nazwiska osób od szczebla dyrektora generalnego. Brak listy uniemożliwia finalizację rozmów o programie.

Czwartek, 29 września 1994

- [1] Informuję Mellera, że źródło związane z wojskowymi badaniami strategicznymi ocenia ONZ-owskie przemówienie Jelcyna jako kontynuację stylu dyplomacji radzieckiej, w treści swej niezawierające niczego atrakcyjnego w zakresie broni strategicznej.
- [2] Tegoż Mellera informuję również, iż źródło dziennikarskie z dostępem do Cabinet Office (i tym razem nie wymieniam źródła) mówi mi, że podczas rozmowy Majora z Jelcynem gospodarz dał gościowi do zrozumienia, że nie istnieją żadne daty dotyczące poszerzenia NATO, które były[by] dla Brytyjczyków wiążące.

Wrażenie może być takie, że Brytyjczycy nie traktują naszego postulatu „2000” jako realistycznego, ale takie wypowiedzi w rozmowie z Jelcynem nie są przecież deklaracją w Izbie Gmin. Osobiście traktuję „2000” jako ostrożne maksimum.

Piątek, 30 września 1994

- [1] MSZ do mnie: Pawlak eksponował w Chinach stosunki gospodarcze²⁰⁷. Chińczycy chcą rozwijać także dialog polityczny, w tym kontakty parlamentarne.
- [2] Informuję Olechowskiego, że dosłownie wszyscy moi rozmówcy – analitycy rządowi, pracownicy uniwersytetów, dziennikarze etc. – z własnej inicjatywy podnoszą w rozmowie wątek polsko-haitański w sposób ironiczny i jednoznacznie krytyczny, zajmując przy tym postawę generalnie wobec Polski życzliwą. Z politykami o tym nie rozmawiałem.
- [3] Sobków relacjonuje mi swą rozmowę z panią A. Bailes, dyrektorką Departamentu Politycznego Bezpieczeństwa: Hurd przemawiał na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ (zawsze uważałem, że to należy określać po polsku mianem Zgromadzenia Walnego, ale walczyć o to nie mogę, tłumaczenie powstało w politycznej kulturze wczesnej Polski Ludowej) pod wrażeniem sytuacji w Somalii i Ruandzie²⁰⁸, proponując lepsze zorganizowanie *peacekeeping* (stworzenie w Afryce systemu wczesnego ostrzegania, utworzenie ośrodków szkoleniowych dla Afrykańczyków, przewidzianych do *peacekeeping*, utworzenie magazynów dla tych oddziałów etc.). Odciążyłoby to „Zachód”. W Trzecim Świecie (sic) nie ma obecnie miejsca na rywalizację mocarstw, na strefy wpływów etc. Jeżeli uda się to dobrze zorganizować w Afryce, można będzie przeszczepić te wzory na teren b. ZSRR. Nie chodzi przy tym o stworzenie odmiennych reguł postępowania, zależnie od regionu. Przeciwnie, wszystkie operacje *peacekeeping* muszą być prowadzone podług tych samych zasad, np. nie mogą przerodzić się w inwazję czy nieść za sobą łamanie praw człowieka. Dnia 4 października organizują w tej sprawie konsultacje z Francuzami, a potem z Włochami. Także UZE podejmie tę problematykę. UK oczekuje od

²⁰⁷ Premier Waldemar Pawlak przebywał w Chinach w dniach 22–25 września 1994 r.

²⁰⁸ Chodzi o trwającą od 1991 r. wojnę domową w Somalii oraz o ludobójstwo w Rwandzie, jakiego dopuściły się bojówki Hutu na Tutsi i umiarkowanych przedstawicielach Hutu. Według różnych szacunków w Rwandzie mogło zostać zamordowanych nawet milion osób. W obu tych krajach działały misje pokojowe ONZ.

Polski poparcia, żeby oddalić podejrzenia o „brytyjski neokolonializm” (sic). Polska mogłaby włączyć się w taki program szkoleniowy na terenie Afryki. Dałoby to nam również sposobność do pozbycia się zalegających w naszych magazynach namiotów, obuwia wojskowego, pojemników na wodę, koców, noszy etc. (oto FCO jako źródło wiedzy o stanie naszych zapasów – RS). ZK pragnie sprzedać przestarzały (sic) sprzęt wojskowy, np. ciężarówki i wyposażenie do działań na małą skalę, czyli przeciw partyzantce. Informuję Mellera, że jestem pod wrażeniem coraz większej otwartości Brytyjczyków.

- [4] Zebranie. Od jakiegoś czasu pytają nas o politykę zwalczania narkomanii oraz dotyczące tego programy edukacyjne dla młodzieży. Nie posiadamy wystarczającej informacji. Zwrócę się do MSZ. Może wypada mieć narkomanów jako zamię okcydentalizacji? Informuję o swoich lekturach – artykułach i książkach. Autorzy: Richard Aldrich, Peter Gill, Phillip Knightley, Hugh Lanning i Richard Norton-Taylor, Alasdair Palmer.

Sobota, 1 października 1994

- [1] Z Irenką w Instytucie im. Sikorskiego. Koło b. żołnierzy AK odsłania pamiątkową tablicę.
- [2] D. Hurd rozmawiał w ubiegły czwartek z ministrem spraw zagranicznych ChRL Qian Qichenem i oświadczył po rozmowach, że było to „pożyteczne spotkanie – praktyczna dyskusja pozbawiona polemik i sporów dotyczących przeszłości, koncentrująca się na kwestiach, które pozostały do wyjaśnienia”. ChRL podziela pogląd UK, że konieczna jest współpraca obu państw, mająca doprowadzić do „bezbolesnego” przekazania Hong Kongu ChRL²⁰⁹. Jako dowód brytyjskiej „dobrej woli” Hurd przedstawił Chińczykowi tezy mające zostać zawarte w dorocznym wystąpieniu gubernatora Ch. Pattena. W rozmowie z dziennikarzami brytyjskimi Hurd zaznaczył, że o postępie będzie można mówić dopiero wtedy, gdy „owocem rozmowy” z ministrem będzie zawarcie porozumienia w ramach UK–China Joint Liaison Group.

Niedziela, 2 października 1994

- [1] Z wizytą u Air Bridge Association (Newark k. Nottingham). W lotach nad powstańcą Warszawą zginęło 250 lotników. O tych lotach koszących słuchałem z Wiesławem Chrzanowskim i bp. Pieronkiem

²⁰⁹ Zob. wpis z 30 maja.

podczas obchodów 50. rocznicy powstania, siedząc przed Pałacem Krasińskich w czasie wizyty Majora w Polsce²¹⁰. Pochowanych w Newark jest 346 polskich lotników kresu wojny. Dochodzimy do grobu Sikorskiego. Zginął 4 lipca 1943 w katastrofie gibraltarskiej, tuż po starciu brytyjskiego samolotu wojskowego, w której tylko pilot się z wody uratował. Pochowany tu 16 lipca 1943 r. W centrum nekropolii. Jakie były jego myśli w ostatnich chwilach lotu? Stoję i myślę o marności polityki. Rzadka u mnie chwila wzruszenia. Zauważona, jak się potem okazało. W otoczeniu rozmowa o niedawnym pochówku w Warszawie²¹¹. Zawsze uważałem to przeniesienie za nonsens, ale nie mówię nic. Jeżeli Sikorski, to co z pozostałymi? W ogóle, po co? Tutaj był mocnym symbolem. I dla nas, i dla Anglików (sic). W kraju jest jednym z wielu.

[2] Nie ma gazet?

Poniedziałek, 3 października 1994

[1] Nie jadę na konf. Labour P. 3–7.10, za długie to. A do wyborów daleko²¹².

[2] Rewizytuję ambasadora USA Crowe'a. Admirał Crowe był szefem połączonych sztabów. Rozmowa trwała 40 minut i z jego inicjatywy dotyczyła polityki. Oto kilka najwyraźniejszych tez w jego ujęciu:

(1) NATO spełniło swój pierwotny cel. Trwa proces definiowania nowego celu. Do tego dochodzi zamiar przyjęcia Polski i innych państw. Nałożenie się tych dwóch procesów (redefiniowanie i powiększanie) nie pozwala na szybkie podejmowanie decyzji. Przyjęcie Polski jest przesądzone, ale termin jest sprawą otwartą. Przedstawiłem nasz punkt widzenia.

(2) USA chcą ułożyć stosunki z Rosją. Nie wiadomo, czy to się powiedzie, sprawa nie jest przesądzona, choć USA tego pragną. Nie jest przy tym jasne, jaki miałby być model tych stosunków. Przedstawiłem naszą politykę wobec FR.

(3) Upadek ZSRR powoduje spadek zainteresowania amerykańskiej opinii publicznej polityką międzynarodową. Przedstawiłem nasze

²¹⁰ Zob. wpis z 3 sierpnia.

²¹¹ Ponowny pogrzeb gen. Władysława Sikorskiego odbył się w Krakowie 17 września 1993 r., a jego ciało złożone zostało w krypcie wawelskiej.

²¹² Wybory parlamentarne w Zjednoczonym Królestwie (wygrane przez Partię Pracy) odbyły się 1 maja 1997 r.

stanowisko w sprawie obecności amerykańskiej w Europie. Na moje zapytanie o znaczenie słów Clintona o roli Niemiec w Europie Crowe powiedział, że stosunki USA–Niemcy nie są tak dobre, jakby się wydawało, USA dążą do ich poprawy – stąd ta wypowiedź. W USA nie zniknęła podejrzliwość w stosunku do Niemiec. Zapytałem go w tym punkcie, czy upadek ZSRR oznacza spadek zainteresowania Kubą i ustanie obaw o jej latynomaerykańską ekspansję ideologiczną. „Absolutnie tak”.

(4) Crowe nie zna Europy Środkowej i Wschodniej. Na moje zapytanie o Polskę powiedział, że chętnie by Polskę odwiedził. Rozmowa przebiegała b. dobrze i Crowe chce ją kontynuować.

Posłałem mu potem „Imperium” Kapuścińskiego, o którym gazety sporo tu pisały. Crowe może mieć duży wpływ na politykę USA – jego zdaniem Ambasada USA w Londynie ma specjalną rolę. Zawiadamiam Mrozewicza.

[3] Rozmowy, kolejno: płk Czyżyk (Attaszat; pierwszy kontakt, dobre wrażenie), Kozłowski (Wydz. Pol.), Pani Mausch (IKP), Szuniewicz (BRH).

[4] Auschwitz. Polska indolencja w sprawie obchodów rocznicy wyzwolenia Auschwitz. Tym razem informuję pilnie Andrzeja Zakrzewskiego: Sternberg zapytuje pisemnie (sic) o plan obchodów oświęcimskich, zwracając uwagę, że pytał już o to *several times*. Kto tym kieruje? To już czwarta moja depesza w tej sprawie.

[5] (...)

Wtorek, 4 października 1994

[1] Kpt. Baranowski. Cel wizyty niejasny. „Wizerunek”?

[2] PCK wręcza odznaki działaczom organizacji charytatywnych „wspierających Polskę”.

[3] Okazuje się, że mojej do Kwaśniewskiego nie doręczono mu. Zapytuję Skolimowskiego, do rąk własnych, dlaczego? Jeśli go nie ma na rozdzielniku, to nie rozszyfrowana depesza, lecz treść podlega jednak przekazaniu.

[4] Timothy Garton Ash telefonuje z wiadomością, że Olechowski w wywiadzie dla „Wprost” nie wymienił Wielkiej Brytanii, i zapytuje, czy to oznacza, że RP nie docenia UK w roli *staunch supporter*? Uspokajam go opinią, że nie wszystkie tego rodzaju teksty podlegają autoryza-

cji. Zawiadamiam o tym Mellera. W istocie myślę, że to jeszcze jeden przejaw niekompetencji obsługi ministra – więcej niż jednej osoby. Zastanawiam się także, czy za tym pytaniem Asha nie stoi inspiracja Thorpe'a? Pewnie zauważyli tę wypowiedź w ambasadzie brytyjskiej i zawiadomili FCO.

- [5] Przypominam Byczewskiemu, że już Hurd w rozmowie z Kwaśniewskim powątpiewał głośno co do celowości ustanawiania daty przyjęcia Polski do UE. Potem moje kontakty prywatne zaowocowały informacją, że w rozmowach Major–Jelcyn²¹³ sprawę tego rodzaju dat (dot. NATO) strona brytyjska traktowała taktycznie jako coś nieistotnego. Teraz ostatecznie sprawdziłem w FCO (rozmowa z Thorpe'em), że istnieje u nich porozumienie co do tego, że wymienianie tego rodzaju dat nie będzie *helpful*.
- [6] Dot. Kohla. Odpowiadam Jędrysowi, prosi o „zaniechanie dalszych rozmów”, co nawiązuje do mojej wcześniejszej zapowiedzi, że żadnych dalszych rozmów nie mam zamiaru prowadzić. Jednak sprawa wypowiedzi Kohla nie przedstawia się tak prosto. Zanim przyjechałem, chargé Szumowski sygnalizował clarisem, że wg „Timesa” cztery lata temu Kohl czynił aluzje „w sprawie zmian granicznych z Polską”. „Times” podał 5 lipca br., że „Herr Kohl had hinted at changes to the German frontier with Poland”. Nie zauważyłem żadnego dementi; uważam tę sprawę za nazbyt poważną, żeby ją zbyć argumentacją, iż wypowiedź taka uderzałaby w interes niemiecki (co jest prawdą). W każdym razie sprawa jest pamiętana tu w najwęższym kręgu władzy jako sygnał doniosły. Przekazano mi go drogą całkowicie prywatną, poprzez żonę jednego z posłów. Coś to musi oznaczać. Co? Nie mogę wziąć na siebie odpowiedzialności za stwierdzenie, że to wszystko jest nieporozumieniem, a Kohl niczego takiego nie powiedział.
- [7] Informuję Stebelskiego, że przyjazd posła Borkowskiego, przewodniczącego Komisji ds. Układu Europejskiego, byłby bardzo pożądany etc.
- [8] Royal Society. Wysłuchuję odczytu o implikacjach społecznych technologii. Nic nowego. Ambasadorowie zachwyceni.
- [9] Wieczorem dowiaduję się od C., że na konf. w Blackpool (zaczęła się 3.10.) Blair ogłosi New Labour²¹⁴.

²¹³ Zob. wpis z 28 września.

²¹⁴ New Labour – termin, który łączył się z modyfikacją jednego z kluczowych elementów konstytucji Partii Pracy, tj. klauzuli 4: w nowej wersji bez odniesienia do nacjonalizacji, kładła nacisk na zrównoważony rozwój gospodarczy, biorący pod uwagę sprawiedliwość społeczną.

Środa 5 października 1994

- [1] Posyłam Tomasza Kozłowskiego do Jaya, DUS w FCO, żeby doręczył list Olechowskiego do Hurda. Olechowski popiera brytyjsko-włoskie inicjatywy i pisze m.in., że Polska chciałaby brać udział w dyskusjach wiodących do decyzji podejmowanych w UE. Kozłowski mówi mi potem, że Jay nawiązał do swej wizyty w Polsce, wyrażając zadowolenie z „rozmów z Olechowskim” (styl kolonizatora: urzędnik brytyjski średnio wysokiego szczebla, co prawda wielce obiecujący, rozmawia z tubylczym kacykiem, czyli przywódcą politycznym bardzo wysokiego szczebla, który to akceptuje) i Saryuszem-Wolskim. Poruszone w liście sprawy były wczoraj przedmiotem prac ministrów spraw zagranicznych „12” w Luksemburgu. Hurd wyraził pogląd, że dotychczasowy zakres konsultacji pomiędzy „12” a „6” nie jest wystarczający. Jay uważa, że Francuzi nie są przeciwni rozszerzeniu dialogu z „6”, lecz zbliżające się wybory prezydenckie we Francji krępują ich jako przewodniczących w UE. Jay zwraca uwagę na niezrozumiałe dla Brytyjczyków negatywne nastawienie Belgii i Luksemburga do dialogu z „6”. Na pytanie o kalendarz odparł, że nie chcą żadnych dat, żeby nie utrudniać sobie negocjacji, lecz to nie oznacza niczego negatywnego, to raczej oznaka coraz poważniejszego traktowania nas i przygotowywania gruntu do negocjacji. Powiadamiam Towpika.
- [2] Józef Garliński chce się zrewanżować. Zaprasza i nalega. Lunch w restauracji. Byłem z Irenką. Ich rozmowa była ciekawsza od mojej. Restauracja „Ormond” mieści się przy (91) Jermyn St. Czy wybór tego miejsca to niepolityczny przypadek? Tak blisko „stołówki” MI6?
- [3] W ostatniej chwili rezygnuję z pójścia na wystawę współczesnych malarzy kubańskich w Bolivar Hall (54 Grafton Way). Idziemy bowiem z Irenką na koncert „Polish Philharmonic Orchestra”. Nie mogę się skupić. Stracony czas, tyle że „ambasador był na naszym koncercie”. Z przyjęcia wychodzimy po kwadransie. Jestem zmęczony. Ale w domu trochę odżywam.
- [4] „The Times”: UK będzie pierwszym zachodnioeuropejskim krajem, który wznowi komunikację lotniczą z FR Jugosławii. Obecnie jugosłowiańskie linie lotnicze JAT oczekują zezwolenia brytyjskiego ministra handlu i przemysłu oraz bryt. lotnictwa cywilnego (co potrwa parę dni).

Czwartek, 6 października 1994

- [1] Lunch na zaproszenie Mr. Nagela w Langham Hilton, blisko ambasady. Polegałem na Ciechanowieckim, że „warto”. W trakcie rozmowy orientuję się, że to chyba nie jest tuzinkowy lobbysta. Widocznie *lobbying* na rynku diamentów nie jest zwyczajny. Ale w Polsce to, zdaje się, tylko transport i fundusze inwestycyjne. A w UK to głównie logistyka artykułów spożywczych. Złota żyła. Natomiast w Singapore to koordynacja ruchu towarów na skalę kontynentalną i interkontynentalną itd., itp. – chyba już diamentowa. Kiedy napomykam, że pewnie zajęty jest interesami światowymi, Nagel mówi, że tym zajmują się jego dalecy krewni. Pan N. chce wejść w „środkowoeuropejskie środowisko dyplomatyczne Londynu”, cokolwiek to znaczy, i mówi o tym otwarcie. Prosi o zaproszenie go na „najbliższe przyjęcie”. To jest metoda!
- [2] Po południu jestem obecny na odsłonięciu tablicy upamiętniającej pomoc brytyjską dla „elektryków polskich” w czasie wojny. Trzeba było posłać radcę Sobkowa.
- [3] Wieczorem na kolacji w Savoy na zaproszenie sędziego Dobrego QC i mec. Macieja Bednarkiewicza. Mecenas był moim doradcą, szefa Kancelarii Sejmu. Ciekawa rozmowa o środowiskach prawniczych w obydwu krajach.
- [4] „The Daily Telegraph”: „Europa patrzy na Wschód”. O decyzjach ministrów spraw zagranicznych państw UE w Luksemburgu. Decyzje te są dobitnym przykładem pozycji Niemiec w ramach Unii. Poszerzenie jej na wschód było priorytetem polityki Bonn. Demonstracja pozycji Bonn wpływa na „podenerwowanie” pozostałych krajów UE, ale w tym przypadku Bonn wykorzystuje swoją siłę we właściwym kierunku. W walce między Rosją i Zachodem o wpływy w Europie Wschodniej perspektywa członkostwa UE jest najlepszym sposobem zwiększenia wpływów Zachodu poza „linią Odry-Nysy” [frazologia z b. NRF, ni-by-poczdamska – RS]. Po pierwsze, zbliża ona gospodarki wschodnioeuropejskie do rynkowych norm Zachodu. Po drugie, zachęca rządy Europy Wschodniej do dostosowania ich strategii obronnych do strategii NATO; jako członkowie UE będą uprawnieni do członkostwa w UZE będącej europejskim filarem Sojuszu Atlantyckiego. Gazeta podaje, że te sześć krajów EŚW znajduje się na różnych etapach drogi do integracji. Jako przykład podaje odmienną sytuację Czech i Słowacji (wyborcy poparli V. Meciarę obiecującego zwolnienie programu prywatyzacji i ograniczanie praw mniejszości węgierskiej)²¹⁵.

²¹⁵ W wyborach parlamentarnych na Słowacji na przełomie września i października 1994 r. najwyższy wynik uzyskał Ruch na rzecz Demokratycznej Słowacji Vladimíra Mečiara.

„12” postąpi słusznie, pomijając te różnice. Niektóre kraje mogą nie przystąpić do UE, ale nie będą mogły twierdzić, że są dyskryminowane. W procesie przygotowań powinny być zachęcane do wzmacniania instytucji demokratycznych i liberalizacji gospodarczej. Inspirowana przez Niemcy inicjatywa powinna też skłonić obecnych członków UE do reform wewnętrznych.

Piątek, 7 października 1994

- [1] Rano w Szkole Polskiej. Z Kamerem (następca B.²¹⁶) i KG Kochanowskim. Potrzeby szkolne, nasze możliwości sprostania oczekiwaniom.
- [2] Na zapytanie MSZ o genezę Devirionowej opinii o Szumowskim, przedstawionej w MSZ, odpowiadam, powołując się na Szumowskiego, że materiał ten został dostarczony do MSZ zgodnie z życzeniem de Viriona i w czasach de Viriona. Roczne opóźnienia w odkryciu tego materiału w MSZ nie może Szumowski wyjaśnić i sugeruje zapytanie o to de Viriona. Nie rozumiem, ale zawiadamiam Milewskiego, a Szumowskiemu mówię, i uzasadniam to potem, że to wszystko jest sprzeczne z głoszonymi ideałami Civil Service. Ktoś w MSZ dyskryminował Szumowskiego. Taki przejaw transformacji.
- [3] Wieczorem w ambasadzie wydaje przyjęcie Polskie Centrum Produktowności. Jak wiele osób zaangażowanych jest w tę produktywność, a w każdym razie w tłumne konsumowanie łososia bezbarwnym płynem z kieliszków ożywianego.
- [4] D. Hurd w wywiadzie dla „Daily Telegraph” o tyt. w BiH. Wzywa do wznowienia wysiłków dyplomatycznych w celu skłonienia bośniackich Serbów do zaakceptowania planu grupy kontaktowej i zapobieżenia zniesieniu embarga na dostawy broni dla Muzułmanów. Dozbrojenie Muzułmanów to „zła i niebezpieczna polityka, która niesie ze sobą ryzyko rozpalenia walk w BiH”. Miłoszewicza bośniackich Serbów [sic – red.], a powinien jak najszybciej zgodzić się na międzynarodowy „monitoring” granicy serbskiej (z terenami kontrolowanymi przez bośniackich Serbów). Lepszy jest niesatysfakcjonujący w pełni, „kruchy” pokój niż krwawe walki. Hurd uchylił się od odpo-
w[iedzi], czy UK skorzysta z prawa weta w razie głosowania w RB ONZ nad przyjęciem rezolucji o zniesieniu embarga na dostawy broni dla Muzułmanów. Oświadczył jedynie, że w razie odstąpienia od embarga na dostawy broni wojska brytyjskie zostaną wycofane z terenu b. Jugosławii. Oni tam wykonują „dobrą robotę”, ale zostali tam wysłani

²¹⁶ Krzysztof Buraczewski.

w charakterze *peacekeeping*, a nie jako jedna ze stron konfliktu. Nie mają oni uzbrojenia umożliwiającego skuteczną walkę z partyzantami w toczącej się tam wojnie domowej. BiH to nadal niezmiernie groźny obszar – „fakt, że wojna w b. Jugosławii zesza z czołówek gazet, nie zmienia tego faktu”. W innej gazecie (jakiej?) przeczytałem rano, że Konferencja Państw Islamskich wezwała UK i Francję do niewycofywania wojsk z BiH.

Sobota, 8 października 1994

- [1] Odsłuchuję z taśmy mowę Blaira na konferencji w Blackpool, 4.10. br. Teraz żałuję, że nie pojechałem. Byłbym świadkiem historii. Blair przewodzi partii po śmierci Smitha, od lipca. „Today I set out my vision for our party and our country. What we are? Where we stand? And how we will govern?” Muszę postarać się o tekst tej mowy. Czekam na zapowiedzianą mi przez MacKinlaya krytykę Clause IV w statucie partii²¹⁷, ale widocznie to jeszcze nie tym razem.
- [2] Wieczorem, choć to sobota, w ambasadzie, zastępca prokuratora generalnego Stefan Śnieżko informuje przedstawicieli polskich środowisk w Zjednoczonym Królestwie o stanie śledztwa w sprawie zbrodni kатыńskiej. Obecni: Anderszowa, Gąsiorowski, Kaczorowski, Polniaczek, Szkopiak, Zychowicz, Soboniewski oraz Sobków, Kochanowski, Kozłowski. Wy tłumaczyłem przedtem Śnieżce telefonicznie, że nie może za każdym razem chodzić do POSK-u i składać tam sprawozdań. Mówi mi potem, że to było właściwe postawienie sprawy przeze mnie i dziękuje mi za zorganizowanie spotkania. Dał mi broszurkę z zeznaniami Tokariewa, który był szefem NKGB w Kalininie, gdzie rozstrzelano Polaków z obozu w Ostaszkwie. Makabra, tak co do egzekucji, jak i jej wykonawców. Samo spotkanie ze Śnieżką nie przyniosło niczego zasadniczego, czego nie wiedzielibyśmy skądinąd, jeśli nie liczyć szczegółów, lecz było pod każdym względem pożyteczne.

Niedziela, 9 października 1994

- [1] Rano wielkie śniadanie, samotnie w bibliotece, z lekturą „Sunday Times”. Potem dwugodzinny spacer z Ireną, w południe, po Hampstead Heath. Jeszcze przed obiadem ustawiam Marysi jej wieżę JVC, którą kilka dni temu dostała od nas na osiemnaste urodziny (prezent opóźniony z powodu długich poszukiwań odpowiedniego modelu). (...) Potem obiad rodzinny i długie rozmowy z dziewczynkami. Spokojny, rodzinny, potrzebny mi dzień.

²¹⁷ Zob. wpis z 4 października, pkt 9.

- [2] Z innej dyskiety. Irenka porządkuje swoje papiery i daje mi wycinek z jakiejś gazety, bez tytułu, bez daty, ale wyjęty z koperty „1994”: „Posłużę się na koniec dowcipem, który nasza delegacja towarzysząca prezydentowi Wałęsie usłyszała w Izraelu. Dowcip ten przywieźli podobno żydowscy imigranci z ZSRR. Pytanie: co to jest antysemityzm? To «manifestowanie wrogości do Żydów ponad konieczną potrzebę».”
- [3] „The Sunday Telegraph”: Saddam Hussein chce zademonstrować, że jego kraj jest ofiarą „spisku USA”, zaangażowanych już w Ruandzie, BiH, Somalii i na Haiti. Saddam Hussein chce też przypomnieć światu (islam), że jest jedynym arabskim i muzułmańskim przywódcą mającym odwagę stawić czoła „niewiernemu Zachodowi”. Radykalne ugrupowania islamskie na Bl. Wsch. i w Afryce Płn. mogą chcieć znaleźć charyzmatycznego przywódcę i bazę dla szkolenia terrorystów – Saddam Hussein jest gotowy wyjść im naprzeciw. Nie należy zapominać, że przywódca [?] Iraku, kraju pogrążonego w kryzysie gospodarczym, biedzie oraz inflacji, zdecydował się na budowę największego meczetu świata w Bagdadzie²¹⁸. Sam koszt zamówionych włoskich marmurów do wnętrza meczetu przewyższa sumę E 15 mln. To gest w kierunku islamskich fundamentalistów.

Poniedziałek, 10 października 1994

- [1] Składa mi wizytę Brian Lee z London School of Economics, w sprawie mego udziału w ich seminarium nt. Future of Europe. Rozmawiam w obecności pana Kozłowskiego, który emanuje niechęcią do pana Lee o azjatyckiej aparycji. Obydwaj są bardzo młodzi. Pan Lee mało wie o Europie i jeszcze mniej o organizowaniu seminarium. Ustalamy, co trzeba. Tak mi się przynajmniej wydaje.
- [2] Odpowiadam dyrektorowi Mellerowi: Federacja Rosyjska będzie informowana (a nie: proszona o zgodę) o rozszerzeniu NATO, które jest nieuniknione. Tak w briefingu w FCO.
- [3] Wieczorem z Ireną na przyjęciu wydanym na cześć ambasadora Izraela przez Council of Christians and Jews w Sidney Corob House (sieć domów opieki), k. Oksfordu.
- [4] „The Daily Telegraph” przytacza opinię Hurda, że nie może być mowy o zniesieniu sankcji nałożonych na Irak do momentu, gdy kraj ten

²¹⁸ Mowa o projekcie Saddama Husajna zakładającym wybudowanie największego meczetu na świecie w Bagdadzie. Budowa meczetu Al-Rahman została przerwana podczas wojny iracko-amerykańskiej w 2003 r. i pozostaje nieukończona.

nie uzna granic Kuwejtu²¹⁹. Jeżeli sprawa ta będzie „jasno i stanowczo postawiona”, a wszystkie strony „zachowają spokój”, to jest szansa, by uniknąć konfrontacji. Tak postępują właśnie ONZ, USA i UK. Hurd określił mianem „nonsensu” wypowiedzi Saddama Husseina, oskarżającego ONZ o „doprowadzenie do głodu” w Iraku. Saddam Hussein „mógłby zacząć sprzedawać ropę naftową, ale nie chce tego robić, bo znaczna część dochodów musiałaby wpłynąć na konto ONZ jako odszkodowania dla osób, które ucierpiały wskutek wojny w Zatoce Perskiej”.

C.d. „Daily Telegraph”. Sir David Hannay, stały przedstawiciel UK przy ONZ, oświadczył, że jeśli Saddam Hussein próbuje wyrzucić pre-sję na wielkie mocarstwa, to nie wybrał właściwej taktyki – „RB nie da się zastraszyć”. Ewentualny atak Husseina na Kuwejt doprowadziłby obecnie do dużo bardziej krwawego konfliktu niż wojna w 1990 r.²²⁰ Siły irackie zostałyby zaatakowane z powietrza i z ziemi, a wojska pancerne Iraku prawdopodobnie zniszczono by, zanim dotarłyby do stolicy Kuwejtu. Ponadto wojska irackie nie dysponują sprzętem umożliwiającym działania nocne. Nie jest też szczelny iracki system obrony Bagdadu (tzw. KARI). Wojska sprzymierzone nie miałyby większych trudności z przeprowadzeniem ataku na terytorium Iraku. Na wody terytorialne Kuwejtu wpłynęła brytyjska fregata „Cornwall”. UK posiada ponadto 6 samolotów Tornado w Dhahran. Kuwejt podpisał porozumienia obronne z UK i USA oraz Francją, a także – w ub.r. – porozumienie o współpracy w dziedzinie wojskowej z Rosją, od której kupił pociski rakietowe. To posunięcie Kuwejtu jako ruch, mający powstrzymać Rosję od nacisków na zniesienie sankcji nałożonych na Irak.

Wtorek, 11 października 1994

[1] Przyjmuję na lunchu Andrzeja Rynkiewicza. Był tutaj w latach 1966–68 prezesem Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich. Opowiadam mu o realiach krajowych. Dobrze reaguje. Dopytuję się o archiwalia do studiów nad ich organizacją. Potem dowiaduję się, że 28 października odbędzie się w Brukseli konsultacja „organizacji polonijnych” nt. działań na rzecz wejścia Polski do UE i NATO. Wyjaśniam mu swoje stanowisko w sprawie tzw. polskiego lobby. Tłumaczę, dlaczego ambasador RP w UK nie może organizować poddanych

²¹⁹ Irak uznał granicę Kuwejtu 10 listopada 1994 r.

²²⁰ Mowa o I wojnie w Zatoce Perskiej w latach 1990–1991, kiedy Irak dokonał najazdu na Kuwejt, który został ostatecznie wyzwolony za sprawą interwencji międzynarodowej koalicji w oparciu o mandat ONZ.

JKM w grupę nacisku na rząd JKM. Pytam, co bylibyśmy w stanie zaakceptować ze strony ambasadora RFN i zamieszkałej u nas mniejszości niemieckiej. Wreszcie – przywołuję złe doświadczenia międzynarodowego okresu międzywojennego. Rynkiewicz sprawia wrażenie, że dobrze moje argumenty przyjmuje. Liczę na to, że wpłynie na bieg obrad w pożądanym dla Polski kierunku. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że podejście „lobbystyczne” ma mocne zaplecze w kraju. Inna sprawa, że wiemy, jak odrażająco to wygląda w USA.

[2] Kolacja w rezydencji na cześć b. ministra finansów (1992–1993) Jerzego Osiatyńskiego. Mieszka u nas w rezydencji. Doskonały styl. Macierewicz ma o nim inne zdanie.

[3] „The Financial Times” (V. Marsh i C. Freeland): „Rosja przyjmuje bardziej elastyczne stanowisko w sprawie KBWE”. Gotowa jest wycofać się ze swojej propozycji przekształcenia KBWE w najpoważniejszą strukturę bezpieczeństwa na kontynencie europejskim. Przytacza się wyp. przewodniczącego delegacji ros. na konferencję przeglądową KBWE w Budapeszcie, I. Ouczakowa, który miał powiedzieć: „KBWE powinna być główną siłą napędową bezpieczeństwa europejskiego. Nie ma jednak potrzeby tworzenia systemu hierarchicznego”. Od maja br. R. postulowała, aby KBWE stała się podstawową organizacją bezpieczeństwa w Europie, nadrzędną wobec NATO i WNP. Ta wzmocniona organizacja byłaby kierowana przez komitet składający się z przedstawicieli 10 państw, który mógłby udzielać mandatu siłom NATO lub WNP do interwencji w konfliktach regionalnych. Idea wzmocnienia KBWE wywodziła się z obaw Rosji, iż jej pozycja w Europie jest osłabiana przez NATO. Wycofywanie się Rosji z pierwotnej propozycji dot. KBWE jest spowodowane faktem, iż Moskwa osiągnęła korzystne, choć być może nietrwałe, zwycięstwo w kwestii ustanowienia nowego porządku światowego po zakończeniu okresu zimnej wojny. Wprawdzie Zachód uświadomił Rosji, że nie może ona liczyć na przyjęcie do NATO w dającej się przewidzieć przyszłości, ale z drugiej strony protesty R. powstrzymały proces szybkiego przyjęcia państw EŚW do Sojuszu. Przytacza się także opinię przewodniczącego delegacji USA S. Browna, który stwierdził, że wypowiedź Ouczakowa świadczy o elastyczności Rosji, gdyż zdała ona sobie sprawę, że jej propozycje są obecnie nie do przyjęcia. Dodał również, że USA popierają koncepcję wzmocnienia roli KBWE, uważają jednak, iż powinna ona być jedną z wielu struktur bezpieczeństwa.

„The Daily Telegraph”. UK zamierza wysłać do Iraku batalion Royal Marines, a 6 samolotów Tornado GR1 z bazy w Niemczech ma wesprzeć bryt. samoloty Tornado stacjonujące w Arabii Saudyjskiej. Planuje

też wysłanie w rejon Zatoki Perskiej 6 dział artyleryjskich 105 mm, 98 artylerzystów, 60 żołnierzy z Javelin Air Defence Group, 30 żołnierzy z wojsk inżynieryjnych i ok. 800 komandosów. Żołnierze i sprzęt nie wyjadą do Arabii Saudyjskiej i emiratów, jeśli zaistnieją dowody, że Irak wycofuje swoje wojska z granicy z Kuwejtem. Do Zatoki Perskiej płynie już bryt. niszczyciel Cardiff, typ 42. Jak podaje „The Times” (11 bm.), WB odgrywa „przywódczą rolę” w UE w „pozyskiwaniu poparcia” dla Kuwejtu. D. Hurd będzie prawdopodobnie uczestniczył (wraz z W. Christopherem) w posiedzeniu Rady Współpracy państw rejonu Zatoki Perskiej (12 bm).

Środa, 12 października 1994

- [1] Śniadanie z Osiatyńskim w rezydencji. Bardzo ciekawa rozmowa, chyba i dla niego. Przechodzimy na ty.
- [2] Przychodzą pp. Englert i Bogdan Mordas. Oświecają mnie co do historii Sekcji Polskiej w St John’s Ambulance Service.
- [3] Wieczorem w Bournemouth uczestniczę w przyjęciu wydawanym przez National Association of Conservative Graduates, na które zaproszono gości z EŚW. Zostają przedstawiony ministrowi obrony Portillo²²¹. Krótką rozmowę kończę stwierdzeniem, że Polacy idą we właściwym kierunku. Portillo mruży oko i pyta:

– Ci w mundurach także?

Odpowiadam, że i ci w mundurach, i ci bez mundurów biorą udział w debacie nad projektem nowej konstytucji, i to, co w warunkach demokracji od dawna ustabilizowanej brzmiałoby zbyt mocno, w warunkach demokracji odbudowywanej musi być nieraz powiedziane głośno i dwa razy, nieraz błędnie, na to nie ma rady, ważne jest utrzymanie prawidłowego kierunku ogólnego. Portillo kiwa życzliwie głową. Ambasador Słowacji dopytuje się potem, o czym tak długo rozmawialiśmy, a ja odpowiadam, że tłumaczyłem Portillo specyfikę East-Central Europe.

- [4] „The Daily Telegraph” o zbliżającej się wizycie Elżbiety II w Rosji. Moskwa czyni odstępstwa od protokołu. Jelcyń będzie obecny z królową na przedstawieniu „Balszój” i w uroczystości złożenia wieńca na cmentarzu poległych podczas oblężenia St. Petersburga podczas II wojny światowej. Rzadkością jest bowiem, żeby przywódca [?]

²²¹ W tym czasie ministrem obrony Zjednoczonego Królestwa był Malcolm Rifkind, choć powszechnie wiadano, że kandydatem na to stanowisko był Michael Portillo, który objął je dopiero w lipcu 1995 r.

FR towarzyszył gościom poza Moskwą. Uroczystości na cmentarzu w St. Petersburgu mają służyć m.in. upamiętnieniu sojuszu z okresu wojny między obydwojoma państwami. Ambasador UK zaprzeczył, jakoby istniały jakiegokolwiek obawy co do przebiegu wizyty w związku z „niecodziennym” czasami zachowaniem prezydenta FR. Program wizyty królowej przewiduje także spotkanie z mieszkańcami Moskwy na placu Czerwonym oraz uroczystą kolację na Kremlu. To jest rewizyta (M. Gorbaczow w UK, 1989)²²².

Czwartek, 13 października 1994

- [1] Przyjmuję p. Mirosława Kołakowskiego, dyrektora łódzkiej Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości, który przybył w towarzystwie pani projektującej modę i pana J. Cieślaka (Polish Trade & Commercial Centre). Organizują pokaz mody 3 listopada. Rozmawiamy o działalności fundacji.
- [2] Rozmowa z ppłk. Błaszczukiem z Attaszatu, w cyklu rozmów indywidualnych. Robi na mnie dobre wrażenie.
- [3] Potem – pierwsza tu wizyta u dentysty. Polecił mi go Ciechanowiecki. Charles Ferber. Mówi po polsku. Informuje mnie, że wyjechał z Krakowa w wieku 6 lat. Ojciec był tam dentystą. Studiował w USA. Sympatyczny. Sprawny. Gabinet przy Wimpole St. oznacza pieniądze. Poczynając od pieniędzy pacjenta.
- [4] Składam wizytę panu Eddie George, Governor of the Bank of England. To z mojej inicjatywy został on włączony do programu wizyty Pawlaka²²³. Po rozmowie o generalnym charakterze gubernator pokazuje mi salę, w której będzie miał miejsce lunch. Wspaniała. Okazuje się, że mieściła się pierwotnie na parterze, ale po rekonstrukcji gmachu (wylewy Tamizy) odtworzono ją na pierwszym piętrze. Złocista róża wiatrów na ścianie działa nadal. Kiedyś ułatwiała podejmowanie decyzji, ponieważ tylko przy szczególnym kierunku wiatru żaglowce mogły wpływać Tamizą do Londynu, a to zmieniało podaż towarów. George pokazuje mi także szafę z prezentem w postaci zastawy otrzymanej bardzo wiele lat temu z NBP. Na pytanie, jak mi się podoba gmach, odpowiadam:
– It’s not a building, it’s a message.

²²² Wizyta Gorbaczowa w Zjednoczonym Królestwie odbyła się w dniach 6–8 kwietnia 1989 r.

²²³ Zob. wpisy z 10 sierpnia, 15 września oraz 7–10 listopada.

Widzę po jego minie, że większej przyjemności sprawić mu nie mogłem.

- [5] Wieczorem w IKP promocja publikacji „Trade and Urban Development in Poland”. Zmarnowana okazja.
- [6] Październikowy numer „C[onfederation of] B[usiness] I[ndustry] News” omawia przebieg Dnia Gospodarki Rep. Czech w CBI (wrzesień), w którym uczestniczyło ok. 230 osób. Rep. Czech reprezentowali minister przem. i handlu V. Dlouhy i wiceminister ds. prywatyzacji R. Ceska. Dlouhy podkreślił, że przewidywany na 1994 r. wzrost DNB w Czechach osiągnie wielkość 2–3%. Czechy posiadają wysoko wykwalifikowaną, konkurencyjną siłę roboczą (niskie zarobki). Czechy kończą już realizację programu masowej prywatyzacji – do końca 1994 r. ok. 80% gospodarki zostanie sprywatyzowanej. W Czechach jest też mała inflacja, co powinno zachęcać zagr. inwestorów. Dlouhy podkreślił, że firmy bryt., które już zainwestowały w Czechach, odnotowują duże zyski i zwiększają inwestycje (powołał się na raporty Avon Rubber i John Crane Sigma). Wezwał on brytyjskich przedsiębiorców do inwestowania w Czechach, „zanim na rynek wejdzie konkurencja”, i przypomniał, że Czechy w najbliższych latach mają szansę stać się członkiem UE, co stworzy nowe możliwości dla firm z obszaru UE.

Piątek, 14 października 1994

- [1] Pierwsza wizyta u lekarza domowego *in spe*. Andrew Meeson mówi biegle po polsku. Informuje mnie, że jego nazwisko brzmiałoby Kielanowski, lecz matka pracowała w londyńskiej „dwójce” i przybrała (czy zmieniła?) nazwisko. Skądinąd wiem, że są z bratem Bogdanem, też lekarzem, jednojajowymi bliźniakami.
- [2] Podejmuję lunchem zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej. Powstała w 1953 r. z inicjatywy gen. Andersa. Dominuje osoba prezesa, Ryszarda Gabrielczyka (Gabryjelczyka?). Nazwa z naszej tradycji zaborowej. Prowadzą ponad sto szkółek polskich, co ułatwia składanie egzaminów w szkołach brytyjskich (GCSE, A-Level). Chwalę taką patriotyczną robotę u podstaw, mającą inny cel niż warszawska pod carskim zaborem przed dziewięćdziesięciu laty, gdyż nie hamuje integracji młodych w ich państwie brytyjskim, ułatwia ją po polsku. Prezes odpowiada, że i oni tak od początku czuli, ale tak do nich nikt jeszcze nie mówił.

[3] Kolejny przegląd. Zebranie ogólne. Chcę wprowadzać tematy ogólne, na swój użytek nazywam je samokształceniowymi. Dzisiaj poddałem temat wybory i pytanie, jak głosowanie obywatelki czy obywatela zależy od jej czy jego wiedzy? Czy jest tak, że im większa wiedza, tym bardziej racjonalne głosowanie? Proponuję zabawić się w głosowanie nad pytaniem ostatnim i zapowiadam, że będę głosował ostatni. Wynik – prawie jednomyślne TAK, z moim NIE WIEM. Natychmiast też mówię, że chcę to skomentować. Po pierwsze, czy większa wiedza nie sprzyja polaryzacji na podstawie kryteriów znanych lepiej wykształconym? Chyba tak. Mielibyśmy więc do czynienia z dwiema skrajnymi racjonalizacjami? Chyba tak. Po drugie, czy głosy lepiej wykształconych nie zostaną oddane przeważająco na kandydatów lepiej wykształconych, premiując swoisty elityzm? To jest w pewnym stopniu nieuniknione. Po trzecie, wybory odnoszą się do kandydatów opowiadających się za określonymi interesami, a to ogranicza kierowanie się przez wyborcę racjonalnością ogólną, a niekiedy nawet zasadami moralnymi. Racjonalność ma barwy społeczne. Bardziej może zależeć od wielkości konta bankowego niż długości studiów. Po czwarte, związek między wiedzą wyborcy a jego racjonalnym wyborem jest trudny do określenia i nie wiem, czy w ogóle jest badany. Nasza prawie jednomyślna odpowiedź czerpie z intuicyjnego wartościowania wiedzy w ogóle, ale nie z wiedzy o zachowaniach wyborczych. „Mamy o czym myśleć jako obywatele wyborcy”. W piątkowe popołudnie brakuje nam zapasu do debaty.

[4] „The Independent” (T. Barber): „Parlament atakuje osamotnionego Wałęsę”. Dnia 13 bm. Sejm uchwalił apel do prezydenta w sprawie jego działań zagrażających demokracji w Polsce²²⁴. Apel nie ustanawia prawa, ale pokazuje, jak długą drogę przebył Wałęsa od lat osiemdziesiątych, gdy był bohaterem narodowym walczącym z komunizmem, do dnia dzisiejszego, gdy jest uważany przez elitę polityczną za „odszczerpieńca”.

„The Guardian”: L. Wałęsa szykujący się do wyborów prezydenckich nie może liczyć na poparcie obecnych w Sejmie partii.

Sobota, 15 października 1994

LSE. Jednodniowa konferencja, o której była mowa z pp. Lee i Kozłowskim (zob. wyżej)²²⁵. Uzupełnić krótko.

²²⁴ Mowa o apelu Sejmu z 12 października, w którym zarzucano prezydentowi naruszenie zasady „apolityczności wojska i niezależności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji”.

²²⁵ Zob. wpis z 10 października, pkt 1.

Niedziela, 16 października 1994

- [1] Rano z Ireną w Instytucie Sikorskiego. Kolejny Hołd Sztandarom, tym razem z okazji 50-lecia walk I Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Uroczystość, jak poprzednio widziane, zorganizowana bez wyobraźni czy szczypty patosu. Dla mnie kolejne, pozytywne zetknięcie się z najmłodszymi kiedyś ludźmi emigracyjnej fali. Gdy brakuje generałów, nie narzekajmy na sierżantów.
- [2] Stamtąd jedziemy do Oksfordu, ponieważ nieopodal znajduje się dom-instytucja, gdzie odbędzie się dzisiaj odczyt nt. stosunków polsko-żydowskich, Yarton Manor²²⁶. Jedziemy wprost do St Antony's. Rozpoznaję drogę z centrum. Zaraz, po lewej, będzie mój fryzjer, mówię, i wszyscy, łącznie z kierowcą, stwierdzamy, że mieści się tam nadal. Wsiadamy przy koledżu. Pokazuję Irence dom, w którym mieszkałem. Irena chce wiedzieć, czy to do tego domu dochodziły jej wiśnie w czekoladzie. Wchodzimy do budynku głównego. Pustki niedzielne, dobiega końca usuwanie sprzętu muzycznego po jakiejś imprezie. Dolny hall – jakoś zmałał, częściowo zabudowany? Jadalnia na I piętrze – jak dawniej, ale przybył fortepian. Góra jest dookoła zawieszona kilimami na specjalnych panelach, stwarzając w tym nigdy przyjemnym wnętrzu wrażenie urządzenia tymczasowego lub wystawy. W ścianie pomiędzy korytarzem a Junior Common Room – wielkie okno wewnętrzne, którego nie pamiętam. Tuż przy nim – stół z nakryciami do kawy i dzbankami, poprzednio – w samym JCR. Wchodzę tylko do Senior Common Room. Nowe meble. Plakietka. Popiersie Deakina. Wychodzimy i okazuje się, że wyjście na Winchester Road jest zamknięte, pewnie od czasu wybudowania The Nissan Institute²²⁷. Mówię Irenie, że może funkcjonuje to lepiej aniżeli współpraca St Catherine's College²²⁸ z Japończykami, którzy wykorzystywali – i chyba nadal to robią – japońską ignorancję w zakresie znajomości organizacji Uniwersytetu Oksfordzkiego i nabierają swych rodaków

²²⁶ Wybudowany w XVII w. dwór we wsi Yarton, położonej 8 km na północy zachód od Oksfordu. W latach 1975–2014 stanowił główną siedzibę Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies, jak i think tanku American Jewish Joint Distribution Committee – International Centre for Community Development poświęconego Żydom w Europie.

²²⁷ Poświęcony studiom nad Japonią Nissan Institute w St Antony's College został utworzony w 1981 r. dzięki wsparciu japońskiego Nissan Motor Co. Ltd. Kolejna darowizna tego samego przedsiębiorstwa na początku lat 90. umożliwiła wybudowanie budynku Instytutu wraz z biblioteką.

²²⁸ St Catherine's College – jedno z kolegiów wchodzących w skład Uniwersytetu Oksfordzkiego, założone w 1962 r. z inicjatywy historyka Allana Bullocka.

na „studia” w swojej „uczelni” miejscowej, propagując fałszywe informacje i łudząc ich oksfordzkim dyplomem. Co wynika z braku pieniędzy w Oksfordzie, to temat na inną notatkę, nie tylko o Japończykach, lecz i Amerykanach z USA oraz Brytyjczykach. Poprzez Woodstock Road i króciutką Church Walk – jakoś krótszą, niż pamiętam – idziemy w kierunku Winchester Road, gdy wtem Irena zauważa tabliczkę: „Latin American Centre” na budynku przy Church Walk! Idę dalej, do budynku na rogu Church Walk i Winchester Road – wygląda na to, że „mój” Centre przeprowadził się na Church Walk, ale pamięć jest zawodna, on tu zawsze był. W trakcie tych naszych wędrówek jakaś pani zatrzymuje na Winchester Road prowadzony przez siebie samochód i pyta, jakiego numeru szukamy, bo tu wszystko strasznie opłątane. Dziękuję i mówię, że byłem tu przed dwudziestu laty, i sprawdzam, co się zmieniło. Wracamy. Idziemy do koledżowego budynku administracyjnego w pseudogotyckim stylu. Wnętrze zmodernizowano, szczególnie bibliotekę. Pokazuję Irence *the pigeon holes*, skąd odbiera się pocztę. Całość prezentuje się lepiej aniżeli przed dwudziestu laty. Myślałem dotychczas, że „maleją” tylko obiekty oglądane w dzieciństwie i odwiedzane po latach, a tu stwierdzam, że takie wrażenie rozciąga się na okres dłuższy. W każdym razie z wrażeniami ogólnymi co do St Antony’s wstrzymuję się do czasu spotkania z ludźmi, oglądanie domów nie wystarczy. Następnie, poprzez park, w którym lubiłem przebywać, udajemy się do Magdalene. Zimno, nawet w naszych płaszczach zabranych dzięki moim namowom. Park jak zawsze wspinały. U „mojego” wejścia zauważam zmiany w urządzeniu. Idziemy wzdłuż Cherwell coraz dzikszą drogą i potem wąską ścieżynką, lecz po dobrej godzinie docieramy do zamkniętych furt z kutego żelaza, nie dochodząc do Magdalene, i musimy wracać do przejścia na wysokości St Catherine’s. Zaglądamy na dziedzińce i do kaplic paru koledży, co robi na Irenie oczekiwane przeze mnie wrażenie, szczególnie Magdalene, Hertford, Merton, Corpus Christi. Zaglądamy do St Mary’s Church, gdzie kazania wygłaszał Newman. W przyległej kafeterii zjadamy domową zupę, ciasto i pijemy kawę, zbyt późno już na konsumowany obiad w chińskiej restauracji. Przechodzimy obok Bodleian Library²²⁹, której wewnątrz Irena pamięta z posłanej jej 20 lat temu pocztówki. Dochodzimy znów pod St Antony’s, Irenka wraca do centrum, a ja wsiadam do samochodu i jadę do Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies. To instytut z pensjonatem dla kilkunastu

²²⁹ Główna biblioteka Uniwersytetu Oksfordzkiego, założona w 1602 r.

osób. Orowadzany przez żonę dyrektora i pracowniczkę centrum, zwiedzam go, łącznie z biblioteką w dawnej stodole. Bibliotekarką jest świeżo upieczona absolwentka antropologii z Wrocławia. Całość sprawia bardzo dobre wrażenie. Spotykam Pełczyńskiego, związanego z tą instytucją, gdyż był przez pewien czas jej prezesem. Celem głównym mojej wizyty jest wysłuchanie wykładu inauguracyjnego instytucję corocznych wykładów ufundowaną przez matkę zmarłego Martina Goldmana – Martin Goldman Lectures in the History & Culture of Polish Jewry. Pani Goldman wygłasza apologię zmarłego syna, młodego uczonego. Przed wykładem poznałem autora odczytu, profesora Ezrę Mendelsohna z Hebrew University, zapewne mego rówieśnika, człowieka miłego i – jak się okazuje w trakcie wykładu – doskonałego mówcę. Tytuł wykładu: „Ambiguous Lessons of the Polish-Jewish Relations”. Chyba napiszę do niego z uwagami życzliwie krytycznymi.

Poniedziałek, 17 października 1994

- [1] Zawiadamiam MSZ ponownie, że wywiad ministra dla BBC World Service byłby ważny. BBC już dwukrotnie prosiło MSZ, ostatnio 3 bm., kierując to do Ryszarda Rysińskiego, rzecznika prasowego MSZ. Żadnej odpowiedzi. Jak to wytłumaczyć? Jak to wytłumaczyć Brytyjczykom?
- [2] Kameralny lunch w ambasadzie na cześć ministra rolnictwa Śmietanki.
- [3] Potem ze Śmietanką u ministra rolnictwa. Waldegrave pyta o przygotowania „unijne”, nie porusza tematu CAP, może czeka na Śmietankę. Na próżno. Ale to dobra taktyka. Śmietanko mówi o nawozach sztucznych i maszynach – mamy ich coraz więcej. I będziemy coraz więcej produkować. Waldegrave przygląda się Śmietance. Czytał jego CV. Wizyta trwała ok. 30 minut. Stracona szansa. Powód? Różnice kulturowe i zaskakująca nieznanomość problematyki rolnictwa unijnego.
- [4] Kolacja w Grand Metropolitan, gdzie mieszka Śmietanko. Staram się, ale rozmowa idzie jak po grudzie.

Wtorek, 18 października 1994

- [1] Rano rozmowa z radcą Vonauem. Tak jak myślałem.
- [2] Składam wizytę w East European Trade Council. Wszystko u nich mniejsze od ich nazwy.

- [3] Wieczorem na kolacji u członkini Rady Westminsterskiej²³⁰, Angeli Hooper, osoby tu popularnej. Z małżonkami. Spotykam sporo nowych ludzi, posłów i dziennikarzy. Irenka świetnie sobie radzi.
- [4] „The Daily Telegraph” po wyborach w Niemczech: „Przystosować się ponownie do Kohla”. UK „i Europa” stoją przed perspektywą pozostawania H. Kohla u władzy do 1998 r. Z dwóch względów jest to uspokajające. Po pierwsze, koalicja Kohla w większym stopniu niż SPD popiera deregulację pozwalającą krajowi na szybsze wyjście z recesji. Biorąc zaś pod uwagę znaczenie gospodarki niemieckiej, jej wzrost może tylko przynieść korzyści reszcie Europy. Po drugie, kanclerz jest zdecydowanym zwolennikiem opcji transatlantyckiej i popiera wzrost międzynarodowej roli Niemiec, adekwatny do ich potęgi gospodarczej. Ocena znaczenia zwycięstwa Kohla dla UE jest trudniejsza do określenia. Jest on zdecydowanym zwolennikiem pogłębienia i poszerzenia Unii. Idea przyjęcia do UE takich państw jak Czechy i Polska będzie przyjmowana życzliwie; bez silnych związków z Zachodem grozi im niebezpieczeństwo powrotu w sferę wpływów Rosji. Jednakże jego determinacja jest uzupełniana równie silnym pragnieniem uczynienia z Europy czegoś na kształt Republiki Federalnej. Przewodząc zjednoczeniu Niemiec w 1990 r., kanclerz uważa za swój historyczny obowiązek doprowadzenie do stworzenia unii, zanim władza zostanie przekazana młodszej generacji. Odrodzenie gospodarki Niemiec w połączeniu z osobowością H. Kohla stanowi kombinację, która utrudni życie tym w UK, którzy sprzeciwiają się dalszym krokom w kierunku federalnej Europy. Jednak „rząd brytyjski nie jest w stanie uczynić zbyt wiele, aby ostudzić entuzjazm kanclerza dla federalnej Europy. (...) Należy najpierw UE skonsolidować, potem rozwijać”.

Środa, 19 października 1994

- [1] Podróż z ministrem Śmietanką. Zwiedzamy cukrownię. Potem na lunchu w przydrożnej „gospodzie” z wiceministrem rolnictwa. British Sugar inwestuje u nas. Śmietanko mówi mi potem, że nie jesteśmy od nich gorsi. Ma rację. W naszej gospodzie wiejskiej można lepiej zjeść.
- [2] Wieczorem w siedzibie European Atlantic Group²³¹. Pytania do mnie. Jestem sam z EŚW. Nie uprzedzali – i dobrze, to jest spontaniczne. Wiadzę, że informacja o Polsce robi odpowiednie wrażenie.

²³⁰ Chodzi o radę gminy Westminster położonej w środkowym Londynie.

²³¹ European Atlantic Group – pozarządowa organizacja powołana w 1954 r. w Londynie w celu wspierania kooperacji między Europą a Ameryką Północną.

Czwartek, 20 października 1994

- [1] Zebranie ogólne. Przegląd spraw bieżących.
- [2] Składa mi wizytę nowy rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie²³², prof. dr hab. Jan Drewnowski. Przychodzi z zaproszeniem na inaugurację roku akademickiego i prośbą o interwencję w sprawie uznania stopni naukowych PUNO w Polsce²³³. Nie zadowala ich procedura nostryfikacyjna, chcą uznania zasady, że stopnie przez nich nadawane są „polskimi stopniami naukowymi, bo były nadawane na podstawie ustawodawstwa II Rzeczypospolitej”. PUNO nadało 211 magisteriów, doktoratów i habilitacji. Magisteria stanowią tylko jedną trzecią tej liczby. Mówię mu, że można to uzyskać tylko drogą nowelizacji ustawy o stopniach i tytułach naukowych. Okazuje się jednak, że Drewnowski rozmawiał z Łuczakiem, który mu obiecał załatwić sprawę oświadczeniem albo zarządzeniem ministra edukacji narodowej, „ale teraz urzędnicy w ministerstwie przeszkadzają i nie ma tego oświadczenia”. Mówię, że pewnie powiedzieli ministrowi, iż jego czynności nie zrodzą oczekiwanych tu skutków prawnych, potrzebna jest nowelizacja ustawy. Na to rektor wyciąga kartkę z „memorandum”, czyli załącznikiem do listu PUNO do MEN z 14 września 1994, które to pismo – jeśli wierzyć adnotacji u dołu stronicy – „zawiera prośbę o pismo MEN stwierdzające, że «stopnie zawodowe i naukowe PUNO nadawane były według polskiego ustawodawstwa i wobec tego nie wymagają nostryfikacji dla uzyskania ważności w Polsce»”. Kluczowy argument memorandum nawiązuje do „uznania legalności Polskiego Rządu na Emigracji. Uznanie to nastąpiło – stwierdza – a symbolem jego było przejście insygniów władzy przez Prezydenta RP z rąk Prezydenta Emigracyjnego. Jeżeli działalność Rządu Emigracyjnego była legalna, to także i stopnie PUNO nadawane były legalnie, zgodnie z ustawodawstwem II Rzeczypospolitej”. Rozumowanie PUNO oparte jest na fałszywym założeniu, że przejście insygniów do muzeum zamkowego rodzi inne skutki prawne z wyjątkiem zmiany ich właściciela. Na pewno nie w dziedzinie nadawania stopni czy tytułów, ale ja nie mogę tego rodzaju dyskusji z Drewnowskim prowadzić. Tłumaczę mu, że

²³² Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO) – uczelnia wyższa w Londynie utworzona w 1949 r. dla polskich emigrantów.

²³³ Zgodnie z ustawą z 6 lutego 1998 r. stopnie naukowe, dyplomy i tytuły zawodowe nadane przez PUNO w okresie od 1 września 1952 r. do 22 grudnia 1990 r. uznano za równorzędne z nadanymi przez polskie szkoły wyższe na terenie kraju. Zob. Dz.U. nr 37 z 1998 r., poz. 203.

mamy podobny problem z odznaczeniami i potrzebna jest nowelizacja, oświadczenie ministra nie wystarczy, chyba że idzie o deklarację niezmeniającą niczego w stanie prawnym, lecz przed postępowaniem stwarzającym iluzję ostrzegałbym stanowczo. Obiecuję mu zająć się wyjaśnieniem stanowiska MEN, na co rektor oświadcza, że zaniecha na razie odwoływania się do władz wyższych. Wręcza mi swoje obszerne CV. Rozstajemy się przyjaźnie.

- [3] Po południu żegnam Śmietankę na lotnisku. Przypominam sobie, że miałem mu poradzić przystąpienie Polski do Centre for Agriculture and Bioscience²³⁴.
- [4] Wieczorem uczestniczymy z Ireną w The Polish Knights Ball, organizowanym przez The Polish Association of the Sovereign Military Order of the Knights Hospitallers of St John of Jerusalem, Rhodes and Malta, czyli polskich Kawalerów Zakonu Maltańskiego. Miejsce: Cafe Royal przy Regent St. Czek wysłany, dwa bilety zamówione. Program przewiduje o 7.30 p.m. – *reception with vodka with accompaniment of Giewont playing*. Podchodzimy do stołu z napojami. Irena, już światowa, prosi o białe wino, ja biorę jak zwykle wodę mineralną, po czym słyszę: *four twenty five*. Szczęśliwie i raczej przypadkowo mam w kieszeni smokingu 5 funtów. Okazuje się, że za darmo jest tylko wódka. Podchodzimy do „Giewont”, czyli skrzypka, wiolonczelisty traktującego swój instrument jak gitarę i alcisty. Mówię im, że ja słyszę góralską kwartę, lecz widzę, że nie mają pojęcia, o co mi idzie. Grają bardzo głośno, lecz wkrótce znikają. Pojawiają się natomiast de Virionowie, z którymi rozmawiamy w przyjaznej atmosferze. On jest Maltańczykiem. Przedstawiają nam licznych książąt i hrabiów obojga płci, jak to na balu Kawalerów Maltańskich bywa. Siadamy do stolika nr 1, z prezesem Stowarzyszenia – hrabią Władysławem Tarnowskim z Paryża, panią Elisabeth Rómmel-Regerson (krewna Rómmelów warszawskich), Dame Noel, Tarnowskimi z Kanady, zamieszkałą w Dublinie siostrą pana prezesa. Menu niesmaczne, z wyjątkiem zaprawianych miętą listków czekolady. Potem – *auction*. Licytują suknię projektu Tomasza Starzewskiego i 11 innych przedmiotów. „12 midnight. Raffle” – ciągnięcie losów w loterii z 26 fantami (dwa bilety do Euro-Disney pod Paryżem, dwa bilety lotnicze do Dusseldorfu, obiad dla dwojga w Restauracji Vodka, weekend dla dwojga w warszawskim Bristolu bez kosztów podróży etc.). Przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest Prince Guy Chartoryski, z którym krótko rozmawiam, robi dobre wrażenie, podobnie jak

²³⁴ Zob. wpis z 15 grudnia, pkt 2.

jego kolega – korespondent CNN o polskim nazwisku. Radek Sikorski przysiadł się chytrze do Ireny i pyta, czy Pawlak jest taki głupi, na jakiego wygląda, na co Irena odpowiada pytaniem:

– Czy skuteczność w polityce o niczym nie świadczy?

Tenże Sikorski przedstawia mi swoją atrakcyjną towarzyszkę (nie dosłyszałem czy żonę?) i potem przyprawia mi jeszcze dziennikarkę z (...), która chce ze mną omawiać zagadnienie prywatyzacji. Siada na chwilowo pustym krześle obok mnie i cały czas mnie dotyka kolanem, więc żeby to zakończyć, mówię, żeby do mnie zadzwoniła do ambasady. Chuda, przebiegła bestia. Rozmowa tu niemożliwa, na sali jest straszliwy hałas. Gra orkiestra, w której wyróżnia się japońska perkusistka, a potem ryczy dobra muzyka dyskotekowa. Tłum rykerzy i ich gości tańczy; pośród nich jakiś artysta tańca, który spostrzegłszy moje zainteresowanie, daje pokaz. Wychodzimy przed drugą (na programie: „2.00 a.m. Carriages”, oczywiście tylko benzynowe albo dieslowskie).

- [5] „The Financial Times” zamieścił komentarz redakcyjny „Wschód potrzebuje Zachodu”, oparty na opublikowanym przez EBOiR „Transition Report”. Nawiązując do ocen raportu, redakcja stwierdza m.in., że kraje Europy Centralnej, które podjęły trudne decyzje odbudowania stabilności makroekonomicznej i wsparły je prywatyzacją oraz reformami systemu prawnego, bankowości i innych dziedzin, zaczynają wychodzić z recesji i posiadają gospodarki bardziej wydajne i efektywne. Wiele zostało zrobione przez rządy i 450 mln obywateli krajów (byłego bloku radzieckiego) ocenianych w raporcie EBOiR, ale jego autorzy mają rację, domagając się od krajów bogatych, o gospodarkach rynkowych, pomocy w szybkim włączeniu tych przechodzących przekształcenia krajów w globalny układ handlu i inwestycji. Jak to wyraźnie stwierdza raport, osiągnięcia UE w tym zakresie pozostawiają wiele do życzenia. Pograżona w recesji przez ostatnie trzy lata i w dalszym ciągu „przyswajająca” traktat z Maastricht UE w swym podejściu do liberalizacji handlu zbyt „czepiała” się drobiazgów. Zbyt chętna była także do wprowadzania tzw. antydumpingu i innych ograniczeń w handlu w tzw. czułych sektorach. Kraje te bardzo potrzebują łatwego dostępu do rynków Unii i większych inwestycji zagranicznych, które ten dostęp spowodują. Bez ułatwień eksportowych i większych inwestycji może okazać się niemożliwym osiągnięcie przez nie poziomu wschodniej Azji, niezbędnego dla zmniejszenia różnic w poziomach życia w obu częściach Europy. Kończąc, redakcja zwraca uwagę, że po pięciu latach od upadku komunizmu raport EBOiR pokazuje, jak powolna była Europa Zachodnia w zmianie

myślenia na temat przyszłego kształtu powiększonej Europy. Zmiana tego myślenia i instytucji jest zasadnicza dla Europy Zachodniej, jeśli chce skorzystać z możliwości, jakie oferują potencjalnie duże rynki i tania siła robocza oczekujące u jej progu.

„The Economist” w ostatnim numerze zamieścił także korespondencję z Warszawy na temat L. Wałęsy, zatytułowaną: „Buntownik jako antybohater”. Artykuł stwierdza m.in., że postępowanie L. Wałęsy jest prawdopodobnie początkiem kampanii prezydenckiej. W chwili obecnej, według badań opinii publicznej, popiera go mniej niż 10% społeczeństwa, ale nadal niewielu Polaków spisałoby go na straty. Często w przeszłości był on w krytycznej sytuacji, ale zawsze odbudowywał swoją pozycję. Jeśli teraz jej nie odbuduje, to będzie mógł zrealizować swoją groźbę, że spakuje się i pójdzie na ryby. Ale ryby jeszcze nie muszą się chować.

Piątek, 21 października 1994

- [1] *Courtesy call*, Embassy of the People's Republic of China, po drugiej stronie Weymouth St., tuż obok naszej. Szytwno.
- [2] Kolejna rozmowa z konsulem generalnym Kochanowskim. Informuje o sprawach bieżących, właściwie tylko biurowych. Nie zadaję pytań.
- [3] Kolejna rozmowa z dyrektorem IKP Mauschową. Jak wyżej. Doradzanie jej nie ma sensu.
- [4] Szef miejscowego LOT-u. Monolog gościa.
- [5] Lunch w St James's Club. (...)
- [6] Rozmowa z główną księgową i panią dr Mausch. Kłopoty komunikacyjne, gdyż język oddaje myślenie.
- [7] Wieczorem „Balladyna” w POSK. Tortura.

Sobota, 22 października 1994

Annual Dinner. Anglo-Polish Society. Lady Bennett. Wszystko jakies prowincjonalne. Bez przyszłości. Potrzebni tu nowi ludzie, młodzi ludzie, wykształceni ludzie.

Niedziela, 23 października 1994

- [1] Rano spóźniamy się z Ireną na mszę w Katedrze Westminsterskiej²³⁵, celebrowaną pod przewodnictwem nuncjusza, w 16. rocznicę począt-

²³⁵ Bazylika rzymskokatolicka wzniesiona na przełomie XIX i XX w. w Londynie, katedra arcybiskupów Westminsteru.

ku pontyfikatu Jana Pawła II. Kierowca bowiem podwiózł nas pod Westminster Abbey²³⁶ zamiast pod katedrę. Ja mu przypominam moją wskazówkę, że jeśli nie zna trasy, niech ją w przeddzień sprawdzi. Ale to jest jednak inny przypadek, brak elementarnej wiedzy. Irena mu wyjaśnia, że nie idziemy do anglikańskiego opactwa, lecz do katolickiego kościoła. Zabrało to trochę czasu. Barbarito odprawiał częściowo po angielsku, częściowo po łacinie. Jego angielszczyzny, jak zwykle, prawie nie rozumiem. Biskup pomocniczy w Birmingham, ks. Brain, miał nudne kazanie. Tutaj nawet w kazaniu trzeba pomieścić dwa dowcipy. A on – tylko jeden. Po mszy witam się z Attolico i Vilkanowskim – Włoch i Słowak pogrążeni w „historycznej” dyskusji. Nie mogą się rozstać z monarchią habsburską.

- [2] Po południu uczestniczę w inauguracji roku akademickiego na PUNO. Wita mnie u wejścia Jego Magnificencja w todzie i z insygniami. Siadam w pierwszym rzędzie. Stół prezydialny przykryty nieświeżym płótnem nieokreślonego koloru ciemnego, miejscami szarego, miejscami czarnego, na materiale świeże gałązki, agrafką upięte. Szukam symetrii i znajduję takąż agrafkę u drugiego końca. Pośrodku zwisa ze stołu biało-czerwona flaga, „jakby ją kto psu z gardła wyjął” (galicyjskie?). Wchodzi Senat. Liczba krzeseł za stołem jest o jeden mniejsza od liczby senatorów. Ten problem nie zostanie rozwiązany do końca, lecz szczęśliwie co chwila ktoś inny z tego grona przemawia na ustawionej obok stołu mównicy z mikrofonem, a nieustanne i skuteczne przeciskanie się dowodzi raz jeszcze tego, że nauka może sobie z materią poradzić. Mikrofon, po sakramentalnej interwencji organizatora, działa! A ja myślałem, że ten problem występuje tylko na wschód od Łaby. Ale nie, to nie geografia działa, to cywilizacja techniczna. Rektor mówi, że PUNO zbyt wolno dopasowuje się do faktu, że mamy III Rzeczpospolitą. Gdyby wiedział, dlaczego ona „III”, nie tak przemawiałby do nas. Ale mówi jednak, że potrzebna jest zmiana funkcji PUNO, trzeba oddziaływać na Polaków, nawet na Anglików, mówiąc o tym, co w Polsce. Niestety, Magnificencja mówi też, że PUNO ma pomóc Polsce w zorientowaniu się w nauce zachodniej. To stwierdzenie dobrze określa stan jego wiedzy o Polsce i Zachodzie. Dodaje też, niestety, że współdziałanie z Uniwersytetem Warszawskim prowadzi do wspólnego nadawania stopni naukowych, co uważam za stwier-

²³⁶ Formalnie Kolegiata św. Piotra w Westminster, świątynia anglikańska w centrum Londynu – miejsce koronacji angielskich i brytyjskich monarchów.

dzenie nieodpowiedzialne, a przynajmniej przedwczesne. Prorektor uzupełnia to sprawozdaniami wszystkich trzech wydziałów.

– Na Wydziale Inżynierii mamy jednego studenta przygotowującego pracę dyplomową, lecz – niestety – podczas sesji urwał się z nim kontakt.

Od Drewnowskiego dowiedziałem się przedwczoraj, że PUNO ma 27 studentów, ale odniosłem wrażenie, że nie był pewien tej liczby. Po sprawozdaniach chór śpiewa pieśń kościelną, która wychodzi lepiej aniżeli początkowe „Gaude Mater Poloniae”. Nic dziwnego, chórzyci pochodzą z chórów kościelnych, jak mi potem powie dyrygent.

– Nie mówię dobrze po polsku, bo ja się tu urodziłem – mówi do mnie. Bardzo dobrze to wymawia, *fishing for compliments*, ale ja myślę, że gdyby może pił mniej tego, czym od niego zalatuje, chór nie intonowałby zgodnie „Gaudeamus igitur” dopiero od *igitur*.

Po prorektorze i chórze następuje ceremonia nadania stopni doktorskich – z historii sztuki i z medycyny, w obydwu wypadkach – doktoraty formalnie z filozofii. Formuły łacińskie, wymawiane dużo lepiej niż w Oksfordzie 1974 r., co mnie wtedy mocno rozśmieszyło. Świeżo upieczona pani doktor zabiera głos i mówi, co wie o sztuce, nauce, moralności i przewadze PUNO nad wszystkimi innymi uczelniami; kobieta ograniczona lub (alternatywa łączna!) przebiegła. Najlepiej wypada tutejszy prof. dr Jan Bujnowski²³⁷, dając wykład inauguracyjny pt. „Jeden z głównych kanonów poezji Cypriana Norwida”. Mówi ładnym językiem, w przejrzystym stylu. Jednak nie zdołał się zniżyć do mego poziomu i ja tego kanonu nie zrozumiałem.

Poniedziałek, 24 października 1994

[1] Śniadanie w Langham Hotel. Gospodarzem jest sędzia George Dobry QC. Roztacza szerokie plany kształcenia prawników w Polsce, kształcenia w prawie angielskim, po części już realizowane. Wiem o tym tyle tylko, co od niego. Pod koniec mówi o sobie. Przyjechał do Edynburga w 1937 r. na studia. Prawa nie skończył. „Tutaj decyduje praktyka”. Praktykował w kancelarii Inner Temple. Pytam go, jak się zostaje QC. (On jest takim Queen’s Counsel). „Decydują kontakty osobiste”. Nie wypada mi tego drażnić, ale postanawiam do tego wątku kiedyś powrócić.

²³⁷ Powinno być: Józef Bujnowski.

- [2] Długa rozmowa z Tadeuszem Szumowskim. Ma bardzo sensowne spostrzeżenia o tym kraju. I dobry styl dyplomatyczny. Powinien zostać ambasadorem w kraju, gdzie o nas mało wiedzą i przybliżyć im Polskę, jako jej znakomity przedstawiciel.
- [3] Po południu wręczam Ciechanowskiemu Medal Edukacji Narodowej. Kilkanaście osób z PUNO, POSK, ambasady. Ciekaw jestem, ile z nich czytało jego w swoim czasie, może i nadal, obrazoburczą książkę o Powstaniu Warszawskim.
- [4] 19.45–23.15. London Hilton, Park Lane. 70. rocznica ISS²³⁸. Obecny Duke of Kent i Duchess.
- [5] „The Times” (Roger Boyes, wieloletni korespondent w Warszawie) pisze o swej książce „The Naked President. Political Life of Lech Wałęsa”, Martin Secker & Warburg Ltd, 1994. Wałęsa ma znów problemy. Pomimo 4 lat sprawowania urzędu zachowuje się jak jeden z jego wrogów, Edward Gierek. Tak samo uzależnił się od dworaków, nie lubi parlamentu, ulega wewnętrznym skłonnościom do kontrolowania telewizji oraz sterowania tłumami. Czyżby Wałęsa przekształcał się w człowieka, którego zniszczył? Kiedyś chudy, niesforny jak terrier, stał się obrzękły, z worami ciała na policzkach. Ale gniew i niepokój z roku 1980 wciąż w nim widać. Choć przeszedł z barykady do Pałacu Prezydenckiego, rewolucjonistą pozostał. Jego życie jest pełne dziwnych i niewytłumaczalnych epizodów. Zarówno pamiętniki Wałęsy, jak i jego hagiografowie, twórcy mitów o nim, zaciemniają je, a nie rozjaśniają. Wałęsa nie jest w stanie okiełznać swego talentu, nawet – geniuszu niszczenia. Fascynuje pytanie, dlaczego poddał się mu właśnie teraz. Od początku nie lubił dziennikarzy. Oriana Fallaci musiała robić z nim wywiad w łazience. Był szczególnie szorstki [dla Boyesa] w październiku 1987. Nie sprawiał wrażenia człowieka szczęśliwego. Nieprzyjemny był zwłaszcza dla swych współpracowników. Jednego z nich nazwał „wszą”. Ostro odzywał się do synów. Stworzył Mazowieckiego, ale „ten zaczął budować swą bazę” i Warszawa jakby Wałęsy nie dostrzegała. Sejm – wolny parlament zaczynał obrastać w realną władzę. Wtedy zdecydował się rozszarpać „Solidarność”. W wyniku kampanii prezydenckiej stracił przyjaciół i rozbił pracę. Polska powinna była stać się naturalnym domem dla chrześcijańsko-demokratycznej partii. Zraził sobie też papieża. Coś w nim pękło w czasie ostatniego roku internowania. On zawsze miał wokół

²³⁸ International Social Service – międzynarodowa organizacja założona w 1924 r. w Londynie (w następnym roku siedziba główna została przeniesiona do Genewy) w celu udzielania pomocy dzieciom i rodzinom borykającym się z różnego rodzaju problemami migracyjnymi.

siebie ludzi. Tu był wyizolowany. Człowiek, który nie czyta książek, musi mieć z kim rozmawiać. Stracił swobodną pewność siebie. Zmienił się. Pierwsze zauważyły to kobiety. Nie był już atrakcyjny. Jego dziewczyny znikły z jego życia, lecz stosunki z jego dzielną żoną Danutą nie uległy poprawie. Wałęsa był człowiekiem zdezorientowanym, wciąż czupurnym, lecz w momentach ważnych niezdecydowanym. Nie wiedział co zrobić z władzą. Wierny był mu ks. Cybula.

Już późno, dokończę jutro.

Wtorek, 25 października 1994

[1] Prasowiec przynosi mi clarisy prasowe do podpisu (Sobków jest w tej chwili poza ambasadą), w tym do dyrektorów departamentów w MSZ – Pomianowskiego i Mellera.

Różne gazety: w Izraelu przebywał z oficjalną wizytą bryt. sekr. st. ds. obrony, M. Rifkind. Rozmowy koncentrowały się na wymianie informacji o zwalczaniu terroryzmu. Rifkind nie powiedział prasie, czy dojdzie do współpracy między MI6 a Mossadem w zwalczaniu Hamasu oraz czy UK ograniczy działalność i prawa pobytu ludzi Hamasu przebywających w UK, podkreślając, że UK jest państwem otwartym i demokratycznym, ale też respektującym prawo. W przypadku jego łamania zostaną zastosowane ostre środki. O Iranie mówił, że destabilizuje region, popiera organizacje terrorystyczne (np. częściowo je finansując). Rifkind i Hogg nawoływali do kontynuowania procesu pokojowego na Bl. Wsch., mimo ataków terrorystycznych. UK w maju zniosło obowiązujące od 12 lat embargo na dostawy broni do Izraela. Rozważany jest zakup przedsiębiorstwa izraelskiego produkującego pociski Popeye. UK pragnie, by Izrael ponownie stał się jednym z czołowych nabywców bryt. sprzętu wojsk. Premier Major będzie w Izraelu w 1995 r.²³⁹

„The Daily Telegraph” (22 bm): w przyszłym tyg. M. Rifkind uda się do Kuwejt, gdzie spotka się m.in. z bryt. żołnierzami, którym zapowie przedłużenie ich pobytu mającego na celu zapewnienie bezpieczeństwa Kuwejtowi. Irak wprawdzie wycofał 2 dywizje wysłane w rejon granicy z Kuwejtem, ale ciągle odczuwana jest duża niepewność co do rzeczywistych intencji Iraku. UK planuje wydzierżawienie ZEA na 10-12 lat dwunastu samolotów Tornado GR. Bryt. mają nadzieję, że skłonią tym samym ZEA do zakupu Eurofightera 2000. Problematyka ta będzie tematem rozmowy min. st. w MoD R. Freemana z przybywającym do Londynu v-min. SZ ZEA.

Moi współpracownicy wołają „WB” od „ZK” i „UK”, choć to nie to samo.

²³⁹ John Major odwiedził Izrael (a także Palestynę i Jordanię) w marcu 1995 r.

- [2] Ledwie udało mi się wyperswadować organizatorom balu emigracji, że ambasador RP nie powinien obejmować nad tym protektoratu. Kiedyś protektorem był prezydent (na wychodźstwie), po przyjeździe de Viriona – prezydent i ambasador, ale to wytłumaczyłem wyjątkowością pierwszego ambasadora po wyborach demokratycznych. Potem – tylko prezydent (chargé d'affaires a.i. nie był patronem, co, argumentowałem, daje okazję do uznania, że poniechano ambasadorskiego patronowania, choć prawda była taka, że nie uznawano go za godnego takiego patronatu; przyjmując teraz patronat, legitymizowałbym takie traktowanie chargé d'affaires a.i.). Ponadto ja nie mogę stawiać siebie – ani swego następcy – w takiej sytuacji, że jeśli kiedyś ambasador nie zostanie o taki patronat poproszony, to da to podstawę opinii o jakimś „nieuznawaniu” ambasadora przez emigrację. Takiego ryzyka trzeba unikać, poza tym ja nie mogę tego robić Kaczorowskiemu – argumentowałem dalej – żeby teraz pozbawiać go statusu wyłącznego patrona, jakim był ostatnim razem (po wyjeździe de Viriona i podczas pełnienia funkcji chargé przez Szumowskiego) etc., etc. Do takich to łamańców musiałem się uciekać, żeby się nie znaleźć w sytuacji operetkowej. Ostatecznie jednak zaproponowałem kompromis: „pod patronatem Prezydenta... Kaczorowskiego... i w obecności Ambasadora RP...”. Nie będę patronował wspólnie z prezydentem.
- [3] Przyjmuję pana Pileckiego z BESO.
- [4] Przyjmuję Lorda Dahrendorfa z małżonką. Będę mu wręczał dyplom członka zagranicznego PAN. Schodzimy na dół, gdzie tymczasem gromadzili się goście. Przeczuję kłopoty i mówię Dahrendorfowi, że zaprosiliśmy pisemnie ok. 25 osób, w tym osoby przez niego wskazane. Na dole znajdujemy jednego tubylca (dyrektor LSE) i pracowników ambasady. Zaczynamy luźną rozmowę, w której uwagi o ruchu ulicznym – hipotetyczna przyczyna spóźnienia – przeplatają się z innymi wątkami. Przyczyny spóźniania się gości przybierają z wolna kształt przyczyn ich nieobecności, a ja przystępuję do formalnych czynności. Krótka, ale serdecznie, a zarazem uroczyście formułuję to, co trzeba powiedzieć. Dahrendorf odpowiada podobnie i otwieramy drzwi do sąsiedniej sali, gdzie oczekuje nas buffet lunch. W pewnym momencie Dahrendorf pyta mnie, czy ma być Timothy (Garton Ash) i inni z Oksfordu, potwierdzam informację o ich zaproszeniu i Dahrendorf spekuluje nt. przeszkód w komunikacji autobusowej. Widzę, że jest mocno zaskoczony katastrofalnym stanem obecności brytyjskiej. Rozmawiamy *tête-à-tête*, wobec czego robię aluzję, że niełatwo

być obcokrajowcem, któremu się powiodło, na co Dahrendorf reaguje jako Europejczyk, nie dopuszcza myśli o swej obcokrajowości i mówi, że Anglicy są otwarci, a ja – że są *fair* najchętniej wtedy, gdy mają przewagę, na co Dahrendorf reaguje śmiechem. Nie protestuje. Przypominam także coś, o czym już mu kiedyś mówiłem, czyli o wizycie Olechowskiego²⁴⁰. Chciałbym go przywieźć do St Antony's. Dahrendorf reaguje dobrze. Uprzedzam go, że ewentualnego przemówienia Olechowskiego w Londynie nie uważałbym za coś wykluczającego wykład w Oksfordzie, bo to nie jest to samo, z czym rozmówca skwapliwie się zgadza. Mówię mu też, że Lady Dahrendorf pytała mnie, czy Olechowski przyjedzie z żoną, i dodaje, że jeśli oksfordzkie zaproszenie opiewać będzie i na żonę ministra, to ja resztę biorę na siebie, w szczególności nie pociągnie to żadnych kosztów ze strony koledżu. Dahrendorf chętnie na wszystko przystaje. Prosi o podanie daty, żeby wszystko ustalić. Chętnie to zrobię, gdyż promowanie Olechowskiego, podobnie jak Geremka, Kwaśniewskiego, Bartoszewskiego czy Onyszkiewicza lub Pawlaka... sprzyja formowaniu pozytywnego obrazu Polski.

- [5] Potem jadę do FCO, na ambasadorski briefing u Stephena Wrighta. Znam go z precyzyjnego języka. Wręcza nam obszerne pliki materiałów. Otwiera następującymi uwagami: to jest briefing i rozmowa o interesujących nas sprawach. Idzie o przygotowanie wymiany poglądów przed spotkaniem ministrów „6” w Luksemburgu, spotkanie poprzedzające posiedzenie Rady Ministrów „12”. Po raz pierwszy ministrowie „6” zostali zbiorowo zaproszeni do rozmowy, w której będą mogli wyrazić swe opinie przed posiedzeniem Rady i wywrzeć wpływ na dyskusję o przystąpieniu do UE (*collectively invited to express their views before the Council meets to influence the discussion on your accession*). Ich wymiana poglądów (*exchange of views*) ma się stać stałą praktyką w zakresie współdziałania pomiędzy ministrami „6” a Radą (*an established practice between your ministers and the Council*). Wręczone Wam dokumenty bardzo się między sobą różnią, lecz razem wzięte mają chyba szczególne zabarwienie brytyjskie (*the blend has a peculiar UK flavour*). Co do dokumentu pierwszego, to idzie o określenie *route map* (Amerykanie powiedzieliby *road map*?), odnośnie do procesu akcesji, liberalizację handlu (tu wielkie możliwości poprawy), rolnictwo (w tym wypadku pole manewru jest ograniczone)

²⁴⁰ Do wizyty Andrzeja Olechowskiego jako ministra spraw zagranicznych w Londynie nie doszło.

oraz organizację kontaktów (*structured dialogue*). To ostatnie stanowi wkład szczególnie niemieckiej prezydencji (*a unique contribution of the German presidency*). Gdy idzie o dokument drugi, to cechuje go jego przeznaczenie do użytku wewnętrznego (*intimacy*), jest on sformułowany w stylu roboczym (*informally worded*), zawiera treść naszej analizy, którą chcemy się z Wami podzielić (*an analysis to be shared with you*), oraz tezę, że obydwie strony muszą się przystosować do nowych warunków (*an adaptation on both sides is necessary*). Dokument trzeci jest uzupełnieniem drugiego. Nie doręczamy dokumentu czwartego, ponieważ nie jest jeszcze gotowy, a dotyczy problemów politycznych, którymi wasze kraje muszą się zająć przed przystąpieniem do UE (*the policy issues to be handled by your countries before the accession*).

Na pytanie Czecha, czy ustalony zostanie *timetable*, Wright odpowiedział, że poszczególne kraje będą przyjmowane do UE w miarę spełniania przez nie warunków przyjęcia, być może nie wszystkie naraz, gdyż o tempie adaptacji decydują rządy poszczególnych krajów; ustalanie kalendarza nie byłoby pociągnięciem praktycznym. Na pytanie Węgry o to, czy rozszerzenie zależy od uprzedniego zreformowania CAP, Wright odpowiedział, że tego nie sposób obecnie przesądzić.

Ja pytań nie zadawałem, natomiast odpowiedziałem na końcowe zaproszenie Wrighta do wyrażenia opinii i powiedziałem, że (1) z zadowoleniem przyjmuję możliwość wstępnej wymiany poglądów na przedstawione tematy, (2) odnotowuję istnienie zależności pomiędzy zaznaczoną *intimacy* notatki w sprawie CAP a stwierdzeniami dotyczącymi instytucjonalizacji kontaktów (*structured dialogue*) w notatce pierwszej; wydaje mi się, że ważne byłoby nadanie przygotowaniom do spotkań, o których mowa w zdaniu „Meetings should be prepared... etc.”, charakteru pracy ciągłej, żeby podwyższona instytucjonalizacja współpracy umożliwiła uczestniczącym w tym procesie ludziom lepsze poznanie się wzajemne, i przez to pomogła im lepiej się rozumieć, a nawet – przygotować późniejsze negocjacje w ostatnich fazach procesu akcesji, (3) zastanawiam się, czy nie byłoby pożyteczne wykorzystanie platformy parlamentarnej do testowania poszczególnych projektów rozwiązań i podwyższenia tym samym stopnia obywatelskiej partycypacji w procesie akcesji. Wright zgodził się z moim stanowiskiem, łącznie z opinią, że ciągłość prac i wykorzystanie płaszczyzny parlamentarnej byłoby pomocne.

[6] 18.00–19.00. W Nuncjaturze z okazji 16. rocznicy wyboru Jana Pawła.

- [7] 20.00. Koncert w domu Lady Cholmondeley. Z Marysią. Flecista Błażej Kabat, czy jakoś tak. Marysia swobodnie, doskonale rozmawia z Lady Cholmondeley.

Środa, 26 października 1994

- [1] Prasowiec przynosi kolejny claris do podpisu:

Jak donosi „The Daily Telegraph” (26 bm.) do Kuwejtów przybył 25 bm. bryt. sekr. st. ds. obr. M. Rifkind, który spotkał się ze stacjonującymi tam oddziałami wojsk WB (i USA). Na spotkaniu z 1250 żołnierzami bryt. (Marine Commando Group) Rifkind oświadczył, że wojska bryt. pozostaną w Kuwejcie „tak długo, jak będzie to konieczne”, ale nie krócej niż do stycznia 1995 r. Wg „The DT” Rifkind pod pretekstem zagrożenia Kuwejtów atakiem wojsk irackich pragnie wykorzystać, stworzoną przez wspólne stacjonowanie i ćwiczenia wojsk bryt. i ameryk., niepowtarzalną okazję „ocieplenia” stosunków MoD z Pentagonem, które osłabły po wojnie w Zat. Perskiej, zmianie na stanowisku prezydenta USA i różnicach bryt.-ameryk. w podejściu do kwestii rozw. konfliktu w BiH. Jest to poza tym, jak stwierdził jeden z wysokiej rangi urzędników bryt., okazja do zademonstrowania, że WB jest „twardym, zdecydowanym krajem, który potrafi działać szybko” – to świadectwo „elastyczności armii brytyjskiej”. Rifkind oznajmił, że WB sprzeda Kuwejtowi (za E 50 mln) pociski przeciwlotnicze Starburst (wytworzone w Zjedn. Król. przez firmę Shorts of Belfast²⁴¹). W rozmowie z emirem Kuwejtów Rifkind zaproponował też sprzedaż Kuwejtowi dużych bryt. łodzi patrolowych (WB ma nadzieję „odebrać” ten kontrakt franc. firmie CMN, która po decyzji Francji o niewysyłaniu wojsk franc. do Kuwejtów i w obliczu stanowiska fr., zmierzającego do złagodzenia sankcji RB ONZ wobec Iraku, nie ma, zd. „The DT”, szans na wygranie przetargu na realizację kontraktu).

Proszę Sobkova, żeby Wydział Polityczny nie wyrokował samodzielnie w sprawie statusu Północnej Irlandii, żeby częściej używał skrótu ZK, Zjednoczone Królestwo. Chodzi o usus krajowy.

- [2] Rano referuję na zebraniu zatwierdzony przez ministra program mego działania (1 godz. 10 min.). Obecni: POL i prac., ATT, RHA, ADM, KG(L).
- [3] Potem pani Kamerowa (będzie główną księgową) pojawia się z pomysłem przedłużenia pracy pani Ławnickiej o jeden miesiąc, żeby się łatwiej uporać ze sprawozdawczością. Mówi, że centrala będzie pewnie wolała przysłać na miesiąc kogoś innego, a ja mówię, że pewnie

²⁴¹ Chodzi o firmę Shorts Missile Systems z siedzibą w Belfaście.

MSZ nie zechce, żeby Ławnicka nabyła uprawnień do urlopu w 1995 r. Ale obiecuję wystąpić z tym projektem.

- [4] Następnie przyjmuję Pełczyńskiego. Rozmowa trwała 1,5 godziny. Wyczuwam podtekst, że on nie ma nic wspólnego z MI6. Ale ja sądzę, że to jest drugorzędne teraz. A może jestem przewrażliwiony?
- [5] Lunch u Czecha. National Day²⁴².
- [6] Po południu uczestniczę w posiedzeniu POLIN Committee²⁴³. Zastaję tam ku swemu zaskoczeniu Mauschową. Nie dziwi zaś obecność profesora Jerzego Tomaszewskiego. Przyszedłem punktualnie, ale dyskusja nad programem komitetu toczyła się już nieporadnie. Zapytany przez Sternberga, co myślę, powiedziałem – mając na myśli sprawę zasadniczą stosunku do Żydów – że najważniejsze jest formowanie postawy człowieka 5–15 letniego, decyduje to, co on słyszy w rozmowach między rodzicami, jak również to, co mu rodzice mówią, ale na to wszystko możemy z zewnątrz wpływać najskuteczniej poprzez podręcznik szkolny. Podręcznik oddaje stan nauki sprzed dwudziestu lat, przeto jak najprędzej trzeba się zabrać za podręczniki. Jak się okazało jednak, komitet nie ma pieniędzy. Rozważają głośno, skąd można by je „zdobyć”. Ograniczam się do oczywistej tezy, że edukacja publiczna to przede wszystkim domena państwa. Nieprędko odwiedzę ich ponownie. Potem rozmawiam z Tomaszewskim, którego cenię i lubię, i – dawniej już odniosłem to wrażenie – który zawsze rozmawia ze mną chętnie. Próbuję teraz na chybcika zmontować jakiś lunch dla niego, proponuję mu atrakcyjną formę spotkania ciekawych ludzi ze środowiska historyków, ale wszystko na próżno, ponieważ on nie ma „dostępu do telefonu”, nie będzie w stanie porozumieć się ze mną następnego dnia, a dzień później wyjeżdża.
- [7] Wieczorem w POSK. Spotkanie towarzyskie. Wciąż to samo. Ratuje mnie Irenka.
- [8] „The Times”: b. sekretarz stanu ds. oświaty (raczej nieudany, prawica konserwatystów) John Patten apeluje do partii o zakończenie rozdźwięków wokół wyłaniających się zagrożeń gospodarczych ze strony „niskopłacowych gospodarek Dalekiego Wschodu”. UK i Europa nie

²⁴² Czechosłowacja ogłosiła niepodległość 28 października 1918 r. Po rozpadzie państwa na Czechy i Słowację w 1993 r. (tzw. aksamitny rozwód) Czesi dalej świętowali tego dnia swoją niepodległość, podczas gdy Słowacy dzień niepodległości obchodzą 17 lipca, w rocznicę ogłoszenia deklaracji suwerenności przez słowacki parlament w 1992 r.

²⁴³ Chodzi o komitet redakcyjny wydawanego od 1986 r. w Londynie czasopisma historycznego „Polin. Studies in Polish Jewry”.

mogą z nimi konkurować: mają najkrótszy tydzień pracy na świecie, najdłuższe urlopy, wysokie koszty robocizny. Sprawy mogą ulec dalszemu pogorszeniu etc., etc.

Czwartek, 27 października 1994

- [1] Śniadanie w ambasadzie. Obecni: Ralph (nie mylić z Davidem) Howell MP, Nick Watts. Od nas radca Sobków. Sporo konkretnych pytań o nasze położenie.
- [2] Przychodzi zaaferowany Szumowski. Nie rozumie pojęcia „system światowy” w moim wczoraj im przedstawionym programie działania, pojęcia w tym programie raczej drugorzędnego. Myślę, że rozumie, ale nie akceptuje. Wyjaśniam.
- [3] Lunch w ambasadzie z dziennikarzami brytyjskimi. Najciekawszy – Neal Ascherson. Bardzo ważne spotkanie. Oni oddziałują na urzędników i polityków. Tłumaczę im rozmaite sprawy prawne. Większość pytań dotyczy PRL. Mówię im o socjalizmie państwowym w odróżnieniu od socjaldemokracji niemieckiej i brytyjskiej Labour Party. Zwracam uwagę na różnice w strukturze społecznej, u nas – skutku wojny i ustrojowego stalinizmu. Ale oni pytają o służbę zdrowia i oświatę. Zależność od ZSRR? „Jakie znaczenie ma dla biednego chłopca suwerenność”. Wolność – tak, to ważne, wolna prasa etc. Obiecuję sobie kultywować te kontakty.
- [4] Długa rozmowa z Szuniewiczem i Sobkowem o kontaktach ambasady i konieczności ich rozbudowy.
- [5] 15.30. Pożegnanie Tadeusza Szumowskiego w Sali Chińskiej. Dopiero wtedy przychodzi mi do głowy, że przy takiej okazji można by wręczać pewnego rodzaju „adres”. Chwałę go. Jest za co.
- [6] 19.30. W Instytucie Sikorskiego, recital fortepianowy Lady Cholmondeley. Z Irenką.

Piątek, 28 października 1994

- [1] (...)
- [2] W ambasadzie. 12.00. Wręczenie dyplomu członka zagranicznego PAN profesorowi Rogerowi Penrose'owi z Oksfordu. Buffet lunch. Penrose'owi towarzyszy niezwykle atrakcyjna kobieta, dwa razy od niego młodsza. Nie przedstawia jej. Doktorantka? Penrose jest wybitnym matematykiem-kosmologiem. Mówię mu, że jako kosmolog amator napisałem wiosną 1970 r. do School of Engineering w Princeton

University list w języku angielskim z moim modelem, raczej wariacką hipotezą amatora astrofizyki: wielka eksplozja Lemaître'a (teraz nazywana Big Bangiem) jest zarazem końcem jednej fazy i początkiem następnej – i w tym sensie to jest punkt osobliwy swą dwujakością w pulsującym fazami wszechświecie wieloświatowym. Pisałem do nich, bo akurat tę nazwę znałem z gazety.

– I co oni Panu odpowiedzieli?

– Nic, oni to pewnie uznali za nonsens.

Penrose milczy. A ja dodaję, że niedawno posłałem kopię tego listu prof. Udalskiemu na UW.

– I co on Panu odpowiedział?

– Nie dostałem żadnej odpowiedzi.

Penrose znowu milczy. Poruszam wątek finansowania nauki. Penrose mówi, że teoretyk kłopotów nie ma, byle kawałek papieru i ołówek wystarczy. Zauważam, że jednak Oksford i Cambridge dotowane są inaczej niż pozostałe uniwersytety.

- [3] Po południu przyjeżdża KG z Edynburga, Dobrowolski. Bardzo ciekawa rozmowa. On tam w Szkocji spełnia rolę prawie ambasadorską. Spełnia bardzo dobrze.
- [4] 19.00. Recital fortepianowy Anderszewskiego w Ambasadzie. Pianista wręcza mi potem CD ze swymi nagraniami. Central Europe Trust, Charles Jonscher, sponsoruje.
- [5] „The Financial Times” (Ch. Bobiński): „Polski minister rezygnuje na skutek awantury o jego pracę w banku”. Informuje szczegółowo o powodach rezygnacji Andrzeja Olechowskiego. Przytacza także wyniki badania opinii publicznej wskazujące na szansę zwycięstwa Olechowskiego w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Zaufanie do jego osoby deklaruje 54% respondentów, a brak zaufania tylko 8%. Brak zaufania wobec L. Wałęsy deklaruje 48% badanych. O rezygnacji Olechowskiego – także w „The Independent” i „The Guardian”. Bobiński informuje także o telewizyjnym wystąpieniu. L. Wałęsy i jego apełu do społeczeństwa o poparcie zmiany konstytucji i w ten sposób zwiększenia zakresu władzy prezydenta.
- [6] Te procenty są ważne, ale co one naprawdę pokazują? W każdym razie po odejściu Olechowskiego będzie gorzej. Czy jednak te stanowiska ministra i prezesa Rady Nadzorczej banku (nie prezesa zarządu) są *incompatibilitas* w okresie transformacji?

Sobota, 29 października 1994

[1] Lunch w rezydencji dla dziennikarzy. Inicjatywa Aschersona. Nie chcą *publicity*. Jestem sam. Interesują się Polską, „mają pytania” i proszę o moją „opinię osobistą”. „Kto naprawdę rządzi?”; „Jakie znaczenie ma Kościół, ale konkretnie”; „Czy byli komuniści sterują wojskiem”; „A czy *intelligence*?”. Nie wiem, czy moje „opinie osobiste” ich zadowolili. Chwałą barszcz, pierogi z kapustą, smażonego karpia i sernik, polskie produkty.

– Jak nas wpuscicie do UE, to wszystko to znajdzie się na waszych stołach.

I wtedy dostaję komunikat prawie jednomyślny:

– Warto do Brukseli? Taka Europa nie przetrwa.

Tłumaczę, że dla nas to dźwignia rozwoju. Słuchają uprzejmie (*there is no such thing as a free lunch*). Może wezmą moje opinie pod uwagę.

[2] Lektury.

Niedziela, 30 października 1994

[1] Paczka polskich gazet.

[2] „The Times” komentuje sytuację polityczną w Niemczech przed nadchodzącymi wyborami²⁴⁴. CDU wespół z FDP to 50% elektoratu. Gospodarka niemiecka wychodzi z recesji wcześniej, niż się spodziewano, Kohl jest za aktywnym uczestnictwem Niemiec w rozwiązywaniu konfliktów. Popiera udział Bundeswehry w *peacekeeping*. Federalny Trybunał Konstytucyjny podał aktualną interpretację konstytucji [w sprawie użycia wojska]. Niemcy objęły też prezydencję w UE. Kanclerz gościł w Berlinie B. Clintona, wykorzystując pewne aspekty tej wizyty w walce wyborczej. Na trzy dni przed wyborami do landtagów w Bawarii, Brandenburgii i Saksonii Kohl będzie przyjmował wraz z Jelcynem defiladę pożegnalną rosyjskich wojsk wycofujących się z Niemiec, a tydzień później pożegna jednostki alianckie. Natomiast SPD nie miało okazji do poprawienia swego *image*. R. Scharping jest młody i inteligentny, lecz nowy. To dla wyborców postać nieznaną. Ponadto SPD wydaje się nadal nie rozumieć, co oznacza bycie u władzy ani nie jest tej władzy spragniona. Poprzez swoje regionalne aliansy z PDS dała CDU ponownie okazję do lansowania się jako bastion antykomunizmu. Największym obciążeniem dla kanclerza jest FDP.

²⁴⁴ Claris odnaleziony przez autora pomiędzy gazetami kilka tygodni po powstaniu i umieszczony pod datą 30 października; został wysłany prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia.

W przypadku porażki FDP w wyborach Kohl może utracić sojusznika. Kampania wyborcza będzie więc niezwykle twarda i skoncentrowana na osobach przywódców. W takiej kampanii większe szanse ma Kohl.

Poniedziałek, 31 października 1994

- [1] UOP
- [2] Prof. A. Kołodziej z PAN.
- [3] Zebranie.

Wtorek, 1 listopada 1994

- [1] U nas w Polsce i ambasadzie – święto.
- [2] Wieczorem w Committee Room 19 Parlamentu przysłuchuję się zebraniu Bow Group²⁴⁵, na którym Baroness Chalker, Minister for Overseas Development, daje wykład o brytyjskiej polityce w zakresie działania jej urzędu: prasa nie pisze o tej pracy, a ponieważ 85% środków przeznaczonych jest na pomoc długofalową – brak atrakcyjnego tematu. Aż 75% idzie do krajów Commonwealthu. Jeszcze niedawno tylko 25% wydawano za pośrednictwem UE, ustalenia edynburskie²⁴⁶ mają doprowadzić do poziomu 40%. W UE brak zadowalającego mechanizmu i metod, lecz trzeba nad tym pracować. Wydatki via ONZ dotyczą *peacekeeping*. W ciągu trzech lat siły te wzrosły od 12 do 76 tys. ludzi. Trudności wynikają m.in. z tego, że tylko 40% członków płaci składki członkowskie. *Peacekeeping* w Afryce będzie efektywniejsze, jeśli przygotuje się do tego siły afrykańskie. Sprawę ułatwia fakt, że UK szkoli wojsko w 22 krajach, a z uwzględnieniem pomocy pośredniej jest obecna w tym zakresie aż w 33 krajach. W Somalii było widać, jakie owoce przynosi brytyjskie szkolenie (byli tam również Pakistańczycy i inni spoza Afryki), przy czym nie tylko o język idzie, ponieważ obecność Amerykanów czasem wprowadza trudności. Dobrze idzie współdziałanie z Amerykanami i Francuzami w zakresie *intelligence* na terenach objętych *peacekeeping*. Współpraca z Europejczykami nie jest wolna od zadrażnień: Francuzów irytuje fakt, że w Burundi uczą się na gwałt angielskiego, a Portugalczyków denerwuje fakt, że Mozambik chce być traktowany tak, jakby należał do Commonwealthu – ludzie chcą należeć do czegoś, co odnosi sukces; i Francuzi, i Por-

²⁴⁵ Bow Group – brytyjski think tank o profilu konserwatywnym założony w 1951 r. Skupia w swoich szeregach m.in. parlamentarzystów z Partii Konserwatywnej.

²⁴⁶ Prawdopodobnie nawiązanie do spotkania Rady Europejskiej w Edynburgu w grudniu 1992 r., podczas którego omawiano m.in. sprawy finansowe.

tugalczycy nie potrafią powstrzymać się od okazywania swej irytacji. Pomoc to także dyplomacja prewencyjna, temat trudny do publicznego traktowania; najwięcej energii zaangażowano w Burundi, Mozambiku, Nigerii, Gambii, Ghanie. Największe wysiłki idą w kierunku godzenia zwaśnionych stron i budowy dobrego rządu. Podczas pobytu w Burundii, gdzie była pierwszym tej rangi politykiem zachodnim, rozmawiała ze wszystkimi trzema partiami koalicyjnego rządu i czterema spośród ośmiu partii opozycyjnych. W Mozambiku działali na rzecz powodzenia wyborów – z dobrym skutkiem. Filozofia i kryteria dobrego rządu to mierniki przygotowania krajów do otrzymania pomocy brytyjskiej. Prócz przyczyn generalnych, liczą się tego rodzaju powody zainteresowania UK jak 4 tys. turystów spodziewanych podczas brytyjskiej zimy w Gambii, co jednak nawet w sytuacji stabilnej oznacza wielki zakres pracy konsularnej. Chalker zapytano o rozszerzenie Rady Bezpieczeństwa. Odpowiedziała, że Niemcy są na dobrej drodze i na pewno do RB wejdą, ale muszą jeszcze udowodnić, że są dobrzy nie tylko w Nowym Jorku, lecz również *on ground*, w terenie, w działalności ONZ-owskiej poza jej siedzibą główną. Niemcy nie wejdą jako przedstawiciele regionalni Europy, lecz z tytułu rozszerzenia składu stałych członków. Natomiast Japończycy wymagają jeszcze dłuższego czasu. Uczestniczyli w *peacekeeping* (Afryka), lecz nieustannie prosili o briefingi. Inne pytanie nawiązywało do roli Amerykanów. Chalker uważa, że w administracji Clintona panuje chaos. Ich system jest zresztą taki, że przez pierwsze dwa lata każdej nowej administracji panuje zamieszanie, a przez drugie dwa – kampania wyborcza. Republikanie mają trochę lepszy aparat, generalnie jednak za dużo tam w administracji *political apparatchiks*, brytyjska Civil Service jest dużo lepsza, a ona sama, jako minister od lat dziewięciu, ma dzięki tej ciągłości kolosalne doświadczenie, stąd prośby Amerykanów pod jej adresem o briefingi. Najwięcej *political apparatchiks* jest w Białym Domu, choć w samej Radzie Bezpieczeństwa są działy zatrudniające więcej zawodowych dyplomatów, i tam praca idzie dobrze. Mniej niż w Białym Domu jest *political apparatchiks* w Departamencie Stanu. W Pentagonie – bardzo wielu. Jeszcze inne pytanie dotyczyło British Council. Chalker stwierdziła, że mają oni w stosunku do jej administracji pozycję *subcontractors* i są jako tacy traktowani, muszą sprostać regułom konkurencji; są raczej pasywni.

Po wykładzie przywitałem się z nią, przypomniała sobie nasze spotkanie w pierwszych dniach czerwca²⁴⁷. Mówi mi od razu:

– Ja nie jestem antyamerykańska.

Odpowiadam, że języka angielskiego nie wolno ograniczać do gramatyki, ważny jest także styl i mnie się styl brytyjski podoba. Widzę, że jej podoba się ta metafora. Rozmawiam też z przewodniczącym zebrania, który reaguje bardzo dobrze i zapowiada wciągnięcie mnie na listę zaproszeń.

Środa, 2 listopada 1994

- [1] List ministra Olechowskiego, przywieziony przez kuriera, poufny i do rąk własnych, datowany 24.10... treść deprymująca. Ma wiele racji. Z wyjątkiem sprawy najważniejszej. Odpowiem następnym kurierem. Szkicuję teraz w myślach odpowiedź. Ostatecznie jednak postanawiam wstrzymać wysyłkę mego listu kurierem, żeby nie postawić Olechowskiego w trudnej sytuacji wobec urzędników MSZ (oni list otworzą i treść rozpowszechnią). Powierzę mój list podsekretarzowi stanu Andrzejowi Towpikowi, który ma tu wkrótce zawitać.
- [2] Jadę na briefing do londyńskiego biura EU, ponieważ chcę sprawdzić, czy jego dyrektor to znany mi Geoffrey Martin. I rzeczywiście – to ten sam Geoff. Styl nadal autorytarny, czuje się charakter silnego przywódcy. Prowadzi zebranie w sposób niedopuszczający *challenge'u*. Podchodzę potem, a on od razu mówi, że już się spotkaliśmy kiedyś, lecz mnie nie pamięta. Może. Wymieniam nazwisko i – witamy się serdecznie. Ostatni raz widzieliśmy się w roku 1974, kiedy go odnalazłem w systemie Shelter. Pamiętam, że miał zamiar kandydować z ramienia laburzystów. Zapraszam go na lunch.
- [3] Potem przyjmuję grupę młodych brytyjskich *civil servants* odbywających szkolenie w Royal Institute of Public Administration, choć radca-prasowiec proponował, że tę pracę wykona – tak dotąd zawsze w ambasadzie było. Objaśniam im polski system polityczny i odpowiadam na pytania. Wśród nich mogą być przyszli kierownicy, trzeba o takich ludzi dbać od samego początku.
- [4] Po południu odznaczam Jerzego Jarosza, redaktora audycji muzycznych w BBC i aktora polskich kabaretów emigracyjnych. W przemówieniu podkreślam, że pracował na niwie języka i kultury artystycznej, a to ważne pole pracy narodowej i międzynarodowej.

²⁴⁷ Zob. wpis z 2 czerwca, pkt 3.

- [5] Dzień w ambasadzie kończy wizyta Johna Fishera. Poznałem go kiedyś w Lipsku, na zebraniu Komitetu Wykonawczego AHILA. Jest dziekanem Wydziału Historii na Liverpool University i wkrótce będzie prowicekanclerzem. Uniwersytetem kieruje wicekanclerz, kanclerz jest figurantem, ale osobistością wielkiego formatu. Pracuje nad wydaniem odnalezionego przez siebie w Sevilli źródła. Rozmawiamy krótko. Zaprasza mnie z wykładem do siebie. Mówię mu, że spodziewam się zaprzyjaźnionego z nami Horsta Pietschmanna z Kolonii i zapraszam i jego na ten sam weekend.

Czwartek, 3 listopada 1994

- [1] Od 11.30 do 15.00 – w BBC, w towarzystwie Jana Sęka. Najpierw Aleksander Smolar pokazuje mi redakcję generalną, polską, chińską i europejską, tam – krótkie rozmowy. W chińskiej dowiaduję się, że ich zagłuszają. Półżartem gratuluję redaktorce sukcesu. W redakcji polskiej zainteresowanie wizytą wyraźnie mniejsze, a może tylko mniej okazywane aniżeli w pozostałych. Potem – lunch na zaproszenie odchodzącego dyrektora i nowo mianowanego dyrektora oraz pięciu ich kolegów, w tym Eugeniusza Smolara. Informują mnie o rozmaitych aspektach BBC, nic *startlingly new*. Odwzajemniam się im poważną wypowiedzią o znaczeniu BBC w polskim kontekście, poczynając od lat wojny. I że z BBC uczyłem się języka, jak wielu w Polsce i poza nią. Pada pytanie: ponieważ tylko chwale, to czy nie mam nic krytycznego do powiedzenia. Odpowiadam, że o treści w BBC wypowiadać się nie śmiem, ale o wymowie nazwisk w BBC – powinienem. Otóż nie do pomyślenia jest w Polskim Radio, żeby spiker powiedział „hurhil” zamiast odpowiednio po angielsku Churchill (wymawiam po angielsku). Śmieją się, ale może czegoś się dowiedzieli. Bardzo serdecznie i poważnie mi dziękują, a po pożegnaniu – zostawiam [ich?] w tej samej salce. Odprowadza mnie sympatyczny Smolar.
- [2] Wieczorem, z Ireną, na przyjęciu w Royal College of Defence Studies. Zastępca komendanta szkoły, Emery, bardzo pochlebnie mówi o podróży kursantów po Polsce, o czym wspomnę naszemu attaché obronnemu.
- [3] Stamtąd jedziemy na pokaz mody, zorganizowany przez łódzką Fundację Rozwoju Przedsiębiorczości. Nie licząc nazbyt głośnej muzyki, rzecz zrobiona ciekawie, niektóre projekty wydają mi się ładne. Przychodzi mi na myśl, że może warto pokazać to podczas Polskiego Dnia w CBI. Sugeruję to prezesowi fundacji i jego współpracownikom. Tak,

to byłoby dobre, ale tego nie da się zrobić, ponieważ oni będą w Edynburgu. Mówię, że mogliby przyjechać. Tak, ale nie mają hotelu. Spostrzegam wówczas panią Sherman z CBI, przywołuję i pytam, czy nie dałoby się załadować tej grupy do hotelu z naszymi businessmanami, nie zważając na to, że może trudno im będzie usnąć ze świadomością, jakie to modelki śpią przez ścianę. Sherman ze śmiechem uważa projekt za *viable*, mamy więc załatwiony nocleg dla około 30 osób. Tak, ale nie mają pieniędzy na honoraria dla modelek, mówi teraz pan prezes. W ogóle ta wyprawa drogo kosztuje, dodaje. Ile, pytam. Około 3 miliardów, odpowiada prezes. Ile wam trzeba na te honoraria, uściślam swoje pytania. Pan prezes zaczyna długie wyliczenie, więc proszę, żeby mi podał wynik, bo nie mamy czasu. Tysiąc pięćset funtów, odpowiada pan prezes. Widzę, że wykrztuszenie tak zawrotnej liczby nie przychodzi mu łatwo. Zwracam się wówczas do Jonschera, którego Opatrzność prowadzi nieopodal, a już wcześniej zauważyłem, że modelki działają na niego niebywale: możemy zorganizować jeszcze jeden taki pokaz, jeśli zdobędziemy pieniądze na honoraria dla modelek. Ile, pyta Jonscher. Dwa tysiące, mówię, i dostrzegam przestraszoną minę prezesa. Wtedy Jonscher:

– Nie ma problemu, znajdziemy dwa tysiące.

W takim razie, zwracam się do prezesa, ma Pan wszystko. Tak, ale jest już późno, a oni o szóstej rano wyjeżdżają. Do rana jest jeszcze trochę czasu, podpowiadam, ale wzbiera we mnie irytacja. Żegnajmy się, zostawiając prezesa na łasce przysłuchujących się temu wszystkiemu współpracowników Fundacji. W samochodzie opowiadam o tym Irene w duchu: „w ten sposób kapitalizmu nie zbudujemy”, nawet promocja nie jest łatwa. Z tymi ludźmi.

Piątek, 4 listopada 1994

[1] Rano jedziemy z Witoldem Sobkowem do House of Commons, żeby zobaczyć, gdzie ma się odbyć spotkanie premiera Pawłaka z Anglo-Polish Parliamentary Group oraz Future of Europe Trust²⁴⁸. Sobków nie jest przekonany, że nasza wizyta kontrolna jest niezbędna, lecz ja mu tłumaczę, że przedstawiciel Trustu nie zrobił na mnie wrażenia człowieka solidnego, a przewodniczący Sir Ralph jest mało sprawny. Przyjeżdżamy i przez dwadzieścia minut czekamy na człowieka z Trustu, przy czym Sobków wydzwania do jego sekretariatu, potem sami

²⁴⁸ Zob. wpisy z 9 i 10 listopada.

oglądamy salę. W pewnym momencie nadchodzi, ledwie wypowiada *sorry* i prowadzi nas po tej sali, jakby nigdy nic. Nie może trafić do właściwych drzwi, więc ostentacyjnie kieruję go, gdzie trzeba. Widzi po mojej minie, że coś jest nie w porządku, więc mówi – ale nadal nie dość wyraźnie – że miał kłopoty w sekretariacie, z czego mamy się domyśleć przyczyny spóźnienia. Nie reaguję. W trakcie oglądania sali informuje nas, że jego w dniu wizyty premiera nie będzie, lecz będzie jego kolega. Pytam powoli i wyraźnie to wymawiając:

– Czy ten kolega na pewno przyjdzie?

Gospodarz w końcu usprawiedliwia się poprawnie, dokładnie, z użyciem właściwego tu słownictwa, wobec czego reaguję wspaniałomyślnie. Po omówieniu przygotowań wychodzimy z sali i podążamy do wyjścia, a gospodarz mówi, że po spotkaniu zrobią krótki *sightseeing* w atrakcyjniejszej części Parlamentu, na co ja zwracam mu uwagę, że najatrakcyjniejszą częścią – choć najmniej okazałą – jest właśnie ta, w której się znajduje sala, wszak to najwcześniejszy w tej okolicy przykład gotyku angielskiego, z jego najszerszym w świecie więzieniem drewnianym i wielkimi oknami, podczas gdy pozostała część to tylko gotyk wiktoriański, ale – dodaję – pewnie miał na myśli salę posiedzeń Izby Gmin i salę posiedzeń Izby Lordów. Tak, istotnie, to miał na myśli, zapewni do nich wejście. Z tego się cieszę, powiadam, bo do Izby Lordów niełatwo wejść, nawet rządowi JKM. Gospodarz nie rozumie mej aluzji, ale reaguje na to ponownymi przeprosinami z powodu swego spóźnienia i odprowadza nas do samego samochodu na ulicy. Dobrze, że tę wizję lokalną przeprowadziłem, niechby ten człowiek rzecz zawalił, a mielibyśmy nielichy skandal. Może ich zmobilizujemy. To ma też dać do myślenia Sobkowowi.

[2] Stamtąd jadę na briefing van den Broeka (uzupełnić jutro).

[3] Na lunchu goszczę Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, ks. Stanisława Świerczyńskiego, oraz towarzyszących mu prałata Tworka, Mochlińską, Gabryjelczyka, Stepana. Obecny jest radca Sobków i konsul generalny Kochanowski. Spotkanie to wiąże się ze 100-leciem tej Misji, przypadającym 13 listopada. Poruszam sprawę stosunków polsko-brytyjskich, tłumacząc, że nigdy jeszcze nie układały się tak dobrze. Potem przedstawiam w paru słowach swoje tezy dotyczące *lobbyingu* i Polonii, pojęć i zjawisk nie dość dobrze rozumianych i potencjalnie związanych z możliwymi kłopotami. Gdy rozmowa schodzi na temat działalności charytatywnej, mówię o swych obawach, żeby przedłużająca się pomoc nie przyczyniła się do wy-

tworzenia swoistej zależności, a nawet mentalności żebraczej – i tu przychodzi mi energicznie z pomocą ks. Tworek, wyrażając dosadnie krytykę rozpowszechnionych w kraju postaw tego rodzaju.

- [4] Po południu odznaczam lotnika brytyjskiego, który z Brindisi latał ze zrzutami nad Warszawę. Wręczam także odznaczenie wdowie po innym lotniku brytyjskim. Sekretarka podała mi karteczkę: „p. N. Pitt i p. Gaus D.” – nie zapisała porządnie, nie wiem jaka kolejność. Wycho-dzę obronną ręką, prosząc wdowę o kilka słów i potem upewniam się co do nazwiska. W przemówieniu nawiązuję do wiszących w sali obrazów namalowanych na podstawie Canaletta, mówiąc o odbudowie Warszawy, na którą kawaler orderu patrzył z Liberatora.

Poniedziałek, 7 listopada 1994

- [1] Queen's College, Cambridge. Seminar „Russia and the West: Friends but not Allies”. Moja myśl przewodnia: płyniemy w tym samym kierunku, tego przynajmniej my, Polacy, chcemy, ale jednak płyniemy w dwóch różnych łodziach – obywatele Polski, obywatele Federacji Rosyjskiej.
- [2] Przygotowania do wizyty premiera.

Wtorek, 8 listopada 1994

Wizyta premiera. Przygotowania.

Środa, 9 listopada 1994

Wizyta premiera. Spotkanie z posłami do Izby Gmin. Widzę osoby zamieszane w *sleaze*²⁴⁹. Po kilku typowych pytaniach nagle Janner agresywnym tonem pyta, dlaczego toleruje się w Polsce ruchy neona-zistowskie? Nie potrafiłem powstrzymać się od śmiechu i wyręczenia Pawłaka:

– No, there is no neo-nazi movements in Poland.

Kolejny poseł odciąga uwagę zebranych innym pytaniem. Kiedy już wychodzimy, Janner podchodzi do Pawłaka i coś do niego mówi, ale nikt nie tłumaczy. Premier uprzejmie się uśmiecha. Staję naprzeciw niego, tyłem do posła. Tak napastować gościa nie wolno.

Uzupełnić po zakończeniu wizyty.

²⁴⁹ Korupcja (ang.)

Czwartek, 10 listopada 1994

Przyjęcie z okazji Święta Niepodległości. Premier Waldemar Pawlak w towarzystwie ministra Podkańskiego. Secretary for Defence Michael Portillo. Przyszedł też b. premier Bielecki. Wielu Polaków. Liczni Brytyjczycy, także z FCO i z MoD. B. żołnierze żydowscy z Armii Andersa ze swoim sztandarem – po raz pierwszy. FOTO. [sic]

Uzupełnić po zakończeniu wizyty.

Piątek, 11 listopada 1994

[1] Cały ten wolny od pracy dzień spędzam w ambasadzie, nadrabiając zaległości w *paper work* z dni pobytu premiera. Stamtąd jadę na lotnisko powitać prymasa Polski. Spóźnimy się, ponieważ samolot przyleciał wcześniej, a Sułkowski znów źle obliczył czas potrzebny na taką jazdę w piątek. Wspominam wizyty prymasa w Sejmie. Już tam nie chodzimy (*pluralis personae*), powiada Glemp, nie ma atmosfery. No tak, SLD to nie ZChN, myślę. Rozmowa schodzi na Kazachstan. Glemp opowiada się przeciwko zorganizowanej reemigracji masowej. Ja mówię, że akcja charytatywna powinna objąć także sąsiadów osiadłych tam Polaków, jeżeli nie chcemy zniechęcić do nich tych Kazachów, dodaję coś o dodatkowej motywacji moralnej na rzecz takiego podejścia i zauważam, że prymas patrzy na mnie uważnie, po czym aprobeuje tę opinię *expressis verbis*. Wygłaszam wówczas parę uwag o potencjalnej roli Kazachstanu w świecie. Prymas napomyka o Rosjanach, a ja podaję wysoce dyskusyjną, lecz i ciekawą hipotezę, do której mnie kiedyś zainspirowała Ewa Toczek, że wycofują się oni z pozarosyjskiej Azji w stylu gorszym od angielskiego w odniesieniu do Indii.

[2] Trzeba uzupełnić o wizycie Pawlaka. Spotkanie z Majorem!

[3] My was popieramy w dążeniu do UE, jeżeli macie jakieś pytania czy kłopoty, zwracajcie się do nas, bądźmy w kontakcie prywatnym.

Tę propozycję Majora odbieram jako coś naprawdę ważnego. Pawlak, w odpowiedzi, dziękuje za poparcie polskiego wniosku i stwierdza także swoje przywiązanie do idei poszerzania UE. Ponieważ wydaje mi się, że ma na tym zamiar zakończyć, więc – siedząc po jego prawej stronie – podpowiadam (podczas konsekwentnego tłumaczenia), żeby podziękował na ofertę kontaktów prywatnych. W rezultacie Pawlak stwierdza, że przyjmuje propozycję kontaktów prywatnych i oczekuje, że ambasador RP w Londynie spełni rolę łącznika. Dodaje przy tym parę pochwalnych słów pod moim adresem. Na to Major, że

ambasador wie, co to *privacy* i na pewno te kontakty ułatwi, po czym – jakby sobie przypomniał, że obok siebie ma Michaela Llewellyna-Smitha – dodaje, że ambasadorów mamy dobrych, ale nie należy im za dużo płacić, bo przestaną dobrze pracować. Wszyscy się śmieją. Ja także, ale ja – z czego innego, ściślej – z kogoś konkretnego.

Po spotkaniu wicedyrektor Chmielewski (nasz ambasador w Belgradzie, wezwany na konsultacje i pełniący funkcję wicedyrektora Departamentu Europy II, robił notatkę dla Olechowskiego) pyta mnie, co zadałem Pawlakowi [sic], że tak o mnie mówi. Skromnie (?) odpowiadam, że Pawlak mnie po prostu zna (nie mówię, że pewnie pamięta moje odejście i treść tej karteczki), ale widzę, że Chmielewski nie wierzy i szuka, Bóg wie czego.

Mówię potem Nigelowi Thorpe'owi, obecnemu podczas rozmów, że z obydwu stron były to *strong words*, a on potakuje. Pytam go też retorycznie, czy realizacja kontaktów prywatnych będzie miała wpływ na moje kontakty z FCO i otrzymuję odpowiedź pozytywną. Odnoszę wrażenie, że Major poszedł dalej, niż zalecano mu to z FCO.

Sobota, 12 listopada 1994

[1] W Katedrze Westminsterskiej nabożeństwo w stulecie Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii odprawia prymas Polski, koncelebrują abp Wesoły i ks. rektor Świerczyński, w obecności kardynała Hume'a. Katedra nabita Polakami i pocztami sztandarowymi. Mam klęcznik z przodu, także ulokowano Kaczorowskiego. Na początek – dobre wykonanie „Bogurodzicy”, słabsze – „Gaude Mater Poloniae” (głosy nierówne, dynamika nieskoordynowana z treścią). Rektor wita ambasadora RP i wymienia nazwisko. Kazanie Glempa – całkiem dobre, trochę długie, on także wita ambasadora RP. Przy końcu krótko mówi Hume, dziękuje za słowa wypowiedziane przez prymasa Polski pod jego adresem i jednym tchem przyznaje, że nie rozumiał ani słowa – to wywołuje szmer pokwitowania tej widocznie dowcipnej dla zebranych uwagi. Potem idziemy na przyjęcie do rezydencji Hume'a. Mówię tam Glemptowi, że obszedł się z Hume'em okrutnie, ponieważ powiedział w swym kazaniu, że jeszcze nigdy ta Katedra nie widziała tylu wiernych. Może więc Hume rozumiał więcej, niż powiedział? Stropiony nieco prymas tłumaczy, że miał na myśli Polaków. Ja na to, że – tak czy inaczej – rzadko tam bywa tyle ludzi. Potem zostaje przedstawiony Hume'owi, który jednak nie wykazuje żadnego zainteresowania jakąś rozmową. Inna sprawa, że jest stale oblegany przez

moich Rodaków, dość natrętnych z tymi swoimi kwiatami i aparatami fotograficznymi. Całość przyjęcia różni się tym od znanych mi recepcji, czym tłum pielgrzymów różni się od tłumy dyplomatów.

- [2] „The Times” z 12 bm. opublikował artykuł G. Brocka pt. „Clinton’s Contempt for NATO”. Decyzja USA – nieuczestniczenie okrętów tego kraju w nadzorowaniu przestrzegania embarga na dostawy broni dla wojsk muzułmańskich – narusza fundamentalne zasady, na których opierają się zarówno NATO, jak i ONZ. Decyzja Clintona, narzucona mu przez Kongres, podważa „kontrakt” gwarantujący jedność NATO oraz ignoruje rezolucję ONZ, która powinna być dla USA obowiązująca. Decyzja ta spowoduje nieobliczalne konsekwencje. Prezydent Clinton, który dowodzi najpotężniejszymi siłami zbrojnymi na świecie, po raz pierwszy publicznie przyznał, że Kongres USA sprawuje kontrolę nad pewnym zakresem polityki zagranicznej. Ponadto Clinton, który podczas pierwszego roku urzędowania określał ONZ jako podstawowy element nowego porządku światowego, zlekceważył obecnie rezolucję Rady Bezpieczeństwa. W rezultacie działań rządu, który nie wysłał ani jednego żołnierza do B. i H., znajdujące się tam siły brytyjskie i francuskie narażone będą w większym stopniu na odwet ze strony bośniackich Serbów. Z taką samą beztróską jak zlekceważył Clinton stanowisko swoich sojuszników uderzył on także w podstawy, na których opierał się sojusz transatlantycki w okresie powojennym. Po zakończeniu zimnej wojny transformacja NATO stała się nieunikniona. Wlk. Bryt. i kilka innych państw członkowskich stara się utrzymać w tym procesie pewne cechy sojuszu, które umożliwiałyby szybkie wprowadzanie w życie, w sensie militarnym, podjętych przez sojusz decyzji politycznych. Takimi cechami są połączone dowództwa NATO, które stanowią przykład rzeczywistej integracji europejskiej i obejmują także USA. Efektywność ich działania jest jedną z przyczyn, dla których do Sojuszu wstąpić chcą państwa EŚW. Wg B. prez. Clinton swą decyzją uczynił USA mało wiarygodnym członkiem tego zespołu. Dowodzi to, że USA nie traktują w sposób konsekwentny operacji NATO. Sojusznicy USA nie mogą liczyć na to, że wspólnie podjęte decyzje będą realizowane do końca, bowiem w przypadku sprzeciwu Kongresu siły amer. mogą zaprzestać ich wykonywania. Nie zmieniają postaci rzeczy deklaracje prez. Clintona, iż chciałby on, aby NATO było forum konsultacji pomiędzy jego członkami, bowiem konsultacje w sprawie Bośni pomiędzy USA a Europą trwają bez końca i nadal nie widać możliwości wypracowania wspólnego stanowiska. Wg B. ostatnia decyzja prez. USA przyspieszy proces upodabniania się NATO do „zestawu klocków lego”, składającego się z elementów, które można złożyć i rozłożyć w razie potrzeby. Spowoduje to jednak,

iż faktyczna możliwość złożenia tej skomplikowanej maszyny będzie znacznie ograniczona przez cały szereg politycznych i biurokracyjnych decyzji, które będą musiały być podjęte. W wyniku tej decyzji, zd. autora, przyspieszeniu ulegną także poszukiwania bardziej solidnej europejskiej struktury obronnej. Jak zauważa B., możliwe, że większej dynamiki nabiorą dążenia Francji, aby stworzyć europejski sojusz bez udziału USA. Autor stwierdza, iż bryt. ministrowie mają trudności, aby nadać polit. obronnej swego kraju bardziej proeuropejski charakter, zaś ich proamerykańska postawa, ku uciesze Francji, nie jest w Waszyngtonie doceniana.

Ten sam „The Times” z 12 bm. opublikował komentarz redakcyjny pt. „Rifts and faults. All UN sanctions will now be more difficult to enforce”, dotyczący sytuacji powstałej po ogłoszeniu przez USA, iż okręty tego kraju na Adriatyku nie będą uczestniczyły w działaniach mających na celu utrzymanie embarga na dostawy broni dla wojsk muzułmańskich [sic]. Decyzja ta jednak w niewielkim stopniu zmieni sytuację militarną w B. i H. Siły NATO, choć pozbawione amerykańskiego rozpoznania lotniczego, będą nadal kontynuować patrolowanie Adriatyku. Bardziej istotne są wielorakie konsekwencje polityczne tej decyzji. Mogą one sprawić, że znacznie trudniej będzie wprowadzić czy utrzymać w przyszłości jakiegokolwiek sankcje ONZ. Pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa prezentuje różne postawy, np. w odniesieniu do kwestii utrzymania sankcji wobec Iraku (Rosja i Francja opowiadają się za ich złagodzeniem). Należy się spodziewać, że w obecnej sytuacji będą one silniej naciskać na prze-forsowanie swojego stanowiska. Podkreśla się również, że sankcje nałożone na FR powodują znaczne straty ekonomiczne dla Rumunii, Bułgarii i Macedonii. Państwa te w obecnej sytuacji mogą „przymknąć oko” na próby przemytu i ogłosić, iż przestają prowadzić działania mające „uszczelnić” ich granice. Dla usprawiedliwienia decyzji Prez. Clintona należy zaznaczyć, że mógł on powstrzymać się od tego kroku tylko wbrew woli Kongresu, motywując to nadrzędnym interesem narodowym. Najważniejszym jest pytanie, co należy obecnie zrobić, aby ograniczyć poniesione już szkody, przede wszystkim w stosunkach z Rosją, gdzie istnieją silne nastroje proserbskie? Amerykanie przewidują, że Miloszewicz dotrzyma swojego słowa i będzie kontynuował izolację Bośniackich Serbów. Przypuszczenia te mogą być słuszne, gdyż konflikt pomiędzy nim a Karadziczem pogłębił się i ma podłoże osobiste. Priorytetem Miloszewicza jest uzyskanie zniesienia sankcji nałożonych na FRJ. Jeżeli nie złamie on embarga na dostawy dla Serbów w Bośni, to istnieją szanse, że tak się stanie. Zaznacza się,

że Rosja niewątpliwie uważa posunięcie amer. za naruszenie jedności 5 czł. RB w sprawie BiH w obecnym „stanie zamieszania”.

Zachód nie może pozwolić sobie na nieporozumienia z Rosją w sprawach bałkańskich.

Niedziela, 13 listopada 1994

[1] Ciąg dalszy obchodów 100-lecia Misji: msza na Devonii²⁵⁰. Kazanie wygłasza Prymas. Wita mnie. Wkrótce potem zaczynam oddychać głęboko, walcząc z ogarniającym mnie snem.

Po mszy – obiad. Siedzę przy stole pomiędzy prymasem a ks. Świerczyńskim. Z ks. prymasem rozmawiam o specyfice pracy dyplomatycznej w Watykanie. Mówię mu o docierających do mnie z Watykanu opiniach, że nasz ambasador nie powinien być człowiekiem Episkopatu, i podaję mu poufnie źródło tej wiadomości, na co Glemp uśmiecha się tak, jakbym poruszył jakąś znaną mu strunę. Wykorzystuję sposobność i tłumaczę też, iż termin Polonia będzie nam sprawiał coraz więcej kłopotów, że taka *Gleichschaltung* jest coraz bardziej kłopotliwa, nawet Niemcom nie wyszła koncepcja *Deutschtum*, środek ciężkości będzie się przesuwiał w stronę osób pochodzenia polskiego, liczba emigrantów szybko maleje, a tam, gdzie nie maleje (wejdziemy do UE), tam trzeba nadal stosować pojęcie emigracji etc., etc. Widzę na twarzy rozmówcy odbicie dużego wysiłku myślowego. Potem wykładam w niewielu słowach swoje obawy co do lobbystycznych ambicji niektórych emigrantów. Prymas ponownie zgadza się ze mną. Będę musiał do tych tematów powrócić we wtorek, żeby rzecz ugruntować, a do opinii Prymasa przywiązuję wielkie znaczenie, podobnie jak do opinii abpa Wesołego, do którego obiecuję sobie dotrzeć podczas wtorkowej kolacji. Przemawiał jeszcze abp Wesoły, potem Świerczyński, obaj krótko i sensownie. Gorzej wypada Szkopiak, bardzo dobrze – Kaczorowski (związła eulogia Prymasa). Niestety następuje potem seria niekontrolowanych wystąpień, tylko Mochlińska wypada w niej dobrze. Abp Wesoły opowiada, że kiedy w latach pięćdziesiątych wrócił do Watykanu z podróży do Polski, pewien kurialista (nie dosłyszałem nazwiska) zapytał go o wrażenia, a on powiedział, że wino podają tam w małych kieliszkach i nie pozwalają się go napić, zanim nie wygłoszą siedemnastu przemówień. Po smacznym rosole i bezbarwnej reszcie nieoczekiwanie pada pytanie Mochlińskiej

²⁵⁰ Chodzi o Kościół Polski pw. Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza mieszczący się przy Devon Road w Londynie.

pod moim adresem: jak emigracja może zaistnieć w polityce polskiej? Odpowiedziałem, że, m.zd., przez obecność w Polsce osoby zainteresowanej taką działalnością i jej włączenie się w działalność partii politycznej, ewentualnie założenie partii, wysunięcie swej kandydatury w wyborach etc. Takie osoby zostaną dobrze przyjęte. Przypuszczam, że pytająca i inni oczekiwali rozważań o możliwym zaproszeniu, jeśli nie o wjeździe triumfalnym czy czymś takim. Ale ja ich rozumiem. Tyle lat walki i tyle oczekiwań. Niepodległość jest, a gdzie jest w tym wszystkim każda i każdy z nich? Dlatego uważnie z nimi rozmawiam. Opuściliśmy to miejsce. Irena siedziała obok Kaczorowskiego, który ujawnia, gdzie kupuje biały ser i kapustę na gołąbki. Już na stojąco rozmawiamy krótko z abpem Wesołym o statusie Misji. Raz jeszcze przekonuję się, jaki to utalentowany dyplomata.

- [2] Potem wychodzimy jeszcze na spacer ulicami Hampstead i udaje mi się namówić Irenę na zakup długiej, czarnej sukni.
- [3] „The Sunday Times”, dodatek „The Magazine”, korespondencja z Polski Petera Millara, zatytułowana grą słów „Exit. Pole?”. Przytacza krytyczne oceny osoby L. Wałęsy funkcjonujące w Polsce. Nawiązuje do rozmowy z prezydentem. L. Wałęsa z „ojca wolności” stał się czymś w rodzaju „małego kłopotu” dla postkomunistycznej Polski. Bohater klasy robotniczej nie pasuje do nowej kapitalistycznej Polski, do powstania której przyczynił się w tak wielkim stopniu. Wałęsa jest równocześnie prawicowy w swym sprzeciwie wobec aborcji i antyradziecki w swym instynkcie, konserwatywny w nacjonalizmie i lewicowy w swym poparciu dla związków zawodowych i w kwestiach dotyczących opieki socjalnej państwa. Nie jest odosobniony w tych rozterkach. Wielu robotników, którzy wstąpili do „Solidarności”, widzi obecnie, że politykami, którzy najlepiej reprezentują ich interesy, są byli komuniści. Millar przytacza wypowiedzi B. Geremka, którego zdaniem L. Wałęsa nie nadaje się do odgrywania roli najwyższego arbitra w sprawach społecznych czy politycznych, a taka powinna być według B. Geremka rola prezydenta. Autor pisze także o rozejściu się dróg L. Wałęsy i A. Michnika. Ten ostatni nie chce prezydenta mającego pozycję, jaką zajmował Napoleon, zanim ogłosił się cesarzem. Według Millara niezadowolenie jest powszechne. Dawni intelektualni dysydenci nie mogą pogodzić się z myślą, że niewykształcony robotnik osiągnął sukces tam, gdzie on ponieśli klęskę. Z drugiej strony nowa klasa bogatych chce się go pozbyć, gdyż uważa, że jest zbyt „niskiej klasy”, aby być prezydentem. Autor stwierdza na koniec, że L. Wałęsa ma zapewnione miejsce w historii, ale jego przyszłość polityczna jest niepewna.

Poniedziałek, 14 listopada 1994

- [1] Wizytę składają mi panowie: dyr. gen. UKFiT Robert Kempieński i p. Szegidewicz.
- [2] Udzielam wywiadu red. Bzowskiej, „Dziennik Polski”.
- [3] Udzielam wywiadu red. Turskiej, „Rzeczpospolita”. Po tych wizytach przyznaję sobie tytuł wybitnego dziennikarza.
- [4] Podejmuję lunchem posła D. Howella, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych w Izbie Gmin.
- [5] Wieczorem z Irenką na przyjęciu w Guildhall, Mayor’s Day. *White tie, lounge dress.*
- [6] Nie mam siły na czytanie gazet. Tego tu jeszcze nie doznawałem.

Wtorek, 15 listopada 1994

- [1] Wieczorem w rezydencji podejmujemy kardynała Glempa. Przybywa z arcybiskupem Szczepanem Wesołym, rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ks. prałatem Stanisławem Świerczyńskim, sekretarzem Misji ks. prałatem Januszem Tworkiem. Ponadto obecni są Kaczorowscy, Szkopiakowie oraz Sobkowowie i Kochanowscy. Przed kolacją wręczam Świerczyńskiemu odznaczenie państwowe, zwracając się tymi słowami, tym razem dobrze w myśli przygotowane:

„Eminencjo Księżę Kardynale, Prymasie Polski, Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie, Wielebni Księża Prałaci, Szanowni Państwo, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa nadał Księdzu Prałatowi Stanisławowi Świerczyńskiemu, Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Księżę Rektorze – oto odznaczenie. Proszę o jego przyjęcie...

Księżę Rektorze! Jest taki wątek w liturgii, który przypomina, że Panu Bogu nie są potrzebne hymny wiernych, one są potrzebne ludziom. Nie zmierniam, rzecz to oczywista, do świętokradczych porównań, lecz chyba wolno odnotować prawdę, że ksiądz katolicki nie potrzebuje państwowych odznaczeń, gdyż satysfakcji szuka w innej sferze ducha. Ale takie podejście byłoby jednak niepełne. Nie byłoby pełne w odniesieniu do sytuacji zwykłej, tym bardziej nie jest w stosunku do księdza z misją szczególną. Nie mnie orzekać, czy nazwa miejsca urodzenia Księdza Rektora – Boże Dary – to przypadek, w każdym razie życzę takich więcej. Nie jest jednak żadnym przypadkiem wychowanie rodzinne, o którym Ksiądz Rektor tak pięknie przedwczoraj mówił, nie jest też przypadkiem obecność Księdza Prymasa Polski, Księdza

Arcybiskupa, opiekuna Misji, i pozostałych gości. To także szczególne dary, które czynią ten akt dekoracji czymś bardzo specjalnym. A może nie jest też przypadkiem, że wiele lat temu – kiedy z całą pewnością nie przewidywałem występowania w mej dzisiejszej roli – ogłosiłem tekst o duchownym katolickim jako przywódcy w społecznościach emigracyjnych? Badając egzystencję emigrantów polskich w Ameryce Południowej od schyłku XIX w., udało mi się ustalić, że księża katolicy w społecznościach polskich, włoskich oraz irlandzkich pełnili, prócz swej posługi duchowej, ponad dwadzieścia innych ról społecznych, a najczęściej – rolę przywódcy. Nadanie tego odznaczenia to wiadomość, że państwo nasze uznaje doniosłość społecznej roli katolickiego księdza wśród emigrantów. Niebłaha to przesłanie i oby zostało tak odczytane w społeczeństwie. A przy tym wiemy, co oznacza komandoria! Wszak to rozkazywanie, wskazywanie, przewodzenie. Zatem przewodź, Księża Komandorze, ku pożytkowi wszystkich, i tutaj, i wszędzie indziej, gdzie Cię powoła Kościół”.

Świerczyński odpowiada bezbarwnie, ale jest szczęśliwy. Lepiej go uhonorować już nie mogłem. Przechodzimy do jadalni, gdzie po swej lewicy ulokowałem Wesołego, licząc na ciekawą rozmowę, a po prawicy – prymasa, po jego prawicy – Kaczorowskiego. Z prymasem rozmowa banalna, ale szczęśliwie absorbuje go Kaczorowski. Z arcybiskupem, Irena obok niego, rozmawiamy głównie o strukturze kurii rzymskiej, ponieważ ja o to pytam. Dowiaduję się, że liczba Polaków po wyborze Jana Pawła II wzrosła bardzo nieznacznie, wbrew „gadaniu o *la polaquerria*”. Kiedy rozmowa schodzi na dyplomację, Wesoły mówi mi raz jeszcze, że są zdziwieni tak długo utrzymywanym vacatem polskim w Stolicy Apostolskiej. W pewnym momencie wywiązuje się rozmowa ogólna, raczej w tonie żartobliwym, gdyż mowa jest o tatarskich parafianach ks. Świerczyńskiego w Polsce. Pytam, czy osiedli tam w drodze spod Legnicy? Milczenie. Przypominam bitwę pod Legnicą 1241 roku i śmierć na polu bitwy Henryka II Pobożnego, prowadzącego 10 tysięcy „chrześcijan” przeciwko 20 tysiącom Tatarów. Po tej kłęsce nie odzyskujemy już humoru. Kolację kończą poważne toasty na cześć gości, słowa podziękowania pod adresem gospodarzy.

[2] „The Financial Times”: na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych i obrony państw UZE w Noordwijk²⁵¹ D. Hurd oświadczył, że UK pragnie uczestniczyć w rozwoju UZE, ale UZE „nie jest europejską armią

²⁵¹ Spotkanie ministrów spraw zagranicznych i obrony państw UZE w Noordwijk w Holandii na posiedzeniu Rady Ministerialnej miało miejsce 14 listopada 1994 r. W „Deklaracji z Noordwijk” ministrowie przyjęli wstępne wnioski na temat europejskiej polityki obronnej.

ani nie może przekształcić się w nią w przyszłości". UK przywiązuje wagę do koncepcji CJTF, która umożliwi UZE bliskie współdziałanie z NATO (gazeta informuje, że w Noordwijk nie omawiano jednak szeroko kwestii związanych z CJTF, m.in. ze względu na zbliżające się wybory prezydenckie we Francji, gdzie idea CJTF traktowana jest jako kwestia „delikatna” politycznie). Hurd oznajmił także, iż UK nie była zaskoczona decyzją USA o odstąpieniu od nadzorowania embargo na dostawy broni do BiH: „z operacyjnego punktu widzenia decyzja USA nie ma większego znaczenia”. Hurd zgodził się z wypowiedzią W. Claesa, że doszło do wyolbrzymienia konsekwencji posunięcia USA: NATO (w tym dowódcy ameryk. w ramach jej struktur) będzie nadal czynić wszystko, co jest możliwe, by rezolucje RB ONZ były w pełni przestrzegane. Gazeta stwierdza, że stopniowo zmienia się sceptyczne podejście UK do czysto europejskich inicjatyw w dziedzinie bezpieczeństwa – obecnie UK skłonne jest udzielić ostrożnego poparcia francusko-niemieckiej inicjatywie stworzenia połączonej agencji zbrojeń, pod warunkiem, iż byłaby ona otwarta dla wszystkich członków UZE i mogła działać efektywnie.

Środa, 16 listopada 1994

[1] Rano inauguracja sesji parlamentarnej; mowa tronowa JKM. Ambasadorowie w gali, co oznacza mundury i odznaczenia. Niewielu jest takich jak ja, ale jak to dobrze, że nie przyjąłem srebrnego krzyża zasługi w gierkowskich czasach, choć na fraku prezentowałyby się nieźle, byłby wyrazem uznania ze strony kolegów z PTH (kończyłem kadencję sekretarza generalnego). Moje uchylene się od jego przyjęcia zostało bardzo źle odebrane przez Łepkowskiego:

– Za mało Ci dali?

– Gdyby to był Budowniczy Polski Ludowej, tobym pomyślał – ironizowałem.

Hartmann ma OBE, jak mówi „najwyższe odznaczenie nadawane cudzoziemcom, ale nie ambasadorom”, nadane jeszcze przed objęciem przez niego stanowiska ambasadora (skądinąd wiem, że jako sekretarz stanu w AA był też bardzo bliskim doradcą Kohla).

Jako niedawno akredytowany, muszę się wspiać bocznymi schodami na najgorszą galerię Izby Lordów, cóż z tego, że tak wysoko? Twarzy królowej podczas mowy nie zobaczę, spoglądając na nią z góry i raczej z boku. Mam miejsce bliskie najgorszego, tuż obok ambasadora USA Crowe'a, który przyjechał po mnie. Ten czuje się chyba nieswojo na jaskółce. Sapie i wierci się, stłoczony z chudopachołkami na twardej

ławeczce. Oj, nie takiej demokracji protokolarnej oczekuje wysłannik pierwszego mocarstwa. Ale nieopodal siedzi też nowy ambasador Rosji, który dotarł grubo po mnie. Zdaje się, że mniej od admirała Crowe'a przeżywa, był wszak ambasadorem w Rzymie, ma trening protokolarny. Nawiązuję grzecznie rozmowę z sąsiadem, zwracając uwagę na dobrze z naszego miejsca widoczną baronesę Thatcher. Crowe pyta mnie, czy ona zasiada w Izbie Lordów! Sympatyczny dziadziuś, 12 lat ode mnie starszy, ale musiał być niezły, skoro przewodniczył połączonym sztabom. Zapraszam na lunch do ambasady.

Zobaczenie wszystkich centralnych organów władzy państwowej w jednym czasie, zatem w jednym miejscu, możliwe jest tylko raz w roku, w dniu mowy tronowej, właśnie w tej sali posiedzeń Izby Lordów. Wszyscy już siedzą na przypisanych im miejscach, przede wszystkim lordowie-prawodawcy, lordowie-duchowni, lordowie-sędziowie, ale i wojskowi oraz cała galeria cudzoziemców (to my, dyplomaci), dziennikarzy etc. Z królewską punktualnością zaczynają posuwać się wkraczać do sali wejściami spoza tronu, z obydwu stron, królewscy dostojnicy. Widzę lepiej tych po mojej lewej stronie. Gdyby nie tajna ściągawka od Sir Jamesa („ale proszę tego nie okazywać”) niewiele bym rozumiał. Nadal nie potrafię tych tytułów pojąć, ale może to kiedyś przetłumaczę na język polski. Wchodzą zaś w swoich fantastycznych strojach, a z kartki czytam, tylko nie wiem, od których podwoi zaczynać: Howard Pursuivant Extraordinary, Portcullis Pursuivant, Rouge Dragon Pursuivant, Somerset Herald Pursuivant, Maltravers Herald Extraordinary i wreszcie Gentleman Usher to Her Majesty. Kiedy już zastygają w półkolu jakieś 15 m przed tronem, wkraczają The Equerry in Waiting, The Keeper of Her Majesty's Privy Purse (nareszcie coś zrozumiałego, tak się przynajmniej wydaje), Yeoman Usher, Ulster King of Arms i Garter King of Arms (od Orderu Podwiązki), potem Black Rod (funkcjonariusz znany w praktyce parlamentarnej), Lord Great Chamberlain i Earl Marshal. Inny marszałek ledwie dźwiga Great Sword of State. Kojarzy mi się z katem ścinającym głowę, to symbol władzy. Ale oto pojawia się Leader of the House of Lords, coś znanego z partyjnej polityki, ktoś w rodzaju przewodniczącego klubu większościowego. Jeżeli widzowi zdaje się, że to jasne, dostrzega Cap of Maintenance w rękach tego męża stanu (ten *cap*, ta *cap* czy to *cap* widnieje u góry na szczycie długiej tyczki). To jest wielce paradne nakrycie głowy (monarszej?). Dopiero w tym momencie wkracza Jej Królewska Mość. Wygląda tak jak na oficjalnych fotografiach: koro-

na, diamenty, długa jasna suknia, rękawiczki po łokcie. Towarzyszy jej Royal Consort, królewski małżonek w admiralskim mundurze, Duke of Edinburgh, przy krótkim mieczu. Królowa zasiada na tronie, a czterech paziów dba o ułożenie trenu jej szaty. Obok zasiada jej małżonek. W tym czasie do sali wpływa niekończący się sznur królewskiej służby osobistej, od mistrza-koniuszego poczynając, na damie sypialnianej kończąc. Wkracza jeszcze dwóch dygnitarzy, których tytułów na mej kartce nie znajduję. Nieważne, ponieważ właśnie teraz dochodzi do wydarzenia wielkiej wagi. Szambelan (Grand Lord Chamberlain) posyła Black Rod do posłów Izby Gmin z wezwaniem do stawienia się ich przed obliczem Suwerena. Mamy chwilę wytchnienia. Ambasadorowie spoglądają po sobie niepewni, jak to wszystko traktować. Oczywiście, że poważnie, biorąc przykład z obecnych tu poddanych JKM. Nagle do naszych uszu dociera jakiś przytłumiony głuchy szum, staje się coraz głośniejszy: kroki, głosy... Wlewają się posłanki i posłowie pod przewodem speakera, premiera i przywódcy opozycji, ale wszystkich zatrzymuje w pewnym miejscu sali przegradzająca ją drewniana balustrada. Tylko dotąd, ani kroku dalej. I ten tłum zwyczajnych ludzi, *commoners*, w typowych ubraniach, ten szary gmin, wpatrzony w lśniących strojami ludzi w głównej części sali, staje, nieruchomieje, cichnie... Wtedy zabiera głos królowa. Po kilku komplementach pod adresem korpusu dyplomatycznego (nie używając tego terminu) odczytuje rządowy program legislacyjny na rozpoczynającą się tego dnia sesję Parlamentu, z dodatkiem wzmianki o zagranicznych wizytach. Zaskakuje mnie fakt, że to nie jest podniosły ton przemówienia, to jest rzeczowy ton rozmowy przy stole, kogoś czytającego biesiadnikom gazetową wiadomość, głosem modulowanym, jakby półgłosem. Niedługo to dokument. Królowa kończy ten spis projektów decyzji, wstaje i niezatrzymywana opuszcza salę, a za nią wszyscy pozostali. Może właśnie brak fanfar czyni to zgromadzenie jeszcze bardziej niezwykłym. Jej Królewska Mość wraca do pałacu Buckingham. Dopiero wtedy będą mogli wyjść trzymani tam przez Lorda Szambelana rządowi zakładnicy dla zagwarantowania bezpiecznego powrotu monarchy. Tradycja. Państwową władzę sprawują dziś ludzie, którym nie ujmuje nic zwyczaj stawania raz w roku za tą barierką i wysłuchiwanie swego programu z ust królewskich. Istnieje tu siła tradycji i tradycja siły, tożsamość narodowa silna, akceptowana. Pewność siebie. Poczucie wyższości. Dystans do obcych (omal nie napisałem: Francuzów).

Czy imperialna nostalgia? Postawa obronna? Nasuwa się porównanie z moją szamotaniną wokół inauguracji I kadencji Sejmu.

[2] Media.

„The Times” pisze [o] opublikowanym wczoraj rocznym raporcie European Court of Auditors. Raport potępia szalone marnotrawstwo środków i oszukańcze praktyki. Unii Europejskiej brak woli naprawienia sytuacji. Raport stwierdza, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat UE nie osiągnęła postępu w walce z przestępstwami finansowymi. ECA atakuje KE, PE i rządy państw członkowskich za brak ukrócenia, jak pisze gazeta, „rozpasanego nadużywania programów UE”. Co najmniej 10 procent budżetu UE pada ofiarą ludzkiej nieuczciwości lub nieudolności. Wielkie sumy, przeznaczane np. na likwidację części hiszpańskich winnic czy sadów w Niemczech, prowadzą do zwiększenia produkcji wina, a kontrola niemieckich raportów ujawnia 90 proc. drzewostanu w stanie nietkniętym.

BBC zauważyła zbieżność publikacji raportu z dzisiejszą mową tronową królowej, inaugurującą kolejną sesję parlamentu. Zarysowuje bowiem czekające parlament zadania, m.in. debatę nad projektem ustawy o zwiększeniu wkładu brytyjskiego do budżetu UE. Labour zapowiada poparcie, ale chce też przyjęcia rozdziału socjalnego i reformy wspólnej polityki rolnej. Sir Marcus Fou, przywódca Komitetu 1922, licznej i silnej grupy konserwatywnych posłów z tylnych ław, czyli niezajmujących stanowisk w rządzie, przestrzegł przed odrzuceniem projektu ustawy, grożącym rozpisaniem nowych wyborów. Do podobnej groźby uciekł się [w] grupie konserwatywnej.

Uwaga: Komitet 1922 przeprowadza zmianę lidera Partii Konserwatywnej. Wymagany jest wniosek 52 posłów (sprawdzić liczbę).

„The Guardian” powołuje się na anonimowych ministrów wypowiadających się „prywatnie” i sugeruje, że tym razem ryzyko odrzucenia wydaje się jeszcze mniejsze, gdyż „buntownicy są słabi i podzielni”. Stopień zaniepokojenia Gabinetu ujawnił wczoraj w Strasbourgu minister Douglas Hurd. Wezwał Parlament Europejski do zwiększenia efektywności kontrolnej. Ryzyko posunięcia Hurda polega na możliwości wywołania nieprzyjaznej rządowi reakcji eurosceptyków, którzy obawiają się, że umocnienie się PE może doprowadzić do „erozji władzy Westminsteru”. Kanclerz skarbu Kenneth Clarke w ubiegłym tygodniu wysłał listy do wszystkich posłów, broniąc wysokości wynegocjowanego w Edynburgu wkładu do budżetu UE. Wczoraj podkreślał stosunkową znikomość czekających UK rocznych podwyżek (w tym roku jedynie 75 mln funtów dopłaty do rocznego wkładu 2 mld).

Wskazał też na komisarza („świątecznego Duńczyka”)²⁵² powołanego do „zrobienia porządku” z oszukańczymi praktykami krajów UE. „The Guardian” podkreśla, że to nie plutokratów z Brukseli, a rządy krajów członkowskich należy winić za zaistniałą sytuację. KE od dawna stara się o zwiększenie swych uprawnień kontrolnych, ale przeciwstawiał się zawsze rząd brytyjski, niechętny wzrostowi „uprawnień federalnych” UE. wspólna polityka rolna (CAP) jest „czekiem *in blanko* wystawionym ludziom pozbawionym skrupułów”. Powołana celem likwidacji powojennego deficytu żywnościowego, powinna być stopniowo likwidowana albo przekształcona we wspólną politykę technologiczną, której zadaniem będzie stworzenie konkurencji dla USA. Nie ma powodu do zwlekania z reformą, nawet przy założeniu, że któregoś dnia i tak runie ona pod ciężarem żarłocznych roszczeń rolnictwa EŚW.

„The Times” donosi piórami M. Fletchera i M. Evansa, że „US tries to forge pact on eastward expansion of NATO”. Chodzi o drugą fazę delikatnych zabiegów dyplomatycznych mających doprowadzić do rozszerzenia NATO na wschód bez antagonizowania Rosji. Mają one doprowadzić do konsensu „16” w kwestii sposobów rozszerzenia Sojuszu bez wymieniania konkretnych krajów kandydujących. Amerykanie chcieliby przedstawić wyniki tej dyskusji wszystkim członkom PdP. Teoretycznie wypracowane wspólnie zasady stwarzałyby takie same szanse członkostwa dla Rosji jak dla Polski i Węgier, a tym samym pozbawiałyby Moskwę argumentu, że rozszerzenie Sojuszu jest posunięciem antyrosyjskim. Autorzy zaznaczają, że informacje z Waszyngtonu zbiegły się w czasie z wczorajszym wystąpieniem w Londynie na forum Pilgrims Society sekretarza stanu ds. obrony M. Rifkinda, nawożującego do stworzenia „wspólnoty atlantyckiej” w celu pogłębienia kontaktów między Europą a Amer. Płn. Rifkindowi chodziło o stosunki wykraczające poza te istniejące w ramach NATO. Wspólnota taka opierałaby się na przywiązaniu do zasad demokracji parlamentarnej, liberalnego kapitalizmu i rządów prawa. Rifkind powiedział też, że „PdP musi rozszerzyć wizję państw aspirujących do członkostwa w NATO ponad widzenie swych interesów bezpieczeństwa tylko w kategoriach stosunków z Rosją. Powinniśmy przyczynić się do pogłębienia i zwiększenia dojrzałości pojmowania wartości atlantyckich w tych krajach, aby mogły one we właściwym czasie w pełni uczestniczyć w takiej wspólnotcie”. Autorzy zaznaczają, że przedstawiciele USA odmówili wskazania państw mających największe szanse stania się członkiem NATO, jak również nie chcieli dyskutować na temat jakichkolwiek perspektyw czasowych. Według in-

²⁵² Prawdopodobnie chodzi o Henninga Christophersena, duńskiego wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej ds. gospodarczych i finansowych.

nych źródeł rozszerzenie NATO miałyby nastąpić w terminie od 3 do 4 lat. Żeby dodatkowo zapewnić Moskwę, iż nie będzie ona wyłączona z przyszłej europejskiej struktury bezpieczeństwa, USA zamierzają wzmocnić KBWE. Proces ten miałyby się rozpocząć podczas grudniowego szczytu KBWE w Budapeszcie, w którym uczestniczyć ma m.in. prezydent Clinton. Administracja USA uważa, że KBWE może pełnić istotną rolę.

„The Daily Telegraph” informuje, że przebywający w UK premier BiH, H. Silajdzic, zabiegał w rozmowach z premierem J. Majorem i sekretarzem stanu ds. obrony M. Rifkindem o poparcie WB dla idei zniesienia embarga na dostawy broni dla bośniackich Muzułmanów. Nieskutecznie. Odnotowuje się napływ broni dla Muzułmanów w BiH z obszaru Iranu, Pakistanu, Sudanu, Tunezji i Algierii. Podobno fundacje islamskie w Arabii Saudyjskiej finansują tę operację. Broń napływa gł. drogą powietrzną i lądową – przez Chorwację. Gazeta podaje, że poza tym w 6 miejscach w środkowej Bośni działają małe fabryki broni i amunicji (oraz zakłady naprawcze broni). Rosjanie zaniepokojeni są rosnącym „zaangażowaniem” Iranu w konflikt w BiH – miała ich zaniepokoić niedawna wspólna wizyta w Teheranie premiera BiH i premiera Chorwacji, który podpisał porozumienie barterowe, zgodnie z którym Iran dostarczy Chorwacji ropę naftową o wartości E 150 mln w zamian za kilka okrętów (6–8) wytworzonych w chorwackich stoczniach (gł. przez „muzułmańską siłę roboczą”).

Jak podaje „The Financial Times”, rozważane jest ustanowienie 10 km strefy wokół miasta Bihac, w której obowiązywałby zakaz posiadania broni ciężkiej. Dałoby to siłom lotniczym NATO większe możliwości powstrzymania ofensywy serbskiej.

Tenże „Financial Times”: „Conflict of interest – The US move on Bosnia disregards broader strategic goals”. Posiedzenie ministrów spraw zagranicznych i obrony państw UZE miało na celu omówienie przyszłej europejskiej polityki obronnej oraz odbycie wspólnej sesji z ministrami ze „stowarzyszonych partnerów” z EŚW²⁵³. Posiedzenie zdominowane zostało jednak przez zupełnie inną kwestię – decyzję USA o odstąpieniu od nadzorowania embarga na dostawy broni dla Bośni. Wprawdzie decyzja amerykańska praktycznie nie wpłynie na efektywność rezolucji RB ONZ²⁵⁴, ale może ona potencjalnie zaszkodzić stosunkom transatlantyckim. USA parokrotnie w przeszłości realizowały politykę niezajdującą aprobaty u Europejczyków

²⁵³ Zob. wpis z 15 listopada.

²⁵⁴ Mowa o rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 25 września 1991 r. o nałożeniu embarga na dostawy broni na tereny byłej Jugosławii.

(np. w czasie wojny z Wietnamem czy w przypadku bombardowania Libii²⁵⁵). Ale tym razem, po raz pierwszy, USA świadomie zaangażowały się w strategiczny konflikt z sojusznikami europejskimi, i to na obszarze Europy. To wyraz stosunku USA do sojuszu z partnerami z Europy Zachodniej po zakończeniu zimnej wojny – sojusz ten musi dla Amerykanów znaczyć dużo mniej, niż podejrzewaliśmy, skoro zostaje on narażony na niebezpieczeństwo rozbicia poprzez podjęcie przez USA decyzji niedającej bynajmniej nadziei na „sprawiedliwszą” wojnę w b. Jugosławii. Posunięcie USA może mieć też negatywny wpływ na realizację ważniejszych celów geostrategicznych. Zachód powinien uznać za bardziej priorytetowe utrzymanie dobrych stosunków z Moskwą niż aprobatę dla jednostronnie podjętej, ze skutkami trudnymi do przewidzenia, decyzji o interwencji w konflikcie w BiH. Rosja przecież też odgrywa ważną rolę w wysiłkach mających na celu doprowadzenie do zakończenia wojny w b. Jugosławii. Po to właśnie Zachód skłonił ją do wejścia w skład grupy kontaktowej. Tylko Rosjanie mogą być w stanie skłonić swoich tradycyjnych sojuszników, Serbów, do podpisania porozumienia pokojowego. Te względy strategiczne są obecnie narażone na fiasko. Zniesienie embarga na dostawy broni dla bośniackich Muzułmanów może sprowokować równoległe posunięcie ze strony Rosji w stosunku do Serbów. Rosjanie będą pod naciskiem wewnętrznej opinii publicznej [co za nonsens – RS], żeby wspomóc braci Serbów. Trudno jest wyobrazić sobie, że taka sytuacja byłaby korzystna dla USA, a tym bardziej dla ich sojuszników europejskich. Obecnie priorytetem dla UE jest jej rozszerzenie na wschód. Przed IGC w 1996 r. musi zostać osiągnięty konsens co do przyszłego kształtu Unii – czy ma to być luźny organizm charakteryzujący się mnogością *opt-outs* (model brytyjski), czy ściśle zintegrowana struktura, z „semifederalnym rdzeniem” (model niemiecki). Debata na ten temat będzie poważnie utrudniona, jeśli Europie przyjdzie się borykać z rozszerzającą się wojną na Bałkanach. Jedyny plus zaistniałej sytuacji: może Europa zda sobie sprawę, że stosunki transatlantyckie zmieniły się bezpowrotnie od zakończenia okresu zimnej wojny. Argumentacja bryt., bryt. wizja Europy, opierała się na założeniu, że USA nadal będzie siłą przewodnią w NATO, a specjalna natura stosunków UK-US nie ulegnie naruszeniu. Były to błędne założenia – przeczą temu fakty. Oczywiście kraje europejskie wolą, by USA nadal były siłą przewodzącą Europie – rozwiązuje to wiele trudnych problemów, w dużym stopniu zwalnia Europę z brania

²⁵⁵ Mowa o wojnie w Wietnamie w latach 1955–1975 i bombardowaniu Libii 15 kwietnia 1986 przez lotnictwo wojskowe Stanów Zjednoczonych w odwecie za wspieranie terroryzmu.

odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Jeśli UE ma rozszerzyć się na wschód, to Unia musi naprawdę mieć wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. Unię zmusi do tego sytuacja, w której kraje Eur. Śr. znajdują się w UE, a Rosja poza nią.

Ja za dużo czasu poświęcam tym gazetom.

Czwartek, 17 listopada 1994

- [1] Poniedziałki były „zajęte”, więc dzisiaj zebranie ogólne. Zwracam uwagę zebranych, że do najczęściej używanych przez nas terminów należy „fakt”. Ale co to właściwie jest? Może byśmy któreś z naszych spotkań poświęcili rozmowie o tym?
- [2] Jadę do Earls Court na World Travel Market. Dobry pomysł Szuniewiczza.
- [3] Na lunchu mam profesora Davida Williamsa, Centre for Commercial Law Studies, University of London. Jeszcze raz przekonuję się o podstawowym i wystarczającym kształceniu na poziomie LLB (trzy, rzadko cztery lata). BCom Law jest „dobre”, ponieważ uczą też ekonomiki handlu etc., natomiast BA Law to poziom elementarny, ale poniżej statusu „prawnika”. LLM, odpowiednik magistra, rzadziej podejmowane. Reszta to praktyka. Iuris Doctor to w USA.
- [4] Po południu – dentysta. Ten sam, co poprzedni. Jego styl, zapewne typowy dla tej szkoły, i tym razem bardzo mi się podoba. Nieważne, czy pacjent to rozumie, ważne, że czuje się bezpieczny. Dentysta systematycznie cały czas objaśnia, co robi, czego robić tym razem jeszcze nie trzeba, co z tego ma wynikać. U nas panuje milczenie dentysty i stresujące domysły pacjenta. Niestety, drogo tutaj okrutnie. Irenka z tego powodu znalazła dzięki pewnej Polce innego, „Araba”, który znakomicie przeprowadził bardzo rozległe leczenie, względnie tanio.
- [5] Wieczorem w Ambasadzie Łotwy na przyjęciu z okazji „Dnia Narodowego”²⁵⁶.
- [6] „The Times” zamieszcza recenzję Radka Sikorskiego z książki R. Boyesa „Nagi prezydent – polityczne życie Lecha Wałęsy”. Recenzent zwraca uwagę na fakt, że autor dał pierwsze gruntowne studium człowieka, który zawsze będzie kojarzony ze zwycięstwem nad komunizmem. Pokazuje ono, że prawie każdy, kto kiedykolwiek popierał Wałęsę, dziś go potępia. Autor przypomina oskarżenia polityków pravicowych, że L. Wałęsa był przez pewien krótki okres informa-

²⁵⁶ Chodzi o święto niepodległości, obchodzone na Łotwie 18 listopada (w rocznicę proklamowania niepodległości w 1918 r.).

torem policji, co tłumaczyłoby jego łagodny stosunek do oficerów służby bezpieczeństwa. Na każdym etapie swojej kariery zmieniał ludzi, pryncypia i przyjaciół. Dzisiaj będąc na szczycie, jest otoczony potakiwaczami. Zdaniem Sikorskiego Boyes mógł jednak przeprowadzić bardziej oryginalne badania. Jeśli jest możliwe znalezienie kilkuset funtów na koncie Stelli Rimington (dyrektorka generalna Security Service, tzw. MI5), to powinno być możliwe zbadanie, czy L. Wałęsa mówi prawdę, zaprzeczając, że ma konto bankowe w Londynie. Autor powinien był pójść śladem korupcji wiodącym do pałacu prezydenckiego (Sikorski pisze o Wachowskim). Zdaniem recenzenta badanie historii, która się dzieje aktualnie, jest przygodą dla autora. Kolejne wydania książki mogą być uzupełniane w miarę rozwoju sytuacji. Boyes będzie mógł opisać dziwny incydent w Drawsku. Wałęsa, ubrany w mundur polowy, zażądał od zgromadzonych generałów, aby głosowali, czy chcą, czy też nie chcą ministra obrony, kiedyś przyjaciela Wałęsy, do którego prezydent stracił już, jak zwykle do przyjaciela, zaufanie.

Piątek, 18 listopada 1994

- [1] Sprawy IKP, Mauschowa. Niejasna strategia. Niewyraźna linia MSZ gmatwana przez niekonsekwentne kierowanie IKP.
- [2] Lunch. Goszczę Ms. Pockley, European Union of Women. Uczestniczy Jan Sęk z WPol.
- [3] Sprawy konsularne. Nie wymagają moich decyzji.
- [4] Wieczorem z Irenką na bardzo długiej kolacji u Lady Listowel, Judith Márffy-Mantuano Hare, autorki „The other Livingstone” etc. Kore-spondowałem z nią już w latach siedemdziesiątych, kiedy włączaliśmy z Tadeuszem Łepkowskim jej książkę do naszej serii Ossolińskiej, nieskutecznie. To córka pierwszego dyplomaty węgierskiego. Ur. 1903. W wieku 23 lat zaczęła studia na LSE i potem została pierwszą dziennikarką na Węgrzech. Pierwsza żona Earla Listowela. Swoimi telegramami do Chruszczowa i Breżniewa hrabina Listowel wydosłała całą swoją rodzinę na Zachód. Spotkałem ją w Atlantic Club i trochę nieopatrznie przyjąłem zaproszenie. Opowiadała o wojnie z fenomenalną pamięcią 90-latki.

Sobota, 19 listopada 1994

Pod wrażeniem ceremoniału mowy tronowej streszczam swoją dotychczasową wiedzę o władzy królewskiej. Może się przydać do sprawozdania.

Początkowo król i rząd były jednym. Nie wiem jeszcze, jak to wyglądało przed podbojem 1066 r., ale od czasów normandzkiego Wilhelma Zdobywcy król był dowódcą wojska, największej siły centralizowanej, zarazem i uznawanym właścicielem terytorium, całej ziemi w państwie. Wilhelm został obrany (wybrany?) i ukoronowany w poświęconej w 1065 r. Westminster Abbey jako król Anglii. Od czasów Henryka VIII i jego zerwania z papieżem król nie może być katolikiem lub małżonkiem katoliczki, także królowa ma taki status. Reformacja tę niezależność od Stolicy Apostolskiej utwierdziła. Ale to chrześcijaństwo, tyle że niezależni od papieża, a głową lokalnego Kościoła anglikańskiego jest monarcha albo monarchini, głową państwa. Od 1701 r. (unia monarchii Anglii i Szkocji) dziedziczenie tronu i tytułatura są stałe. Parlament ma swoje kadencje i sesje niezależne od sukcesji monarchicznej i nie zależą od niej stanowiska państwowe. Kiedy już rozwój wojska (marynarka!) i reszty aparatu przerósł możliwości finansowania ich z prywatnej domeny królewskiej, zmniejszanej przez stulecia feudalnych nadań, monarcha przekazał swe przychody państwu i powstała *civil list* z państwowymi wydatkami na monarchię, teraz obejmująca już tylko koszt utrzymania rodziny królewskiej, jej siedzib i służby. (Muszę sprawdzić, czy nie ma już żadnej własności prywatnej w tej rodzinie, jakichś nieruchomości, środków finansowych etc. Chyba mają wielkie zbiory sztuki w Windsorze i innych rezydencjach).

Ważniejsza jest sprawa królewskich prerogatyw. Oczywiście, nie ma już król pozycji uznawanej za boską łaską uświęconą. Nie jest też najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych (język naszej małej konstytucji). I może najważniejsze: nie jest prawodawcą, ale uczestniczy w procesie stanowienia prawa. Na razie nie znalazłem informacji o tym, czy i ewentualnie co może królowa zrobić na etapie przed wniesieniem projektu ustawy dotyczącej monarchy osobiście. Nie ulega zaś wątpliwości, że królowa aprobuje ustawy (*royal assent*). Od prawie trzystu lat monarcha zgody nie odmówił. Ale czymś innym jest królewska *consent*, udzielana na etapie przed wniesieniem rządowego projektu ustawy do Parlamentu. Tyle że, o ile ustaliłem, może to być tylko reakcja na zapytanie rządu przed wniesieniem projektu dotyczącego finansów monarchy, i czytam, że to właśnie miało miejsce w 1970 r. Ale czy tylko wtedy? Postanawiam skonsultować to ze znajomymi parlamentarzystami.

Oprócz tego królowa powołuje ministrów do Gabinetu, ambasadorów oraz sędziów. Każda i każdy działa w imieniu Jej Królewskiej Mości.

Istnieje też długa lista dalszych prerogatyw, jeszcze przeze mnie niezgłębiona: rozwiązywanie i zwoływanie Parlamentu, wydawanie deklaracji wojny i pokoju, wydawanie upoważnień urzędowych itd. W zakresie składu Gabinetu najważniejsze jest powoływanie premiera. Królowa wzywa („posyła po”, *sends for*, ale jednak nie *summons*) uznanego przywódcę partii zwycięskiej w wyborach parlamentarnych. Jeśli on potem zrezygnuje, królowa wzywa albo inną osobę z większościowej frakcji, albo przywódcę opozycji parlamentarnej. Ten wątek wymaga „historycznego” rozwinięcia, przynajmniej od 1963 r., kiedy to Partia Konserwatywna wprowadziła nowy sposób wyboru lidera i de facto ograniczyła rolę monarchy w procesie powoływania premiera. Privy Council wiąże monarchę z rządem i rząd z monarchą („Government” zawiera w sobie „the Cabinet”), państwowym Kościołem, władzami krajów Commonwealthu i Civil Service. Mnie zaciekał fakt, że monarcha mianuje także dwóch najważniejszych urzędników administracji parlamentarnej. Chief Clerk Izby Gmin (stanowisko podobne do stanowiska szefa Kancelarii Sejmu) został mianowany po raz pierwszy w 1363 r., natomiast Clerk of the Parliaments (Chief Clerk of the House of Lords) w 1315 r. Oczywiście, monarcha mianuje ambasadora, na wniosek premiera, finalizując skomplikowany proces selekcji.

Niedziela, 20 listopada 1994

- [1] Ten wczorajszy opis, bardzo wstępny, prerogatyw (prawo pisane; konwencja, czyli obyczaj) należy powiązać z opisem funkcji z socjologicznego punktu widzenia – to wszystko później, po dalszych rozmowach z miejscowymi konstytucjonalistami, po szerszych lekturach. Na razie widzę, że w rozmowach rośnie użycie terminu *governance*. To ma oznaczać coś lepszego od *government*. Więcej w tym amerykańskiej politologii niż europejskiej teorii państwa. Brakuje definicji *governance*, nadającej się do analizy. Nie wróżę temu podejściu wielkiej przyszłości. Chyba że *governance* będzie pojmowane jako kierowanie państwem na podstawie ugody bez użycia przemocy, a nawet istnienia jej organów. Ale ja tego nie dożyję.
- [2] Powracam do czytania Paxmana. Każdy z rozdziałów to osobna książka. Można je traktować jak przerywniki między lekturami innych książek.

Poniedziałek, 21 listopada 1994

- [1] Dwie godziny *buffet lunchu* na konferencji nt. *central banking*. Skinners' Hall. Bardzo pożyteczne wykłady, pytania, odpowiedzi.
- [2] Od godz. 18.00 – Heads of the Missions Gala Concert, z Irenką, *dinner* dopiero o 22.00! *Black Tie*.

Wtorek, 22 listopada 1994

- [1] 9.00. Podsekretarz stanu Krowacki. Już o nim pisałem²⁵⁷. Poważniej ze mną rozmawia, może pod wpływem swoich rozmówców mnie już znających.
- [2] 12.00. Danuta Waniek. Kurtuazyjnie. Nie wiem, z jakiego tytułu jest w Londynie, ale nie pytam, a ona sama o tym nie mówi. *Know How Fund*. Nie pomagają w rozwijaniu polskiej służby dyplomatycznej.
- [3] 16.00. Bardzo długa wizyta u Lorda Mackay of Clashfern. To jest Lord High Chancellor of Great Britain, członek Gabinetu (sic) odpowiedzialny za funkcjonowanie sądów, przewodniczący Izby Lordów, powoływany przez monarchę za radą premiera. Zasypałem go pytaniami.
 - Pan jest pierwszym ambasadorem, który mnie pyta o zakres obowiązków w Gabinetcie i relacje Parlament–władza wykonawcza. Wiadać, że pan jest prawnikiem konstytucyjnym.
 - Odpowiada chętnie. Zaprasza do obejrzenia Izby Lordów
 - Opowiemy Panu, jak to naprawdę działa, albo i nie działa, ha, ha.
- [4] Wieczorem, *Annual Dinner*, Institute of Directors, *Black Tie*. Dyrektorzy w tłumie nierozróżnialni, chyba że płcią dominującą wśród managerów.

Środa, 23 listopada 1994

- [1] Po południu prof. Marek Drozdowski. Przyjmuję uprzejmie, ponieważ mam o nim zdanie znane tylko moi najbliższym kolegom w IH PAN i muszę być ostrożny.
- [2] „Financial Times”: „Większe i lepsze?”. USA popierają poszerzenie UE, do której same nie kandydują. Sytuacja jest bardziej ambiwalentna w przypadku poszerzenia NATO, gdyż wymaga to zaaprobowania przez Kongres gwarancji militarnych dla krajów EŚW [„Gwarancje”? Błędne pojmowanie art. 5 – RS]. Jeżeli chodzi o UZE, to niewiele osób

²⁵⁷ Zob. wpis z 3 czerwca, pkt 1.

w USA słyszało o tej organizacji, podobnie jak niewielu Europejczyków. Jednak od chwili, gdy traktat z Maastricht wszedł rok temu w życie, UZE uzyskało rolę „składnika obronnego” UE. Każdy kraj UE ma prawo do pełnego członkostwa w UZE. Nie jest powiedziane, że dany kraj musi być także członkiem NATO. Jak do tej pory nie miało to znaczenia, ponieważ Irlandia, jedyny członek UE niebędący członkiem NATO, zadowala się statusem obserwatora w UZE. Za sześć tygodni do UE przystąpią Austria, Finlandia i Szwecja, które także na początku uzyskają status obserwatora w UZE. Jest jednak prawdopodobne, że będą one zainteresowane rolą UE w zakresie kwestii bezpieczeństwa w Europie Środkowej i krajach bałtyckich. Jeśli UZE stanie się „czwartym filarem” Unii w 1996 r. i uzyska zadanie wprowadzenia wspólnej polityki obronnej, kraje te, albo niektóre z nich, będą sprawą zainteresowane. W jeszcze większym stopniu dotyczyć to będzie krajów Europy Centralnej, które przystąpią do UE w następnej kolejności, i krajów bałtyckich, które w swym dążeniu do Unii będą popierane przez Szwecję i Finlandię. Pod koniec dekady Europa Zachodnia będzie proszona o gwarancje bezpieczeństwa przez kraje b. UW, a może też przez kraje, które były częścią ZSRR [termin „gwarancja” błędnie użyty – RS]. Autor dalej zwraca uwagę na stwierdzenie premiera Balladura w trakcie sympozjum w Paryżu poświęconemu planowi nazwanemu jego imieniem, że poszerzanie UE jest dla Francji imperatywem, jest zarazem ostrzeżeniem przed poszerzaniem NATO i UZE, mogącym raczej destabilizować niż stabilizować. Jest to więc „muzyka dla uszu Rosjan”. Przyszła ekspansja UE na wschód spowoduje, że kwestie bezpieczeństwa staną się ważniejsze. Odmowa krajom wysuniętym na wschód prawa do udziału w systemie wspólnego bezpieczeństwa spowoduje, że stanowisko to będzie nie do utrzymania. Byłoby niekonsekwentne, gdyby w europejskiej unii obronnej uczestniczyła część krajów związanych sojuszem z USA i część krajów niemająca takich związków. Jeżeli NATO ma utrzymać swoją wiarygodność, to powinno zostać powiększone równoległe z UE i UZE.

- [3] Lunch dla hr. Ciechanowieckiego. Deklaruje finansowanie imprez naukowych. Mówię mu o wstępnym moim pomysle brytyjsko-polskiej szkoły dyplomatycznej w Warszawie, podyplomowej.
- [4] Wieczorem *cocktail* u Węgra.
- [5] Później *buffet supper* w ambasadzie. Podejmuję posłów sejmowej Komisji Kultury. O nic nie pytają. Nic o programie. O nic nie proszą. Ważny jest stół. Wizyta organizowana przez UK Embassy w Warszawie, nikt nas o niczym nie powiadamia, dopiero w Londynie telefonują – nadal to samo.

Czwartek, 24 listopada 1994

- [1] Tuż po 8.00 telefon od „wczorajszych” posłów. Proszę o rozmowę. Zreflektowali się i o 9.30 siadamy przy kawie w Sali Chińskiej. Pytania o parlamentarizm. Chętnie objaśniam. Wychodzą zadowoleni.
- [2] Zjawia się nieumówiony sędzia Dobry. Prosi o pilną interwencję w Warszawie (UW). Czekając na efekt poszukiwań dziekana Wydz. Prawa, rozmawiamy swobodnie. Pytam go, ponownie, jak się zostaje QC. „Decydują kontakty prywatne”.
- [3] Po południu nieistotne, ale czasochłonne spotkania w siedzibie Parlamentu.
- [4] Wieczorem, *Informal Dinner*, wydawany przez European Policy Forum. Nie widzę ambasadorów. Pewnie dlatego jestem fetowany przy głównym stole. Zdaje się, że przeważają dziennikarze. Widzę dwoje dyplomatów niskiej rangi z FCO.
- [5] Prasa. Claris.

„The Guardian”: „Poszerzenie dzieli Unię”. UE może zostać zmuszona do ograniczenia swoich ambitnych planów w sprawie przyjęcia państw Europy Środkowej z powodu różnicy zdań w tej kwestii. Rozmowy z dziewięcioma krajami Europy Środkowej i strefy bałtyckiej oraz Cyprzem, Malcią i Słowenią mogą rozpocząć się dopiero w 1997 r., po konferencji przeglądowej Maastricht, która ma dokonać zmian w instytucjach Unii. Niemcy chciałyby przyjąć w pierwszej kolejności kraje bardziej zaawansowane gospodarczo, takie jak Czechy i Słowenia, czemu sprzeciwia się Francja, która nie chce dzielić krajów stowarzyszonych na pierwszą i drugą klasę. Kompromis końcowy może polegać na tym, że rozmowy rozpoczną się z wszystkimi kandydatami, ale przyjęte zostaną te kraje, które spełniać będą kryteria członkostwa. Jeżeli tak będzie, to najpierw przyjęte zostaną Malta, Cypr oraz pozostałe kraje EFTA, a następnie Czechy, Słowenia i prawdopodobnie, pod koniec dekady, Węgry. Pozostałe kraje mogą zostać przyjęte dopiero w następnym stuleciu. Z tego powodu H. Kohl nie wystosował jeszcze zaproszeń do przywódców dziewięciu krajów do uczestnictwa w szczycie UE w Essen. Jednym z potencjalnie kłopotliwych problemów na szczycie będzie termin przyjęcia Polski, kandydata największego, wyrażającego obawy o swoje bezpieczeństwo. Z uwagi na zapóźnioną gospodarkę i duży sektor rolniczy może ona stanowić największy problem dla już i tak rozдутych budżetów UE w dziedzinie rolnictwa i rozwoju (*development*). Autor przytacza stwierdzenie ministra A. Olechowskiego. Zdaje on sobie sprawę, że kraje Europy Środkowej mogą zostać przyjęte przed Polską,

ale Polska i Słowacja nie chciałyby czekać do ostatniej chwili wraz z Rumunią, Bułgarią i państwami bałtyckimi. Kohl będzie pewnie chciał uzyskać w Essen poparcie partnerów dla koncepcji podzielenia konferencji w 1996 r. na dwie fazy. Pierwsza dotyczyłaby reform politycznych, a druga koncentrowałaby się na istotnych zmianach w dziedzinie polityki wydatkowej UE, przede wszystkim w zakresie wspólnej polityki rolnej, tak aby umożliwić przyjęcie nowych członków bez ryzyka bankructwa Unii [demagogia – RS]. Dopiero wtedy będzie można określić daty przyjęcia krajów Europy Centralnej. Szczyt w Essen skoncentruje się na środkach, które pomogą EŚW przygotować się do członkostwa, w tym na większym dostępie do rynków UE i harmonizacji systemów prawnych. Francja, przed wyborami prezydenckimi, obawia się jakiegokolwiek dyskusji na niepopularne politycznie kwestie. Wraz z Hiszpanią, która obejmie przewodnictwo Unii, chcą zrównoważyć otwarcie na wschód konferencją śródziemnomorską w sprawie współpracy gospodarczej i bezpieczeństwa. Według przedstawiciela Komisji UE pomysł Francji polega na pokazaniu, że Europa nie koncentruje się tylko na integracji krajów EŚW, ale także robi coś w kwestii poszerzającego się kryzysu ekonomicznego i niepewności w basenie Morza Śródziemnego, w Afryce Północnej. Korespondent przypuszcza, że jeżeli przywódcy krajów EŚW nie zostaną zaproszeni do Essen, to jest możliwe, że premier Balladur zaprosi ich na szczyt w Cannes w czerwcu 1995 r.²⁵⁸

Piątek, 25 listopada 1994

- [1] Zebranie ogólne, 30 min. Co to jest fakt? Wiemy intuicyjnie. Może warto poczytać o teorii prawdy, ale tymczasem ja mam pytanie „praktyczne”: czy istnieją fakty zasadnicze, podstawowe, pierwotne? Z dyskusji wynikało, że tak, ale ja to zakwestionowałem, mówiąc, że przyczyną faktu za taki uznanego jest inny, bardziej podstawowy. Fakt nie bierze się z niczego. Więc jak? Może trzeba terminologię uściślić? Jak fakty klasyfikować? Mimo wszystko uważam, na swój użytek, że warto takie tematy ogólne poruszać, ale nie jako jedyne.
- [2] Przychodzi B. Fołta z Wrocławia. Kurtuazyjne.
- [3] Zaległe gazety. O nas niewiele.
- [4] Wieczorem, *Annual Dinner*, British-Polish Association, Ognisko Polskie, *Lounge Suit*. Musiałem zabrać głos. Improvizuję nt. tego, co nas czeka w najbliższych latach? Mówię krótko, tezewo, o paralelnej integracji NATO–UE, o Civil Service, o kulturze politycznej kooperacji,

²⁵⁸ Szczyt Rady Europejskiej w Cannes odbył się w dniach 26–27 czerwca 1995 r.

na koniec o stosunkach UK–RP w UE i NATO. O Polakach w UK urodzonych poza UK – tylko tyle, że są przykładem udanej integracji z miejscowym społeczeństwem, a to dobrze wróży naszej integracji europejskiej. Byli i są ważni dla Polski. Dziękują mi potem w rozmowach indywidualnych.

Sobota, 26 listopada 1994

[1] Nie mam jeszcze materiału, żeby dokończyć o prerogatywach królewskich, choć doczytałem już kupionego niedawno za duże pieniądze Bagehot („The English Constitution”, siódme wydanie z 1894 r.)²⁵⁹. Na razie – o premierze, ale już po częściowej lekturze Ivora Jenningsa, „Cabinet Government” (wyd. trzecie, 1969)²⁶⁰. Niewiele o tym wiedziałem z naszego podręcznika powszechnej historii państwa i prawa. Oprócz rozległych kompetencji, zwyczajowo w demokratycznych państwach z tym stanowiskiem związanych, co znam i nie potrzebuję tu zapisywać, w ustroju brytyjskim premier to wyjątkowo wysoce scentralizowana władza. M.in. działając przez odpowiedniego członka Gabinetu (Leader of the House of Commons, przewodniczący większości w Izbie Gmin), przesądza o pracach ustawodawczych Izby Gmin (oddziaływa też na Izbę Lordów) i decyduje o składzie Gabinetu. Kieruje ministrami, posługując się m.in. instytucją komitetu. Nie słyszałem o uchwałach Gabinetu. Decyduje premier. Jako jedyny informuje urzędowo monarchę, doradza mu monopolistycznie i wiążąco (sic). Jego pozycja wynika głównie z posiadania większości i *de facto* dwupartyjności oraz kierowania partią zarówno w Parlamencie (ministrowie są posłami albo lordami, a premier ich dyscyplinuje także swą potencjalną decyzją o rozwiązaniu Izby Gmin i wyborach), jak i na terenie państwa, w okręgach wyborczych. Wybiera go frakcja parlamentarna jego partii, przy udziale Komitetu 1922, o czym kiedy indziej. Wspomaga go Prime Minister Office na czele z Principal Private Secretary to the Prime Minister, kilku podległych mu sekretarzy osobistych premiera do poszczególnych spraw (np. parlamentarne, protokolarne), dalej – Prime Minister’s Policy Unit (w tym Political Secretary i Press Secretary) na czele z Sarą Hogg, córką b. ministra Boyd-Carpentera, absolwentką koledżu Lady Margaret Hall (poznałem ją w Oksfordzie w 1974 r.), żoną ministra Douglasa Hogga, b. redaktorką ekonomiczną „The Times” i „The Economist”. To chyba naj-

²⁵⁹ W. Bagehot, *The English Constitution*, Kegan Paul, Trench, Trübner, London 1894.

²⁶⁰ I. Jennings, *Cabinet Government*, Cambridge University Press, Cambridge 1969.

bardziej związany z premierem zespół urzędniczy. Oczywiście, istnieje Cabinet Office, coś podobnego do naszego Urzędu Rady Ministrów, a także dyscyplinujący posłów sekretariat jego partii w Izbie Gmin. Muszę kończyć. Później zapiszę spostrzeżenia odnośnie do komitetów gabinetowych.

[2] Domowa kolacja. Ciekawe spostrzeżenia ze szkoły angielskiej (...).

Niedziela, 27 listopada 1994

[1] Bezskutecznie szukam czegoś drukowanego o komitetach rządowych, gabinetowych.

[2] Odkładam temat komitetów gabinetowych, żeby zająć się pilniejszym tematem komisji parlamentarnych. Czytam Bagehota pod tym kątem. Raz jeszcze z ubolewaniem stwierdzam, że u nas takiego traktatu nie ma. Choć jego potrzeba nasuwała się później, w latach dwudziestych XX stulecia. Może jakiś historyk wykaże kiedyś, że nie szukaliśmy rozwiązań własnych, łatwo mogąc coś – i pragnąc – czerpać z bardziej nowoczesnej Francji niż przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Bagehot wyróżnia pięć funkcji parlamentu, rozważa też szóstą: (1) ustanawianie i utrzymywanie władzy wykonawczej, (2) prezentowanie różnorodności opinii (występujących wśród wyborców), (3) edukowanie narodu, (4) informowanie o postulatach rządzonych pod adresem rządzących, (5) stanowienie prawa, (6) budżetowanie państwa. Ta hierarchia zaskakuje, zważywszy na znaczenie podatków i prawa dla genezy państwa. A gdyby wiedział to, co my wiemy na podstawie badań genezy państwa w Mezopotamii, to może wyodrębniłby prawne regulowanie rolnictwa, choćby z powodu państwowotwórczej funkcji podatków od zboża. Ale to jednak klasyk, który formował umysły elit władzy przez pokolenia, a na swoją obronę mógłby wysunąć argument, że u źródeł efektywnego wykonywania wszystkich funkcji parlamentu, nawet państwa, leży dobra organizacja rządu. W połowie lat dziewięćdziesiątych funkcje państwa są bardziej rozbudowane, zatem i Parlamentu, zwłaszcza w zakresie kontroli administracji, dyscypliny budżetowej i harmonizowania z prawem Unii Europejskiej. Trzeba też pamiętać o tym, że Brytyjczycy łączą suwerenność z Parlamentem. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że to właśnie Parlament traci na znaczeniu, razem z „królem w Parlamencie”. Spośród rozwiązań regulaminowych najciekawsze dla mnie i bardzo odległe od praktyki sejmowej jest to, co się odnosi do komisji Izby Gmin. Wprowadzono je w 1979 r. Już nazwa jest niezwykła: Select Committee. Przedtem powoływano

czasem komisję *ad hoc*. U nas są co najmniej 23 komisje stałe i – co ważniejsze – poseł może być członkiem nawet dwóch komisji stałych. Tutaj mamy ich szesnaście (projektują siedemnastą, zaczynano od czternastu). Ostatnie dostępne mi dane za sesję 1992–1993: komisje te odbyły 663 posiedzenia, w 57 posiedzeniach uczestniczył członek Gabinetu (w 55 minister stanu), setki urzędników. Komisje te chwaliły 129 raportów (16 456 s.). Komisja ds. legislacji europejskiej sporządziła 41 raportów (1232 s.). Odpowiednik naszej NIK dodał 63 raporty (4436 s.). A oto informacja kluczowa dla zrozumienia statusu i działania tych komisji: w pracach tych wzięło udział 300 posłów (na 651 w Izbie Gmin; komisja liczy zwykle 11 członków), przy czym jeden poseł to tylko jedna komisja. Znaczenie nazwy Select Committee jest jasne. Ale co z tego dociera na posiedzenie Izby Gmin? Od 1979 r. doliczyłem się trzech, może czterech raportów komisyjnych. Słyszę jednak od posłów, że ministrowie tych komisji nie lubią. Nie dziwi mnie to, ponieważ taka komisja głębiej penetruje resort od Izby Gmin. Zwłaszcza podczas przesłuchań. Członkowie tych komisji są osobami wpływowymi. A kto ich wyznacza? Wybierają ich posłowie wszystkich partii, proporcjonalnie do miejsc w Izbie Gmin. Komisje w Izbie Gmin mają profil resortowy. W Izbie Łodów istnieją dwa typy komisji: szeroko przedmiotowe (stałe, siedem, licząc dwie „europejskie” w trakcie tworzenia) i specjalne (sprawy szczególne, przesłuchania etc.). Tę problematykę poznałem na razie na poziomie wstępnym, dzięki kontaktowi z posłami, a nie z parlamentarnymi kancelariami – na to jeszcze przyjdzie czas, kiedy będzie go więcej. Dopiero po dostatecznym objaśnieniu właściwości komisji będzie można dać obraz Parlamentu.

Poniedziałek, 28 listopada 1994

- [1] *Courtesy call*, Ambasador Austrii.
- [2] FCO, u Nigela Thorpe’a. Zapowiedziałem, że przychodzę dla dalszego poznania procedur FCO i zastaję go obłożonego stosami papieru. Odpowiada na moje pytania o proces decyzyjny.
- [3] *Cocktail*. Dzień Narodowy Albanii²⁶¹. Hyatt Carlton Hotel.
- [4] Izba Gmin. Mr. Rogers, Clerk of the European Legislation, 7 Hill Bank, House of Commons. Dostaję 3-stronicowy opis procedury.

²⁶¹ Chodzi o święto niepodległości (również święto flagi) Albanii obchodzone 28 listopada w rocznicę ogłoszenia deklaracji niepodległości w 1912 r.

- [5] Kameralna kolacja w rezydencji. Krowacki. Zyskuje przy bliższym poznaniu. Fachowiec wszechstronny.
- [6] „Financial Times” w korespondencji Bobińskiego: „Wałęsa zgłosił weto wobec propozycji podatków”, czyli utrzymania stopy podatkowej na poziomie tegorocznym. L. Wałęsa argumentuje, że wzrost jej był tylko czasowy i powinna ona wrócić do poprzedniego poziomu. Krok ten może oznaczać, że prezydent przygotowuje się do konfrontacji z koalicją rządową po przyjęciu przez Sejm na początku 1995 r. nowego budżetu. Jeżeli Sejm nie odrzuci weta prezydenta, to doprowadzi to do wcześniejszych wyborów do Sejmu, którego kadencja kończy się w 1997 r.

„The Times”: „Rozszerzenie subsydiowania żywności zaatakowane przez Partię Pracy”. Podczas otwarcia Royal Smithfield Show członek Partii Pracy Gavin Strang, odpowiedzialny w Gabinetcie Cieni za problematykę rolnictwa, skrytykował propozycję byłego komisarza Unii ds. rolnictwa Rene Steichena, [dotyczącą – red.] rozszerzenia mechanizmów wspomagających wspólną politykę rolną na sześć krajów EŚW, tj. Węgry, Polskę, Czechy, Słowację, Bułgarię i Rumunię w celu ułatwienia tym krajom wejścia do UE. Zdaniem Stranga prowadziłyby to do stworzenia mini-CAP dla Europy Wschodniej i jest to propozycja dziwna. Proszenie podatników o jej akceptację jest nie do zaakceptowania. Jego zdaniem konieczna jest pełna weryfikacja systemu. Strang poinformował, że rząd Partii Pracy nalegałby na zakończenie subsydiowania eksportu i gromadzenia nadwyżek z produkcji rolnej. Wydatki na to stanowią 2/3 kosztów CAP. Także minister rolnictwa W. Waldegrave wyraził w zeszłym tygodniu swoje zaniepokojenie rozszerzeniem CAP na kraje Europy Wschodniej. Jego zdaniem wynikające z rozszerzenia CAP nadwyżki żywności wpłynęłyby źle na budżet UE.

„The Guardian” z 28 bm. zamieścił korespondencję Juliana Borgera z Warszawy: „Generałowie zwiększają kontrolę w Polsce”. Nastąpiło osłabienie kontroli cywilnej nad wojskiem, wzrastająca rola generałów zagraża polskim zamiarom uzyskania szybkiego członkostwa w NATO. W ciągu ostatniego roku Sztab Generalny przy zachęcie ze strony Prezydenta, który jest naczelnym zwierzchnikiem [sic – RS], przejął kontrolę nad wydatkami wojska oraz nad służbami specjalnymi, odbudowując większość swojej władzy z okresu ery komunistycznej. Ustanowienie cywilnej kontroli nad armią jest warunkiem wstępnym członkostwa w NATO. Według przytaczanego przez Borgera stwierdzenia jednego z analityków NATO „jest to najważniejsza pojedyncza sprawa”, a to, co się dzieje w Polsce, jest z pewnością powodem do niepokoju. Korespondent opisuje konflikt między min. [admirałem!] Kołodziejczykiem i Sztabem Generalnym, zwracając m.in.

uwagę na powrót służb specjalnych pod kontrolę Sztabu Gen., co według anonimowego przedstawiciela MON było następstwem instrukcji z Pałacu Prezydenckiego. Borger przytacza także wypowiedź A. Kar-koszki, dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Międzynarodowego MON, że wiele uczyniono w ostatnich latach dla odpolitycznienia armii, lecz w okresie ostatnich dwóch lat wzrosła autonomia generałów. Wpływają na to oczekiwania co do przyszłorocznych wyborów prezydenckich. Politycy próbują z powodów psychologicznych wykorzystywać armię. Borger stwierdza, że Polacy, żyjąc między Niemcami i Rosją, mają poczucie zagrożenia, a niepodległość narodu i godność armii są postrzegane jako nierozłączne. Generał W. Jaruzelski na ogół uważany jest przede wszystkim za patriotę, a w następnej kolejności za komunistę i według badań opinii publicznej jego pozycja wzrasta. Innym autokratą w mundurze, którego portret wisi w wielu mieszkaniach, jest Marszałek J. Piłsudski. Prezydent Wałęsa, jeden z najmniej popularnych polityków w kraju, próbuje związać się z najpopularniejszą instytucją. Coraz częściej jest widywany na poligonach, a w mundurze, ze szczeniastymi wąsami, przypomina J. Piłsudskiego. Popiersie starego marszałka znajduje się w biurze i w domu L. Wałęsy. Borger przytacza stwierdzenie H. Goryszewskiego, iż wzrost kontroli prezydenckiej nad armią jest niezbędny dla demokracji z uwagi na powrót do władzy byłych komunistów. Kraj jednak nie jest o tym przekonany i prezydenckie próby objęcia kontrolą generałów mogą uderzyć w niego rykoszetem. Jak pokazują badania opinii publicznej, większość Polaków wolałaby na czele armii byłego aparaczyka w garniturze, a nie L. Wałęsę w mundurze.

Wtorek, 29 listopada 1994

- [1] Min. Krowacki znów u mnie. Fachowiec. Wypytyuję go o zadłużenie, gwarancje, terminy etc.
- [2] Prof. Nowak [z] IH UW u mnie. Proponuje przedłożenie mojej książki „Socjalizm państwowy w realnym kapitalizmie” o światowym kryzysie gospodarczym początku lat 30. jako rozprawy habilitacyjnej u nich, na UW. To niespodzianka. Akceptuję z wdzięcznością.
- [3] Budżet na 1995 r., konsultacja wewnętrzna.
- [4] FCO, S. Wright. Daje mi dobry przegląd postępu w sprawach NATO i UE, z naciskiem na UE.
- [5] FCO, Logan, do uzupełnienia później (lektura otrzymanego materiału).

- [6] Wieczorem. Przyjęcie w Buckingham Palace. Bufet nierozrzutny. Tańce. Księżę Edynburga obchodzi gości.
- [7] „The Independent” zamieszcza korespondencję A. Marshalla z Brukseli: „UE spogląda z ostrożnością na Wschód”. Na spotkaniu rządowym krajów UE w przyszłym tygodniu uzgodniony zostanie plan ułatwiający krajom Europy Centralnej drogę do członkostwa w UE. Nie ma jednak mowy o ustaleniu dat lub kolejności. Sprzeczności w UE są repliką sytuacji w NATO, która to organizacja także nie może się zdecydować, jak daleko może pójść w określeniu, co jest konieczne dla członkostwa krajów EŚW. USA i Niemcy optują za ekspansją, której sprzeciwia się Francja.

„The Guardian” w korespondencji J. Wolfa i J. Carvela z Brukseli „Ekspansja Unii opóźniona”. Ministrowie pominęli dwie ważne sprawy: ile trzeba będzie wydać na EŚW i jakie zmiany są potrzebne w kosztownej CAP. Na spotkaniu w Essen szefowie rządów będą mogli uniknąć konfliktu w sprawie strategii wobec Wschodu, ale upłyną dalsze miesiące, zanim entuzjaści i przeciwnicy przyjęcia Europy Wschodniej dojdą do porozumienia.

Środa, 30 listopada 1994

- [1] 7.30. National Prayer Breakfast, z Irenką. Formalizm ewangelicki. Tłum dyplomatów z żonami. Najważniejszy moment: po zakończeniu, spotykam w windzie (...) i umawiam się na lunch.
- [2] 10.00. Przyjęcie w The Royal Institute of Public Administration²⁶².
- [3] Lord Whaddon na lunchu w ambasadzie. Sprawa CIECH²⁶³. Znów.
- [4] House of Commons. Grand Committee Room. Dzień Solidarności z Palestyńczykami.
- [5] Wieczorem jestem gościem British Association for Central Europe z okazji wizyty prawników.

Czwartek, 1 grudnia 1994

- [1] Radca Witold Sobków awansowany na mój wniosek i będzie radcą-ministrem pełnomocnym.

²⁶² Royal Institute of Public Administration – instytut zajmujący się szkoleniem przedstawicieli służby publicznej, który zakończył działanie w 1992 r. Jego misja była następnie kontynuowana przez Public Administration International Ltd. i Royal Institute of Public Administration International Ltd.

²⁶³ Zob. przyp. 122 do wpisu z 17 lipca.

- [2] Herbata w rezydencji. Philip Longworth. Historyk. Starszy ode mnie. Píše o Rosji i Europie Wschodniej. Pytam o kryterium wyodrębnienia EW. Zna pisma Małowista.

Piątek, 2 grudnia 1994

- [1] Wizyta w EBRD u J.K. Bieleckiego.
[2] Lunch w City of London Club. Zaprasza W. Pilecki. Dużo wiadomości o polskich podmiotach gospodarczych – przedstawicielstwach w UK.

Sobota, 3 grudnia 1994

O komitetach gabinetowych. Musiałem prosić znajomego bibliotekarza w St Antony's o pomoc. Przesłał mi maszynopis Lorda Lawsons i Lorda Armstronga z jakiegoś seminarium, „Cabinet Government in the Thatcher Years” (będzie drukowane w „Contemporary Record” 1994). Posiedzenie gabinetu to uroczystość. Komitety są częścią Cabinet Government, a nie po prostu częścią gabinetu, a to sugeruje względną autonomię komitetu w relacji z gabinetem (już Bagehot coś w tym stylu pisał). Od początku chodziło też o to, że komitety gabinetowe nie mogą się stać przedmiotem kontroli ze strony parlamentarnych Select Committees. Komitet gabinetowy jest bowiem wynikiem obciążenia gabinetu i metodą jego odciążenia i związany jest dyskrecją tak, jak gabinet. (Przysłano mi też kopię archiwalnego cyrkularza Callaghana z 1978 r. z wypowiedziami o tym). Komitetowi często przewodniczy premier. Członkami niestałymi, czy raczej zmiennymi, są każdorazowo właściwi rzeczowo (zależnie od przedmiotu obrad) ministrowie. Bardzo to elastyczny system, w którym członek gabinetu funkcjonuje jako doradca premiera, ale ponosi potem odpowiedzialność za wykonanie decyzji podjętej „w komitecie”. Trzeba to wiedzieć, żeby zrozumieć, co rząd robi. Czy to mogłoby funkcjonować u nas? Nie, ponieważ to wymagałoby rozluźnienia całego systemu, nie tylko Rady Ministrów. Nasze komitety muszą być sztywne.

Niedziela, 4 grudnia 1994

Nadal studiuję zakres działania Cabinet Office. Powinienem był zapoznać się z tym przed przyjazdem, ale – na podstawie jakich źródeł? Na czele CO stoi Secretary of the Cabinet and Head of the Home Civil Service. A więc nie Home Office ma tu ostatnie słowo. Podlega mu Cabinet Secretariat (m.in. European Secretariat), Office of Public

Service (and Science?), Government Centre for Information Systems (komputeryzacja), Citizen's Charter Unit (próbuję uregulować prawa obywatelskie do usług publicznych; nic jeszcze o ich wynikach nie wiem, zwłaszcza – jak to się ma do regularnego ustawodawstwa), Efficiency Unit (młodzi menadżerowie z biznesu mieli zmobilizować starych biurokratów – tak planowała Thatcher, do „biurokracji” źle nastawiona; nie natrafiłem na żadne ślady pisane, ale dużo niedobrego o tym mówią w FCO), Office of the Civil Service Commissioners (pilnowanie wykonywania zasad służby cywilnej), Office of Science and Technology (muszę sprawdzić, jak to się ma do Office of Public Service).

Poniedziałek, 5 grudnia 1994

Lunch dla mnie w siedzibie Clifford Chance. Towarzyszy mi kier. BRH radca Romuald Szuniewicz. Rolę gospodarza pełni Earl of Limerick (sprawdzić) w towarzystwie swoich trzech współpracowników. Opowiada o firmie. Kancelaria prawnicza, zasięg światowy, pozycja nr 2 w świecie i kilkunastu zakresach usług, a wkrótce będzie nr 1 – imponujące. Zdawkowo o interesach w Polsce, ale jest oczywiste, że chcą być zauważeni, akceptowani, firma działa już w Polsce. Ja pytam o analityków. Nie zatrudniają powyżej MSc/MPhil/MA. Żadnych doktorów. Liczy się praktyka, doświadczenie, różnorodność w firmie. Stawiam też hipotezę, że takim osobnikiem z PhD trudniej kierować, jest zanadto niezależny. Gospodarze się śmieją. Mówię o swoich studiach prawniczych, o przedmiocie „obróć społeczniony”, o rozwijaniu teraz kształcenia uniwersyteckiego i aplikacyjnego w zakresie potrzebnym w rozwiniętej gospodarce rynkowej. Potrzebujemy czasu. Ale doświadczeni prawnicy uczą się szybko. Muszę ten wpis uzupełnić nazwiskami gospodarzy. Przedtem spotkałem tylko tego wiceprezesa ze szlacheckim tytułem, ale jednak niespamiętanym nazwiskiem. Byłem przekonany, że to Earl of Limerick, ale sprawdzam i widzę, że to prezes De La Rue. Niedobrze z moją pamięcią.

Wtorek, 6 grudnia 1994

[1] Cambridge. Churchill College. Archiwa. Podczas lunchu mam ciekawą rozmowę o Privy Council. Clerk tej instytucji o ponad tysiącletnich korzeniach (nie zapamiętałem nazwiska, ale to łatwe do sprawdzenia). Przyśle broszurę. Pytam, czy wolno mi go zapytać, co mu sprawia największe publicznie znane kłopoty. Okazuje się, że nie tyle

o kłopoty chodzi, co o konieczność dołożenia staranności przy szykowaniu Royal Proclamations oraz Orders in Council, np. zmiany na stanowiskach ministerialnych czy ambasadorskich (to są ministrowie i ambasadorowie JKM), czyli aktów królowej, może też obserwowanie wykonywania statutów uniwersyteckich. Zaznacza, że członkowie – niektórzy ministrowie i osoby powszechnie szanowane – pracują honorowo. Kieruje Leader of the House, czyli każdorazowy przewodniczący większości w Izbie Gmin. Clerk zaprasza mnie do swego biura.

- [2] Ukraina ma przekazać Federacji Rosyjskiej cały arsenał nuklearny: pociski, bomby i samoloty, rakiety, urządzenia produkcyjne itd. – uzgodnienie przyjęte 5.03.1994 [sic] w Budapeszcie²⁶⁴. Pierwsza tego rodzaju dobrowolna denuklearyzacja. Realizacja tego potrwa i będzie kosztowna. Krok rewolucyjny. Ale jakie gwarancje dostała Ukraina, przekazując to Rosji i przystępując do układu o nierozpowszechnianiu? Czekam na pełny tekst. UK stroną porozumienia.

Środa, 7 grudnia 1994

- [1] Rano w SSEES, School of Slavonic and East European Studies. Dyrektorem jest Michael Branch, filolog fiński. Zaprosili też Normana Daviesa. Z emerytów jest Gomori, znany mi z Warszawy (spotkany u Mariana Grześczaka). Wypowiadał się m.in. George Kolankiewicz. Bardzo miła atmosfera. Opowiadają o swej pracy. Ośrodek powstał z inicjatywy czeskiego polityka lat 1920–1945, prezydenta Beneša²⁶⁵. Ja ich zaskakuję wywozem o centrach badań regionalnych w USA i Europie kontynentalnej, z naciskiem na badanie podobnego regionu peryferyjnego jak Europa Wschodnia, mianowicie Ameryki Łacińskiej. Dodają też, że polska obecność na tym uniwersytecie zaznaczyła się w 1954 r. teoretycznym wkładem Jerzego George'a Modelskiego do teorii polityki zagranicznej – doktoratem „A Theoretical Analysis of the Formation of Foreign Policy”. Po czym zaskakuję ich jeszcze inaczej: trzeba zredefiniować Europę Wschodnią. To będzie teraz wszystko na wschód od Polski, z wyjątkiem Litwy, Łotwy i Estonii,

²⁶⁴ Mowa o tzw. memorandum budapeszteńskim, czyli traktacie międzynarodowym z 5 grudnia 1994 r., na podstawie którego Ukraina – dysponująca wówczas trzecim największym potencjałem jądrowym na świecie – dobrowolnie zrzekła się go na rzecz Rosji i przystąpiła do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. W zamian otrzymała gwarancje bezpieczeństwa od sygnatariuszy traktatu: Rosji, Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa.

²⁶⁵ Prawdopodobnie chodzi jednak o Tomáša Garrigue Masaryka, który w 1915 r. wygłosił wykład inauguracyjny na otwarcie szkoły.

głównie Ukraina, Białoruś, Rosja europejska – po Ural. Badania Europy Środkowej (Polska i całe Południe) powinny przejść do instytucji badającej Unię Europejską. W takim „unijnym” centrum należy wykorzystać doświadczenie SSEES. Niezwłocznie popiera mnie Davies. Pozostali mają nietęgę minę. Więc jeszcze raz podkreślam historyczne zasługi SSEES i mówię, że ich badania ukazujące region jako część Europy przyczyniają się do rozszerzenia UE i NATO. NB, odwiedzili ich prezydenci Czech i Estonii – Havel i Meri. Z Polski chyba nikt znaczący.

- [2] Na lunchu u speakerki Izby Gmin Betty Boothroyd, w Speaker's House. Ta rozmowa to temat do książki o parlamentarystyce. Nie mam czasu na zapisanie rozmowy. Uzupełnię.
- [3] „The Financial Times” ogłasza swoje redakcyjne stanowisko przed szczytem w Essen. Dotychczasowe decyzje, m.in. szczytu w Kopenhadze²⁶⁶, nie zapewniają łagodnego okresu przejściowego – przed przyjęciem nowych członków i po nim. Misją UE nie jest obrona własnych farmerów, producentów stali czy transfer miliardów ECU²⁶⁷ do biedniejszych członków Unii. Misją tą jest integracja Europy. Zdaniem redakcji poszerzenie NATO jest tu sprawą uboczną. Poszerzenie możliwości, jakie dają prosperujące gospodarki rynkowe, zintegruje i ustabilizuje obie części podzielonej Europy. Dlatego też UE powinna rozpocząć od zapewnienia Europie Wschodniej wolnego handlu w dziedzinie przemysłu już obecnie. Jeżeli kraje te przyjmą politykę konkurencji Unii, to doprowadzi ona do zaniku antydumpingu i innych form kontyngentów protekcyjnych. Europa Wschodnia potrzebuje bezpiecznego dostępu do rynku, jeżeli ma przyciągnąć więcej bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Z tego powodu kraje tego regionu muszą być chronione przed kontyngentami protekcyjnymi Unii, zwłaszcza że ich eksport koncentruje się na tzw. czułych dziedzinach. UE powinna pamiętać, że w 1992 r. miała nadwyżkę w handlu z EŚW i b. ZSRR, wynoszącą 13 mld USD, a całkowity import przemysłowy ze wszystkich tych krajów stanowił mniej niż 60% importu z samej tylko Szwajcarii. Strach członków UE, wyrażający się w tym, że Porozumienia Europejskie zawierają siedem klauzul ochronnych, jest patologiczny. Drugą ważną sprawą jest deklaracja

²⁶⁶ Szczyt Rady Europejskiej w Kopenhadze, na którym ustalono tzw. kryteria kopenhaskie (których spełnienie umożliwia państwu ubieganie się o członkostwo w UE), miał miejsce w dniach 21–22 czerwca 1993 r.

²⁶⁷ European Currency Unit – bezgotówkowa jednostka rozliczeniowa używana w państwach Wspólnot Europejskich od 1979 r. i zastąpiona 1 stycznia 1999 r. przez euro.

w sprawie warunków wstępnych przyjęcia, szczególnie dostosowanie się do *acquis communautaire*²⁶⁸. Te warunki wstępne nie powinny zawierać takich, których nie spełniają sami członkowie UE. Trzecim i najważniejszym warunkiem jest zmiana samej UE. Według studium Richarda Baldwina (Centre for Economic Policy Research w Londynie) do końca stulecia koszty budżetowe netto poszerzenia Unii mogą wynieść 70% planowanego budżetu, mniej niż 1% całego GDP Unii. Konieczne są cięcia w wydatkach, zwłaszcza w rolnictwie, i pewien wzrost podatków. Bez względu na to, co się może wydarzyć, negocjacje w sprawie przyjęcia powinny zacząć się bezpośrednio po międzyrządowej konferencji w 1996 r. Nawet jeżeli negocjacje te będą przebiegały bez problemów, to okres przystępowania będzie bez wątpienia długi i konkretnie określony. Ten okres to jest dokładnie to, co jest potrzebne obu stronom. Dlaczego najbardziej zaawansowane kraje nie miałyby zakończyć okresu przystępowania do roku 2005? Szesnaście lat od upadku komunizmu do pierwszego członkostwa nie wydaje się okresem nadmiernie krótkim. UE powinna więc określić dziś datę rozpoczęcia negocjacji w sprawie członkostwa EŚW oraz oświadczyć, co się ma wydarzyć, jeżeli negocjacje te mają zakończyć się sukcesem.

Czwartek, 8 grudnia 1994

[1] Prasowiec przynosi ksero z Hansarda²⁶⁹. Streszczam. Na podst. stenogr. z obrad Izby Gmin, Hansard, vol. 251, nr 14, 5 bm. – *oral answers*. Posłanka Partii Kons., C. Gillan, zadała sekretarzowi stanu ds. zagr. pytanie: „Czy toczyły się ostatnio jakieś rozmowy, dyskusje nt. pomocy Polsce?”. W imieniu D. Hurda odpowiedział parlamentarny podsekretarz stanu (FCO) T. Baldry. Stwierdził on, że Lady Chalker, minister stanu w FCO ds. pomocy zamorskiej, była w Polsce 7–10.11.br. Polscy ministrowie wyrazili podziękowanie za pomoc Know How Fund – za szybkość i elastyczność podejmowanych w ramach tej pomocy działań. Rozmówcy przedstawili Lady Chalker sugestie co do przyszłej pomocy Know How. Z kolei Gillan stwierdziła, że upadek muru berlińskiego i rozwiązanie Układu Warszawskiego były jednymi z najważniejszych wydarzeń XX w. Niezbędne więc jest kontynuowanie pomocy nowym demokracjom EŚW, a Fundusz Know How doskonale nadaje się do tego celu. Baldry ponadto oświadczył, że wspomaganie

²⁶⁸ Określenie całokształtu dorobku prawnego Wspólnot Europejskich.

²⁶⁹ Hansard – urzędowa publikacja zawierająca bardzo dokładną relację z obrad parlamentarnych i prac komisyjnych w Izbie Gmin i Izbie Lordów.

przemian demokratycznych leży w interesie UK. Fundusz Know How to pomoc w transformacji sektora usług finansowych, procesie prywatyzacji, marketingu dla małych firm, poprawie sposobów zarządzania i kierowania przedsiębiorstwami, w przekształcaniu rolnictwa i służby zdrowia. Fundusz zapewnia EŚW pomoc w sektorach, w których UK ma wiedzę i doświadczenie. Baldry zacytował prezydenta L. Wałęsę, że „Brytyjczycy niewiele mówią, ale dużo robią”. Przykładem tego jest Fundusz Know How. We wstępie wczytałem dane URM z marca odnośnie do KNF²⁷⁰.

- [2] BBC pyta o program obchodów rocznicy zakończenia II wojny światowej. Chcą się włączyć. Zawiadamiam MSZ.

Piątek, 9 grudnia 1994

[1] Lunch dla mnie w De La Rue. Gospodarzem jest Patrick Pery, 6th Earl of Limerick. Dał mi dobry wykład spraw irlandzkich. Ale to oczywiście bankier i bankowiec, stąd w tej firmie, ale był też Under-Secretary for Trade w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (rząd Edwarda Heatha), a następnie kierował ważnymi stowarzyszeniami w rodzaju British Invisible Exports Council. *Invisible* są oczywiście pieniądze. Więc ja go pytam, czy istnieje kapitalizm. Otóż – nie istnieje. Istnieje gospodarka rynkowa.

- [2] Kolejny głos przed szczytem UE w Essen – dzisiejszy:

„Financial Times”: „Europa Wschodnia niecierpliwie oczekuje miejsca przy głównym stole”. Zaproszenie do Essen nie jest tak obraźliwe, jak były wezwania z Moskwy na sesje RWPG. Nie jest ono jednak formą otwartego i szczerego dialogu, jaki sześć aspirujących do Unii krajów miało nadzieję nawiązać z UE pięć lat temu, po zburzeniu muru berlińskiego [o naszym roku 1989 – nic]. Nastroje na wschód od Elby zmieniały się wraz z niezdecydowaniem Brukseli w kwestii planu „Drang nach Osten”²⁷¹ [język!]. Na początku kraje EŚW zakładały, że zostaną bezpiecznie włączone do zachodniego klubu ekonomicznego, UE i jej struktury bezpieczeństwa militarnego. Jednak wizja ta zrodzona z ignorancji nie przetrwała długo. Autor (Robinson) zwraca m.in. uwagę, że odbiorcy początkowej „pomocy” UE wkrótce zdali sobie sprawę, że jest ona bardziej korzystna dla ofiarujących niż dla otrzymujących (nadwyżki zboża, zbędni urzędnicy). Gdy negocjacje

²⁷⁰ Chodzi o wstęp napisany przed wyjazdem do Londynu.

²⁷¹ Drang nach Osten (niem. napór na wschód) – niemiecki termin określający ekspansję na ziemie Słowian i Bałtów.

w sprawie porozumień stowarzyszeniowych rozpoczęły się w 1990 r., Europa Centralna zobaczyła, że poglądy Brukseli na handel są podobne do poglądów komisarzy z RWPG. Proces ten Andrzej Olechowski, odpowiedzialny za negocjacje Polski z Brukselą, określił jako dżunglę kompleksowych kwot i targowania się o szczegóły dotyczące suszonych grzybów. Zamiast wizji strategicznej, typu plan Marshalla, Unia optowała za drobiazgowymi bilateralnymi porozumieniami z poszczególnymi kandydatami. Szczyty w Kopenhadze i Edynburgu oraz porozumienia stowarzyszeniowe poprawiły dostęp do rynków i otworzyły drzwi dla ewentualnego pełnego członkostwa, ale bez określenia czasookresu i wymaganych kryteriów. Autor zwraca uwagę, że wszystkie aspirujące do UE kraje wykazują silny proeksportowy wzrost gospodarczy oraz dostosowują swoje prawa i instytucje do wymogów Unii. Ponadto odbudowują więzi handlowe z byłymi [republikami] radzieckimi, ale na bazie prywatnych kontaktów handlowych, a nie na zasadach międzypaństwowych, jak dawniej. Sześciu przywódców zaproszonych do Essen jest zadowolonych z możliwości pokazania się obok ich zachodnich kolegów na zbiorowej fotografii pożegnalnej, ale najszybsza możliwa integracja pozostaje zasadniczym celem ich polityki gospodarczej i zagranicznej. Postrzegają oni dobrobyt gospodarczy, wzrost inwestycji i powiązania handlowe w ramach członkostwa w poszerzonej UE jako bardziej pewną bazę ich przyszłego bezpieczeństwa. Ale ponad wszystko chcą być uczestnikami procesu negocjacyjnego, który zredefiniuje polityczny i ekonomiczny kształt Europy XXI wieku, a nie tylko stać na uboczu wielkich wydarzeń.

Sobota, 10 grudnia 1994

Bardzo prywatne śniadanie w rezydencji. Moim gościem był Lord Slynn. Pytałem o *consent* i *assent*. Obiecał przysłać listę takich aktów. To nie jest tajne, ale jednak nie jest publikowane. On się interesuje kształceniem prawników w EŚW i pytał mnie o studia prawnicze.

Poniedziałek, 12 grudnia 1994

[1] *Courtesy call* u ambasadora Izraela. Siedzimy w salonie, dwa metry od ściany, która niedawno została całkowicie zmieciona wybuchem. Takich problemów nie ma ambasador RP. Z własnej inicjatywy otwarcie przedstawia mi politykę wobec Palestyńczyków. Rewanżuję mu się otwartym przedstawieniem zjawiska antysemityzmu na ziemiach I i II Rzeczypospolitej.

- [2] Po południu spotkanie z posłem Davidem Howellem w restauracji Izby Gmin. On chwilowo przewodniczy podkomisji *ad hoc* ds. rozszerzenia UE. Będzie przewodniczył Komisji Spraw Zagranicznych? Tematyka rozmowy – klasyczna. Ważny kontakt.
- [3] Wieczorem na kolacji u amb. Słowenii. Z Irenką.
- [4] „The Independent”, Douglas Hurd pisze: „We can at least save some civilian lives”, chociaż interwencja w Bośni nie kładzie kresu wojnie. „The Financial Times” zamieszcza korespondencję Ch. Parkesa z Essen: „Węgry i Czesi zwracają wzrok na rok 2000”. Kraje te zaplanowały pięcioletni okres przystąpienia do UE, pomimo iż przywódcy Unii odmówili ustalenia *timetable* jej poszerzenia. Premier G. Horn powiedział, że Węgry są pierwszym kandydatem do wcześniejszego przyjęcia do Unii, a minister spraw zagranicznych L. Kowacz [mój znajomy z czasów studenckich] uważa, że przystąpienie w roku 2000 jest celem ambitnym, ale realistycznym. Przywódcy państw członkowskich Unii nie zgodzili się na zablokowane przyjęcie krajów EŚW, czym byli zainteresowani przedstawiciele Rumunii. Każda kandydatura będzie rozpatrywana indywidualnie. Parkes cytuje premiera W. Pawlaka, że spotkanie jest historycznym momentem, chociaż ustalenie kalendara przyjęcia do Unii mogłoby zachęcić Polskę do przyśpieszenia reform. Według Horna sześć krajów kandydujących zamierza zwiększyć współpracę między sobą celem poprawienia politycznej i ekonomicznej stabilizacji wzdłuż wschodniej flanki UE. Jest to tak samo ważne jak przygotowania do ewentualnego przystąpienia do NATO. Jednakże H. Kohl, czołowy rzecznik poszerzenia Unii w kierunku wschodnim, stwierdził, że jest sprawą ważną, aby nie rozbudzać złudnych nadziei krajów kandydujących. Będą one musiały ponieść większość ciężarów związanych z dostosowaniem ich gospodarek oraz systemów finansowych i prawnych do wymogów Unii. Kohl stwierdził, najwyraźniej pod wpływem Francji, zainteresowanej równoważeniem polityki UE wobec Wschodu polityką wobec regionu Morza Śródziemnego, że planowane kontakty na wysokim szczeblu nie będą stanowiły jednak formy negocjacji w sprawie przyjęcia do Unii. Kończąc, autor zwraca uwagę, że zasadniczą sprawą stają się reformy polityki rolnej i regionalnej. Przywódcy zalecili Komisji opracowanie studium na temat wpływu poszerzenia na budżet UE w dziedzinie rolnictwa.

Wtorek, 13 grudnia 1994

- [1] Udzielam wywiadu pani Clarze Rotondo dla „Asia Week”.
- [2] „The Daily Telegraph”: „Major signals a Euro referendum”. Referendum w sprawie „dalszego zrzeczenia się suwerenności na rzecz Euro-

py” wydaje się wysoce prawdopodobne. Premier J. Major powiedział w Izbie Gmin, że do referendum mogłoby dojść, gdyby jego przedmiotem był stosunek do stworzenia jednej europejskiej waluty i dalszych działań zmierzających do ściślejszej integracji politycznej w ramach UE. Gazeta podaje, że J. Prescott, jeden z przywódców Labour Party, miał powiedzieć, iż „Partia Pracy od dawna uważała, że kwestie o podstawowym konstytucyjnym znaczeniu powinny być poddane decyzji społecznej”. Major podkreślił, że nie jest zwolennikiem referendum w demokracjach parlamentarnych, lecz należałoby rozważyć taką możliwość. D. Hurd uważa, że obecna polityka rządu, sprzeciwiająca się przeprowadzeniu referendum, nie jest na dłuższą metę do utrzymania. Gazeta odnotowuje podziały w gabinecie. Przeciw referendum wypowiadają się m.in. sekr. skarbu K. Clarke oraz sekr. st. ds. handlu M. Heseltine, którzy uważają, że może ono jedynie pogłębić już istniejące podziały wśród Torysów. Różnice zdań pojawiają się w kwestii referendum także wśród samych eurosceptyków. „The Times”, po wypowiedzi premiera w Izbie Gmin: „The people can shape Europe”. Postawa rządu w sprawie ewentualnego referendum przed konferencją w 1996 r. staje się coraz bardziej pozytywna. Mandat społeczny w tej sprawie dałby propozycjom brytyjskim (w trakcie konf. w 1996) prawdziwą siłę. Referendum winno dotyczyć przede wszystkim kwestii wprowadzenia jednej waluty oraz gotowości do akceptacji europejskiego rządu federalnego. Major zyskałby aprobatę w referendum (co przyczyniłoby się również do wzrostu popularności jego rządu). Przede wszystkim jednak referendum określiłoby jasno stanowisko bryt. „w sprawie Europy”.

„The Daily Telegraph” w artykule redakcyjnym o interwencji Rosji w Czeczenii²⁷²: wysłanie czołgów do Czeczenii zmusiło przeciwników Moskwy do negocjacji, lecz znalezienie politycznego rozwiązania umożliwiającego obydwu stronom życie w pokoju nie będzie łatwe. Celem interwencji wojskowej jest prawdopodobnie zmuszenie prezydenta Dudajewa do odejścia oraz stłumienie nastrojów niepodległościowych. Autorzy zauważają jednak, że jak dotychczas wszelkie działania Rosji w tym kierunku, łącznie z blokadą ekonomiczną oraz wojskowym i finansowym wsparciem przeciwników Dudajewa, przyczyniły się jedynie do wzrostu jego popularności. Usunięcie Dudajewa nie gwarantuje, że Jelcyn będzie w stanie znaleźć rozsądnego następcę. Może to doprowadzić do chaosu i udzielenia Czeczenii pomocy przez pozostałe narody Płn. Kaukazu. Moskwa miałaby wówczas

²⁷² I wojna czeczeńska rozpoczęła się 11 grudnia 1994 r.

do czynienia z drugim Tadżykistanem²⁷³, lecz tym razem na swoim terytorium. Zgoda na pozostanie Dudajewa u władzy oznaczałaby jednak kompromitację oraz zachęciłaby inne narody kaukaskie do pójsia w jego ślady. Najlepszym dla Moskwy rozwiązaniem konfliktu byłoby tolerowanie Dudajewa przy jednoczesnym daniu mu do zrozumienia, że jego żądania niepodległości dla Czeczenii są nieracjonalne – powinien on natomiast dążyć do uzyskania dla swego kraju daleko idącej autonomii. Obecna interwencja Moskwy wykluczyła jednak tę opcję. Jelcyn rozpoczął bardzo ryzykowną operację, która nie cieszy się poparciem społecznym w Rosji. Przeciwnicy Jelcyna chcieliby wycofać się z Kaukazu i skoncentrować się na budowie „unii słowiańskiej” z Ukrainą i Białorusią. Inni życzyliby sobie, aby Jelcyn uwikłał się trwale w regionie Kaukazu. Dla zachodnich rządów konflikt w Czeczenii jest wewnętrzną sprawą FR, jednak mają one nadzieję, że może on być rozwiązany przy użyciu jak najmniejszej przemocy. Żadne mocarstwo nie pospieszy z pomocą rebeliantom w Czeczenii, ale postępowanie Rosji jest źródłem obaw Zachodu. Jakim krajem jest Rosja, blisko 3 latach po rozpadzie ZSRR? Ocena tego stanu rzeczy będzie niezwykle istotna dla kształtowania postawy Zachodu wobec FR w sprawach znacznie ważniejszych, np. przyszłości Ukrainy i państw bałtyckich.

Środa, 14 grudnia 1994

- [1] W południe wydamę w ambasadzie *buffet lunch* dla dziennikarzy. Najciekawsza rozmowa z Neilem Aschersonem. Mówię: Gott, a intonacja sugeruje pytanie²⁷⁴. Ascherson uśmiecha się wyrozumiale – czy tylko pod adresem Gotta, czy może i memu rozmówcy nieobce są takie doświadczenia? Za żadną z tych znakomości nie dam złamanego szeląga, bez względu na ich orientację. Ascherson sugeruje, że przypadek Gotta jest banalny. Zgadzam się z nim. Ostatecznie, z kim to człowiek w swoim życiu już nie rozmawiał, nie wszyscy jesteśmy tacy sami, mnie Richard Gott nie zaimponował.
- [2] Ustalam z Sobkowem linię przed jego wizytą w FCO w sprawie programu wizyty Olechowskiego. Zabieram materiały z propozycjami do oceny pracowników i wieczorem siedzę nad nimi w domu, częściowo przy pomocy Sobkowa. Jemu wystawiłem ocenę 5.

²⁷³ Nawiązanie do wojny domowej w Tadżykistanie, trwającej od maja 1992 r.

²⁷⁴ Chodzi o rezygnację Richarda Gotta ze stanowiska redaktora „The Guardian” w wyniku oskarżeń o współpracę z KGB. Gott nie przyznawał się do winy.

- [3] Hansard, 14.12.1994, nr 22 vol. 251, pisemna odpowiedź Davida Davisa FCO na temat sesji NATO (styczeń 1994) i planu rozszerzenia, przyjętego 1 grudnia w Brukseli przez ministrów spraw zagranicznych. Wyniki zostaną udostępnione także Rosji w terminie do grudnia 1995 (pos. Rady NATO). Koszt członkostwa UK w NATO 1993–1994: 168 676 935 funtów, z czego budżet wojskowy – 69 129 000, infrastruktura – 82 495 000, pion cywilny – 17 052 935. Poprosiłem kmdr Szlegiera o komentarz.

Davis zastąpił Heathcot-Amory'ego.

Czwartek, 15 grudnia 1994

- [1] Rano bardzo krótko w ambasadzie. Zabieram przywiezione wieczorem przez kuriera pismo zawierające odpowiedź na mój wniosek o nadanie ambasadzie tymczasowego regulaminu. Pismo nie jest tajne. Ruszam do Wallingford i po drodze czytam tę odpowiedź. Wynika z niej, że mój projekt jest zły, projekt T. de Viriona jest dobry, należy tylko wprowadzić doń pewne zmiany – podają mi te zmiany tak, jakbym miał zmienić projekt już zanalizowany w MSZ. Dlaczego nie zatwierdzają w akceptowanej przez nich wersji? Jeszcze raz się przekonuję w czyich rękach jestem, w rękach naszych „profesjonalistów”: specjaliści od rewolucji francuskiej, znawcy francuskich rodzajników i wytrenowanego w PRL pracownika służb personalnych. Olechowski to wszystko, ten aparat, toleruje. Czy wspiera? Sprawy toczą się coraz gorzej, pod każdym względem. Ludzie, z którymi mam kontakt, nie nadają się na te stanowiska.
- [2] Prawie cały dzień w Centre for Agriculture and Bioscience International w Wallingford. Organizacja powstała w 1913 r. i służyła początkowo potrzebom kolonialnym i dominialnym, Commonwealthowi. Teraz ma status organizacji międzyrządowej (36 krajów). Po zapoznaniu się z jej działalnością w sierpniu, na podstawie materiałów drukowanych, sugerowałem kiedyś Śmietance przystąpienie Polski. Wizyta utwierdza mnie w przekonaniu, że warto z nimi współpracować, choć traktatowy status organizacji międzyrządowej wydaje mi się przesadny, ale nic na to nie poradzimy. Niewątpliwie zaradni to ludzie, w dobrym tego słowa znaczeniu. Kiedy tak słucham objaśnień dyrektora generalnego (Jim Gilmore), przypominam sobie, że nasz Zespół Badań Europy Wschodniej miał się rozwinąć – pod względem instytucjonalnym – w takim właśnie kierunku. CABI integruje działalność w zakresie rolnictwa, leśnictwa, zdrowia i zarządzania zasobami natu-

ralnymi. Pierwsza ich funkcja to przetwarzanie informacji i jej rozpowszechnianie. Mają dużą akcesję z całego świata, wydają CD-ROMs i drukowane abstrakty, także inne publikacje, w tym własne. Mają cztery instytuty – mykologii, kontroli biologicznej, entomologii i parazytologii. Możliwości integralnego podejścia to raczej potencjał, intencja, w rzeczywistości istnieje spora niejednorodność, ale jednak ze znacznymi możliwościami rozwoju w rozmaitych kierunkach. Z krajów europejskich należą tylko Węgry, nie licząc UK. Zachęcam do podjęcia badań porównawczych na materiale europejskim, co może zachęcić Europejczyków i pomóc w nadaniu lepszego profilu tej organizacji. W drodze powrotnej składam wizytę w jednym z ich instytutów (mykologii) – bardzo ciekawa, niedoceniana i nieznana szerszej publiczności problematyka. Mam skojarzenia w stylu *science fiction*. Uderzające, że o pleśni i skutkach jej zetknięcia się z żywnością potrafią mówić takim samym językiem, jakim rasiści rozprawiają o rasach.

[3] Wieczorem rozmowa z Zosią (...).

Piątek, 16 grudnia 1994

[1] Przed południem – u ambasadora Rumunii, moja *courtesy call*. Dowiaduję się, że podczas pierwszego weekendu kwietniowego odbędzie się w Bukareszcie konferencja, na którą zapraszają Olechowskiego. Organizatorami są prywatny międzynarodowy think tank i prezydent Rumunii. Celac mi przypomina, że informował mnie kiedyś o zaproszeniu Geremka do think tanku złożonego z kilkunastu osób, do których i Celac się zalicza, potem mówi mi, że Geremek już dwa razy nie przyjechał, a spotykają się co 6 miesięcy. Pyta, kogo warto z Polski zaprosić, a kiedy odpowiadam mu, że w Polsce jest bardzo wiele ciekawych osób, lecz prawie każda moja propozycja może być politycznie rozumiana, pyta, czy ja chciałbym do tej grupy przystąpić. Grupa została założona przez zmarłego przed paru dniami Antoine’a Pinaya. Teraz nią kieruje Schwartz-Schilling²⁷⁵ (pisownia?), b. minister niemiecki. Zbierają się w rozmaitych miejscach.

– Wywiad amerykański traktuje nas poważnie – mówi poważnie Celac. Zajmują się przewidywaniem na okres najbliższych 6 miesięcy. Odpowiadam, że przewidywanie nie jest moim *forte*, szczególnie na okres 6 miesięcy, ale nie odmawiam, żeby go nie urazić. Celac mówi na pożegnanie, żebym sprawę przemyślał.

²⁷⁵ Powinno być: Schwarz-Schilling.

- [2] Na lunchu goszczę Szkopiaka. Potwierdza, że na jego miejsce kandydują Zaremba i Ryniewicz. Jest zadowolony ze współpracy z ambasadą. Jadą do Edynburga i Bredy, na pogrzeb Maczka²⁷⁶. Informuję go, że będę tylko w Edynburgu, w Bredzie będzie wielka delegacja z Kraju, będzie ich delegacja z Wielkiej Brytanii.
- [3] O 15.00 cotygodniowe spotkanie z POL, RHA i ATT. Ponownie pytam kmdr. Szlegiera o komentarz do liczb niedawno mu podanych. Jeszcze nie może nic powiedzieć, studiuje.
- [4] Po południu składam wizytę dyrektorowi politycznemu w FCO, Miss Pauline Neville-Jones. Towarzyszy mi Sobków. W rozmowie biorą udział pracownicy Dep. Europy Środkowej i jej PS. Staram się zrobić na niej korzystne wrażenie, kontakt z dyrektorem politycznym to ważna sprawa. Pytam o formułę tego stanowiska. Na koniec – zapraszam na kolację z okazji wizyty Towpika. Przyjmuje z widoczną przyjemnością. To energiczna osoba, *workaholic*, mało kobieca (określenie publicznie niedopuszczalne).
- [5] Rozmawiam z Andrzejem Towpikiem i decyduję, że listu do Olechowskiego mu nie dam. Wyślę inną drogą. Może przez Marysię.

Sobota, 17 grudnia 1994

Wczoraj dostałem do rezydencji listę obiecaną przez Slynna. Bez nadawcy. Jak mi powiedział niedawno, to nie są wiadomości tajne, ale media nic o tym nie wiedzą, tym bardziej „człowiek na ulicy”. Ścisłej, wiadano o tym, ale uznawano za coś marginalnego. Tymczasem widzę z tej listy, że jest inaczej.

Najpierw – *royal consent*, jak mi to objaśniono. W uczonych książkach tego nie spotkałem, widocznie moje lektury nie są rozległe. To nazwa decyzji królowej i decyzji następcy tronu. Decyzja taka odnosi się do rządowego projektu ustawy na etapie przed jego przedłożeniem Izbie Gmin, a ustawa dotyczyłaby też, choćby marginalnie, majątku i finansów królowej lub następcy tronu. W tym roku dotyczyło to projektów 23 ustaw. Sprawdzę w Hansardzie, czy je uchwalono. Pewnie tak, gdyż odrzucenie prowadziłoby do kryzysu rządowego i właściwie jego dymisji, a do tego nie doszło. Pierwszy taki projekt w tym roku (styczeń) dotyczył London Underground (więc i nieruchomości na terenie mia-

²⁷⁶ Generał Stanisław Maczek zmarł 11 grudnia 1994 r. w wieku 102 lat w Edynburgu. Spoczywa na Polskim Honorowym Cmentarzu Wojskowym Ettensebaan w Bredzie w Holandii.

sta, pewnie i własności królewskiej). W lipcu chodziło o projekt dotyczący dzierżawy rolnej (królowa i następca tronu mają rozległe włości). Ostatni projekt (październikowy) to Law of Property, bagatela. Innymi słowy interwencja ma zakres będący funkcją przedmiotowego zakresu projektowanej regulacji. Nie wiem, co uległo zmianie, jeśli w ogóle jakiegokolwiek żądano. Decydujące jest to, że *consent* to przyzwolenie na wniesienie takiego projektu. Nie opiera się to na normie konstytucyjnej rangi, a właściwie jakiegokolwiek rangi. To wynika z konwencji, zwyczaju, tradycji, długotrwałej praktyki, których nikt nie zamierza naruszyć. *Royal assent* zaś to znana powszechnie instytucja podpisania przez królową uchwalonej ustawy, de facto promulgacja. Nie zdarzyła się jeszcze odmowa podpisania. Jesteśmy w państwie szanującym porozumienie między monarchą a poddanymi – z krótkotrwałymi perturbacjami republikańskimi XVII wieku – od roku 1215. Przypuszczam, że instytucja *consent* stanie się kiedyś przedmiotem publicznej kontrowersji zakończonej kolejnym ograniczeniem pozycji monarchy na gruncie prawa cywilnego. Historii władzy królewskiej procesu nie da się przedstawić jako funkcji liniowej [sic]. Kiedyś była to przecież monarchia absolutna. Teraz system demokratyzuje się w każdym wymiarze, ale nadal nierównomiernie. Trudno znaleźć wyjaśnienie tych spraw w historiografii brytyjskiej (angielskiej), która, jak kiedyś Antoni Mączak trafnie zauważył, unika raczej formuł i dyskusji teoretycznych. Być może należy szukać tego na gruncie badań nad strukturą społeczną, ściślej – elityzmem. Ostatecznie ochrona własności królewskiej promieniuje na status poddanych, zwłaszcza najmajętniejszych.

Niedziela, 18 grudnia 1994

Zauważam stary numer „Observera”.

„Observer” [...] ²⁷⁷ bm. Lawrence Freedman, politolog, profesor na War Studies, King’s College pisze: „Europa musi przygotować się na przewodzenie w nowym NATO”. Administracja może ulec niechęci Kongresu wobec multilateralizmu, wydawania pieniędzy oraz poświęcania życia Amerykanów w obronie cudzoziemców. Kiedy celem NATO była obrona przed UW, test na jedność Sojuszu nie był potrzebny, inercja była wystarczającą strategią. Największe zagrożenie być może zniknęło, ale na peryferiach Europy Zachodniej pojawiły się konflikty mogące oddziaływać na kraje NATO. Najwłaściwiej byłoby rozwiązywać je środkami ekonomicznymi i dyplomatycznymi, ale gdyby zaistniała

²⁷⁷ Pominięcie red. – data nieczytelna.

potrzeba akcji militarnej, to nie ma alternatywy dla NATO. Kryzys w Bośni być może ukazał słabość polityczną sojuszu, ale uświadomił także, iż nie ma innej organizacji zdolnej do przeprowadzenia poważnych działań militarnych. W przypadku poważnego kryzysu, być może z udziałem Rosji, USA byłyby jedynym krajem, do którego można by zwrócić się o pomoc. Amerykanie zaś, jeśli chcą nadal odgrywać główną rolę, to potrzebują sojuszników. Straty wynikłe z rozpadu NATO byłyby większe niż korzyści. Jednak sojusz musi przystosować się do ograniczonej roli USA i obrania większej roli przez Europę. Nie ma problemu z samymi instytucjami. Istnieją już struktury zdolne pokierować działaniami interwencyjnymi w Europie lub wokół niej bez istotnego udziału Ameryki. Waszyngton niechętny własnemu zaangażowaniu militarnemu byłby może gotów zaoferować informacje wywiadowcze wysokiej klasy oraz wsparcie logistyczne. Problemem dla Amerykanów będzie to, że nie mogą dyktować polityki, licząc, że inni będą ją realizować. Jednocześnie Europejczycy muszą rozwinąć mechanizmy i koncepcje z zakresu przewodnictwa strategicznego. Próby rozwoju wspólnej polityki bezpieczeństwa w postzimnowojennym świecie są w najlepszym przypadku nieśmiałe, w najgorszym – chaotyczne. Klęska NATO w Bośni jest wynikiem postaw tych państw UE, które posługiwały się półśrodkami w dążeniu do niemożliwych do pogodzenia celów. Poprawa koordynacji czołowych krajów UE nie wystarczy jednak, jeżeli zabraknie strategicznej wizji.

Poniedziałek, 19 grudnia 1994

- [1] Składałem wizytę Lordowi Mayorowi Londynu²⁷⁸. Uzgadniam wymianę wizyt z prezydentem Warszawy, mówię o naszym samorządzie etc. Uzgadniam też formułę kolacji na cześć Olechowskiego (23 stycznia). Lord Mayor jest nudny, ale pewnie się zna na Londynie.
- [2] Na lunchu goszczę Geoffreya Martina. Opowiadamy sobie ostatnie dwadzieścia lat. Poznaliśmy się w roku 1966, kiedy był prezydentem NUSEWNI, a ja wiceprzewodniczącym ds. zagranicznych RN ZSP. Potem odwiedziłem go w 1974 roku jako *visiting fellow at St Antony's*. Geoff był wtedy dyrektorem Shelter (coś w rodzaju sieci domów opieki?) i zapowiadał swe kandydowanie z ramienia Labour. Teraz kieruje biurem przedstawicielstwa UE w UK. Pyta o Konarskiego. Uważa go za człowieka KGB, lecz bardzo sympatycznego. Zdaje mi się, że obaj z podobnej gliny są ulepieni. Mówię mu m.in., że poseł (!) Konarski zaszкодził sobie zainteresowaniem polityką personalną ministra

²⁷⁸ Christopher Rupert Walford.

spraw zagranicznych. Podkomisja sejmowa dotknęła problemu rzeczywistego, lecz zrobiła to w taki sposób, że stworzyła nowy problem, i opinia publiczna oraz opozycja skoncentrowały uwagę na tym nowym problemie. Martin w lot chwyta wszystko. Wypytuje mnie o stosunki z Rosją. Streszczam swe tezy o reintegracji dawnych krajów socjalizmu państwowego do systemu światowego oraz o socjologii człowieka radzieckiego. Słucha bardzo uważnie, upewnia się, że oczekuję bardzo długiego okresu, wielopokoleniowego dochodzenia do porozumienia Federacji Rosyjskiej z jednoczącą się Europą. Zgadza się ze mną, że Polska i Rosja nie płyną w tej samej łodzi. Wasze wejście do UE jest przesądzone, powiada, ale co jest dla Polski ważniejsze – NATO czy UE. Mówię, że UE, ponieważ NATO jest korelatem procesu integracyjnego i to członkostwo – łatwiejsze we wzajemnym dostosowaniu – przychodzi prawie automatycznie. To nowy dla niego punkt widzenia, ale zgadza się ze mną. Zdaje mi się, że jest pod wrażeniem moich tez. Ale może się tylko łudzić. Na koniec oferuje przedstawienie moim współpracownikom informacji o jego biurze i – co ważniejsze – zaprasza mnie do wygłoszenia krótkiej mowy na wielkiej imprezie UE w Birmingham, na początku stycznia.

- [3] Przyjmuję pana Domarskiego z Polskiej Misji Produktywności [sic]. Omawiamy problematykę jakości i norm w UE. Sugeruję mu nawiązanie współpracy z Chamber of Commerce International i zapowiadam ułatwienie kontaktu z jej dyrektorem na UK, którego poznałem w Greenwich.
- [4] Po południu wręczam odznaczenie panu Riddleyowi, radcy ds. edukacyjnych w radzie m. Nottingham. To tereny zamieszkałe po wojnie przez Polaków.
- [5] Wieczorem na Christmas Party w BBC. Dobre rozmowy z nowym *managing director* World Service, Samem Youngerem, oraz dyplomatycznym korespondentem World Service, Barnabym Masonem. Ten ostatni prosi o wywiad z Olechowskim. Obydwu nakładłem do głowy, co trzeba, o naszym wspólnym interesie w sprawie rozszerzenia UE i NATO.

Wtorek, 20 grudnia 1994

- [1] Mając za sobą wizyty u lorda kanclerza i pani speaker Izby Gmin, składam przed południem wizytę dyrektorowi Brytyjskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej, Davidowi Ramsayowi. Lekceważę protokół, a Ramsay umie to docenić. Zależy mi na uporządkowaniu wymia-

ny z Sejmem i Senatem. Wizyty marszałków muszą być traktowane osobno. Będą jeździć w towarzystwie urzędnika. Daty – do uzgodnienia w stosunkach bezpośrednich, lecz oni tu muszą swoje uzgadniać w FCO. Delegacje brytyjskich parlamentarzystów muszą być mieszane – członkowie Izby Gmin i Izby Lordów w proporcji 6:2, bez urzędników. Z tego wynika celowość i naszych mieszanych [delegacji] w proporcji 5:2 plus tłumacz-sekretarz z Kancelarii Sejmu. Ich grupa może przyjechać w maju–czerwcu 1995 roku, nasza w roku 1995. Będą w kontakcie z Jakubem Borawskim z Kancelarii Sejmu. To nie przeszkadza indywidualnym wizytom posłów. Wysłałem dziś ten projekt nieoficjalnie szefowi Kancelarii Sejmu.

- [2] Przyjmuję przedstawicieli dywizji Strzelców Karpackich w osobach prezesa Wojteckiego i profesora Sas-Skowrońskiego. Opowiadają o swej działalności. Ja wspominam mego stryja Tadeusza, służącego w tej dywizji pod Tobrukiem²⁷⁹.
- [3] Podejmuję lunchem w naszym złotym saloniku ambasady Christophera Prouta (Lord Kingsland) i sędziego Dobry'ego. Temat: prawnicy brytyjscy w Polsce.
- [4] Po południu odwiedzam Lorda Cranborne w Whitehall. Viscount Cranborne to Robert Gascoyne-Cecil, markiz Salisbury, młodszy ode mnie sześć czy siedem lat, syn markizy Salisbury, z którą mam się wkrótce spotkać. Ogromnie wpływowy człowiek i wielce sympatyczna postać. Rozmawiamy o wszystkim.
- [5] Przyjmowałem dziś wieczorem w ambasadzie *buffet dinnerem* dyrektorów polskich spółek z żonami. Była Irenka. O czytaniu gazet mowy już dzisiaj nie ma. Jutro przeczytam clarisy.

Środa, 21 grudnia 1994

Hrabia Ciechanowiecki w Ambasadzie. Marchand. Majętny. Wyemigrował w 1947 r. (?) Opowiada o historii swej rodziny. Anachronicznie arystokratyczny. Zaczyna i mnie pytać o przodków. Czy mamy potwierdzone szlachectwo? Mamy jako Stemplowscy, urzędowo pod caratem tego wymagającym. Wymieniam miejsca, daty i dokumenty. Wspominam też o przodkach po kądzieli, Białeckich herbu Jelita od

²⁷⁹ Pod libijskim Tobrukiem w długotrwałej bitwie II wojny światowej walczyła m.in. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.

bitwy pod Płowcami²⁸⁰. Jego tytuł hrabiowski ma korzenie włoskie. Pewnie to kupił, wspierając sabaudzką dynastię po ich abdykacji. Moje spotkanie usprawiedliwia fakt, że Ciechanowiecki jest wielce hojnym darczyńcą na rzecz Zamku Królewskiego w Warszawie.

Czwartek, 22 grudnia 1994

- [1] Wreszcie mam czas na przestudiowanie przywiezionych mi kopii korespondencji wewnątrzministerialnej w sprawie regulaminu. Amatorszczyzna w wykonaniu skądinąd sympatycznych dyrektorów – historyka XVIII-wiecznej Francji Stefana Mellerera i znawcy Azji Południowo-Wschodniej Leszka Wieciecha – miesza się z fachowymi opiniami prawnika (Stanisław Pawlak, Dep. Prawno-Traktatowy). Dyrektor Gabinetu Michał Radlicki przekazuje na sześciu stronach postulaty zmian w projekcie. Postulaty prawnie oczywiste są zmieszane z nieuzasadnionymi. Kto mu to napisał? Sympatyczny pan Radlicki jest geografem z wykształcenia.
- [2] Proszę radcę Sobkowa o przeanalizowanie poleceń Radlickiego, zaznaczając, że dyrektor generalny nie może mi niczego w sprawie projektu prawomocnie nakazać. Sam Radlicki pisze zresztą, że przekazuje tylko „wątpliwości i zastrzeżenia zainteresowanych departamentów”. Po godzinie Sobków pokazuje fragmenty do przyjęcia. Od złożenia projektu przez de Viriona upłynęło 2,5 roku. Muszę to przeanalizować i dążyć do zamknięcia sprawy.

Piątek, 23 grudnia 1994

- [1] „Daily Telegraph” sygnalizuje możliwość rezygnacji Hurda. Ewentualni następcy, członkowie Gabinetu: sekretarz stanu ds. obrony Malcolm Rifkind, sekretarz stan ds. Szkocji Ian Lang, sekretarz stanu ds. Irlandii Płn. Patrick Mayhew.
- Oczekuję Rifkinda.
- [2] *Dinner* w rezydencji dla FPOS²⁸¹. Elita działaczy emigracyjnych i polonijnych. Dobra rozmowa. Pytania o rozwiązania ustrojowe. Podkreślałam dyskusyjność rozwiązań Małej Konstytucji, informuje o niektórych oczekiwaniach co do finalnego kształtu chyba już nieodległej konstytucji.

²⁸⁰ Bitwa stoczona w 1331 r. pomiędzy wojskami Władysława Łokietka a oddziałami Zakonu Krzyżackiego.

²⁸¹ Prawdopodobnie chodzi o Federation of Poles in Great Britain.

Sobota, 24 grudnia 1994

- [1] Masa czytania gazetowego.
- [2] Wspaniała wigilia rodzinna.

Niedziela, 25 grudnia 1994

- [1] Cały dzień w domu. Irena – przeziębiona, stan rzadki.
- [2] Czytam „A Parliamentary Affair” (Currie)²⁸²; tekst duży, ale łatwy, daje wgląd w życie polityczne, obyczajowość, język brytyjskiej polityki. Warto przełożyć na polski. Ciekawe, kiedy u nas coś takiego powstanie, to bardzo łatwe do napisania.
- [3] Zabieram się do szykowania sprawozdania za rok 1994. Bez entuzjazmu. Deficyt energii daje o sobie znać. Dużo czasu tym zapiskom poświęcam, ale to mi pomaga organizować pracę. Nie chciałbym jednak, żeby to wpadło potem w czyjeś ręce.

Poniedziałek, 26 grudnia 1994

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Godzina 5.50. Chcę dzisiaj zapisać tylko tezy do sprawozdania rocznego, ale miejscami bliskie redakcji ostatecznej sprawozdania. Problematykę gospodarczą włączę dopiero pojutrze, po zapoznaniu się z brytyjskim materiałem statystycznym.

Zastosuję systematyzację z zarządzenia w sprawie sprawozdawczości.

1. Ocena sytuacji wewnętrznej ZK.

(Nie mam dostatecznego rozeznania w literaturze socjologicznej odnośnie do stosunków społecznych. Nie mam też jednak wątpliwości, że to jest *class-ridden society*).

1.1. Rządząca Partia Konserwatywna ma bazę wieloklasową, ale jednak ze skromną reprezentacją środowisk tradycyjnie ciężących w większości do Partii Pracy czy Partii Demokratyczno-Liberalnej. Poza Anglią dochodzą jeszcze partie regionalne. Ale partia rządząca traci. Tłumaczy się to częściowo długotrwałością jej władzy, częściowo polityką nakierowaną antyinflacyjnie, co odbija się negatywnie w sferze socjalnej. Podnosi to atrakcyjność Partii Pracy i zmniejsza konserwatywną bazę. To z kolei wprowadziło ferment w samej PK, wywołało rebelię poselską i ostatecznie doprowadziło do utraty waż-

²⁸² E. Currie, *A Parliamentary Affair*, Coronet Books, London 1994.

nego głosowania. Rząd nie ma już trwałej większości w parlamencie. Korzystają na tym konserwatyści-unioniści ulsterscy: rząd ich potrzebuje. Opozycja (w parlamencie) rośnie. W związku z tym pojawił się problem przywództwa w PK, czyli obsady stanowiska premiera. Ale PK utrzymuje przewagę w ankietach popularności. Spotkałem się z opinią wybitnego konserwatysty, że to wynika z demonstrowanego eurosceptycyzmu.

Temperaturę debaty podnosi rozłam w urzędowym Kościele (Established Church) anglikańskim, wywołany dopuszczeniem kobiet do kapłaństwa, powodujący odejście części kleru do Kościoła rzymskokatolickiego (gdzie ich mają przyjąć, czy nawet już przyjęto, dyspensą pozwalającą b. pastorowi na utrzymanie związku małżeńskiego); odeszli nawet niektórzy członkowie rodziny królewskiej.

Ważny wątek w debacie to pytanie, czy utworzyć regionalne parlamenty w Szkocji i Walii. Zastanawia brak takiego projektu odnośnie do Anglii. O niej w szerokim zakresie spraw rozstrzygają w Izbie Gmin także posłowie ze Szkocji.

Partia Pracy stoi wobec zasadniczej decyzji, czy przed wyborami parlamentarnymi (prawdopodobnie w roku 1997) przyjąć w partyjnym referendum propozycję Blaira i usunąć ze statutu partii § 4 z 1917 roku. Decyzja ma zapaść w przyszłym roku na dorocznej konferencji partyjnej. To problem ogromnej wagi ustrojowej (socjalizm vs. kapitalizm) i międzynarodowej (socjaldemokracja w wielu krajach UE i poza nią). Nie jest jasne, w którą stronę pójdą liberalni demokraci pod przywództwem Ashdowna. Prawdopodobnie będą czekać na ofertę sojuszu z partią nieznacznie zwycięską i potrzebującą głosów.

1.1.2. Związki zawodowe. Trwa debata wokół statusu tych związków – czy reprezentują tylko swoich członków, czy cały „świat pracy”. Jeśli to drugie, to stawałyby się partiami, tak mi się wydaje. Sprawę komplikują znane relacje instytucjonalne związków z Partią Pracy.

1.1.3. Północna Irlandia. Zawieszenie działań zbrojnych w wyniku ubiegłorocznych działań rządu przyniosło pokój, mimo pojedynczych incydentów. Tylko Ian Paisley ze swoją Partią Demokratycznych Unionistów dąży do całkowitego wyeliminowania Sinn Fein. Należy odnotować, że polityka premiera Johna Majora uzyskała poparcie Partii Pracy. To bardzo dużo mówi też o brytyjskiej kulturze politycznej.

1.2. (gospodarka, do uzupełnienia)

2. (rozpisać wg systematyki ministerialnej) Polityka zagraniczna.

Nie dotarłem do sprawozdania za rok 1993, nie można go w ambasadzie odnaleźć – temat sam dla siebie. Nie ma kopii. Nie widzę jednak różnicy w obecnym i ubiegłorocznym stanie co do „priorytetów polityki zagranicznej ZK”. Trzeba jednak podkreślić utrzymywanie się sprzeciwu wobec projektu integracji obronności w UE, w tym i połączenia w zakresie przemysłu obronnego, a wojsko brytyjskie nie wejdzie nawet w skład Eurokorpusu. Mowy nie ma o armii unijnej.

Nigdy nie dość podkreślania, że ZK jest przeciwne „federalizacji” UE. Nie używając tego terminu, choć czasem krytykują „federalizm”, zazwyczaj sprzeciwiają się pogłębianiu integracji – nadal suwerennych – państw członkowskich w UE. Dla ZK Unia ma być sojuszem, organizacją międzyrządową, niczym więcej. Nacisk należy kłaść na gospodarkę. Nie wolno marnować wspólnych funduszy. Nieoficjalnie mówi się w urzędowym Londynie (ale głośno w mediach), że rozdział socjalny to demagogia, aparat brukselski jest za duży, Parlament Europejski „deficytu demokracji” nie zlikwiduje, ale może sytuację poprawić w drodze współpracy z parlamentami krajowymi. Prawo wspólnotowe – tak, ale polityka zagraniczna to sprawa każdego państwa z osobna. Ta linia jest ważna dla Polski jako przyszłego członka UE.

Rosja. Rząd ZK popiera prezydenta Jelcyna, utożsamiając jego politykę ze stabilizacją. Oczekują, że Jelcyn i Kuczma będą współpracować. Współdziałanie NATO z Rosją – na zasadach *no surprises, no vetoes*.

Stosunki ZK z państwami Grupy Wyszehradzkiej bardzo dobre. Nikogo nie wyróżniają, oczywiście stosunki są zróżnicowane rzeczowo.

Stosunki z USA. Widać zaniepokojenie głosami w USA, że trzeba ograniczyć wojskową obecność w Europie. Stosunki nadal bardzo dobre.

Nie zauważyłem niczego nowego w stosunkach z Niemcami i Francją czy Włochami. Znaczenie stosunków z poszczególnymi rządami (sic) zależy od przedmiotu współpracy unijnej w danym okresie.

2.3. (Co w polityce ZK ma znaczenie dla nas)

Bardzo dobre stosunki ZK z USA mają dla nas znaczenie w związku z brytyjską, lekką rezerwą wobec rozszerzenia NATO i zdecydowanym poparciem USA dla polskiego członkostwa. Ale niezależnie od stosunku do rozszerzenia ZK opowiada się za współpracą NATO z każdym b. członkiem Paktu Warszawskiego. To się także wiąże z brytyjskim poparciem dla CFSP, która i dla Polski będzie ważna.

ZK popiera otwieranie rynków unijnych, zgodnie z naszym interesem. Nacisk na gospodarkę zdaniem ZK osłabia tendencje „federalistyczne”. Ja sądzę, że jest odwrotnie, procesy gospodarcze pobudzają integrację, gdyż sprzyjają optymalizacji gospodarowania.

Kłopotliwa dla nas jest niejasność w UE wokół CAP (wspólna polityka rolna). Brytyjski minister rolnictwa Waldegrave podważa sens rozszerzenia CAP na Europę Wschodnią. Po rozmowach polskiego ministra rolnictwa powstała jednak sytuacja sprzyjająca powołaniu grupy konsultacyjnej w tym zakresie.

Pozycja Majora uległa po głosowaniu nad przywództwem Partii Konserwatywnej wydatnemu wzmocnieniu, ale pozycja jego partii słabnie wyraźnie. Trzeba poszerzyć kontakty z laburzystami. I zapraszać do Polski.

OBWE. (Czekam na notatkę Sobkova. Prosiłem o zwięzłą).

Chcę dać osobny załącznik o rozszerzeniu NATO, ściślej – relacjonujący moją argumentację w związku z argumentacją przeciwników i zwolenników rozszerzenia.

(A) Argumenty przeciwników przyjęcia Polski do NATO.

1. Stworzenie nowej linii podziałów zdestabilizuje sytuację.
2. To zantagonizuje Rosję, wpływając na wykonywanie jej zobowiązań i projektów traktatowych (zwłaszcza w zakresie BMR i stosunków z państwami za jej granicą zachodnią).
3. Podporządkowanie polskich sił zbrojnych demokratycznym organom władzy jest niezadowalające (kompetencje organów władzy są nieprecyzyjnie zakreślone, co powoduje konflikty, wojskowi wypowiadają się jak politycy i konferencja drawska²⁸³ ich do tego zachęca, budżet nie jest czytelny, komisje parlamentarne wojskowych nie wzywają, w MON rola cywilów jest podrzędna).
4. Brakuje cywilnych instytucji badających siły zbrojne, brak publikacji ciągłych nt. wojska.
5. Obywatele nie dowiadują się od polityków, jak wojsko jest cywilnie nadzorowane i szerzej, jak się kieruje bezpieczeństwem, obronnością.

²⁸³ Chodzi o próbę odwołania ministra obrony narodowej Piotra Kołodziejczyka przez Lecha Wałęsę podczas spotkania prezydenta z generałami na poligonie w Drawsku Pomorskim we wrześniu 1994 r. W trakcie obiadu (stąd wydarzenie nazywane jest również „obiadem drawskim”) Wałęsa poprosił wojskowych o ocenę sytuacji w armii, ci z kolei skrytykowali cywilne dowództwo, w tym ministra obrony narodowej.

6. ŚMP nie uwzględniają problematyki wojskowej.
7. Wojskowych nie uczy się demokracji. Do demokracji nastawieni są nieufnie. Nie ma kadry przygotowanej do współpracy z wojskowymi państw NATO.
8. Polska nie jest w stanie ponieść finansowego kosztu członkostwa.
9. Polski poziom obronności jest niski, dlatego: i) zaistnieje potrzeba zwiększenia wydatków NATO; ii) mogą pojawić się napięcia między dowództwami krajowymi w związku z powiększeniem się terytorium NATO i potrzebą sprostania rozszerzonej jego obronności; iii). mogą pojawić się objawy społecznego niezadowolenia w krajach członkowskich w związku ze wzrostem nakładów i niepewności.
10. Środkowoeuropejskie konflikty etniczne staną się udziałem wszystkich państw członkowskich.
11. W krajach b. ZSRR (Ukraina, Białoruś) pojawiły się obawy o reakcję Rosji.
12. Po rozpadzie ZSRR i powstaniu suwerennych państw istnieje potrzeba zredefiniowania NATO. Dopiero potem można myśleć o rozszerzeniu.
13. Tak czy inaczej rozszerzenie to osłabienie.

(B) Argumenty polityków Polskę popierających.

1. Polska należy do Zachodu i powinna znaleźć się w NATO.
2. Rozszerzenie umocni bezpieczeństwo Zachodu. W nikogo nie jest wymierzone.
3. Polskie siły zbrojne wzmocnią NATO i ułatwią reagowanie poza przyszłym terytorium.
4. Stosunek w Polsce do NATO, realizacja PdP i stan stosunków dwustronnych dowodzą, że włączenie Polski do NATO przebiegnie bez zakłóceń.

(C) Nasza argumentacja powinna skupić się na (a) stosunku Polski do Rosji, (b) naszej ocenie sytuacji w Rosji, (c) temacie „nowych linii podziału”, (d) sytuacji w Polsce.

Ad (a): Polska pragnie dobrych stosunków z Rosją, ponieważ leży to w interesie Polski oraz UE, ale i Rosji. Jednak Polska i Rosja zawsze się fundamentalnie różniły. Polacy nie ufają rosyjskim rządóm. Rządy państw natowskich także rosyjskim rządóm nie ufają.

Ad (b): Mamy nadzieję, że Rosja stanie się kiedyś państwem demokratycznym i pokojowym. Przeciwnicy rozszerzenia postulują rozszerzenie dopiero wtedy, kiedy Rosja jako demokratyczna i pokojowa przestanie się temu sprzeciwiać. To nie jest logiczne stanowisko, bo jeśli mielibyśmy rozszerzać NATO, kiedy Rosja będzie demokratyczna i pokojowa, to tym bardziej trzeba NATO rozszerzać teraz, kiedy ona demokratyczna i pokojowa nie jest.

Ad (c): Kogo niepokoją nowe linie, winien nam wyjaśnić, czym obecne, czyli stare, są lepsze od nowych. Wszelka dwuznaczność ze strony NATO zostanie uznana za słabość. Suwerenna Polska ma prawo wybrać sobie sojusznika, a sojusznik musi wiedzieć, czy odsunięcie granicy wschodniej NATO służy jego bezpieczeństwu.

Wtorek, 27 grudnia 1994

[1] Piszę te słowa w południe, w ambasadzie. Cisza, mamy Bank Holiday. Chcę skończyć zarys załącznika do sprawozdania za rok 1994, poświęcony argumentacji odnośnie do rozszerzenia NATO. Pozostał mi pkt (d): Sytuacja w Polsce. Tezy do rozszerzenia w notatce.

(i) Mieliśmy trzech, mamy siedmiu sąsiadów i żadnego sporu granicznego, z każdym umowy handlowe, z niektórymi bardziej zaawansowaną współpracę, tylko z jednym, ale potężnym stosunki nie są zadowolające (FR).

(ii) Rozwijamy gospodarkę rynkową i deklarujemy, [że] jest społeczna, lecz prywatyzacja, a zwłaszcza reprivatyzacja, dalekie są od sfinalizowania (nie ma zgody co do treści finału). Natomiast klasyczne wskaźniki są b. dobre – inwestycje zagraniczne (szczupły kapitał krajowy), spadająca inflacja, niski deficyt budżetowy, udana regulacja długu zagranicznego, stopa wzrostu dodatnia.

(iii) Trwa praca nad projektem konstytucji z uwzględnieniem zasad unijnych.

(iv) Uznajemy wojskowych za obywateli mających prawo do uczestnictwa w życiu społecznym, ale pilnujemy, żeby nie wykraczało to poza natowską normę – konferencja w Drawsku była czymś całkowicie nietypowym, wyjątkowym. Nowe reguły ustrojowe dotyczą także polityków. Wszyscy uczymy się mozolnie społecznej roli obywatela demokratycznego państwa praworządnego (*rule of law*). Nasz attaché wojskowy informuje nas w ambasadzie o chybionym argumencie przeciwników rozszerzenia: tak, mamy czołgi, jakich oni nie mają, ale

prawie każdy kraj natowski ma typ inny niż inni, na co zwraca uwagę konsultant MON ds. NATO, emerytowany generał Bundeswehry Henning von Ondarza. (Ten wątek przenieść?).

Koniec brudnopisu natowskiego. Temat Drawska potraktowałem formalistycznie. Kontrola konstytucyjna (tzw. cywilna) nad wojskiem to temat szerszy, np., co ma zrobić wysoki oficer, kiedy rząd łamie prawo w sprawach obronnych?

- [2] Uzupełniam pierwsze punkty sprawozdania. Krótko o dobrym stanie gospodarki. Widzę obszerny załącznik BRH pokazujący wysoką aktywność pracowników.

Środa, 28 grudnia 1994

- [1] Dalszy ciąg uzupełnień w sprawozdaniu, także w części ekonomicznej. Korzystam z zestawień zrobionych w Wydz. Pol.

Załączymy to do sprawozdania:

„Najważniejsze kontakty ambasadora z Brytyjczykami (czerwiec–grudzień 1994)”;

„Przemówienia/wykłady”, nie licząc spotkań w British-Polish Legal Association i w Anglo-Polish Society;

„Najważniejsze spotkania ambasadora w środowisku emigracyjnym (czerwiec – grudzień 1994)” – osoby i stowarzyszenia. Na swoje potrzeby, zaczynam od tego najłatwiejszego i od razu widzę, że konsul generalny nie podał mi dat, ale ustalił kolejność. Jeżeli nie zaznaczam inaczej, spotkania odbywały się w ambasadzie.

Pierwsza wizyta w Zjednoczeniu Polskich Organizacji w Wielkiej Brytanii. POSK. 60 osób, w tym: zarząd ZP i zarządy innych stowarzyszeń. Prezes ZP Zygmunt Szkopiak.

Ryszard Kaczorowski, b. prezydent na wychodźstwie.

Kawalerowie Orderu Wojennego Virtuti Militari. Zaprosiłem 150 osób (lista przedłożona przez Zgromadzenie Kawalerów OWVM), przybyło 100.

Powiernicy Polonia Aid Trust. L. Bełdowski, A. Kołodziej, W. Moszczyński, J. Ostoja-Koźniewski, R. Sławiński, S. Soboniewski, Z. Szadkowski, E. Szczepanik, Z. Szkopiak, A. Szkuta, T. Walczak, J. Zaleski, C. Zychowicz, A. Ciechanowiecki, Z. Pełczyński.

Członkowie Komitetu Doradczego przy konsulu generalnym. W budynku KG. Gospodarzem był KG. Zob. osobna notatka, poza sprawozdaniem. Członkowie: J. Ciechanowski, R. Dembiński, J. Krok-Paszkowski, W. Moszczyński, O. Stepan, B. Polityńska, G. Kolankiewicz, M. Giedroyć.

Władze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w WB i członkowie Rady Organizacji Kombatantkich Polskich Sił Zbrojnych i Rady Wojska.

Zarząd i pracownicy Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego. Obecni: C. Zychowicz – prezes SPK w WB, S. Soboniewski, J. Morozewicz – prezeska Koła Kobiet Żołnierzy PSZ, J. Rusecki – prezes zarządu Koła Byłych Żołnierzy AK, A. Maisner – prezes Stowarzyszenia Lotników Polskich, J. Busiakiewicz – przedstawiciel Stowarzyszenia Marynarki Wojennej²⁸⁴, A. Czyżowski, K. Leśniak – prezes Związku Inwalidów Wojennych PSZ oraz L. Kurzer – prezes Związku Kombatantów Żydów PSZ.

Władze i członkowie Polskiej YMCA. (uzupełnić). Zespół Pieśni i Tańca Mazury, ok. 60 osób.

Przedstawiciele organizacji charytatywnych zasłużonych w niesieniu pomocy Polsce: The Sue Ryder Foundation, The Help Poland Fund, Angels International, Medical Aid for Poland, Relief Society for Poles, Polish Hospitals Voluntary Organization, Rotary Club (w Avonmouth-Bristol), Friends of Poland. Ok. 100 osób.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej: prezes R. Gabrielczyk, wiceprezeska M. Sztuka, II wiceprezeska A. Podhorecka, kierownik Biura M. Masznicz.

Członkowie Polskiej Misji Katolickiej: ks. prałat S. Świerczyński, rektor PMK; ks. prałat J. Tworek, sekretarz generalny PMK; obecni byli także: J. Palmi, prezes Polish Benevolent Fund; O. Stepan, sekretarz generalny i b. prezes Polskiej Akcji Katolickiej; R. Gabrielczyk, prezes PMS i powiernik Grabowski Fund.

Zarząd Ogniska Polskiego: prezes A. Morawicz, wiceprezes A. Zakrzewski.

Władze POSK: prezes A. Ostoja-Ostaszewski, sekretarz A. Zakrzewski.

²⁸⁴ Powinno być: Samopomoc Marynarki Wojennej.

Moja wizyta w redakcji „Dziennika Polskiego”. Obecny: L. Kindlein, dyrektor naczelny Polskiej Fundacji Kulturalnej; redaktorka naczelna Bzowska. Wizyta w Ognisku Polskim. Kilkadziesiąt osób.

Zwraca uwagę brak wizyt w Szkocji – przełożone na 1995 r.

„Przemówienia i wykłady”

The British-Polish Legal Association. Doroczny obiad. Ok. 50 osób (przewodn. sędzia George Dobry).

Anglo-Polish Society. 20 osób (przewodn. Lady Bennett).

London School of Economics, na konferencji „Future of Europe” z udziałem wicemin. spraw zagr. Czech, b. ministra spraw zagr. Węgier, I z-cy sekretarza generalnego ds. politycznych NATO. Dobre sto osób.

St Anne’s College, Cambridge, Konferencja Royal United Services Institute for Defence Studies nt. Europy Wschodniej, z udziałem dyplomatów FCO i ekspertów MoD. Ok. 50 osób.

Najdłuższa lista: „Najważniejsze kontakty ambasadora z Brytyjczykami (czerwiec–grudzień 1994)”. Podział na grupy wg statusu (bez uwzględnienia rodziny królewskiej – notatka osobna). Czy w załączniku tłumaczyć na j. polski nazwy stanowisk? Posłów oznaczam jako MP, Member of Parliament, czyli członek Izby Gmin. Kolejność do ustalenia. Niektóre kontakty były jednostkowe, większość – wielokrotne. Nie uwzględniam kontaktu przelotnego, rozmowy zdawkowej. Daty – do sprawdzenia w dzienniku, ewentualnie – kalendarzu. (Niektórych spotkań w kalendarzu nie odnotowano. Może doszło do nich nieoczekiwanie). Opieram się na wyciągu z kalendarza sekretarki, układając to alfabetycznie. Wymaga to sprawdzenia w Wydziale Politycznym przed załączeniem do sprawozdania rocznego.

(.) Rodzina królewska

(I) Udział w spotkaniach prezesa Rady Ministrów i ministrów z politykami brytyjskimi

(II) Kontakty indywidualne

Rozmowy z politykami

Rozmowy z urzędnikami i wojskowymi

(III) Business i bankowość

(IV) Uniwersytety, Instytuty

(V) Media

(VI) Inne kontakty

(.) Rodzina królewska

1. JKM Elżbieta II
2. JKW Karol, następca tronu
3. JKW Księżę Edynburga
4. Duke of Kent
5. Duchess of Kent

-19, uzupełnić [sic]

(I) Udział w spotkaniach prezesa Rady Ministrów i ministrów z politykami brytyjskimi

20. Jonathan Aitken, MP, Chief Secretary to the Treasury (min. fin.)
21. Kenneth Clarke, MP, kanclerz skarbu (minister finansów)
22. John MacGregor, MP, minister stanu ds. transportu
23. John Major, MP, Prime Minister and First Lord of the Treasury, w Warszawie i w Londynie (premier Waldemar Pawlak)
24. William Waldegrave, MP, minister rolnictwa, rybołówstwa i żywności

(II) Kontakty indywidualne

a) Rozmowy z politykami

25. The Lord Bethell
26. Sir Robert Butler²⁸⁵, sekretarz gabinetu, Cabinet Office
27. The Lord Cecil of Essendon, Lord Privy Seal, Leader of the House of Lords (przew. klubu PK w Izbie Lordów)
28. Sir John Bourn, Comptroller and Auditor General, National Audit Office (odpowiednik prezesa NIK)
29. Betty Boothroyd, MP, Speaker of the House of Commons
30. Sir Patrick Cormack, MP
31. The Lord Dahrendorf (St Antony's)
32. Stephen Dorrell, MP, Financial Secretary, Treasury (wicemin. finansów)

²⁸⁵ Powinno być: Robin Butler.

33. Michael Heseltine, MP, President of the Board of Trade
34. Douglas Hogg, MP, Minister of State for Foreign and Commonwealth Affairs
35. Angela Hooper, Councillor, Lord Mayor of Westminster
36. Ralph Howell, MP, Chairman, British-Polish Parliamentary Group
37. David Howell, MP, Chairman, Foreign Affairs Select Committee, House of Commons
38. Douglas Hurd, MP, Secretary of State for Foreign and Commonwealth Affairs (minister spraw zagr.) w Warszawie i w Londynie (pierwsza moja wizyta ambasadora u Secretary of State for Foreign and Commonwealth Affairs)
39. The Lord Mackay of Clashfern, lord kanclerz (minister sprawiedliwości)
40. Andrew MacKinlay, MP (British-Polish Parliamentary Group, Partia Pracy)
41. Nicholas Soames, MP, Minister of State for Defence Procurement, Ministry of Defence
42. Christopher Walford, (Mr) Alderman, Lord Mayor of London
43. The Lord Whaddon
- b) Rozmowy z urzędnikami i wojskowymi
44. Dick Alford, Regional Director, British Council
45. Alex Allan, najbliższy współpracownik premiera
46. R. W. Acworth, Registrar at St Paul Cathedral [em.gen.]
47. Brian Bender, Head, European Secretariat, Cabinet Office
48. R. B. Bone, Assistant Under-Secretary of State, FCO
49. Sir John Cowles²⁸⁶, Permanent Under-Secretary of State, FCO
50. Paul Flaherty, Principal NATO/European Secretariat
51. Sir David Gillmore, Permanent Under-Secretary of State, FCO
52. Michael Jay, Deputy Under-Secretary of State, FCO
53. D. B. C. Logan, Assistant Under-Secretary of State, FCO
54. L. Pauline Neville-Jones, Deputy Under-Secretary of State, Political Director, FCO
55. Sir Robert Ross, Lt. Gen., Commander of the Royal Marines

²⁸⁶ Powinno być: John Coles.

56. Rob Young, Deputy Under-Secretary of State, FCO
 57. S. J. L. Wright, Assistant Under-Secretary of State, FCO
 58. V. E. Sutherland, Assistant Under-Secretary of State, FCO
 59. N. J. Thorpe, Head, Central European Department, FCO
 60. Paul H. Tipple, Director, Central and Eastern Europe, MoD
 61. David Ramsay, Secretary General, British Group, Inter-Parliamentary Union
 62. P. Rogers, Clerk of the European Legislation, House of Commons
 63. Sir Nigel Wicks, Second Permanent Secretary, Treasury
[jednego nazwiska nie pamiętam]
- (III) Business, bankowość (oznaczone xxxx – w sprawozdaniu pominąć)
64. Mike Alder, Costain Construction and Engineering Ltd (xxxx – treści rozmowy nie pamiętam)
 65. R. M. Aldridge, Chairman and Chief Executive, The Capital Group PLC
 66. Roger Bristow, General Manager, Bletchley Park Trust Ltd.
 67. Edward Bickham, Hill and Knowlton (xxxx – treści rozmowy nie pamiętam)
 68. John Boland, Coopers and Lybrand (xxxx – treści rozmowy nie pamiętam)
 69. Chris Brougham, Regional Manager, Lloyds Bank PLC
 70. Jan Chudzyński, Gerald Eve International (xxxx – treści rozmowy nie pamiętam)
 71. J. A. Davies, Senior General Manager, Lloyds Bank PLC
 72. Ian Dixon, Willmott Dixon Ltd.
 73. Dr W. Eltis, Chief Advisor to the President of the Board of Trade
 74. Eddie George, Governor of the Bank of England
 75. Peter Grafman, Central and Eastern European Director, Barclays Bank PLC
 76. Neil Jagers, Director, British Invisibles
 77. Charles Jonscher, Director, Central Europe Trust Company Ltd.
 78. Earl of Limerick, Chairman, De La Rue PLC

79. Andrzej Michalik, The PC Partnership (xxxx – treści rozmowy nie pamiętam)
 80. Charles Mierzejewski, Regional Manager, Chase Manhattan Bank
 81. Sir Bryan Nicholson, President, Confederation of British Industry
 82. Michael Palliser, Deputy Chairman, British Invisibles
 83. Sir Brian Pearse, Chairman, British Invisibles
 84. The Lord Wright of Richmond, Director, De La Rue PLC, b. PUS FCO
 85. A. J. N. Warnes, Director of Operations, British Sugar
 86. Richard Ziebart, Farrho Developments
- (IV) Uniwersytety, Instytuty
87. Philip Alexander, Professor, President, Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies
 88. Michael Branch, Director, School of Slavonic and East European Studies, University of London
 89. Lady Dahrendorf, St Antony's College, University of Oxford
 90. Norman Davies, Professor, School of Slavonic and East European Studies, University of London
 91. Andrew Duncan, Col., Assistant Director, International Institute for Strategic Studies
 92. Jonathan Eyal, Director, Royal United Services Institute for Defence Studies
 93. John Fisher, Professor, Liverpool University
 94. Ian Fletcher, Professor, Director, Centre for Commercial Law Studies, Queen Mary and Westfield College, University of London
 95. Gordon Gilbert, Director, Royal United Services Institute for Defence Studies
 96. Dominik Lasok, Professor, Centre for European Legal Studies, University of Cambridge
 97. Paul Latawski, Royal United Services Institute for Defence Studies
 98. Donald McGregor, Director, Royal Institute of Public Administration
 99. Trevor Taylor, (Professor) Royal Institute of International Affairs
 100. Mark Smith, Sandhurst Military Academy

101. Sir Keith Thomas, President of the British Academy
102. P. E. Secker, Professor, Deputy Secretary, The Institute of Electrical Engineers²⁸⁷
103. Philip Towle, PhD, Director, Centre for International Studies, University of Cambridge
104. Frank Vibert, Director, European Policy Forum
105. David Williams, Professor, Deputy Director, Centre for Commercial Law Studies, Queen Mary and Westfield College, University of London

(V) Media

106. Neal Ascherson, Senior Assistant Editor, „Independent on Sunday” (najwybitniejszy spośród spotkanych osobiście)
107. Tony Robinson, East Europe Editor, „Financial Times”
108. Tony Barber, East and Central Europe Editor, „The Independent”
109. Ian Black, „The Guardian”
110. Paul Burden, BBC „Business Breakfast”
111. Roland Dallas, „Foreign Report”
112. Olenka Frenkiel, BBC TV2 „Newsnight”
113. Mark Frankland, Europe Editor, „The Observer”
114. Teresa Guerreiro, BBC „Europe Today”
115. Robin Knight, Senior European Editor, „US News and World Report”
116. Robert Phillis, Director, BBC
117. Edwina Moreton, Dr, Senior Editorial Writer, „The Economist”
118. Thierry Naudin, „The European”
119. Dan Pedersen, „Newsweek International”
120. Maria Polachowska, Producer, BBC TV2 „Newsnight”
121. Annika Savill, Diplomatic Editor, „The Independent”
122. Sam Younger, Managing Director, BBC

(VI) Inne osoby publiczne

123. Sir Antony Acland, Chairman, Ditchley Foundation

²⁸⁷ Powinno być: The Institution of Electrical Engineers.

124. Sir Sigmund Sternberg, Chairman, Executive Committee, International Council of Christians and Jews

125. Sidney Corob, Vice-Chairman, International Council of Christians and Jews

126. Rosemary Pockley, European Union of Women

127. David Shreeve, Executive Director, The Conservation Foundation

128. Geoffrey Martin, Head, European Commission Representation, UK

129. Alan Brooke Turner, Director, British Association for Central and Eastern Europe

130. Carin Pimlott, British Association for Central and Eastern Europe

131. Gebhardt von Moltke, Assistant Secretary General of NATO for Political Affairs

132. Sir John Morgan, b. ambasador w Warszawie, dyrektor London Symphony Orchestra

133. Biskup Birmingham

134. Biskup Oksfordu

[2] Zabieram się za dopracowanie zasad organizacji pracy: (a) wizyty pracownika ambasady powyżej pewnej rangi w FCO wymagają mej uprzedniej zgody; (b) rozdział korespondencji – od dołu, poprzez KAN, z zachowaniem wymogu instrukcji kancelaryjnej.

[3] Prasa. Nic ważnego.

[4] Dopiero teraz kończę „Private Office” Hendersona. Najważniejsze wiem i bez tej lektury: to najbardziej newralgiczne stanowisko obsługi każdego ważnego polityka (stanowiska), tutaj sekretarza stanu ds. zagranicznych, mimo funkcjonowania polityków (ministrów stanu, parlamentarnego podsekretarza stanu) i urzędników – nade wszystko Permanent Under-Secretary (zarazem kierownika służby dyplomatycznej). Postanawiam odwiedzić sekretarza osobistego. Dla rozpoznawania działań naszego ministra i naszego MSZ mało to przydatne z powodu dużej różnicy instytucjonalno-profesjonalnej, może z wyjątkiem uwag Hendersona o pewnych metodach i wpływie wizyt w kraju akredytacji na pracę ambasady, bo to brzmi uniwersalnie. Henderson pisze jednak, że *private secretary* we Francji i RFN operuje inaczej. Tam sekretarz osobisty ministra jest bardziej polityczny, mniej civil servant, zmienia się wraz z ministrem. We Francji są to jednak prawie wyłącznie ludzie po École Nationale d’Administration, więc

to może więcej znaczy niż partyjne sympatie. Henderson mało pisze o Eton, Cambridge i Oksfordzie. Sam jest oksfordczykiem, był nawet prezesem Oxford Union. Przypomina mi się niechęć Skubiszewskiego do tworzenia „gabinetów politycznych”, ale to się odnosiło do pozycji ministra w rządzie koalicyjnym.

- [5] Odnotowuję ukazanie się tomu zbiorowego (kilkunastu autorów, większość z kraju) pod red. Zbigniewa Błażyńskiego, „Władze RP na Obczyźnie podczas II wojny światowej”, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn 1994, 1011 ss. W druku znajduje się również obszerny tom prac zbiorowych pod red. Leonidasa Kliszewicza, „Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990”, PTNO. Poszczególne teksty w tych tomach są dziełem znanych historyków zawodowych albo intelektualnie wysoko kwalifikowanych miłośników historii. Niektóre teksty napisane zostały przez wybitnych uczestników działalności opisywanych stowarzyszeń. Zasoby źródłowe do dalszych studiów zostały w ten sposób wzbogacone.

Czwartek, 29 grudnia 1994

- [1] Robię w końcu ostateczną redakcję odpowiedzi na krytykujący mnie list ministra Olechowskiego. Przyjmuję do wiadomości jego opinie i uwagi, obiecuję stosowanie się do podanych zasad, ale z jednym wyjątkiem. Dotyczy sprawy najważniejszej. Olechowski pisze, że (...) zwierzchnikiem ambasadora jest dyrektor departamentu terytorialnego, nad dyrektorem zaś – podsekretarze i sekretarze stanu, wreszcie – minister. Stwierdzam w odpowiedzi, że to nie jest zgodne z naszym porządkiem ustrojowym. Uznanie dyrektora departamentu w MSZ, czyli pracownika urzędu obsługi ministra spraw zagranicznych, za bezpośredniego zwierzchnika ambasadora jest nie do przyjęcia. Nawet nadanie takiej roli podsekretarzowi czy sekretarzowi stanu nie jest prawnie przewidziane. Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej jest przedstawicielem państwa, mianowanym przez prezydenta na wniosek ministra zaakceptowany przez premiera. Bezpośrednim zwierzchnikiem ambasadora jest minister spraw zagranicznych. Jeżeli nie otrzymam wyraźnej wiadomości podtrzymującej zdanie wyrażone w liście z 24 października, to uznam, że minister akceptuje moją opinię o bezpośrednim zwierzchnictwie ministra. W duchu postanawiam, że w przeciwnym razie podam się do dymisji. Trudno. Dla porównania: ambasador brytyjski jest zarówno przedstawicielem rządu, jak i monarchy, jego bezpośrednim

zwierzchnikiem jest stały podsekretarz stanu. Korespondowanie ambasadora brytyjskiego z urzędnikami FCO nie oznacza, że są jego zwierzchnikami, z wyjątkiem stałego podsekretarza stanu – PUS – będącego kierownikiem służby dyplomatycznej (takiego stanowiska u nas nie ma i naszą służbą kieruje minister).

- [2] Od czasu do czasu zapisuję syntetyczne uwagi do włączenia do sprawozdania.
- [3] Nie jestem dostatecznie informowany o sytuacji w kraju. Polskie Radio praktycznie niesłyszalne, TV nie dociera, sieć internetowa to dla nas nadal melodia przyszłości, gazety zawsze opóźnione, nie załatwiają wiele. Moje położenie ratowały prawie cotygodniowe koperty A4 od Włodka Borodzieja z fragmentami „Gazety Wyborczej” i innymi materiałami, przekazywane za pośrednictwem LOT-u, nieoficjalnie. MSZ nas kompletnie zaniedbuje. Więcej nam o Polsce daje BBC i miejscowa prasa. Paradoks.

Piątek, 30 grudnia 1994

- [1] W rezydencji przy herbacie i torciku z pomagającym mi redagować sprawozdanie Witoldem Sobkowem. Dopisał sporo. Nie włączam sprawozdania do dziennika. Sprawozdanie będzie dostępne w ambasadzie, w MSZ-owskim obiegu, potem w Archiwum MSZ. Daję jednak Sobkowowi listy nazwisk i nazw do ewentualnego uzupełnienia i doredagowania wg MSZ-owskich zasad. Dodaję też listę otrzymaną podczas pierwszej wizyty w FCO:

Brytyjscy posłowie (1919–1929) i ambasadorowie (1929–1994)

Rt. Hon. Sir Horace G.M. Rumbold, Bt., G.C.B., G.C.M.G., M.V.O	1919–1920
Sir William G. Max-Muller, G.B.E., K.C.M.G., C.B., M.V.O.	1920–1927
Rt. Hon. Sir William A.F. Erskine, G.C.M.G., M.V.O.:	1928–1935
Sir Howard W. Kennard, G.C.M.G., C.V.O.:	1935–1941
Sir Cecil F.J. Dormer, K.C.M.G.:	1941–1943
Sir Owen St.C. O’Malley, K.C.M.G.:	1943–1945
Duke of Portland, C.M.G.:	1945–1947
Sir Donald St. C. Gainer, G.B.E., K.C.M.G.:	1947–1950
Sir Charles H. Bateman, K.C.M.G., M.C.:	1950–1952
Sir Francis M. Shepherd, K.B.E., C.M.G.:	1952–1954

Sir Andrew N. Noble, Bt., K.C.M.G.:	1954–1956
Sir Eric A. Berthoud, K.C.M.G.:	1956–1960
Sir George L. Clutton, K.C.M.G.:	1960–1966
Lord Brimelow, G.C.M.G., O.B.E.:	1966–1969
Sir J. Nicholas Henderson, G.C.M.G., K.C.V.O.:	1969–1972
T. Frank Brenchley, C.M.G.:	1972–1974
G.F. Norman Reddaway, C.B.E.:	1974–1978
Kenneth R.C. Pridham, C.M.G.:	1978–1981
Sir Cynlais (Kenneth) M. James, K.C.M.G.:	1981–1983
Sir John A.L. Morgan, K.C.M.G.:	1983–1986
Sir Brian L. Barder, K.C.M.G.:	1986–1988
Sir Stephen J. Barrett, K.C.M.G.:	1988–1991
Michael J. Llewellyn-Smith, K.C.V.O., C.M.G.:	1991– -

Czy mamy taką listę polskich w Londynie? Widziałem niekompletną w MSZ.

- [2] Radca Sobków pokazuje mi załącznik „Najważniejsze kontakty...”. Inaczej to ułożone niż mój spis kalendarzowy. Może tak jest lepiej.
- [3] Na nic innego już czasu w tych dniach nie starczyło. Specjalnie nie chciałem przynosić prac nad sprawozdaniem na rok przyszły. Jeszcze musimy dodać liczby wysłanych depeš i clarisów. Z rozmysłem nie odnosiłem się do poszczególnych artykułów prasowych. Prasowy obraz Polski nie wymagał zasadniczej polemiki. Radiowych i telewizyjnych audycji BBC nie analizowaliśmy.

Najsłabiej przedstawia się gospodarcza część sprawozdania, przygotowana przez BRH. Wszystko tam poprawne, ale publicystyczne i stereotypowe, nie widać trendów. Z moich notatek „statystycznych” wynika m.in., że w ciągu ostatniego dziesięciolecia produkcja przemysłowa wzrosła o 13 proc., a konsumpcja takich towarów o 32,1 proc. To rzutuje na bilans handlowy obrotów z zagranicą. Deficyt rośnie, ale trzeba to sprawdzić. Zatrudnienie jest prawie niemożliwe – dla mnie – do wyliczenia, ponieważ w ciągu ostatniej dekady kilkanaście razy zmieniała się definicja bezrobotnego. Prawie trzy miliony osób nie ma pracy stałej, i to wygląda na zjawisko permanentne. Zatrudnienie w przetwórstwie spadło prawie o połowę. To nie musi oznaczać niczego złego, zaledwie zmianę struktury gospodarczej z przetwórstwa na usługi. Ale to są ważne dane. Do tego bankructwa – w samym tylko

1992 r. doszło do 63 tys. bankructw, ale brak mi danych, żeby określić trend. Nie mam danych do odpowiedzenia sobie na pytanie, jak zmiana ustrojowa i międzynarodowa 1989 roku odbiła się na inwestycjach europejskich i północnoamerykańskich w Trzecim Świecie, także na akcji pomocowej, zwłaszcza w Afryce. Intuicyjnie myśląc – bardzo niedobrze. Znaczące środki przekierowano na Europę Środkowo-Wschodnią. W każdym razie mamy tu potencjalne tematy zbliżającej się kampanii wyborczej. Ale nie do zamkniętego już sprawozdania za rok 1994.

Zastanawia mnie metodologia, na której oparto instrukcję w sprawie sprawozdawczości. Nie widzę bezpośredniego związku między wymaganą strukturą sprawozdania a tekstem „Program działania na placówce Ambasadora RP w Londynie” z dnia 26.05.1994 r., zatwierdzonym przez ministra Andrzeja Olechowskiego na stronie pierwszej „Programu”; nie widzę żadnego wymogu albo faktycznego wiązania sprawozdania z programem. Pewne związki istnieją, ale tylko o tyle, o ile je autor sprawozdania i programu dostrzeże. Treści obydwu pokrywają się w pewnym stopniu, ale hierarchie spraw są odmienne. Która powinna przeważać? Ja starałem się bezpiecznie respektować wymagania odnośnie do sprawozdania. Odnoszę bowiem wrażenie, że sam brak odwołania się w formularzu sprawozdania do programu sygnalizuje, że program traktowany jest jako coś drugorzędnego. Ponadto: nie istnieje wymóg okresowego weryfikowania programu. A przecież praktyka zwykle nasuwa nowe pytania, czasem – nieoczekiwane odpowiedzi. Uwzględnienie programu wpływałoby na język sprawozdania.

Przypominam sobie swoje pierwsze kroki historyka, kiedy jako świeżo upieczony doktorant poszedłem do Archiwum Akt Nowych. Mieściło się wtedy obok SGPiS. W czytelni siedział prof. Jerzy Tomaszewski, poznany w domu Tadeusza Łepkowskiego. Zaciekawilo mnie, nad czym pracuje, a on upewniwszy się odruchowo, że nikt nie słyszy (czytelnia i tak była pusta), mówi, że udostępniono mu nieoficjalnie „raport Miłozsa”. Większość jest w MSZ, ale tu pomyłkowo coś przekazano z materiałami konsularnymi waszyngtońskiej placówki z 1946 r. Nie rozumiałem, o jaki raport może chodzić. Więc Tomaszewski mówi o Czesławie Miłozsie. Dopiero wtedy dowiedziałem się więcej o dyplomatycznej pracy poety. Teraz próbuję sobie wyobrazić różnice w językach raportów, jego i naszych. Już teraz myślę nad ulepszeniem raportu przyszłorocznego.

[4] Pod wieczór sprzątaczką znosi z pokoi gościnnych druki, które znalazła w pawlaczu: kilkanaście pozycji dotyczących brytyjskiego imperializmu. Teksty leżały w drugim rzędzie, niewidocznym, i dlatego wcześniej nieodkrytym. Wyrwane z anglojęzycznych czasopism sprzed 1990 r. Przydadzą mi się, ale nie dzisiaj.

Sobota, 31 grudnia 1994

[1] Byliśmy na rodzinnym spacerze. W najbliższej księgarni kupiłem podręcznik dla maturzystów, uczniów A-Level, piąte poprawione wydanie (1982) książki J. Harveya i L. Bathera, „The British Constitution and Politics”, 550 stron bitego druku! Na pierwszy rzut oka – bardzo wysoki poziom. Nie tylko dla maturzystów.

[2] Wieczorem rodzinie. Sylwestrowe, pogodne rozmowy o tym, co nas może czekać.

Trudno mi się uwolnić od myśli o mojej pracy bieżącej. Nie jestem zadowolony ani ze stosunków z urzędową Warszawą, ani z widocznych czy niewidocznych wyników działalności mojej osobistej i ambasady: wyniki mam skromne. Najowocniejsza sfera – także jednak oczekująca dalszego rozwoju – obejmuje moje poznawanie instytucji państwa, w którym się znalazłem, i łatwiejsze przez to przybliżanie przede mną Polski ludziom, z którymi w tym państwie się zetknąłem, oraz zapewnianie Polsce odpowiedniej informacji o Zjednoczonym Królestwie. Łącznie ma to ułatwić urzeczywistnianie naszych celów narodowych w zakresie bezpieczeństwa, sprawiedliwości społecznej, ochrony praw obywatelskich, wszechstronnego rozwoju i coraz ściślejszego współdziałania w kręgu demokratycznych sąsiadów europejskich i transatlantyckich.

Aneksy

Aneks nr 1

**Teletetter Michaela J. Llewellyn-Smitha,
ambasadora Zjednoczonego Królestwa w Warszawie,
zarejestrowany w Foreign and Commonwealth Office 22 grudnia 1993 r.**

RESTRICTED

LAST PAPER

165356
MBTTAN 7227

GSP 400/1
RECEIVED IN REGISTRY
22 DEC 1993

INDEX	PA	Action

Ms Dear
NT
20 per
pe
(WAT)
20/12

RESTRICTED
FM WARSAW
TO TELELETTER FCO
TELELETTER NFR
OF 170644Z DECEMBER 93

FROM M J LLEWELLYN SMITH, WARSAW

TO N THORPE ESQ, CED, FCO

YOUR TELNO 329: NEW POLISH AMBASSADOR TO LONDON

1. WE HAD ALSO PICKED UP THAT PROFESSOR STEMPOWSKI WAS IN THE RUNNING TO BE THE NEXT AMBASSADOR TO LONDON (MY MINUTE OF 9 DECEMBER, COPIED TO YOU). THE NEWS CAME INDIRECTLY FROM PROFESSOR FISIAK, THE WELL KNOWN SCHOLAR OF ENGLISH FROM POZNAN AND CHAIRMAN OF THE POLISH-BRITISH FRIENDSHIP SOCIETY, WHOM I EXPECT YOU KNOW. FISIAK SAID THAT STEMPOWSKI WAS A FAVOURITE FOR THE POST. (HE CLAIMED ALSO THAT HE TOO HAD BEEN OFFERED THE JOB BUT TURNED IT DOWN).
2. STEMPOWSKI IS A PLAUSIBLE CANDIDATE. WHEN HE RESIGNED FROM HIS POST AS HEAD OF THE SEJM CHANCELLERY ON 30 NOVEMBER, THE PRESS ANNOUNCED THAT HE WOULD BE TAKING UP A DIPLOMATIC APPOINTMENT. KOZMINSKI, THE NEW DEPUTY FOREIGN MINISTER, EFFECTIVELY CONFIRMED TO ME THAT STEMPOWSKI WAS IN THE RUNNING FOR ONE OF THE SENIOR VACANCIES, THOUGH HE HINTED THAT IT WAS NOT YET CERTAIN HE WOULD GET LONDON. WALESA HAS NOT YET PRONOUNCED ON THE VARIOUS CANDIDATES.
3. WHEN HE ASSUMED HIS POST IN THE SEJM CHANCELLERY IN 1989, STEMPOWSKI BEGAN A PROGRAMME TO REFORM AND MODERNISE THE CHANCELLERY. THE RESULTS ARE IMPRESSIVE, BUT HIS EFFORTS HAVE NOT MET WITH UNIVERSAL ACCLAIM: 200 MPS FILED A PROTEST THAT HE ALLOWED 'DISGRACEFUL SCENES' TO TAKE PLACE AFTER THE DISSOLUTION OF PARLIAMENT IN MAY (HE LOCKED THE EX MPS OUT OF THE BUILDING). HOWEVER, HE HAS ALWAYS STRUCK ME AS AN EFFECTIVE ADMINISTRATOR IN A DIFFICULT JOB. PRIMA FACIE, HE WOULD NOT SEEM A BAD CHOICE. AS YOU SAY, HE SPEAKS EXCELLENT ENGLISH.
4. WE WILL SEND YOU BIOGRAPHICAL DETAILS AS SOON AS POSSIBLE.

PAGE 1
RESTRICTED

RESTRICTED

165356
MDTTAN 7227

SIGNED M J LLEWELLYN SMITH

YYYY

DISTRIBUTION 1

MAIN 1

SINGLE COPIES

— CED//N. THORPE

NNNN

PAGE 2
RESTRICTED

Źródło: The National Archives, Kew, Foreign and Commonwealth Office 175/1048.

Aneks nr 2

**Przesłuchanie w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych,
6 kwietnia 1994 r.**

Posel Bronisław Geremek /UD/: Przechodzimy do drugiej kandydatury, przedstawionej przez ministra spraw zagranicznych, do kandydatury pana Ryszarda Stemplowskiego. Oddaję głos panu ministrowi.

Minister Andrzej Olechowski: Chciałbym zarekomendować kandydatury pana Ryszarda Stemplowskiego na wakujące stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie.

Co do Wielkiej Brytanii, to problem polega na tym, że dziś nie do końca wiemy, na co możemy liczyć ze strony Anglii. Nie do końca wiadomo, do czego Anglia dąży w stosunkach europejskich. Obserwujemy spadek zainteresowania Wielkiej Brytanii Polską i krajami środkowoeuropejskimi. Jest to dla nas fakt niekorzystny, ponieważ odpowiada nam strategiczne spojrzenie na przyszłość, na ewentualne sojusze, na układ sił.

Dlatego potrzeba nam takiego szefa ambasady w Londynie i takiej obsady ambasady, aby dzisiejsze kontakty zostały poszerzone, obejmując klasę polityczną Anglii. Uważamy, że osobą odpowiednią do wykonania tych zadań jest pan Ryszard Stemplowski.

Ryszard Stemplowski reprezentuje typ wykształcenia, które przystoi dyplomatom. Jest i prawnikiem, i historykiem, co jest rzadkim i szczęśliwym połączeniem specjalności poszukiwanych w dyplomacji. R. Stemplowski ma za sobą wyróżniającą się karierę urzędnika. Jest człowiekiem, który działając poza reflektorami, dokonał rzeczy budzących respekt. Wystarczy wejść do tego gmachu i rozejrzeć się po nim, aby stwierdzić, jaką rolę spełnił Ryszard Stemplowski jako szef Kancelarii Sejmu. Chodzi mi nie tylko o zewnętrzną przebudowę Sejmu, o nowe przejścia i nową farbę, lecz przede wszystkim o nową organizację pracy, która jest efektem 3-letniej bytności pana R. Stemplowskiego na stanowisku szefa Kancelarii Sejmu.

Gdy dowiedziałem się, że marszałek Sejmu nowej kadencji zechciał poszukać nowego kandydata na szefa Kancelarii Sejmu, nie miałem żadnych wątpliwości, że muszę ubiec innych i poprosić pana R. Stemplowskiego o zgodę na wysunięcie go na stanowisko ambasadora w Wielkiej Brytanii. Zwracam się do Komisji z prośbą o wyrażenie pozytywnej opinii w tej sprawie.

Poseł Bronisław Geremek /UD/: Dziękuję panu ministrowi. Obecnie oddaję głos panu dr. Ryszardowi Stemplowskiemu.

Ryszard Stemplowski: Jestem pod wrażeniem nakazu zobowiązującego do zwięzłości wypowiedzi. Ograniczę się do przedstawienia kilku tez, które wyrażą mój stosunek do uwarunkowań funkcjonowania ambasady w Londynie i do zadań polskiego ambasadora.

Podstawą filozofii działania ambasadora są przede wszystkim potrzeby kraju, który ma on reprezentować.

Polska znajduje się obecnie w procesie reintegracji z systemem światowym. W moim przekonaniu polska racja stanu polega na tym, aby uzyskać maksymalnie dobre warunki, na których Polska włączy się do systemu światowego, a znalazłszy właściwe, zaspokajające nasze interesy narodowe miejsce w systemie światowym, należy maksymalizować położenie naszego kraju w obrębie tego systemu. Mamy zatem do czynienia z transformacją ustrojową.

Do systemu światowego włączamy się przede wszystkim poprzez uczestnictwo w procesie integracji Europy. Reintegracja z systemem światowym polega na budowie instytucji związanych z gospodarką /wolnym rynkiem/ oraz z systemem politycznym.

Zjednoczone Królestwo znajduje się także w niezwyklej sytuacji. Kraj ten również przeżywa proces transformacji, choć w odniesieniu do Wielkiej Brytanii nie używa się tego terminu. Jest to proces bardzo trudnego przejścia od statusu największego mocarstwa w świecie do pozycji obecnej. Jeśli nam trudno jest formułować i realizować cele naszej polityki, to niemniej trudno przychodzi to Wielkiej Brytanii. Niektóre trudności między krajami Europy Wschodniej a Zjednoczonym Królestwem wynikają z tego, że zarówno nasz region, jak i Wielka Brytania znajdują się w bardzo szczególnej sytuacji przejściowej.

Następnie chciałbym zwrócić uwagę na zbiór czynników, które stanowią o atrakcyjności naszego kraju i czynników, które są siłą odpychającą. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w stosunkach dwustronnych Polska jest dla Wielkiej Brytanii krajem trzeciorzędny, wszakże z jednym istotnym „ale”. Mianowicie, historycznie Polska zawsze była niezwykle istotnym czynnikiem w wielostronnej dyplomacji. Polityka brytyjska zarówno wtedy, gdy kraj ten występował w roli wielkiego mocarstwa, jak i teraz, gdy musi się on odnaleźć w roli regionalnego mocarstwa o okrojonych możliwościach – zawsze wtedy wiązała się i wiąże z Polską, gdy

wchodzą w grę szersze interesy Anglii na kontynencie. Występuje tu szczęśliwa zbieżność polegająca na tym, że my również w ramach wielostronnej dyplomacji myślimy o integracji w ramach Unii Europejskiej. Istnieje więc wspólna naturalna płaszczyzna działań w stosunkach między Polską a Wielką Brytanią i wymaga to wykorzystania.

Dalej, Polska jest atrakcyjnym rynkiem kapitałów, przede wszystkim w zakresie inwestycji bezpośrednich. Polska jest też wielkim 40-milionowym rynkiem, który w warunkach wzrostu gospodarczego stwarza popyt na towary brytyjskie. Polska wreszcie, jako kraj stabilny, to pomost do naszych wschodnich sąsiadów.

Istnieje jeszcze jeden czynnik atrakcyjności Polski, czynnik, o którym często mówimy, lecz nie z tego punktu widzenia, na który chcę wskazać. Mianowicie, my jako Polacy, dokonaliśmy w Zjednoczonym Królestwie wielkiej rzeczy – integracji polskiej społeczności emigracyjnej z Anglikami, Irlandczykami, Szkotami. To znakomity przykład bliskości kultur, a także żywotności ogólnoeuropejskich komponentów zarówno w naszej kulturze narodowej, jak i kulturze Wielkiej Brytanii. Ten czynnik może być wykorzystany przy budowie obrazu Polski w Zjednoczonym Królestwie i poza nim.

Tradycyjna dyplomacja ograniczała się na ogół do wielkiej polityki lub tego, co określano tym mianem. Znamienne jest, że we wszelkich reformach Foreign Office od 1919 r. do dzisiaj, bez względu na to, czego reformy te dotyczyły, eksponowano problematykę ekonomiczną. Brytyjczycy nas wyprzedzili i możemy się na tym kraju wzorować. Myślę, że ambasador powinien zwracać baczną uwagę na dziedzinę ekonomiczną, m.in. poprzez lepsze zapoznanie się z tą problematyką, poprzez koordynację obiegu informacji w tym zakresie między ambasadą a instytucjami w kraju. Wreszcie ambasador powinien też dobrze słuchać ministra spraw zagranicznych, który przywiązuje do stosunków gospodarczych większą wagę, aniżeli przywiązywano poprzednio. Te stosunki będą nasze kraje wiązać coraz mocniej.

Istnieją też czynniki, które odpychają Wielką Brytanię i Polskę. Nie można ich przemilczać. Czynnikiem odpychającym jest głęboko zakorzenione w mentalności człowieka Europy Zachodniej przekonanie o podziale Europy na Europę A i Europę B. Wynika to jeszcze z pierwotnego podziału Europy na Europę przemysłu i Europę surowców.

Ukształtowany na Zachodzie obraz Europy Środkowej i Wschodniej jako Europy B nie jest naszym kompleksem. Ci, którzy mówią, że na-

sze stosunki z Niemcami powinny tak wyglądać jak stosunki niemiecko-francuskie, nie rozumieją, że dla Niemca kultura francuska jest czymś innym niż kultura polska. Nie chodzi tu o tradycyjny konflikt polsko-niemiecki, tylko o zakorzeniony w mentalności mieszkańców Zachodniej Europy podział, o którym mówiłem i który nadal jest faktem. Podział na Wschód i Zachód Europy istnieje, mimo że nie ma Paktu Warszawskiego i nie ma dwóch bloków politycznych. Naszym zadaniem jest pokazanie – nie zapominając o oryginalnych czynnikach naszej tożsamości narodowej – że jesteśmy częścią znacznie szerszego obszaru, pod względem ekonomicznym, mentalności i historycznym.

Nie brakuje nam bardzo dobrych instrukcji, trafnych sformułowań w oficjalnych przemówieniach polityków, w uchwałach sejmowych; to, czego nam natomiast brakuje w podejściu do stosunków międzynarodowych, to rozumienia roli stereotypów w umysłowości ludzi, z którymi się stykamy.

Istnieje oczywiście problem rozszerzenia oficjalnych kontaktów z Brytyjczykami. Istnieje ten naturalny oficjalny obszar oddziaływania wzajemnego za pośrednictwem polityków na wysokich szczeblach hierarchii państwowej. Tego nie wolno zaniedbywać, to trzeba poprawić. Szczególną jednak cechą polityki brytyjskiej jest to, że od dawna kształtowała się ona w znacznej mierze pozaministerialnymi gabinetami. Stałość struktury społecznej zaowocowała w Wielkiej Brytanii pewnymi grupowymi więziami i różnorodnością stylu związanego z typem wykształcenia, rodzajem uniwersytetu, ze sposobem działania i komunikowania się. Wyjście więc poza grono polityków, a szczególnie dotarcie do kręgów uniwersyteckich i do kręgów ludzi związanych z biznesem, jest niesłychanie istotne. Nie tyle chodzi tu o dotarcie z informacją techniczną, której nie brakuje, ile o pokazanie bliskości Europy Wschodniej i Zachodniej.

Mówię tu o bardzo ogólnych zagadnieniach, inne problemy opracowałem w postaci szczegółowego referatu. Myślę, że będę miał okazję o nich powiedzieć, odpowiadając na pytania.

Co do spraw ambasady, to jest tam dużo do zrobienia. Szczęśliwie składa się, że w pewnych sprawach zostaną wyręczony przez centralę MSZ, o czym mówił pan minister. Bowiem sprawy, które dotyczą placówek zagranicznych, regulacji prawnych, kooperacji w obrębie ambasady oraz kooperacji ambasady z konsulatami, a także sprawy, które odnoszą się do finansowego zabezpieczenia placówek – wszystkie wyżej wymie-

nione elementy są przewidziane w przedstawionej państwu reformie MSZ. Po zrealizowaniu reformy rola ambasadora będzie łatwiejsza.

Istnieją też w stosunkach między Polską a Wielką Brytanią bardzo istotne kwestie, ale usytuowane na niższym poziomie szczegółowości. Z uwagi na ograniczony czas poruszę może tylko jedną sprawę, tj. problem niekorzystnego dla nas bilansu handlowego. Otóż przy odczytywaniu tego bilansu nie zawsze bierze się pod uwagę dwa następujące elementy, które dotyczą metodologii statystyki.

Po pierwsze, trzeba stanowczo z owego bilansu wyłączyć to wszystko, co przechodzi przez giełdy w Londynie, lecz krajem przeznaczenia tych towarów nie jest Zjednoczone Królestwo. Po drugie, trzeba też wyłączyć z naszego bilansu handlowego z Wielką Brytanią import ropy naftowej, a jest to wskaźnik bardzo istotny. Po wyłączeniu dwóch wspomnianych wyżej czynników nasz bilans handlowy z tym krajem wygląda przyzwoicie. Nie znaczy to, oczywiście, że pod tym względem nie ma niczego do zrobienia. Trzeba jednak rozumieć, że mechaniczne podejście do oceny stosunków handlowych nie jest właściwe.

Poseł Janusz Dobrosz /PSL/: Na początku mam uwagę, która koresponduje z tym, o czym mówił poseł L. Pastusiak. Prosiłbym, by nas tu trochę szanować, bo jeżeli czytam w notatce o Wielkiej Brytanii, że położenie wyspy na szelfie kontynentalnym powoduje, że otaczające ją morza są płytkie, to nie bardzo wiem, po co serwuje się nam tego rodzaju turystyczne informacje. W tejże notatce mówi się o Nowej Gwinei jako o państwie, podczas gdy nazwa tego państwa brzmi Papua-Nowa Gwinea, następnie wylicza się maleńkie państewka, a pomija się tak duży kraj jak Gujana Brytyjska. Informacje te zostały przepisane z jakiegoś źródła i zestawione bez zachowania w nich logiki. To nie jest poważne.

Co do spraw polsko-brytyjskich, to mam do kandydata takie pytanie. Często pomijany jest historyczny aspekt naszych wzajemnych stosunków i cieszę się, że pan reprezentuje właśnie spojrzenie historyka. Sądzę, że nie doceniamy tych ambasadorów naszej kultury w Anglii, którzy są Brytyjczykami, takich jak np. Norman Davies, czy pan Clarck, który przetłumaczył utwór Lenartowicza o Panoramicie Raławickiej. Z takimi osobami ambasada powinna utrzymywać żywy kontakt.

Działalność ambasady powinna docierać nie tylko do Polonii, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, lecz również do tych nielicznych Brytyjczyków, którzy rozumieją i czują polską kulturę.

Następna kwestia związana jest z niekorzystnym dla nas bilansem handlowym. Chciałbym pana spytać, jak pan jako ambasador zareagował na sytuację, która rzeczywiście się zdarzyła z polskim transportem jagniąt. Podnosi się zarzuty, że zwierzęta są skażone, nawet skażone radioaktywnie. Jak należy postąpić w takiej sytuacji? To bardzo dobrze, że jesteśmy potencjalnym rynkiem zbytu dla towarów brytyjskich, ale w jaki sposób pana zdaniem należy działać, aby w jakimś stopniu wyrównać niekorzystny dla nas bilans handlowy?

I ostatnia uwaga: historia mówi, że w swoim czasie Polska miała wielu przyjaciół. Wielka Brytania nie manifestowała wielkiej przyjaźni do Polski, ale w 1939 r. zrealizowała swe zobowiązania wobec Polski, zachowując się lepiej niż tak nam niby przyjazna Francja. Jest to więc chyba kraj, w którym mniej się deklaruje, a bardziej liczy się odpowiedzialność. Stosunki Polski z Wielką Brytanią może nie będą miały demonstracyjnego charakteru, lecz jeśli ułożą się one dobrze, to mogą wiele zmienić w wewnątrz europejskim układzie, którego nie należy pojmować wyłącznie jako związku Polski ze Wspólnotą Europejską.

Ryszard Stemplowski: Uwagi pana posła korespondują z tym, co mówiłem o potrzebie związków ze środowiskami uniwersyteckimi. Miałem tu na uwadze także moje doświadczenia w kontaktach z Uniwersytetem w Oksfordzie, co może się teraz przydać.

Co do tych skażonych owiec, to myślę, że w takiej sytuacji należałoby zrobić to, co robili Argentyńczycy w latach trzydziestych i wcześniej. Wówczas była tam identyczna sytuacja z importem mięsa do Stanów Zjednoczonych. Wysunięto w USA zarzut, że z powodu choroby argentyńskiego bydła /foot and mouth disease/ import jest niedopuszczalny. Wtedy ambasada argentyńska żądała od amerykańskiej służby sanitarnej zaświadczenia potwierdzającego chorobę bydła i dążyła do ośmieszenia oskarżycieli.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że pewnych kłopotów w stosunkach handlowych w warunkach konkurencji nie uniknie się. Przyciśnięcie jednak oskarżycieli do muru i zażądanie oświadczeń od kompetentnych władz może stanowić rekurs w sytuacji, gdy nie ma możliwości stwierdzenia, że wszystkie owce dojechały całe i zdrowe. Owiec nie wskrzesi żaden ambasador.

Poseł Tadeusz Iwiński /SLD/: Mam kilka pytań. Pierwsze z nich dotyczy delikatnej kwestii, o której trudno nie wspomnieć, gdyż inaczej zachowalibyśmy się dziwnie. Szczególnie wtedy, gdy nie ma ustawy o służbie publicznej, istotne jest odcedzenie poglądów politycznych niektórych osób od misji, którą mają spełniać. Mam nadzieję, że ustawa rozstrzygnie ten dylemat. Chodzi o to, że wszyscy ambasadorowie i konsulowie generalni powinni reprezentować Rzeczypospolitą i jej aktualny rząd.

Zwłaszcza po ostatnich wyborach powstała taka sytuacja, że u niektórych pracowników służby zagranicznej może wystąpić kolizja między ich władzą polityczno-ideologiczną a orientacją, którą reprezentuje rząd. Chciałem spytać kandydata, czy dostrzega taką kolizję we własnym przypadku? Jak widzi tę sprawę?

Myślę, że pan dr R. Stemplowski jest świadomy tego, że w przypadku nominacji jego działalność jako ambasadora będzie ze szczególną uwagą obserwowana przez obecny parlament, którego 200 członków podpisało się pod listem do marszałka Sejmu, listem zawierającym wiadomy wniosek. Oczywiście, wniosek ten dotyczy zupełnie innej sfery działania aniżeli ta, którą dr R. Stemplowski zajmować się będzie jako ambasador.

Niemniej jednak po ubiegłorocznych wyborach zdarzały się przypadki, wprawdzie nieliczne, że osoby pełniące funkcje na placówkach, występując oficjalnie i nieoficjalnie, zachowywały się nie tak jak trzeba. Mam nadzieję, że w stosunku do tych osób zostały wyciągnięte lub zostaną wyciągnięte konsekwencje.

Chciałem również spytać pana, a to samo pytanie kieruję pod adresem ministra A. Olechowskiego, jakie obowiązują kryteria proponowania kandydatów na funkcje na placówkach, jeśli chodzi o obszary geograficzne?

W Wielkiej Brytanii jest jedna z naszych najważniejszych placówek, niezależnie od malejącego zainteresowania Albionu Polską. Wymagania wobec nowego ambasadora rosną tym bardziej, że poprzedni ambasador w Londynie był ambasadorem, o którego misji należy zapomnieć tak szybko, jak tylko jest to możliwe. Mam tu na myśli zarówno sprawy językowe, jak i inne, o których przez grzeczność nie chciałbym mówić.

Pan dr R. Stemplowski, którego mam okazję znać od lat wielu, jest wybitnym specjalistą w sprawach latynoamerykańskich, autorem bardzo wnikliwych prac i esejów na te tematy. Był jednym z redaktorów fundamentalnej trzutomowej pracy – *Dzieje Ameryki Łacińskiej*. Niewielu jest

u nas latynoamerykanistów na tak wysokim poziomie jak pan R. Stemplowski. Dlaczego więc godzi się pan przyjąć misję nie w swoim ukochanym kręgu spraw Ameryki Łacińskiej, tylko w Wielkiej Brytanii? Pytam też pana ministra A. Olechowskiego, dlaczego tego czynnika nie bierze się pod uwagę?

Dalsze pytanie. Jak kandydat widzi rozwiązanie dwóch spraw, które nastęrczają poważne kłopoty? Po pierwsze, chodzi o Polonię brytyjską. Akurat Londyn jest tą placówką, gdzie relacje między Polonią a ambasadą układały się różnie. Teraz mamy do czynienia z nową rzeczywistością, która w tym środowisku też nie jest jednakowo postrzegana. Czy i jak pan widzi dylematy, które mogą powstawać na tym tle i w jaki sposób chciałby je pan rozwiązywać?

Sprawa NATO. Jak wiadomo, Wielka Brytania konsekwentnie i od samego początku reprezentowała ten punkt widzenia, który de facto zwyciężył w NATO, niezależnie od tego, czy nam się to podoba, czy nie. Polega on na tym, że w NATO nie ma miejsca dla Polski i dla krajów Europy Środkowej bez Rosji. Czy w tym kontekście dostrzega pan możliwość pojawiania się pewnych napięć?

Chcę również powiedzieć coś dobrego o notatkach, które przedstawił nam MSZ. W notatce dotyczącej Wielkiej Brytanii jest *expressis verbis* napisane, że kraj ten jest przeciwny ustanowieniu Rady Europy w Warszawie. Mało kto o tym mówi i mało kto ma odwagę o tym napisać. Uważam, że w wewnętrznych notatkach powinno nam się właśnie przekazywać tego rodzaju informacje.

Czy więc w tym natowskim aspekcie problemu dostrzega pan jakieś rysujące się napięcia w naszych przyszłych stosunkach z Wielką Brytanią?

Ryszard Stemplowski: Pierwsza z poruszanych przez pana posła spraw jest sprawą bardzo poważną. Przy okazji chcę tu zaznaczyć, że gdy poprzedni minister zaproponował mi do wyboru objęcie jednej z dwóch placówek zagranicznych /rzecz nie dotyczyła Londynu/, to moje przywiązanie do Sejmu było tak wielkie, że nie widziałem możliwości, aby tak szybko przerwać rozpoczętą tu pracę. Byłem jednak zaszczycony tą propozycją i musiałem zastanowić się nad poruszoną przez pana posła kwestią. Myślę, że jest ona bardzo prosta.

Mamy bardzo wyraźny program narodowy, jeśli chodzi o to, co ma się stać z naszą ojczyzną, mówiłem o tym na wstępie. Dopóki ten pro-

gram jest realizowany, ambasador jako przedstawiciel swego kraju jest w dobrym prawie. Gdyby zaś doszło do naruszenia zasad demokracji, gdyby został obalony porządek polityczny, który budujemy, trudno byłoby mi sobie wyobrazić ambasadora, który mógłby nadal uczciwie pełnić swą misję.

Trzeba zgodzić się z tym, że w obrębie porządku demokratycznego rząd jest taki, jaka jest parlamentarna większość, a głosujących jest więcej niż jeden ambasador. Dodam, że pan poseł nie wie, jak ja głosowałem, a ja zachowam tajemnicę aktu wyborczego.

Tak więc nie widzę takiego problemu, a mój optymizm podpowiada mi, że w Polsce nie staniemy wobec tego rodzaju zasadniczych wyborów. Moim zdaniem kurs naszego państwa jest w zasadzie przesądzony. Myślę, że powiedzie się nam. Inna natomiast jest sytuacja osób otrzymujących mandat z wyboru, ubiegających się o stanowiska na podstawie konkretnie sformułowanego programu. Uważam, że problem, o którym pan mówi, może w Polsce dotyczyć tylko osób, które mają wyraźny zamiar politycznego działania. Ja nie mam takiego zamiaru, sprawa więc mnie nie dotyczy. Ambasador nie jest politykiem w takim sensie, w jakim jest politykiem poseł.

Wspomniał pan o liście 200 posłów. Panie pośle, ja byłem gotów do rozmowy na te tematy, lecz z tego nie skorzystano. Jestem nadal do dyspozycji, jeśli oczywiście przewidywałby to porządek dzienny obrad właściwej komisji. Marszałek Sejmu i Prezydium Sejmu udzielili pisemnej odpowiedzi skarżącym się posłom się i z treści tej odpowiedzi jestem bardzo zadowolony. Jestem dumny z tego, że mogłem pracować dla Sejmu i dziękuję za to, że dana mi jest dzisiaj sposobność powiedzenia tych słów.

Emigracja jest tematem fascynującym. Po II wojnie światowej nasza Emigracja w Zjednoczonym Królestwie odegrała wielką rolę historyczną, a obecnie ten dorobek konsumuje się w budowie niezależnej, demokratycznej Polski. Jest to dla Emigracji wielka satysfakcja, lecz jednocześnie może jej towarzyszyć poczucie marginalizacji. Wcześniej już zetknąłem się z tym problemem, gdy w latach 1973–1974 prowadziłem swoje badania w Oksfordzie i badałem archiwa Foreign Office. Miałem wtedy możliwość poznania niektórych polityków emigracyjnych na gruncie towarzyskim.

Myślę, że jeśli chodzi o Emigrację, to występują wielkie problemy ludzkie. Możemy się zgadzać lub nie zgadzać w wielu sprawach, lecz naj-

istotniejsze jest to, że wszyscy rozmawiamy jako ludzie, którzy zaabsorbowani są przyszłością swej ojczyzny. Tych spraw nie rozwiąże ani żaden akt prawny, ani żadna deklaracja.

Sądzę, że my wszyscy nieustannie dajemy teraz satysfakcję temu środowisku, realizując naszą drogę rozwojową. Śmiem twierdzić, że dla polskich emigrantów jest to najważniejsze i że proces transformacji w Polsce jest dla Emigracji źródłem wielkiego zadowolenia. Natomiast do przedstawicieli państwa polskiego w Londynie należy to, aby umieli tę prawdę wszystkim uzmysłowić, idąc nawet może nieco dalej. Chodzi mi o umiejętność słuchania. W wielu przypadkach trzeba po prostu uważnie słuchać tego, co ci ludzie mówią, a sama ma możliwość wypowiedzenia się spełnia wielką rolę. Te sprawy są znane z historii wszystkich emigracji politycznych i mimo wielkich różnic między tymi emigracjami psycho-społeczne przesłanki funkcjonowania emigracji politycznej są zawsze podobne. Świadom jestem tego, że w sprawach związanych z Emigracją nie istnieje żadna prosta i jasna recepta, lecz wyczulenie na te sprawy stwarza możliwość właściwego reagowania na nie ze strony przedstawicieli Polski.

Nie potrafię udzielić zadowalającej odpowiedzi na pytanie pana pośła, dotyczące nowych problemów, które mogą powstać na linii NATO, Rzeczypospolita i Rosja. Do problematyki NATO mam raczej filozoficzne nastawienie. Myślę, że dla nas pierwszorzędnym problemem jest integracja z Unią Europejską. Czas zaś spełnia funkcję autonomiczną. Teraz ważny jest proces dochodzenia do UE i NATO, a uzyskanie członkostwa nastąpi prawdopodobnie w takiej sytuacji historycznej, której nie jesteśmy dziś w stanie do końca przewidzieć. Proces dochodzenia Polski do NATO to wielkie otwarte pole. To integracja z Unią Europejską, to dwustronne umowy z krajami, które są członkami Unii. Przyjęty program integracji z Unią Europejską i jej członkami stwarza nam szerokie możliwości działania. Mam tu na uwadze m.in. wykorzystanie i może rozwinięcie dwustronnych umów z Wielką Brytanią, ze Stanami Zjednoczonymi, z Francją, z Niemcami. Mam tu także na myśli proces harmonizowania naszego prawa z prawem UE i tych krajów.

Wydaje mi się, że my krok po kroku powinniśmy rozwiązywać problemy integracyjne i jeśli nie będziemy do nikogo negatywnie nastawieni – a w szczególności nie można być negatywnie nastawionym do żadnego z sąsiadów, gdyż sąsiedztwo jest wieczne – i będziemy konstruktywnie,

krok po kroku, współorganizowali proces zbliżania się do UE i NATO, to osiągniemy swój cel.

Minister Andrzej Olechowski: Może uzupełnię prezentację kandydata, zaś na kilka zarzutów chciałbym odpowiedzieć już przed zakończeniem całego posiedzenia.

Poszukując kandydata na placówkę w Londynie, szukałem osoby mającej doświadczenie na wysokim stanowisku państwowym, ponieważ liczą się tu i kontakty w kraju, i pewność swych racji, i umiejętność poruszania się wśród ludzi i trudnych problemów, i biegła znajomość języka oraz kraju, do którego udaje się ambasador. Pan R. Stemplowski spełnia te wszystkie warunki, mając za sobą dłuższy pobyt w Anglii, doskonałą znajomość języka angielskiego i kraju, do którego ma się udać. R. Stemplowski ma wystarczająco bogaty życiorys i wystarczająco szerokie umiejętności, aby z powodzeniem móc podjąć misję dyplomatyczną nie tylko w Wielkiej Brytanii, lecz również w innych krajach. Jest to tylko dodatkowym atutem R. Stemplowskiego.

Ryszard Stemplowski: Chcę jeszcze zaznaczyć, że wielka część moich latynoamerykańskich studiów badawczych i porównawczych dotyczyła problematyki europejskiej – głównie Niemiec i Wielkiej Brytanii. Zajmowanie się problematyką pozaeuropejską było też substytutem i uzupełnieniem badania zależnych społeczeństw Europy Wschodniej. Jeśli nie miałbym tego spojrzenia na Europę spoza Europy, to wiedziałbym o Europie znacznie mniej, niż wiem. Nie upatruję więc w tym swej słabości, wprost przeciwnie, choć mam na pewno wiele innych niedostatków. Ponadto, sprawa specjalizacji w służbie zagranicznej wygląda inaczej niż w instytucie naukowym.

Poseł Antoni Kobielsz /SLD/: Chciałbym pana spytać, jak pan widzi możliwość wykorzystania dorobku Polonii dla celów naszej polityki zagranicznej? Chcę stwierdzić, że obecnie Polonia jest bardzo sfrustrowana, przede wszystkim polityką naszych rządów w czasie ostatnich 4 lat. Czuje się niepotrzebna, zepchnięta na margines, a zarazem wyraża gotowość do podjęcia ekonomicznej współpracy z Polską. Czy widzi pan możliwość skorzystania z pomocy Polonii, np. dla poprawy naszego niekorzystnego bilansu handlowego?

Odpowiada mi pańskie realistyczne podejście, które kładzie nacisk na to, że należy trzeźwo oceniać politykę i stanowisko reprezento-

wane przez drugą stronę, jako że na życzeniach niewiele da się zbudować. Nierealistyczne są więc te oceny, które nie uwzględniają faktu, że dla Zjednoczonego Królestwa stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są do tego stopnia priorytetowymi, że nie możemy liczyć na poparcie Anglii w jakiegokolwiek sprawie dotyczącej naszego kraju, jeśli stanowisko strony amerykańskiej będzie odmienne.

W związku z tym chciałem spytać, czy widzi pan możliwość wykorzystania w naszej polityce pewnej przychylności, która charakteryzuje część brytyjskich kół parlamentarnych. Co do naszego wejścia do NATO, to spotkałem się ostatnio z opiniami, że Polska, Węgry i Czechy mają realną szansę uzyskania poparcia strony brytyjskiej w tej sprawie. Czy potwierdza pan istnienie tych przychylnych trendów i czy sądzi pan, że mogą one nam przynieść jakieś korzyści?

Ryszard Stemplowski: Sprawa Emigracji i polityki zagranicznej. Jest w historii Europy bardzo wiele negatywnych przykładów na hipertrofię w stosowaniu wobec Emigracji i mniejszości narodowych tak finezyjnego narzędzia, jakim jest dyplomacja. Osobiście uważam, że pożyteczne są dla nas działania, podejmowane już, a polegające na konsumowaniu pozytywnych wyników integracji Polaków ze społecznością Wielkiej Brytanii. Poza tym sądzę, że to, co dzieje się w Polsce, stanowi dostateczną inspirację dla Emigracji, która ma w swym gronie wiele osób dobrej woli i wiele osób dysponujących odpowiednimi możliwościami, aby sama z własnej inicjatywy podejmowała rozmaite korzystne dla Polski działania. Myślę, że niedobrze byłoby, gdybyśmy uznali, że emigranci polscy czy – tym bardziej – osoby polskiego pochodzenia mogą być tylko przedmiotem naszych zabiegów i że tylko nasze inicjatywy mogą wywołać pożądane poczynania. Sądzę, że w środowisku emigracyjnym dzieje się wiele dobrych rzeczy, a po pewnym okresie dostosowawczym, znaczenie tego środowiska może wzrosnąć.

Jeśli chodzi o sferę gospodarki, to rzecz wygląda lepiej, niż mogłoby się to wydawać na pierwszy rzut oka. Liczba Polaków zamieszkałych w Anglii, którzy już uczestniczą w różnych przedsięwzięciach gospodarczych w Polsce, nie jest błaha. Sądzę, że pod tym względem sytuacja w Anglii przedstawia się lepiej niż we Francji, choć nie dorównuje sytuacji w Niemczech, ale to inna sprawa. Ponadto, zamieszkałe w Anglii młode pokolenie ludzi polskiego pochodzenia dostrzega dużą szansę w tym, że utrzymało znajomość języka i kultury swoich ojców, co teraz

może się przydać. Podobnie jak znajomość stosunków w Polsce. Sądzę, że pod względem aktywności tych osób mamy do czynienia z tendencją wzrostową.

Oczywiście, istnieją tradycyjne środki dyplomacji, z których nie można rezygnować. Jeśli chodzi o stosunek angielskich parlamentarzystów do naszego uczestnictwa w NATO, to powinno się stosować w celu zdobycia lub utrwalenia przychylności dla nas w tych kręgach dwie klasyczne metody.

Po pierwsze, dyplomaci zabiegają o stosunki z parlamentarzystami. Nasza dyplomacja w Wielkiej Brytanii w pewnym stopniu praktykuje tę metodę. Dla uniknięcia zaś nieporozumień zaznaczam, że wszystko mieści się w akceptowanych ramach życia parlamentarnego i działalności dyplomatycznej. Trzeba iść tym śladem.

Co do drugiej metody, to ambasador nie tyle powinien podkreślać, że polscy parlamentarzyści naciskają, aby Polska stała się członkiem NATO, lecz raczej powinien doprowadzić do tego, aby brytyjscy parlamentarzyści jak najczęściej przyjeżdżali do Polski i abyście sami państwo mieli możliwość rozmowy z nimi. Ambasador jest w tych sprawach raczej pośrednikiem.

Poseł Tadeusz Samborski /PSL/: Jak pan ocenia stan polsko-brytyjskiej współpracy naukowej? Jak pan widzi naszą obecność kulturalną w Anglii? Jakie kroki organizacyjne zamierza pan podjąć w odniesieniu do polskich agend specjalistycznych działających na tym terenie? Mam tu na uwadze Instytut Kultury Polskiej oraz wydział nauki w ambasadzie.

Ryszard Stemplowski: My jesteście trochę przyzwyczajeni – mówię „my” w sensie ogólnospołecznym – do „państwowego” widzenia relacji między placówkami naukowymi różnych krajów. Istotnie w przeszłości państwo nasze odgrywało taką rolę – było naczelnym organizatorem, płatnikiem, biurem podróży, korespondentem itp.

Mnie się wydaje, że stan stosunków polskich placówek naukowych z placówkami brytyjskimi będzie przede wszystkim funkcją pracy polskich placówek naukowych w kraju. Ambasada pełni w tej mierze rolę trzeciorzędą. Z uwagi na to, że zakres informacji, którą dysponują polskie placówki naukowe, jest niedostateczny – ambasada może stać się dla nich ważniejszym niż jest źródłem informacji, choć na pewno nie jedynym. Istniejący w Anglii obraz nauki w Europie Wschodniej jest czę-

ścią ogólnego obrazu Europy Wschodniej w krajach zachodnich. Tylko specjaliści szerzej rozumieją to, co dzieje się w naszym regionie. Problem informacji jest więc na pewno bardzo ważnym problemem.

Co do Instytutu Kultury Polskiej, to placówka ta po reorganizacji miała przejąć dziedzinę współpracy naukowej, lecz z niejasnych dla mnie powodów nie zostało to do końca wykonane. Myślę, że jest to kwestia bliskiej przyszłości. Postawmy jednak sprawę szczerze: nie upatrujemy w ambasadzie podstawowego czynnika sprawczego, który rozwinie współpracę środowisk naukowych obu krajów. Pierwszorzędne znaczenie ma transfer technologii, a on odbywa się raczej innymi kanałami. Co się natomiast tyczy bezpośrednich stosunków między placówkami naukowymi, to ich rozwój wymaga większej inicjatywy z polskiej strony.

Sprawa polskiej obecności kulturalnej w Anglii. Oceniam, że poziom jej jest wyższy niż we Francji. Sytuacja w Anglii pod tym względem nie umywa się, oczywiście, do sytuacji w Niemczech. U naszych zachodnich sąsiadów mamy do czynienia z fenomenem na skalę historyczną, światową, jeśli chodzi o obecność polskiej literatury, polskiego teatru i polskiej muzyki. Twierdzą jednak, że po Niemczech Wielka Brytania jest drugim krajem w Europie, jeśli chodzi o polską obecność kulturalną w największych krajach Europy. Widzę różne dalsze możliwości poprawy obecnego stanu rzeczy, który, podkreślam, nie jest zły, lecz z powodu braku czasu nie mogę rozwinąć tego tematu.

Powiem tylko, że w sferze współpracy z angielskimi środowiskami literackimi i naukowymi musimy szerzej korzystać z takich instytucji, które od dawna w stosunkach międzynarodowych odgrywają znaczną rolę, jak fundacje, wykłady poświęcone konkretnym osobom z okazji jubileuszów, rocznic, podróże ze specjalną misją, fundowanie katedr nazwanych specjalnym imieniem. Mógłbym o tym długo mówić, lecz limituje mnie czas.

Z naciskiem podkreślam, że jednej rzeczy chciałbym uniknąć. Mianowicie, chciałbym uniknąć pokusy, aby w zbyt różowych barwach widzieć skutki, które może przynieść działalność ambasady w dziedzinie kulturalnej i naukowej. Ma ona do spełnienia ważną rolę, lecz jest to rola drugoplanowa.

Poseł Leszek Moczulski /KPN/: Chcę krótko powrócić do pytania, które zadał poseł T. Iwiński i które dotyczy możliwości konfliktu między własnymi przekonaniem dyplomaty a lojalnością wobec rządu. Wpraw-

dzie udzielił pan odpowiedzi na to pytanie, lecz była ona deklaratorywna i dotyczyła przyszłości. Prosiłbym o odpowiedź bardziej konkretną, ponieważ pan dr R Stemplowski jako szef Kancelarii Sejmu miał kontakty z przedstawicielami różnych rządów. Tak się bowiem w Polsce dzieje, że kadencja szefa Kancelarii Sejmu i ambasadora jest z reguły dłuższa niż kadencja rządu. Co pan więc może powiedzieć z pozycji byłego szefa Kancelarii Sejmu o swych stosunkach z przedstawicielami pięciu różnych rządów? Domyślam się, że z obecnym rządem te stosunki są dobre, gdyż zaproponowano panu wyjazd na placówkę. Pytam jednak, jak było z czterema poprzednimi rządami? Czy potrafił pan sobie dobrze ułożyć te stosunki?

Ryszard Stemplowski: Nie ma żadnego politycznego związku między szefem Kancelarii Sejmu a rządami. Kancelaria Sejmu stanowi bezstronną obsługę Sejmu i jego organów, szef Kancelarii Sejmu współpracuje z szefem Urzędu Rady Ministrów oraz z kierownikami resortów w zakresie obsługi legislacyjnej i kontroli parlamentarnej. Osobiście, jako szef Kancelarii Sejmu, większą wagę przywiązywałem do tego, kto jest szefem Urzędu Rady Ministrów niż – przepraszam – do tego, kto stoi na czele rządu. W mojej pracy najczęściej spotykałem się bowiem z szefami Urzędu Rady Ministrów i z nimi musiałem zharmonizować niektóre swe działania. Muszę powiedzieć, że nie miałem pod tym względem żadnych problemów. Z panem Ambroziakiem współpracowałem bardzo krótko i praktycznie go nie znałem. Z panami Żabińskim i Rokitą współpracowaliśmy dłużej. Z panem Strąkiem współpraca nie zdążyła się rozwinąć. Minister Strąk wyraził mi żal z tego powodu. Nie potrafię sobie w tej chwili przypomnieć, abym jako szef Kancelarii Sejmu miał jakikolwiek problem o charakterze politycznym.

Co się tyczy politycznych konfliktów wewnętrznych, to myślę, że moja odpowiedź na pytanie posła T. Iwińskiego jest całkowicie jasna. Ambasador reprezentuje państwo.

Poseł Longin Pastusiak /SLD/: Dzisiaj w stosunkach międzynarodowych konfrontacja przesuwana się z płaszczyzny politycznej, ideologicznej, militarnej na płaszczyznę ekonomiczną. Istnieją określone problemy w sferze ekonomicznych stosunków polsko-brytyjskich. Jak pan, nie będąc ekonomistą, zamierza zaangażować się w obronę polskich interesów gospodarczych w Wielkiej Brytanii?

Kolejna sprawa. Mamy sygnały, że pracownicy polskich placówek dyplomatycznych krytycznie wypowiadają się o obecnej koalicji rządowej. Gdyby w pańskiej obecności, jako ambasadora, jakiś pracownik ambasady wyraził krytyczną ocenę obecnej koalicji lub doszłyby do pana sygnały w tej sprawie, to jakby pan na to zareagował?

Ryszard Stemplowski: Panie pośle, mówi pan o ekonomii. Sądzę, że wkrótce będę mógł wręczyć panu mają książkę o Wielkim Kryzysie, poświęconą m.in. właśnie zagadnieniom ekonomicznym. Mimo że w tej dziedzinie nie mam kwalifikacji formalnych, to mam w tej dziedzinie pewną znajomość rzeczy. Nie obawiam się, że pod tym względem nie dam sobie rady. Nota bene, pytając mnie o te nieszczęsne owce, nikt się nie martwił tym, że nie jestem weterynarzem.

Jeśli chodzi o krytyczny stosunek do koalicji, to myślę, że moja reakcja zależałaby od tego, czego dotyczyłaby krytyka. Nikt bardziej nie krytykuje koalicji niż sami koalicjanci. Zależy więc, na jaki temat i w jaki sposób wypowiadałby się pracownik ambasady. Myślę, że osoba zatrudniona na placówce musi być wiarygodna i mówić prawdę. Prawda nie szkodzi nawet koalicji. Nie dostrzegam żadnego tego rodzaju problemu. Może natomiast zaistnieć sytuacja, która zdarzyła się w jednym z krajów. Jeden z ambasadorów oświadczył, że nie może reprezentować państwa, w którym rząd jest skomponowany przez określone partie. Taki ambasador sam się dyskwalifikuje i powinien zrezygnować.

Poseł Bronisław Geremek /UD/: Ogłaszam krótką przerwę. Proszę pana ministra oraz posłów o pozostanie na sali.

Pod głosowanie poddaję wniosek ministra spraw zagranicznych o wyrażenie pozytywnej opinii Komisji w sprawie mianowania pana Ryszarda Stemplowskiego ambasadorem Rzeczypospolitej w Wielkiej Brytanii. Kto jest za tym wnioskiem?

W głosowaniu, 16 głosami za, przy 2 głosach przeciwnych i 6 wstrzymujących się, Komisja wyraziła pozytywną opinię w sprawie mianowania R. Stemplowskiego ambasadorem w Wielkiej Brytanii.

Miło mi zawiadomić pana, że Komisja Spraw Zagranicznych postanowiła udzielić poparcia dla wniosku ministra spraw zagranicznych. Mamy nadzieję, że pozytywna też będzie decyzja prezydenta i wówczas towarzyszyły będą panu nasze najlepsze życzenia.

Aneks nr 3

**Pracownicy Ambasady RP w Zjednoczonym Królestwie
(stan niepełny, zapisany w *Dzienniku ambasadora*
pod datą 31 maja 1994 r., punkt nr 2)**

Błaszczyk Henryk, ppłk..... 17.09.1993, IIIa ?
Czyżyk Julian, ppłk 31.08.1993 IIIa ?
Herczyński Ryszard, IKP ?
Kolczyński Andrzej, radca 15.06.1992 IIId ?
Kozłowski Tomasz, I sek..... 19.07.1993 IIIId ?
Sęk Jan, I sek..... 27.08.1992 IIIa ?
Sobków Witold, radca..... 12.03.1993 ?????
Szlegier Ryszard, kmdr attaché 14.08.1993 IIa ?
Czapiewska Aleksandra, IKP..... 4.09.1993 IIIa ?
Mausch Hanna, radca IKP..... 23.09.1993 IIId ?
+ gł. ks. ?

Ryczałt.:

Kolczyńska Bożena,..... 8.03.1993 VIIc

...

...

...

etc.

KGL

Kochanowski Janusz ?

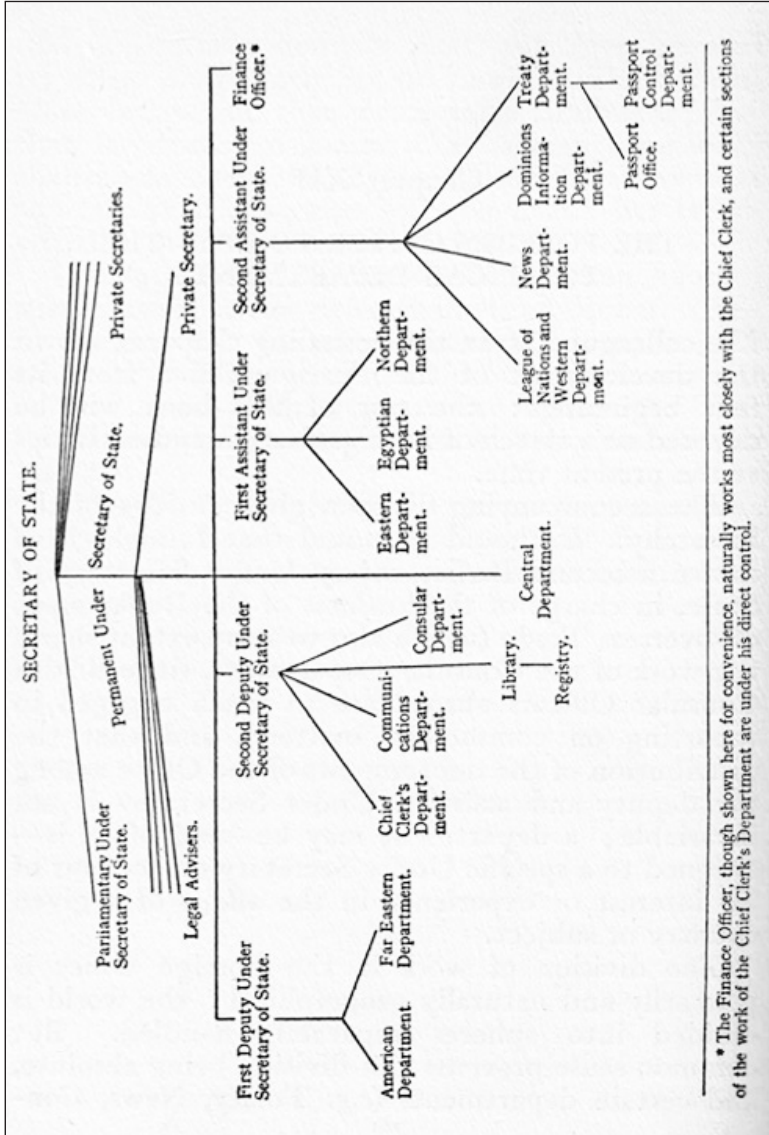
Wach Janusz 20.02.1991 IIIc ?

KGE

Dobrowolski..... ?

.....

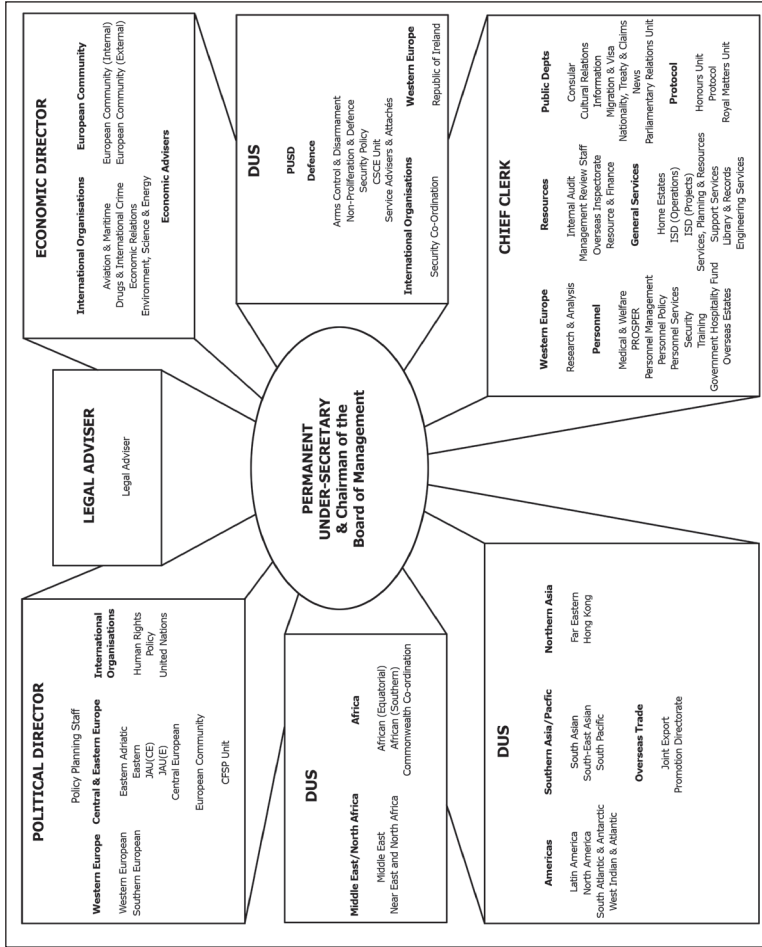
Organigram struktury Foreign Office za 1933 r.



* The Finance Officer, though shown here for convenience, naturally works most closely with the Chief Clerk, and certain sections of the work of the Chief Clerk's Department are under his direct control.

Źródło: J. Tilley, S. Gaselee, *Foreign Office*, wyd. 2, G. P. Putnam's Sons, London-New York 1933

Organigram struktury Foreign and Commonwealth Office za 1994 r.



Źródło: Opracowane na podstawie oficjalnego sprawozdania rocznego Foreign and Commonwealth Office za 1994 r.

Aneks nr 6

Kwestionariusz oceny indywidualnej pracownika Foreign and Commonwealth Office (Assessment Report)

Staff in Confidence

XP 9C
(revised 2/94)

ASSESSMENT REPORT

A : NAME			DATE OF BIRTH	GRADE	PF No.
<i>surname</i>	<i>initial(s)</i>	<i>title</i>			
POST	POSITION HELD		DATE STARTED JOB		
PERIOD OF STAFF APPRAISAL			DATE STARTED IN SUBSTANTIVE GRADE		
<i>from:</i>	<i>to:</i>				

B : PRESENT AND PREVIOUS STAFF APPRAISALS

Appraisal Period	Grade and Job	Overall Rating *	Promotability	Potential *

* Line manager's marking. Where different, the CO's marking is shown in brackets

C1: PERFORMANCE ASSESSMENT

Staff in Confidence
- 1 -

Staff in Confidence

NAME:

PF:

C2: PERFORMANCE ASSESSMENT *(continued)*

Main strengths and weaknesses in particular aspects of performance

D1: PROMOTABILITY ASSESSMENT (based on indications of capacity to work at the next grade)

PROMOTABILITY FACTORS	COMMENTS	RATING (A-F)
PERSONAL QUALITIES		
INTELLECTUAL QUALITIES		
INTERPERSONAL SKILLS		
COMMUNICATION SKILLS		
MANAGEMENT SKILLS		
KNOWLEDGE OF WORK AND SPECIAL SKILLS		

Staff in Confidence

Staff in Confidence

NAME:

PF:

D2 : ASSESSMENT OF EXPERIENCE AND SKILLS

This officer's previous experience/performance/skills suggest that he/she would be best/poorly suited to work in the following areas. Any limitations attaching to a promotable assessment will be specified here.

D3: PROMOTABILITY RATING

Assessment Category		Range of Jobs	
		Wide	Limited
Readiness for promotion to higher grade	Very strong candidate	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
	Strong candidate	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
	Fitted	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
	Not yet fitted	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
	Unlikely to become fitted	<input type="checkbox"/>	

E: POTENTIAL ASSESSMENT

Potential for Promotion to:

- More than 2 promotions above present level
- More than 1 promotion above present level
- 1 promotion only above present level
- No potential for promotion

Comments:

Staff in Confidence

Staff in Confidence

NAME:

PF:

F: POTENTIAL FOR TRANSFER/PROMOTION TO OTHER STREAM/BRANCH/CADRE

G: PROBATION/TRIAL

Is the officer still serving a probationary or trial period?	Yes	<input type="text"/>	No	<input type="text"/>
If 'yes', is the period due to end yet?	Yes	<input type="text"/>	No	<input type="text"/>
If 'yes', should it now be successfully completed?	Yes	<input type="text"/>	No	<input type="text"/>

Comments/other recommendations:

H: COMMENTS ON RATINGS

Any further comments on ratings and recommendations. Note here any promotability rating.

I: COMMENTS ON TRAINING, DEVELOPMENT OR REMEDIAL NEEDS

DATE

Staff in Confidence

Aneks nr 7

**Lista obywateli Zjednoczonego Królestwa
oraz obywateli Rzeczypospolitej Polskiej
zamieszkałych w Zjednoczonym Królestwie,
którym na podstawie postanowienia prezydenta RP
nadano ordery lub odznaczenia
w okresie od 31 maja 1994 r. do 1 stycznia 1995 r.
(w kolejności chronologicznej)¹**

- Stanisław Nowicki
- Jan Bławdziewicz-Pomian
- Jan Stepek
- Anthony Wells
- Marie Długołęcka
- Wojciech Mierzyński
- Witold Złotnicki
- Konrad Zimand
- Władysława Majewska
- ks. Stanisław Świerczyński
- ks. Bolesław Zabłudowski
- Mieczysław Wałęga
- Józef Habermass
- Jadwiga Repuszyna
- Urszula Świącicka
- Stanisław Biernacik
- Romanes Sheila
- Tadeusz Żenczykowski

¹ Opracowano na podstawie Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” (dostęp <https://monitorpolski.gov.pl/MP>).

Aneks nr 8

**Raport polityczny za rok 1994
(Ambasada RP w Londynie)**

Załącznik nr 1 do 0-24-1-95

**1. OCENA SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ
ZJEDNOCZONEGO KRÓLESTWA (ZK)**

1.1. Mimo ożywienia gospodarczego oraz obniżenia się poziomu bezrobocia rok 1994 zaznaczył się dalszym spadkiem popularności rządu konserwatywnego, wyrażanym m.in. wysokimi przegranymi w wyborach lokalnych (również w serii wyb. uzupełniających do władz lokalnych) i do PE. Opozycja labourzystowska otrząsnęła się z wizerunku „niewybieralności” i po raz pierwszy od 15 lat prezentowała się jako „naturalna partia rządząca”, zdobywając wyborców wśród środowisk tradycyjnie konserwatywnych. Znacznie wspomogło ten proces skłócenie wewnętrzne Partii Konserwatywnej, głównie wokół spraw UE, ale również wywołane polityką społeczną oraz finansową, obliczoną na rygorystyczną walkę z inflacją. Jesienią kanclerz skarbu poniósł spektakularną porażkę w głosowaniu nad kolejną podwyżką podatku VAT od energii. W wyniku buntu 9 torysowskich posłów Izby Gmin, przeciwnych wysokości dopłat do budżetu UE, rząd stracił bezwzględną większość w parlamencie i zdał się na poparcie unionistycznych deputowanych z Ulsteru.

Rok 1994 był też rokiem kolejnych spekulacji na temat możliwości odejścia Johna Majora, połączonych z jesienną, nieudolną próbą zainicjowania wyborów nowego przywódcy konserwatywnego. Niektórych torysów wysokiego szczebla skompromitowały skandale obyczajowo-korupcyjne. Spadł prestiż parlamentu (roli polityka w ogóle) i sądownictwa. Powróciła sprawa utworzenia parlamentów dla Szkocji, Walii i Anglii, postrzeganych przez Konserwatystów jako groźba dla jedności państwa. Dopuszczenie kobiet do sakramentu kapłaństwa wywołało rozłam w kościele anglikańskim, znaczone przejściem na katolicyzm części duchowieństwa i niektórych członków rodziny królewskiej. Ujawnienie gorszących szczegółów z życia rodziny królewskiej przyczyniło się do zaostrożenia pytań o przyszłość monarchii. Można było odnieść wrażenie, że nasila się proces redefiniowania podstaw państwowości brytyjskiej.

Wprawdzie Partia Pracy ma aż czterdziestopunktową przewagę nad Konserwatywną, nikt poza politykami najwyższego szczebla nie wyrażał jednoznacznych opinii co do zwycięzcy w wyborach 1996/97. Z możliwością klęski liczyli się nawet prominentni Labourzyści. Przywódcy obu głównych partii zademonstrowali brak rozeznania nastrojów „na dole”. Major nie docenił skali eurosceptycyzmu, zwłaszcza poza centrum. Podobny błąd popełnił płynący na fali euforii Tony Blair, nowy przywódca Labour. Jego próba usunięcia ze statutu partii Paragrafu 4, mówiącego o wspólnej własności środków produkcji, wywołała rosnące protesty, w tym kilku liczących się związków zawodowych. Pojawiły się też głosy protestu w labourzystowskiej frakcji parlamentarnej i wśród posłów do PE. Sprawa zostanie rozstrzygnięta na specjalnej konferencji w kwietniu 1995 r.

Przez cały 1994 r. nie można było poznać szczegółów programu ekonomicznego i społecznego Partii Pracy. Jako temat nagłaśniano konieczność zmian ustrojowych. Te ostatnie miałyby polegać głównie na stworzeniu parlamentów Szkocji, Walii i Anglii oraz na antyarystokratycznej reformie Izby Lordów. Obie partie przygotowywały grunt do zbliżającej się kampanii wyborczej, która najwyraźniej dotyczyć będzie przynależności do Unii Europejskiej i reformowania brytyjskiego państwa.

Sukcesy wyborcze Liberalnych Demokratów mocniej osadziły ich w świadomości wyborców jako „niesocjalistyczną alternatywę” wobec konserwatystów. Jednakże LD sami nie stworzą administracji, a starania Paddy Ashdowna o nawiązanie bliższej współpracy z Partią Pracy, szczególnie wyraźne pod koniec roku, zostały przez Blaira odrzucone.

1.1.2. Związki zawodowe szukały możliwości odbudowania swego znaczenia w ramach istniejącego systemu prawnego, wyznaczając dla siebie rolę służebną nie tylko wobec swych członków, ale również wobec szeroko rozumianego świata pracy. Tym samym zapobiegały wyłanianiu się pozazwiązkowych grup nacisku o charakterze korporacyjnym. Pojedynczo wobec pracodawców, rozwinęły działania na niwie szerokiego doradztwa prawnego, zdobywając dla swych „klientów” odszkodowania za szkody poniesione w pracy, lub za zwolnienia, na sumę ponad 40 milionów funtów. Niektóre z nich, świadome postępującej regionalizacji i możliwej w przyszłości marginalizacji rządów centralnych, prowadziły aktywną politykę zagraniczną, szukając możliwości współdziałania z la-

bourzystowskimi deputowanymi do PE, lokując swe przedstawicielstwa w Brukseli i działając w ramach przedsiębiorstw międzynarodowych.

1.1.3. Irlandia Północna

Deklaracja z Downing Street z grudnia 1993 r. doprowadziła do jednostronnego zawieszenia działań zbrojnych przez IRA. Zaprzestały akcji również ugrupowania protestanckie. Pojedynczy zamach terrorystyczny, potępiony przez Sinn Fein, wywołał pytania o rzeczywistą kontrolę tej partii nad IRA, lecz nie zapobiegł rozmowom politycznym Sinn Fein z Londynem. Upadek rządu A. Reynoldsa nieco zakłócił rytm kontaktów trójstronnych, nie stwarzając jednak poważnych problemów na przyszłość. Po raz pierwszy od 25 lat w Ulsterze zapanował spokój, doszło do międzynarodowej konferencji gospodarczej. Jedyne nieprzejednaną siłą polityczną Irlandii Płn. pozostała Partia Demokratycznych Unionistów radykalnego pastora Iana Paisley. Można założyć, że z czasem dojdzie do jej marginalizacji. Polityka ulsterska rządu była jedynym punktem programu ekipy Majora, który uzyskał poparcie Labour.

1.2. Sytuacja i polityka gospodarcza

1.2.1. W ubiegłym roku podstawowymi priorytetami brytyjskiej polityki gospodarczej były:

a) utrzymanie trwałego wzrostu gospodarczego w warunkach kontrolowanej inflacji,

b) tworzenie nowych miejsc pracy poprzez właściwe wykorzystanie i wzmacnianie wzrostowych tendencji gospodarki w długim okresie.

Gospodarka brytyjska po fazie powolnego ożywienia, zapoczątkowanego na przełomie 1992 i 1993 r., znajduje się na drodze trwałego wzrostu. Rok ubiegły zakończy się prawdopodobnie w statystyce wzrostem PNB o 4,2% w porównaniu do 1993 r., natomiast w 1995 r., według obecnych przewidywań, jego dynamika ulegnie nieznacznemu osłabieniu do 3,25%. Ministerstwo Skarbu ocenia, że wzrost należy zawdzięczać przede wszystkim zwiększonemu eksportowi (o ponad 8%) i większym inwestycjom (o ponad 5%) w okresie styczeń–grudzień 1994 r. Efekt wzmacniający pochodzi również, aczkolwiek w mniejszym stopniu, ze strony zwiększonych wydatków konsumpcyjnych – wzrost około 3% w porównywalnym przedziale czasowym. Producenci i eksporterzy brytyjscy, zdaniem Ministerstwa Skarbu, właściwie wykorzystali poprawę koniunktury i przewyciężenie recesji w krajach europejskich, utrzymując jednocześnie niskie koszty

i zwiększając efektywność wytwarzania. Wolumen produkcji przemysłowej w trzecim kwartale ubiegłego roku był większy o 1,2% w stosunku do poziomu z poprzednich trzech miesięcy. W analogicznym przedziale czasowym sektor usług zanotował wzrost wpływów o 0,9%, odnotowano także dobre wyniki sprzedaży na rynku krajowym, co częściowo zahamowało popyt importowy.

1.2.2. Pod koniec grudnia ubiegłego roku Central Statistical Office opublikowało informacje na temat kształtowania się rachunku obrotów bieżących w okresie styczeń–wrzesień 1994 r. – brytyjski bilans płatniczy zanotował pierwszy raz od ponad 7 lat nadwyżkę w wys. 3,2 mld GBP. Nastąpił wolumenowy wzrost zarówno eksportu, jak i importu, przy większej dynamice eksportu. Sytuacja ta odnosi się także do wpływów z tak zwanych transakcji niewidzialnych. Wywołało to pozytywne zaskoczenie wśród ekspertów zarówno Ministerstwa Skarbu, jak i niezależnych analityków, gdyż wszystkie dotychczasowe prognozy przewidywały raczej deficyt, a ewentualnie dopiero w 1995/1996 r. niewielką nadwyżkę. ZK było bowiem pierwszym krajem, który zaczął odnotowywać wzrost gospodarczy, podczas gdy w tym samym czasie jego główni partnerzy handlowi znajdowali się na początkowym etapie przewycięzania recesji. Zazwyczaj taka sytuacja prowadzi do deficytu handlowego w kraju wykazującym oznaki wzrostu gospodarczego, gdyż wzrost wywołuje dodatkowy popyt – w tym również importowy. W przypadku ZK natomiast mamy do czynienia ze wzrostem gospodarczym generowanym głównie przez zwiększony eksport.

1.2.3. Liczba osób pozostających bez pracy spadła o 455 tys. w porównaniu do grudnia 1992 r. i wynosi obecnie około 2,5 mln, co powoduje, że stopa bezrobocia (około 8,8%) plasuje się poniżej średniego poziomu dla krajów UE. W okresie 11 miesięcy ubiegłego roku 226 tys. osób, poprzednio bezrobotnych, uzyskało zatrudnienie. Oczekuje się, że wraz z umacnianiem się trendu wzrostowego gospodarki zatrudnienie będzie sukcesywnie wzrastać.

1.2.4. Stopa inflacji (bez uwzględnienia oprocentowania kredytów hipotecznych) wyniosła w październiku ubiegłego roku 2% w stosunku rocznym, co jest najniższym wskaźnikiem od 1967 r. Przewiduje się jej nieznaczny wzrost w 1995 r. do poziomu 2,5%. Utrzymaniu niskiego poziomu inflacji (w przedziale 1–4% zgodnie ze wcześniejszymi założeniami polityki gospodarczej) podporządkowana jest polityka podstawowej

stopy procentowej, *prime rate*, która 7 grudnia 1994 r. została podwyższona z 5,75% do 6,25%. Decyzja ta potwierdza wcześniejsze przewidywania londyńskich analityków polityki pieniężnej, którzy już w czerwcu ubiegłego roku prognozowali wzrost *prime rate* do około 6% na koniec 1994 r., uzasadniając swe szacunki nasilającą się presją inflacyjną towarzyszącą wzrostowi gospodarczemu. Podobną argumentację przedstawił Minister Skarbu. Podwyżka stopy procentowej spotkała się z mieszanymi nastrojami – pozytywnie zareagowało londyńskie City, natomiast negatywnie kręgi przemysłowo-handlowe. Bryt. funt zyskał na wartości w stosunku do marki niemieckiej 3/4 feniga.

1.2.5. Zadłużenie sektora publicznego (*PSBR – Public Sector Borrowing Requirements*) w 1994 r. wyniesie 34,5 mld GBP (5% DNB), co oznacza redukcję o około 11 mld GBP w porównaniu do 1993 r.

1.2.6. W ramach polityki równoważenia budżetu w średnim okresie Minister Skarbu zapowiedział 29 listopada 1994 r. kolejną podwyżkę podatków pośrednich (VAT i opłaty akcyzowe) w odniesieniu do:

- paliw silnikowych – o 5% i wyrobów tytoniowych – o 3%,
 - pojazdów samochodowych – o 5 GBP do kwoty 135 GBP,
 - energii elektrycznej i gazu dla odbiorców indywidualnych – objęcie podatkiem VAT wg. stawki podstawowej 17,5% (dotychczas 8%)
- spotkało się to z silnym sprzeciwem zarówno opozycyjnej Partii Pracy, jak i części deputowanych Partii Konserwatywnej, co w rezultacie doprowadziło do głosowania zakończonego niekorzystnie dla rządu.

W obecnej sytuacji Ministerstwo Skarbu zostało zmuszone odstąpić od pełnego obciążenia podatkiem VAT energii elektrycznej i gazu i znaleźć inne źródła sfinansowania powstałej luki w dochodach – 8 grudnia ubiegłego roku zakomunikowano kolejne podwyżki opłat akcyzowych w stosunku do alkoholu, wyrobów tytoniowych i paliw, co ma stanowić rekompensatę utraconych dochodów budżetu w wysokości około 1 mld GBP.

Podstawowe wskaźniki makroekonomiczne podano w załączonej tabeli.

Główne wskaźniki makroekonomiczne
(na podstawie danych bryt. Ministerstwa Skarbu)

Wyszczególnienie	1993	1994	1995	1996 ¹
zmiana procentowa w stosunku do roku poprzedniego				
GDP/PNB	2	4,2	3,25	3
Wydatki konsumpcyjne	2,5	2,5	2,5	3,25
Wydatki rządowe	1	1,25	0,25	-0,25
Inwestycje	0,25	3,75	5,75	6,75
Eksport dóbr i usług	3	8,25	7	6,25
Import dóbr i usług	2,75	4,75	5,25	5,75
Stopa inflacji ²	2,75	2	2,5	2,5 ³
w mld GBP				
Saldo rachunku bieżącego bilansu płatniczego	-10,5	-4	-3,5	-3,5
Zadłużenie sektora publicznego /PSBR: ⁴ - % udział w GDP/PNB	45,5 7	34,5 5	21,5 3	13 1,75

¹ Pierwsza połowa.

² Czwarty kwartał, bez uwzględnienia oprocentowania kredytów hipotecznych.

³ Drugi kwartał.

⁴ W skali roku finansowego, tj. 1.IV. – 31. III.

1.3. W 1995 r. nie przewidujemy zmiany rządu brytyjskiego, u władzy utrzyma się Partia Konserwatywna. W związku z tym (nawet biorąc pod uwagę ewentualne zmiany na stanowisku premiera – co jest jednak mało prawdopodobne) polityka brytyjska wobec Polski nie ulegnie zmianie.

Nadal nie jest realizowana zasada tzw. pairing posłów partii rządzącej i głównej opozycyjnej (określonego nieobecnemu i nie głosującemu posłowi jednej partii odpowiada nieobecność określonego posła drugiej partii i brak jego udziału w głosowaniu). Pociąga to za sobą niezbędność obecności posłów Partii Konserwatywnej na wszystkich ważniejszych głosowaniach w Izbie Gmin. W związku z tym ograniczeniu mogą ulec

w 1995 r. oficjalne wizyty zagraniczne członków rządu brytyjskiego oraz innych posłów Partii Konserwatywnej.

Nie był dobry dla RP spadek pozycji torysów w PE, choć istnieją opinie, że „polityka środkowo-wchodnioeuropejska” Partii Konserwatywnej i tak jest tylko wypełnieniem pola oddanego jej bez walki przez Partię Pracy, najwyraźniej mało zainteresowaną tą częścią kontynentu (jeśli nie, w ogóle, polityką zagraniczną). Nasuwa się więc konieczność zwiększenia kontaktów polskich partii politycznych z Partią Pracy, do czego dojdzie po ustabilizowaniu się sekretariatu zagranicznego Partii Pracy.

Postępująca „europeizacja” brytyjskich związków zawodowych i ich kształtująca się rola w przedsiębiorstwach międzynarodowych sugeruje kierunki działania zarówno dla polskich związków, jak i dla rządu. Warto też zwrócić uwagę na drogi prywatyzacji 30 uprzednio zamkniętych kopalń węgla i bezkonfliktową aktywizację zakładów górniczych.

2. OCENA POLITYKI ZAGRANICZNEJ ZJEDNOCZONEGO KRÓLESTWA

2.1. Uwarunkowania zewnętrzne, regionalne, sąsiedzkie

2.1.1.

Polityka zagraniczna ZK w 1994 r. uwzględniać musiała między innymi następujące czynniki zewnętrzne:

- niestabilną sytuację w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR;
- konflikt w byłej Jugosławii, w tym aktywne włączenie się USA i Rosji do wysiłków pokojowych (m.in. w ramach gr. kontaktowej);
- realizację postanowień Traktatu z Maastricht i zobowiązań UE: rozszerzenie UE, reformy instytucjonalne, konkretyzowanie współpracy w zakresie II i III filara; debatę przed zbliżającą się konferencją przeglądową w 1996 r.;
- dążenie państw EŚW do ściślejszej współpracy z UE, OECD, „nowym COCOM”, UZE i NATO (łącznie z członkostwem);
- przełomowe decyzje NATO na styczniowym i grudniowym szczycie w Brukseli, w tym przyjęcie w styczniu 1994 r., jako inicjatywy Paktu, amerykańskiego programu „Partnerstwo dla pokoju” oraz zapowiedź, w grudniu 1994 r., rozpoczęcia prac nad studium dot. członkostwa krajów EŚW w NATO;

- stworzenie instytucji „partnera stowarzyszonego” z UZE; jednocześnie wzrastającą współpracę UZE z NATO;
 - zwiększenie kompetencji Parlamentu Europejskiego i zmianę układu sił w PE po czerwcowych wyborach;
 - inicjatywę francuską, tzw. Plan Balladura, dotyczącą stabilizacji w Europie (w tym konferencję paryską);
 - recesję gospodarczą w Europie Zachodniej i USA – debata na temat sposobów zwiększania wzrostu gospodarczego, doprowadzenia do wolnej konkurencji i zmniejszenia bezrobocia (między innymi Biała Księga J. Delorsa i decyzje podjęte na spotkaniu Ministrów Finansów G7 w Detroit); kontynuacja procesu ratyfikacji GATT i dalszej liberalizacji handlu;
 - zmiana układu sił po wyborach w niektórych krajach „12”, np. we Włoszech (udział neofaszystów w rządzie) i w Holandii; zmianę układu sił w Kongresie USA;
 - wprowadzanie w życie porozumienia pokojowego na Bliskim Wschodzie;
 - rosnące zagrożenie fundamentalizmem islamskim; niespokojną sytuację w Afryce Północnej;
 - zagrożenie proliferacją broni masowego rażenia, w tym napiętą sytuację w Korei Płn., Iraku, i in.;
 - przyjęcie do wspólnoty państw demokratycznych RPA (w tym powrót RPA do Commonwealthu) po wolnych wyborach powszechnych.
- ## 2.2. Priorytety polityki zagranicznej
- doprowadzenie do takiej ewolucji UE i UZE oraz NATO, która zagwarantowałaby ich efektywność działania w zmienionej sytuacji w Europie i w świecie – po zakończeniu okresu Zimnej Wojny;
 - tworzenie zjednoczonej, niescentralizowanej Europy, przede wszystkim w oparciu o współpracę międzyrządową i zasadę zmiennej geometrii w UE, przy maksymalnym zastosowaniu subsydiarności i minimalnej roli Brukseli;
 - wspieranie otwarcia na Wschód zachodnich instytucji europejskich i międzynarodowych (w tym Pdp, partnerstwa z UZE, członkostwa państw GW w OECD i w nowym COCOM);
 - utrzymanie obecności wojskowej USA w Europie; podkreślanie roli NATO jako jedyne gwaranta skutecznej obrony kolektywnej w Europie; równoległe tworzenie europejskiej tożsamości obronnej (roz-

wijanie współpracy NATO–UZE, NATO–Eurokorpus, współdziałanie w ramach CJTF i in.);

– zapobieganie proliferacji broni masowego rażenia, w tym poparcie dla idei całkowitego zakazu nuklearnych prób podziemnych; wzmożenie nacisków na państwa posiadające broń nuklearną, mogące potencjalnie ją wytworzyć lub posiadające ją nieoficjalnie, by przyłączyły się do NPT;

– podtrzymanie istnienia OBWE jako uniwersalnej i egalitarnej instytucji bezpieczeństwa, której zasady, kod postępowania, byłyby ogólnie akceptowane i przestrzegane; niedoprowadzenie do realizacji koncepcji rosyjskiej zmierzającej do swoistego podporządkowania OBWE innym instytucji bezp.; intensyfikacja działań ad hoc pod egidą OBWE; niedanie FR przez OBWE *carte blanche* na prowadzenie operacji *peacekeeping* na obszarze byłego ZSRR;

– rozwój stosunków z partnerami z UE i sojusznikami z NATO, w tym głównie z Niemcami, Francją i z Włochami z grona państw „12” oraz z USA; tworzenie „sojuszy ad hoc”, kosztem osi (np. z Francją w kwestii BiH, z Niemcami w kwestiach liberalizacji handlu, poszerzenia UE, deregulacji i konieczności utrzymania dyscypliny budżetowej w UE, z USA w NATO, G7, w kwestiach zw. z GATT i in.);

– doprowadzenie do zakończenia wojny w BiH – na drodze negocjacji, których podstawę będzie stanowił plan Grupy Kontaktowej (czynny udział ZK w jej pracach);

– rozwój stosunków z Europą Wschodnią, głównie z Federacją Rosyjską, Ukrainą, Republikami Bałtyckimi i innymi państwami byłego ZSRR;

– rozwój stosunków politycznych i (głównie) gospodarczych z państwami Azji i Ameryki Płd.;

– wspieranie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie i procesu demokratycznych przemian w RPA;

– naciski na państwa nierespektujące uniwersalnych praw człowieka (między innymi w Tybecie, Kaszmirze, Czeczenii, byłej Jugosławii i Hong Kongu);

2.2.1. Bryt. polityka obronna

Opiera się na realizacji trzech podstawowych zadań:

a) ochronie i zabezpieczeniu (w sytuacji pokojowej) obszaru ZK oraz terytoriów brytyjskich;

- b) zapewnieniu skutecznej obrony przed ewentualnym zagrożeniem militarnym z zewnątrz (głównie poprzez członkostwo w NATO);
- c) dążeniu do zapewnienia międzynarodowego pokoju i stabilizacji w świecie (między innymi poprzez działania na forum NATO, UZE, ONZ, UE, OBWE).

2.2.1.1. Siły nuklearne

Mimo rozwijającej się współpracy z państwami byłego ZSRR i pozostałymi byłymi członkami UW – ZK uważa, że odstraszący brytyjski potencjał nuklearny ma nadal rację bytu (biorąc pod uwagę duże arsenały nuklearne w czterech krajach powstałych po rozpadzie ZSRR i arsenały państw rozwijających się). ZK zachowa niezbędne minimum tego rodzaju broni. Brytyjczycy podkreślają, że broń nuklearna jest najbardziej efektywnym środkiem zapobiegającym wybuchowi wojny. Z drugiej strony obawiają się jej proliferacji i wzmagają naciski na państwa posiadające broń nuklearną, mogące potencjalnie ją wytworzyć albo posiadające ją nieoficjalnie, by przyłączyły się do NPT.

2.2.1.2. NATO/UZE

Dla ZK NATO pozostaje nadal podstawową organizacją skutecznie zapewniającą pokój i stabilizację w Europie oraz będącą gwarantem bezpieczeństwa ZK (zasada obrony kolektywnej, efektywność struktur Paktu, sprawne mechanizmy konsultacji politycznych i wojskowych, baza logistyczna, zintegrowane dowództwo, udział wojsk amerykańskich i duży arsenał broni konwencjonalnej i nuklearnej do dyspozycji NATO). ZK popiera działania NATO wspomagające operacje niesienia pomocy humanitarnej i utrzymania pokoju (z mandatu ONZ i OBWE). ZK spełnia czołową rolę w wielonarodowych siłach szybkiego reagowania NATO. Brytyjczycy pragną pełnego udziału Francji w NATO. Równocześnie, zdaniem Brytyjczyków, powinna być tworzona „europejska tożsamość obr.” – tam, gdzie USA nie chcą się angażować lub udział żołnierzy USA nie jest pożądany, powinna działać UZE (jako „europejski filar obronny NATO”, „czerpiąc z zasobów NATO”). Brytyjczycy chcą odegrać czołową rolę w dyskusji, przed IGC w 1996 r., na temat ewentualnego powstania IV filara UE, który stanowiłaby wspólna polityka obronna, z zastrzeżeniem specjalnej roli dla UZE. Brytyjczycy nie zgodzą się jednak, by decyzję w sprawie obrony europ. powierzać w przyszłości jakiemukolwiek ponadnarodowemu ciału. W.B. przeciwna jest też integracji europejskich przemysłów obronnych. ZK nie wyklucza zacieśnienia w przyszłości

współpracy z Eurokorpusem, lecz obecnie utrzymuje, że wojska brytyjskie nie wejdą w jego skład.

2.2.2. ONZ

W opinii brytyjskiej głównym zadaniem ONZ pozostają wysiłki mające na celu utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa w świecie. ZK pragnie wzrostu roli ONZ, szczególnie w przeciwdziałaniu powstawaniu i rozwojowi konfliktów regionalnych oraz w prowadzeniu operacji pokojowych. Zd. Bryt. ustanie rywalizacji pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą umożliwia obecnie konstruktywną, aktywniejszą działalność RB. ZK nie jest przeciwne poszerzeniu składu grupy stałych członków RB (np. o Niemcy i Japonię), ale powinien być to element szerokiej reformy ONZ. Rząd brytyjski podkreśla znaczenie dyplomacji prewencyjnej. Brytyjczycy brali (i będą nadal brać udział) w operacjach „peacekeeping”. Rezerwują sobie jednak prawo do suwerennej decyzji dotyczącej uczestnictwa wojsk brytyjskich w danej operacji. ZK przeciwne jest utworzeniu stałych sił ONZ i postuluje, by ONZ precyzyjniej definiowała mandat sił pokojowych, co uwiarygodniłoby jego działania, np. w BiH.

2.2.3. Unia Europejska

W opinii ZK UE nie powinna stać się scentralizowanym związkiem suwerennych państw, lecz być sojuszem, w którym dominuje zasada subsyd. i minim. rola Brukseli. Wszyscy członkowie UE muszą akceptować podstawowe zasady spajające Unię, tj. np. prawo wspólnotowe i ideę wspólnego rynku, ale UE powinna być wielowarstwowym związkiem państw, strukturą o zmiennej geometrii. ZK dąży w UE do liberalizacji handlu, zwiększenia dostępu do rynków, wprowadzenia deregulacji, dyscypliny budżetowej oraz zwalczania zjawiska sprzeniewierzenia i marnotrawienia wspólnych funduszy. Zdaniem Brytyjczyków CAP musi zostać zreformowana lub zlikwidowana przed wejściem do UE kr. EŚW (dlatego też ZK radzi RP, by nie dostosowywała się do obecnego modelu CAP). Brytyjczycy wyrażają pogląd, że Rozdz. Socj. ma szkodliwy wpływ na gospodarkę rynkową i nie zamierzają rezygnować z opt-out w tej dziedzinie. ZK nie akceptuje idei stworzenia „mocnego rdzenia” UE – ZK nie chce nowych podziałów w UE, np. na państwa decydujące się szybciej dążyć w kierunku „federalnej Europy” i na kraje opowiadające się za decentralizacją i subsydiarnością. Żadne państwo-członek UE nie może korzystać z uprzywilejowanego statusu w UE. W dyskusji na temat reform instytucj. w UE ZK zajmuje odmienne stanowisko od większości

partnerów z UE – proponuje zachowanie liczby „23” jako koniecznej ilości głosów do stworzenia tak zwanej blokującej mniejszości przy QMV; postuluje, by w „Trójce” znajdowało się zawsze przynajmniej 1 „silne” państwo, opowiada się za zmniejszeniem liczby komisarzy europejskich. CFSP dla ZK oznacza wyłącznie możliwość podejmowania wspólnych działań przez UE, a nie konieczność wypracowywania w każdej sprawie wspólnego stanowiska UE. Każdy kraj, zdaniem Brytyjczyków, ma prawo do prowadzenia własnej polityki zagranicznej (np. dla ZK to Hong Kong, Falklandy, Irl. Płn.) – indywidualne działania członków UE muszą jednak respektować zasady prawa wspólnotowego.

2.2.4. Parlament Europejski

W opinii Brytyjczyków PE nie wystarczy jako „odpowiedź na deficyt demokracji” w UE. Dla społeczeństw „12”, jak pokazała między innymi bardzo niska frekwencja w ostatnich wyborach do PE, ważniejsze są parlamenty państw członkowskich, czyli krajowe. W przyszłości powinno dojść, zdaniem Brytyjczyków, do ściślejszych powiązań między PE a parlamentami narodowymi członków UE, np. poprzez organizowanie wspólnych posiedzeń komisji parlamentarnych (z udziałem posłów do PE i parlamentów krajowych). PE, zdaniem Brytyjczyków, powinien dążyć raczej do lepszego wykorzystania już danych mu uprawnień niż do ich rozszerzenia.

2.2.5. Polityka wschodnia

ZK dążyło do intens. rozw. stos. z państwami b. ZSRR, szczególnie z FR, która ze względu na swój potencjał jest głównym partnerem ZK na obszarze postsowieckim. Wyraźnemu ożywieniu uległy dwustronne kontakty polityczne. Wizyty w FR złożyli: Premier J. Major, dwukrotnie Sekretarz Stanu ds. Zagranicznych D. Hurd oraz Królowa Elżbieta II. W ZK przebywali między innymi Prez. B. Jelcyn oraz Przewodniczący Dumy I. Rybkin. Głównym celem polityki brytyjskiej wobec FR i innych państw tego obszaru pozostaje popieranie procesu transformacji politycznej i gospodarczej, której powodzenie stanowi podstawowy warunek stabilizacji w regionie. Rozwój stosunków z FR był również możliwy, jak uważają Brytyjczycy, dzięki względnemu spokojowi na rosyjskiej scenie politycznej (przed konfliktem w Czeczenii). Należy stwierdzić, iż znaczący wpływ na brytyjską politykę wobec FR wywiera sytuacja wewnętrzna w tym kraju i obawa przed osłabieniem pozycji B. Jelcyna. ZK opowiada się za rozwojem współpracy FR z NATO w ramach Pdp i ustanowieniem

specjalnych stosunków NATO z FR, ale w granicach zasady „no surprises, no vetoes”. Brytyjczycy sprzeciwiają się rosyjskim propozycjom objęcia struktur europejskich i NATO przez OBWE.

Bryt. opowiadają się za utrzymaniem suwerenności wszystkich nowo powstałych państw na obszarze byłego ZSRR. Z zadowoleniem przyjęli wycofanie się wojsk rosyjskich z Republik Bałtyckich. W intensywnym rozwoju stosunków pomiędzy UE a Republikami Bałtyckimi Brytyjczycy dostrzegają możliwość zwiększenia poczucia bezpieczeństwa tych państw i umocnienia stabilności w regionie. Wizyty w Republikach Bałtyckich złożyli między innymi Sekretarz Stanu ds. Zagranicznych D. Hurd oraz Sekretarz Stanu ds. Obrony M. Rife.

Niepokój ZK nadal budzi sytuacja gospodarcza na Ukrainie. Brytyjczycy z optymizmem przyjęli zwycięstwo L. Kuczmy w wyborach prezydenckich, który uznawany jest za osobę bardziej niż jego poprzednik kompetentną i przychylnie nastawioną wobec reform gospodarczych. Zwycięstwo L. Kuczmy wpłynęło także w odczuciu Brytyjczyków na polepszenie się stosunków rosyjsko-ukraińskich. ZK należało do państw szczególnie intensywnie oddziaływujących na Ukrainę w celu skłonienia jej do przystąpienia do NPT. Podczas szczytu w OBWE ZK było jednym z sygnatariuszy porozumienia, gwarantującego integralność terytorialną Ukrainy.

2.2.6. ZK a GW

Stosunki ZK z członkami GW układały się bardzo dobrze. Londyn starał się przeciwstawiać (skutecznie) próbom „wymuszania” przez niektóre z państw EŚW (między innymi Republikę Czech) deklaracji o szczególnym wyróżnieniu jednego z państw regionu. Państwa GW traktowane były jednakowo przez Brytyjczyków, którzy oczywiście zakładają, że negocjacje o przyjęciu krajów EŚW do UE, UZE czy OECD (tak jak np. w przypadku państw EFTA) odbędą się indywidualnie, a nie grupowo. ZK przykładą ogromne znaczenie do sprawnej współpracy wewnątrz GW, widząc w tym współdziałaniu między innymi przebież zdolności „4” do funkcjonowania w strukturach regionalnych i ponadpaństwowych w zmienionej sytuacji.

Także Bułgaria i Rumunia postrzegane są jako potencjalni członkowie UE – w Londynie zwraca się jednak uwagę, że podobny status stosunków z UE nie musi automatycznie oznaczać jednakowej oceny rozwoju sytuacji w poszczególnych państwach czy stopnia wdrażania

reform politycznych, społecznych i gospodarczych ani tym bardziej implikować ujednoczenia poziomu stosunków dwustronnych, mających w każdym wypadku swoją specyfikę.

2.2.7. ZK a USA

W opinii brytyjskiej stosunki transatlantyckie nie powinny ulec osłabieniu. Obserwowaliśmy wysiłki ZK zmierzające do szybkiego ładu sporów z USA (BiH, rozszerzenie NATO, Irlandia Północna, podziemne próby jądrowe, lotnictwo cywilne i inne). Dla ZK zaangażowanie USA w Europie, głównie poprzez NATO, stanowi podstawowy element bezpieczeństwa europejskiego. Dlatego ZK zaniepokojone jest możliwością ograniczenia liczby wojsk USA w Europie, co mogłoby też stanowić pretekst dla niektórych państw Europy Zachodniej do tworzenia „europejskiej armii”, czemu Brytyjczycy są zdecydowanie przeciwni. Brytyjczyków niepokoi przesunięcie zainteresowań administracji Clintona z polityki zagranicznej na sprawy wewnętrzne i gospodarcze oraz spór, dotyczący między innymi polityki zagranicznej USA i roli USA w świecie, między Kongresem USA a Prezydentem B. Clintonem. ZK nadal jednak bardzo liczy się z opinią USA, co nie jest dla nas bez znaczenia, np. w związku z ostrożną postawą ZK w kw. rozszerz. NATO.

2.2.8. Stosunki z Francją i Niemcami

ZK od czasu objęcia przez J. Majora stanowiska premiera, starało się aktywnie włączyć we współpracę z Francją i Niemcami. Mimo że istniała bardzo bliska współpraca między tymi trzema krajami, zarówno Francja jak i Niemcy nadal nie chcą rozszerzenia osi francusko-niemieckiej o ZK. Zgodność działań bryt.-franc. ujawniła się głównie w podejściu do rozwiązania konfliktu w BiH oraz we współpracy wojskowej. W kwestiach rozszerzenia UE o nowych członków, liberalizacji handlu i dostępu do rynków ZK ściślej współpracowało z Niemcami. Według D. Hurda obecnie sojusze tworzy pragmatyka działania – „określone tematy wymagają tworzenia określonych sojuszy” (sojuszy ad hoc). W Londynie podkreśla się, że Brytyjczycy i Francuzi i Niemcy nie chcą po IGC w 1996 r. przekształcenia Komisji w „rząd europejski”. Proponują wzmocnienie Rady Ministrów w roli władzy wykonawczej. ZK jednak, bardziej zdecydowanie niż Francja, opowiada się za rozwojem współpracy międzyrządowej. Wszystkie trzy państwa chcą wzmocnienia CFSP. W debacie przed IGC w 1996 r. możliwe jest większe zbliżenie stanowisk ZK i Francji (niż Francji i Niemców).

2.2.9. Obszar śródziemnomorski

Zdaniem Brytyjczyków ekstremizm islamski może być źródłem niestabilności w państwach Afryki Północnej, położonych zbyt blisko Europy, by można lekceważyć to zjawisko. ZK wychodzi z założenia (w przeciwieństwie. np. do Francji), że należy prowadzić dialog z umiarkowanymi ugrupowaniami islamskimi (np. Islamskim Frontem Ocalenia) i dążyć do izolacji radykalnych ugrupowań. ZK pragnie, by UZE/NATO były przygotowane na ewentualną konieczność ewakuacji „Europejczyków” z Afryki Północnej w sytuacji zagrożenia. W kwestii środków pomocowych UE ZK przedkłada interesy partnerów śródziemnomorskich nad interesy państw EŚW. W gronie europejskich państw śródziemnomorskich ZK rozwija najściślejszą współpracę z Włochami (inicjatywa bryt.-wł. UE: EŚW, sprawy bezp.). Brytyjczycy potępiają Grecję za jej stosunek do FYROM i „fatalne” sprawowanie przewodnictwa w UE.

2.3. Elementy polityki zagranicznej ZK wpływające na interesy RP

2.3.1. Brytyjczycy pragną, by NATO stopniowo rozszerzała zakres współpracy z byłymi członkami UW, głównie poprzez realizację programu Pdp. Brytyjczycy wysoko ocenili udział RP w PdP, ale nadal obserwujemy bardzo ostrożną postawę ZK w kwestii rozszerzenia NATO, między innymi o RP (choć, zdaniem Brytyjczyków, RP ma największą szansę z krajów EŚW najszybciej stać się członkiem NATO). W oficjalnym stanowisku brytyjskim decydującą rolę odgrywa nieufna, niechętna postawa FR w kwestii rozszerzenia. ZK obawia się „przeniesienia problemów EŚW” na obszar NATO, osłabienia zdolności obronnej Paktu oraz zaangażowania żołnierzy brytyjskich, w razie ewentualnego konfliktu, na obszarze państw ESW (czyli na obszarze rozszerzonego NATO). Brytyjczycy przeciwni są tworzeniu „listy kryteriów”, których spełnienie gwarantowałoby członkostwo w NATO, ale poparli ideę „studium” NATO dot. rozszerzenia Paktu o kraje EŚW. ZK pragnie rozwoju współpracy UZE z partnerami stowarzyszonymi z EŚW – taka współpraca powinna być realizowana równolegle z inicjatywą brytyjsko-włoską (CFSP). Brytyjczycy nie aprobują możliwości członkostwa w UZE państw EŚW, które nie będą należały do NATO. ZK przywiązuje ogromne znaczenie do konc. CJTE, w których brałyby udział w przyszłości także wojska „partnerów”.

2.3.2. ZK poparła postulaty RP dotyczące szerszego otwarcia rynków UE, ogran. instr. ochr., protekcjonizmu, procedur antydumpingowych. Inicjatywa brytyjsko-włoska była próbą skonkretyzowania współpracy UE

i (m.in.) RP w zakresie II i III filara. ZK wniosło znaczny wkład w przygotowanie dokumentu „Pre-Accession Strategy”, przyjętego na Radzie Europejskiej w Essen i poparła ideę przygotowania, przed rozszerzeniem UE o wybrane kraje EŚW, białej księgi dotyczącej rynku wewnętrznego – reguł nim rządzących. Brytyjczycy poparli ideę spotkania (w Essen) szefów rządów „6” z ich odpowiedn. z UE i zamiar kontynuacji tego typu spotkań. Strategia brytyjska zakłada poparcie dla rozszerzenia UE, co osłabi tendencje rozbudowy struktur „federalistycznych” w UE i zmniejszy znaczenie biurokracji brukselskiej. ZK wyrażało pewien niepokój, że bliska współpraca RP z Francją i Niemcami może się przyczynić do znacznych różnic w podejściu RP i ZK do przyszłości UE i identyfikowania się RP (jako państwa słabszego gospodarczo) z modelem scentralizowanej UE.

Brytyjczycy przeciwni są określaniu ram czasowych członkostwa RP w UE i dalszej instytucjonalizacji kontaktów RP z UE. Zgodnie z inicjatywą brytyjsko-włoską Brytyjczycy w dużej części poparli postulaty mające na celu ściślejsze włączenie RP do współpracy z UE, np. w kwestii harmonizacji prawa azylowego, współpracy w dziedzinie zwalczania przemytu narkotyków i materiałów rozszczepialnych, zwalczania zjawiska „prania brudnych pieniędzy” i zorganizowanej przestępczości. ZK przeciwna jest szybkiemu członkostwu „6” w Europolu i włączeniu przedstawicieli „6” w spotk. min. SWUE.

Problem alokacji funduszy strukturalnych może, zdaniem Brytyjczyków, wywołać (w perspektywie członkostwa „6” w UE) burzliwą dyskusję w UE / protesty „biedniejszych” członków UE – głównie kraje śródz. i Irl./. ZK postuluje szybkie rozpoczęcie debaty na ten temat i ewentualne zawarcie w przyszłym układzie o akcesji RP kwestii dot. fund. strukt.

Biorąc pod uwagę zaangażowanie ZK w badanie implikacji rozszerzenia UE o stowarzyszone kraje EŚW dla CAP (między innymi powołanie specjalnego „think tank” pod kierownictwem Sekretarza Stanu ds. Rolnictwa, W. Waldegrave’a), celowym byłoby nawiązanie ściślejszej współpracy z ZK w tych sprawach, ewentualnie w formie powołania polsko-brytyjskiej grupy roboczej. Powyższe kwestie zostały omówione między innymi w czasie b. udanej wizyty Ministra Rolnictwa RP w ZK.

2.3.3. OBWE

Brytyjczycy wysoko ocenili propoz. RP przedst. w Wiedniu. Stanowisko RP przed szczytem KBWE w Budapeszcie było generalnie zbieżne ze stanowiskiem ZK (poparcie dla: idei kontyn. negocj. na temat har-

monizacji, rozszerzenia dyskusji nt. reg. środków kontroli zbrojeń, stworzenia Kodeksu Postępowania w dziedzinie bezpieczeństwa, stworzenia w przyszłości EAKZ i innych). ZK podzielała krytyczne stanowisko RP w kwestii propozycji FR.

/NB: Z wyłączeniem spraw administracyjnych wysłano do MSZ RP ponad 370 depeš oraz ponad 550 clarisów, w tym 119 prasowych na temat Polski/.

3. OCENA STOSUNKÓW DWUSTRONNYCH

3.1. Stosunki polityczne

Polsko-brytyjskie stosunki oceniamy jako bardzo dobre. Brytyjsko-polski dialog polityczny realizował się głównie w płaszczyźnie stosunków wielostronnych. ZK popiera nasz wniosek o członkostwo w UE i dąży do skonkretyzowania współpracy „6”, w tym RP, z UE, w szczególności w dziedzinie II i III filara. Londyn wspierał nasze starania o uzyskanie statusu „partnera stowarzyszonego” w stosunkach z UZE. Z większą ostrożnością Brytyjczycy podchodzili do kwestii rozszerzenia NATO oraz członkostwa RP w tej organizacji (patrz załącznik: „Argumentacje w sprawie członkostwa RP w NATO”). Londyn popierał nasz wniosek o członkostwo w OECD i w „nowym COCOM”. Współpracę obydwu państw w organizacjach międzynarodowych, jak np. ONZ oraz OBWE, cechowały aktywne kontakty i bardzo częsta zbieżność stanowisk.

W 1994 r. nastąpiła znaczna intensyfikacja kontaktów dwustronnych. W czerwcu 1994 r. krótką wizytę w ZK złożył Prezydent RP Lech Wałęsa, uczestnicząc w obchodach 50. rocznicy lądowania w Normandii. Do najistotniejszych wydarzeń w stosunkach polsko-brytyjskich w 1994 r. należy zaliczyć wizytę Premiera ZK w Warszawie, w związku z obchodami 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego oraz roboczą wizytę Premiera RP w ZK związaną z Dniem Gospodarki Polskiej organizowanym przez Konfederację Przemysłu Brytyjskiego – CBI. Przedmiotem rozmów szefów rządów były między innymi: sytuacja wewnętrzna w RP, poziom i dynamika dwustronnych stosunków i gospodarczych, członkostwo RP w zachodnioeuropejskich strukturach integracyjnych. Wizyta potwierdziła szerokie możliwości dalszego rozwoju politycznej i gospodarczej współpracy polsko-brytyjskiej. Wizyta przyniosła też potwierdzenie pozytywnej oceny przez ZK przemian w RP, w tym – gospodarczych (por. 3.2.2).

Oprócz wizyt na najwyższym szczeblu miały miejsce kontakty na szczeblu członków rządów: wizytę w Polsce złożył między innymi Sekretarz Stanu ds. Zagranicznych D. Hurd oraz Kanclerz Skarbu Kenneth Clarke. W ZK przebywali ponadto Wicepremier W. Cimoszewicz oraz min. Liberadzki, Kaczmarek, Podkański, Pol, Śmietanko i Strąk.

Istotnym czynnikiem kształtującym stosunki polityczne były również pobyty polskich parlamentarzystów w ZK (między innymi 2 grupy posłów uczestniczących w szkoleniach w ramach Know How Fund; grupa posłów Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych także uczestniczących w szkoleniu; posłowie z Komisji Kultury i Środków Przekazu; ponadto posłów A. Kwaśniewskiego, J. Onyszkiewicza, J. Wiatra, J. Borkowskiego, B. Świerczyńskiej, J. Jaskierni i J. Osiatyńskiego, w charakterze uczestników różnorodnych konferencji /NATO, Future of Europe Trust, Jesus College w Cambridge/ czy w ramach programu Know How Fund. Tak jak w ubiegłych latach o większości tych wizyt Ambasada dowiadywała się zbyt późno i często od gospodarzy).

Kontakty w dziedzinie obronności przebiegały zgodnie z podpisanym w 1993 r. porozumieniem między Min. Obr. obu państw. Współpraca obejmowała rozmowy sztabowe, konsultacje, udziały w pokazach i wystawach sprzętu bojowego, wizyty w jednostkach wojskowych i dowództwach NATO, uczestnictwo w konferencjach i seminariach, sympozjach naukowych, a także kierowanie oficerów WP na studia lub szkolenia w brytyjskich uczelniach wojskowych bądź w ośrodkach szkoleniowych. Wzajemne wizyty delegacji wojskowych realizowane były na wszystkich szczeblach dowodzenia, do Sztabu Generalnego i Ministerstwa Obrony łącznie. W ZK przebywało ogółem 61 delegacji wojskowych, zarówno pracowników cywilnych MON, jak i oficerów WP; miała miejsce nieoficjalna wizyta Wiceminister Obrony Narodowej D. Waniek.

Ze względu na znaczenie polityczne, gospodarcze, kulturowe i społeczne kontaktów między samorządami lokalnymi – w tym w ramach tak zwanych twinnigów miast i regionów Ambasada promowała i wspierała tego typu działalność.

Uregulowania po stronie brytyjskiej wymaga nadal kwestia kolizji ORP Warszawa w 1989 r. Potencjalnym problemem są negocjacje LOT–British Airways w sprawie rozkładu połączeń lotniczych. Niepokój Brytyjczyków wzbudza wzrastająca liczba deportacji Polaków i podań o udzielenie azylu.

3.2. Współpraca gospodarcza

3.2.1. Rok 1994 przyniósł dalszy rozwój polsko-brytyjskich stosunków handlowych. Nie odnotowano przypadków stosowania praktyk dyskryminacyjnych, ani w handlu, ani w odniesieniu do realizacji postanowień Układu Europejskiego dotyczących zakładania przedsiębiorstw czy też dostępu do rynku zamówień publicznych w ZK.

Mimo faktu, że priorytetowymi obszarami brytyjskiej aktywności handlowo-inwestycyjnej pozostają tradycyjnie kraje UE, USA oraz kraje Południowo-Wschodniej Azji, RP umocniła swoją pozycję głównego brytyjskiego partnera handlowego w grupie 15 krajów EŚW, przejmując 1/3 całości obrotów ZK z tym regionem. W okresie od stycznia do września ubiegłego roku polski eksport do ZK (według statystyki brytyjskiej) zwiększył się o ponad 20% w porównaniu do analogicznego okresu roku 1993 i osiągnął wartość 408,7 mln GBP. Wśród najważniejszych grup towarowych eksportowanych z RP należy wymienić: metale nieżelazne – głównie miedź, węgiel i brykiety, żelazo i stal oraz pojazdy drogowe – fiaty Cinquecento.

Po stronie importu natomiast dominuje ropa naftowa i produkty pochodne (około 27% całości przywozu – strukturalna przyczyna ujemnego salda dwustronnych obrotów), farmaceutyki oraz towary inwestycyjne różnych kategorii i o wysokim stopniu przetworzenia.

Oceniamy, że wzrost polskiego eksportu w statystycznym podsumowaniu roku 1994 wyniesie około 17% przy dwustronnych obrotach handlowych większych o około 10% od poziomu 1993 r.

Polsko-brytyjska wymiana towarowa /w tys. GBP,
wg statystyki brytyjskiej/.

WYSZCZEGÓLNIENIE	I-IX 1993	I-IX 1994	(3: 2 x 100)
1	2	3	4
Eksport do W .B.	340.094	408.747	120,1
Import z W.B.	510.994	496.344	97,1
Saldo	-170.900	-87.597	

3.2.2. Podczas listopadowej wizyty Prezesa Rady Ministrów W. Pawlaka premier J. Major poinformował o podjęciu decyzji zwiększającej plafon gwarancyjny ECGD (*Export Credits Guarantee Department* – rządowy ubezpieczyciel brytyjskich należności eksportowych i zagranicznych

projektów inwestycyjnych) w odniesieniu do Polski o 300%, przy jednoczesnym obniżeniu składki ubezpieczeniowej o około 50% i zlikwidowaniu dodatkowych ograniczeń towarzyszących ubieganiu się o gwarancje. Zdaniem brytyjskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu decyzja ta jest wynikiem uznania dla dotychczasowych osiągnięć polskiej transformacji i ożywienia sytuacji gospodarczej z dobrymi perspektywami trwałego rozwoju. Ten wartościowy wzrost pułapu i obniżenie kosztów uzyskiwania gwarancji rządowych interpretowany jest jako zaklasyfikowanie naszego kraju do grupy krajów o ryzyku inwestycyjnym zbliżonym do normalnego.

Brytyjskie kręgi gospodarcze, w tym głównie sektor usług finansowych, bardzo pozytywnie przyjęły fakt ostatecznego uregulowania naszych stosunków z wierzycielami zrzeszonymi w ramach Klubu Londyńskiego. Reakcja ta została wzmocniona poprzez decyzję odnośnie wyboru londyńskiego oddziału znanego amerykańskiego banku inwestycyjnego JP.Morgan jako agenta realizującego w imieniu rządu polskiego pierwszą emisję euroobligacji. Powyższe fakty pozwalają oczekiwać, zdaniem ekspertów londyńskiego City, zwiększonej i bardziej aktywnej obecności inwestorów brytyjskich na rynku polskim.

Dotychczasowe zaangażowanie inwestycyjne Brytyjczyków osiągnęło poziom ponad 0,5 mld USD, a wśród największych inwestorów uplasowały się następujące firmy: brytyjsko-holenderski Unilever, McVitie's/United Biscuits, Pilkington i BOC Group.

Na podstawie codziennych kontaktów, spotkań, konferencji oraz otrzymywanych zapytań oceniamy, że w okresie ostatnich 3–4 lat ma miejsce systematyczny wzrost zainteresowania ze strony inwestorów brytyjskich podejmowaniem projektów inwestycyjnych w RP – około 56% wszystkich podróży Brytyjczyków do RP to wyjazdy, których celem jest uczestnictwo w imprezach targowo-wystawienniczych, konferencjach ekonomiczno-finansowych oraz nawiązywanie nowych lub podtrzymywanie już istniejących kontaktów gospodarczych. W pierwszych miesiącach 1994 r. odnotowaliśmy funkcjonowanie około 320 różnorodnych form obecności i działalności gospodarczej firm brytyjskich w RP – pod koniec ubiegłego roku liczba ta wzrosła do ponad 420. Dziedziny, które cieszą się największym zainteresowaniem Brytyjczyków, to: przetwórstwo żywności, przemysł farmaceutyczny, celulozowo-papierniczy, produkcja chemikaliów, przemysł tekstylny, telekomunikacja i projekty infrastrukturalne.

/NB: w ubiegłym roku BRH Ambasady udzieliło 1274 informacji telefonicznych i 642 informacji na piśmie. Przygotowano 29 opracowań monograficznych i 36 materiałów dla śmp. Zorganizowano 19 stoisk informacyjnych na wystawach i konferencjach w WB. Pracownicy BRH Ambasady wystąpili publicznie 31 razy/.

3.3. Współpraca kulturalna i naukowa

3.3.1 Współpraca kulturalna z RP była w 1994 r. dobrze oceniana przez oficjalne czynniki brytyjskie. Na wymianę z RP przeznaczają się 1/3 funduszu, którym Visiting Art dysponuje na współpracę z krajami Europy Środkowej. Utrzymywało się zainteresowanie kulturą polską.

Tradycyjnie najwyższym uznaniem ze strony brytyjskiej cieszyła się polska muzyka. Utwory H. Góreckiego, W. Lutosławskiego, K. Pendereckiego i A. Panufnika znajdowały się w stałym repertuarze brytyjskich solistów i orkiestr. Odnotować należy też bardzo udane tournée w Walii Orkiestry Kameralnej Amadeus p/d Agnieszki Duczmal i Orkiestry Polskiego Radia p/d Antoniego Wita.

Pewne oznaki ożywienia można było zaobserwować w dziedzinie przekładów z języka polskiego. Pojawiło się kilka nowych publikacji dotyczących Polski (architektura, sztuka, folklor itp.)

Mimo zainteresowania polskim teatrem brakuje stałej obecności sztuk polskich na scenach brytyjskich teatrów. Nie dotyczy to polskiego teatru awangardowego. W 1994 r. na londyńskich scenach wystawiane były sztuki Gombrowicza, Różewicza, a także adaptacje Kapuścińskiego i Schulza. Polskie zespoły teatralne Kana, Wierszalin i Akademia Ruchu brały udział w międzynarodowych festiwalach teatralnych w Edynburgu, Brighton i Cardiff.

Twórczość filmową reżyserów polskich reprezentowały filmy K. Kieślowskiego – dzięki sukcesom, jakie odniosła w skali międzynarodowej trylogia filmowa „Trzy kolory: niebieski, biały i czerwony” tego reżysera. Oprócz filmów Kieślowskiego pokazywane były w kinach filmy A. Holland. Na XXXVIII Londyńskim Festiwalu Filmowym Polskę reprezentował film D. Kędzierskiej¹ – „Wrony”. Na X Festiwalu Filmów Żydowskich w South Bank Centre w Londynie prezentowano polskie filmy o tematyce żydowskiej z okresu przedwojennego oraz Kronikę Powstania w Getcie Warszawskim według Marka Edelmana.

¹ Chodzi o Dorotę Kędzierską.

W Nottingham odbył się Festiwal Kultury Polskiej, na którym wszechstronnie prezentowano kulturę regionu poznańskiego (muzyka, teatr, plastyka) w ramach współpracy województw i miast bliźniaczych Nottingham – Poznań.

3.3.2. W polityce naukowej ZK realizowany jest obecnie program nakreślony w ubiegłym roku w raporcie Waldegrave'a (on sam został odwołany ze stanowiska ministra zajmującego się nauką, co przyjęte zostało z żalem w środowisku naukowym). Wyrazem realizacji wyżej wymienionego programu było przede wszystkim wydanie obszernego Forward Look i, pod względem organizacyjnym, powołanie nowej Rady Naukowej zajmującej się częstkami elementarnymi i astronomią oraz zmiana profilu innych Rad Nauki.

W szkolnictwie brytyjskim, po odwołaniu Sekretarza Stanu ds. Edukacji J.Pattena, następujące powoli zmiany mają na celu ustabilizowanie sytuacji w szkolnictwie wszystkich stopni. Szczególnie drastycznie wyglądają sprawy związane z uniwersytetami, które przyjęły w tym roku wyjątkowo dużą liczbę studentów. Studiuje prawie co trzecia osoba w klasyfikacyjnej grupie wiekowej (proporcję tę przewidywano osiągnąć za parę lat).

Współpraca naukowa z Polską rozwija się dobrze poprzez kontakty między PAN i Royal Society oraz British Academy i przede wszystkim dzięki osobistym kontaktom uczonych. Rozwija się zainicjowany w 1992 r. Brytyjsko-Polski Program Współpracy Badawczej (tak zwany Fundusz Polsko-Brytyjski), finansowany wspólnie przez KBN i British Council.

Problematyka polska obecna jest na niewielu tylko uniwersytetach, głównie w ramach grup badawczych zajmujących się EŚW. Należy zarazem odnotować stały wzrost zainteresowania problematyką rosyjską.

Na Uniwersytecie Londyńskim, w School of Slavonic and East European Studies, powstały warunki, dzięki pomocy FCO i Funduszu na Rzecz Rozwoju Nauki Polskiej, dla rozszerzenia grupy wykładowców zajmujących się RP o nowego pal. pracownika nauk.

/NB: w ubiegłym roku IKP zorganizował lub był współorganizatorem 60 imprez promujących kulturę i naukę polską (w tym 9 wykładów, 16 wystaw plastycznych, 3 wystaw informacyjnych, 11 koncertów, 7 imprez teatralnych, 6 spotkań autorskich, 4 spotkań filmowych)/

3.4. Obraz Polski w brytyjskim śmp

Obraz RP w brytyjskim śmp kształtowany był w okresie sprawozdawczym z jednej strony przez informacje dotyczące wewnętrznej sytuacji polityczno-gospodarczej Polski, a z drugiej przez materiały związane z naszą aktywnością na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w kwestii dążeń RP do uzyskania członkostwa w UE i NATO. /Nasza systematyczna obserwacja obejmuje prasę i periodyki. Śledzenie informacji radiowej i TV jest sporadyczne/.

W 1994 r. w czołowych dziennikach i tygodnikach brytyjskich ukazała się ponad 400 różnego typu materiałów na temat RP. Należy podkreślić, że w dalszym ciągu zainteresowanie naszym krajem było większe niż innymi państwami EŚW.

W zakresie międzynarodowej aktywności politycznej RP była prezentowana jako wiodący kraj regionu, kwalifikujący się w pierwszej kolejności do przyjęcia do struktur polityczno-ekonomicznych Zachodu.

Sytuacja gospodarcza RP przedstawiana była w sposób wyważony i życzliwy. Kraj nasz ukazywany był jako rozwijający się, mimo pewnych trudności, w kierunku gospodarki rynkowej.

Nieco odmienny obraz RP ukazywały materiały traktujące o wewnętrznej sytuacji politycznej. Dotyczyło to zwłaszcza informacji na temat dymisji M. Borowskiego, sporu wokół D. Rosatiego, a w drugiej połowie ubiegłego roku tak zwane spotkania w Drawsku, czy sporu o osobę min. ON. Należy podkreślić jednak, że zamieszczane teksty były raczej wyważonymi relacjami aniżeli własnymi komentarzami do wydarzeń.

Generalnie uważamy, że RP była prezentowana przez tutejszy śmp w sposób rzeczowy i obiektywny, jako kraj rozwijający się gospodarczo i aktywny na międzynarodowej arenie politycznej.

Podobnie jak w 1993 r. najczęściej i najżyczliwiej informował o Polsce „Financial Times”, piórem kilku autorów, a jego korespondent w Warszawie Ch. Bobiński był najczęściej publikującym autorem tekstów o RP.

W 1994 r. „Financial Times” i tygodnik „The Economist” opublikowały obszerne raporty na temat sytuacji polityczno-ekonomicznej RP.

3.5. Problematyka konsularna

3.5.1. Najważniejszymi wydarzeniami w życiu polskiej społeczności emigracyjnej były obchody rocznic: bitwy o Monte Cassino, lądowania w Normandii, bitwy pod Arnhem oraz Powstania Warszawskiego (wraz z przeniesieniem prochów generała Bora-Komorowskiego).

Na przygotowaniach do obchodów tych rocznic skupiła się aktywność wszystkich organizacji kombatanckich. Wydarzenia te znalazły szerokie odbicie w prasie polskojęzycznej. Jeśli chodzi o uroczystości związane z obchodami 50. rocznicy bitwy pod Monte Cassino formułowano wiele negatywnych opinii na temat instytucji i organizacji zajmujących się organizowaniem tej uroczystości ze strony polskiej.

Uroczyście obchodzono 100. rocznicę powstania Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii. Uroczyste nabożeństwo z tej okazji odbyło się w Katedrze Westminsterskiej, a uroczysta akademія w Wimbledon Conference Centre. Przy okazji rocznicy w ZK przebywał Prymas Polski Kardynał Józef Glemp, który złożył wizytę Ambasadorowi i spotkał się między innymi z przedstawicielami środowisk emigracyjnych w POSK-u.

Odbyły się światowe zjazdy: Związku Lekarzy Polskich na Obczyźnie, Związku Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenia Lotników Polskich.

W opiniach wyrażanych przez działaczy emigracyjnych przeważała pozytywna ocena wizyty Premiera W. Pawlaka w ZK. Tak też w organizacjach emigracyjnych oceniono jego spotkanie w POSK-u. Dobrze przyjęto złożenie przez Premiera wieńców pod Pomnikiem Katyńskim i na grobie Prezydenta Sabbata.

Z dużym niepokojem polska opinia emigracyjna obserwowała rozwój sytuacji politycznej w Polsce. Dzięki szerokiej dostępności telewizji satelitarnej „Polonia” można teraz łatwiej obserwować wydarzenia w Polsce. Ze zdziwieniem przyjęto w środowisku emigracji propozycję objęcia stanowiska Ministra Obrony Narodowej przez R. Kaczorowskiego – ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie.

Niewątpliwą stratą dla miejscowych organizacji była śmierć Ryszarda Zakrzewskiego. Konsul Generalny w Londynie sygnalizuje związane z tym spowolnienie i niedowład organizacyjny pracy Zjednoczenia Polskiego i SPK.

Zjednoczenie Polskie podjęło akcję przed wyborami do Parlamentu Europejskiego na rzecz poparcia przez kandydatów wniosku członkowskiego Polski do UE i NATO.

Europejska Rada Wspólnot Europejskich – zachodnio-europejskie forum integracji organizacji emigracyjnych (z tymczasowym sekretariatem w Londynie), która powstała w 1993 roku w wyniku zabiegów miejscowych działaczy Zjednoczenia Polskiego – w ciągu roku 1994 nie podjęła jeszcze szerszych działań. W październiku ubiegłego roku odbyło się zebranie Rady w Brukseli.

Nowym Prezesem POSK-u został Andrzej Ostaszewski, nowym redaktorem miesięcznika „Orzeł Biały” – Wiktor Moszczyński. Obaj urodzeni tu w rodzinach emigrantów polskich.

3.5.2. Wykonywanie przez urząd konsularny ustawy paszportowej, o obywatelstwie polskim i cudzoziemcach przebiegało rutynowo. Bardzo rzadko słyszy się skargi na obowiązującą regulację statusu emigrantów w prawie wyborczym. Nadal odnotowuje się duże zainteresowanie, wśród emigrantów i tu urodzonych potomków emigrantów, obywatelstwem polskim i w konsekwencji otrzymaniem paszportu polskiego, co zazwyczaj wiąże się z przesiedleniem do RP, podjęciem pracy w RP lub zakupem nieruchomości i – być może – pobudkami emocjonalnymi czy też patriotycznymi. W 1994 r. Konsulat wydał cudzoziemcom 240 wiz z prawem pracy, co nie odzwierciedla w pełni znacznego zainteresowania cudzoziemców pracą w RP i potwierdza, że zjawisko pracy na czarno w RP ma zastosowanie również w odniesieniu do obywateli państw UE.

Z prawnego punktu widzenia, postępowanie władz miejscowych wobec posiadaczy paszportów polskich nie budziło istotnych zastrzeżeń i nie odbiegało od ogólnie przyjętych norm postępowania wobec cudzoziemców. Odzwierciedleniem powyższego był sposób wykonywania przez władze imigracyjne porozumienia o dwustronnym ruchu bezwizowym, które w zasadzie poza marginalnymi przypadkami funkcjonuje bezkolizyjnie. Wzrosła ilość obywateli polskich zawracanych z przejść granicznych. W tym samym okresie odnotowano jednak spadek w ilości obywateli RP wydalanych z ZK za naruszanie warunków pobytu. Z drugiej jednak strony rośnie liczba obywateli polskich ubiegających się o azyl.

Konsulat Generalny w Londynie podtrzymuje wcześniej wyrażone stanowisko w sprawie zasadności podjęcia wobec strony brytyjskiej kroków zmierzających do uwzględnienia Polski w grupie państw, których obywatele mają prawo podejmowania zatrudnienia w charakterze „au pair”.

Tak jak wcześniej zapowiadał rząd brytyjski, ZK nie przystąpiło do zawartego w ramach grupy Schengen porozumienia o zniesieniu kontroli imigracyjnej wewnątrz UE. W kontekście porozumienia z Bonn ponownie eksponowano problem uchodźców i konsekwencji ewentualnego zniesienia przez ZK kontroli granicznej. Wiele aspektów zagadnienia uchodźców pojawiało się w grudniowych pytaniach parlamentarnych.

Polska nadal jest eksponowana wśród krajów, których obywatele występują o przyznanie statusu uchodźcy. Liczba wspomnianych wniosków z 90 w 1992 r. i już 155 w 1993 r. za 10 miesięcy 1994 r. wzrosła do 245. FCO i HO traktują to zjawisko jako poważny problem.

Nie odnotowuje się naruszania przez stronę brytyjską postanowień dwustronnej konwencji konsularnej, a postępowanie miejscowych władz charakteryzuje rzeczowość. Uzgodnienia dotyczące konsulów honorowych pozwoliły na nadanie biegu dwóm wnioskom o ustanowienie konsulów honorowych RP (na Gibraltarze i w Cambridge). Wniosek personalny dotyczący Cambridge nie uzyskał aprobaty FCO.

3.5.3. Sprawami, które wymagają osobnego potraktowania

1. odroczenie ze względu na niestawiennictwo prokuratora rozprawy apelacyjnej Wioletty VANN, odbywającej 15-letnią karę więzienia za udział w sprawie przemytu narkotyków;

2. odznaczenie 10 brytyjskich organizacji charytatywnych – za ich działalność w RP;

3. rozwinięcie akcji przyjazdów dzieci z RP na operacje oczu do szpitala św. Bartłomieja. Z inicjatywy Stowarzyszenia „TĘCZA” przy pomocy MSZ oraz innych instytucji krajowych z pomocy medycznej skorzystało w Londynie 25 polskich dzieci.

3.5.4. Zrealizowano 91 przekazów masy spadkowej do Polski na łączną kwotę £1 540 000. Ilość zamkniętych spraw, jak również suma masy spadkowej uległy zmniejszeniu. Odnotowano wzrost ilości spraw spadkowych.

3.6. Zakres realizacji przez Placówkę podstawowych zadań

Podstawowe zadania wytyczone przez Centralę zgodnie z Załącznikiem nr 1 do zarządzenia nr 21 Min. SZ z dnia 7 września 1989 r. paragraf 6 zostały przez Placówkę wykonane.

Ambasada realizowała z powodzeniem większość działań przewidzianych operatywnym planem pracy na rok 1994. W pełni wykonano pkt. 1; 3; 4; 7; 8; 9 a, b; 10; 11; 13; 14; 15; 20; 21; 22; 23;. Ze względu na uwarunkowania pozostające w znacznym stopniu poza możliwościami oddziaływania Ambasady wystąpiły trudności w realizacji następujących pkt.:

2) Wprowadzie Placówka często organizowała spotkania z czołowymi przedstawicielami głównych partii politycznych, nie udało się dopro-

wadzić do spotkania z nowym Przywódcą Partii Pracy oraz Przew. Partii Konserwatywnej (termin przesunięto na luty 1995).

5) Ze względu na delikatną sytuację powstałą po „aferze Trede-nicka” (członka brytyjsko-polskiej grupy międzyparlamentarnej) inspirowanie zadawania pytań przez członków Izby Gmin podczas „godziny pytań do premiera”, do ministrów w ramach procedur written questions & answers oraz oral questions & answers miało charakter bardzo ograniczony.

6) Informowano wybranych posłów Izby Gmin i członków Izby Lordów o sytuacji w RP oraz naszych aspiracjach związanych z członkostwem w organizacjach europejskich i euroatlantyckich.

12) Pracownik Ambasady uczestniczył w dorocznych konferencjach Partii Konserwatywnej oraz Partii Pracy. Ze względu na ograniczenia budżetowe uczestnictwo pracownika Placówki w konferencji Liberalnych Demokratów nie było możliwe. Zgodnie z dotychczasową praktyką w okresie trwania wspomnianej konferencji wyznaczony pracownik śledził jej przebieg w mass mediach oraz analizował dokumenty napływające z konferencji.

13) Na prośbę posłów brytyjsko-polskiej grupy międzyparlamentarnej przełożono na 1995 r. termin ich wizyty w RP. Placówka utrzymywała jednak bliski kontakt z posłami wchodzącymi w skład Grupy, organizując ich spotkania z szeregiem osobistości polskich przebywających w ZK.

17) Zespół Prawny ds. Integracji Europejskiej nie rozwinął działalności i w drugiej połowie ubiegłego roku jego istnienie dobiegło końca. Przygotowano inny sposób zajmowania się tą problematyką.

18) Placówka oczekiwała na instrukcje w sprawie przewidzianego na 1994 r. spotkania Polsko-Brytyjskiego Okrągłego Stołu.

4. OCENA ORGANIZACYJNO-KADROWA PLACÓWKI

4.1. Miejscowe warunki funkcjonowania nie uległy pogorszeniu (porównaj raport za rok 1993). Nie napotkaliśmy na przeszkody w zakresie przestrzegania immunitetów i przywilejów przez tut. władze.

4.2. Kontakty pracowników Ambasady w miejscowych środowiskach opiniotwórczych były liczne i właściwie dobrane. Realizowali je przede wszystkim: radca T. Szumowski (do 27 maja jako chargé d'affaires), radca W. Sobków (od 1 grudnia radca-minister pełnomoc-

ny), radca handlowy–minister pełnomocny R. Szuniewicz, I sekretarz A. Kolczyński, I sekretarz J. Sęk, II sekretarz T. Kozłowski, attache obronny R. Szlegier, radca H. Mauschowa, I sekretarz A. Czapiewska, I sekretarz R. Herczyński oraz współpracownicy radcy handlowego i attache obronnego. Tego rodzaju kontakty były również udziałem konsula generalnego J. Kochanowskiego i konsula generalnego R. Dobrowolskiego. Szczególnie istotne politycznie były kontakty Sobkowa, Szumowskiego, Kolczyńskiego, Szuniewicza, Szlegiera i Sęka. Radcowie pracujący w wydziale politycznym uczestniczyli w: około 50 wykładach w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych Chatham House; około 10 wykładach organizowanych przez Królewski Instytut Spraw Obronnych RUSI; około 10 wykładach Stowarzyszenia Euro-Atlantic; w kilku wykładach King's College Uniwersytetu Londyńskiego; konferencjach organizowanych przez Radę Atlantycką ZK, York University, klub dyplomatyczny Quakers Society, Akademię Wojskową Sandhurst, English Speaking Union, Future of Europe Trust i inne. Także I sekretarz i II sekretarz pracujący w wydziale politycznym i w wydziale prasowym byli obecni na wielu konferencjach i wykładach, głównie w Chatham House i w klubie dyplomatycznym Quakers Society.

Kontakty ambasadora (na placówce od 27 maja) objęły – nie licząc przyjęć dyplomatycznych – około 150 spotkań z Brytyjczykami. Byli to głównie politycy, wysocy urzędnicy i oficerowie, duchowni Kościoła anglikańskiego, menadżerowie z City (bankowość, doradztwo prawne i finansowe) i CBI (przemysł, transport, handel), wpływowi dziennikarze i redaktorzy („Financial Times”, „Economist”, „Times”, BBC), pracownicy nauki zainteresowani EŚW. Większość spośród nich ukazuje załącznik „Najważniejsze kontakty ambasadora z Brytyjczykami (czerwiec–grudzień 1994)”. Ponadto ambasador odbył około 40 spotkań z członkami polskiego środowiska emigracyjnego (przeważnie członkowie zarządów organizacji emigracyjnych), najistotniejsze z nich ujęto w załączniku „Najważniejsze kontakty ambasadora w polskim środowisku emigracyjnym (czerwiec–grudzień 1994)”. Kontakty z dyplomatami państw trzecich objęły przede wszystkim dyplomatów państw sąsiadujących z Polską, wszystkich państw członkowskich UE i NATO, wszystkich państw wchodzących do UE w 1995 r. i wszystkich państw stowarzyszonych z UE.

4.3. Ambasada funkcjonowała de facto w strukturze takiej samej jak w roku poprzednim. Nie naruszają żadnego stanu formalnego usprawnienia wynikające z (a) mianowania radcy–ministra pełnomocnego, zajmującego się problematyką polityczną i wspomagającego ambasadora w kierowaniu placówką, (b) zatwierdzone zwiększenie stanu zatrudnienia w Wydziale Politycznym (1 etat) oraz (c) przygotowana racjonalizacja obiegu dokumentacji i (d) spodziewane zwiększenie zatrudnienia w wymienionym Wydziale. Podjęto przygotowania do zmiany obsługi prawnej Ambasady. Projekty szerzej zakrojonych zmian przedstawiono, wraz z uzasadnieniem, w osobnych pismach. Istnieją dwa wnioski, złożone przez dwóch kolejnych ambasadorów (w czerwcu 1992 r. i w sierpniu 1994 r.), w sprawie nadania Ambasadzie regulaminu. Z pisma dyrektora Gabinetu Ministra z grudnia 1994 r. wynika, że rozpatrywany jest wniosek z 1992 r. i istnieje w MSZ zamiar zatwierdzenia go ze zmianami wymaganymi w MSZ.

4.4. Pracowników oceniam wysoko. Przeprowadzona w ostatnich tygodniach ocena kwalifikacyjna wszystkich pracowników przyniosła bardzo dobre wyniki. Pomijając w tym punkcie problem oceny niższych stanowiskiem pracowników administracji, najwyżej cenię radcę–ministra pełnomocnego W. Sobkova i radcę handlowego–ministra pełnomocnego R. Szuniewiczza, niżej – radcę (dyr. IKP) Hannę Mausch (lecz ocena kwalifikacyjna jest dobra). Stosunki między pracownikami układają się co najmniej dobrze. Tak też odbieram ich stosunek do mnie. Nie chcę tu wyrażać swych przypuszczeń co do tego, jak pracownicy oceniają ambasadora. W każdym razie staram się oceniać pracownika przede wszystkim przy pomocy następujących kryteriów: Czy ma kwalifikacje wymagane dla zajmowanego stanowiska i czy jest dobrze wychowany? Czy dokłada szczególnej staranności przy wykonywaniu swych obowiązków i czy jest w pełni dyspozycyjny? (b) Czy współdziała z pozostałymi pracownikami Ambasady i pracownikami konsulatów generalnych przy wykonywaniu wymagających tego czynności? (c) Czy dąży do maksymalizacji wyników działania Ambasady przy danym poziomie nakładów? (d) Czy zajmuje życzliwą postawę wobec pozostałych pracowników Ambasady i pracowników konsulatów generalnych?

4.5. Wyposażenie placówki w przedmioty jest dostateczne, z wyjątkiem centrali telefonicznej w budynku głównym Ambasady, wyposażenia komputerowego, samochodów, biblioteki podręcznej w budynku

głównym Ambasady i dekoracji ścian w budynku głównym Ambasady (obrazy). Najpilniejsze postulaty minimum w zakresie łączności telefonicznej, komputeryzacji i samochodów – przedstawiono odrębnie. Uzupełnień wymaga umeblowanie niektórych mieszkań pracowników. Wiele pracy wymagało porządkowanie spraw w zakresie stosunków zobowiązaniowych Ambasady z właścicielami wynajętych przez Ambasadę mieszkań i stosunków z właścicielami domów przylegających do domów dzierżawionych przez Ambasadę.

4.6. Przed objęciem przeze mnie stanowiska nadzór nie był realizowany przez okres, którego nie potrafię dokładnie określić. Swoją nadzór nad Konsulatem Generalnym w Londynie oceniam jako dostateczny, nad Konsulatem Generalnym w Edynburgu – jako niewystarczający (przy całkowitym braku podstaw do niepokoju). Mój nadzór nad BRH i Szkołą przy Ambasadzie osiąga powoli stopień dostateczny, nad Attaszatem wojskowym – nadzór jest jeszcze niewystarczający (ulega bardzo powoli poprawie), a nadzór nad działalnością przedstawiciela w Międzynarodowej Organizacji Morskiej – jeszcze nie istnieje wcale. Nieco lepiej od funkcji nadzoru realizowana jest funkcja koordynacji, obejmująca już prawie cały zakres instytucjonalny placówek, lecz tylko częściowo obejmująca ruch delegacji pomiędzy Polską a ZK (z powodu często niedostatecznej informacji z kraju). Natomiast współpraca pomiędzy placówkami układa się dobrze. W szczególności konflikt pomiędzy konsulem generalnym w Londynie a pracownikami Ambasady został prawie całkowicie zlikwidowany. Odnotowane w tym punkcie zmiany w zakresie nadzoru i koordynacji są wynikiem zaledwie sześciomiesięcznej działalności.

4.7. Skargi były nieliczne, dotyczyły (a) urzędów celnych, Policji (ruch drogowy w Polsce) i Konsulatu Generalnego. Te ostatnie badano na miejscu: były bezzasadne. Skargi dotyczyły instytucji krajowych, kierowano według właściwości. Udzielano odpowiedzi wnoszącym skargi.

4.8. Wnioski i postulaty pod adresem MSZ

(a) Podtrzymać wnioski złożone w innym trybie.

(b) Pilną sprawą jest zwiększenie informowania środowisk opiniotwórczych o Polsce. Przy obecnym stanie zatrudnienia w Ambasadzie nie da się wiele więcej osiągnąć. Pewną poprawę mogłoby przynieść zwiększenie komputerowego dostępu do instytucji krajowych. Innym źródłem poprawy sytuacji może się stać zwiększenie liczby i podnie-

sienie poziomu publikacji krajowych. Z ustaleń podjętych przeze mnie z administratorami systemu informacyjnego o UE w ZK wynika, że moglibyśmy jednak osiągnąć zasadniczą poprawę w zakresie informacji dla odbiorcy masowego poprzez zasilanie brytyjskich odbiorców informacji o UE (za pośrednictwem stworzonej tu sieci) informacją o Polsce, jeżeli (1) zwiększymy zatrudnienie o dwóch pracowników z umiejętnością pisania zwięzłych tekstów po angielsku i (2) będziemy posługiwać się nowymi komputerami (propozycje szczegółowe – w przygotowaniu). Poprawę sytuacji w środowiskach najwyżej uplasowanych osób można osiągnąć przede wszystkim poprzez zwiększenie liczby podróży takich osób do Polski (propozycje szczegółowe – w przygotowaniu).

(c) Poprawić wyposażenie, zgodnie z uwagami w pkt. 4.5., w zakresie nie objętym jeszcze wnioskami złożonymi w MSZ (propozycje szczegółowe – w przygotowaniu).

(d) Kontynuować prace ambasadora w zakresie wprowadzania nadzoru i koordynacji, z udziałem radcy–ministra pełnomocnego (Sobków).

Załącznik nr 2 do 0-24-1-95

AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

EMBASSY
of the REPUBLIC of POLAND

47 Portland Place
London W1N 3AG
Tel: 071-580 4324 (6 lines)
Fax: 071-323 4018

Załącznik do Roczego raportu politycznego za 1994 r.

31 grudnia 1994 r.

Najważniejsze kontakty ambasadora z Brytyjczykami
(czerwiec–grudzień 1994)

I. Udział w spotkaniach Prezesa Rady Ministrów i ministrów z:

1. The Rt Hon John Major, MP
Prime Minister and First Lord of Treasury
2. The Rt Hon Kenneth Clarke, MP
Chancellor of the Exchequer
3. The Rt Hon William Waldegrave, MP
Minister of Agriculture, Fisheries and Food
4. The Rt Hon Jonathan Aitken, MP
Chief Secretary to the Treasury
5. John MacGregor, MP
Secretary of State for Transport

II. Kontakty bezpośrednie (rozmowa) z politykami

1. The Rt Hon Douglas Hurd, MP
Secretary of State for Foreign and Commonwealth Affairs
2. Sir Robin Butler
Secretary to the Cabinet, Cabinet Office
3. The Rt Hon, The Lord Mackay of Clashfern
The Lord Chancellor
4. The Rt Hon, The Lord Cecil of Essendon
Lord Privy Seal, Leader of the House of Lords
5. The Rt Hon Michael Heseltine, MP
President of the Board of Trade

6. The Rt Hon Douglas Hogg, MP
Minister of State for Foreign and Commonwealth Affairs
7. The Rt Hon Nicholas Soames, MP
Minister of State for Defence Procurement
Ministry of Defence
8. Stephen Dorrell, MP
Financial Secretary
HM Treasury
9. Sir John Bourn
Comptroller and Auditor General
National Audit Office
10. Sir Nigel Wicks
Second Permanent Secretary
HM Treasury
11. Brian Bender
Head of the European Secretariat
Cabinet Office
12. Mr Alderman Christopher Walford
Lord Mayor of London
13. Councillor Angela Hooper
Lord Mayor of Westminster
14. Michael Jay
Deputy Under-Secretary of State
FCO
15. L. Pauline Neville-Jones
Deputy Under-Secretary of State
Political Director
FCO
16. Rob Young
Deputy Under-Secretary of State
FCO
17. R. B. Bone
Assistant Under-Secretary of State
FCO
18. D. B. C. Logan
Assistant Under-Secretary of State
FCO
19. S. J. L. Wright
Assistant Under-Secretary of State
FCO

20. V. E. Sutherland
Assistant Under-Secretary of State
FCO
21. Sir David Gillmore
Permanent Under-Secretary of State
FCO
22. Sir John Cowles
Permanent Under-Secretary of State
FCO
23. N. J. Thorpe
Head of Central European Department
FCO
24. Paul H. Tipple
Director for Central and Eastern Europe
Ministry of Defence
25. Paul Flaherty
Principal NATO/European Secretariat
Ministry of Defence
26. The Rt Hon Betty Boothroyd, MP
Speaker of the House of Commons
27. Sir Ralph Howell, MP
Chairman of the Polish-British Parliamentary Group
28. The Rt Hon David Howell
Chairman,
Foreign Affairs Select Committee, House of Commons
29. Sir Patrick Cormack, MP
30. Andrew MacKinlay, MP
31. The Lord Bethell
32. The Lord Whaddon
33. The Lord Dahrendorf
34. P. Rogers, Clerk of the European Legislation
House of Commons
35. David Ramsay
The General Secretary of the Inter-Parliamentary Union,
British Group

III. Business i bankowość

1. Charles Mierzejewski
Regional Manager
Chase Manhattan Bank

2. Charles Jonscher
Director
Central Europe Trust Company Ltd.
3. Eddie George
Governor of the Bank of England
4. Sir Brian Pearse
Chairman
British Invisibles
5. The Rt Hon Michael Palliser
Deputy Chairman
British Invisibles
6. Neil Jagers
Director
British Invisibles
7. Sir Bryan Nicholson
President
Confederation of British Industry
8. Arnold Shipp
Executive Director
Samuel Montagu
9. R. M. Aldridge
Chairman and Chief Executive
The Capita Group PLC
10. Chris Brougham
Regional Manager
Lloyds Bank
11. J. A. Davies
Senior General Manager
Lloyds Bank PLC
12. Peter Grafham
Central and Eastern Europe Director
Barclays Bank PLC
13. The Rt Hon Earl of Limerick
Chairman, De La Rue PLC
14. The Lord Wright of Richmond
Director
De La Rue PLC
15. Roger Bristow
General Manager
Bletchley Park Trust Ltd

16. A. J. N. Warnes
Director of Operations
British Sugar
17. Dr W. Eltis
Chief Advisor to the President of the Board of Trade
18. Edward Bickham
Hill and Knowlton
19. Jan Dixon
Willmot Dixon Ltd
20. Richard Ziebart
Farrho Developments
21. Mike Alder
Costain Construction and Engineering Ltd
22. John Boland
Coopers and Lybrand
23. Jan Chudzyński
Gerald Eve International
24. Andrzej Michalik
The PC Partnership

IV. Instytuty, uniwersytety

1. Nick Watts
Director
Future of Europe Trust
2. Frank Vibert
Director
European Policy Forum
3. Jonathan Eyal
Director
Royal United Services Institute for Defence Studies
4. Gordon Gilbert
Director
Royal United Services Institute for Defence Studies
5. Paul Latawski
Royal United Services Institute for Defence Studies
6. Prof. Trevor Taylor
Royal Institute for International Affairs
7. Col. Andrew Duncan
Assistant Director
International Institute for Strategic Studies

8. Mark Smith
Sandhurst Military Academy
9. Prof. John Fisher
Liverpool University
10. Prof. David Williams
Deputy Director
Centre for Commercial Law Studies
Queen Mary and Westfield College
University of London
11. Prof. Ian Fletcher
Director
Centre for Commercial Law Studies
Queen Mary and Westfield College
University of London
12. Prof. Michael Branch
Director
School of Slavonic and Eastern European Studies
University of London
13. Lady Dahrendorf
St Antony's College
Oxford
14. Prof. Norman Davies
School of Slavonic and Eastern European Studies
University of London
15. Prof. Dominik Lasok
Centre for European Legal Studies
University of Essex
16. Sir Keith Thomas
President of the British Academy
17. Prof. P. E. Secker
Deputy Secretary
The Institution of Electrical Engineers
18. Dr Philip Towle
Director
Centre for International Studies
Cambridge

V. Redaktorzy i dziennikarze

1. Neal Ascherson, Senior Assistant Editor, „Independent on Sunday”
2. Tony Robinson, East European Editor, „Financial Times”
3. Tony Barber, East and Central Europe Editor, „The Independent”

4. Dr Edwina Moreton, Senior Editorial Writer, „The Economist”
5. Mark Frankland, Europe Editor, „The Observer”
6. Rolland Dallas, „Foreign Report”
7. Maria Polachowska, Producer, BBC TV2 „Newsnight”
8. Olenka Frenkiel, „Newsnight”
9. Ian Black, „The Guardian”
10. Paul Burden, „BBC Business Breakfast”
11. Thierry Naudin, „The European”
12. Annika Savill, Diplomatic Editor, „The Independent”
13. Teresa Guerreiro, „BBC Europe Today”
14. Robin Knight, Senior European Editor, „US News and World Report”
15. Dan Pedersen, „Newsweek International”

VI. Inne kontakty

1. Lt. Gen. Sir Robert Ross
Commander of the Royal Marines
2. Robert Phillis
Director
BBC
3. Sam Younger
Managing Director
BBC
4. Sir Sigmund Sternberg
Chairman
Executive Committee International Council of Christians and Jews
5. Sidney Corob
Vice-Chairman
Council of Christians and Jews
6. Prof. Philip Alexander
President
The Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies
7. Rosemary Pockley
European Union of Women
8. David Shreeve
Executive Director
The Conservation Foundation
9. Geoffrey Martin
Head of the European Commission Representation in the UK

10. Alan Brooke Turner
Director
British Association for Central and Eastern Europe
11. Carin Pimlott
British Association for Central and Eastern Europe
12. Gebhardt von Moltke
Assistant Secretary General of NATO for Political Affairs
13. Donald McGregor
Director
Royal Institute of Public Administration
14. Sir Antony Acland
Chairman
Ditchley Foundation
15. Sir John Morgan
Były Ambasador w Polsce
16. Dick Alford
Regional Director British Council
17. Emerytowany gen. bryg. R.W. Acworth
Registrar at St Paul Cathedral
18. Arcybiskup Canterbury
19. Biskup Birmingham
20. Biskup Oksfordu

VII. Przemówienia i wykłady

1. London School of Economics
Konferencja „Future of Europe”
z udziałem wiceministra spraw zagranicznych Republiki Czech,
byłego ministra spraw zagranicznych Węgier i z-cy sekretarza
generalnego NATO ds. politycznych.
2. St Anne's College, Cambridge²
Konferencja RUSI nt. Europy Wschodniej, z udziałem specjalistów
wojskowych, historyków i urzędników FCO.
3. Doroczny obiad w The British-Polish Legal Association.

² St Anne's College stanowi część Uniwersytetu Oksfordzkiego.

Załącznik nr 3 do 0-24-1-95

AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

EMBASSY
of the REPUBLIC of POLAND

47 Portland Place
London W1N 3AG
Tel: 071-580 4324 (6 lines)
Fax: 071-323 4018

Załącznik do Roczego raportu politycznego za 1994 r.

31 grudnia 1994 r.

Argumentacja w sprawie członkostwa Polski w NATO

Argumentacja dot. NATO ma znaczenie podstawowe w rozmowach z tutejszymi politykami, dyplomatami brytyjskimi i oficerami. Problematyka UZE pojawia się nad wyraz rzadko, tylko w FCO i MOD. Kiedy dochodzi do wyróżniania krajów, Polskę wymienia się jako kraj zarówno predestynowany do członkostwa w NATO, jak i najlepiej do niego przygotowany, Słowację wymienia się na ostatnim miejscu, ostatecznie pomija się ją coraz częściej. Generalnie rzecz biorąc, argumentacja naszych rozmówców odnosi się do państw grupy wyszehradzkiej, rzadko do Polski *expressis verbis*, natomiast argumentacja nasza skupia się na problematyce członkostwa RP.

I

1. Argumenty przeciwników włączenia RP do NATO:
 - a. Nie wolno tworzyć nowych linii podziału, ponieważ to destabilizuje sytuację.
 - b. Rozszerzenie antagonizuje Federację Rosyjską i ma lub będzie miało negatywne skutki w zakresie:
 - i. wykonywania jej zobowiązań traktatowych,
 - ii. jej gotowości do dalszego ograniczania środków masowego rażenia i kontroli nad nimi,
 - iii. stosunków z jej zachodnimi sąsiadami (RP, państwa bałtyckie, Białoruś, Ukraina, Rumunia i Bułgaria).

- c. Podporządkowanie sił zbrojnych organom demokratycznego państwa nie jest w RP zadowalające; w szczególności:
 - i. brakuje jasnego określenia zakresów kompetencji poszczególnych organów,
 - ii. występują konflikty pomiędzy organami i politykami te organy reprezentującymi,
 - iii. wojskowi zachowują się jak politycy, i to politycy przeciwni wprowadzeniu demokratycznego, czyli cywilnego, kierowania ministerstwem i nadzoru nad sztabem generalnym (ten wątek stał się częstszy po konferencji drawskiej – por. moje depesze NN),
 - iv. budżet nie jest przejrzysty,
 - v. brak zadowalających kontaktów wojskowych z komisjami parlamentarnymi,
 - vi. nie wiadomo, czy ma miejsce i w jakim kierunku zmierza proces reformowania MON, w którym nie ma niepolitycznego i zarazem cywilnego kierownictwa aparatu ministerialnego (w którym rola cywilów także jest niedostateczna).
- d. Nie ma w RP cywilnych instytucji badających problematykę sił zbrojnych (nie ma naukowych konferencji cywilnych, brak książek cywilnych autorów, brak cywilnych periodyków poświęconych problematyce wojskowej etc.).
- e. Politycy polscy nie tłumaczą społeczeństwu, na czym polega kierowanie państwem w zakresie sił zbrojnych i w jaki sposób ma być wykonywany parlamentarny nadzór nad siłami zbrojnymi.
- f. Polskie środki masowego przekazu nie wyjaśniają czytelnikom procesu budowy demokratycznego sposobu kierowania państwem w zakresie obronności.
- g. RP nie będzie w stanie ponosić finansowego ciężaru swych zobowiązań członkowskich w NATO, szczególnie w zakresie dostosowania sił zbrojnych do norm technicznych uzbrojenia NATO.
- h. Siły zbrojne RP, nastawione nieufnie do demokracji i cywilnego kierownictwa państwowego, nie dysponują kadrą przygotowaną do współdziałania w NATO i wymaganymi w NATO procedurami operacyjnymi. Mentalność, styl bycia, niezajomość zachodnioeuropejskich języków obcych, nawet mundury i sposób maszerowania, bliższe są Paktowi Warszawskiemu niż NATO.
- i. Poziom obronności RP jest niski, rozszerzenie spowodowałoby w okresie przejściowym pojawienie się:

- i. zwiększonego obciążenia dla NATO, także wzrostu wydatków w krajach członkowskich NATO,
 - ii. zwiększonych napięć w systemie NATO, wywołanych koniecznością objęcia działaniami terytorium zwiększonego, lecz nie dysponującego własną siłą na odpowiednim poziomie,
 - iii. politycznie niepożądanego postawy społeczeństw obecnych państw członkowskich wobec zwiększenia wydatków czy wysyłania wojsk do Europy Środkowej.
 - j. Środkowoeuropejskie konflikty etniczne lub graniczne stałyby się udziałem wszystkich państw członkowskich NATO.
 - k. Pojawiłaby się negatywna reakcja rządów Ukrainy, Białorusi i innych graniczących z Federacją Rosyjską krajów, z obawy przed wzrostem oddziaływania Federacji Rosyjskiej.
 - l. NATO straciło już rację bytu w starym kształcie, trzeba na nowo zdefiniować jego funkcje i zanim to nie nastąpi, nie można planować rozszerzania, może bowiem pojawić się zupełnie nowy system.
 - m. Rozszerzanie musi spowodować osłabienie.
2. Argumenty zwolenników włączenia krajów EŚW (głównie RP) do NATO:
- a. Polska należy do Zachodu i powinna się znaleźć w NATO.
 - b. Rozszerzenie umocni bezpieczeństwo Zachodu, nie jest wymierzone w nikogo.
 - c. Polskie siły zbrojne wzmocnią NATO i ułatwią reagowanie NATO poza jego (przyszłym) terytorium.
 - d. Stosunek do NATO, realizacja Pdp i stan stosunków dwustronnych – dowodzą, że włączenie RP do NATO przebiegnie bez zakłóceń.

Uwaga: Większość przeciwników włączenia RP do NATO nie orientuje się dostatecznie w sytuacji wewnętrznej w RP, posługują się nielogicznymi argumentami i zaniedbują czynnik najważniejszy (interes USA i państw UE). Niektórzy sprawiają wrażenie, jakby nie orientowali się też w problematyce NATO, i posługują się nietrafnymi lub wewnętrznie sprzecznymi argumentami. Taktyka niektórych przeciwników włączenia RP polega na tym, że przypisują Polsce cechy innych krajów (np. konflikt etniczny), wyolbrzymiają polską antyrosyjskość, argumentują przeciwko ustanowieniu granicy NATO na granicy RP–FR (nie przeszkadza im granica Norwegii z FR) lub postulują odsunięcie rozszerzenia NATO do

czasu po ustabilizowaniu się demokracji w Federacji Rosyjskiej (czego nieprędko oczekują).

II

Nasza argumentacja, przedstawiana głównie przez ambasadora, radcę–ministra pełnomocnego i pozostałych pracowników Wydziału Politycznego, jak również pracowników Attaszatu Wojskowego i – we właściwym zakresie – pracowników Biura Radcy Handlowego, opiera się przede wszystkim na treści majowego exposé sejmowego i pozostałych wypowiedziach ministra spraw zagranicznych oraz na innych deklaracjach pochodzących od Rady Ministrów (głównie wypowiedzi Prezesa Rady Ministrów) i na wypowiedziach Prezydenta RP. Nasza argumentacja skupia się na poglądach przeciwników rozszerzenia i jest wzbogacana w sposób nawiązujący do rozmówcy, czyli jego zainteresowań, pytań etc. W argumentacji naszej można wyróżnić trzy wątki podstawowe: stosunek do Federacji Rosyjskiej, sytuacja w Polsce, wymogi integracji europejskiej. Ponadto prostujemy informacje nieprawdziwe i wskazujemy na sprzeczności w argumentacji przeciwników rozszerzenia.

W ocenie recepcji naszych argumentów skłaniam się do poglądu, że nasi rozmówcy przyjmują dobrze takie argumenty w sprawie Federacji Rosyjskiej, które wskazują, że:

(1) pragniemy jak najlepszych stosunków z Federacją Rosyjską, życzliwie obserwujemy ich dążenia do budowy racjonalnej gospodarki i demokratycznego państwa, nie obawiamy się obecnie ich agresji, dążymy do rozbudowy stosunków gospodarczych, lecz jednocześnie przewidujemy, że zanim Federacja Rosyjska stanie się ustabilizowanym i demokratycznym państwem, upłynie bardzo dużo czasu; z wielu oczywistych powodów – czasu mierzonego raczej pokoleniami niż latami; Polska nie może czekać; w Polsce zawsze było inaczej niż w Rosji i teraz dojrzewiają u nas warunki do naszego wejścia do UE, UZE i NATO w ciągu bardzo krótkiego czasu, najwyżej paru lat, a więc już teraz trzeba intensywnie prowadzić przygotowania – i my te przygotowania z powodzeniem prowadzimy;

(2) jeżeli demokracja w FR będzie się rozwijać, to będzie tam rosło zrozumienie charakteru NATO i mała sprzeciw wobec naszego doń wstąpienia; jeżeli będzie się umacniał autorytarny typ rządów, UE i NATO nie będą sobie mogły pozwolić na zaniechanie rozszerzenia strefy bezpieczeństwa i stabilizacji; każdy scenariusz rozwoju sytuacji w FR sprzyja

więc naszemu członkostwu w NATO; tym, którzy obiecują nam szybkie członkostwo w wypadku niedobrego obrotu spraw w FR, odpowiadamy, że RP nie chce być ustawiana w położenie [sic] kraju, który musi życzyć FR wszystkiego złego jako przesłanki swego członkostwa, my jesteśmy zainteresowani w sukcesie demokratów w FR, któremu rozwój NATO nie może przeszkodzić;

(3) argumentacja przeciwna tworzeniu tzw. nowych linii podziału nie odpowiada na pytanie, co ma się stać z liniami starymi, które przecież istnieją i mają się dobrze, wszak granice państw NATO wyznaczają też zachodnią granicę NATO. Wszelka dwuznaczność co do kierunku rozwoju UE i NATO zachęca zwolenników danego układu dominacji i zależności i skłania ich do odbudowywania dawnej roli Moskwy w Europie Środkowej i Wschodniej. Ważny interes międzynarodowy wymaga rozszerzania obszarów bezpieczeństwa i stabilizacji, a zatem i wytyczania nowych granic takich obszarów.

W sprawie sytuacji w Polsce do przekonania naszych rozmówców trafia, jak mi się wydaje, argumentacja polegająca na wskazywaniu na:

– unormowane stosunki z sąsiadami i coraz lepsze współdziałanie z nimi,

– swobodny rozwój gospodarki i dobre jej wyniki (głębokie przekształcenia strukturalne, inwestycje zagraniczne, opadająca inflacja, mały deficyt budżetowy, uregulowanie długu zagranicznego, wzrost ekonomiczny),

– racjonalizowanie finansowych zasad polityki społecznej,

– pomyślny rozwój instytucji pochodzących z wyborów (prezydent, Sejm, Senat, samorząd terytorialny),

– rozwój coraz bliższego normom UE ustawodawstwa i rozszerzenie kontroli parlamentarnej,

– prace nad nową konstytucją (w debacie uczestniczą też najwyższej rangi politycy, także wojskowi; istnieją różnorodne opinie co do formuły projektowanych instytucji demokratycznego państwa; nieskrępowane i coraz bardziej profesjonalne środki masowego przekazu informują o wszystkim i nieraz nieuniknienie – gdyż wymagane tempo informowania utrudnia badanie sprawy, ponadto łatwiej się nauczyć wolności niż odpowiedzialności – zaostrzają i bez tego dość gorącą niekiedy debatę etc.),

– sytuację (wynikającą z przemian ustrojowych) wymagającą masowego uczenia się nowych ról społecznych (politycy także takich ról

się uczą, a tam gdzie wszyscy mówią jednocześnie i nieraz dopiero od niedawna występują w swej nowej roli, tam niejedno słowo wypowiedane bywa głośniejsze i jeszcze się je powtarza, to zaś może tworzyć błędne wrażenie u słabiej zorientowanego obserwatora etc.),

– debatę nad budżetem etc., przy czym zwracamy naszym rozmówcom uwagę na fakt, że wojskowi są także obywatelami kraju przechodzącego przemiany ustrojowe i leży w interesie społecznym ich udział w debacie nad projektowanymi rozwiązaniami konstytucyjnymi czy strukturą wydatków publicznych, stąd częściowo wynikają nieporozumienia związane z konferencją w Drawsku,

– rozwój współpracy wojskowej. Attaché wojskowy, prócz argumentacji ogólnopolitycznej, używa ponadto argumentów w zakresie techniki i organizacji sił zbrojnych (np. na wyposażeniu NATO znajduje się kilkanaście typów czołgów, a zatem włączenie RP nie spowoduje istotnej zmiany; konsultantem MON ds. kontaktów z NATO jest emerytowany generał Bundeswehry, Henning von Ondarza; praktyka Pdp rozwija się bardzo dobrze etc.).

AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

EMBASSY
of the REPUBLIC of POLAND

47 Portland Place
London W1N 3AG

Tel: 071-580 4324 (6 lines)

Fax: 071-323 4018

Załącznik do Roczego raportu politycznego za 1994 r.

31 grudnia 1994 r.

Najważniejsze spotkania ambasadora
w polskim środowisku emigracyjnym
(czerwiec–grudzień 1994): osoby i instytucje

1. Wizyta w POSK (Przywitanie ambasadora przez Zjednoczenie Polskie. Udział wzięli: Zarząd ZP i innych organizacji, około 60 osób).
2. Zygmunt Szkopiak, Prezes Zjednoczenia Polskiego w WB.
3. Ryszard Kaczorowski, ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie.
4. Kawalerowie Orderu Wojennego Virtuti Militari.
Uczestniczyli: około 100 kombatantów, spośród 150 zaproszonych wg listy kawalerów VM przedstawionej przez Zgromadzenie Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari (zarówno członków Zgromadzenia, jak i pozostających poza nim).
5. Powiernicy Polonia Aid Foundation Trust.
Uczestniczyli: L. Bełdowski, A. Kołodziej, W. Moszczyński, J. Ostoja-Koźniewski, R. Sławiński, S. Soboniewski, Z. Szadkowski, E. Szczepanik, Z. Szkopiak, A. Szkuta, T. Walczak, J. Zaleski, C. Zychowicz, A. Ciechanowiecki, Z. Pełczyński.
6. Członkowie Komitetu Doradczego przy Konsulu Generalnym.
Uczestniczyli: J. Ciechanowski, R. Dembiński, J. Krok-Paszkowski, W. Moszczyński, O. Stepan, B. Polityńska, G. Kolankiewicz, M. Giedroyc.

7. Władze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii i członkowie Rady Organizacji Kombatanckich PSZ i Rady Wojska.
8. Zarząd i pracownicy Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Wł. Sikorskiego.
W spotkaniu uczestniczyli: C. Zychowicz – Prezes SPK w WB, S. Soboniewski, J. Morozewicz – Prezes Koła Kobiet Żołnierzy PSZ, J. Rusecki – Prezes Zarządu Koła Byłych Żołnierzy AK, A. Maisner – Prezes Stowarzyszenia Lotników Polskich, J. Busiakiewicz – przedstawiciel Stowarzyszenia Marynarki Wojennej, A. Czyżowski, K. Lesiak – Prezes Związku Inwalidów Wojennych PSZ oraz L. Kurzer – Prezes Związku Kombatantów Żydów PSZ.
9. Władze i członkowie Polskiej YMCA.
Uczestniczyli: Grupa wychowanków Polskiej YMCA (m.in. członkowie zespołu pieśni i tańca „Mazury”), około 60 osób.
10. Przedstawiciele organizacji charytatywnych działających na rzecz Polski.
Uczestniczyli: Przedstawiciele szczególnie zasłużonych w pomocy dla Polski brytyjskich organizacji charytatywnych: The Sue Ryder Foundation, The Help Poland Fund, Angels International, Medical Aid for Poland, Relief Society For Poles, Polish Hospitals Voluntary Organisation, Rotary Club of Avonmouth-Bristol oraz Friends of Poland, łącznie ponad 100 osób.
11. Członkowie Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej.
Uczestniczyli: R. Gabrielczyk – Prezes PMS, M. Sztuka – Wiceprezes, A. Podhorodecka – II Wiceprezes oraz M. Masznicz – Kierownik Biura PMS.
12. Członkowie Polskiej Misji Katolickiej i Polish Benevolent Fund.
Uczestniczyli: Ks. Prałat S. Świerczyński – Rektor PMK i Ks. Prałat J. Tworek – Sekretarz Generalny PMK, J. Palmi – Prezes Polish Benevolent Fund, K. Mochlińska – Prezes Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej, O. Stepan – Sekretarz Generalny IPAK (wieloletni Prezes) oraz R. Gabrielczyk – Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, powiernik Grabowski Fund.
13. Władze Ogniska Polskiego.
Uczestniczyli: Prezes A. Morawicz i wiceprezes A. Zakrzewski.
14. Władze Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego.
Uczestniczyli: Prezes A. Ostoja-Ostaszewski, Sekretarz A. Zakrzewski.

15. Wizyta w redakcji „Dziennika Polskiego”. Obecni: L. Kindlein – Dyrektor Naczelny Polskiej Fundacji Kulturalnej.
16. Wizyta w Ognisku Polskim.
17. Wizyta w siedzibie Zarządu Zjednoczenia Polskiego w WB. Obecni: Zarząd.

Uwaga:

1. Większość spotkań została przygotowana przez Konsulat Generalny w Londynie. Wizyty w Szkocji, zaplanowane na listopad 1994 r., zostały przełożone na rok następny.
2. Nie ujęto spotkań z przedstawicielami British-Polish Legal Association oraz Anglo-Polish Society.

Aneks nr 9

**Księga adresowa polonijna dla Anglii i Walii
(wpisy z lat 1994–1999)**

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii

/ Federation of Poles in Great Britain /

Pan Zygmunt Szkopiak [1991–1997], Pan Jan Mokrzycki [od 1997]

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1606

POSK Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny

/ Polish Social and Cultural Association /

Pan Adam Ostoja-Ostaszewski – Prezes

Pan Artur Rynkiewicz – Przewodniczący Rady

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1940

SPK Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

/ Polish Ex-Combatants Association /

Federacja Światowa SPK

Zarząd Główny SPK w W. Brytanii

Pan Czesław Zychowicz – Prezes

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1911

Polski Uniwersytet na Obczyźnie

Rektor Z. A. Wałaszewski

238-246 King Street

London W6 0RF

Federacja Organizacji Kombatanckich PSZ

/ Federation of Polish Armed Forces Associations /

Pan Konstanty Okołów-Zubkowski

240 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1911

Stowarzyszenie Techników Polskich

/ The Institution of Polish Engineers /

Pan Adam Ostrowski

238-24 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1940

Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich w W. Brytanii
/ The Association of Polish Students and Graduates in G. Britain /
Prezes Zygmunt Greń, Ela Kapusta
238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 2779

Związek Harcerstwa Polskiego
/ Polish Scouting Association /
Pan Bogdan Szwagrzak
23-31 Beavor Lane, London W6 9AR, tel. 0181 994 2005

Polska Macierz Szkolna
Pan Ryszard Gabrielczyk
238 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 748 5522

Polska YMCA
Pan Andrzej Łowczynowski
20 Gunnesbury Av., Ealing, London W5 3QL, tel. 0181 992 5699

PPP – Organizacja zrzeszająca polskie pokolenia powojenne
/ Association of Polish Post-War Generations /
Pan Jeremi Spychalski, Ewa Brzeska, tel. 0148 442 8838
240 King Street, Hammersmith, London W6 0RF

IPAK – Instytut Polski Akcji Katolickiej w W. Brytanii
Pani Krystyna Mochlińska
240 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 563 0206

Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii
Ksiądz Prałat Rektor Stanisław Świerczyński
Ksiądz Prałat Janusz Tworek – sekretarz
2 Devonia Road, Islington, London N1 8JJ, tel. 0171 226 3439
CWR, 25 Warwick Road, Coventry CV1 2WR

Polish Benevolent Fund P.B.F. Housing Association Ltd.
Prezes Jerzy Palmi
2 Devonia Road, Islington, London N1 8JJ, tel. 0171 359 9963

Ks. Kukła Duszpasterstwo Akademickie

Ks. Prałat Tadeusz Kukła
1 Kensington Gate, Flat 1

Polska Parafia pw. Pana Jezusa Miłosiernego

Pan Jerzy Mikiel
Croydon – Crystal Palace, Oliver Grove, South Norwood,
London SE25 6EJ

Kolbe House Society

Pan Andrzej Meeson-Kielanowski
18 Hanger Lane, London W5 3HH

Związek Artystów Scen Polskich za Granicą

/ Polish Artists' Association in Great Britain /
Teatr Polski ZASP
Pani Irena Delmar

Teatr Małych Form

/ Polish Theatre in London /
Pan Frederick Richards, Pani Anna Maria Grabania
81 Sterling Gardens, London SE14 6DU, tel. 0181 691 2679

Ognisko Polskie

Pan Andrzej Morawicz
55 Princes Gate
London SW7 9PN

BPCC Brytyjsko-Polska Izba Handlowa

Pan Juliusz Bogacki
55 Princes Gate, Exhibition Road, London SW7 2PG,
tel. 00 44 171 591 0057

Caldra House Limited

Pan Tadeusz Filipowicz
Pani Urszula Sword
23 Coleridge Street, Hove, East Sussex BN3 5A

Polski Klub Motorowy w W. Brytanii

/ Polish Motor Club of G. Britain /

Pan Janusz Cywiński

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 674 7970

St. John Ambulance, London (Prince of Wales's) District

Pan Bohdan B. Mordas

2 Windsor Road, Ealing, London W5 5PD

Medical Aid for Poland

dr Bożena Laskiewicz

34 Brunswick Gardens

London W5 1AP

Zespół Pieśni i Tańca „MAZURY”

Pan Włodzimierz Lesiecki

14 Drayton Road

London W13 0LD

Polski Uniwersytet na Obczyźnie

/ The Polish University Abroad /

Pan Z. A. Wałaszewski – Rektor

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 846 9305

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

Pan Ryszard Dembiński

20 Princes Gate, London SW7 1PT

Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie

Pan Mieczysław Stachewicz

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 748 6197

Biblioteka Polska w Londynie

/ The Polish Library /

Pan Zdzisław Jagodziński

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 0474

Zrzeszenie Polskich Artystów Plastyków w Wielkiej Brytanii

/ Association of Polish Artists in Great Britain APA /

Pan Janina Baranowska

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 840 0909

Fundacja Mateusza B. Grabowskiego

Pan Jerzy Palmi

2 Devonia Road, Islington, London N1 8JJ

Polonia Aid Foundation Trust – PAFT

Pan J. J. Zaleski

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 563 7674

Institute of Polish-Jewish Studies

Pan Ben Helfgott

240 King Street, London W6 0RF

Cichociemni Spadochroniarze Armii Krajowej

Pan Antoni Nosek

73 Welcomes Road, Kenley, Surrey CR8 5HA, tel 0181 660 1612

Koło 4 Dywizji Piechoty im. gen. K. Głabisza

Pan Roman Zub

1 Parsifal House, 521 Finchley Road, London NW30171 794 8928

Koło 7 Pułku Artylerii Przeciwpancernej

Pan Gustaw Ślepokóra

106 Park Road, Chiswick, London W4 3HL, tel. 0181 994 4972

Stowarzyszenie Marynarki Wojennej

Pan Konstanty Okołów-Zubkowski

13 Windmill Court, Windmill Road, London W5 4DN,
tel. 0181 560 5319

Stowarzyszenie Saperów Polskich na Obczyźnie

Pan Kazimierz Fulmyk

72A Grange Park Road, London E10 5ES, tel. 0181 556 2234

Zrzeszenie Kół Oddziałowych Broni Pancernej

Pan Zbigniew Kozak

73 Charterhouse Avenue, Sudbury Town, Middx, HA0 3BU,
tel. 0181 902 6092

Związek Artylerii Konnej

Pan W. Gedroyć

155 Valley Road, London NW9 9NT, tel. 0181 204 6900

Związek Artylerii Przeciwlotniczej

Pan Kazimierz Bortkiewicz

36 Hillcrest, London N21 1AT, tel. 0181 360 1676

Związek b. Jeńców Wojennych z Niewoli Niemieckiej

Pan Władysław Wierzbicki

7 Circle Court, Harrowdene Road, Wembley, Middx, HA0 2JP,
tel. 0181 902 0689

Związek Inwalidów Wojennych PSZ

Pan Karol Lesiak

2 Norwood Park Road, London SE27 9UA, tel. 0181 670 5823

Związek Kół 1 Dywizji Pancernej

Pan Witold Deimel

6 Connaught Close, Reading, Berks RG3 2UG, tel. 0181 957 4181

Związek Kół 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej

Pan Mieczysław Białkiewicz

68 Ashbourne Road, London W5 3DJ, tel. 0181 997 4703

Związek Łącznościowców

Pan M. Hampel

38 Eton Avenue, Heston, Middlesex TW5 0HB, tel. 0181 574 4621

Związek Polskich Spadochroniarzy

Pan Zbigniew Gąsowski

79 Elm Grove Road, London SW13 0BX, tel. 0181 876 9315

Związek Żołnierzy 5 Kresowej Dywizji Piechoty

Pan Walter Szczepański

58 Rydal Gardens, Wembley, Middx, HA9 8RZ, tel. 0181 908 4951

Zrzeszenie Kół Pułkowych Kawalerii

Pan Ryszard Dembiński

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, 20 Princes Gate,
London SW7 1PT

Związek Żołnierzy Armii Polskiej we Francji 1940

Pan Stanisław Wąsik

4 Avenue Gardens, London W3 8HA, tel. 0181 992 1685

Fundusz Inwalidów Armii Krajowej im. T. Bora-Komorowskiego

Pan Józef Huczyński

238-246 King Street, London W6 0RF

**Fundusz Pomocy Wdowom, Sierotom
i Inwalidom 5 Kresowej Dywizji Piechoty**

Pan Franciszek Scott

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1974

Fundusz Społeczny Stowarzyszenia Marynarki Wojennej

Pan Prezes Konstanty Okołów-Zubkowski

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1514

Fundusz Żołnierzy i Wdów 3 DSK

Pan Józef Wojtecki

Dom Karpatczyka, 21 Noel Road, London W3 0JD, tel. 0181 992 5776

Związek Szkół Młodszych Ochotniczek (SMO)

Pani Danuta Andersz

1 Pheasants Drive, Hazlemere, High Wycombe HP15 7JT

Koło b. Żołnierzy Armii Krajowej

Pan Józef Huczyński

Pan Józef Rusiecki

240 King Street, London W6 0RF

Zarząd Oddziału Londynu Koła AK

Pan J. Cywiński
Havenville, Poynders Road,
London SW4 8PS

Koło Kobiet Żołnierzy PSZ

Pani Jadwiga Morozewicz
86 Argyle Road, London W13 8EL, tel. 0181 602 5199

Koło Oficerów Artylerii

Pan Ferdynand Pasiecznik
13 Chatsworth Road, Croydon CR0 1HE, Surrey, tel. 0181 688 4784

Koło Oficerów Dyplomowanych

Pan Kamil Czarnecki
34 Delamere Road, Ealing, London W5

Koło SPK nr 106 „Żandarm”

Pan Władysław Wiśniewski
28 Gerdview Drive, Wilmington, Dartford, Kent DA2 7BS,
tel. 0132 222 4067

Koło Szkoły Podchorążych Piechoty

Pan płk. J. Kowar
8 Marsden Road, London SE15 1LW

Pomocnicza Lotnicza Służba Kobiet (W.A.A.F.)

Pani Alicja Kaliniecka
238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 748 6169

Stowarzyszenie Lotników Polskich

/ Polish Air Force Association /
Pan Aleksander Maisner
Pan Tadeusz J. Krzystek – Sekretarz
238-246 King Street, London W6 0RF, 0181 846 9487

Studium Polski Podziemnej

Pani Marta Van Calis

11 Leopold Road, London W5 3PB, tel. 0181 992 6057

Koło Szkoły Lotniczej „Heliopolis” (S. L. H.)

Pan Artur Rynkiewicz

238-246 King Street, London W6 0RF

Światowy Związek Łącznościowców

Pan Kamil Czarnecki

31 Delamere Road, London W5 3JL, tel. 0181 566 2095

Tobrukczyzy – Związek b. Żołnierzy

Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich

Pan Z. Picheta

21 Noel Road, London W3 0JD

Związek b. Jeńców Wojennych z Niewoli Niemieckiej

Pan W. Wierzbicki

7 Circle Court, Harrowdene Rd., Wembley, Middx HA0 2JP,
tel. 0181 902 0689

Związek 2 Polskiego Korpusu

Pan Stanisław Berkiet

48 Clarkes Avenue, Worcester Park, Surrey, KT4 8PZ, tel. 0181 337 8506

Związek Inwalidów Wojennych PSZ

Pan Jan Jarzębski – Prezes Koła Londyn

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 563 2528

Związek Kadetów 1918–1939

(dawniej związek Lwowskich Kadetów Marszałka J. Piłsudskiego)

Pan Mieczysław Stachewicz

c/o Instytut J. Piłsudskiego, 240 King Street, London W6 0RF

Związek Karpatczyków 3 DSK

Pan Józef Wojtecki

21 Noel Road, London W3 9JD, tel. 0181 992 5776

Związek Polskich Oficerów Marynarki Handlowej w Londynie

Pan Z. Ogrodziński

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 248 8284

Związek Polskich Spadochroniarzy

/ The Polish Airborne Forces Association /

Pan Zbigniew Gąsowski

238-246 King Street, London W6 0RF

Związek Żołnierzy Armii Polskiej we Francji (1940)

Pan Stanisław Wąsik

4 Avenue Gardens, London W3 8HA, tel. 0181 992 1685

Związek Żołnierzy 5 Kresowej Dywizji Piechoty

Pan Walter Szczepański

58 Rydal Gardens, Wembley, Middx, HA9 8RZ

Koło Lwowian

Pan Mieczysław Hampel

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1940 ext. 43

Koło Przyjaciół POSK-u

238-246 King Street, London W6 0RF

Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim

55 Princes Gate, London SW7 2PG, tel. 0171 584 6992

Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie

Pan Andrzej Poloniaszek

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 647 3106

Obywatelski Związek Polek na Uchodźstwie

Pani Wanda Dziedzic

18 Cavendish Road, London SW12 0DG, tel 0181 673 4941

Polski Związek Ziemiaków w W. Brytanii i Kanadzie

Pan R. D. Gumiński

23 Hale Gardens, London W3 PSG, tel. 0181 992 2672

Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie

Pan prof. Edward Szczepanik

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 670 4706

Ruch Odbudowy Polski

Pan W. E. Choroszewski

124 Atkins Road, London SW12, tel. 0181 674 5330

Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich na Zachodzie

Pan A. Polniaszek

238-246 King Street, London W6 0RF, 0181 674 3106

Towarzystwo Pomocy Polakom

/ Relief Society for Poles /

Pan Janusz Sikora Sikorski

55 Princes Gate, London SW7 2PN, tel. 0171 589 8846

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży

Pan Zbigniew Fuglewicz, Jerzy Kondziela

50 Nightingale Lane, London SW12 8TE, tel. 0181 673 4177

Towarzystwo Przyjaciół PUNO

Pan Roman Sitkowski

240 King Street, London W6 0RF

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie

Pan Walery Choroszewski

124 Atkins Road, London SW12 0AN, tel. 0181 674 5330

Zjednoczenie Polek na Emigracji

Pani Wanda Szlaska

16 Warwick Road, London SW5 9UD, tel. 0171 373 9939

Zrzeszenie Ewangelików Polaków

Pan Andrzej Sągajło

c/o 27 Princes Gardens, London W3 0LX

Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą

Pani Irena Grocholewska

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 5791

Związek Dziennikarzy RP

Pan Andrzej Czyżewski

238-246 King Street, London W6 0RF

Związek Kacetowców na Obczyźnie

Pan Z. Ogrodziński

240 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 3129

Związek Lekarzy Polskich na Obczyźnie

Pan S.P. Rakowicz

20 Princes Gate, London SW7 1PT

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie

Pan Józef Garliński

240 King Street, London W6 0RF

Związek Polskich Klubów Sportowych w W. Brytanii

/ Association of Polish Sports Clubs in G. Britain /

240 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 741 1911

**Związek Rzemieślników i Robotników Polskich
w W. Brytanii (ZRRP)**

Pani Hanna Moszczyńska

240 King Street, London W6 0RF

Związek Ziemi Zachodnich RP

Rada Naczelna, Zarząd Główny i Redakcja „Kwartalnika Kresowego”

Pan Stanisław Nowak

136 Wood Vale, London SE23 3EB, tel. 0181 693 5921

FLHIP Koło Przyjaciół Ognisk Dziadka Lisieckiego

/ Friends of Lisiecki's Homes in Poland /

Pani Renata Sapieżyna

93 Vicarage Road, Eastbourne, East Sussex BN20 8AH

Fundacja Armii Krajowej

/ Polish Resistance (AK) Foundation /
Pan Andrzej Sławiński
240 King Street, London W6 0RF

Fundacja Przyszłości POSK-u

238-246 King Street, London W6 0RF

Friends of Poland

Pani Julia Hykiel
St. Vincent's Carlisle Place, London SW1P 1NL

Father Bernard's Childrens' Fund

6 Osborne Close, Kidderminster, Worcs DY10 3YY, tel. 016 5282 3911

Orbis Books (London) Ltd.

66 Kenway Road, London SW5 0RD

LUK LOOK 2000 International

Pan Robert Alexander
WP.O. Box 480, Wembley, Middlesex HA 9EP

Polska Fundacja Kulturalna

Pan Tadeusz Walczak – Prezes
63 Jeddo Road, London W12 9ED

„Dziennik Polski”

Pani Katarzyna Bzowska
63 Jeddo Road, London W12 9ED

„Tydzień Polski”

Pani Teresa Ujazdowska
63 Jeddo Road, London W12 9ED

Veritas Foundation Publication Centre

Pan Wojciech Płazak – Prezes
63 Jeddo Road, London W12 9ED

„Orzeł Biały” – miesięcznik

Pan Wiktor Moszczyński

238-246 King Street, London W6 0RF, tel. 0181 748 1203

Klub Pickwicka

Pan Zbigniew Szydło

24B Broadlands Road, Highgate, London N6 4AG

WYKAZ SKRÓTÓW

AA – Auswärtiges Amt
abp – arcybiskup
ADM – kierownik administracyjny
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych
AHILA – Asociación de Historiadores Latinoamericanistas Europeos
AK – Armia Krajowa
ATT – ataszat
AvH – Alexander von Humboldt
BA – Bachelor of Arts
BA – British Airways
BBC – British Broadcasting Corporation
BCom Law – Bachelor of Commerce in Law
BESO – British Executive Service Overseas
BiH – Bośnia i Hercegowina
BMR – broń masowego rażenia
BOR – Biuro Ochrony Rządu
BRH – Biuro Radcy Handlowego
BSE – Biuro Studiów i Ekspertyz [Kancelarii Sejmu]
BT – British Telecommunications
Bt. – baronet
CABI – Centre for Agricultural and Bioscience International
CAP – Common Agriculture Policy
CB – Companion of the Order of the Bath
CBI – Confederation of British Industry
CD – compact disc
CDU – Christlich Demokratische Union
CFE – Treaty on Conventional Armed Forces in Europe
CFSP – Common Foreign and Security Policy
ChRL – Chińska Republika Ludowa

CIA – Central Intelligence Agency
CJTF – Combined Joint Task Force
CLSG – City of London School for Girls
CMG – Companion of the Order of St Michael and St George
CMN – Constructions Mécaniques de Normandie
CNN – Cable News Network
CO – Cabinet Office
COCOM – Coordinating Committee for Multilateral Export Control
CV – curriculum vitae
CSR – Československá republika
CSU – Christlich-Soziale Union
D – Departament
DAF – Departament Administracji i Finansów
DC – District of Columbia
d-ca – dowódca
DE1 – Departament Europy 1
DNB – dochód narodowy brutto
DP – Departament Personalny
DPI – Departament Promocji i Informacji
DPKiN – Departament Polityki Kulturalno-Naukowej
DT – Daily Telegraph
DTI – Department of Trade and Industry
DUS – Deputy Under Secretary
E – zob. ECU
EBOR (EBOiR) – Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju
EBRD – European Bank for Reconstruction and Development
ECA – European Court of Auditors
ECB – European Central Bank
ECU – European Currency Unit
EFTA – European Free Trade Association
EŚ – Europa Środkowa
EŚW – Europa Środkowo-Wschodnia

EU – European Union
EW – Europa Wschodnia
EWG – Europejska Wspólnota Gospodarcza
EWWiS – Europejska Wspólnota Węgla i Stali
FCO – Foreign and Commonwealth Office
FDP – Freie Demokratische Partei
FO – Foreign Office
FR – Federacja Rosyjska
FR, FRJ – Federacyjna Republika [Jugosławii]
FS – Fundusz Stabilizacyjny
FT – „Financial Times”
GAL – Gdynia America Line
GATT – General Agreement on Tariffs and Trade
GBE – Knight/Dame Grand Cross of the Most Excellent Order of the British Empire
GBP – Great Britain Pound
GCB – Knight/Dame Grand Cross of the Most Honourable Order of the Bath
GCMG – Knight/Dame Grand Cross of the Most Distinguished Order of Saint Michael and Saint George
GCSE – General Certificate of Secondary Education
GDP – gross domestic product
GKKFiS – Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu
GRU – Głównoje razwiedywatielnoje uprawlenije
GW – Grupa Wyszehradzka
HMS – His/Her Majesty’s Ship
HMY – Her Majesty’s Yacht
IBL – Instytut Badań Literackich [PAN]
IGC – Intergovernmental Conference
IH – Instytut Historii [PAN]
IH – Instytut Historyczny [UW]
IKP – Instytut Kultury Polskiej

IMO – International Maritime Organization
IRA – Irish Republican Army
JCR – Junior Common Room
JE – Jego Ekscelencja
JHA – Justice and Home Affairs
JKM – Jej Królewska Mość
JKW – Jego Królewska Wysokość
KAN – kierownik Kancelarii
KBWE – Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC – Komitet Centralny
KCB – Knight Commander of the Most Honourable Order of the Bath
KCMG – Knight Commander of the Most Distinguished Order of Saint Michael and Saint George
KCVO – Knight Commander of the Royal Victorian Order
KE – Komisja Europejska
KG – Konsulat Generalny
KGB – Komitet gosudarstwiennoj biezopasnosti
KGE – Konsulat Generalny w Edynburgu
KGL – Konsulat Generalny w Londynie
KHF – Know How Fund
KL – Konzentrationslager
KSZ – Komisja Spraw Zagranicznych
KW – Komitet Wojewódzki
LDP – Liberal Democrats
LLB – Legum Baccalaureus
LPC – London Piano Competition
LSE – London School of Economics
Lt.Gen. – Lieutenant General
MA – Master of Arts
MEN – Ministerstwo Edukacji Narodowej
MF – Ministerstwo Finansów
MFW – Międzynarodowy Fundusz Walutowy

- MGIMO – Moskowskij gosudarstwiennyj institut mieżdunarodnych otnoszenij
- MHZ – Ministerstwo Handlu Zagranicznego
- Mil.Ac. – Military Academy
- MoD – Ministry of Defence
- MON – Ministerstwo Obrony Narodowej
- MP – Member of Parliament
- MPhil – Master of Philosophy
- MRE – Ministerio de Relaciones Exteriores
- MSc – Master of Science
- MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
- MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- MVO – Member of the Royal Victorian Order
- MWGzZ – Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą
- MZK – Miejski Zakład Komunikacji
- NACC – North Atlantic Cooperation Council
- NATO – North Atlantic Treaty Organization
- NB, nb. – notabene
- NBP – Narodowy Bank Polski
- NFU – National Farmers Union
- NIK – Najwyższa Izba Kontroli
- NKGB – Narodnyj komissariat gosudarstwiennoj biezopasnosti
- NN – nieznany
- NPT – Non-Proliferation Treaty
- NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
- NUSEWNI – National Union of Students England, Wales and Northern Ireland
- NZ – Narody Zjednoczone
- OAS – Organization of American States
- OBE – Order of the British Empire
- OECD – Organisation for Economic Co-operation and Development
- OJA – Organizacja Jedności Afrykańskiej

OKP – Obywatelski Klub Parlamentarny
ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORP – Okręg Rzeczypospolitej Polskiej
OWVM – Order Wojenny Virtuti Militari
PAI – Polska Agencja Informacyjna
PAN – Polska Akademia Nauk
PAP – Polska Agencja Prasowa
PCK – Polski Czerwony Krzyż
PdP – Partnerstwo dla Pokoju
PE – Parlament Europejski
PHARE – Poland and Hungary Assistance for Restructuring their Economies
PIRA – Provisional Irish Republican Army
PK, P.Kons. – Partia Konserwatywna
PLC – public limited company
PMK – Polska Misja Katolicka
POL – kierownik Wydziału Politycznego
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
POSK – Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRO – Public Record Office
PSE – Pakt stabilności europejskiej [właśc. Pakt Bezpieczeństwa i Stabilizacji w Europie]
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PSZ – Polskie Siły Zbrojne
PTH – Polskie Towarzystwo Historyczne
PTNO – Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie
PUNO – Polski Uniwersytet na Obczyźnie
PUS – Permanent Under-Secretary
PWSM – Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
QC – Queen’s Counsel

- R – Rosja
- RB – Rada Bezpieczeństwa
- RE – Rada Europejska
- re – w sprawie, odnośnie
- RFN – Republika Federalna Niemiec
- RHA – kierownik Biura Radcy Handlowego
- RN – Rada Naczelna
- RP – Rzeczpospolita Polska
- RPA – Republika Południowej Afryki
- RUSI – Royal United Services Institute
- RWPG – Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
- SADF – South African Defence Forces
- SD – Stronnictwo Demokratyczne
- SDLP – Social Democratic and Labour Party
- SGPiS – Szkoła Główna Planowania i Statystyki
- SJ – Societas Jesu
- SLD – Sojusz Lewicy Demokratycznej
- SNP – Scottish National Party
- SPD – Sozialdemokratische Partei Deutschlands
- SPK – Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
- SSEES – School of Slavonic and East European Studies
- SZ – sprawy zagraniczne
- ŚMP – środki masowego przekazu
- TACIS – Technical Assistance for the Commonwealth of Independent States
- The DT – „The Daily Telegraph”
- The I – „The Independent”
- TUC – Trade Union Congress
- TV – telewizja
- UE – Unia Europejska
- UK – United Kingdom
- UKFiT – Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki

UNPROFOR – United Nations Protection Force
UOP – Urząd Ochrony Państwa
URM – Urząd Rady Ministrów
US – United States
USA – United States of America
USD – United States dollar
UW – Uniwersytet Warszawski
UZE – Unia Zachodnioeuropejska
VIP – very important person
WB – Wielka Brytania
WE – Wspólnoty Europejskie
WHO – World Health Organization
WNP – Wspólnota Niepodległych Państw
WPol. – Wydział Polityczny
WTO – World Trade Organization
YMCA – Young Men’s Christian Association
ZChN – Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe
ZEA – Zjednoczone Emiraty Arabskie
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
ZK – Zjednoczone Królestwo
ZP – Zjednoczenie Polskie [w Wielkiej Brytanii]
ZSP – Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Indeks rzeczowy

A

Afryka 50, 152, 160, 234, 235, 250, 252, 253, 261, 288, 289, 317, 360

Albania 320

Algieria 308

Arabia Saudyjska 228, 263, 264, 308

Argentyna 44, 51, 64, 71, 183, 184

Armenia 47, 84, 209, 225, 247, 250

Australia 55, 86, 122, 133, 141, 153, 160

Austria 81–83, 86, 115, 117, 172, 173, 212, 224, 251, 315, 320

Azerbejdżan 47, 84, 209, 210, 225, 247, 250

B

Bank Światowy 189, 244

Belgia 47, 49, 74, 80, 83, 90, 92, 96, 100, 101, 104, 105, 108, 124, 134, 148, 152, 192, 194, 199, 200, 210, 215, 245, 257, 262, 287, 307, 323, 329, 330, 334, 344

Benin 206, 207

Białoruś 47, 52, 141, 145, 149, 155, 181, 231, 246, 327, 333, 346

Bośnia i Hercegowina (BiH) 81, 122, 192, 197, 247, 249, 250, 259–261, 283, 297–299, 303, 308, 309, 331, 338

Brazylia 130

broń jądrowa 74, 84, 137, 182, 212, 229, 247, 326

Bułgaria 298, 317, 321

Burundi 288, 289

C

Chile 44

Chiny 37, 76, 86, 167, 218, 226, 234, 238, 239, 251–253, 269, 275, 291

Hongkong 37, 218, 226, 239, 253

Chorwacja 52, 53, 81, 197, 308

Confederation of British Industry (CBI) 85, 126, 171, 201, 214, 240, 266, 291, 292, 354

Cypr 149, 200, 316

Czad 44

Czechosłowacja 73, 78, 90, 97, 120, 144, 172, 204, 242, 284, 326

Czechy 51–53, 61, 73, 86, 90, 97, 120, 135, 136, 144, 165, 204, 208, 241, 247, 258, 266, 271, 282, 284, 316, 321, 326, 327, 331, 350

zob. Grupa Wyszehradzka

D

Dania 44, 80, 104, 129, 130, 192, 215, 216, 218, 219, 229, 307, 327, 330

E

Egipt 69, 127, 207, 209

Estonia 47, 65, 97, 122, 128, 140, 141, 165, 171, 202, 326, 327

Eurokorpus 135, 229, 344

Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju (EBOR) 166, 170, 203, 244, 274, 324

Europol 82, 83, 243, 246

F

Finlandia 55, 81, 83, 86, 107, 315, 326

Francja 44, 46, 48–50, 53, 64, 65, 74, 80, 83, 86, 89, 95, 97, 102–106, 110, 122, 128, 131–135, 139, 140, 144, 145, 148, 150, 155, 158, 164, 165, 174, 182, 189, 192, 196, 197, 199–201, 206, 215, 221, 228, 229, 232, 238, 240, 245, 246, 252, 257, 260, 262, 273, 283, 288, 297, 298, 303, 305, 315–317, 319, 323, 331, 334, 341, 344, 356

klub paryski 64, 110, 122

plan Balladura 46, 53, 65, 97, 199

G

G7 47, 83, 109, 110, 121, 123, 124, 140, 186, 213, 250

Gambia 289

Ghana 289

Grecja 49, 80, 96, 102–104, 107, 134, 149, 199, 241

Grupa Wyszehradzka (GW) 90, 102, 107, 124, 140, 164, 165, 172, 189, 344

Gruzja 173, 250

H

Haiti 122, 218, 224, 226, 227, 242, 261

Hiszpania 44, 80, 91, 92, 130, 167, 197–199, 224, 240, 291, 306, 317

Holandia 80, 89, 104, 108, 143, 167, 173, 174, 182, 192, 199, 211, 302, 336

I

Indie 130, 295

Inicjatywa Środkowoeuropejska 172

Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego 76, 175, 211, 212, 216, 235–237, 253, 268, 285, 349

Irak 122, 123, 251, 261–264, 279, 283, 298

Iran 110, 122, 140, 209, 279, 308

Irlandia 67, 80, 110, 120–122, 189, 202, 242, 273, 302, 315

Izrael 51, 62, 115, 164, 228, 261, 279, 330

J

Japonia 63, 86, 110, 121, 122, 140, 186, 225, 226, 244, 245, 250, 268, 269, 274, 289

Jordania 279

Jugosławia 53, 81, 94, 123, 140, 172, 191, 192, 197, 213, 218, 225, 249, 257, 259, 260, 296–298, 308, 309

Serbia 53, 123, 140, 192, 197, 213, 249, 259, 296–298, 308, 309

K

Kanada 46, 121, 123, 140, 224, 273

Kazachstan 295

Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE, następnie OBWE) 47, 65, 74, 80, 81, 96, 97, 165, 172, 173, 197, 209, 212, 224, 225, 235, 246, 247, 250, 263, 308, 345

Kuba 255, 257

Kuwejt 262, 264, 279, 283

L

Libia 122, 251, 309, 340

Litwa 126, 165, 202, 211, 214, 238, 249, 326

Luksemburg 80, 117, 121, 199, 257, 258, 281

Ł

Łotwa 47, 65, 97, 110, 121, 202, 310, 326

M

Macedonia 134, 298

Malta 200, 221, 273, 316

Media (ważniejsze)

BBC 95, 100, 192, 221, 234, 239, 270, 290, 291, 306, 329, 339, 355, 358, 359

CNN 274

„Daily Telegraph” 49, 50, 104, 110, 112, 114, 116, 181, 205, 210, 213, 246, 258, 259, 261–264, 271, 279, 283, 308, 331, 332, 341

„Dziennik Polski” 93, 137, 138, 178, 179, 193, 301, 350

„Economist” 126, 135, 201, 275, 318, 355

„Financial Times” 48, 51, 64, 81, 82, 102, 109, 135, 188, 190, 201, 207, 209, 214, 215, 217, 221, 226, 228, 234, 263, 274, 286, 302, 308, 314, 321, 327, 329, 331, 355

„Gazeta Wyborcza” 358

„Guardian” 103, 117, 127, 181, 206, 215, 228, 229, 239–241, 267, 286, 306, 307, 316, 321, 323, 333, 355

„Handelsblatt” 240

„Independent” 49, 103, 134, 180, 210, 239, 267, 286, 323, 331, 355

„Komsomolskaja Prawda” 188

„New York Times” 162

„Newsweek” 355

„Observer” 200, 337, 355

„Orzeł Biały” 99

Polska Agencja Prasowa (PAP) 165, 248

Polskie Radio 291, 358

Radio Wolna Europa 185

„Rzeczpospolita” 156, 301

„Sunday Telegraph” 208, 261

„Sunday Times” 242, 260, 300

„Times” 49, 104, 116, 191, 202, 207, 215, 217, 218, 225, 229, 233, 256, 257, 264, 278, 284, 287, 297, 298, 306, 307, 310, 318, 321, 332

TV Polonia 125, 126, 179

„Twój Styl” 124

„Wprost” 255

„Życie Warszawy” 76

Meksyk 197

Międzynarodowa Organizacja Morska (IMO) 84, 149

Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) 136, 189, 234

Mołdawia 111, 112, 162, 247, 250

Mozambik 288, 289

N

NATO 47, 48, 72, 74, 80, 83–85, 89, 90, 96, 100, 101, 107, 111, 112, 116, 117, 123, 124, 129, 134, 135, 140, 145, 150, 154, 157, 168, 178, 190–192, 198, 204, 212, 213,

216, 223, 224, 229–233, 246, 247,
249–251, 254, 256, 258, 261–263,
297, 298, 303, 307–309, 314, 315,
317, 318, 321–323, 327, 331, 334,
337–339, 344–348, 350, 352, 356

North Atlantic Cooperation
Council (NACC) 74, 83, 84, 96,
212

Partnerstwo dla Pokoju (PdP)
47, 48, 74, 80, 83, 84, 89, 96, 100,
111, 112, 116, 117, 124, 135, 213,
246, 249, 307, 346

Niemcy 39, 48–51, 59, 61, 67, 68,
73, 80, 81, 83, 84, 86, 92, 95–97,
100–106, 109–112, 117, 122, 124,
126, 128, 131, 132, 134, 135, 138–
140, 145, 148, 156, 158, 159, 164,
165, 167, 173–175, 177, 178, 180,
183, 189–192, 195–200, 203, 204,
206, 215, 217–219, 228–230, 232,
240, 244–246, 250, 255, 256, 258,
259, 263, 271, 282, 285, 287, 288,
289, 299, 303, 306, 309, 316, 322,
323, 329–331, 335, 344, 348, 356

Nigeria 39, 289

Norwegia 81, 83, 192, 206

Nowa Zelandia 86, 144, 160

O

Ognisko Polskie 46, 55, 317, 349,
350

**Organizacja Bezpieczeństwa
i Współpracy w Europie (OBWE)**
– zob. Konferencja Bezpieczeństwa
i Współpracy w Europie (KBWE)

**Organizacja Narodów
Zjednoczonych (ONZ)** 43, 47, 69,
76, 89, 112, 123, 133, 140, 170, 173,
186, 197, 218, 224–227, 235, 242,

244–246, 250–252, 259, 262, 283,
288, 289, 297–299, 303, 308

**Organizacja Współpracy
Gospodarczej i Rozwoju (OECD)**
86

P

Pakistan 288, 308

Palestyna 121, 279, 323, 330

Polska *passim*

Ministerstwo Edukacji
Narodowej (MEN) 52, 90, 272,
273

Ministerstwo Finansów (MF)
53, 114

Ministerstwo Obrony
Narodowej (MON) 124, 125,
220, 322, 345, 348

Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych (MSW) 90

Ministerstwo Spraw
Zagranicznych (MSZ) *passim*

Ministerstwo Współpracy
Gospodarczej z Zagranicą 93

Najwyższa Izba Kontroli (NIK)
92, 106, 320, 351

Narodowy Bank Polski (NBP)
189, 217, 265

Polskie Stronnictwo Ludowe
(PSL) 52, 64, 65, 74, 180, 231

Sejm 37, 40, 59, 75–77, 93, 105,
108–110, 113, 116, 127, 136, 142,
146, 154, 155, 159, 161, 180, 187,
217, 224, 232, 248, 258, 267, 278,
295, 306, 313, 315, 319, 321, 339,
340

Senat 340

- Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) 52, 64, 77, 180, 223, 231, 295
- Stronnictwo Demokratyczne (SD) 93
- Unia Wolności (UW) 180, 223
- Wojsko Polskie 62, 72, 79, 137, 147, 156, 173, 175–177, 224, 322, 340, 347, 348
- Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN) 295
- Polska Akademia Nauk (PAN)** 59, 85, 92, 125, 127, 163, 211, 238, 280, 285, 288, 314
- Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii** 131, 146, 293, 296, 301, 302, 349
- Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL)** 40, 42, 45, 76, 91, 92, 94, 113, 129, 146, 150, 153, 169, 174, 180, 185, 193, 252, 285, 303, 334
- zob. Solidarność
- Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny (POSK)** 75, 76, 130, 151, 152, 176, 177, 207, 237, 260, 275, 278, 284, 348, 349
- Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO)** 272, 276–278
- Portugalia** 44, 80, 89, 199, 215, 241, 288, 289
- powstanie warszawskie** 110, 137, 141, 144, 147, 153, 156, 158–161, 168, 198, 278
- R**
-
- Rada Europy** 97, 210, 224
- Republika Południowej Afryki (RPA)** 234, 235
- Rosja** 47, 48, 53, 65, 74, 76, 80, 81, 83, 84, 89, 90, 96–98, 100, 110–113, 115–117, 121–124, 127–129, 135, 137, 140, 144, 145, 149, 154, 157, 158, 162, 167, 168, 172, 173, 178, 181, 182, 186, 188, 190–193, 197, 202, 205, 208–210, 212, 213, 215, 216, 223–225, 231–233, 242, 243, 246, 247, 249–251, 254, 256, 258, 261, 263–265, 294, 295, 298, 299, 304, 307, 309, 310, 315, 324, 326, 327, 329, 332–334, 338, 339, 344–347
- obwód kaliningradzki 141, 157, 168, 249
- zob. Związek Radziecki
- Rumunia** 97, 111, 143, 298, 317, 321, 331, 335
- Rwanda** 252, 261
- S**
-
- Singapur** 258
- Słowacja** 65, 81, 90, 97, 115, 136, 139, 189, 203, 204, 208, 231, 241, 246, 258, 264, 276, 284, 317, 321
- zob. Czechosłowacja
- zob. Grupa Wyszehradzka
- Słowenia** 81, 94, 102, 134, 165, 201, 208, 241, 316, 331
- Solidarność** 64, 93, 160, 186, 195, 278, 300
- Somalia** 252, 261, 288
- Sri Lanka** 132, 142
- Stany Zjednoczone (USA)** 37, 41, 44, 46, 54, 80, 82, 86, 95, 97, 101, 110–112, 115–117, 121, 122, 124, 135, 145, 154, 158, 161, 167, 178, 180–182, 196, 197, 202, 207, 209, 218, 224–226, 227, 231, 233, 234,

242, 247–250, 254, 255, 261–263,
265, 268, 269, 281, 283, 288, 297,
298, 303, 308, 309, 314, 315, 326,
337, 344

Stolica Apostolska 66–69, 110,
206, 207, 209, 217, 220, 221, 282,
299, 302, 312

Sudan 308

Syria 202

Szwajcaria 86, 185, 278, 327

Szwecja 55, 62, 81, 83, 86, 188,
218, 315

Ś

**Światowa Organizacja Handlu
(WTO)** 225, 226

T

Tadżykistan 333

terroryzm 74, 122, 261, 279, 309

Trójkąt Weimarski 245

Tunezja 160, 308

Turcja 83, 84, 89, 100, 181, 225

U

Ukraina 47, 48, 53, 83, 122, 124,
127, 128, 141, 145, 149, 151, 168,
192, 204, 212, 215, 231, 250, 326,
327, 333, 346

Unia Europejska (UE) *passim*

Komisja Europejska (KE) 49,
50, 97, 104, 105, 134, 136, 199,
200, 215, 228, 240, 241, 244, 306,
307

Parlament Europejski (PE) 200,
306, 344

Wspólna Polityka Rolna (CAP)
96, 121, 135, 136, 198, 210, 211,

232, 243, 244, 270, 282, 307, 321,
323, 345

Unia Zachodnioeuropejska

(UZE) 74, 81–83, 229, 252, 258,
302, 303, 308, 314, 315

Uniwersytet Warszawski (UW)

170, 214, 239, 276, 286, 316, 322

Urugwaj 225

USA – zob. Stany Zjednoczone

W

Watykan – zob. Stolica Apostolska

Węgry 52, 64, 65, 73, 81, 86, 90,
93, 97, 135, 136, 165, 172, 173, 189,
204, 208, 212, 215, 224, 228, 241,
246, 258, 263, 307, 311, 315, 316,
321, 326, 331, 335, 350

zob. Grupa Wyszehradzka

Wietnam 216, 309

Włochy 44, 46, 54, 55, 59, 66–69,
83, 86, 104, 107, 109, 110, 112, 121,
122, 124, 130, 134, 140, 143, 156,
160, 164, 168, 172, 173, 176, 185,
189, 192, 198, 199, 201, 202, 219,
205, 227, 240, 244, 252, 257, 261,
276, 294, 302, 341, 344

Wspólnota Niepodległych

Państw (WNP) 48, 80, 212, 233,
250, 263

Z

**Zjednoczone Emiraty Arabskie
(ZEA)** 279

Zjednoczone Królestwo *passim*

Foreign and Commonwealth
Office (Foreign Office) *passim*

Izba Gmin 77, 86, 114, 127, 166,
221, 248, 252, 293, 294, 301, 305,

- 313, 318–320, 326–328, 331, 332, 336, 339, 343, 350
- Izba Lordów 77, 82, 86, 293, 303, 304, 314, 318, 328, 340, 351
- klub londyński 64, 134, 214
- Ministerstwo Obrony 42, 170, 183, 279, 283, 295, 350, 352, 353
- Partia Konserwatywna 79, 86, 89, 103, 104, 126, 127, 131, 177, 185, 194, 198, 218, 223, 229, 284, 288, 306, 313, 342, 343, 345,
- Partia Pracy 39, 79, 89, 131, 153, 194, 239, 254, 256, 285, 306, 321, 332, 338, 342, 343, 352
- Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii** 98–100, 348
- Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP)** 76, 124, 174, 338
- Związek Radziecki (ZSRR)** 52, 80, 107, 113, 115–117, 135, 140, 155, 156, 164, 167, 173, 183, 188, 191, 196, 205, 209, 212, 217, 224, 233, 242, 247, 251, 252, 254, 255, 261, 274, 285, 300, 315, 327, 329, 330, 337, 346
- Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej 329, 330
- Układ Warszawski 191, 315, 337

INDEKS OSOBOWY

A

Acland Antony

przewodniczący Ditchley
Foundation 355

Acworth Robert William

352

Adamiszyn Anatolij L.

wiceminister spraw zagranicznych
Rosji, następnie ambasador
w Londynie (od IX) 193, 205

Adams Gerry

polityk północnoirlandzki,
przywódca Sinn Féin 202, 242,
248

Adams James

dziennikarz „The Sunday Times”
242, 243

Aitken Jonathan

główny sekretarz skarbu
w Treasury Zjednoczonego
Królestwa (od 20 VII) 351

Alder Mike

pracownik Costain Construction
and Engineering Ltd 353

Aldrich Richard J.

historyk 253

Aldridge R. M.

dyrektor generalny The Capital
Group PLC 353

Alexander Philip

przewodniczący Oxford Centre for
Hebrew and Jewish Studies 354

Alford Richard (Dick)

dyrektor British Council 352

Allan Alexander (Alex) C. S.

główny prywatny sekretarz
premiera Zjednoczonego
Królestwa 352

Allen Michael J.

bursar Churchill College
w Cambridge 128

Ananicz Andrzej

sekretarz stanu w Kancelarii
Prezydenta RP 39

Anders Władysław

(1892–1970), generał, Naczelny
Wódz i Generalny Inspektor Sił
Zbrojnych na uchodźstwie 94,
164, 176, 266, 295

Andersz Danuta

260

Anderszewski Piotr

pianista 286

Andreatta Beniamino

minister spraw zagranicznych
Włoch (do 19 IV) 44, 101, 107,
151, 155, 168

Anna

księżniczka, córka Elżbiety II 123,
124

Antalpéter (Antalpetér) Tibor

ambasador Węgier w Londynie
90, 315

Arbatow Aleksiej G.

członek komisji obrony Dumy
Państwowej Federacji Rosyjskiej
117

Aristide Jean-Bertrand

prezydent Haiti (na emigracji
w USA; następnie od 15 X

ponownie pełniący urząd
w państwie) 218, 226, 227

Armstrong Robert

były sekretarz gabinetu
w Zjednoczonym Królestwie,
członek Izby Lordów 324

Aronovsky

mąż Sulamity 238

Aronovsky Sulamita

pianistka 238

Ascherson Neal

dziennikarz 202, 285, 287, 333,
355

Ash Timothy Garton

historyk i publicysta 255, 256, 280

Ashdown Paddy

przywódca Liberalnych
Demokratów w Zjednoczonym
Królestwie 343

Asquith (Asquith)

206

Astle Richard

naczelnik Wydziału ds. Kontroli
Zbrojeń Konwencjonalnych
w FCO 172

Attolico Bernardo

(1880–1942), dyplomata,
ambasador Włoch w Berlinie
w latach 1935–1940 130

Attolico Giacomo

ambasador Włoch w Londynie
130, 276

Aza Alberto

ambasador Hiszpanii w Londynie
197

B

Bader William

przewodniczący The Eurasia
Foundation 115, 116

Bagehot Walter

(1826–1877) brytyjski
ekonomista i publicysta, autor
fundamentalnego studium *The
English Constitution* (pierwsze
książkowe wydanie w 1867 r.,
wielokrotnie wznawiane) 77, 318,
319, 324

Bagsik Bogusław

prezes i założyciel spółki Art-B
107

Bailes Alyson

dyrektor Departamentu Polityki
Bezpieczeństwa w FCO 83, 84,
172, 252

Balanzino Sergio

p.o. sekretarza generalnego NATO
(od VIII do X) 192

Baldry Antony

parlamentarny podsekretarz stanu
w FCO (od 20 VI) 328, 329

Baldwin Richard E.

ekonomista 328

Balladur Édouard

premier Francji 46, 53, 65, 97,
199, 206, 315, 317

Bałuk Mirosław

kierowca w Kancelarii Sejmu 108,
109

Baranowski Krzysztof

kapitan jachtowy, żeglarz,
dwukrotnie opłynął samotnie kulę
ziemską 255

Barbarito Luigi

nuncjusz apostolski w Londynie
52, 66–69, 220, 275, 276

Barber Tony

dziennikarz 267, 355

Barder Brian L.

ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1986–1988 359

Barrett Stephen J.

ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1988–1991 78, 359

Barrow Timothy E.

naczelnik Wydziału Rosyjskiego w FCO 46

Bartoszewski Władysław

historyk, publicysta, ambasador w Wiedniu 281

Bateman Charles H.

(1892–1986), ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1950–1952 358

Bather Leslie

361

Bauch Johannes

ambasador Niemiec 51, 263

Beaumont David

dyrektor Protokołu Dyplomatycznego w FCO 38

Beck Józef

(1894–1944), minister spraw zagranicznych RP 56

Bednarkiewicz Maciej

prawnik, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej 258

Beethoven Ludwig van

(1770–1827), kompozytor i pianista niemiecki 138

Bellotto Bernardo

(1721–1780), nadworny malarz Stanisława Augusta Poniatowskiego 294

Beldowski Leszek

powiernik Polonia Aid Foundation Trust 348

Bender Brian

szeft Sekretariatu ds. Europejskich w Cabinet Office 352

Beneš (Benesz) Edvard

(1884–1948), minister spraw zagranicznych, premier i prezydent Czechosłowacji 73, 78, 326

Benn Tony (Anthony)

polityk Partii Pracy, b. minister w rządach Zjednoczonego Królestwa i przewodniczący partii 194

Bennett Frederic

dziennikarz, członek Partii Konserwatywnej, wieloletni członek Izby Gmin 237

Bennett Marion P.

żona Frederica 213, 246, 275, 350

Berlusconi Silvio

premier Włoch 201

Berthoud Eric A.

ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1956–1960 359

Bethell Nicholas W.

członek Izby Lordów, poseł do Parlamentu Europejskiego (do 18 VII) 188, 192, 193, 197, 351

Białeccczy

68, 108, 340

Białecka Róża Filipina (Kolumba)

(1838–1887), zakonnica, założycielka na ziemiach polskich Zgromadzenia Sióstr Dominikanek III Zakonu św. Dominika 68, 219

Bickham Edward

pracownik Hill+Knowlton
Strategies 353

Bielecki Jan Krzysztof

b. premier, członek Rady
Dyrektorów Europejskiego Banku
Odbudowy i Rozwoju w Londynie
147, 203, 295, 324

Biggs-Davison John

członek Partii Konserwatywnej,
wieloletni członek Izby Gmin 79

Biliński Tadeusz

profesor nauk technicznych, poseł
na Sejm 166

Black Ian

dziennikarz i publicysta 355

Blair Tony

przywódca Partii Pracy 156, 256,
260, 343

Blewett Neal

wysoki komisarz Australii
w Zjednoczonym Królestwie 141,
153

Blida Barbara

minister gospodarki przestrzennej
i budownictwa RP 166, 169, 170

Błaszczyk Bernard

wiceminister rolnictwa
i gospodarki żywnościowej RP
216

Błaszczyk Henryk

zastępca attaché wojskowego
w Londynie 265

Błażyński Zbigniew

dziennikarz, publicysta,
członek Polskiego Towarzystwa
Naukowego na Obczyźnie 357

Bobiński (Bobinski) Krzysztof

korespondent „Financial Times”
64, 188, 217, 234, 286, 321

Bogdanor Vernon

historyk brytyjski 148

Boland John

pracownik firmy Cooper &
Lybrand 353

Bone Roger B.

zastępca podsekretarza stanu
w FCO 92, 101, 223, 352

Bonsor Nicholas

członek Partii Konserwatywnej,
członek Izby Gmin,
przewodniczący parlamentarnego
Komitetu ds. Obrony 181

Boothroyd Betty

spikerka Izby Gmin 327, 351

Borawski Jakub

dyrektor Biura Stosunków
Międzyparlamentarnych
Kancelarii Sejmu 340

Borejsza Aleksander

syn Jerzego 164

Borejsza Jerzy Wojciech

historyk, dyrektor Stacji Naukowej
PAN w Paryżu 164

Borejsza Karol

syn Jerzego 148

Borger Julian

dziennikarz 321, 322

Borkowski Jan

przewodniczący Sejmowej Komisji
ds. Układu Europejskiego 256

Borodziej Włodzimierz

historyk, dyrektor generalny
w Kancelarii Sejmu 108, 109, 358

Borucki (Borowicz) Gwidon

aktor, muzyk, pierwszy wykonawca
pieśni *Czerwone maki na Monte
Cassino* 46, 55

Bottomley Virginia

minister zdrowia Zjednoczonego Królestwa 114

Bourn John

Kontroler i Audytor Generalny Zjednoczonego Królestwa 92, 351

Boyd-Carpenter John Archibald

członek Partii Konserwatywnej, b. minister w rządach Zjednoczonego Królestwa 318

Boyes Roger

dziennikarz i publicysta 278, 310, 311

Bór-Komorowski →

Komorowski-Bór Tadeusz

Brain Terence

duchowny katolicki, biskup pomocniczy Birmingham 94, 276, 356

Branch Michael

dyrektor School of Slavonic and East European Studies Uniwersytetu Londyńskiego 326, 354

Bratkowski Andrzej W.

doktor nauk technicznych, b. minister gospodarki przestrzennej i budownictwa, członek Akademii Inżynierskiej 166

Brenchley Thomas F.

ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1972–1974 359

Breżniew Leonid

(1906–1982), sekretarz generalny KC KPZR 311

Brimelow Thomas

ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1966–1969 359

Bristow Roger

naczelny dyrektor Bletchley Park Trust Ltd 353

Brittan Leon

członek Partii Konserwatywnej, b. minister w rządach Zjednoczonego Królestwa 103

Brock George

dziennikarz i publicysta 297, 298

Broek Hans van den

komisarz europejski ds. stosunków zewnętrznych i rozszerzenia 105, 192, 293

Brooke Turner Alan

dyrektor British Association for Central and Eastern Europe 356

Broom Ivor

brytyjski emerytowany marszałek lotnictwa 61

Brougham Christopher

kierownik regionalny Lloyds Bank PLC 353

Brown Kevin

dziennikarz 109, 110

Brown Sam W. Jr.

dyplomata amerykański 263

Bruno [?]

admiral 206

Brzeziński Zbigniew

politolog, sowietolog, b. doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego 158, 161, 162, 181

Bujnowski Józef

poeta, historyk literatury, wykładowca Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie 277

Bullock Alan

historyk brytyjski 268

Buono

91, 92

Buraczewska Grażyna

żona Krzysztofa 168, 177

Buraczewski Krzysztof

administrator w Ambasadzie RP
w Londynie 86, 118, 120, 142, 146,
150, 162, 169, 177, 259

Burden Paul

dziennikarz 355

Busiakiewicz Jan

prezes Samopomocy Marynarki
Wojennej 349

Butler Neville

dyrektor International Centre for
Child Studies 70

Butler Robin

sekretarz Cabinet Office 73, 351

Butt Simon J.

urzędnik FCO 212

Byczewski Iwo

wiceminister spraw zagranicznych
RP 155, 171, 180, 210, 256

Bzowska Katarzyna

redaktorka naczelna „Dziennika
Polskiego i Dziennika Żołnierza”
93, 94, 301, 350

C

Callaghan Leonard J.

b. premier Zjednoczonego
Królestwa 131, 324

Canaletto → Bellotto Bernardo

Caputo Livio

wiceminister spraw zagranicznych
Włoch 198

Carrington Peter

b. minister obrony i minister spraw
zagranicznych Zjednoczonego

Królestwa, b. sekretarz generalny
NATO, członek Izby Lordów 70

Carter James Earl Jr. (Jimmy)

b. prezydent USA 226

Carvel John

dziennikarz 323

Cavendish-Bentinck Victor

358

Cédras (Cedras) Raoul

dyktator i naczelny dowódca sił
zbrojnych Haiti (do 10 X) 226

Celac Sergiu

ambasador Rumunii w Londynie
335

Ceska (Češka) Roman

wiceminister ds. prywatyzacji
Czech 266

Chaciński Sławomir

radca handlowy w Londynie 74,
149

Chadwick Owen

historyk 67

Chalker Lynda

minister stanu ds. rozwoju
zamorskiego i Afryki
Zjednoczonego Królestwa 51,
209, 288–290, 328

Chartoryski → Czartoryski Guy

Chirac Jacques

mer Paryża, przewodniczący
Zgromadzenia na rzecz Republiki
(do XI) 49

Chłopicka Regina

teoretyczka muzyki, profesor
Akademii Muzycznej w Krakowie
108

Chmielewski Jerzy

ambasador w Belgardzie,
wicedyrektor Departamentu
Europy MSZ RP 296

Cholmondeley Rose

pianistka, córka Margaret i Hugh Cholmondeleyów (6th Marquess of Cholmondeley) 283, 285

Chopin Fryderyk

(1810–1849), kompozytor, pianista 160, 186, 206

Chrétien (Chretien) Jean

premier Kanady 140

Christopher Warren M.

sekretarz stanu USA 110, 111, 264

Christophersen Henning

wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej ds. gospodarczych i finansowych 307

Chruszczow Nikita S.

(1894–1971), I sekretarz KC KPZR 129, 311

Chrzanowski Wiesław

prawnik, marszałek Sejmu I kadencji, b. minister sprawiedliwości RP, założyciel i prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego (do 3 X) 116, 159–161, 253

Chudzyński Jan

współwłaściciel Gerald Eve International 353

Churchill Winston S.

(1874–1965), dwukrotny premier Zjednoczonego Królestwa (1940–1945, 1951–1955) 79, 291

Ciechanowiecki Andrzej

historyk sztuki, marszand 125, 216, 258, 265, 315, 340, 341, 348

Ciechanowski Bolesław

podpułkownik, ofiara zbrodni katyńskiej 137

Ciechanowski Jan M.

historyk, na emigracji w Zjednoczonym Królestwie 136–138, 147, 160, 278, 349

Cieślak J.

265

Cimoszewicz Włodzimierz

wicepremier, minister sprawiedliwości RP 41

Ciołkoszowa Lidia

historyczka, publicystyka, b. przewodnicząca Centralnego Komitetu PPS 75

Claes Willy

sekretarz generalny NATO 192, 303

Clark Bruce

dziennikarz 135

Clark David G.

polityk Partii Pracy, członek Izby Gmin, minister obrony w Gabinetcie Cieni 218

Clarke Kenneth H.

kanclerz skarbu Zjednoczonego Królestwa 85, 126, 194, 214, 306, 332, 351

Clemenceau Georges

(1841–1929), polityk, dwukrotny premier Francji 191

Clinton Bill

prezydent USA 60, 81, 82, 110–112, 116, 117, 135, 150, 154, 181, 182, 191, 202, 218, 226, 227, 243, 247, 250, 255, 287, 289, 297, 298, 308

Clutton George L.

(1909–1970), ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1960–1966 359

Clwyd Ann

rzeczniczka Partii Pracy ds.
zatrudnienia w Zjednoczonym
Królestwie 239

Coles John

stały podsekretarz stanu i szef
służby dyplomatycznej, FCO
(od VIII) 46, 156, 223, 352

Colvin Kathryn

wicedyrektorka Departamentu
ds. KBWE w FCO 172

**Conrad Joseph (Korzeniowski
Teodor Józef Konrad)**

(1857–1924), pisarz 174

Cormack Patrick

polityk Partii Konserwatywnej,
członek Izby Gmin 351

Corob Sidney

wiceprzewodniczący International
Council of Christians and Jews
356

Cox Caroline

członkini Izby Lordów 114

Cranborne → Gascoyne-Cecil

Crowe William James Jr.

admirał, b. przewodniczący
Kolegium Szefów Połączonych
Sztabów USA, ambasador
w Zjednoczonym Królestwie (od
2 VI) 254, 255, 303, 304

Cunningham John Anderson

polityk Partii Pracy, członek
Izby Gmin, minister spraw
zagranicznych w Gabinetcie Cieni
218

Currie Edwina

polityczka Partii Konserwatywnej,
członkini Izby Gmin, pisarka 342

Cybula Franciszek

duchowny katolicki, kapelan
Prezydenta RP 279

Cywińska Izabella

reżyserka filmowa i teatralna,
b. minister kultury i sztuki RP 160

Czajkowski Jędrzej

admirał, zastępca dowódcy
Marynarki Wojennej 62

Czapiewska Aleksandra

wicedyrektorka Instytutu Kultury
Polskiej w Londynie 129

Czarniecki Stefan

(1599–1665), hetman polny
koronny, wojewoda kijowski 130

Czarnowski Stefan

(1879–1937), socjolog, historyk
kultury 120

Czartoryski Guy

273

Czernomyrdin Wiktor S.

premier Rosji 47, 48, 247, 249

Czerny-Stefańska Halina

pianistka 238

Czyżowski A.

349

Czyżyk Julian

zastępca attaché wojskowego
w Londynie 141, 255

D

Dahrendorf Ellen

historyczka, tłumaczka, żona Ralfa
115, 280, 281, 354

Dahrendorf Ralf

socjolog, politolog, b. podsekretarz
stanu w MSZ RFN, dziekan
St Antony's College Uniwersytetu

Oksfordzkiego 106, 107, 115, 280,
281, 351

Dallas Roland
dziennikarz 355

Darroch Kim
wicedyrektor Departamentu ds.
Unii Europejskich w FCO 206

Davies John A.
dyrektor w Lloyds Bank 53, 54,
353

Davies Norman
historyk, profesor School of
Slavonic and East European
Studies Uniwersytetu
Londyńskiego 221, 237, 238, 326,
327, 354

Davignon Étienne
belgijski dyplomata, b. komisarz
ds. energii i wiceprzewodniczący
Komisji Europejskiej 104

Davis David
minister stanu w FCO 334

Dąbrowa Sławomir
zastępca szefa misji OBWE na
Ukrainie 212

Deakin William
historyk, pierwszy dziekan
St Antony's College Uniwersytetu
Oksfordzkiego 268

Dehaene Jean-Luc
premier Belgii 49, 96, 102–104,
112, 139, 155

Delors Jacques
przewodniczący Komisji
Europejskiej 49, 110, 199

Demarczyk Ewa
artystka, piosenkarka 160

Demiński
108

Demiński Ryszard
prezes Zarządu Instytutu Polskiego
i Muzeum im. gen. Sikorskiego,
członek Komitetu Doradczego
przy konsulu generalnym
w Londynie 349

Dixon Ian
członek zarządu przedsiębiorstwa
Willmot Dixon Ltd 353

Dlouhý (Dlouhy) Vladimír
minister przemysłu i handlu Czech
266

Dobrowolski Paweł
historyk, konsul generalny
w Edynburgu 40, 72, 118, 142, 286

Dobry George
prawnik z tytułem Queen's
Counsel 166, 169, 170, 258, 277,
316, 340, 350

Dolidze Ketik
gruzińska aktorka i reżyserka,
liderka Ruchu Białej Chusty 173

Domarski
pracownik fundacji Polskie
Centrum Produktywności 339

Dormer Cecil Francis Joseph
(1883–1979), ambasador
Zjednoczonego Królestwa przy
rządzie RP na uchodźstwie
w latach 1941–1943 358

Dorrell (Dorell) Stephen
sekretarz ds. finansów w Treasury
(do 11 VII) w Zjednoczonym
Królestwie, następnie sekretarz
stanu ds. dziedzictwa narodowego
85, 126, 183, 351

Dowling G.
164

Drewnowski Jan
profesor ekonomii, rektor

- Polskiego Uniwersytetu na
Obczyźnie 272, 273, 276, 277
- Drozd Karol**
urzędnik w MSZ RP 125, 151, 239
- Drozdowski Marek Marian**
historyk 314
- Drzewosowski Tomasz**
dyrektor generalny MSZ RP 90
- Drzycimski Andrzej**
dziennikarz, rzecznik prasowy
Prezydenta RP (do VIII) 157
- Dudajew Dżochar**
prezydent Czeczenii 332, 333
- Duke of Portland** → **Cavendish-
-Bentinck Victor**
- Duncan Andrew**
zastępca dyrektora International
Institute for Strategic Studies 354
-
- E**
- Earl of Limerick** → **Pery Patrick
Edward**
książę, syn królowej Elżbiety II
128
- Edward**
książę Kentu 78, 93, 132, 278, 351
- Ellemann-Jensen Uffe**
b. minister spraw zagranicznych
Danii, lider partii Venstre 192
- Elmer Michael**
przedstawiciel Movement for
Christian Democracy 94
- Eltis Walter**
główny doradca gospodarczy
ministra handlu w Zjednoczonym
Królestwie 353
- Elżbieta II**
królowa Zjednoczonego Królestwa
42, 60, 61, 71, 72, 85, 154, 249, 264,
- 303–306, 312, 313, 326, 336, 337,
351
- Emery**
291
- Englert Juliusz**
fotograf, na emigracji
w Zjednoczonym Królestwie 74,
130, 151, 264
- Erskine William F.**
poseł w latach 1928–1929,
ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1929–1935
358
- Evans Michael**
dziennikarz 307
- Eyal Jonathan**
dyrektor ds. studiów w Royal
United Services Institute 221, 354
-
- F**
- Fallaci Oriana**
dziennikarka i pisarka 278
- Feil**
51
- Ferber Charles**
265
- Ferenc Stanisław**
generał, komendant garnizonu
m. st. Warszawy 156
- Filip**
książę Edynburga, mąż królowej
Elżbiety II 249, 305, 323, 351
- Fiłatow Siergiej A.**
szef administracji prezydenta Rosji
158, 159
- Fisher John**
historyk 291, 354
- Fitzgerald Julia**
115

Flaherty Paul

352

Fletcher Ian

profesor międzynarodowego
prawa handlowego 354

Fletcher Martin

dziennikarz 307

Folta Barbara

dziennikarka, reżyserka 317

Fou Marcus

polityk Partii Konserwatywnej,
członek Izby Gmin,
przewodniczący Komitetu 1922
306

Frankland Mark

dziennikarz 355

Freedman Lawrence

historyk i politolog 337

Freeland Chrystia

dziennikarka 263

Freeman Roger Norman

minister stanu w ministerstwie
obrony Zjednoczonego Królestwa
279

Frenkiel Olenka

dziennikarka 355

Frenkiel Stanisław

malarz, na emigracji w Wielkiej
Brytanii 180

Froggat Michael

działacz Greenpeace International
203

Fulton Andrew

oficer wywiadu i dyplomata
brytyjski 231

G

Gabriel Jüri

128

Gabrielczyk (Gabryjelczyk)

Ryszard

prezes Polskiej Macierzy Szkolnej
w Zjednoczonym Królestwie 266,
293, 349

Gainer Donald C.

ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1947–1950
358

Gano Stanisław

(1895–1968), pułkownik, szef
Oddziału II Sztabu Naczelnego
Wodza podczas II wojny światowej
(od 1941) 161

Garliński Józef

pisarz, historyk, działacz
emigracyjny w Zjednoczonym
Królestwie 147, 174, 257

**Gascoyne-Cecil Robert Michael
James**

wiceminister obrony
Zjednoczonego Królestwa,
następnie przewodniczący Izby
Lordów (od 20 VII) 138, 304, 340,
351

Gaselee Stephen

pisarz, dyplomata brytyjski 87

Gasgow David

234

Gaus D.

294

Gawlikowska Maria

55, 56

Gawlikowski

55

Gawor Mirosław

szef Biura Ochrony Rządu 63, 64

Gąsiorowski

260

- Gąsiorowski Andrzej**
wiceprezes spółki Art-B 107
- Gelo**
pracownik Biura Radcy
Handlowego w Londynie 165
- Genscher Hans-Dietrich**
b. minister spraw zagranicznych
RFN 245
- George Edward (Eddie)**
gubernator Banku Anglii 154,
265, 266, 353
- Geremek Bronisław**
przewodniczący sejmowej
Komisji Spraw Zagranicznych,
przewodniczący Klubu
Parlamentarnego Unii Wolności
10, 76, 113, 116, 161, 281, 300, 335
- Gertych Zbigniew**
b. wicemarszałek Sejmu
i wicepremier w PRL, b. ambasador
PRL w Londynie 219
- Giedroyc M.**
349
- Gierek Edward**
I sekretarz KC PZPR w latach
1970–1980 251, 278
- Gilbert Gordon**
dyrektor Royal United Services
Institute for Defence 354
- Gill Peter**
politolog 253
- Gillan Cheryl**
polityczka Partii Konserwatywnej,
członkini Izby Gmin 328
- Gillmore David**
stały podsekretarz stanu i szef
służby dyplomatycznej, FCO
(do VII) 43–46, 50, 52, 71, 72, 91,
156, 352
- Gilmore James**
dyrektor generalny Centre for
Agriculture and Bioscience
International 334
- Gimblet M.**
83
- Glemp Józef**
prymas, przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski,
arcybiskup metropolita warszawski
68, 125, 219, 295, 296, 299, 301, 302
- Głódź Sławoj Leszek**
biskup polowy Wojska Polskiego
158
- Goldman Helen**
270
- Goldman Martin**
270
- Gołuchowscy**
108
- Gömöri (Gomori) György**
wykładowca literatury polskiej na
Uniwersytecie w Cambridge 326
- Gomułka Władysław**
(1905–1982), I sekretarz KC PZPR
w latach 1956–1970 113, 153
- Gooderham Peter O.**
wicedyrektor Departamentu
Politycznego Bezpieczeństwa
w FCO 96, 192, 197
- Gorajewski Mieczysław**
dyplomata, radca ambasady PRL
w Londynie w latach 1978–1982
76, 130, 162, 163, 170, 171
- Gorbaczow Michaił S.**
b. sekretarz generalny KC KPZR,
b. prezydent ZSRR 183, 265
- Gordon Charles**
urzędnik w Ministerstwie Obrony
Zjednoczonego Królestwa 170

Gordon Colin

prezes europejskiego oddziału
firmy International Distillers &
Vintners Europe Ltd 114

Gordon-Lennox Charles

członek Izby Lordów 94, 95

Gore Albert (Al)

wiceprezydent USA 158, 159, 168

Goryszewski Henryk

szef Biura Bezpieczeństwa
Narodowego (od 14 VI) 322

Gotowała Jerzy

generał, dowódca Wojsk
Lotniczych i Obrony Powietrznej
41

Gott Richard

dziennikarz i historyk brytyjski
333

Gounaris Elias

ambasador Grecji w Londynie
149

Góralski Witold

attaché naukowy Ambasady RP
w Kolonii 174

Graczow Paweł S.

minister obrony Rosji 213

Grafman Peter

dyrektor ds. Europy Środkowo-
-Wschodniej w Barclays Bank PLC
353

Graniecki Maciej

szef Kancelarii Sejmu 76, 109

**Granzow de la Cerda Casimiro
Florencio**

publicysta, dyplomata hiszpański
130

Greene Graham

(1904–1991), brytyjski
powieściopisarz i dramaturg 128

Grocholscy

108

Grocholski

92, 107, 108, 114

Gronkiewicz-Waltz Hanna

prezeska Narodowego Banku
Polskiego 201, 217

Grudziński Przemysław

b. dyrektor w Kancelarii Sejmu,
b. wiceminister obrony narodowej
12, 109

Grzełoński Bogdan

historyk, b. dyrektor Szkoły
Polskiej przy Ambasadzie RP
w Londynie 74, 125

Grześczak Marian

poeta, prozaik, eseista, tłumacz,
krytyk literacki 326

Guéguinou Jean

ambasador Francji w Londynie
128, 144, 145, 148

Guerreiro Teresa

dziennikarka radiowa 355

Gummer John

minister środowiska
Zjednoczonego Królestwa,
b. minister rolnictwa, rybołówstwa
i żywności 210

H

Hannay David

stały przedstawiciel
Zjednoczonego Królestwa przy
ONZ 262

Hare Judith (Listowel)

dziennikarka, pisarka, żona
 Williama 311

Hare William

członek Izby Lordów 311

Hartmann Peter

ambasador Niemiec w Londynie
51, 95, 96, 138, 139, 303

Hartmann-Hahn

73

Harvey Jack

361

Havel Václav

prezydent Czech 61, 73, 327

Haydn Joseph

(1732–1809), kompozytor
austriacki 213

Healey Denis

członek Izby Lordów, b. minister
w rządach Zjednoczonego
Królestwa 79

Heath

113

Heath Edward

premier Zjednoczonego Królestwa
w latach 1970–1974 131, 329

Heath Elli

91, 92

Heathcoat-Amory David

minister stanu ds. Europy (do
20 VII), FCO, w Zjednoczonym
Królestwie, następnie HM
Paymaster General 113, 334

Heinemann Gustav

(1899–1976), prezydent RFN
w latach 1969–1974 131

Henchley Douglas V.

brygadier, członek sztabu
marszałka Bernarda L.
Montgomery'ego podczas
II wojny światowej, b. dyrektor
Royal Electrical and Mechanical
Engineers na Dalekim Wschodzie
62

Henderson Mary

żona Nicholas 94, 95, 102

Henderson Nicholas

wielokrotny ambasador
Zjednoczonego Królestwa (m.in.
w Warszawie w latach 1969–1972)
78, 86, 89, 94, 95, 99, 101, 102, 131,
182, 356, 357, 359

Hennessy Peter

historyk brytyjski 73

Henryk II Pobożny

(1196/1207–1241), książę śląski,
krakowski i wielkopolski 302

Henryk VIII

(1491–1547), król Anglii i Irlandii
312

Hensel Jürgen

historyk 163, 164

Herczyński Ryszard

matematyk, radca ds. naukowych
ambasady RP w Londynie 150–
152, 211

Herzog Roman

prezydent RFN (od 1 VII) 124,
133, 134, 158, 159

Heseltine Michael

minister handlu Zjednoczonego
Królestwa 214, 257, 332, 352

Hitler Adolf

(1889–1945), dyktator III Rzeszy
130, 138, 139, 191

Hochhuth Rolf

dramaturg i powieściopisarz 67

Hogg Douglas

minister stanu ds. spraw
zagranicznych Zjednoczonego
Królestwa 91, 112, 183, 279, 318,
352

- Hogg Sara**
polityczka, dziennikarka, żona
Douglasa 318
- Hooper Angela**
członkini Rady Miasta
Westminster w Londynie 271, 352
- Horn Gyula**
premier Węgier (od 15 VII),
przewodniczący Węgierskiej Partii
Socjalistycznej 331
- Howard Michael**
minister spraw wewnętrznych
Zjednoczonego Królestwa 198,
217, 218
- Howell David**
przewodniczący Komisji Spraw
Zagranicznych w Izbie Gmin 285,
301, 331, 352
- Howell Ralph**
członek Izby Gmin,
przewodniczący brytyjsko-polskiej
grupy parlamentarnej 127, 128,
285, 292, 352
- Hudal Alois**
(1885–1963), austriacki biskup
katolicki 67
- Hughes Peter**
dyrektor ds. operacji
zagranicznych przedsiębiorstwa
De La Rue PLC 52
- Hume Basil**
angielski biskup katolicki,
arcybiskup Westminster, prymas
Anglii i Walii 296
- Hurd Douglas**
minister spraw zagranicznych
Zjednoczonego Królestwa 12, 44,
47, 48, 83–86, 101, 107, 122, 134,
140, 143, 151, 155, 168, 189, 192,
197, 199, 216, 218, 225–227, 232,
- 233, 240, 245, 252, 253, 256, 257,
259, 261, 262, 264, 302, 303, 306,
328, 331, 332, 341, 352
- Husajn (Hussein) Saddam**
premier i prezydent Iraku 261,
262
- Husák (Husak) Gustáv**
(1913–1991), prezydent
Czechosłowacji, sekretarz
generalny KC Komunistycznej
Partii Czechosłowacji 120
-
- I**
- Iwiński Tadeusz**
poseł na Sejm z ramienia SLD 10
-
- J**
- Jabłoński Zbigniew**
dyrektor Ośrodka Informatyki
Kancelarii Sejmu 37
- Jaggers Neil**
dyrektor British Invisibles 353
- Jakubiec**
139
- James Cynlais M.**
ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1981–1983
359
- Jan Paweł II (Karol Wojtyła)**
papież 68, 69, 110, 164, 177, 217,
220, 221, 276, 278, 282, 302
- Janicki → Rola-Janicki Andrzej**
- Janik**
223
- Janner Greville**
polityk Partii Pracy, członek Izby
Gmin 294

- Jarosz Jerzy**
redaktor audycji muzycznych
Sekcji Polskiej BBC 290
- Jaruzelski Wojciech**
I sekretarz KC PZPR w latach
1981–1989, premier PRL w latach
1981–1985, przewodniczący
Wojskowej Rady Ocalenia
Narodowego w latach 1981–1983,
prezydent w latach 1989–1990
195, 251, 322
- Jasiński Feliks**
(1861–1929), krytyk i kolekcjoner
sztuki 186
- Jasik Henryk**
wiceminister spraw wewnętrznych
RP 181
- Jassen Elisabeth**
108
- Jastrzębski Stanisław**
podpułkownik, przewodniczący
środowiska batalionu AK „Parasol”
158
- Jay Michael**
zastępca podsekretarza stanu
w FCO 227, 257, 352
- Jelcyn Borys N.**
prezydent Rosji 47, 48, 96, 100,
110, 121, 123, 140, 154, 173, 182,
191, 212, 232, 233, 242, 246, 247,
249–252, 256, 264, 265, 287, 332,
333, 344
- Jennings Ivor**
prawnik konstytucjonalista
brytyjski 318
- Jensen → Ellemann-Jensen Uffe**
- Jerzy**
(1902–1942), książę Kentu 78
- Jędrys Marek**
dyplomata, dyrektor
Departamentu Europy I MSZ RP
256
- Johnson Samuel,**
(1709–1784), pisarz i leksykograf
brytyjski 186
- Jonas**
136
- Jonassaint Émile**
p.o. prezydenta Haiti (do 12 X)
226
- Jones → Neville-Jones Dame L.
Pauline**
- Jonscher Charles M.**
dyrektor przedsiębiorstwa Central
Europe Trust Company Ltd 222,
231, 286, 292, 353
- Joskowicz Pinkas Menahem**
naczelnny rabin Polski 116, 117
- Jowitt William**
(1885–1957), polityk brytyjski 79
- Juppé (Juppe) Alain**
minister spraw zagranicznych
Francji 89, 122, 228, 245, 246
-
- K**
- Kabat Błażej**
muzyk, flecista 283
- Kaczmarek Wiesław**
minister przekształceń
własnościowych RP 85, 106, 126,
201, 234
- Kaczmarek Wojciech**
prezydent Poznania 238
- Kaczorowska Karolina**
żona Ryszarda 131, 176, 177, 301
- Kaczorowski Ryszard**
ostatni prezydent RP na
uchodźstwie 56, 75, 91, 130, 131,

146, 147, 176, 237, 260, 272, 280,
296, 299–302, 348

Kaczyński Lech

prezes Najwyższej Izby Kontroli
92, 101, 106

Kamer Andrzej

kierownik Wydziału Administracji,
I sekretarz ambasady RP
w Londynie 259

Kamerowa Jadwiga

główna księgowa ambasady RP
w Londynie 283

Kamieniecki Andrzej

b. wicekonsul RP w Londynie 235

Kania Stanisław

b. członek Rady Państwa PRL,
I sekretarz KC PZPR w latach
1980–1981 76

Kapuściński Ryszard

reportażysta, publicysta 202, 255

Karadzić (Karadzic) Radovan

prezydent Republiki Serbskiej 298

Karkoszka Andrzej

dyrektor Departamentu
Bezpieczeństwa
Międzynarodowego MON 322

Karol

następca tronu, książę Walii 52,
61, 142, 143, 205, 351

Katarzyna

księżna Kentu 78, 246, 278, 351

Kellaway Alec

polityk brytyjski 79

Kempiński Robert

dyrektor Urzędu Kultury Fizycznej
i Turystyki 301

Kennard Howard W.

ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1935–1941
358

Kielanowski → Meeson Andrew

Kindlein Lucjan

dyrektor naczelny Polskiej
Fundacji Kulturalnej w Londynie
93, 94, 350

King Thomas J.

polityk Partii Konserwatywnej,
członek Izby Gmin, b. minister
w rządach Zjednoczonego
Królestwa 221

King Urszula

238, 239

Kinkel Klaus

minister spraw zagranicznych
Niemiec 112, 124, 133, 134, 168,
228, 245

Klaczyński Władysław

dyrektor departamentu MSZ RP,
następnie ambasador w Madrycie
(od 29 XI) 201

Klaus Václav

premier Czech 73

Klementowiczowie

128, 129, 176

Kliszewicz Leonidas

historyk, po II wojnie światowej
na emigracji w Zjednoczonym
Królestwie 357

Kluger Jerzy

164

Knackstaed

51

Knight Robin

dziennikarz 355

Knightley Phillip

dziennikarz, publicysta australijski
253

Knothe Tomasz

kierownik sekretariatu Komisji
Spraw Zagranicznych Kancelarii

Sejmu, następnie radca prawny
w Biurze Wysokiego Komisarza
Narodów Zjednoczonych
w Warszawie 76

Kobryner Janusz

attaché handlowy w Biurze Radcy
Handlowego w Londynie 91, 143,
144, 168, 169

Kobyłański Jan

konsul honorowy w Urugwaju,
prezes Związku Polaków
w Argentynie 183, 184

Kochanowska Ewa

301

Kochanowski Janusz

prawnik, konsul generalny
w Londynie 40, 41, 56, 75, 90, 98,
99, 118–120, 125, 138, 142, 147,
152, 154, 179, 223, 235, 259, 260,
275, 293, 301, 348

Kohl Helmut

kanclerz Niemiec 48–50, 102–104,
124, 128, 133–135, 195, 196, 200,
203, 206, 208, 229, 230, 256, 271,
287, 288, 303, 316, 317, 331

Kolankiewicz George

socjolog 326, 349

Kolczyńska Bożena

pracownica prowadząca
Kancelarię Tajną i Kancelarię
Jawną w ambasadzie RP
w Londynie 193

Kolczyński Andrzej

radca ambasady RP w Londynie
66, 93, 100, 126, 141, 149, 165, 169,
178, 179, 230, 231

Kołąkowski Mirosław

prezes Zarządu Fundacji Rozwoju
Przedsiębiorczości 265

Kołodko Grzegorz

wicepremier, minister finansów RP
188, 189, 217

Kołodziej A.

288

Kołodziej A.

348

Kołodziejczyk Piotr

minister obrony narodowej RP (do
10 XI) 311, 321, 345

Komissarenko (Komisarenko)

Serhij

ambasador Ukrainy w Londynie
53, 204

Komorowski Stanisław Jerzy

dyrektor Departamentu Europy
MSZ RP, następnie ambasador
w Hadze 42, 162, 182, 183

Komorowski-Bór Tadeusz

(1895–1966), generał, Komendant
Główny Armii Krajowej, Naczelnik
Wódz Polskich Sił Zbrojnych,
premier rządu RP na uchodźstwie
125, 137, 146, 147, 151, 158

Konarski Włodzimierz

poseł na Sejm, b. ambasador PRL
przy Konferencji Bezpieczeństwa
i Współpracy w Europie 10, 338

Kovács (Kowacz) László

minister spraw zagranicznych
Węgier (od 15 VII) 331

Koza Patrycja

116

Kozakiewicz Mikołaj

marszałek Sejmu RP w latach
1989–1991 224

Kozłowski Tomasz

II sekretarz ambasady RP
w Londynie 46, 77, 85, 91, 169,

172, 187, 223, 225, 255, 257, 260,
261, 267

Kozyriew Andriej

minister spraw zagranicznych
Rosji 47, 96, 100, 117, 212, 246

Krawczenko (Krawczanko)

Piotr K.

minister spraw zagranicznych
Białorusi (do 28 VII) 181

Krawczuk Leonid

prezydent Ukrainy (do 19 VII),
deputowany w Radzie Najwyższej
48, 127, 141

Krok-Paszkowski Jan

dziennikarz, działacz polityczny
na emigracji w Zjednoczonym
Królestwie, członek Komitetu
Doradczego przy konsulu
generalnym 349

Krowacki Krzysztof

wiceminister finansów RP 53–55,
106, 314, 321, 322

Król Cezary

sekretarz ambasadora RP
w Londynie 189

Krużmanowski

pracownik Biura Radcy
Handlowego 166

Krzyżanowska Olga

posłanka na Sejm, działaczka
społeczna, córka Aleksandra
158–160

Krzyżanowski Aleksander

(1895–1951), oficer AK, więzień
polityczny w okresie stalinowskim
159, 160

Kuczma Leonid

b. premier, prezydent Ukrainy (od
19 VII) 127, 128, 141, 250, 344

Kuczyński Stefan Krzysztof

mediewista 211

Kühnl Karel

ambasador Czech
w Zjednoczonym Królestwie 51,
53, 61, 282, 284

Kukliński Mariusz

dziennikarz 221, 222

Kula Marcin

historyk 120

Kulisiewicz Wojciech

dyrektor Biblioteki Sejmowej 74

Kułakowski Jan

ambasador i szef Misji RP przy
Wspólnotach Europejskich
w Brukseli 107

Kupiecki Robert

100

Kuratowska Zofia

lekarka, wicemarszałek Senatu
158

Kurzer L.

349

Kuźnicki Leszek

profesor nauk przyrodniczych,
prezes Polskiej Akademii Nauk 85

Kwaśniewski Aleksander

przewodniczący Socjaldemokracji
Rzeczypospolitej Polskiej, poseł
na Sejm 58, 59, 116, 153, 184, 187,
203, 221–225, 227, 230–234, 255,
256, 281

Kwaterski Cezariusz

radca ambasady RP w Londynie
141

L

Lamers Karl A.

rzecznik CDU ds. zagranicznych
199

Lanckorońska Karolina

działaczka polonijna we Włoszech,
członkini Polskiej Akademii
Umiejętności, współzałożycielka
Polskiego Instytutu Historycznego
w Rzymie i Polskiego Towarzystwa
Naukowego na Obczyźnie 237

Lang Ian

sekretarz stanu ds. Szkocji
Zjednoczonego Królestwa 341

Lanning Hugh

253

Larosière (Larosiere) Jacques de

b. prezes Banku Francji, prezes
Europejskiego Banku Odbudowy
i Rozwoju 203, 221, 222, 231

Laski Felix

216

Lasok Dominik

prawnik, filozof, profesor
Uniwersytetu w Cambridge 354

Latawski Paul

pracownik naukowy Royal United
Services Institute for Defence
Studies 354

Lawrence Gloria

żona Ivana 195

Lawrence Ivan

polityk Partii Konserwatywnej,
członek Izby Gmin, prawnik
z tytułem Queen's Counsel 195

Lawson Nigel

polityk Partii Konserwatywnej,
członek Izby Lordów, b. kanclerz
skarbu 324

Le Carré John

pisarz, b. pracownik brytyjskich
służb specjalnych 133, 212, 231

Ledóchowski Włodzimierz

Dionizy
(1866–1942), generał zakonu
jezuitów 67

Lee Brian

261, 267

Lemaître Georges-Henri

(1894–1966), ksiądz katolicki,
astronom, astrofizyk teoretyczny
286

**Lennox → Gordon-Lennox
Charles**

Leśniak K.

prezes Związku Inwalidów
Wojennych PSZ 349

Levy

82

Lewicki Zbigniew

dyrektor Departamentu Ameryki
MSZ RP 124

Liberadzki Bogusław

minister transportu i gospodarki
morskiej RP 84, 85, 106, 201

Lincoln

195

Lincoln Brian

195

Lindley William

(1808–1900), brytyjski inżynier,
projektant linii kolejowych, sieci
kanalizacyjnych i wodociągowych
206

Linton M.

10, 127

Lipp Ernst-Moritz

członek zarządu Dresdner Bank
AG 54

Lis Tomasz

dyrektor Departamentu
Konsularnego i Wychodźstwa MSZ
RP 184, 203, 214

Listowel → Hare William

Litwiniec Bogusław

reżyser, polityk 182

Llewellyn-Smith Michael John

ambasador brytyjski 38, 85, 113,
159, 168, 187, 214, 296, 359

Logan David B. C.

zastępca podsekretarza stanu
w FCO 57, 322, 352

Longford Francis

członek Izby Lordów, minister
w rządach brytyjskich 79, 164

Longland Thomas

brygadier, urzędnik
w Ministerstwie Obrony
Zjednoczonego Królestwa 42

Longworth Philip

historyk 324

Lord Cecil of Essendon →

**Gascoyne-Cecil Robert Michael
James**

Lord Wright of Richmond →

Wright Patrick

Lubbers Ruud

premier Holandii 103, 192

Lubomirski Ladislas

114, 174

Lubomirski-Lanckoroński Jan

55

Luks (Lux) Janusz

szef Zarządu Wywiadu Urzędu
Ochrony Państwa 11, 41

Lūsis (Lusis) Jānis (Janis)

ambasador Łotwy w Londynie
121

Ł

Łabędzka

dyrektorka Szkoły Polskiej przy
Ambasadzie (do VI), żona Leszka
74, 75

Łabędzki Leszek

konsul w Konsulacie Generalnym
RP w Londynie 91, 98, 129, 187

Łagowski Ryszard

93

Ławnicka Teresa

główna księgowa 142, 283, 284

Łepkowski Tadeusz

(1927–1989), historyk 237, 303,
311, 360

Łubieński Aleksander

(1894–1951), dyplomata 56

Łubieński Leon Kazimierz

(1861–1944), dyplomata i polityk
56

Łubieński Ludwik Maria

sekretarz Józefa Becka (1939),
po wojnie na emigracji, dyrektor
Rady Polonii Amerykańskiej na
Europę (1958–1968), pracownik
Radia Wolna Europa (1968–1979),
członek Rady Narodowej RP,
przewodniczący Głównej Komisji
Skarbu Narodowego (1981–1990)
56, 151

Łubieński Michał Tomasz

(1896–1967), dyplomata, dyrektor
gabinetu Józefa Becka (1935–1939)
56

Łubieński Stefan

(1893–1976), dyplomata i artysta
56

Łuczak Aleksander

minister edukacji narodowej RP
90, 272, 273

Łukaszenka Alaksandr

prezydent Białorusi (od 20 VII)
141

Łukaszewski Jerzy

ambasador RP w Paryżu 139, 140,
150, 155, 189

Łukin Władimir P.

przewodniczący komisji spraw
zagranicznych Dumy Państwowej
Federacji Rosyjskiej 117

Łuniewicz-Koper Danuta

zastępczyni dyrektora Zamku
Królewskiego 212

M

MacDonald Ramsay

(1866–1937), członek Partii Pracy,
premier Zjednoczonego Królestwa
79

MacGregor John

dyrektor Departamentu UE (ext.)
w FCO 96

MacGregor John

członek Partii Konserwatywnej,
sekretarz stanu ds. transportu
(do VII) 85, 351

Macharski Franciszek

arcybiskup metropolita krakowski
68, 219

Macierewicz Antoni

b. minister spraw wewnętrznych
RP (1991–1992) 263

**Mackay John (Lord Mackay of
Clashfern)**

Lord Kanclerz Wielkiej Brytanii
314, 339, 352

MacKinlay Andrew

członek Partii Pracy
w Zjednoczonym Królestwie 127,
221, 260, 352

Macmillan Harold

(1894–1986), premier
Zjednoczonego Królestwa (1957–
1963) 234

Maczek Stanisław

(zm. 11 XII), generał, dowódca
1. Dywizji Panczernej podczas
II wojny światowej 268, 336

Maidment Ilse

174

Maisner Aleksander

prezes Stowarzyszenia Lotników
Polskich 207, 349

Major John

premier Zjednoczonego Królestwa
77, 86, 102–104, 109, 110, 121, 122,
143, 145, 155–159, 161, 162, 165,
180–183, 199, 202, 204, 206, 210,
211, 214, 218, 228, 234, 235, 239,
241, 245, 249–251, 254, 256, 279,
295, 296, 305, 308, 331, 332, 343,
345, 351

Majski Iwan M.

(1884–1975), dyplomata radziecki,
ambasador ZSRR w Londynie
(1932–1943) 188

Małecki Marian

prezes przedsiębiorstwa CIECH
132

Małowist Marian

(1909–1988), historyk 324

Marianowski Longin

133, 134

Markiewicz Marek

przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji 59

Marsh V.

263

Marshall A.

134, 323

Martens Wilfried

b. premier Belgii, poseł do
Parlamentu Europejskiego 104

Martin Geoffrey

szef przedstawicielstwa UE
w Zjednoczonym Królestwie 290,
338, 339, 356

Martino Antonio

minister spraw zagranicznych
Włoch 112, 151, 168, 189

Martino Renato

dypłomata watykański, stały
obserwator Stolicy Apostolskiej
przy ONZ 207

Masaryk Tomáš G.

(1850–1937), pierwszy prezydent
Czechosłowacji 326

Mason Barnaby

korespondent BBC World Service
339

Masznicz Małgorzata

kierownik biura Polskiej Macierzy
Szkolnej w Londynie 349

Mausch

mąż Hanny 144, 239

Mausch Hanna

dyrektorka Instytutu Kultury
Polskiej w Londynie 70, 118–120,
142, 144, 146, 150–152, 182, 185,
239, 255, 275, 284, 311

Max-Muller William G.

(1867–1945), poseł Zjednoczonego
Królestwa 358

Mayhew Patrick

sekretarz stanu ds. Irlandii
Północnej 341

Mazowiecki Tadeusz

polityk Unii Wolności, b. premier
RP (1989–1991) 278

Mączak Antoni

historyk 196, 337

McGregor Donald

dyrektor Royal Institute of Public
Administration 354

McGregor J.

wicedyrektor Departamentu
Europy Zachodniej w FCO 112

Mečiar (Meciar) Vladimír

premier Słowacji 258

Meeson Andrew

lekarz 266

Meeson Bogdan

lekarz 266

Meller Stefan

dyrektor Departamentu Europy
MSZ RP 165, 183, 184, 196–198,
201, 202, 206, 213, 229, 245, 251,
253, 256, 261, 279, 341

Mendelsohn Ezra

historyk izraelski 270

Mendelssohn-Bartholdy Felix

(1809–1847), kompozytor
niemiecki 138

Menem Carlos

prezydent Argentyny 69

Menkiszak Marek

100

Meri Lennart

prezydent Estonii 327

Merrington-Rust Christine Helen

major armii brytyjskiej 42

Michalik Andrzej

pracownik The PC Partnership
354

Michał

książę Kentu 97, 98

- Michnik Adam**
redaktor naczelny „Gazety
Wyborczej” 300
- Mierzejewski Charles**
pracownik Chase Manhattan Bank
354
- Mieszkow Jurij**
prezydent Autonomicznej
Republiki Krymu 47
- Milczanowski Andrzej**
minister spraw wewnętrznych RP
181, 231
- Milewski Tadeusz**
dyrektor Departamentu
Personalnego MSZ RP 141, 142,
144, 146, 150, 162, 163, 170, 171,
189, 259
- Millar Peter**
korespondent „The Sunday Times”
300
- Milošević (Miloszewicz)
Slobodan**
prezydent Serbii 197, 249, 259,
298
- Miłosz Czesław**
poeta 175, 360
- Mitterrand François**
prezydent Francji 48–50, 102
- Mochlińska Krystyna**
działaczka polonijna
w Zjednoczonym Królestwie 293,
299, 300
- Modelski George (Jerzy)**
politolog, profesor Uniwersytetu
Waszyngtońskiego 326
- Mokrzycki Jan**
działacz Zjednoczenia Polskiego
w Zjednoczonym Królestwie 100
- Moltke Gebhardt von**
niemiecki dyplomata, zastępca
sekretarza generalnego NATO ds.
politycznych 356
- Montalbetti Jan**
68
- Montini Giovanni Battista** →
Paweł VI
- Moore D. A.**
52
- Morawicz Andrzej**
prezes Ogniska Polskiego 46, 55,
349
- Morawski Jerzy**
b. ambasador PRL w Londynie
(1964–1969) 76
- Mordas Bogdan**
264
- Moreton Edwina**
redaktorka „The Economist” 355
- Morgan Angela**
żona Johna 238
- Morgan John**
b. ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1983–1986
238, 356, 359
- Morgan Kenneth O.**
historyk walijski 196
- Morka Mieczysław**
historyk sztuki 125
- Morozewicz Jadwiga**
prezeska Koła Kobiet Żołnierzy
PSZ 349
- Mosley Oswald**
(1896–1980), brytyjski polityk
faszystowski 79
- Moszczyński Wiktor**
dziennikarz, redaktor naczelny
„Orła Białego” 99, 348, 349
- Mroziewicz Robert**
podsekretarz stanu MSZ RP 69,

105–107, 133, 162, 163, 171, 173,
245, 247, 255

Munro Colin

dyrektor Departamentu KBWE
w FCO 97, 224

Mussolini Benito

(1883–1945), przywódca Włoch,
założyciel ruchu faszystowskiego
68, 69, 130

Mycielska

108

Mycielski

108

N

Nagel

204, 258

Nakoneczny Marek

szyfrant 133, 143

Napoleon Bonaparte

(1769–1821), cesarz Francuzów
224, 300

Nartowski Andrzej

dziennikarz 124

Naudin Thierry

dziennikarz 355

Naumann Klaus

generał, szef sztabu Bundeswehry
80

Neville-Jones Lilian Pauline

dyrektorka polityczna w FCO
172, 336, 352

Newman John Henry

(1801–1890), brytyjski teolog,
historyk i pisarz, duchowny
anglikański, następnie katolicki,
kardynał 269

Nicholson Bryan

prezes Confederation of British
Industry 126, 354

Noble Andrew N.

ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1954–1956
359

Norton-Taylor Richard

dziennikarz „The Guardian” 253

Norwid Cyprian Kamil

(1821–1883), poeta
i dramatopisarz 277

Nowak Bronisław

322

Nowak-Jeziorański Jan

dziennikarz, b. szef Rozgłośni
Polskiej Radia Wolna Europa,
działacz Kongresu Polonii
Amerykańskiej 158, 161, 181

O

Oborski Mike

działacz Zjednoczenia Polskiego
w Zjednoczonym Królestwie 99

Olechowski Andrzej

minister spraw zagranicznych
RP 11, 13, 40, 41, 43, 60, 70, 75,
85, 89, 118, 124, 128, 133, 154, 157,
162, 163, 168, 171, 172, 181, 203,
209, 212, 214, 216, 217, 220, 221,
224, 227, 230, 233, 245, 248, 252,
255–257, 270, 281, 283, 286, 290,
296, 316, 330, 333–336, 338, 339,
357, 360

Oleksy Józef

marszałek Sejmu 58, 59, 76, 109,
155, 248

Oliwiński

215

O'Malley Owen

(1887–1974), ambasador Zjednoczonego Królestwa przy Rządzie RP na uchodźstwie (1943–1945) 358

Ondarza Henning von

niemiecki generał, b. szef Połączonych Sił Zbrojnych NATO Europy Środkowej (do emerytury w III 1994), następnie doradca MON RP 348

Onye

152

Onyszkiewicz Janusz

b. minister obrony narodowej RP (1992–1993) 281

Osborne Francis

poseł brytyjski w Watykanie w latach (1936–1947) 66

Osiatyński Jerzy

ekonomista i polityk, b. minister finansów RP (1992–1993) 263, 264

Ostojko-Koźniewski Jerzy

działacz emigracyjny, powiernik i sekretarz Polonia Aid Foundation Trust 348

Ostojko-Ostaszewski Adam Jerzy

prezes POSK w Londynie 130, 349

Ouczakow [?]

263

P

Paisley Ian

lider Demokratycznej Partii Unionistycznej w Irlandii Północnej, poseł do Parlamentu Europejskiego 343

Palliser Michael

wiceprezes banku Samuel Montagu, b. podsekretarz stanu i szef służby dyplomatycznej, FCO (1972–1985) 184, 354

Palmer Alasdair

brytyjski dziennikarz i pisarz 253

Palmi Jerzy J.

349

Pankin Boris D.

ambasador Rosji w Londynie, b. minister spraw zagranicznych ZSRR (1991) 98, 188, 192, 193, 197, 202, 205

Parkes Christopher

korespondent „The Financial Times” 331

Pastusiak Longin

wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej 10

Paszyński Aleksander

dziennikarz, działacz gospodarczy, b. minister gospodarki przestrzennej i budownictwa RP (1989–1991) 166

Patten Chris

ostatni gubernator Hongkongu 37, 42, 253

Patten John

minister edukacji Zjednoczonego Królestwa (do VII) 37, 284

Paweł VI

(1897–1978), papież 68, 219

Pawlak Stanisław

urzędnik w Departamencie Prawno-Traktatowym MSZ RP 341

Pawlak Waldemar

premier RP 12, 52, 65, 153, 157,

158, 161, 165, 168, 171, 172, 180,
214, 234, 252, 265, 274, 281, 292–
296, 331, 351

Pawliczko Alicja

sekretarka w Ambasadzie RP
w Londynie 141

Pawłyyczko Dmytro

ukraiński polityk, dyplomata
i poeta 127, 128

Paxman Jeremy

brytyjski dziennikarz i autor
książek 117, 186, 241, 313

Pearse Brian

brytyjski przedsiębiorca, b. prezes
Midland Bank 354

Pedersen Daniel (Dan)

dziennikarz „Newsweeka” 355

Pędzich Marek

konsul RP w Londynie 179

Pęczynski Tadeusz

(1892–1985), generał, zastępca
dowódcy Armii Krajowej (1943–
1944) 137

Pęczynski Zbigniew

wykładowca filozofii na
Uniwersytecie Oksfordzkim,
członek Rady Powierniczej Polonia
Aid Foundation Trust 42, 198,
270, 284, 348

Penrose Roger

brytyjski matematyk i filozof nauki
285, 286

Perón Domingo Juan

(1895–1974), generał, prezydent
Argentyny 51

Perón Isabel

żona Juana, prezydent Argentyny
51

**Pery Patrick (6th Earl of
Limerick)**

irlandzki bankier i urzędnik
państwowy 329, 353

Petlura Symon

(1879–1926), przewodniczący
Dyrektoriatu Ukraińskiej
Republiki Ludowej 149

Petruszewycz Jewhen

przywódca Zachodnioukraińskiej
Republiki Ludowej 149

Pettit Francis

238

Phillis Robert (Bob)

zastępca dyrektora generalnego
BBC 355

Pickering Thomas R.

ambasador USA w Moskwie 115,
161, 162

Piekarski Jan Wojciech

dyrektor Protokołu
Dyplomatycznego (od 1994) 228

Pieronek Tadeusz

biskup, sekretarz generalny
Konferencji Episkopatu Polski
159, 161, 253

Pietkiewicz Antoni

wiceprezes Najwyższej Izby
Kontroli 92

Pietschmann Horst

niemiecki historyk 291

Pilecki Wojciech S.

przedstawiciel British Executive
Service Overseas 123, 280, 324

Piłsudski Bronisław

(1866–1918), brat Józefa, etnograf
186

Piłsudski Józef

(1867–1935), marszałek Polski 94,
137, 322

Pimlott Carin

356

Pinay Antoine

(zm. 13 XII), b. premier i minister
spraw zagranicznych Francji 335

Pitt N.

294

Pius XII (Eugenio Pacelli)

(1876–1958), papież 66, 67

Plater-Zyberk

108

Platt Christopher

historyk 115

Pockley Rosemary

działaczka Partii Konserwatywnej,
przedstawicielka European Union
of Women 311, 356

Podhorecka Aleksandra

II wiceprezeska Polskiej Macierzy
Szkolnej w Londynie 349

Podkański (Potkański) Lesław

minister współpracy gospodarczej
z zagranicą RP 12, 74, 201, 295

Pol Marek

minister przemysłu i handlu RP
201

Polachowska Maria

producentka w BBC Newsnight
355

Polityńska B.

349

Polniaczek

260

Polz Ewa

urzędniczka w Konsulacie
Generalnym w Londynie 210

Polz Piotr

konsul RP w Londynie 173, 174

Pomianowski Jerzy

dyrektor Departamentu Afryki,
Azji, Australii i Oceanii MSZ RP
279

Popkowski Wojciech

pracownik Kancelarii Sejmu 108,
109

Porczyńska Janina

kolekcjonerka malarstwa, żona
Zbigniewa 125

Porczyński Karol Zbigniew

wynalazca, kolekcjoner malarstwa
125

Portillo Michael

minister ds. zatrudnienia
Zjednoczonego Królestwa,
następnie minister obrony (od VII)
239, 264, 295

Potocki Andrzej

rzecznik prasowy Unii Wolności
180

Potworowski Andrzej

ambasador w Helsinkach 107, 108

Powell Enoch

polityk brytyjski, b. członek Partii
Konserwatywnej i Ulsterskiej
Partii Unionistów 79

Prescott John

polityk brytyjski, zastępca
przewodniczącego Partii Pracy
(od VII) 332

Pridham Kenneth

ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1978–1981
359

Primakow Jewgienij M.

dyrektor Służby Wywiadu
Zagranicznego Federacji
Rosyjskiej 233, 234

Prout Christopher (Lord Kingsland)

członek Partii Konserwatywnej,
poseł do Parlamentu Europejskiego (do VI), następnie członek Izby Lordów (od X) 340

Q

Qian Qichen

minister spraw zagranicznych Chin 253

R

Raciński Zbigniew

dziennikarz, prezes Anglo-Polish Conservative Society 185

Raczyńska Katarzyna

córka Edwarda Raczyńskiego 153

Raczyńska (Mieczysławska)

Aniela

wdowa po Edwardzie Raczyńskim 75, 153, 154, 201

Raczyński Edward

(1891–1993), dyplomata i polityk, ambasador RP w Londynie (1934–1945), prezydent RP na uchodźstwie (1979–1986) 153, 188

Radlicki Michał

dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych RP 214, 341

Radzik Tadeusz

historyk 237

Rafsandżani Ali Akbar Haszemi

prezydent Iranu 209

Raimond Jean-Bernard

b. minister spraw zagranicznych Francji 144

Ramsay David

sekretarz generalny Brytyjskiej

Grupy Unii Międzyparlamentarnej 339, 353

Ranatunga S. Cyril

Wysoki Komisarz Sri Lanki w Zjednoczonym Królestwie 132, 142

Reddaway Norman

ambasador Zjednoczonego Królestwa w latach 1974–1978 359

Reiter Janusz

ambasador w Bonn 80, 159, 196, 203, 229

Rey Nicholas Andrew

ambasador USA 124

Reynolds Albert

premier Irlandii (do XII) 202

Ribbentrop Joachim von

(1893–1946), ambasador III Rzeszy w Londynie w latach 1936–1938, następnie minister spraw zagranicznych (1938–1945) 95, 96

Richards Francis

dyrektor Departamentu Stosunków Gospodarczych w FCO 140

Riddley

339

Rifkind Malcolm

minister obrony Zjednoczonego Królestwa 214, 218, 264, 279, 283, 307, 308, 341

Rimington Stella

funkcjonariuszka służb specjalnych Zjednoczonego Królestwa, dyrektorka generalna Security Service (MI5) 311

Robinson Anthony (Tony)

kierownik działu wschodnioeuropejskiego

„The Financial Times” 51, 64, 221,
234, 329, 355

Robinson Stephen

dziennikarz „The Daily Telegraph”
110, 111, 116

Rogers P.

320, 353

Rogulski

174

Rola-Janicki Andrzej

urzędnik w MSZ RP 214

Romanek

58

Rommel Manfred

syn feldmarszałka Erwina,
wieloletni burmistrz Stuttgartu
138, 139

Rómmel-Regerson Elisabeth

273

Rosier Frederick

marszałek lotnictwa (Air Chief
Marshall) w Zjednoczonym
Królestwie 179

Ross

żona Roberta 206

Ross Robert

brytyjski generał 52, 178, 206, 352

Ross Wiktor

ambasador RP w Kiszyniowie 162

Rosset (Rosset-Borejsza)

Maria de

asystentka posła Bronisława
Geremka 164

Rotnicka Jadwiga

przewodnicząca Rady Miasta
Poznania 238

Rotondo Clara

dziennikarka 331

Różycki

wiceprezes Anglo-Polish
Conservative Society 185

Rühe (Ruhe, Ruehe) Volker

minister obrony Niemiec 80, 135

Rumbold Horace

(1869–1941), brytyjski dyplomata,
poseł w Warszawie (1919–1920)
358

Rusecki Józef

prezes Zarządu Głównego Koła
byłych Żołnierzy Armii Krajowej
w Londynie 349

Rushdie Salman

pisarz i eseista 122

Rutkowska Teresa

124

Rydlewski Grzegorz

polityk Sojuszu Lewicy
Demokratycznej 77

Rydz

76

Ryniewicz

336

Rynkiewicz Andrzej

262, 263

Rysiński Ryszard

rzecznik prasowy MSZ RP 270

S

Sabbat Anna

żona Kazimierza 129, 131

Sabbat Kazimierz

(1913–1989), prezydent RP na
uchodźstwie 56, 129, 131, 165

Sanda L.

zastępca naczelnika Wydziału
ds. Kontroli Zbrojeń
Konwencyjonalnych w FCO 172

Santer Jacques

premier Luksemburga 49, 96, 97,
101, 139, 155, 199, 215

Sapieha Adam Stefan

(1867–1951), arcybiskup
metropolita krakowski 67

Sarna Antoni

108, 163

Sarnawscy

108

Saryusz-Wolski Jacek

pełnomocnik rządu RP do spraw
integracji europejskiej 11, 105,
107, 257

Sas-Skowroński Mieczysław

minister w rządach Kazimierza
Sabbata 340

Savill Anika

dziennikarka „The Independent”
355

Scharping Rudolf

przewodniczący
Socjaldemokratycznej Partii
Niemiec 50, 287

Schäuble (Schauble) Wolfgang

polityk niemiecki, działacz Unii
Chrześcijańsko-Demokratycznej
(CDU) 199

Schmidt Helmut

kanclerz RFN w latach 1974–1982
131

Schwarz-Schilling Christian

b. minister poczty i telekomunikacji
Niemiec 335

Secker Philip E.

zastępca sekretarza The Institution
of Electrical Engineers 355

Sęk Jan

sekretarz ambasady RP
w Londynie 117, 141, 149, 227,
238, 291, 311

Sharp J.

naczelnik wydziału ukraińskiego
w Departamencie Wschodnim
w FCO 46

Shephard Gillian Patricia

członkini Partii Konserwatywnej,
minister rolnictwa Zjednoczonego
Królestwa (do VII) 210

Shepherd Francis M.

ambasador Zjednoczonego
Królestwa w latach 1952–1954
358

Sherman

przedstawicielka Confederation of
British Industry 292

Short Nigel

dyrektor Departamentu Europy
Środkowo-Wschodniej w FCO
45, 46

Shreeve David

dyrektor The Conservation
Foundation 356

Siańko Uładzimir L.

ambasador Białorusi w Warszawie
(do III), następnie ambasador
w Londynie, minister spraw
zagranicznych (od VII) 52, 155

Sikorski Radosław (Radek)

dziennikarz i polityk 274, 310,
311

Sikorski Władysław

(1881–1943), generał, premier
rządu RP na uchodźstwie, naczelny
wódz Polskich Sił Zbrojnych, zginął
podczas katastrofy gibraltarskiej
78, 94, 130, 188, 236, 254

- Silajdžić (Silajdžic) Haris**
premier Bośni i Hercegowiny 308
- Simon John**
(1873–1954), minister spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa (1931–1935) 87
- Sinijärvi Riivo**
ambasador Estonii w Londynie 171
- Šinkovec Matjaž**
ambasador Słowenii w Londynie 102, 201, 331
- Skolimowski Janusz**
dyrektor Departamentu Łączności MSZ RP 212, 233, 255
- Skorupka Ignacy Jan**
(1893–1920), ksiądz katolicki 63
- Skowronek Jerzy**
naczelný dyrektor Archiwów Państwowych 216
- Skubiszewski Krzysztof**
b. minister spraw zagranicznych RP 130, 183, 357
- Šleževičius Adolfas**
premier Litwy 165, 204
- Slessor John Arthur Guinness**
pułkownik (Group Captain) Royal Air Force 57, 58
- Slocombe Walter B.**
podsekretarz stanu obrony USA 154
- Slynn Gordon (Lord Slynn)**
członek Izby Lordów 330, 336
- Sławiński R.**
powiernik Polonia Aid Foundation Trust 348
- Small Joseph**
ambasador Irlandii w Londynie 120, 121
- Smirnow Igor**
prezydent nieuznawanego międzynarodowo Naddniestrza 112
- Smith John**
(zm. 12 V), lider Partii Pracy 260
- Smith Mark**
pracownik naukowy Sandhurst Military Academy 221, 354
- Smolar Aleksander**
publicysta, prezes zarządu Fundacji Stefana Batorego, brat Eugeniusza 291
- Smolar Eugeniusz**
dziennikarz, dyrektor Sekcji Polskiej BBC, brat Aleksandra 291
- Smułkowa Elżbieta**
ambasador RP w Mińsku 181
- Soames Nicholas**
minister stanu ds. sił zbrojnych w ministerstwie obrony Zjednoczonego Królestwa 233, 352
- Sobków Iwona**
301
- Sobków Witold**
radca w ambasadzie RP w Londynie 40, 42, 50, 57, 82–85, 90, 96, 112, 113, 118, 121, 123, 127, 129, 140, 141, 150, 163, 170–173, 180, 183, 187, 189, 192, 197, 206, 209, 211, 212, 221, 224, 225, 227, 229, 243, 249, 252, 258, 260, 279, 283, 285, 292, 293, 301, 323, 333, 336, 341, 345, 358, 359
- Soboniewski Stefan**
starosta kaliski (1937–1939), działacz Polonii w Zjednoczonym Królestwie 176, 260, 348, 349

Soro Giovanni Vincenzo

130

Sosabowski Stanisław

(1892–1967), generał, dowódca

1. Samodzielnej Brygady

Spadochronowej 190

Sosnkowski Kazimierz

(1885–1969), minister spraw

wojskowych w II RP, jeden

z dowódców w kampanii

wrześniowej, w czasie II wojny

światowej komendant główny

ZWZ, Wódz Naczelny Polskich Sił

Zbrojnych 137

Sosnowski

189

Stagg Richard

prywatny sekretarz Douglasa

Hurda 85, 86

Stalin Józef

(1878–1953), dyktator ZSRR 198

Štambuk (Stambuk) Drago

chargé d'affaires ambasady

Chorwacji w Londynie 52, 53

Štambuk (Stambuk) Vladimir

52, 53

Stańczyk Janusz

dyrektor Departamentu Prawno-

-Traktatowego MSZ RP 185

Starzewski Tomasz

projektant mody i wnętrz 273

Stauffenberg Claus von

(1907–1944), pułkownik

Wehrmachtu, jeden z uczestników

nieudanego zamachu na życie

Hitlera 20 lipca 1944 r. 138

Stebelski Stanisław

dyrektor Departamentu Integracji

Europejskiej MSZ RP 256

Steichen René (Rene)

komisarz UE ds. rolnictwa

i rozwoju wsi 136, 321

Stemplowska Irena

żona ambasadora 38, 39, 71, 76,

77, 84, 108, 115, 117, 124, 127, 128,

130–134, 145, 151, 155, 157, 160,

164, 175–177, 179, 181, 182, 184,

185, 192, 193, 195, 204, 207, 213,

216, 219, 220, 238, 239, 241, 253,

257, 260, 261, 268, 269, 271, 273–

276, 284, 285, 291, 292, 300–302,

310, 311, 314, 323, 331, 340, 342

Stemplowska Maria

córka ambasadora 39, 59, 61, 71,

74, 75–77, 84, 94, 101, 102, 108, 109,

114, 117, 136, 142, 143, 146, 164,

166, 168, 174, 181, 184, 186, 213,

219, 220, 242, 260, 283, 336

Stemplowska Zofia

córka ambasadora 39, 59, 61, 74–

77, 84, 94, 101, 105, 107, 109, 131,

136, 142, 146, 163, 164, 174, 181,

184, 186, 213, 219, 220, 241, 335

Stemplowski Zbigniew

brat ambasadora, muzyk 66, 69,

70

Stepan Olgierd

sekretarz generalny Instytutu

Polskiego Akcji Katolickiej

w Zjednoczonym Królestwie 293,

349

Sternberg

żona Sigmunda 219, 220

Sternberg Sigmund (Sigmunt)

brytyjski przedsiębiorca i filantrop

węgierskiego pochodzenia 68,

102, 115, 138, 145, 219, 220, 227,

228, 255, 284, 356

Stoltenberg Thorvald

b. minister obrony oraz minister

spraw zagranicznych Norwegii,
specjalny reprezentant sekretarza
generalnego ONZ ds. byłej
Jugosławii 192

Stone Norman

brytyjski historyk 194

Strang Gavin

brytyjski polityk, członek Partii
Pracy 321

Strak Michał

minister–szef Urzędu Rady
Ministrów RP 73, 77

Suchocka Hanna

b. premier RP (1992–1993) 65,
171, 183

Sulimirski

55

Sułkowski Marek

168, 238, 295

Sutherland Peter

dyrektor generalny GATT 103

Sutherland Veronica Evelyn

zastępczyni podsekretarza stanu
w FCO 172, 240, 353

Svidercoschi Gian Franco

watykanista, dziennikarz,
publicysta 164

Sword Keith

pracownik naukowy School of
Slavonic and East European
Studies Uniwersytetu
Londyńskiego 99, 221

Szadkowski Z.

powiernik Polonia Aid Foundation
Trust 348

Szczepanik Edward

prezes Polonia Aid Foundation
Trust 198, 348

Szczypiorski Andrzej

pisarz i polityk 193

Szegidewicz

246, 301

Szekspir (Shakespeare) William

(1564–1616), angielski poeta,
dramaturg i aktor 62

Szemiotowie

108

Szewardnadze Eduard

przewodniczący parlamentu
Gruzji, b. minister spraw
zagranicznych ZSRR 250

Szkopiak Zygmunt

prezes Zjednoczenia Polskiego
w Zjednoczonym Królestwie 99,
130, 260, 299, 301, 336, 348

Szkuta Andrzej

powiernik Polonia Aid Foundation
Trust 348

Szlegier Ryszard

komandor, attaché wojskowy
Ambasady RP w Londynie 41, 57,
61–63, 79, 112, 118, 142, 147, 176,
220, 334, 336, 347

Szlegier Wanda

żona Ryszarda 79, 176

Szopen → Chopin Fryderyk

Sztuka M.

wiceprezeska Polskiej Macierzy
Szkolnej w Londynie 349

Szumowska Agata

żona Tadeusza 38, 175

Szumowski Tadeusz

radca ambasady RP w Londynie
37–42, 50, 51, 56, 57, 65, 90, 110,
112, 113, 118–121, 123, 127, 129,
130, 138, 140–143, 149–151, 154,
162, 165, 170, 171, 174, 175, 187,
229, 256, 259, 278, 280, 285

Szuniewicz Romuald

radca ambasady RP w Londynie,

kierownik Biura Radcy
Handlowego 12, 78, 91–93, 118,
119, 141, 184, 193, 205, 222, 255,
285, 310, 325

Szuskiewicz Stanisław
b. przewodniczący Rady
Najwyższej Białoruskiej SRR/Rady
Najwyższej Republiki Białorusi
155

Szymański
urzędnik w MSZ RP 203

Ś

Śmietanko Andrzej
minister rolnictwa i gospodarki
żywnościowej RP 216, 270, 271,
273, 334, 345

Śnieżko Stefan
zastępca Prokuratora Generalnego
RP 260

Świątkowska-Cannon Łucja
analityczka Center for Strategic
and International Studies
w Waszyngtonie 207–209

Świdlicki Andrzej
korespondent PAP w Londynie
165

Świerczyński Stanisław
ksiądz katolicki, rektor Polskiej
Misji Katolickiej w Anglii i Walii
75, 131, 146, 147, 293, 296, 299, 301,
302, 349

Świtek
79

Świtkowski Janusz
dyrektor Protokołu
Dyplomatycznego MSZ RP 39,
42, 63

T

Talbott (Talbot) Strobe
zastępca sekretarza stanu USA 80,
111

Tarnoff Peter
podsekretarz stanu ds.
politycznych USA 154

Tarnowscy
273

Tarnowska Izabella
164

Tarnowski Władysław
273

Taylor Julia
115

Taylor Trevor
członek Royal Institute of
International Affairs (Chatham
House) 221, 354

Thatcher Margaret
b. premier Zjednoczonego
Królestwa 49, 86, 183, 184, 194,
196, 202, 304, 324, 325

Thomas Keith
przewodniczący British Academy
355

**Thorning-Petersen Anton
Rudolph (Rudolf)**
ambasador Danii w Londynie 129

Thorpe Nigel J.
dyrektor Departamentu Europy
Środkowej w FCO 85, 86, 113,
202, 214, 223, 256, 296, 320, 353

Tilley John
(1869–1952), brytyjski dyplomata
87

Tipple Paul H.
dyrektor Departamentu
Europy Środkowo-Wschodniej

w Ministerstwie Obrony
Zjednoczonego Królestwa 353

Toczek Ewa

historyk 295

Tokariew Dmitrij S.

(1902–1993), b. szef Obwodowego
Zarządu NKWD w Kalininie,
odpowiedzialny za zamordowanie
polskich więźniów z obozu
w Ostaszkowie 260

Tomášek (Tomaszek) František

(1899–1902), arcybiskup Pragi
120

Tomaszewski Jerzy

historyk 284, 360

Towle Philip

dyrektor Centre for International
Studies Uniwersytetu
w Cambridge 355

Towpik Andrzej

podsekretarz stanu w MSZ RP
173, 257, 290, 336

Trevelyan George Macaulay

(1876–1962), brytyjski historyk
186, 196, 208

Trumpf Jürgen

niemiecki dyplomata, sekretarz
generalny Rady Unii Europejskiej
(od 1 IX) 199, 200

Tuge-Erecińska Barbara

ambasador RP w Sztokholmie 62,
107

Turska Ewa

korespondentka „Rzeczpospolitej”
w Londynie 156, 301

Twaróg Bolesław

b. poseł na Sejm 177

Tworek Janusz

ksiądz, sekretarz generalny Polskiej

Misji Katolickiej w Londynie 293,
294, 301, 349

U

Udalski Andrzej Jarosław

astronom i astrofizyk 286

Ujazdowska Teresa

redaktorka „Dziennika Polskiego”
w Londynie 93, 94

Ujazdowski Kazimierz

Mieczysław

poseł z ramienia Stronnictwa
Demokratycznego (1989–1991)
93

V

Valionis Antanas

ambasador Litwy 165

Vibert Frank

dyrektor European Policy Forum
355

Vilkanowski

276

Virion Jayanti de

żona Tadeusza 130, 273

Virion Tadeusz de

adwokat, członek Trybunału Stanu,
ambasador w Londynie w latach
1990–1993 41, 50, 51, 55, 90, 93,
102, 107, 125, 130, 138, 143, 150,
151, 219, 259, 273, 280, 334, 341

Vonau Jerzy

radca ambasady RP w Londynie,
polski przedstawiciel
w Międzynarodowej Organizacji
Morskiej (IMO) w Londynie 84,
149, 150, 270

Vranitzky (Vranitzki) Franz

kanclerz Austrii 82

W

Wach Janusz

wicekonsul RP w Londynie 41,
152, 153

Wachowski Mieczysław

szeft gabinetu Prezydenta RP 39,
311

Waga Romuald

admiral 58, 62, 79

Walczak Tadeusz

powiernik Polonia Aid Foundation
Trust 348

Waldegrave William

minister rolnictwa, rybołówstwa
i żywności Zjednoczonego
Królestwa 210, 211, 270, 321, 345,
351

Walford Christopher Rupert

Lord Mayor Londynu 338, 352

Walker John

szeft wywiadu wojskowego
Zjednoczonego Królestwa 177,
178

Wałęsa Danuta

żona Lecha 39, 42, 57, 58, 60–64,
279, 345

Wałęsa Lech

prezydent RP 11, 13, 39, 42,
56–64, 113, 116, 142, 147, 157–159,
168, 180, 182, 183, 209, 217, 261,
267, 275, 278, 279, 286, 300, 301,
310, 311, 321, 322, 329, 345

Waniek Danuta

podsekretarz stanu w MON RP
314

Warnes A. J. N.

354

Wasiuta Leszek

dyrektor TVP Polonia 125, 126,
179

Watts Nick

285

Weaks

115

Weatherall James

marszałek korpusu
dyplomatycznego 65, 66, 71, 72,
143, 204, 304

Weatherall Jean Stewart

żona Jamesa Weatheralla 143, 204

Wells Bowen

polityk Partii Konserwatywnej,
członek Izby Gmin 114

Wesoły Szczepan

arcybiskup 296, 299–302

Whaddon, Lord (Derek Page)

brytyjski polityk 131, 132, 323,
352

Wheeler-Booth Michael

77

Whetnall Andrew D.

221

White Bill

podsekretarz energii USA 122

Wicks Nigel

353

Wiciech Leszek

wicedyrektor Biura Personalnego
MSZ RP 341

Wielewicki

pracownik BRH w Londynie 149

Wielowieyska A.

162, 163, 171, 183

Wiktoria

(1819–1901), królowa brytyjska
87

- Wilecki Tadeusz**
generał, szef Sztabu Generalnego
WP 58, 62
- Wilhelm Zdobywca**
(ok. 1028–1087), król Anglii 312
- Wilkinson Richard**
dyrektor Departamentu
Wschodniego w FCO 140, 141,
249
- Williams David**
profesor Centre for Commercial
Law Studies Uniwersytetu
Londyńskiego 310, 355
- Wills David**
założyciel Ditchley Foundation
115
- Wilson Harold**
dwukrotny premier
Zjednoczonego Królestwa 131
- Wittgenstein Ludwig**
(1899–1951), filozof austriacki
193
- Władysław Łokietek**
(1260/1261–1333), król Polski 341
- Wojtczak**
42
- Wojtecki Józef**
prezes Zarządu Głównego
Związku Karpaczyków 3. Dywizji
Strzelców Karpackich 340
- Wojtyła Karol → Jan Paweł II**
- Wolf J.**
323
- Wolff Katarzyna**
109
- Wormington**
101
- Wörner Manfred**
(zm. 13 VIII), niemiecki polityk,
sekretarz generalny NATO 192
- Woroniecki Jan**
dyrektor departamentu w MSZ RP
127
- Woroszyłow Kliment**
(1881–1969), marszałek ZSRR,
przewodniczący Prezydium Rady
Najwyższej ZSRR 178
- Wotton Henry**
(1568–1639), brytyjski polityk
i dyplomata 124
- Woźniak Stanisław**
generał, dyrektor Departamentu
Wojskowych Spraw Zagranicznych
MON 12, 41
- Wójcik Jerzy**
(1936–1981), dziennikarz,
kierownik Kancelarii Sekretariatu
KC PZPR 76
- Wright Patrick**
b. stały podsekretarz stanu w FCO,
dyrektor De La Rue PLC 354
- Wright Peter**
oficer MI5 133
- Wright Stephen (Steven)**
zastępca podsekretarza ds.
europejskich w FCO 101, 180,
221, 225, 281, 282, 322, 353
- Wyszyński Stefan**
(1901–1981), kardynał, prymas
Polski 219
- Wyzner Eugeniusz**
podsekretarz stanu w MSZ RP
244

Y

Young George

223

Young Rob

zastępca podsekretarza stanu
w FCO 91, 150, 151, 231, 353

Younger Sam

dyrektor BBC World Service 339,
355

Z

Zacharski Marian

oficer wywiadu, b. szef Pewexu,
szef wywiadu Urzędu Ochrony
Państwa (do VIII) 180, 181, 206,
220, 231, 238

Zakrzewski Andrzej

minister stanu w Kancelarii
Prezydenta RP 115, 125, 147, 192,
198, 202, 255

Zakrzewski Andrzej

sekretarz POSK w Londynie 349

Zaleski J.

powiernik Polonia Aid Foundation
Trust 348

Zaremba Szymon Jan

działacz Zjednoczenia Polskiego
w Zjednoczonym Królestwie 336

Ziebart Richard

pracownik Farrho Developments
354

Ziółkowski Janusz

szef Kancelarii Prezydenta RP 57,
58, 60, 62, 157

Zlenko (Zlenko) Anatolij

minister spraw zagranicznych
Ukrainy (do VIII) 48, 83

Zychowicz Czesław

prezes Stowarzyszenia Polskich
Kombatantów w Wielkiej Brytanii
130, 260, 348, 349

Ż

Żółtaniecki Ryszard

ambasador w Atenach 80, 107

Żyrinowski Władimir

polityk rosyjski 184, 191, 247



Ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny RP dr Ryszard Stemplowski i królewski Marszałek Korpusu Dyplomatycznego emer. wiceadmirał Sir James Weatherall przed udaniem się w drogę z Ambasady do Jej Królewskiej Mości w Buckingham Palace w celu złożenia listów uwierzytelniających, 8 czerwca 1994 r.

Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Karetą do Buckingham Palace, 8 czerwca 1994 r.
Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Minister spraw zagranicznych
dr Andrzej Olechowski (1993–1995).
Foto: © www.olechowski.pl



B. ambasador RP (1934–1945) i późniejszy Prezydent RP na Wychodźstwie Edward Raczyński gościł z żoną w Ambasadzie (I połowa 1993 r.).
Foto: © Archiwum K. Buraczewskiego



Ambasador Ryszard Stemplowski
w rozmowie z poprzednim ambasadorem RP (1990–1993), Tadeuszem de Virionem.
Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Kierownik Wydziału Politycznego w okresie do października 1994 r.,
radca dr Tadeusz Szumowski z żoną Agatą.
Foto: ze zbiorów prywatnych
T. i A. Szumowskich



Siedziba Poselstwa RP (od 1921 r.)
i Ambasady RP (od 1929 r.).
Flaga UE dodana w 2004 r.
Foto: Archiwum Ambasady.
Autorstwo nieustalone.



Radca Witold Sobków, z-ca kierownika placówki (od listopada 1994 r.)
i kierownik Wydziału Politycznego (od listopada 1994 r.).
Komandoria Orderu Konstantyniańskiego.

Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Ambasador Ryszard Stemplowski w dniu składania listów uwierzytelniających,
z licznymi współpracownikami w Ambasadzie. Od lewej radca dr Cezariusz Kwaterski,
radca dr Tadeusz Szumowski, attaché wojskowy kmdr Ryszard Szlegier,
I sekretarz Tomasz Kozłowski, radca Witold Sobków, radca dr Hanna Mausch
(dyrektorka Instytutu Kultury Polskiej), radca Jerzy Vonau (stały przedstawiciel RP
w International Maritime Organization).

Foto: Archiwum T. Kozłowskiego



Radca Andrzej Kolczyński oraz prowadząca Kancelarię Jawną
i Kancelarię Tajną Bożena Kolczyńska, jego żona.

Foto: © J. Englert (dla Ambasady)



Radca dr Hanna Mausch,
dyrektorka Instytutu Kultury Polskiej.

Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Attaché wojskowy, morski i lotniczy
kmdr Ryszard Szlegier i I sekretarz Tomasz Kozłowski.
Foto: © Archiwum T. Kozłowskiego



Fotograf amator I sekretarz Jan Sęk patrzy na nas z góry.
Od lewej: Tadeusz Szumowski, Romuald Szuniewicz, kmdr Ryszard Szlegier
i I sekretarz Tomasz Kozłowski.
Foto: Archiwum Tomasza Kozłowskiego



I sekretarz i kierownik administracyjny Krzysztof Buraczewski z żoną Grażyną.
Foto: Archiwum Buraczewskiego



The Duke of Kent i ambasador Ryszard Stemplowski przy polskim stoisku
wystawy INTRATRADE '94 na Wembley, 21 czerwca 1994 r.,
radca dr Romuald Szuniewicz – kierownik Biura Radcy Handlowego
oraz zastępcy kierownika: Piotr Kozerski i dr Cezariusz Kwaterski.
Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Premier Zjednoczonego Królestwa Sir John Major, prezes Rady Ministrów Waldemar Pawlak, ambasador RP w Londynie Ryszard Stemplowski i ambasador brytyjski w Warszawie Michael Llewellyn-Smith na otwarciu wystawy poświęconej Powstaniu Warszawskiemu w Archiwum Akt Dawnych, 1 sierpnia 1994 r.
Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Ambasador RP wespół ze Zbigniewem Brzezińskim i Janem Nowakiem-Jeziorańskim oraz innymi uczestnikami nabożeństwa odprawianego w warszawskim Kościele Garnizonowym w rocznicę Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia 1994 r.
Foto: Archiwum R. Stemplowskiego



Z wizytą w Stowarzyszeniu Lotników Polskich w Londynie, 16 sierpnia 1994 r. Gospodarzem jest prezes Stowarzyszenia, Air Vice-Marshal Aleksander Maisner, najstarszy stopniem i wiekiem pilot polski. Po prawej ręce ambasadora siedzi Air Chief Marshal Sir Frederick Rosier; walczył wspólnie z polskimi pilotami w II wojnie światowej, b. dowódca RAF.

Foto: Archiwum Stowarzyszenia



Premier Waldemar Pawlak na przyjęciu w Ambasadzie z okazji święta 11 listopada.

W rozmowie z b. premierem Janem Krzysztofem Bieleckim
i ambasadorem Ryszardem Stemplowskim.

Widoczny jest minister współpracy gospodarczej z zagranicą Lesław Podkański.

Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Baron Bethell, Nicholas William, konserwatysta w Izbie Lordów, autor książek o Polsce i ZSRR, tłumacz książek Aleksandra Sołżenicyna, przed 1989 r. utrzymywał kontakty z opozycyjnymi politykami wschodnioeuropejskimi, w rozmowie z ambasadorem Ryszardem Stempłowskim.
Foto: © J. Sęk (Ambasada)



Lynda Chalker, Minister of State for Overseas Development and Africa w latach 1989–1997, Foreign and Commonwealth Office, członkini Izby Lordów.
Foto: © FCDO



Ambasador Ryszard Stemplowski z żoną Ireną w rozmowie dnia 10 listopada 1994 r. z oficerem najstarszym wiekiem i najwyższym stopniem płk. Władysławem Łapińskim, b. szefem Biura Wojskowego w Ministerstwie Spraw Wojskowych II RP (w mundurze z oznakami sił zbrojnych na Zachodzie pod dowództwem gen. Sikorskiego).
Foto: © Ch. Malski (dla ambasadora)



Prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii Zygmunt Szkopiak, ambasador Ryszard Stemplowski z żoną Ireną i ostatni Prezydent RP na Wychodźstwie (1989–1990) Ryszard Kaczorowski z żoną Karoliną, 10 listopada 1994 r.
Foto: © Ch. Malski (dla ambasadora)



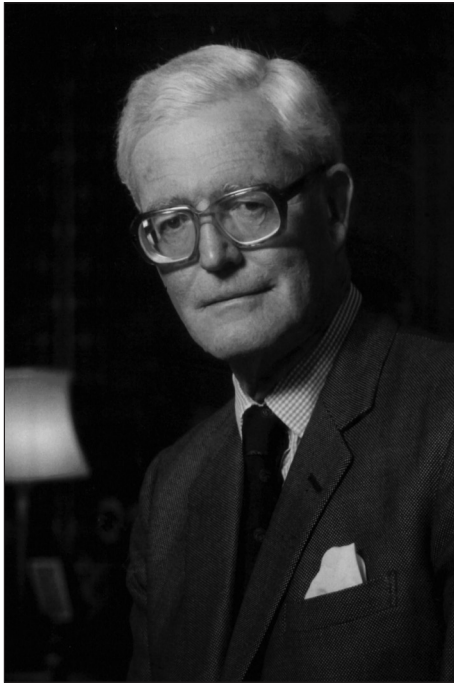
Sir Ralph Frederic Howell, MP, Conservative and Unionist Party, farmer,
przewodniczący Brytyjsko-Polskiej Grupy Międzyparlamentarnej,
b. członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Foto: © Victor Patterson



Andrew MacKinlay, MP, Labour Party,
sekretarz Brytyjsko-Polskiej Grupy Międzyparlamentarnej.

Foto: © Victor Patterson



Douglas Hurd, sekretarz stanu ds. międzynarodowych i Commonwealthu, 1989–1995, w Izbie Lordów jako Baron Hurd of Westwell, of Westwell in the County of Oxfordshire (1997–).
Foto: © FCDO

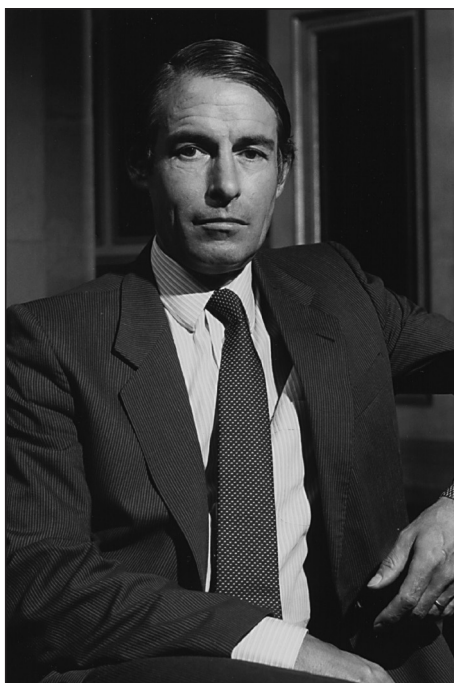


Viscount Cranborne (Robert Michael James Gascoyne-Cecil), przywódca konserwatystów w Izbie Lordów (1994–), obecnie 7th Marquess [Lord] Salisbury.
Foto: © FCDO

Sir John Coles,
Permanent Under-Secretary
i szef Służby Dyplomatycznej,
Foreign and Commonwealth Office,
1994–1998.
Foto: © FCDO.



David Gillmore,
Permanent Under-Secretary
i szef Służby Dyplomatycznej, Foreign
and Commonwealth Office, 1991–1994,
w Izbie Lordów jako Baron Gillmore
of Thamesfield (1996–).
Foto: © FCDO





Michael Palliser, Permanent Under-Secretary w latach 1975–1982, Foreign and Commonwealth Office, w 1994 r. wiceprezes banku Samuel Montagu.
Foto: © FCDO



Michael Jay, Assistant Under-Secretary for Foreign and Commonwealth Affairs w latach 1990–1994, Deputy Under-Secretary for Foreign and Commonwealth Affairs w latach 1994–1996, Foreign and Commonwealth Office.
Foto: © FCDO

Stephen Wright, Counsellor (External Relations), UK Permanent Representation to the European Community w latach 1991–1994, Assistant Under-Secretary for Foreign and Commonwealth Affairs/ Director (European Union) w latach 1994–1997, Foreign and Commonwealth Office.
Foto: © FCDO



Nigel Thorpe, Head of Central European Department w latach 1992–1995, Foreign and Commonwealth Office.
Foto: © FCDO

